WILNO. DRUKARNIA A. MARCINOWSKIEGO.

DZIEJE NARODU

LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

TOM SZÓSTY.

PANOWANIE WITOLDA W WIEKU PIĘTNASTYM.

ZE CZTÉRMA RYCINAMI NA KAMIENIU.

Z KSIĄG KSIĘDZA KAZIMIERZA ROGOWSKIEGO.

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1839.

№ 710 VI

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, złożona była w Komitecie Cenzury, liczba exemplarzy ustawą przepisana. Wilno 1839 dnia 4 Marca.

Cenzor Leon Borowski.

Centrum Dokumentacji Kultur Pogranicza
OŚRODEK
POGRANICZE SZTUK KULTUR NARODÓW
ul. Piłsudskiego 37, tel. 189
16-500 SEJNY
skr. poczt. 15
3607 V

URAZICIE L.
k

PÓDZ1AŁ0W TOMU SZÓSTEGO

Przemowa . . . . . Stronica ix

XIęGA JEDENASTA,
i

ROZDZIAŁ J. Początek wieku piętnastego 1
II. Lata pokoju z Krzyżakami 73
III. Kolej zakłóceń na Rusi 419
IV. Odmiany stosunkow z Krzyżakami. 148
V. Wojna z Krzyżakami 499
VI. Dalszy ciąg rzeczy, aż do drugiej wojny Pruskiej 252

XIęGA DWÓNA3TA.

ROZDZIAŁ I. Ciągle niepokoje 308
II. Wypadki historyczne odroku 1416 po rok 4419 359
III. Pokój trwalszy z Krzyżakami . . . 3S9
IV. Starość Witolda . 454
Y. Rok ostatni panowania Witolda . 525

D O D A T K I.

I. Przymierze między Swidrygełłą i Krzyżakami 1
II. Świadectwo i Manifest o zjezdzie pod Welloną, i t. d. - 6
IIT, List Króla Władysława do Papieża Marcina V 26
IV. Przywilej Witoldowski 31
V. Wyliczenie, chorągwi, hyłych pod GrunM aldem . 39

VI. O brodach Krzyżackich. 45
VII. O następstwie tronu, po śmierci Jagełły. 48

R Y C I N Y.

J. Na, początku xięgi jedenastej: Cyfra Witolda, zdjęła ze starej chorągwi wojennej; na drugiej stronic Pogoń się znajdowała: rysunek pochodzi od Xiędza Kornia, Opata niegdyś na Kołozy w Grodnie.
2. Przy § 1574 plan bitwy pod Grunwaldem.
3. Na początku xięgi dwunastej, Portret Witolda, z ryciny na drzewie, w wydaniu pólskiem Gwagnina. Bardzo trafny i podobniejszy ma bydź od Augustyańskiego, który w kopii, przy Historyi miasta Wilna, przez M. Bal.... Uważać potrzeba, żc W. Xiąze, wyobrażony jest w szyszaku Rzymskim, ozdobnym koroną italską, który musi bydź ten sam, iaki otrzymał w podarunku od Konrada Jungingen W. Mistrza, roku 1400 (§ 1471).
4. Przy § 1620. Portret W. X. Anny Witoldowej, kopia ze starego malowidła na blasie, kolorami, roboty Włoskiej. Był drugi taki, samego Witolda, ale zupełnie połamany, udzielono Autorowi.

Imiona prenumeratorów na to dzieło, o których wiadomość wydawca dotąd otrzymał.

Biblioteka XX. Missyonarzy Wileńskich na cale dzieło . „ . . . . . .Exenip. 1.
Bitowlfc Ernest Franciszek, Proboszcz Zanmsko-Gruździewski, na Tom Yl-ty. . . . . .1.
Bobrowski b. Prof. Uniw.Wileń. Kan , naTojnY-ty i.
Bowkicwicz Kanonik Kat. Wil. na Tom Vl-ty . . 4.
(Chądzyński Adryan, na Tomy V. i Vl-ty. . . . . .-1.
Dmochowski Aurelian na Tom Y I-ty. . . . . .1.
Dmochowski, Nom. Bisk. Pr. Kat, Wil. Kaw. na Tom VI-ty. . . . . .i.
Erdman Jan, na całe dzieło. . . . . .1.
Giodi*ojć X-że Szymon, Biskup, i Kawaler, na cztery pierwsze Tomy_____I.
Gołębiowski Ignacy, Doktor Medycyny i Chirurgii, na cztery pierwsze Tomy. . . . . .1.
Górski Mikołaj, Prał. Kancl. Kat. Kamień. \ i-ce-Offic. i Kaw[r]. na Tom Yl-ty. . . . . ***.i,***
Hutorow[r]icz Jan, Kolleg. Sekr. na Tom Vl-ty . . . 4.
Januszkiewicz Jan, Adwokat Izby Cywilnej Wileń. na całe dzieło. . . . . .\ . 1.
Jejeński Antoni, na pięć pierwszych Tomow . . . 1.
Krzyżanowski Franciszek, Prałat Katedry Zmudzkiej, na **czLery** pierwsze Tomy. . . . . .1.
Księgarz llołlenderski, na całe dzieło. . . . . .1.
Kuczyński Józef, napięć pierwszych Tomow . . . 1.
KułakoAYski, na Tom Y-ty. . . . . .i.
JLappa Alexander, Prez. S. P. Bobrujsk. na pięć pierwszych Tomow. . . . . .1.
Mackiew icz Franciszek BoririaszŁukasz. Bisk.Podoi.

Kamień. Dyec. i Katolików w Beg»arabii i Kaw. na Tom Yl-ty. . . . . .4.
MalulleAvicz, Dziekan i Pleban Olsiadzki, na cztery pierwsze Tomy. . . . . .4.
Niezabytowski Alexander, na pięć pierwszych Tomow. . . . . .1.
Oborowicz Jan, Proboszcz Różański, Kandydat S. Teologii, na pięć pierwszych Toraow. . . . . .4.
Plater Hr. Adam, Marszałek, na pięć pierwszych Tomów. . . . . .1.
Plater Hr. Konstanty, na całe dzieło. . . . . .1.
P. M. na sześć pierwszych Torhow. . . . . .1.
Pomarnacki Juiian, na Tom VI-ty. . . . . .4.
Przeciszewski Adolf, Marsz., P. Rosieńskiego, na cztery pierwsze Tomy. . . . . .1.
Rupejko z Ruszla Józef, Kanonik Kated. Żmudź. i Kawaler, na cztery pierwsze Tomy . . . . . **4.**
Rusiecki Józef, Pleban Swiad. na Tom VI-ty . . 1.
Rymowicz Jan, Pieban Merecki, Magister Ś. Teologii na Tomy II, III, IV, *V* i Yl-ty. . . . .I.
Skilerowicz Wiktor, Kolleg. Sekr. na całe dzieło 1.
Słotwiński Ludwik, Marszałek Ptu lbumeńskiego, na pięć pierwszych Tomow. . . . . .4.
Szymkiewicz Kanonik, na pięć pierwszych Tomow 4.
Wierzbicki Ignacy, Sekretarz, na cztery pierwsze Tomy. . . . . .4.
Wysocki Antoni, Archipresbiter Worniański, na cztery pierwsze Tomy . _____4.
Zybergowa Hr., na całe dzieło. . . . . .4.
Żyszkowski, Kan. Kat. Wileń., i Kaw. na Tomy V i Yl-ty. . . . . ***.i.***

PRZEMOWA.

Nie chciałbym wartość pracy mojej, mierzyć na skalę, przez spółczesnych krytyków wytkniętą, gdyż, albobym za nadto się zraził naganą, albobym zbyt wiele ceny przydać musiał; środek i prawdziwe osądzenie, należy do potomności. Ciekawy tylko byłbym wiedzieć: co ona wyrzecze o mojem skreśleniu epoki od Gedymina do zgonu Witolda. Gdyż ja sam siebie przyrównywam do chłopięcia, które, zaszedłszy na brzeg morza, zalewającego ruiny potężnego niegdyś grodu, znalazło szczątki obrazu mozaicznego, połamane, rozrzucone, lub pochłonięte wodami; zwabione pięknością sztuki, zajęło się zbieraniem ułamków i porządkowaniem ich do dawnej symetryi. Złożyło wprawdzie obrysy i wiele szczegółów wy-

kryło; lecz postrzega, ile jeszcze nie dostaje, a zapełnić próżni nie będąc w sianie, spogląda na nieprzejrzaną przestrzeń wody, co je pogrążyła; z westchnieniem wypatruje chwili, w którejby morze, wyrzuciło kamyczek, do tej mozaiki należący, spodziewa się, spodziewa, i w końcu samo zostaje zatopionem, w tej bezdeni wieków zniszczenia.

W tomie niniejszym, przypadają wielkie przesilenia interesów z Krzyżakami, najwyraźniej też przyszło charakter tego zgromadzenia odmalować, do stanu upadku już się zbliżającego, pośród zepsucia swojej moralnej i politycznej organizacyi. Czytelnik niech nie sądzi, żem z przesadą naganę pisał, ona, w porównaniu z obrazem swym skreślonym, przez Kotzebue i innych bezstronnych dziejopisów, jest bardzo umiarkowaną.

Szlachetne i bezzawistne wśpieranie znajomościami historycznemi, odbierane od wielu ziomków, było zasiłkiem chlubnym dla mnie i przy wypracowaniu xiąg jedenastej i dwónastej pisma niniejszego. Niech to be-

dzie powiedziano na uwielbienie lycli zacnych osób, których imion, własna icli skromność wyliczyćby nie dozwoliła.

Teodor Narbutl,

Pisałem w Szawrach roku 1837 Września 3 dnia.

OMYŁKI ZASZŁE W DRUKU.

Str. 209	Przyp.	wier.	7	zamiast	Dlngości	czytać	Długossi
	—		8	–	Bauileria	–	Banderia
a55	—	–	i5	–	Mareschalei	–	Mareschalci
253	-	–	*12*	–	sześćdzie-siąt tysięcy	–	czterdzieście tysięcy sześć-set
–	–	–	i3	–	siedmdzie-siąt pięć tysięcy	–	piędziesiąt pięć tysięcy sześćset
–	–	—	i4	–	ośm tysięcy	—	dwadzieścia siedm tysięcy czterysta
3₇5	-	–	i5	–	odbywał się	–	odbywał
4oi	—	–	8	–	pamiętnych zwycięztw	—	pamiętnych ze zwycięztw
421	—	-	3- 4	–	Tetery	–	Tcleryn
465	-	—	i5	—	jedna część do Wilna	–	jedna do Wilna
464	—	<-	–		Radość *1* na-•tępcy	–	Radość *z* u» rodzenia na-stępcy
464	przyp.	wier.	5	–	*poczałowati*	—	*peczałowati*
472	—	–	a	–	dowody	—	powody

(Y F TT A W I R 0 1 . D A .

D Z I E J E

NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA JEDENASTA.

ocen

ROZDZIAŁ I.

Początek wieku piętnastego.

1469.

Żmójdzini, w samowolności i swobo- d/.ie smakujący, pod rządami łagodnemi panków swoich, kierowanych przez kapłanów, nie cierpieli zrazu krzepkiego rządztwa Wielkiego Xiążęcia Witolda, mieniąc to bydź uciążliwością dla siebie, tern bardziej nieznośną, że pochodziła o<l rodaka; służyli oni wprawdzie Kiejstutowi, ale z obojętnością: bo gdyby szczerze pomagać mu chcieli w ostatnim czasie, jakeśmy widzieli wyżej, pewnieby nie przyszło tak łatwo

Rzeczy Zmójdzkie.

Jagełłowi, wywrócić panowanie stryja swojego. Wkrótce, przcil obecną opowiadaniu naszemu epoką, oni zniecierpliwieni samowładztwem Witolda, odzywali sic: ze woleliby należeć do Krzyżaków, niżeli znosić poddaństwo, tak poniżające, jakiego W7iclki Xiąże po nich wymaga. To samo zapewne było niemałą przyczyną ustąpienia Żmójdzi Zakonowi. To odstąpienie, znowu im się pokazało bezprawiem, uciążliwością, że nie chcieli iśdź pod nowe panowanie. Przyszło do tego, że się otwarcie uzbroili przeciw Niemcom, pod wodzem jakimś, nazywającym się Thel. JNie śmieli przecież Krzyżacy zrazu nic stanowczego przedsięwziąć, ograniczali się na wycieczkach, Często powtarzanych przez załogi swoje, stojące po zamkach żmójdzkich: raz ten, drugi raz ów powiat był napastowany, pod pozorem wybierania danin, albo ukarania stronników zbuntowanego wodza; to wszystko jednak więcej przynosiło strat i nakładów Zakonowi, niżeli korzyści: ponieważ lud uporczywie się opierał nowym władaczom swoim. Potrzeba wymagała silnej wyprawy, oczekiwano gości zagranicznych; oni przybyli do Pruss, pod koniec roku i3q9, pod dowództwem Karola Xiążęcia Lotaryngii, przezwanego Śmiałym, i Wilhehna, Xiążęcia Gweldryi. Wielki Mistrz, natycli miast w całym swoim kraju, nakazał uzbrajać się zalecono modły po wszystkich kościołach, o szczę

śliwę powodzenie wojny: naznaczono w każdej Kommandoryi pewną liczbę ubogich do karmienia przez sześć tygodni. Marszalek Zakonny, w towarzystwie XiążęeiaLotaryngii,prowadził' wojsko, prosto przez leśne strony do Ragnity; tam przebywszy JNiemen po lodzie w pierwszych dniach Lutego, wtargnęli do Zmójdzi. JNapad poszedł pomyślnie, lojest: mieszkańcy niespodzianie dali się najechać, że czasu do ucieczki i ralunku nie było. Zaczęto brać tłumy jeńców, albo wycinać lud bezbronny, szeroko zapuszczono zagony i zagrożono spustoszeniem całemu krajowi. To, nieludzkie dzieło, popierano tak silnie i z taką okropnością, *ze* po dniach dwółiastu, Zmójdzini juz przymuszeni byli, postradawszy nadzieję ocalenia się, prosić o litość: przyrzekli chrzest przyjąć, oświadczyli uległość bezwarunkową Zakonowi i posłuszeństwo niewolnicze władzom jego; na pewność dotrzymania tej umowy, dali zakładników. Uwiadomiony o tem Konrad Jungingen, kazał obchodzić w obozie fcstynę rycerską i pasować uroczyście na rycerza, Xiążęcia Lotaryngii, tudzież wielu innych szlachetnego rodu wojowników zagranicznych , wysypał' pomiędzy nich dary, Xiążęciu dostał się koń z całem przybraniem rycerskiein. Sam Wielki Xiąże Witold, czy gniewem na Zmójdzinów, czy jakąś ochotą pomagania Krzyżakom skłoniony, dopomagał do tego podbicia: wiemy bowiem, że był wy-

słany oddział wojska Litewskiego, który połączywszy się z Kommandorem z Ragnity, wszedł do Zmójdzi od strony Graużow (i); lam przez dni dziewięć, pustoszono włoście okropnie , dwa powiaty zawojowane zostały; przymuszono lud, do czego chciano: chrzest, poddaństwo, uległość nieograniczona, były i tam prawami przez zwycięzców przepisanemi; zakładnicy wybrani, oddani w ręce Kommandora; ten ich przesłał do Marszałka swojego. Pamiętne zdarzenie w tej porze zostawiły nam dzieje: znaleziono pomiędzy Zmójdzinami pewnego rycerza z Brabancyi, który, bardzo dawno wziętym będąc w niewolę, mieszkał pomiędzy nimi swobodnie, zdrów i szczęśliwy; zabrano go jednak, pomimo własnej woli do Pruss (2). Polityka Witolda względem Zmójdzi, była stosowna do okoliczności, jakeśmy namienili : winniśmy obszerniej przeto nad tem się zastanowić. Od wieków tameczni mieszkańcy, więcej nad inne ludy litewskie kochali się w swobodzie i swojej starożytnej narodowości, zostawieni przy lem upodobaniu, pod rządami dobrych panów, oddzielali się od reszty Litwy i tylko spulność z nią mieli w obronie od Krzyżaków. Lutawor i Witenes, nie wywierali nad nimi więcej powagi, nad tę, którą oni

(1) Co za prawym brzegiem Niewiaiy.

(a) Voigt: Geschichte 1'reusiCns 13. VI. S. i84— 189,

sami przyznać im chcieli. Gedymin, oswobodziwszy ich zpod jarzma Krzyżaków, począł' rozkazować z władzą monarchiczną; Olgerd i Kiejstut, obrońcy ich od ucisku zewnętrznego, mieli tam praw swoich wykonanie: bo i obawa i szacunek to nakazywały. Za rządu zaś synów tych Xiążąt, upadło to znaczenie powagi wielko-xiążęcej, rewolucje krajowe do reszty ją osłabiły. Kiedy Witold objął ster rządu państwa, wiemy, ile się starał o ustalenie samowładztwa: to Źmójdzinów odstręczyło od niego. Przyszły wkońcu wzajemne niesmaki do tego, że trzeba było, albo z orężem w ręku, przymusić do posłuszeństwa ścisłego, albo ustąpić Zmójdź Krzyżakom. Okoliczności przeto, oslateczność tę gdy zbliżyły, musieli Zmójdzini pokazać choć pozor zastosowania się do niej. Zresztą, znajomość bliższa charakteru Źmójdzinów, zapewniała Wielkiemu Xiażęciu, raniej czy później, powrot ich do ogółu państwa, lem nawet korzystniejszy i trwalszy, że, doświadczeniem nauczeni i nabrawszy więcej pojęcia o cudzoziemskiej nad sobą władzy, przekonają się o korzyściach własnych, z jedności najwyższej władzy narodowej pochodzących, oswoją się z chrześciaństwem, do tyla u nich niecierpianem i ochotniej przyjmą prawa ogółowi, Wielkiego Xięztwa przepisane. Tę rachubę polityczną Witolda, następność w zupełności sprawdziła.

li. **i4oo.** Dopóki Żtnójdzini wierzyć nie mogli,
Poddanie siq
Zmójdzi. aliy, niezwykłym w dziejach przykładem,.
Krzyzakom. rodacy ich zmuszali do podległości Krzyżakom, dopóty się twardo jeszcze trzymali; lecz, gdy postrzegli wojsko Litewskie, na korzyść tamtych działające, stracili nadzieję i poddali się losowi swojemu. Jakoż wyprawa Krzyżacka, w roku i4oo, o której powiedzieliśmy dopiero, miała skutek dia Zakonu tak wielki, jakiego nie wystawują dzieje, w całym tłumie wojen z Litwą. Jedni ją przypisywali cudownej łasce l>ozkiej, drudzy szczęściu Konrada Jungingen. On się nic posiadał z radości, która potłumiła w nim zwykłą nawet oszczędność : sypał pełnemi rękoma pieniądze, rozdawał podarunki pomiędzy gości zagranicznych. Obesłał wodzów Litewskich darami, "Wielkiemu Xiążęciu kosztowne ofiarował upominki, w rozmaitych sprzętach rycerskich , pisał do niego najpoehlebniejsze listy. Lecz widząc, ile Żmójdź za skinieniem Witolda powodować się może, obawiał się jakiej nieszczerości; uprzedza! przeto nadal, aby Wielki Xiaże nie raczył utrudzae wojska swego pomaganiem jemu na Zmójdzi; ponieważ ma Zakon dość własnych sil ku temu , a Xiaże zatrudnień z innych stron zdarzyć się mogących. Mogła mu nawinąć się uwaga, że Wielki Xiąźc; dopomagając do podbiciu Zmójdzi, mógł-

by wreszcie za koszta wojenne pretensją urościć, albo jeden lub dwa powiaty na rzecz swoję zagarnąć (i). Wie zaniechał Wielki Mistrz przedsięwziąć środkow do utworzenia nowej organizacyi kraju zawojowanego, mając ze wszystkich już prawie powiatow zakładników, w tak znacznej liczbie, żc po zamkach odleglejszych w Prussach, ledwo pomieścić ich inożna było. JNasamprzód pośpieszył zbudować dwa zaniki na Zmójdzi, jeden na gruzach Wellony, Friedbcrg, drugiego ani miejsca , ani nazwania przez opieszałość kronikarzy nie wiemy. Pierwszym rządcą kraju (Yogt) był Michał Kuchmeister Slernberg, któremu powierzone zostały początkowe urządzenia. W zamku Friedbe

rg, osadzono pewną liczbę rycerstwa zakonnego, dowódzca tameczny, otrzymał nazwanie Burglirabiego. Po mieścinach powiatowych i włościach ładniejszych, byli urzędnicy policyjni, do wykonywania mniejszych spraw sądowych i pobierania danin. Przysłano xięży do nawracania : nie mała liczba ludu prostego, szlachty i panów, na samym początku, chrzest z ochotą przyjęła. Niektórzy jednak po przyjęciu chrześciaństwa , widzieli bezpieczniejszą dla siebie rzeczą, przenieść się do Pruss: tacy największe zachęcenie od Zakonu znaleźli w sukniach, pieniądzach i zapomodze gospo-

(i) Ibidem.

darskicj, otrzymując ziemie, odpowiednej obszerności potrzebom swoim (i\ iNie schodziło takoż na zachęceniach dla mieszkańców uległych,, w zbożu i bydle; starano się najsprawiedliwiej i najlagodniej obchodzić się z nimi. Obmyślano środki urządzeń territorialnych •, rolników podzielono na trzy klassy: szlachta (Bajoras), wolni rolnicy i poddani: zapewniono każdemu na własność ziemię, przez nich posiadaną; lecz należało wymierzyć każdego grunta, aby podług obszerności ich, znosili ciężąry posiadacze. Te uporządkowania, Zmójdzini przyjęli z zadowoleniem: gdyż widzieli sprawiedliwość i rzetelność w postępowaniu rządu i urzędników, nabierali coraz więcej przychylności i zaufania ku swoim władcom (2).

I47L

Jt. i4oo. *Odwicdziny w Pruasack.*

Początek wieku, jak zazwyczaj w Chrześcianstwie, odznaczał się poboznenu obchodami , pokutą, zwiedzaniem miejsc świętych. Wielka Xiężna, Anna Witoldowa, chcąc z tych odpustow korzystać, udała się do l^Jruss, gdzie odwiedziła różne miejsca, słynne pamiątkami pobożności: nasamprzód w Konwencie Brandenburskim relikwie Świętej Katarzyny Męczen-

(1) W liczbie tych przesiedleńców, byli dwaj znakomici panowie Zmójdzcy: Gelgutt i Ginett, z ośniiij rodzinami ludzi swoich. *Ibidem.*

(») Ibidem.

niczki, w Kwidzynie cudami słynący grobowiec błogosławionej Doroty, w Starogrodzic głowę Świętej Barbary. Pani ta, wszędzie z wielką spaniałością i kosztem skarbu zakonnego była przyjmowaną, na rozkaz Wielkiego Mistrza, chociaż jej dwór składali liczni dworzanie i damy, mnózlwo pojazdów i czterysta koni gwardyi; tytułowali zaś ją Niemcy nic inaczej, jak Królową. Lecz najwystawliiejsze było przyjęcie w Malborgu , gdzie szczególnie z tej okoliczności odbywało się uroczyste nabożeństwo, dawany był stół honorowy damski, rzecz dotąd nicsłyszana w dziejach Zakonu, przepych, udarowanie dwónastu dam Litewskich, między któremi Wielkiej Xicżnej pierwszeństwo przyznane: ubiory na głowę, pierścienie, suknie, sprzęt, toalety, stanowiły podarunki, a szczególnie kosztowne różańce, donoszenia przy sukniach paradnych; dworacy dostawali konie i puhary. Tym udarowaniorn końca nie było: gdyż w każdym konwencie, przełożeni starali się jeden drugiego w hojności przewyższyć (2); słudzy nawet, aż do najniższego, zapomnieni niebyli. Po powrocie Wielkiej Xiężny do Litwy, przysłał Konrad Witoldowi samemu bogate podarunki: szyszak rzymski, wyzło-

(1) Ibidem.

(2) Zostały tego dowody w xięgach finansowych Zakonu: Wie lkiego Kommandora naprzykład podarunki, wynosiły j>i<;ć-»ct dwadzieścia cztćry grzywny śrilra,

eony. przepysznej formy, ozdobiony koroną italską, zwaną Odoakra, kosztowny serwis stołowy, naczynia stołowe do napoju, różaniec bursztynowy, szczególniejszej rzadkości, drogie wina , przysmaezki, konfitury i t. d. Hojność nawet Wielkiego Mistrza, do tego stopnia się posuwała, że żaden przybyły posłaniec z Litwy, nie powrócił, bez monarehicznego udarowania fi).

1472.

Ii. i4oi. Sejm Wileński.

Na początku jakoś roku i4o«, Wielki XiążeWitold,Króla odwiedził w Krakowie; po czćm oba objeżdżali prowincyc Ruskie: zawarli miedzy sobą umowę, względem trwalszego połączenia obu narodów, Litewskiego i Polskiego; jakowej umowy dyplomatyczne potwierdzenie, odłożono do sejmu, w Wilnie zebrać się mającego (2). Na który wydane zostały natychmiast wici na całą Litwę i Rusko-Litewskie prowineye, zwołujące osoby, do sejmowania prawem przeznaczone. Tojest: Xiążąt z familij udzielnie się rządzących, później hołdowniczych, urzędników wysokich państwa, panów i szlachtę przedliiejszfj, których familie, na ten cel miały przy-

(1) Ibidem.

(a) Lindenblalt: S. i55. On mylnie ten Sejm na Wielkanoc naznacza: gdyż dyjdonu sejmowe Slyc»nia iS ma datę.

wileje dziedziczne. Z nich się rada sejmująca od wieków składała; później Biskupi i urzędnicy wysocy państwa izbę senatorską, jak w Polsce, tworzyli, a panowie uprzywilejowani, zamienieni zostali przez posłów ziemskich. Pod koniec zimy tegoż roku, Król Władysław zjechał do Wilna i sejm otworzył, wraz po Bożem Narodzeniu. JNa tym sejmie, Alcxander Wingold, czyli Ostej Wingoltowicz, Xiąże podówczas Starodubowski, oświadczył ustnie i na piśmie złożoną submissyą, wzmocnioną wszystkich Xiążąt hołdujących pieczęciami, w swojem i ich imieniu, że, na przypadek śmierci Wielkiego Xiążęeia Witolda, państwo zostanie przy Królu Polskim Władysławie, i naród bez jego woli nikogo za Wielkiego Xiążęcia nie uzna, i kiedy Król zechce komu wielko-xiążęcą dostojność ustąpić, osoba ta bydź ma z familii panującej (i). Cały wiec naród podległość Witoldowi zaręczył i Xiążęta hołdy oddali. Po czem sejm uchwalił unią narodów Litewskiego, Buskiego i Polskiego, w treści następnej: „Wielkie Xięztwo Litewskie, ze wszystkicmi swojemi Xięztwami, ziemiami i prowineyami, przystępuje dobrowolnie i za spoiną zgodą, do jedności z Królestwem Pol-

(1) Cromeri Index Arch. Cracov. Nr.425. MS. fol- 57, «ub. dala i4oo, zapewne w samym końcu Grudnia , przy otwarciu sejmu.

skiem. Po zgonie Wielkiego Xiążęcia Witolda, któremu Najjaśniejszy Władysław, Król Polski, Wielki Xiąże Litewski i dziedziczny Pan Rusi, prawo swoje do Wielkiego Xięztwa Litewskiego i Ruskiego ustąpił, całe to państwo spadać ma na Króla i powracać do Korony Polskiej. Zygmunt Kiejstutowicz, dopóki trwać będzie w wierności i przyjaźni, posiadać ma dziedzieznem prawem część Xięztwa Nowogród - Sicwierskiego i inne majętności jemu wydzielone. Zona Wielkiego Xiążęcia, będzie posiadała bez przeszkody żadnej; dobra przez męża jej za wiano zapisane. Po śmierci Królewskiej, ani Litwa bez Polski, Wielkiego Xiążęcia, ani Polska bez Litwy, Króla, obierać sobie nie będą: Iccz oba narody spoinie i jetlnozgodnie. Naostatek, oba narody spóinych przyjaciół i nieprzyjaciół mieć będą, i we wszystkich wojnach sobie szczerze dopomagać." Niektórzy,powiada nasz dzicjopis, dodają jeszcze następny artykuł:— „Wrazie śmierci Króla, pierwej przydarzonej, Wielki Xiąże Witold, ma tron Polski posiąśdź." Jednakże w swoim exemplarzu dyplomatu, autor tego nie znalazł (i). Pod czas tego sejmu, zawarty był związek, osobnem przymierzem zabezpieczony, z Janem Michajlowiczem, Xiążęcicm

(i) Kojałowicz: P. IT. p 66. cf. Volum. Legum, T. I. p. 61. Datum in Vii 110 ipso die Sanctae Priscae Vir^iuis et Martyris (»8 Stycsuia) amio Dni iioi.

Tweru (i), Xiążętami 31azowieckimi, duchowieństwem Inflantskiem i innymi sąsiednich państw, niepodległych Litwie, władcami. Co do lińskich Xiążąt, nawet Wielki Xiąze llossyjski Bazyli, potwierdził to przymierze , ze skłonności przyjaźni dla teścia swojego, albo dla obawy od Tatarów, jak jest inne mniemanie (2). Jednakże to przymierze i cale działanie Sejmu Wileńskiego, Krzyżacy uważali z bardzo złej strony, jak ich czernidła opiewają (3): gdyż postrach nie mały, musiał przelecieć po ich widnokręgu politycznym; tak 0-gromne stosunki Litwy, takiego wodza mającej na czele, czyniły ją nietykalną, i to najmocniej Zakon bolało,przeczuwający jakie niebezpieczeństwo bydź może dla niego z połączenia się dwóch narodów, mających tak mocne jeszcze związki z sąsiadami.

(1) On 1»j 1 zięciem Kiejstuta, a szwagrem Witolda. Karałiriin '1. V. Nota 183. Miał za sobą Xiężniczkę Maryą. K.aratnzia; T. V. str. lfo.

(2) Karamzin: T. *V.* **str. i53. 166.**

(3) Wielki Mistrz o sejmie tym i przymierzach, pisał we Wrześniu do Papieża: *Verum gnaienus si/e impiełałis arcem vaI/o scrupulose societatis arcius muniret, cum Ile• ge Polonie se suaśgue Lilwanos ac Rułhenos Scismat cos, ymo liereticos in malum Ordinis niei, quin vero tocius cristianitalis quasi iii unum cocuntes et conscncienles, cris/t/s et balial, deus etydolum contra racionem fidei perrersus colliguiit, que liga taniopericulosior sancte matri I. cci es ie cxtitit, cjuanto sub cristiani nomints tytulo defensorem sili adęocat cl pałronum. Regislrante p. 18,*

1473.

Jl. **litu.** Litwa i Polska doznawała w tej po

nad Multań- rzc pokoju: na Podolu lylko robił za-

czykcnm mieszki, Jloman, syn Pelryly, Wojewoda Multański} tak właśnie w roku i4oi, najechał on granice spomnionego kraju. Xiąże tam rządzący Swidrygełło, tak .się dobrze uwinął z obroną, że nie lylko najezdniczych jYlultańczyków za Dniestr przepędził, lecz pobił stanowczo i całe państwo Romana zagarnął. Po czćm, nie pierwej mu powrócono władze, aż z całym krajem zaprzysiągł hołdowniclwo Królowi i wieczną uległość Koronie Polskiej (i).

1474.

Ii. **i4oi.** Wywiązały się takoż rzeczy jakieś do

lizc.czy Zmójdzkic. załatwienia z Krzyżakami: dla lego mówiono o zjezdzie Wielkiego Xiążęcia z Wielkim Mistrzem, i pierwszy pisał: że z uwagi na niezdrowie i wiek podeszły Konrada, sam przybędzie do Insterburga (2). Lecz to widzenie się, niewiadomo dla czego rozchwiało się. Tymczasem, AYiclki Mistrz zatrudniał się przyjmowaniem na łono Kościoła przcdniejszych panów niektórych

(1) Kojałowlcz: *V.* **IT. p. 60.**

(2) Data listo: w Soboty po Trzech Królach, i4oi. Re-4,istr p. x 18,

Zmójdzkich; między nimi byli nawet liczący się do familii dawniejszych królików, lub Xiążąt tamecznych. Chrzczono ich w Malborku. Konrad sam byt ojcem chrzestnym, udarowywał dostatnio, sprawował uczty; ci biedacy, mieli dzieci swoje w zakładzie, których nie mogli widzieć inaczej, aż się sami pochrzcili i polecili im chrzest przyjąći Odsyłając na powrot udarowanych, ale bez dzieci, przeto niewiele pocieszonych, przydano im xicży i mnichów, którzyby w ich włościach rozposlrzejiiali wiarę chrześeiańską. Lepiejby podobno zrobił Konrad, oddając im dzieci, przez coby zaufanie i wdzięczną przyjaźń zaskarbił, a tćm samem trwalejby przywiązał do uległości swej władzy. Jednakże. nawracaczc czynili znaczne postępy w pracach swoich , do czego wiele dopomagały zasiłki w zbożu przysłanem z Pruss , dla nowonawrócoiiych, w powiatach zrujnowanych, pod czas ostatniej wojny (i).

1475.

Cieszyła nadzieja dobrego Konrada, że Zmójdź już jest na pewnej drodze nawrócenia i podległości niezłomnej. Lecz to były kwiaty, zawcześnie rozkwitłe, żeby mogły przynieść pożądane owoce. Zmójdzini zanadto cenili swoję wolność i narodo-*

(O Voigl: B. VI. S. >90 - iga.

wość; zanadto napojeni byli nienawiścią ku Krzyżakom; żeby tak prędko można ich było przyzwyczaił: do praw obcych. Znał to lepiej od Konrada Wielki Xiąże, przewidywał niepokoje z tej strony wyniknąć mogące, prędzej czy później: dla lego •wzmacniał Kowno i inne zamki nadniemnowe, które osadzał stałemi załogami; miał na nowej granicy ciągle stojące wojsko. Ze wspierał podupadłych włościan przez ostatnią wojnę, albo icli tułactwu zapobiegając , dawał osady w swoich powiatach; że przyjmował różnego sianu wychodźców: tego nie można było za złe mu poczytywać. Lecz, gdyby wyprawiał do Źmójdzinów umyślnych wysłańców, namawiających do nieuległości nowym władzom; gdyby gwałtem albo podstępami wywodził mieszkańców do Litwy; jednem słowem: gdyby psuł dzieło swoje własne i zrywał traktat; trzebaby więcej dowodow, niżeli proste zażalenie strony zagniewanej, powtarzane przez stronnych kronikarzów , abyśmy tę plamę charakteru W itolda, już w tym wieku , powadze i przy takićm doświadczeniu będącego , przyjąć mogli za podanie historyczne. Lecz, jakeśmy niedawno postrzegali, gdy Wielki Mistrz nie chciał się z nim widzieć w Insterburgu, wnosićby wypadało, że wszczął się już jakiś zaród nieporozumienia, którego rozwijaniu się, dopomagały doniesienia ludzi niechętnych, chcących wzniecić podejrzenia. Tak więc i

Krzyżacy poczęli swoje warownie do sianu lepszej obrony przyprowadzać, szczególnie llagnitę i Memel, oraz na Zmójdzi zamki nowo zbudowane starownie wzmacniać, nad Niemnem zamek Golteswerder (Nowe Kowno) był odnowiony zupełnie. Tymczasem przysłano do Wielkiego Xiążęt ia przełożenie z powtórzeniem, przy wodząc cm na pamięć artykuły przymierza pokoju, szczególnie co do nicprzyjmowania wychodźców, objętych obowiązkami opłat osobistych do skarbu. Wielki \iaże, dawał odpowiedzi niezadowalniające, które wyłożono: że chce tylko próżnemi wykrętami uwodzić Zakon. Jednakże, kazawszy uczynić wyszukanie, odesłał znaczną liczbę ludzi stanu niewolncgo, zbiegłych kryjoino do Litwy, i tym sposobem przekonywał, że zadość uczynił warunkom przymierza. Lecz Krzyżacy domagali się, aby szlachtę i ludzi wolnych, takoż do powrotu zmusił: tego przymierze nie przepisywało i AYielki Xiąże nie byl nawet władnym to spełnić. Lecz kiedy plotki, panujące zazwyczaj w zgromadzeniach klasztornych, poczęły nadawać stosunkom politycznym barwę coraz nieprzyjemniejszą, Wielki Xiąże widzenia się osobistego z Konradem żądał; to przytłumiłoby zapewne nieufność i położyło tamę wzrostowi dalszej niechęci. Lecz i tu przeszkodzono zjechaniu się dwóch znakomitych i prawych mężów: rzucono podejrzenie zdrady. Konrad musiał

poprzestać na wymawianiu się niezdrowicm, które mu po złych drogach i w niepógodnej porze roku, podróży podejmować nic dozwalało. Niepodobna zawierzyć zamachom zdradliwym, przypisywanym w tej porze Witoldowi, przeciw osobie Wielkiego Mistrza : raz znajomy charakter tego Xiążęcia, pod czasy jego władania Litwą; jego moralność i pobożność, drugi raz wzajemny szacunek między nim a Konradem; naostatek żadna potrzeba polityczna nie utwierdzają tego podejrzenia. Bajka więc ta urosła, nic wątpliwie z plotek, rozsiewanych przez stronników wojny, próżniaków zakonnych, nienawidzących stanu spokojności krajowej. Chciano starca Konrada odstraszyć od zjazdu z Witoldem, a może spodziewano się nawet do ostatecznego poróżnienia doprowadzić , z obawy, ażeby nadużycia urzędników zakonnych, na Zmójdzi popełniane, nie wyszły na jaw. Zkądinąd, szczegół o tej zdradzie nic jest potwierdzonym historycznie (j).

M76.

Cokolwiek bądź. nieporozumienie się wszczęło, stygło wzajemne zaufanie, Wielki \iąże zaniechał wtrącania się do rzeczy Żmójdzkich , zobo-

(1) Lindenblatt: p. 50. Sam jeden przywodzi io postrzelenie. W regeetrantach i innych papierach, nie ma o lem żadnego śladu, jak zbadał Kolzebuc: U. 111. S. **591.**

jętniał i poprzestał popierać usiłowania Krzyżackie. Powiedział raz przed posłem z Malborga przybyłym, który się upominał o powrót wychodźców Źmójdzkich; „Czy ebcecie koniecznie, żebym kazał wszystkim Zmójdzinom razem powrócić do ich kraju?—Dobrze Ale wiedźcie, ze ci ludzie •a wielkiemi stronnikami wolności, icli ziomkom przez was wydartej, której nikt lepiej nad nich bronić nic potrafiłby." W rzeczy samej, owi emigranci, b) li pierwszymi zagorzełcami do rozruehow, albo najstalszymi wolności i narodowych zwyczajów miłośnikami, którym należałoby wzbronić jeszcze wszelkich slosunkow z ich ziomkami, jeżeliby chciano Ind przyzwyczajać do nowych porządków wewnętrznych, nie zaś do kraju na powrót ich ściągać, aby nicspokojności wskrzeszali. Po lem oświadczeniu Wielkiego Xiązęcia , już emigranci nie mieli żadnego przymusu w niczem: czy Żądali powrotu do kraju swego, czego i Krzyżacy tak nierozważnie pragnęli; wolno im było znosić się z kim chcieli, kupić się, knować spiski, słowem: postępować z całkowitą wolnością. Oni znaleźli między sobą wodzów , środki uzbrojenia się, ściągania ludzi, pokazali się raptownie z lasów głębokich, napadli na zamki Krzyżackie, z takim nakładem pobudowane, zdobyli je, jak igraszkę dziecinną, krew Niemców oblała te wały, groźnej potęgi godła: cały kraj, na ten odgłos- powstał w po-

ruszeniu, krocie ludu wzięły się do oręża, i w jednein prawie okamgnieniu, władza Zakonu na Zmójdzi upadła; urzędnicy, rycerze, xięża, uwięzieni zostali; który nie dobył broni na opieranie się ludowi był ocalonym, nie dla tego, jak mówią kronikarze pruscy, że sic oglądano na zakładników, będących w Prussach, w liczbie stu piędziesięeiu osób; ponieważ te dzieci już były pochrzczone i należały do rodzin, takoż chrześeiaństw o dobrowolnie przyjmujących w Malborgu, a tein samem, niewiele w takim razie szanowanych, owszem uważanych za zdrajców, zaprzedających swobody krajowe Krzyżakom, poni.waż wiedziano o darach, które na nich spłynęły; lecz dla tego, że Źrnójdzini umieli szanować prawo nieszczęścia wojny, i poddanie się dobrowolne w niewolę wojenną. Po tent nieprzewidzianem wybiciu się , w szystkie powiaty Zmójdzi zrobiły związek federacyjny i wysłały posłów do Wielkiego Xiążęcia, jako Monarchy, wład/ę najwyższą w ręku mającego, prosząc go o [trzy ecie ich związku w opiekę i zjednoczenie z państwem swojem ^i). Pyły te rzeczy bczwątpienia rozbierane na sejmie całego narodu, przed którym stawili się posłowie Zmójdzcy, nie zawodnie i Król Władysław był uwiadomiony o

(i) Zapewne do tego wypadku odnosi się początek Święta Jlgi, o czćm Stryjkowski z podań miejscowych miał wiadomość.

wszystkieni. Cł> los braci uciśnionych, musiał głęboko wzruszać serca wszystkich, nie wszyscy zaś wiedzieli , co się w istocie działo i ci nawet, co oznajomieni byli z prawdą, milczeli, gdyż boleśno było w idzieć odłączenie, tak znacznej części kraju. od spólnej ojczyzny. Wszystko przeto przemawiało za lem , aby skrupuł politycznego zobowiązania się usunąć, i Zmójdź połączyć z Wicikiciu \ie«twem.

I£77.

Ohaczyrny jednakże przyczyny wyraźniejsze tego, wyłożone w zażaleniu Wielkieeo Xiażecia. przesłanćm Ojcu Świętemu, Cesarzowi i wielu Mocarzom chrześciańskim . przez posła swojego Mikołaja ze Użeniewa, treści następnej:— „G<ły Wielki Xiąźe Alc\ander czyli Witold, za łaską Bożą przyłączył się do wierzenia świętego Kościoła Katolickiego i chrzest przyjął, nie był nigdy dalekim od pokoju z Zakonem Niemieckim, i na len koniec, bez żadnego przymuszenia uslronnego, ustąpił mu ziemię Zmójdzką, jak to pojaśnia umowa, w Grodnie zawarta, a następnie na wyśpię Salen uroczystym dyplomalem, pieczęciami, jego własną i jego przyjaciół, stwierdzona i obwarowana. AV lej zaśjumowie wyrażono: że ziemia Zmójdzka, razem z ludźmi, podatkowej opłacie uległymi i na niej osiedlo-

Jt• ,4o'; *Zażalenia* //>-.xiąiqda "" ,vrz>'za~ *ków.*

nynii. uważać się powinna za należność i własność Zakonu , lecz do lego nie należą ci , którzy mają swobodę osobistą , prawami tameezueini sobie zawarowaną: gdyż im zostawiona jest wolność, albo na miejscu pozostać, albo na inne się przenieść, podług ich własnego upodobania . lub zdarzonej okoliczności, ponieważ ich osoby nie liczą się do poddaństwa. Gdy z tej klassy ludzie niektórzy, sprzykrzywszy sobie zostawanie pod rządem Zakonu, poczęli przenosić się do Litwy, pod panowaniem Wielkiego Niażccia będącej, Zakon do tyla sic zapomniał, co do środkow wzbraniania tego , żc osadziwszy przecbodv nadgraniczne, prowadził boje śród zaprzysiężonego pokoju z ludem przyjacielskim. Wielki Xiąże, chociaż widział się bydź zmuszonym ,"do zasłonienia od ukrz\wdzeń podwładnych ziomków swoich, lecz, zważ\wszy, żc Chrystus od zwolenników swych, nic bardziej nic wymaga nad miłość bliźniego i pokój między spółbraeia w jego wierze; wolał raczej znosie cierpliwie, z odstąpieniem nawet praw swoich, niżeli wdawać się w zajście, lubo w rzeczy słusznej, wzniecać niejedność i krew chrzoscian przelewać ; mając gorącą żądzę utrzymania pokoju, w nadziei, żc mu Bóg za to będzie nadgrodą. Jednakże, kiedy ci ludzie wolni poznali, że Zakon ich uciemiężą i do poddaństwa przyw icśdź usiłuje, zaczęli wynosić się do Litwy, różnemi dro-

gami skrytcmi i tam osiadać. Zakon się o tern dowiedziawszy; przysłał' posłów do Wielkiego Xiążęeia, z upominaniem się o zbiegłych Źmójdzinów, którym odpowiedziano: jeżeli się pokażą w Wacikiem Xięztwie Indzie czynszowi, lub poddani, ze Zrnójdzi zbiegli , urccza Wielki Xiąże wiernie i honorowie, żętych każe wydać, rozesłane będą rozkazy i srogie, zalecenia do Xiążąt hołdowniczych i rządzców prowincyj, aby pod ciężką karą, takich ludzi u siebie nie utrzymywali. Lecz co się tycze ludzi wolnego stanu , o tein trzebaby osobiście z Wielkim Mistrzem umówić się i ułożyć; na ten cel, Wielki Xiąże prosi o zjazd i co na nim za słuszne i należyte uznanem będzie, na tein poprzestanie. Jeżeliby zaś nie przy szło do umówieniu się, chce Wielki Xiąże zgodzić się na zdanie sędziów, godnych ufności i nieposzlakowanego sumienia. Jednakże, ani na zjazd **nie** przyzwolono, ani na sąrl polubowny zgoda nie zaszła ; lecz posłów ie zakonni, z wielka śmiałościa i odzywaniem się do swojej potęgi wojennej , domagali się, aby wszystkich Źmójdzinów, pomimo zawarowanej dla nicli wolności, w ich moc oddać nakazano. Gdy zaś Wielki Xiąźc, na takie zapotrzebowanie przestać nic chciał, posłowie z wielką niechęcią odjechali, lak, że nic można było u nich przyrzeczenia wyjednać, aby przełożenie względem zjazdu osobistego, albo sądu polubownego obrania, do-

nieśli do wiadomości Wielkiego Mistrza. Z lej przyczyny,W ielki Xiąże, zaufanego sekretarza swojego, posyłał do Malborga , lecz ten przymuszony był słyszeć od Wielkiego Mistrza i przełożonych zakonnych wiele słów ostrych i nieprzyjemnych, gdyż i posłowie odezwali się byli na grzeczne <lopraszauie się ze strony Wielkiego Xiążęcia, o wyjednanie skutku przełożenia, że oni nie potrzebują zagranicznego tłómaezenia i wykładana listów swoich, nie ma więc potrzeby sprowadzać zkądinad sędziów. Z czciro v\ idoczna sic rzeczą okazuje, że Zakon Niemiecki podług swego upodobania, chce w tej rzeczy postępować i działać, nie zważając na żadne prawo i słuszność. Z tych powodow, uprasza Wielki Xiąże Witold wszystkich Xiążąt, Hrabiów i innego nazwania władców, do którychby się to przynależeć mogło z prawa, albo przyjąć się podobało z w łasnej chęci, aby braciom Zakonu Niemieckiego wyraźnie znać dali, żeby się nie ważyli w swojej własnej sprawie, sarni siebie stanowić sędziami, lecz puścili to na rozpoznanie niepodejrzanyeh sędziów polubownych. Innych zaś, którvmbv się niewygodnie, albo nieprzyzwoicie zdało czynem się mieszać, napomnieć rycerzy Zakonu Niemieckiego pismem i zmusić do słusznego umiarkowania. Prosi takoż Wielki Xiąże, aby mu za złe nic mieli, że wojnę wojną odpierać będzie. Naostatek, uprasza najusilniej Xiążąt. Hrabiów, Pa-

nów i innych, który mby lo pismo jego złożono zostało, należyte ustne objaśnienie od Mikołaja z llżcniewa, sługi jego, łaskawie przyjąć i zupełną wiarę , słowom jego udzielić (i)." Wielki Mistrz, ze swojej strony rozesłał pisma do różnych Xiążąt duchownych i świeckich, oraz poruczył Kommaudoront i rycerstwu swojemu, wszędzie usprawiedliwiać Zakon i zbijać zarzuty, przez pismo Wielkiego Xiążęcia Litewskiego poczynione. Następnie po różnych dworach, usiłowali Krzyżacy czernić AVitolda, naoitatek przed Papieżem (a). Łatwo zgadnąć treść tych skarg, pełnych wykrętów, usterkow, próśb o radę i pomoc, tojest : pieniędzy i ludzi, wyobrażano, ile wiara chrześciańska w jiiebezpieczeństwie się znajduje od tego Xiążęcia, słynącego przewrotnością (3); nie będziemy się przeto rozwlekać nad temi wyszczególnieniami. Lecz be/slronnem okiem przeglądając tc rzeczy i pisma,

(O Dala pisma : Willne Dominica Judica t4oi. Kopia spólczrśua w T.jn. Arch. Król. Takoż u Łukasza Dawida *li.* **V DI. S. 64-67. u Voigta, B. VI. S. 196.**

(2) Data listów: Marienburg Montag vor Pfingsten 1 łoi. Do Xiijżęcia Karola Burgundyi i i.inycb: dat. in castro 110-slro JYIarienb. XXIV. die inensis 01 aji j4oi. Do Papieża datuin Marienb. tertia dieSeptmib. t-ioi Registr. p. i4—*18.*

(3) Witolda nazywa wszędzie *Vir ulicjue dolosus.* **Lindenblall p 67, przyrównywa Żmójdzinów do wilków chowanych które, im są lepiej karmione, tem niebezpieczniejsze. Kotzebue I>. III. S- 292, przytoczywszy 4o porównanie ntói: . Tcu obraz lepiej zdaje się bydź podobnym du Krzyżaków."**

postrzegamy przywarę wieku i słabowitość w Kownu Izie Jungingcn, juz więeej działającym z cudzego natchnienia i dającym sic uwlekać popędowi burzliwych rycerzy swoich, tchnących duchem wojowniczym i kłótliwym. To okrywa jeszcze przyczynę ucisku na Zmójdzi, mimo jego wolę domierzanego i daje poznać powody odpadnienia lego kraju od Zakonu.

1478.

Ii. t4oi. *1'owrot Zmójdii da jedno-* sci -- l.iiwn. Zmójdź jednakże przyłączyła sic do Litwy. Wielki Xiaze przyjął ją pod opię swoję, oznajmiwszy o tein gabinetowi Zakonu Niemieckiego. Następnie zaniósł żądanie. o wymianę dzieci szlacheckich, w zakładzie będących, na rycerzy, \ięży i urzędników Zakonu, zabranych w niewolę przy powstaniu ostalnićm. Krzyżacy, nic l\łko nie wydali tej młodzieży, ale jeszcze poczęli z niemi obchodzić sic srogo i barbarzyńsko. Zamiast byłego rządzcy nad niemi, zacnego rycerza Anderlau, którego imie liistorya W rzędzie przyjaciół ludzkości pomieszcza, oddano te dzieci pod dozor innym dzikim i nieludzkim ludziom, pijakom i cicmiężycielom, mimo wiedzy Wielkiego Mistrzu zapewne, gdyż on nie raz przepisywał obchodzenie sic, ile tylko bydź może, najłagodniejsze. Obrócono ich do ciężkich i podłych posług i robot, źle karmiono, młodsi do paszenia świń użyci byli. Jakowy ucisk, jeszcze przed

zupcłnem odpadnienicm Zmójdzi, rozpoczął sir i dopiero podwojonym został (i). Wielu z łych młodzianów, do rozpaczy przywiedzionych, rzuciło się na swoich oprawców; podówczas, na rozkaz Wielkiego Mistrza, wszystkich zakuto w kajdany. Hańby tej znieść nie mogąc niektórzy, podarłszy łachmany, klóremi okryci byli, uwili z nich powrozy, i na nich się powieszali sami. Te rzeczy gdy doszły do mieszkańców Zmójdzi, zawrzały gniewem najobojętniejsze serca, wszyscy 7, zapałem poprzysięgli wieczną zemstę Krzyżakom i rzucili się do nóg Wielkiego Xiążęiia , aby ich raczej wyrżnąć do jednego kazał, niżeli oddać miał Krzyżakom. Dotąd Wielki Xiążc , lubo przyjmujący pod swoje opiekę Źmójdzinów, wahał się jeszcze z postanowieniem ostaleeznein; chciał zapewne tylko więcej grzeczności i przeprosin za oczernienie siebie przed całą Europą, aby znowu tych powstańców przywrócił do posłuszeństwa Zakonowi, gdyż zrazu nie wszyscy byli dalecy od tego. Dopiero zaś, nic mógł się sprzeciwiać woli całego ludu, widząc ich zrozpaczenie i może obawiając się, aby Duńczykom lub Szwedom nie poddali się. Ustanowił więc z ramienia swojego rządców, przywołał z llusi; zbiegłego królika Źmójdzkiego Skirwojłłe; naostatek przedsięwziął środki do uzbrojenia ludu.

(1) Kolzchue: 1J. III. S. 292. Kopia 1 listu autentycznego Fządcy Zmójdzi do Wielkiego Mistrza,

Wtenczas Konrad zwal pil: zawzięci ochotnicy do wojny, poznali niebezpieczeństwo: uznano na jednej burzliwej radzie w Malborgu, potrzebę uniżoności: zapatnięlalcy ustąpili zdaniu rozsądnych. Udano się z pokornemi skargami do Króla Władysława, przedstawiono mu, ile Wielki Xiąże krzywdzi swój własny honor, działając przeciw swojemu traktatowi wiecznego przymierza, wystawiono przed Królem Zmójdzinów za lud najniesw orniejszy na św iecie, dziki, nieunoszonych skłonności. Król się skłonił do pośrednictwa w ustaleniu pokoju , zachęcał strony do umiarkowania i spokojności, przynajmniej, nim rzeczy bliżej rozstrzygnionemi nie zostaną, /godzono się. Wyznaczył Władysław termin zjazdu na Zielonc-Swiątki nad Wisłą, niedaleko Złotoryi. Wielki Mistrz, zadowolony będąc tein postanowieniem , przysłał Królowi w podarunku, szczególnie zachwalonego krzcczota (_i).

1479.

11. i4oi. U,UKa. Zgodził się Wielki Xiąże na te przedugodne układy: miał bowiem zatrudnienie na wschodzie państwa. Przewidu-

(1) Sławne krzeczoty, z Pruss przesyłane, zdaje się nie były krajowemi, one przez Nuwogrod i Rygę, dostawały się]>odobno do JWalborga, pochodzą z Permii i gór sybirskicli, teraz w Ameryce ich postrzegają, gdzie i iywych mamutów miano odkryć. M.iteryaly do niniejszego paragrafu, wzięte *t* Kotzebue: 15. III. S. i3. Voigla: 1». YJ. S. 199. aoo i u nieb wikazanych źródel-

jąc niepokoje w tej stronie, ile mógł', utrzymywał przyjazne stosunki zBazylim Dymitrowiezem, tein bardziej, że zaślubienie się brata Bazylego, Jerzego, z córką Jerzego Swiatosławieza Smoleńskiego, takoż Jana. syna Włodzimierza Chrobrego, brata Bazylego, z wnuka Ulega Kazańskiego, mogły przez wpływ niespokojnych i Litwie nieprzyjaznych Xiążąt Jerzego i Olcga, zrodzić nowe zaburzenie. Zdarzyło się, co Witold przewidywał. Ci dwaj nieprzyjaciele Litwy, uśpiwszy baczność Wielkiego Aiążęcia Bazylego, albo tajemnie pozyskawszy jego **pobłażcnic,** zebrali wojsko Kazańskie, podstąpili pod Smoleńsk i, za pomocą niektórych mieszkańców, sobie przychylnych, ubiegli miasto ze wszyslkicmi warowniami, Wówczas Jerzy, wywierał okrucieństwa nad obywatelami, za przychylność do Litwy, kazał wszystkich wymordować z Komanem Michajlowiczem , Xiążęcicm Brańskim, namiestnikiem Smoleńskim, których majątkami spanoszyl się bezwstydnie. Wielki Xiaże, dowiedziawszy sic o tein, pośpieszył z wojskiem, obiegł miasto Smoleńsk i podobno Nowogrod Siewierski. Smoleńszczanie, znienawidziwszy Jerzego, za okrócicństwa, chcieli poddać miasto Litwinom; spisek został odkrytym, i Jerzy oblał nanowo bruki Smoleńska, krwią jego obywatelów. Oblężenie jednak się zakończyło zawieszeniem broni (i).

(i) Kurauiziu: Toni V, str. 156. Lindenblatt, p. 66.

1480.

Ii. i4oi. Winien był Jerzy ten rozejin okolinosć ^Świdry cznościum , które spowodowały koniecczność bytności Wielkiego Xiązęcia w Litwie: gdy/, doszła go wiadomość, o skryłem znoszeniu się Swidrygełły z Krzyżakami, przez wysłańców tajemnych. Cokolwiek mówią dziejopisowie pruscy, o wstępie w lej mierze przez tego Xiążęcia uczynionym, my mamy słuszny powod przyganiać to samo Krzyżakom, ponieważ oni, ilekroć zabierali się do wojny z Litwą, zawsze chwytali się środkow zrobienia sobie stronników w tym kraju, szczególnie pod obecne czasy, Swidrygełło był lem narzędziem politycznem: zawsze niespokojny, w żądzach nicumiai kowany **i** słabego rozsądku. On sam na ostatnim sejmie wileńskim, potwierdził uchwały narodowe pieczęcią swoją; lecz wkrótce wyjechał na Podole; oświadczył, że to zrobił z przymusu i pieczęć jego była fałszywą; przeto przyznanie "Witolda, Wielkim Xiążęciem Litewskim, chciał mieć za nieważne u siebie, przez

przytacza pod rokicin i4oi, powieść ledwo niebajeczną. Gdy Litwini oblegali miasto Nowogrod — (Siewierski), Rusini razu jednego wyrzucili z muru sieci, podobne do myśliwskich, w które, zagarnąwszy oblęJeńeow, do zamku wciągnęli, za podjęciem tej samolówki. Wnsiaty się rzeczy te dziać w nocy. Zdaje się, ludzie Olcga Kazańskiego, byli tymi rybakami.

co i baczność jogo na postępki swoje ściągnął, jako mniemany pretendent (i). Skutkiem tych zamiarów Swidrygełły, było zawarcie Si krotnego zw iązku z Zakonem i Wielki Mistrz znowu skłonionym został do probowania wojny z Litwą, zapewne przez przyboczną radę swoje; jednakże, niinby, co zacząć można było, wypadało wyrozumieć sposob my ślenia Króla. Wysłano więc Kommaudora Gdańskiego,Hrabiego Albrechta Schwartzburg i Grudziązkiego, Hrabiego Jana Sayn do Krakowa, z wyraźnćm zapytaniem: coby znaczyć miały te związki, na sejmie wileńskim poczynione i to sprzymierzenie się, prawie sekretne z rozmaitymi Xiążętami ? Takoż na przypadek wojny Wielkim Xiążęeiein Litewskim: czy Król zamyśla jemu pomagać? Odpowiedź była daną, tak obojętnie i z wykrętami polityeznemi połączona, że nie można było, do żadnego się słowa przyczepić. Wszelako posłowie poznali ze wszystkiego, że Król pomagałby Witoldowi całą siłą, gdyż wspiera go ciągle bronią i potrzebami wojennemi. To wszy stko zmusiło rade zakonną , zamilknąć w propozycjach wojennych przed Konradem, a ten, umiarkowąny naczelnik Zakonu, wszelkich powodow do zaczepki starannie unikał , nie było żadnych łolrowań nadgranicznych, nie mówiono na-

(0 Kolzebue; Swidrigail S. 5i.

wet o wyprawach do Żmójdzi, wszystko znamionowało największą skłonność do pokoju. Lecz obawa nie ustawała, sposobiono się na każdy przypadek; lano działa, kule krzesano z kamieni, robiono proch, werbowano żołdaków za granicą za pieniądze. Wielki Xiąże, również nic był bezczynjiyin: osadził Kowno działami, wielkiego kalibru. Później rozważywszy, ie ta warownia bardziej niebezpieczną dla kraju po zdobyciu bydź może, niżeli pożyteczną, czy przez jakąś inną rachubę niedoeieczoną , kazał wyprowadzić działa i za pierwszem zbliżeniem sic nieprzyjaciela, zamek zapalić. Jeden zbieg z Litwy, uwiadomił w Królewcu Marszałka, o tem postanowieniu dziwnem. Ten, chcąc doświadczyć, popłynął z kilką balami pod żaglami w górę Niemnem, wywiesiwszy na nich wojenne chorągwie, zaopatrzył w potrzeby Gollcswerder (Nowe Kowno), po czćrrt podpłynął ku Slaremu Kownowi : zaledwie straże z baszt poslrzegły statki wojenne Krzyżackie, wnet podłożyły ogień, baszty wyleciały od prochu na powietrze, cała warownia ogniem się zajęła; a załoga poszła w rozsypkę w góry. Druga obserwacyjna wyprawa, pokazała się w okolicach Grodna, nic nie poczynała przestając na postrzeganiach, w odwrocie tylko zabrała, jakieś stado bydła (i).

(i) Yoigl: B. VI. S. 202 — 2o5.

1481.

Tymczasem ukazali się w miesiącu Wrześniu, wcale niespodziewanie, w Malborgu. Xiąże Mazow iecki, Ziemowit i Mikołaj Kurowski, Biskup Kujawski, którzy przyszedłszy na zgromadzenie przedniejszych przełożonych Zakonu, oświadczyli gotowość ze strony Króla Polskiego, do zawarcia przymierza pokoju. Lecz Krzyżacy, wzięli to oświadczenie za skutek obawy, jakoby powziętej w Polsce, z przyczyny uzbrojenia się Zakonu. Uradowani, że nastraszyli, jeszcze chcieli na tej groźnej stopie pozostać dłużej; przeto dali odpowiedź, że przełożeniom królewskim wtedy uwierzą, kiedy za ich szczerość ręczyć się kto będzie z postronnych Monarchów. Odpowiedź obrażająca, jak tyło jaka bydź może; wyraźne wyzwanie do walki. Król czekał t\ Iko w targnienia Krzyżaków do Polski. Lecz Wielki Mistrz inne miał zdanie, on nie chciał zagabać Króla, hamował swoje rycerstwo, chciwe boju i między tem, z pochlebstwami wyjeżdżał względem dworu Polskiego (i).

,401, *Poselstwo od* ***Króla.***

1482.

Zmójdzini, ze swojej strony, rozesłali po dworach europejskich zażalenia w niewyszukanej wymowie, ale w wy-

Zażalenia Żmójdzinów.

(l) Tamie S. 207.

razach dohilnych, brzmienie ich takie było: „Słuchajcie , słuchajcie.' Wy Xią£ęta, tak duchowni, jako świeccy, przyjmijcie łaskawie przełożenie zasmuconych , wołanie uciśnionych. My jesteśmy ludem pochodzenia wolnego, szlachetnego, które nam Zakon chce wydrzeć. On nie szukał pozyskania dusz naszych Bogu prawdziwemu; lecz jedynie, aby naszę ziemię odziedziczył. My przez nich jesteśmy doprowadzeni do tych ostateczności i zrozpaczenia, że musimy żebrzee , albo rabować i rozbijać, abyśmy życie nasze utrzymali. Jakże sic oni ważą braćmi siebie nazywać? Jak oni mogą chrzcić? Kto bowiem innych umywać chce, sam bydź powinien czysty. Prawda, że Prussowie są pochrzczeni, ale ich nie wiadomość w wierze ta sama, co przedtem (i). Kiedy bracia cudzy kraj najeżdżają, salą Prussów przed sobą, aby krew ludzką przelewali. Ci też nie opoźniają

(i) TO **miejsce w oryginale jest lak oddane:** ***Sie hahen nicht gasacht was Gut/es var, nich/ Mildikcit und Gerechtihcit, sur.der vicl liosluit u/id Gygerkcit. Ein itzlicher der arm gemach t 1 \ird, der mitss werden ein. Knecht der Stigden,-und Sitnderlich die net/lich zttrn Globen Kommen uncl wen es ist nicht mogli-h, das der welcher unryn gehohren ist, mogę andere eyn machen, dass die hand rein sey , die Andere ran waschen soli. — Und das seyn die Iiinge die uns hahen abgezogen ton der Taufe his daher, doby wir erkant hahen , dass es lusser ist der IVig des Heils nich erkennen, wenn erkant sonclerlich getossen Wenn helten wir den Globen genommen , so weren wir mit den Preussen in di selbe arbeil kommen.***

się, palą kościoły, domy, gorzej od Turków, a im okrutniej postępują, tem większą zasługę mają u Zakonu. Dla tegoż, nie chcąc bydź podobnymi Prussom, wstrzymaliśmy się od chrztu

Powoli zguba nasza nas dotknęła, ale codzień wzrastała. Wszystkie płody kraju naszego i ule pszczół, bracia naui zabrali; nachylali karki nasze, którzy z przyrodzenia wolni jesteśmy, do robot nocnych; obarczali naszych wyrobników, poddanych, rolników i lud czynszowy rozrnaitemi pracami nieznośnemi; odjęli nam polowanie i rybołówstwo, zabronili nam prowadzenia handlu z krajami sąsiedniemi. . . . . .Najprzykrzej zaś nam było, że corocznie dzieci nasze na zakładników uwozili, bez wszelkiej litości ludzkiej , hańbili żony nasze w oczach naszych , <ilho nam z rąk wydzierali, a nie dość im było na dwicstu dzieciach zakładniczvcb i uwięzionych dziewicach. . . . .Błagamy' Słuchajcie nasi słuchajcie wy, którzy sprawiedliwość miłujecie! Nam słuszniejby należało jęczeć, niżeli mówić. Naszych możniejszych panów powiązanych, oni do Pruss uprowadzili, innych z rodzinami całetni ogniem spalili ; ponieważ oni dzieci swoich na lup wydać nie chcieli; nasze siostry i młode córy gwałtem uwłekli ; ci, którzy krzyż święty na odzieniu noszą, i myśmy widzieli, z gorzkim bólem, jak oni je bezcześcili; rzecz to jest pewna, i możemy ją zawsze

udowodnić. Gdyż człowiek, z liczby możnej szlachty naszego kraju, Korkuć nazywający się, miał bardzo piękną córkę, którą mu ci sami bracia zakonni porwali. Biat panny, nie mogąc znieść tej zniewagi i gdy raz bydź musiał świadkiem , jak jeden z zakonników siostrę jego bezcześcił, przebił go mieczem swoim. Pewnemu, znakomitego urodzenia szlachcicowi, zowiącemu się Wyssygyn, uwlekli żonę z dziećmi do Pruss i tam wszystkich wymordowali. Szlachcicowi Swolke, spalili dwór i wieś, a mieszkańców w pień wycięli; zaledwie sam umknąć potrafił. Lecz innego szlachcica Sągajłłę ścieli, a ludzi jego w niewolę uprowadzili.— Słuchajcie, wy Panowie chrześciańscy, nam nie pozostała żadna nadzieja, nad śmierć okrutną, do nasycenia ich morderczej żądzy, broczenia swyeli mieczów we krwi naszej. Sami z chrzczeniem nas ociągali się, żadnych kośeiołow w kraju naszym nie postawili , żadnych xięży dlugośmy nie widzieli. Tylko zacni Monarchowie, Witold i Jagełło, przyjacielsko niektórych z naszych w wierze nauczali. Zlitujcie się nad nami! my prosimy chrztu. Lecz spomuijcie sobie, że ludzie jesteśmy, nie zaś bezrozumne zwierzęta, które bywają darowane , kupione, przedane , ponieważeśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga , w wolności dzieci Bożych, którą chcemy zatrzymać i zachować. Przeto wołamy do Ojca Święte-

go, al)y on, przez Biskupów polskich, kazał nas przyjąć na łono Kościoła. Gdyż z całej duszy pragniemy bydź chrześcianami, ochrzczeni wodą łaski, ale nie krwią zniszczenia.'" Ludzkość się wzdryga na takie obrazy, mówi zacny dziejopis pruski. Cóż mnichorycerze na lo odpowiedzieli, odebrawszy z Niemiec kopią tej odezwy? Olo lo : „Lud Zmójdzki jest zatwardziały, zbytecznie i nazbyt zdradnyeh obyczajów był zawsze." Napisali Krzyżacy w okolniku swoim do Xiązął clirześciańskich: .,Dla tegośmy zakładników od Źmójdzinów pobrali, żeby ich do ehrześciaństwa doprowadzić, oni się lepiej u nas utrzymują, jak w domu rodziców. Około ośmdziesiąt starych Źmójdzinów , którzy dzieci swoje do Malborga przywieźli, pochrzczonymi zostało , posyłaliśmy w czasie głodu zboże i bydło dla Zmójdzi, na wartość czterdziestu tysięcy czerwonych złotych węgierskich. Zawsześmv się słodko, przyjacielsko i łagodnie z niemi obchodzili; niech sobie mówią, co chcą. Stary wąż, djabeł podburzył ich (wymieniono djabła, ale rczumiano Witolda). Zamki i kościoły oni spusfoszyli, obraz S. Mikołaja, wyniósłszy w pole, postawili na cel strzałom sw>oim. Ich nieposłuszeństwo, ściągnęło na nich srogość Zakonu , im się we wszystkiem sprawiedliwość domierzyła (')*"

fi) Kotzfbne umieścił lę odfEwę B. III. S. i4—)6. aijs— w pr«»kładii« *i* **kopii »taroińemieckiej, w T«jn.** *Areh.*

Widzimy, jak pokrótce K rzyżacy odpowiedź o-ję ufo/.yli, jak obeszli kategorye, trudne do odpowiedzi, tein jednem wykrzyknieniem: ,,niech sobie mówią, co chcą!" Któż się ujął za głosem ucisku i niedoli? Kto przemówił przynajmniej za nieszczęśliwym ludem? Nikt. Jęk ten powtórzyły tylko echa pałaców xiązęeych i umilkły na zawsze. Przyjaciele zakonni powiadali, ze to wymysł Witolda, ze to przesadzone wykrzyki jego kańeellaryi barbarzyńskiej; w końcu nikt w Niemczech i dalej, o Zniójdzi wiedzieć nie chciał (i).

1483.

II 1I02. f f y miana jeńców.

Te rzeczy, gdy się działy w dyplomacyi, naszego przedmiotu tyczącej się, zaszło porozumienie się między Wielkim Xiązęciem i Zakonem względem wymiany jeńców krzyżackich, na Zmójdzi zabranych, rycerzy

Król. w Foliancie J> pud napisem: Teutache Ordrns LJandlung wider i'olen, Samayten, Litthaucn und Witolden, p. 12-i —

(i) Trudno się wydziwie, jak zagraniczni, nawet uczeni, utalo wyobrażenia mieli o naszych krajach, rzeczach i ludziach; mimo to, że ziomkowie ich często bywali u nas, pod chorągwiami Krzyżaków zwodząc boje. Tak naprzykiad Dotli **Calinet : (Histoire Eccićsiastitjue et civile tle la Lorraine) zmarły r. 1757, mówiąc podług źródeł krajowych o wyprawie, w której Karol, Xżc Lotaryngii, Krzyżakom do Zmójdzi towarzyszył (5 i465), nazywa Witolda Yitaissy i Saraceriem, prowadzi niezmierne wojska i zwycięża pod Wilnem Króla 1'ruskicgo. cl. KoUcbuc; li. 111. S 590.**

zakonnych) x:ięży, mnichów I dalszych osób , na młodzież w zakładzie trzymaną, co ze wszelką akuralnością dopełnionem zostało z obu stron (i).

1484.

Lecz ważniejszym wypadkiem, w początku roku I4O-2, było ukazanie się na dworze Malborskim Swidrygełły. Xiąże len, zawsze nie kontent z losu swojego, zawsze słabego zdania i powodujący się radami ludzi bez •wyboru, miał Podole pod rządami swemi, uposażenie znaczne i sławę zwycięzcy Multan; lecz, nie przestając na tern, znowu dał się uwikłać w sidła polityki nieprzyjaznej, własnej jego ojczyźnie. Umyślił porzucić Xięztwo, podnieść rokosz przeciw braciom, dla szukania cieni urojeń swoich, snujących się na teatrze krzyżackich intryg niegodnych. Wybrał porę, kiedy K ról w Krakowie> mając obchodzić swoje wesele, spraszał braci i przyjaciół, ruch był w państwie znaczny: gdyż i koronaeya Królowej Anny zapowiedzianą była. Swidrygełło, przybywszy do Polski, niby zmierzający do Krakowa , raptem przebrał się za kupca, z dwoma tylko pachołkami , porzucił swój dwór i stanął w Toruniu; inni słudzy zaufani, pojedyń-

/J- *UcticźkaSwt-drygctły.*

(1) Data opisu, zawartego w tej mierze: Marierib. D011-werstag nach Prisca (pod koniec tiljcznia) r. i4oa. JAegistr. p. i8. 19.

czo róinenii drogami do Pruss doslali się. Wielki Mistrz, przyjął juz oczekiwanego Xiążęcia, z otwartemi rękoma. Natychmiast zawartą została solenna umowa na piśmie we trzech tranzakcyacli, obejmujących następne warunki (i): Chęcią jest dziedzica państwa Litewskiego i Ruskiego , oraz władnącego Pana Podolem, rozpostrzeniać wszelkiemi molnemi sposobami wiarę chrzęściańską, po wszystkich krajach swoich, kościołowi i państwu Rzymskiemu bydź we wszystkiem i ze wszystkienii ludami swemi podległym, j.ik są podlegli inni \iążeta t hrześciaiisey; nigdy krajów ehrześciariskich wojna nie najeżdżać, pustoszyć, lub dozwalać ludom swoim pustoszenia nie będzie, cliybaby go napaść gwałtowna, albo niesprawiedliwość ku temu zmusiły. Z Zakonem Niemieckim i wszystkiem! jego krajami, Biskupami, Prałatami, Kapitułami obowiązuje się wiecznie zostawać w pokoju , ani przeciw nim z nikim w związki nie wchodzić. Linia graniczna od Dźwiny, aż do wyspy Salin, a ztamtąd dogranie Mazowsza, została najdokładniej oznaczoną-, la sama, jak w tranzakcyi, z Witoldem zawartej w roku i5qB. Wszyst-

(i) Kotzebue: B. III. S. agi. Jego8: Swidrigail: S. 5a. Tamie Atikang: S. 169. 1:0 per extens- Yoigt: Li. VI. S. ai5. 316. Data Trnnzak. Marieub. a Mar. i4o2. Napierski Index corp. diplom N. 545. 5i6. 54;. w Tajn. Aruh. Król. Spec, 1. y. 5i3. Spec, II. N. Si. aa5. Dodatek 1,

kif.' kraje !ą linią odcięte od Litwy, mają na wieczne czasy należeć do Zakonu. Xiąże zrzeka się praw wszelkich, którehy do nich mieć mógł. W szy - sey ludzie, do posiadłości Zakonu należący, rolnicy , rycerskiego, lub jakiego bądź sianu, którzy po zawarciu pokoju z Witoldem, przenieśli się do Litwy, za objęciem władzy nad państwem Xiążęcia dziedzicznego , będą natychmiast Zakonowj wydani- Poddani Zakonu w państwach jego, mają używać wolności handlu, bez żadnych celnych opłat, wyjąwszy zdawna zwykłe myta, do których i litewscy poddani będą w Prussach obowiązani. Nikt z krajów Zakonu przybywający, bez wyraźnego pozwolenia zwierzchności , w Litwie cierpianym nie będzie. Żadnemu wojsku ciągnąć przez Litwę przeciw Zakonowi nie dozwalać, owszem się sprzeciwiać temu całemi siłami; zbiegłych ludzi z więzień, wydawać. Jednem słowem, potwierdzone i wznowione umowy, zawarte uprzednio z Witoldem, zostały, z wyjątkiem tych pu ktow, które się przez niniejszą umowę odmieniły, a w szczególności, co się tycze krajów Rusi zadźwiuskiej. Gdyż Pskowskie Xieztwo, odstąpione takoż zostało Zakonowi , jeżeli je zawojować sobie będzie życzył. Rzecz dziwna , że Swidrygełło taki opis wydawszy na siebie, żadnego nawzajem na piśmie przyrzeczenia od Zakonu nie otrzynul , jak widać ze wszystkich zabytków hi-

s-Corycznyeh. W rzeczy samej, dawał, czego w rę~ ka nie miał, a ci mu odległe nadzieje w zamian przyrzekali , pięknemi tylko słowy- Prawdziwy handel zamkami uapowielrznemi.

1485-

JR. i4oa. *Jizeczy ru-* • *sUc.*

fpe rzeczy, niespokojności zapewne nabawić musiały Witolda nie tyle przecież, aby zaniechał interessow państwa swojego na wschodzie. Jerzy, Xiąże Smoleński, zostawiony przy posiadaniu stolicy Xięztwa swojego, lubo uzyskał spokojuość przez zawieszenie broni, na czas nieokreślony zawarte, jednakże zanadto upojony swojćm powodzeniem, począł ztiovvu wiązać się z 01egiem Razańskim, który zamyślił porobić sobie osobne zdobycze, zapewne dowiedziawszy się o związku Swidrygełły z Krzyżakami, na wywrócenie potęgi Witolda; rozumiał, że najlepszą porę wybierze do tego zamiaru, nie •wątpiąc o wojnie srogiej z Krzyżakami. Wysłał przeto syua swojego Rodosława, na zawojowanie Siewierszczyzuy, który podsląpił pod Brańsk. W tej stronie strzegł bezpieczeństwu granic państwa, waleczny Xiąże, Symon Sy monowicz Langweniewicz. JNa wieść wtargnienia Razańczyków, on się połączył z wojskiem, dowodzonćm przez Alexandra, syna Patrycego Narymundowicza, Xiązęcia uaówczas Starodubowskiego. Koło Lubutska zeszły się

wojska, Rodośław został jia głowę pobity i wzięty w niewolę. Ten młody Xią£e, zaprowadzony do Litwy., przesiedział w więzieniu trzy lala, nim go brat Teodor namyślił się okupić, zapłaciwszy dwa tysiące rubli srebra. Oleg Kazański, słynny z rozmaitych przewrótności politycznych, po tej przegranej, wkrótce jakoś życic ze smutku zakończył (i).

1486.

JL *Napacly.*

W tej porze Wielki Xiąże znajdował się w Krakowie. Krzyżacy, korzystając z jego nieobecności w kraju, wraz po przyjęciu u siebie Swidrygełły i zawarciu z nim stosunków, które on postarał się, glośuemi uczynić w Rossyi, co spowodowało , jakeśmy postrzegali, w tym samym czasie , napad Rodosława na Siewierskic \ięztwo , zrobili wycieczkę do Litwy w okolice Grodna, którą dowodził Marszałek Werner Tettingen, na czele nie małej liczby ludu zbrojnego ciągnący. W ogólności uważać potrzeba, że potęga Litwy, za panowania Witolda była tyle znaczącą, iż nigdy w małych partyach w jej granice Niemcy nie ważyli się wkraczać, ztąd postrzegamy, że straże pograniczne były uiewątpli-

(i) Lalopisiec Daniłowicza: str. 221. Karamzin T. V. »tr. i5₇. 15o. Nota 189. Rubel tamtoeześny czyni podług Karaiuzina 5 r. er. dzisiejszych.

wic silne r i dobrze uorgauizowane. YV obecnej zaś epoce, Zmójdzi nie mogli najeżdżać bez wojska zagranicznego, której przedziały od Pruss jeszcze mocniej obwarowane strażami się znajdowały. Napad, w mowie będący, był niespodziany, a więc korzystny: wzięto jeńców cokolwiek i trzysta koni, trwał trzy dni tylko. Koło tegoż czasu, Konrad Vietinghof, Mistrz łnflanlski, czynił napad na Jo twe od granic swoich i zdobycz podobnegoż rodzaju zagarnął, mniejszego jednak znaczenia. Niebawnie zatćm Michał Kuchmeister Steinberg, były rządca Zmójdzi, a teraz Kompan Kommandora z Ba Igi, Ulrycha .lungingen, zebrawszy odważnych kawalerzystów znaczną liczbę, zapuścił się do Kusi Litewskiej, aż w okolice Indury; nabrawszy zd byczy eokol wiek, umknął spiesznie do Pruss. To wszystko działo się w miesiącu Lutym (i).

1487.

JDyplomacye. Te napady, nazwaćby można kwestą zbrojną , na rzecz nowego sprzymierzeńca Swidrygełły: albowiem Zakon podejmować go musiał swoim kosztem, gdy mimo znacznych dochodow, ten Xiaże, przez rozrzutność niepomiarkowaną, zostawał w stanie, równającym się prawie ubóztwu. Poparcie intryg politycznych, niemało kosztowało

(i) Voigt:]B. VI. S. a i 7.

takoż, trzeba było utrzymywać osobną dyploniacyą, agentów, szpiegów, kaneellaryą xiążęcą, na której czele znajdował się szlachcic pruski, przebiegły intrygant, Teodoryk Łogendorf. Jednakże, ze strony Litwy i Polski pokazano umiarkowanie i pogardę przeciw tym nierozsądnym knowaniom , brudzącym ostatnie lata rządów starego i schorzałego Kenrada Jungingen. Król wysyłał kilkakroć gońców z listami do Swidrygełły, przypominając mu hańbę, na którą się naraża i krzywdzi honor familijny; lecz zawsze napróżno; opętały mocno głowę tego wichrzyciela nadzieje, odmalowane mu przez krzyżackich półmędrków, albo przew rótnych mnichów. Udał się do Inflant, aby tam poczynił z Mistrzem Yietinghofem przygotowania do działań, przeciw ojczyźnie swojej (i). Dziejopis pruski, Pan Yoigt, dwie kładzie przyczyny, będące na przeszkodzie prędkiemu działaniu: pierw sza, ukazanie sie świetnego komety na zachodniem niebie, który, podług lamtocześnycli przepowiadali, groził ogromnemi klęskami, powszechnie rod łudzi dotknąć mającemi. Druga, że Król Polski przełożył Papieżowi, niesłuszność napadów krzyżackich na Litwę: gdyż Wielki Xiąże, rządzący tym krajem, dobrym jest katolikiem i to u-

(1) We Wtorek po niedzieli Laetaie wyjechał do Inflant. Voigt: B. VI. S. aso.

sprawiedliwie o solne gotow, jeżeli Ojciec Święty zabroni Zakonowi Niemieckiemu wyrzynania Indu w jego państwie, zupełnie i całkowicie dochrześciaństwa nawróconego, albo gotowego zostawać w jedności z Kościołem lizymskim. O tern doniósł szpieg krzyżacki, rezydujący podtytułem Prokuratora przy dworze Papiezkim, z dodatkiem, żo się kroją w gabinecie Ojca Świętego, jakieś rzeczy tajemne, przez intrygę Polaków. Lecz szanowny d/iejopis, mimo swoję niezmordowaną staranność, wykrycia rzeczy historycznych, o których po większej części przed nim nie wiedzieliśmy, pokazał się do uprzedzenia niechętnym dla Króla Władysława, że mu nawet odmawia szczerości uczuć szacunku dla Konrada Jungingen, rzeczy najwyraźniejszej z siebie, odcieniowauej należycie już dawno od wstrętu do samego Zakonu i jego polityki, w żaden sposób pochwalić się nie dającej. Cóż bowiem miały, polityczne zdrożności gabinetów, przeszkadzać do wzajemnego szacunku tych dwóch szlachetnych i cnotliwych mocarzy? Krzyżacy nie dawno zrabowali część Rusi Litewskiej, kraj od wieków clirześeiański, podburzyli Swidrygełłę, tak płonnie i niedorzecznie, znosili się z Xiążętami: Jerzym Smoleńskim i Olegiern Razańskim, których do krokow podniecali wojennych przeciw Litwie. Czyż Król nie miał dość powodu do zażaleń przed Papieżem? I jeżeli Papież prawdzi-

wie i szczerze, jako chrześcian Ojciec, działać miał, powinienby wszelkich środkow użyć, alty przeciąć raz na zawsze wojnę Krzyżaków z Polską i Litwa, tym sposobem zarobiłby sobie jeszcze na iinie ocaliciela świetnego Zakonu Niemieckiego na północy. Jagełło, działając w Rzymie przeciw polityce Zakonu, nic tracił szacunku dla osoby Konrada, którego znał sposob myślenia i obecne położenie w podeszłej starości 5 nie był więc przewrót u i kie m, kiedy szanował cnotliwego starca i zbliżał się do jego przyjacielsko w tej porze nieprzyjaźni politycznej ; kiedy pisał za kupcami Brześcia Litewskiego, aby onym przeszkód w spławie na Wiśle nie domierzano. Również w czasie zjazdu Toruńskiego, w wigilią Bożego Ciała, kiedy Król, będąc w Raciążu, przyjął uprzejmie podarunki od Wielkiego Mistrza i nawzajem obesłał go rzadką źwierzyną, własną ręką zabitą: możnaż sądzić aby to była gra obłudy, pod maską przyjaźni (1)?

1488.

Przyszło więc do zjazdu, podobno na skulek wyraźnego postanowienia Papieża, około Bożego Ciała, znajdowali się w Toru- K- 1 boi. *Zjazd.*

(1) Zkądinąd, hypotezy te, krzywdzące pamięć Jagetły, są tylko wyskokiem pióra niechętnego Polakom (V. B. VJ. S. 32i), albowiem niżej nieco (V. B. VI. S. 226) ten sam ciog dziejów powiada, że Król był za pokojem , a Witold pracował nad odwróceniem go od tego.

niu Wielki Mistrz, a Król w Raciążu. Rzeczy jednakże nie wiele ku dobremu postąpiły, oprócz wymiany jeńców, nic więcej nic ustanowiono. Gniewało jednak mnicliot yccrzy, że Król polecił Witoldowi w tej zamianie ściśle pilnować interesu obu narodów. Ze zaś w Wiźnie, ludzie litewscy znajdujący się na załodze, wycieczkami swemi do Pruss nanieśli nie małe szkody, po napadach Marszałka i Kuchenmcistra Sternber<ra, to rzecz nie może bydź za złe uważana: bo ci dali powod pierwsi do tego, rabując koło Grodna i Indury.

1489.

Jl **i4o2.** *Zburzenie Memla.od-* "'

Krzyżacy nie przestawali ciągle robić usiłowania do wycieczek na Zmójdź. Pilne granic strzeżenie zaledwie pozwoliło małemi skrytemi napadami szkodzić niekiedy; lecz to rozjątrzało krajowców. Pod koniec Maja, oni się uzbroili w znacznej liczbie i tak zręcznie nocną porą podstąpili pod Memel, że miasto nie miało czasu pomyśleć o obronie: natychmiast wybuchły płomienie ze wszystkich stron, w którem zamieszaniu i boju, nie mało mieszkańców różnego wieku i płci zginęło, trzy tysiące jeńców zabrano. Kościoły oszczędzone mi nie były i lud swawolny, najgrawał się ze świętości chrześciańskich. Niema potrzeby zbijać mniemania , że się napad ten dziać musiał za wiedzą Wielkiego Xiążęcia:

bo choćby i tak było w istocie, napady krzyżackie, usprawiedliwiałyby ten odwet; lecz nie mógł kazać obrazy świętych poniewierać, bo gdyby i sam był obojętnym obrazow czcicielem, nie zgadzałoby się to z rozsądkiem, będąc na czele państwa cbrzcściaiiskiego i otoczonym zostając katolikami. Następnie, Litwini uderzyli na warownię nadniemnową Gotteswerder, czyli Nowe-Kowno, na wyśpię Salin położoną, pod własnem dowództwem Witolda. Zatoczono działa i tak strzelano korzystnie, że po zabiciu Kommandora miejscowego , załoga na trzecim dniu zdała się i poszła w niewolę. Zabrano działa i potrzeby wojenne, w które ten zamek był liojnieczaopatrzony, zniszczono go do szczętu. Odwet pociągnął za sobą popędliwość do odwetu. Wielki Mistrz ogłosił wca•lvm kraju powszechne uzbrojenie*, oprócz bowiem •zwyczajnych konlyngensow , musiały miasta i korporacve, dostawiać nadzwyczajnego żołnierza; wkrótce, na czele czterdziestu tysięcy ludu, wyruszył w pole Marszalek Teltinger. Lecz niemocą dotknięty , poruczył dowództwo Wielkiemu Kommandorowi, Wilhelmowi Ile lfens tein, który się z nim połączył, przyprowadziwszy oddzielne wojsko yv towarzystwie Swidrygełły, mającego pod sobą zastępy Rusinów i Litwinów, sobie przychylnych, albo za pieniądze zakonne zwerbowanych. Wojkko to ogromne, ciągnęło szlakiem niemnowym,

w ioząc .statkami ciężary swoje ; przybyło do ujścia Niewiaży i zatoczyło olioz, na ruinach zamku Gotteswerder. Tymczasem Swidrygełło, z lekką jazdą posuwał się ku brzegom Wilii , nad którą znalazł Wielkiego Xiążęcia, obozującego z wojskiem, w zamiarze przeszkodzenia przeprawy przez tę rzekę. Krzyżacy, mieli 7. sobą zapas żywności na trzy tygodnie, nie wahali się przeto udać się do manewrowania: zbliżyli się z małą siłą do Wilii, której prawym brzegiem w górę się posuwali, od wojska litewskiego ciągle obserwowani. Przeprawa przedsięwziętą była, na zwykłem miejscu, pod Wissewalde , gdzie bardzo silny znaleziono opor i przeszkadzanie. Jednakże, udało się Krzyżakom odkryć wyżej nieco kilka brodow, korzystając z tego, rzucili swoję jazdę na brzeg lewy, a ta żwawćm natarciem , zmusiła Litwinów odstąpić od miejsca przeprawy, po krwawej bitwie. Z tego punktu, posunęli się nieprzyjaciele śpieszuo pod Wilno, albowiem cieszyli się nadzieją nbieżeuia miasta , za pośrednictwem stosunkow, które miał Swidrygełło, z niektórymi mieszkańcami. Jednakże, spisek ten został odkrytym i sześciu przeniewicrcńw na gardle ukarano. Posfrzegłszy Krzyżacy nieudanie się zamachu tego, obeszli miasto, zmierzając pod Miedniki; zamek tameczny sami Litwini spaliwszy, uciekli w lasy. Szli dalej ku Os/mianie, zpod którego miasta, za-

wrócili się na Soleczniki, spalili to miejsce, tak jak wszystko po drodze swojej niszczyli, mordując lud niewinny. Wielki Xiąże, zamiast ścigania zbliska, jakby był powinien, robił tylko przeszkody, zasadzki po drogach i umacniał miejsca przeprawy przez Wilią i .Niemen. Nieprzyjaciel jednak, za pomocą stronników Swidrygełły, gdyż, każda sprawa, choćby najgorsza, bez stronników nie bywa, miał wiadomości o wszystkich obrotach wojska krajowego, wziął kierunek przez Ejszyszki, Orany i trafił nad Niemen pod Przewałką, gdzie rzekę przeszedł. Naostatek, bez żadnej dalszej przeszkody, przez kraj Zapuszczański powróciło wojsko do Pruss i stanęło pod Rastenburgiem, po siedmiolygodniowej kampanii (i). Swidrygełło, za poradą Wielkiego Mistrza, pozostał w Raiselauken, małym zameczku, dziś Beeslauk niedaleko Roessel, aby, bliżej mieszkając granic litewskich, łatwiej mógł utrzymywać stosunki ze stronnikami swoimi; miał nawet na ten cel dostarczenia pieniężne, był należycie opatrywany w potrzebach swoich. Postarano się o zaszczepienie rozmaitych nieporozumień, między Wielkim Xiążęciem, a Xiążętami Mazowieckicmi: Januszem i Ziemowitem, dla tego, aby przeciąć ludziom litewskim, w Wiźnie na załodze będącym, obser-

(0 Wgt: B. VI. S, 2a3—2a5.

YfRcyf nad poruszeniami krzyżackiemi w tej stronie. Witold ze swojej strony, usiłował wyprowadzić Króla z obojętnego położenia względem Zakonu, przez odkrycie niewiadomych mu szczegółów, w materyi popierania interessow Swidrygełły. Jakoż Król, posiał pismo do Malborga, z wyraźnćtu uskarżaniem się na przewrótność działań Zakonu, w tej mierze nie szczędząc, bynajmniej czci zbiegłego brata. Wielki Mistrz, zamiast odpowiedzi, zniósł w cichości wyrzuty, list zaś królewski, posłał do Xiążęeia Ziemowita, któremu polecił ująć się za honor Swidrygełły, jako krewnego swojego (i).

1490.

fi l/M>a_ *Zumach na* łtagnitę.

Takowy stan rzeczy, przekonał Wielkiego Xiążęcia, że nie można się będzic obejśdź bez wojny, najpotrzebniejszą w tym celu rzeczą, było ubieżenie zamków pogranicznych. W Hagnh ie, wódz jeden litewski miał porozumienie z niektórymi ludźmi tamecznymi, spodziewał się za ich pomocą zamek zdobyd>.. Oskoczonn niespodzianie warownia, nie mogła jednak bydź wziętą podstępem. Kommandor, Hrabia Fryderyk Zollem, miał tyle przytomności umysłu i męztwa, że przeciął wszelkie sposobno-

(1) Vcigt: B. VI. S. aaO—»a7.

ści zdradzie i stanął z ludem swoim walecznie do obrony. Skończyło się na spaleniu podzamcza i .zabraniu w niewolę znacznej liczby Tatarów, tam w bliskości osiedlonych (i), tudzież bydła i koni w niemałej ilości. Zdrajcy odkryci, powieszeni zostali za nogi. Działo się to wszystko pod sam koniec roku i4o'*i* (2).

1491.

Napady krzyżackie.

Krzyżacy, w okropnein nrzeleknieniu i zawziętości, gotowali się do wojny, wołali na krucyatę wszędzie, zbierali ludzi, uzbrajali się. „Niewierni podnieśli oręż na chrześcian, palą, niszczą kraje nasze, lud uprowadzają w okropną niewolę" mówili obłudnicy zakonni. W skutek tych pogłosek, na początku roku i4o5, przy byli goście zbrojni do Pruss, i o zwykłej porze, koło święta Gromnic, Marsza-

(1) Szczegół o Talarach osiedlonych w Prussach nmmy u Lindenblatta, p. 15ó; nie wiadomo jednak, zkądby siQ tam wzięli. Zapewna podczas napadów na litewskie kraje, zagarniętą była jaka osada w Trockim, Zapuszezańskim kraju, albo pod Wilnem.

(2) **Lindenblatl 1. c.— Jeszcze mamy dochowany szczagół historyczny z roku i4o>, w kronice rękop. Lilew. Byc.how. str.** 71. **o zaćmieniu całkowitym słońca, lam powiedziano:** *JV leto szest tysiaczno/e dewiat sot desiatoje mca Junia semoho dnia , izhibe słońce , i pokryto tuczy swoi, /r etc je hodyny wzszedszu słońcu,* **(we trzy godziny po wschodzie?)** *hali ohcdni pojut, i zwezdy jawilisia* ***kuk*** **iv** *noczy, i twe tyli try hodyriy,*

łok Werner Tettingen, był juz w marszu z liez-
nem wojskiem, ku granicy litewskiej, mając w to-
warzystwie Swidrygełły. Tymczasem silny oddział
wojska pod Waldawą stanął, dla obserwowania
od napadu Źmójdzinów, dowodził nim Wojt ze
Sztumu, gdzie i sam Wielki Mistrz przybył nie-
bawnie. Zamiar sekretny był napadu na Wilno;
lecz udawano, że idzie o Grodno; kierunek iści a
zmierzał przez kraj Zapuszczański, jakby ku Gro-
duowi. Raptem zawróciło się wojsko na Mcrecz:
przebywszy Niemen, zdobyło zameczek tameczny,
opustoszyło okolice i udało się ku Trokom; po dro-
dze w okolicach Dawgow pode wsią Zamienika-
mi, stanęli obozem, gdzie dwa dni zabawiwszy,
poszli do wsi Oławy, o milę od Trok położonej,
lecz ominąwszy Trocki zamek, udali się do wsi
Stcjgwiij, nad rzeką Strawą. Ztamtąd przez
Sumicliszki, Stokliszki i Ncrowenę, siedmiu
Przechodami wszystko po drodze ogniem i mie-
czem zniszczyli (i). Wielki Xiąże dał się u-
wieśdź, pilnował Grodna, tymczasem najluduiej-
szy zakątek Litwy, stał się pastwą rabunku, rze-
zi, zniszczenia: jeńców zabrano trzy tysiące, mię-
dzy którymi, było sto siedrndziesiąt dwa ze stanu
szlacheckiego, nie licząc strat innych. Zapewna,
postrzegłszy to Wielki Xiąże, posłał silne wojsko

(0 Diugosi: T. I. Lib. X. j>. 17C—177.

zpod Grodna, dla odcięcia od Niemna Krzyżaków i uderzenia z tylu ; lecz wojsko icli zostawione w odwodzie, zpod Waldawy posunęło się na przód i przeszkodziło temu manewrowi. Trzeci oddział, pod dowództwem Kommandora z Ragnity, powinien był działać przeciw Zmójdzinom, dla rozerwania sil krajowych. Lecz ci, uwiadomieni wcześnie od szpiegów swoich z Ragnity, taką obronę swych granic przygotowali w miejscu, gdzie się ukazał, że zatrwożony Kommandor gotowością, musiał się cofnąć, nic nie poczynając. Obawiano się nawet napadu Zmójdzinów, którzy z całego kraju wystąpili pod bronią. Marszałek nie mógł zbliżyć się ku Wiluowi ; Wielki Xiąże stał już na czele silnego wojska, w obronie stolicy państwa. Musiano przeto wziąć się do odwrotu i pod Kov\ nem przebydź Niemen, bez żadnej przeszkody, gdyż Witold nie szedł w pogoń , swoim Wilnianom nie ufając (i), zapewne z przyczyny stosunkow, podejrzewanych ze Swidrygełłą. Było też silne wojsko nieprzyjacielskie w kraju , które z drugiej strony stolicy groziło: Mistrz Inflantski, w tym samym czasie, co Marszałek, wkroczył do Litwy i posuwał się ku Wiłkomierzowi, zabrał w niewolę pięćset czternastu jeńców, w których liczbie dwóch Xiążąt i czterech znakomitych, szlachec-

(1) Długosz: p. 176.

kiego urodzenia, panów się znajdowało, trzysta koni, oraz innego rodzaju zdobycze (z). Widzieliśmy, że ostróżność Wielkiego Aiążęcia i dobre działanie Źmójdzinów, zapobiegło wymierzonym zamachom przeciw Winowi, tak sztucznie prowadzonym. Gdyby się bowiem udało wojsku zpod Welawy zitrudnić Wielkiego Xiążęeia pod Grodnem, Marszałkowi zaś zbliżyć się pod Wilno i połączyć z Mistrzem Inflanlskim , a Kommandorow i Hagiuckiemu zatrzymać Źmójdzinów w ich własnym kraju; podówczas i Wilno i całe państwo, stałoby się łupem Swidrygełły i jego sprzymierzeńców. Kzeezy się jednak zmieniły pod koniec zimy do tego stopnia, że Krzyżacy cale swe siły wojenne, obrócić byli przymuszeni na pilnowanie granic od Samlandyi, aż nim wszystkie wody puściły (2)

1492

l\. iW>. Jak tylko Marszałek przeszedł na łe-

Zniszctcmc Dynaburg.,. ł'rzeg Niemna 1 był juz w ciągłym ~ odwrocie, obserwowany przez oddział Źmójdzinów, natychmiast Wielki Xiąże poszedł za Wilią, na dotarcie Mistrza lnflantskiego; lecz ten już uwiadomiony o cofaniu się Marszałka, rzucił się spiesznie ku Dżwiuie zpod Wiłkomierza, że

(i) Hiarn: S i08.
;a) Voigt; U. VI. S. a&g—a4i.

tylko odwodowe czaty jego, uaścignięte l»ydź mogły, które rozproszył, odebrał zdobycze i wpadł w Krzyżackie posiadłości zadźwińskie. gdzie nic mało szkody poczynił. W powrocie, zdobył I)ynalmrg, zrabował i z ziemią zrównał warów nie (i).

1495.

Niebyły to jednak czasy do przędła- ,io7'-
zania wojny, i i zezorny starzec, Konrad *Dyplomaty c,*
Jungingen.w orężu nie pokładał w iele na- Jen'''\
dziei, gdy wielka próba zwłaszcza się nie udała; wolał się oddać dyplomatycznym sprzeczkom. Utrzymywał całą armią szpiegów, którzy odKrakowa do Brześcia Litewskiego , od Inflant do Smoleńska, Wilna, Grodna, Łucka, ciągle się snuli, pod rozmai trmi maskami **(2),** wiedząc przeto, co się dzieje w kraju nieprzyjaznym, łatwo mógł urządzić swoje polityczne obroty. Musiał się dowiedzieć, że Witold na nowo zobowiązał się, nic z Krzyżakami nie poczynać, bez wiedzy i zezwolenia Królewskiego (3). Doszły go nadto wieści z Niemiec, że Król Polski, nie omieszkał poprzeć zagranicą zażaleń Witolda 1 Źmójdzinów, przez co dał wa-

(1) HiSrn 1. c. On się nie pilnuje porządku w opowiadaniu tych rzeczy.

(2) P, Voigt, w xięgach rachunkowych znalazł niezmierne wydatki na tych ludzi, zwano ich *Zeitungsboten.*

(3) (Iroineri Indcx Archivi Cracovien. MS- ful. 37 v«rso, JNr. I DO.

cc skargom na Zakon i wiarę im zjednał, trzeba bvło o(łpowicd/.ieć w obronie Zakonu , ogłosił przeto swój okolnik, po dworach Papiezkim, Cesarskim i różnych Mocarzy chrześciańskich, w treści takiej: — „Doszło do wiedzy naszej, że Król 1'olski, zawsze oskarżać nas lubiący, przed wami nas i nasz Zakon nicspodziancmi i wyinyślonemi skargami brzydko obwinia: naszą wytrwałość,w rzeczach wiary Cbrstusowej, nazywa dumą, nasza sprawiedliwość, mianuje przewrotnością, a naszą troskliwość o dobro powszechne Kościoła Świętego, uważa za pogardę i podeptanie ludzkości; a to wszystko ubarwia ohydneminazwaniami, ze swego wymysłu pochodzącemi. YV urojonych przez siebie oskarżeniach, złorzeczy nam, że my jego kościoły katedralne i inne, które w Litwie i na Kusi, z wielkiemi nakładami pobudował, zniszczyliśmy i wywróciliśmy jakoby. Lecz o wielkich kościołach, nigdzieśmy nie słyszeli , jeżeli bowiem gdzie się jakie znajdują, te przyrównać można do chałup. Jakżeby Zakon, obrońca i zastępca ogółu chrześcian w tych stronach świata, takie bezprawia popełniał, przez coby nic na sprzyjanie, ale na największą pogardę u całego chrześciaństwa zasługiwał. Tymczasem, kiedy Król rozprawia o swoich kościołach , myśli jedynie o swoich krajach, swoich zamkach i swoim niewiernym narodzie. Oskarża uas: że my jego własnemu i ludów

jego nawróceniu nie ufamy; chcielibyśmy z całej duszy tak myśleć, gdybyśmy się nie lękali niestałości charakteru i złych przesądów, które nas tak często od naszego zaufania odstraszały i o wielkie przyprawiały szkody. Zaiste, nie można mieć nam za złe, żc my dotąd jeszcze , o nawróceniu jego nie wiele trzymamy. Chlubi się on wprawdzie swoimi chrześcianami nowonawróconymi, my jednak mamy ich jeszcze za obcych wierze Chrystusowej: gdyż, jak się oni poczytywać mogą za nowych chrześcian, kiedy ich zastarzałe obłąkanie i dawne zaślepienie w codziennem pożyciu się jeszcze okazują? Jego własny chrzest, którym się tak chlubi, był widocznie raczej skutkiem żądzy usiągnienia Korony Polskiej, aniżeli wiary i dziwno nam jest do dziś dnia , przez jaką obłudę on przyjśdź potrafił do tego! Lecz jak się domyślamy, ma Król inny jeszcze w tćm zamiar ukryty; on chce Zakonu naszego straż i potęgę przed chrześciaństwem zatrzeć i do tego doprowadzić, jak się stało w kościołach Armenii i Cypru, że wpadły pod poddaństwo niewiernych. Od czasu, jak się 0ll Królem Polskim nazywa, stal się jakby młotem na rycerstwo nasze. Zapomaga niewiernych bronią, ludźmi, rozmaitemi potrzebami wojennemi, zbroją, strzelbą, końmi, ciągle wspiera, wzmacnia do dnia dzisiejszego. O jego prawdziwości chrzcściaństwa, z tego jeszcze względu mamy ino-

cną walpliwość, że .Rusinów wspiera i ich nieposłuszeństwo Kościołowi lizy niskiemu jawnie proteguje, 7. tego więc względu, podług postanowień Ojca S\\ ię- 1 eso, istotnie na klątwę zasłużył. Król chlubi się wprawdzie owocami wiary swojej, lecz kiedy Chrystus powiada: poznają się prawdziwi i fałszywi chrześcianie po ich owocach: niechże Król okaże, jakie to są owoce. Ze ehrześeiati okrutnie mordują, kościoły ehrześeiańskie plugawią ; obrazy świętych pańskich rozcinają i wieszają . zapewniony pokój łamią. braci zakonnych podstępnie w niewolę biorą. ziemie Zakonowi przynależne zagarlywają, utrzyumją, niewiernym pogańskich ohrządkow dozwalają: toż są wzmienione owoce? Gdyż lo sic wszystko stało na Zmójdzi przez Witolda i jego stronników radę i pomoc. Ze ci, którzy chrzest przyjęli, wolność prawdy świętej znowu porzucili, a wolność grzechu, nieczystości i bałwochwalstwa, znowu sobie przywłaszczyli, czyż za to Króla nic można nie winować ? ponieważ on odpadłych od wiary osłania i proteguje, ile tylko może. Król sam, jest największą przyczyną apostazyi, przez swoje przyobiecanie klejnotu w szlachectwa i nadawania posiadłości dziedzicznych niewiernym." Następnie uwiadamia Wielki Mistrz, jak często już Wielkiego Xiążęcia Witolda, w nadziei poprawy, do łaski przyjmowano i jak on znowu do swojej złośliwości powracał i śluby swoje łamał, jak w nie-

dawno byłych okolicznościach, kiedy Zakon z nim wiekuisty pokoj zawarł, posiłki mu przeciw Tatarom posyłał; on jednakże z Królem wszedł' w nowe związki, pokoj zdradziecko złamał, braci zakonnych uwięził i od tej pory jeszcze się nieznośniejszTm okazał, niżeli był kiedy, przeto wszelka nadzieja poprawy musi znikać, jeżeli jej skutków nie zdziałają biedy, nieszczęścia i zniszczenia jego kraju. Naostatek, rozwodzi się nad przyczyną zatarçow z Polską w materyi Dobrzynia i innych obcych naszemu przedmiotowi i). Latał v trochę pierwej korespondencje miedzy Krakowem i Malborgiem: Król się użalał, że na pograniczu pruskićm Zakon utrzymuje łotrzyków, popełniających wielkie szkody i rozboje w krajach nawet Koronnych. Ze Wielki Mistrz, pozwala bandom rabowniezym zaciekać się na ziemie Litewskie, które aż ku Brześciowi się zapędzają za zdobyczami; z tego zaś względu zapowiada, iż wielkie niedorzeczności wywiązać się mogą. Wielki Mistrz, na pierwsze odpowiedział zupełnie zaprzeczającym sposobem, wyparł się na niewiadomość zsyłając się. O rabownikacb nic zapierał się, lecz tw ierdził, że wyprawy i wojska wysłane były do ziemi nieprzyjacielskiej, wojować na cześć i na

(i) Wyjątek z okolnita W. Mistrza tlał. Marienb. ani 3 Maj i4oó Rcgisir. p. a i — a-i. Co za moralność chfześciańska!

chwałę Chrystusa i iNajświętszej Panny Maryi, na zniszczenie kraju, rebelizującego przeciw wierze świętej, ale pod żadnym względem nie przeciw Królowi i). Pochlebiał i czernił, lo znowu się uniżał i przepraszał, głaskał panów Litewskich, błagał Wielkiego Xiążęcia, porachowawszy się z siłami swojemi, po kampanii ostatniej i postrzegłszv niepodobieństwo, ściągnienia gości zagranicznych do siebie w tym krytycznym czasie , kazał na głowę umacniać zamki nadgraniczne: Ilagnitę, Splitlcr, llossity, Memel i inne. Wielki Xiążc, nic zważając na łudzące pisma, wpadł z innej slrony do Pruss i opanował Georgenburg, nad rzeką luster, ztamtąd byłby łatwo zniszczył ilagnitę, której warownie właśnie rozrzucone zostały, dla odbudowania na nowo , ale Marszałek z całą siłą pilnował tego punktu ; przeto zmienił drogę powrotu do granic swoich, aby bezpieczniej zdobycz i jeńców uprowadził. Przyszło jednak do widzenia się osobistego z Marszałkiem, który wzywał do tego, żeby się umówić o wymianie jeńców. Tu

(l) Ta korespomlencyn w Hcgistrant. p. 54— 58. Data listów W. Mistrza do Króla i Arcybiskupa Gnieźnieńskiego : *Kun igs berg ,ipsa die b. Dorolhce a.* **i4o5- Do Arcybiskupa pisze:** *si ip&i domino nostro Regi tuntns pro parte nosira fm or , beneiolentia ct sinceritas e.Tponerentur cjuanto proh dolor displicencie <'t amicicic contraria persepius nobis in contemplum rcferunlur, n m dubitamus magnificum i fi* ***sii****/s animum tanta duricia fore grom tum ncc cervicis cxistere.*

począł Marszałek przekładać Wielkiemu Xiążeciu, nieszczęścia niewinnych rolników.nieprzyzw oitość wzajemnych napadów, korzyści własne Litwy, słowem: potrafił do tyla, że Witold zgodził sic na zjazd z "Wielkim Mistrzem, aby się pojednali i odnowili pokoj. Konrad, uradowny tą powolnością, dziękował Wielkiemu Xiążcciu i założył termin zjazdu na początek Września na wyśpię Dubissy (i).

1491.

Król nawet, zrobił nadzieję znajdo-

Umowy na

warna się na umowionym zjezdzie: dla wyśpiel)uhxsle,«o może przewidywano znaczne odstąpienia przez Witolda. Wielki Mistrz z całą wyslawnością dworu swego, zapasami w napojach, korzeniach, kuchennych potrzebach, przybył na wyspę Dubissy. Wszelako zdziwił się mocno, znalazłszy Wielkiego Xiążccia w obozie nad rzeką, rozłożonym w blizkości wzmienionej wyspy, w którym znaczne półki Tatarów i Rusinów się znajdowały. Króla niebyło, przysłał tylko znakomitych posłów Moskorzewskiego, Kasztelana Wiślickiego i Zbigniewa z Brzezia, Marszałka nadwornego, opa-

(l) Rectyfikacya umowy W. Xiążęcia z Marszałkiem, p"dpiiana przez W. Mistrza: Mariciib. Donnerstag ror Margarełha i4o5. **Registr. p. 63. Lindenblatt: p. iag. Voigt li. TI. S. 2*7.**

IrzoriMh pełnomocnie! wom, z ogólnem wyrażeniem. że co będą przekładać i działać, to Król za ważne uzna. Lubo Krzyżacy mich ogromny spis żądań swoich, widząc jednakże obecny stan rzeczy i odebrawszy już z Bzymu od swego agenta ostrzeżenie, że lam się robią starania ze strony Królewskiej, do przecięcia nadal napadów na Litwę i skłonienia Zakonu do zamilczenia obszernych wymagań; poczęli ograniczać się w swoich postulatach do ważniejszych tylko punktów: — Wielki Yiążc, pow inien powrócić Zakonowi kraje i ziemie, które mu odjął nieprawnie, a z tego powodu niech zwróci poniesione straty. Lecz zaledwie to wymienionćm zostało ze strony Krzyżaków, gdy Polscy pełnomocnicy oświadczyli, że nie o tern traktować należy, albowiem wiele innych rzeczy jest do załatw ienia 3 w zględem zaś powrotu Zmójdzi, bez osobnego zezwolenia Króla i sejmu obojga narodów, mówić nawet nie mogą; co i Wielki \iąźe potwierdził. Napróżno Wielki Mistrz, obstając przy swejem, starał sic jeszcze konfereneyą utrzymać w biegu, ale przełożeni Krzyżaccy, z zawziętością się oburzyli, ustąpili z miejsca i przerwali obrady. Z tego powodu przyszło do odgróżek i pocliwałek, niektórzy zakonni bracia, będący zewnątrz namiotu, do narad przeznaczonego, wszczęli dysputę z rycerstwem htewskićm i do tyla się zapomnieli; żc się z nieprzy-

stojncmi wyrazami odezwali. Konrad i Witold już się byli rozjechali, pierwszy do statku swojego, stojącego na kotwicy na Niemnie, drugi do obozu. Tymczasem pierwsi przełożeni Krzyżaccy i panowie, tak Polscy, jako też Litewscy, bawili się na wyspie przy kuflach, po przyjacielsku. Wtem wpadł do namiotu, Kommandor z Brandenburga, Markward Salzbach, zapewne podpiwszy sobie i począł wyrzuty czynić przeciw Wielkiemu Xiążęciu, a w zapędzie nazwał go zdrajcą, apostatą, niegodziwym człowiekiem. To posłyszawszy Litwini, ujęli się za Pana swojego i ledwie nie przyszło do krwi rozlewu-, lecz, zdawszy się na pośredników radę, przestali na wyzwaniu Salzbacha na pojedynek. Poezem Kommandorowie wsiedli do łodzi i oddalili się. Litwini wysłali do nich Herolda, z oznajmieniem : że sześciu rycerzy Litewskich, zaprasza Salzbacha z pięciu Kommandorami od jego obrania, do stawienia się w szrankach, dla stoczenia walki, za honor Wielkiego Xiążęcia, przezeń obrażony. Ludzie Salzbacha pjani, porywali się z orężem do Herolda, lecz przez kogoś z rycerzy krzyżackich zgromieni zostali. Wielki Mistrz, uwiadomiony o lem, posłał w nocy do Wielkiego Xiążęcia czterech rycerzy, prosząc, aby wstrzymał swoich od walki: gdyż nie dla bitwy tu przybyli , ale dla zawarcia pokoju. Lecz ci zabawili długo w obozie, nim Wielki Xiąże, ze snu prze-

budzony, mógł dadź odpowiedź. On wywiedziawszy się dokładnie o wszyslkićm. napisał do Wielkiego .Mistrza skargę na Salzbaeha. Tymczasem, skoro dzień zaczął świtać, Litwini juz wytknęli szranki, i w pogotowiu czekali na rycerzy wyzwanych. To widząc Wielki Mistrz wysłał i swoich, lecz zabronił w boj wstępować do dalszego rozkazu. Odpisał do Witolda: — ..Wasza Wielka Xiążęca Mość piszecie do mnie, że gdy szlachta Litewska, posłała Herolda do Kommandora Brandenburskiego Markwarda z wyzwaniem na pojedynek za to, że się. odezwał jakoby przeciw Waszrności słowy nieprzystojnemi; jeżeli to się stało w istocie, stało się mimo woli naszej i bardzo bolejemy nad tćm, że się ou tego dopuścił." Po dalszych przepraszaniach grzecznych, dodaje:—„Na wyspie, gdyśmy się sami jeszcze znajdowali, były słyszane mowy i przechwałki Litwinów przeciw nam, które wcale nu pochwałę nie zasługują. Jednak* żeśmy jc do serca naszego nie przypuścili." Wielki Xiąże, przestając na lem, posłał rozkaz do swoich. aby bez bitwy i zaczepki od szranek odjechali i do obozu przybyli. Markward jednakże miał znowu jakieś znoszenie się z Litwinami, ale przyjacielskie, z dawny mi zna jomymi sobie panami: Czapurnem i Moniwidem, dla których przysłał ostrogi w podarunku. Ci oba byli zasłużyli przez to na podejrzenie u Wielkiego Xiążęcia , ponieważ

posłaniec rozmawiał z nimi, o rzeczach dziejących się w kraju. Rzecz się skończyła na ten raz na tem. Lecz nowy niepokoj, wkradł się między strony umawiające się: postrzelono w obozie Litewskim ludzi nieznajomych i ci po ujęciu wyznali, że przez Swidrygełłę wysłani byli, jakoby na zabicie. zdradziecko Wielkiego Xiążęcia. On pisał o tem do Wielkiego Mistrza. Starzec znowu starał' się uspokoić Witolda ; lecz rzeczy umówić się mające, tem bardziej się rozprzęgły. Przełożyli jednak Litwini odroczenie zjazdu, a tymczasem chcieli rozejmu do Zielonych Świątek, roku następnego. Krzyżacy zezwolili tylko do Wielkiejnocy, z warunkiem: — ,,Jeżeli, odjęte Zakonowi kraje, powrocone zostaną, wówczas chętnie na dalszy rozejm się zgodzą; jeżeli nie, wówczas z takim sąsiadem , który wydziera własność zakonną, nadal nigdy na żadne zawieszenie broni , ani na rozejm zezwolić nic chcą (i)."

1495.

Uulla papiezha.

Juz gniewni przełożeni, poczęli narzckać na Wielkiego Mistrza, wyrzucać mu niepotrzebne pobłażanie Litwinom, klórzy[r] jakoby z krzywdą sławy jego wła-

(1) Kolzebue : B. III. S. 19. 2r>&. 296. Voigt: B. VI. S. 3/i<j— 24g_ Źródła z archiwów Królewieckich. Markward ^aUhawh, nie przestał szkalować Wielkiego X'a/ęcia, nawet

ęneś, zerwali narady zjazdu; domagali się koniecznie wojnv. Aź tu nadeszły pioruny Watykanu, wstrzymujące wszelkie zapędy i kroki wojenne, przeciw krajom , Wielkiemu Xięciu podległym. Papież Zapowiada, jak z zażaleń, doszłych do niego, dowiedział się z największą boleścią serca : że Zakon, zamiast udzielenia, jak był powinien, Królowi i nowo pochrzczonym poddanym jego protekcji i obrony, ciągle i ustawicznie ich bez powodu i przyczyny wojną napastuje, nieludzkim sposobom lud śmiercią wytępia i gorzej od wszelkich nieprzyjaciół, po całym kraju spustoszenie roznosi, na przekor wszelkiemu dusz zbawieniu i ze zgubą straszliwą wszystkich mieszkańców. Ojciec Święty, robi Wielkiemu Mistrzowi najwyraźniejsze wyrzuty, że widocznie działa sam na upadek wiary, gdyż jego poprzednicy, jak i on pierwej, z tak pochwalną gorliwością, starali sic o jej dobro, dopiero zaś, coraz to z większą zawziętością, mieszkańców tamecznych krajów prześladować wojną się zawziął. Ponieważ to bez wątpienia Zakonowi ku wielkiej hańbie przyjśdź musi , jeżeli nadal będzie nowonau róeonyeh z taką niesprawiedliwością ucicmiężałj przeto zakazuje mu naj-

na zjeździe następnym!, pod Kownem w obozie Maik<; Wielkiego Xi»łęcia nazwał kobietę , nieczyste życie wiodącą. Obaczymy niJrj, *i.e* on /łap.mj po bitwie pod Grunwaldem, za to na gardle ukaranym został.

surowiej Królowi, albo krajom i miastom Litewskim, oraz nowonawróconym ludziom, nadal przez jakąkolwiek bądź niesprawiedliwość bydź uciążliwym i pod jakiem bądź nazwaniem, lub pretextem najeżdżać, albo przez kogo innego lo czynić, aż nim nie nastąpi ostateczne rozpoznanie zachodzących między nimi nieporozumień; w jakiej rzeczy Królewski i Zakonny prokuratorowie, powinni złożyć objaśnienie. Na końcu zagraża Papież każdemu, kloby ten rozkaz przestąpić ważył się, klątwą kościelną (i). Niepodobna, żeby to nie zrobiło żadnego wrażenia na Zakonie, wcale jakoby niepoczuwającym się do zarzutów, które mu Papież czyni, jak wnoszą stronni dla Krzyżaków dziejopisowie. Wyznajmy raczej prawdę, którą wpatrując się w pisma dyplomatyczne, postrzegać można okiem bezstronnem. Wielki Mistrz, sam po-

(i) Tr, ść wyjęta Z bulli dat *Home apud S. Pet t um V. Jdus Svpt< mbr. p. n. a* **Xl V (9 Września 1 ioSj w Taju. Arch. Król.** S/**.ufl.** 62, **Nr** 9. **Tam między inneini powiedziano:** *Per apaslolica scriptn districte preerpindo mandamus, fpiatinus pro nostra et aposlolice sed s reverentia contra li gem, Chńtatcs , Ter/as, loca Li/Uranie et Neophitos Supradictos nulla de cetero per vos rei per al i os rjuotis guesito colore iniuriam , molestiam vel offensam etatem scu personalem presumatis inferere nec qauntam in 10-bis fuerit ab aliis permittatis inferri, quoitsque de bao Super discordiis ac cousis tribulalionum, epias humani generis liosłis inler i/los et vos s«:s nepharia suggestione ac morę iam tandurn seruisse dinoscitur, duxerimus sine debito dcclarandum.*

mnał w istocie, że jego postępki teraźniejsze, różnią się od poprzednich , kiedy z umiarkowaniem obchodził się z sąsiadami, postrzegł: jakim duchem zapędu, chciwości, pychy, przełożeni Zakonni się powodują, jego nawet postanowienia przeinaczają i radą swoją, prowadzą Zakon drogą przeciwną jego powołaniu. Zwołał przeto kapitułę zakonną i wyższe duchowieństwo krajowe, dla naradzania się: po rozważeniu rzeczy, nie znaleziono innego środka, nad udanie się do zwykłych prawniczych wykrętów: ułożono appellaeyą od spomnionej bulli przed Stolicę Apostolską, w treści następnej:—• „Zakon zawsze i wszędzie, ściśle był posłuszny Stolicy Apostolskiej. Bulla niniejsza wyszła po śmierci Prokuratora Zakonu, w llzyinie byłego (Jana V. Pchle), a zatćm w czasie, kiedy nikt, w rzeczach Zakonu dotyczących się. nic mógł złoży ć objaśnienia. Ona jest z poniechaniem wszelkiej prawiły wyprokurowana , że Ojciec Święty, zupełnie •wiadomym nie był śfosunkow Zakonu względem Litwy (i). Tu następuje, wymowny wywód historyczny, wszystkich wielkich czynów Zakonu, począwszy od czasów Cesarza Karola IV, oraz wypuszczenia pogrzeszeń Jagę Iły i Witolda, względem wiary ehrzcściańskiej i Zakonu. Słowem, powiększone i przesadzone malowidło, któregośmy zarysy w zażaleniach Zakonu poprzednich okazali. Nawet ubolewać nie przestaje Zakon, żc Ojciec Święty nic o tem nie wiedział , jak z bulli jego wnosić należy: a mianowicie o tćin, że Zakon codziennie znajduje się nad przepaścią zguby swojej i zguby całego chrześciaństwa. Pokoj zaś z Królem i Litwą, nie może bydź utrzymany; przeto "Wielki Mistrz, obowiązanym się widzi, swoim krajom, swojemu Zakonowi, swoim kościołom, miastom, poddanym da wadź obronę i opiekę. Z tych powodow, czyni odzew przeciw brzmieniu rozkazania papiezkiegO; do Stolicy Apostolskiej i Papieża, lepiej zainformowanego."

1496.

Jakkolwiek ta odezwa była śmiałą 1,5o3- *Jiozejm.*

i w duchu przewrotow prawniczych powziętą, jednakże nie zatarła wrażenia, jakie bulla sprawiła na radźcach Zakonu i Wielkim Mistrzu. Żałowano mocno, jak widać, że nowy Pro-

fi) Z lej appellacyi, zashigujjj na przytoczenie następne W, Mistrza wyrazy: *Propono et dico, quod dictum Ilescrip. tum sit per writatis suppresionem impet/ufam;* **a dalej:** *non puto perisimile, qt/od dominus nos/er apostolicus, non habitu ciur u inj ormatione Ordinis mci nec \ ocata parte, presertini cum et tempire dato drfunctus fucrit Ordinis jnei procurator g?neralis, vel ul ad simpliriu par lis so/ius terbu tu/n mat u ram u/iitcrsalis Lc .lesie p/otidi-riciam et hactenus misericorditer ndictum in luhricum exponere emulisque crucis Christi Ordinem meum et me cristifidelesque ticinos in ambiguum tradere et in incertum.* **Ibidem.**

kurator nie przypilnował w kaneellaryi papiczkiej i nie zasypał' złotym piaskiem, liter na pergamin rzuconych, któryby przywalił go ciężarem swoim do stołu sekretarskiego , źe nie łalwoby zszedł z niego. Kie ważono sic rwać do piśmiennej nawet wojny, przeciw Króla i Witolda; poczęto pokazywać umiarkowanie, tern bardziej, kiedy za zinmiejszej rozwagi nadejściem postrzeżono, że koszta na poparcie appellacyi , byłyby nic mało znaczące. Przewaga leż opinii, pokazała się na stronę Królewską. Dla tych i tym podobnych przyczyn, kiedy Król grzecznie uprzedzić kazał Wielkiego Mistrza, że przeznacza termin na konferencyą pełnomocników w Wilnie, dla naradzenia się względem żądań wzajemnych, celem przybliżenia spólnego poiniarkowania i pokoju zawarcia, natychmiast Zakon posłów swoich wyprawił. Zjazd ten uskutecznił się przed Wielkonocą roku 14o4, czyli przed terminem upłynicnia rozejmu, na wyspie Dubissy ustanowionego. Sw idrygcłło przybył takoż do Wilna, znak, że go już Zakon nie potrzebował dla siebie, poleciwszy mu żebrzeć przebaczenia u braci; posłowie Krzyżaccy: UIrych Jungingen, Komtnandor z 13a]gi i llenryk Schwclborn, Kommandor z Mewe, wstawiali się za nim pokornie do Króla. Przyjętym został do względów. Rozejm bezwarunkowy przedłużono do Zielonych-Świątek roku następnego z zastrzeżeniem, źe

w przeciągu tego czasu, zjazd generalny miejsce mieć będzie, na którym wszelkim zajściom , nieporozumieniom i wymaganiom wzajemnym, koniec się położy i wojna przekróci się na zawsze (i).

— •——7^iT> ©-sS^aS'S'3 <~ -ni • — —«

ROZDZIAŁ II.

Lata pokoju z Krzyżakami.

1497.

R i4o5.

Rzeczy Jius•

W stronie wschodniej państwa, trudniej nie równie było o pokoj: gdyż tam przygraniczały różnorodne Xięzlwa, zawsze niezgodnych między sobą władaczów mające, lubo ciśuione jarzmem Tatarów. Xiąże, panujący w Wiaźmie, Jan Swialosławiez, począł robić jakoweś zawichrzenia, grożące niespokojnością. które ściągnęły na siebie uwagę władacza Litwy Wyprawił on z wojskiem Symona Langweniewicza , który, samym postrachem oręża, bez krwi rozlewu, potrafił zawładać Wiaźmą , wziął w niewolę Xiążęcia Jana, z drugim jakimś Xiążęciein, Alexandrem Michajłowiczem i obu ode-

(») **Lindeublatt: p. 162 i65. Yoigl: B. VI. S. a55. 254.**

słał do Lilwy (i). Nie marny wiadomości w kronikach, o przyczynie tej wojny, lecz widać, że Xięzlwo W iazemskie, by to hołdowniczem Litwie: gdyż Wielki Xiąże, panujący na Moskwie, nie wdawał sic w te rzeczy. Zapewua przeto, nieposłuszeństwo Xiązęcia Jana, spowodowało len wypadek, dla niego nieprzyjemny.

Jl i4o4 Oblężenie Smoleńska.

1498.

Musiał i Jerzy, Xiąże Smoleński należeć do tych zaburzeń, albowiem skoro się rzeczy uspokoiły w Wiaźmie, juz Wielki Xiąże, w towarzystwie Swidrygełły i wielu innych Xiążąt, siał z wojskiem pod murami Smoleńska. Było to w zimie, poczynającej rok i4o4. Miasto się uporczywie broniło. Xiąże Jerzy, lękając się losu Jana Wiazemskiego, wszelkich środkow do obrony nie zaniechał. Pora zimowa, robiła przeszkody, jeszcze trudniejsze, do pokonania twierdzy z przyrodzenia **i** za pomocą sztuki bardzo mocnej na tamte czasy. Sicdin tygodni upłynęło **i** Smoleńsk wziętym nie był. nieszczęścia doznały tylko wsie okoliczne od wojska oblegającego.

(i) Lalopisiec Danilewicza: str. 221 —222. Mylnie Smoleńsk zamiast Wiążmy kładzie Karamzin : T. V sir. i33. IS'ola 191; gdyż Jan Swiatosławicz Smoleński rządził w Wiasimie pod tę porę, spoinie z Alexandrein Michajłowiczem.

1499.

Z Krzyżakami rzec/y kłoniły sic do blizlucj zgody; Swidrygełło przykładał starania do załatwienia sporu o ziemie Dobrzyńską, o którą Królowi niemało chodziło , zapewne Senatorowie Polscy domagali się tego. Stanęła umowa na sąd polubowny, ze znakomity cli i zaufanej sprawiedliwości ludzi.wybranych z obu stron, złożyć się mający, w równej liczbie, z warunkiem, że, jeżeliby oni nie mogli wynalcśdź środka , albo nie zgodzili się w zdaniach, wówczas cały spór, poddanym zostanie na ostateczne rozsądzenie, członkom państwa Rzymskiego, na sejmie zgromadzonym. Takowe postanowienie, Król i Wielki Mistrz pieczęciami swemi utwierdzili. Wielki Xiąże Witold z miejsca swojego przyrzekł nic upierać się przy posiadaniu Zmójdzi, zbliżając się we wszystkićm do przyjacielskiego pomiarkowania, coby trwały pokoj państwom i narodom chrześeiańskim przyśpieszyć mogło. Wielki Mistrz, do tyla był zadowolniony tym wstępnym układem, że podarunkami obesłał obu Monarcho w: Królowi przysłał dwanaście najpiękniejszych krzeezotów, do myśliwstwa ułożonych:Wielkiemu Xiążęciu transport win włoskich, wodą kazał do Wilna dostawić. Około połowy Maja, przybył Wielki Mistrz przez Toruń do Raciąża, w towarzystwie Arnolda Chełmińskiego i Jana Pomezańskiego Bi-

i i i *J't żytnie/ze* *pokoju* *z* *mi.*

l

skupów, lako! wyższego stopnia przełożonych Zakono, gdzie znalazł Króla i Wielkiego .Yiążęcia. Nasamprzód, musieli Krzyżacy zgodzić się o ziemię Dobrzyńską i właśnie poniechawszy sądy i dalsze zabiegi, prosto na warunkach następnych: — Zakon, odstępuje bczodzowińe ziemię Dobrzyńską i zamek Złotoryję Koronie Polskiej; Król zaś bierze na siebie obowiązek w przeciągu jednego roku, od daty tej umowy, zapłacić siunmę zastawną, pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, a za zamek, dwa tysiące czterysta kop groszy czeskich i razem zastępować Zakon przed wszelkiemi turbatorami ze slrony dziedziców, czy rzeczywistych, czy domniemanych, tych posiadłości. Wostatku, po przyjęciu sponmionej ilości pieniędzy , Zakon bezzwłocznie, odda na r:.ccz Korony Polskiej, ziemię rzeczoną i zamek. Chcąc zaś utrwalić zgodę i zapobiedz wszelkim dalszym nieporozumieniom, między Zakonem Niemieckim, a Królestwem Polskicm,Król potwierdza i reassumuje przymierze pokoju z Królem, ś. p. Kazimierzem, w roku i545 zawarte (i). Po tych załatwieniach, zajęło się rzeczami, tyczącemi się Wielkiego Xięztwa Litewskiego. Król i Wielki Mistrz, utwierdzili i zaak-

(i) Tranzakcya : dat. in Raczancz fei ia sexta proxima ante diem Fcsti s. et indiduc Trinilat. iio-i. Dogicl Cod. dipl. Reg. Pol. T. IV. Nr. 7 , p. 78. Ratyfikacya Ibid. Nr, iji p. 78. Tranzumpt z r. 14 i9 w Tajn. Arch. Król. Szufl, 62. Nr 12. Croweri i lndex Arch. Cracov. Nra 008. 009. JHO,

eeptowali przymierze pokoju, zawarte między Witoldem i Zakonem w roku i3g8, na wyspie Salin. we wszystkich punktach i ograniczeniach krajów (i). To nowe utwierdzenie pokoju, Wielki Mistrz uznał za mocne i ni^dy nienaruszone, wziiledcm Wielkiego Xięztwa Litewskiego, w czem wydal'osobną tranzakcyą **(2).** Wielki Xiąże Witold, ze swojej strony przyrzekł wszystkie warunki, w rzeczy toczącej się umowy między Królem , "W ielkim Mistrzem i nim samym postanowione i zawarte wiernie i bez zmiany dotrzymać; nadewszystko zaś, wszelkiemi siłami działać, aby w przeciągu roku lub raniej, ziemia Zuiójdzka znow u Zakonowi powróconą była, w jakim przeciągu czasu, Zmójdzini zakładników przystawią i hołd wykonają. Jeżeliby tego dokazać nie mógł, w takim razie, wszystkim poddanym swoim w Litwie i na Kusi, zabroni wszelkiego handlu i spólnictwa ze Żmójdzią, nic dozwalając dowozu soli, zboża i iiv nych potrzebnych do życia rzeczy, jako też samym Zmójdzinom, wzbroni wszelkich stosunkow z poddanymi swoimi, aż się do posłuszeństwa Zakonowi nakłonią. Siłą jednakże oręża, nie będzie

(1) B;ityfikacya tejże daty, co poprzednia, Tranzumpt w T. *A.* Król. Szuf. 55 Nr. ja. Wzajemne ze strony W. Mistrza u Dogiela: 1 c. Nr. 73. p. 79 Crom-ri ibid. Nr. 611.

***(2)* Oryginał w T. A. Król. Szuf. 55, Nr. 6. dat. ani Ilonnerstage vor hi il. Dreifaltigk. i4o4. ze świadectwami catej Bs.<y»lcneyi W. Mistrza.**

c

zniewalał Zmójdzinów, bez wyraźnego zapotrzebowania Wielkiego Mistrza. Gdyby zaś poddanie się, w eiągu jednego roku do skutku nic przyszło, wówczas Wielki Xiąże, obowiązany będzie dopoinódz Wielkiemu Mistrzowi, do pokonania upartych cala potęgą swoją i na każde zapotrzebowanie; jeżeliby tego nie dopełnił, podlegać ma wszelkiemu napomnieniu, przymusowi i przyciśnieniu, a gdyby z tego powodu przyszło do wojny, przez to jednak pokoj wiekuisty między Polską i Zakonem naruszony nie zostanie (i). Oprócz tego. przymierze pokoju roku 1698 zawarte, nanowo przez Wielkiego Xiążęcia zaakceptowane i utwierdzone zostało, z dodatkiem przyrzeczenia, że skutkiem tej ratyfikacji; wszystkie kraje odjęte Zaliono yvi, powroconc zostaią (2). \astępiue, Kroi Polski zaręczył osobnym dyplomatom Zakonowi powrót Zmójdzi, przepisał sposob, jakim lud tameczny, w razie oporu, przez wzbronienie im dowozu wszelkich potrzeb i zatamowanie handlu, albo jeżeli potrzeba się okaże, mocą oręża ma bydź do uległości Zakonowi przyprowadzony, za ezynnćm pośrednictwem Wielkiego Xiążęciaj nadto, powi-

(1) Tranzakcya oryginalna, dat. Auf. einem Werdcr in der **Waieksel Leim hause Raczancz l)onner»t. in. d Oclave** zu **Pfingst. i4o4. T. Ar. Król. Szuł'1. f^G _\~r. 5.**

(2) **Ralyfikacyi dala: Super i'luvinm W Ula in insula propc castrom Raczans 1'cria quinta octavarum Penticostes** an. I»**o4. Tranzumpt** *z* **r. i4ig,** *w* **T, Ar. Król. Szuf** 62. **M.** JO.

ni(MI dadź zakładników i hołd wykonać. Obok Ingo postanowienia, Król zapowiada: że w razie ubliżenia przez Wielkiego Xiążęcia w tej mierze pomocy Zakonowi, on, przez rozkazy swoje, zmusić będzie winien, a gdyby i tym posłusznym bydź nie chciał, wolno będzie Zakonowi, przy spół• działaniu Królewskiem, znaglić do zupełnego uiszczenia się w obietnicach; jednakże tym sposobem, aby to bez naruszenia granic i pokoju Królestwa stać się -mogło. Jak tylko zaś Zmójdzini zakładników dadzą i hołd wykonają. Zakon kroki nieprzyjacielskie ukróci (i). Wielki Mistrz, przyrzekł Królowi, odtąd zbiegłych braci Królewskich. Xiążąt pokrewnych, lub jakich bądź osob wyższego stanu , awanturniczo-snujących się i malkontentów nieprzyjmować do krajów swoich, ani dawać itn przytułku *(12).* Takoż przyobiecał Wielki Xiąże, żadnego Zmójdzina w kraju swoim nie osadzać, bez uprzedniego zezwolenia Wielkiego Mistrza, albo przełożonego , do którego lo należeć będzie.

(1) Dyploma orygin dat. in insula flumine "Wysla prope castrum Raczans feria scxta infra Oclavas Petillieco^lts an. i4o4. Szufl. 55. Nr. i5. Tranzumpt z r. i419. SzuD. 62. Nr. i5. Drukowana u Kolzebue; U. Iii. S. rg-. Osobna jeszcze tranzakeya pod taż datą: Szufl. 55. Nr. i4 wyjaśnia przyrzeczenie Królewskie, Zakonowi dane, na raiylikowajiie pr/.y mierzą z Witoldem i przymierza pokoju z K nilem Kazimierzem, które ma bydź wygotowane i wydano Z Kaneellaryi Królewskiej.

(2) Na to dyploma u Dogiela: T. IV. p. 8i,

\V takim razie, jeżeliby liczba emigrantów, wynosiła dwieście piędziesiąt osob, a na zjeździe z Wielkim Mistrzem o to polubownie ukończyć nic przyszło , wtedy mają się udać do sądu Cesarza (i). W czasie tych traktowali, rzeczy szły z pośpiechem i wszelką łatwością. Jednakże by la sprzeczka o tytuł Króla *lJomhius Pomeraniae',* którą Długosz pamięta, a P. Voigt udowadnia uowemi postrzeżeniami swojemi **(2).** Na tym samym zjezdzie, Witold nowym dyplomatem potwierdził swoje poprzednie zobowiązania się względem Króla i Królestwa, przyrzekając wierność i pomoc na każde zapotrzebowanie (3). l[3]o zakończonych dyplomatycznych pracach, na w yspie Wiślanej pod Raciążem, zjechał Król do Torunia, gdzie przez trzy dni ugoszczonym był wystawnie, zabawy rycerskie i myśliwskie, sporządzali z uprzejmością Krzyżacy (4).

1500.

Wielki Xiąże, za pow rotem z Polski do Wilna, wypraw ił mzędników wysokiego stopnia Sągajłłę i Moniwida, na Źmójdź, aby ten kraj w jego imieniu poddali Krzy-

n ,/io4-

Odstąpienie Zmójdzi.

(1) Tranzakcya: dat. Raczans fYeitag in der Oclave Penthecostes i4c4. T. Ar. Król. w Foliancie D. p. uii. Tamże p p. 111—114. inne tranzak. Witolda.

(2) Voigt: B. VI. S. a-o.

(5) Croineri lr.dex Areh. CracoY. Nr. 43a MS. fol. 07 yerso «nb anno)4o4.

(l) Voigt. 1 c.

żakom Z ich strony był Kommandor konwentowy z Ragnity. Moniw id Hetman Litewski, przykładał szczególniejszego starania , aby lud tameczny drogą łagodności skłonić do poddania sic Niemcom. Lecz rzeczy szły nie łatwo , w wielu miejscach otwarcie się sprzeciwiano woli rządu. Jak dalece zaś Krzyżacy nie byli mile przyjęci, przekonywa wezwanie Wielkiego Mistrza do Witolda, aby nie odwoływał ze Zmójdz L Moniwid a i kazał przeciąć wszelkie stosunki z Litwą **(1).** Tymczasem Hetman i Konnnańdor, byli w otwartej wojnie ze Żmójdżinami, krew płynęła za swobodę nieszczęśliwych mieszkańców kraju wolnego; w końcu pokonani, przyjęli rozejm do połowy Sierpnia, który Wielki Mistrz ratyfikował , tylko pod warunkiem: że sami nic dadzą odtąd powodu do żadnego zajścia **(2).** Zresztą, postępowano ze wszelką ludzkością i łagodnością jeszcze (3).

(1) List W. Mistrza do Witolda, dat. Marienb. Sonntag \or BaniabSe a post. i4oi. Rcgistr. p. 27. Z tego listu widać, że itold ze wszelką chęcią zobowiązaniom swoim odpowiadał.

(2) List W. Mistrza do Moniwida dat. Marienb. feria seciinda post fes tum b. Petri et Pauli i4o4. Registr. p. 79. Moniwid i Kommandor pisali do W. M. ze ten ostatni do dalszego uiadomienia od W. M. zawieszenie broni ze Zmójdzinami zawarł. Lecz W. M. odpisał *nequuquam nobis consultum vide. tur, quod pax teneatur cr/r.i Saninythensihns isto modo*, **ponieważ przez to możonoby rozumieć, ze pokoj z Królem Polskim nie jest dochowany.**

(3) O lem list W. M. do Witolda wyżej cytowany.

1501.

n \ir.i. Odebrał Wielki Xiąże wiadomość SmohtśL z Rus,'= Xi''l'ź e Smoleński. Jerzy, jakiemiś postrachami zatrwożony. zapewna z powodu spodziewanego odnowienia działań przeciw sobie, wyjechał do Moskwy. Tam, nie mogąc nakłonić Bazylego Dymitrowicza do wspierania oporu swojego, nawet przez oddanie mu się w poddaństwo z calem xięztwern swojćrn, błagał przynajmniej wstawienia się za sobą przyjacielskiego. TS ie mamy wprawdzie wiadomości o lem pośrednictwie, lecz wątpić nic można, że miało miejsce, ponieważ Wielki Xiąże Bazyli, był miłującym pokój, ludzkim i oświeconym doły la , że nic mógł tej ostatniej prośby odmówić Jerzemu, poświadczonej przez kroniki, chociaż znał jego nieunoszony charakter i niestałość w zamiarach. W itold nie chciał się wdawać w układy z Jerzym, pod żadnym warunkiem: owszem żądał od zięcia, aby go uwięził, lub wydał ńiu- **co** usprawiedliwia długi pobyt Jerzego w Moskwie, nie bez podejrzeń uwięzienia (i). Okoliczność przebywania w tem mieście , nienawiść wielu bardzo rodzin, które osierocone zostały przez okrócieństwa tego Xiązęcia, nakouiec może stosunki sekretne z obywatelami , doprowadziły rzeczy do tego stopnia, że

(i) Kronika Arcliangelska, u Karamzina: T. V. Nota 192.

za ukazaniem się pod murami wojska Litewskiego, Smoleńsk poddał się przez ugodę, Czerwca 26 dnia. Zona Xiążęcia Jerzego i cała rodzina, wywiezione zostały do Litwy. Przychylni stronie Xiążęcia, powypędzani 7. kraju zostali, innych ukarano; rządy miasta i Xięztwa, poruczono Polakom. Porządki wewnętrzne na lepszą stopę urządzono, obywatele otrzymali przywileje i swobody w państwach ucywilizowanych zwyczajne. Tak więc to czoło Rusi środkowej, na długi czas stało się prowincją Litewską (1).

1502.

Za powrotem ze Smoleńska, gdzie przez czas me mały bawił Wielki Aiąże, dla uorganizowania tej nowej prowincyi państwa swojego , znalazł potrzebę wezwania Wielkiego Mistrza na zjazd do Kowna, **któ**ry w połowie Sierpnia przyszedł do skutku. Krzyżacy byli przyjmowani z wielką uprzejmością i wystawą. Przedmiotem lego zgromadzenia było, jak sam Witold wyraża w tranzakcyi swojej, 11-slalcnie pomnożenia wiary clirześciańskiej, oraz utwierdzenie zawartych umow poprzedniczych, w materyi szczególnie zapewnienia pokoju; zobowiązanie się do wzajemnego pomagania sobie yvoj-

R- «4o4.
11 .. „ . . Zjazd w Ko-
wn¯1Cm

(1) Latopisiec Daniłowicza: sir. 222, 223. Karamzin: T. V. str. 160.

ną i radą, przeciw wszelkim nieprzyjaciołom, jednej lub drugiej strony, wyjąwszy Króla Polskiego, kościół i państwo Rzymskie (i). Oprócz tego, celem zapobieżenia dalszym nieporozumieniom, względem wychodźców z krajów sąsiednich, postanowiły obie strony za rzecz nienaruszoną: że w przeciągu lat dziesięciu, nikt , jakiegohy 0l1 stanu nie był, przyjętym nie będzie w granicach państwa sąsiedniego, ani osiedlonym, bez wyraźnego zezwolenia zwierzchności krajowej, zpod której władzy wyszedł. Po upłynieniu zaś tego terminu, ludziom wolnego stanu, jak wszystkim chrześcianoni, wolne będzie przemienienie pobytu, według ich upodobania (2). Jeszcze Wielki Mistrz dał uręczenie: że jeżeliby Wielki Xiąże Witold, pierwej uniarł niżeli żona jego Anna, wówczas Zakon obowiązanym jest opiekować się nad całością jej uposażenia wdowiego, ochraniając od wszelkiej uznrpacyi lub krzywdy (5). Witold jeszcze dozwolił, osohnem pismem, na brzegu Niewiaży do I.i-

(1) Orygin. Tranzakcya Witolda, dat. Kauen ani Sonntage nacb u. 1. Frauen Ilinimi-lftirtslag a J4O4. Szufl. 55. Nr. 5. Tranzak. W. Mistrza, dat Aut dem Werder Itilterswrrdcr genautindes Memel. Mont.nach u. I. Fraueutage Assuniption i4o4 Szu! 1. 55 > r. 9.

(a) Orygin. Tranzak. Witolda data jak poprzedniej. Szufl. 5J. N. 76. W. Mistrza toż samo Szufl. 55. N. 7.

* (5) Orygin. Tranzak. dat. Kitterjwerder jako wyżej Szufl. 55. N. u.

lwy należącym, lojest, lewym, zakładać młyny i inne machiny wodne , gdzieby się podobało (i). Koniec łych czynności był najważniejszy : albowiem szło o przynaglenie Źmójdzinów do przyjęcia jarzma krzyżackiego. Gdy Wielki Xiążc, dla politycznych widokow swoich i korony polskiej, postanowił szczerze poświęcić tę część kraju ojczystego, chciwości zaborow krzyżackich, nazwać potrzebaby cudem miłości ludu ku swoim Xiążętom zdarzenie , które na tym zjeździe dało się widzieć. Najpierwsi obywatele żmójdzcy, na wezwauie Wielkiego Xiążęcia, przybyli do Kowna i dobrowolnie złożyli hołd Wielkiemu Mistrzowi i Zakonowi jego; przyjęli więzy i najokropniejszą w ich wyobrażeniu niedolę , na rozkaz władzcy, którego nie bardzo dawno uznali władzę nieograniczoną nad sobą. Uradowany dobry starzec Konrad, już się cieszył nabyciem niezachwianein pięknej i urodzajnej Zmójdzi. 1 takby bez wątpienia było, gdyby wykonawcy poleceń Konrada i Witolda, umieli zachowywać przepisy ludzkości, przez nich nakazane, obok urządzeń nowych porządkow wewnętrznych. Chciał nawet Wielki Mistrz, czasowi zostawić zagładzenie zadawnionej nienawiści ku Zakonowi, postępując wolnemi krokami do

(i) Orygin. Tranzak. dat. jak powyższe. Wszystkie te tranzakcye, znajdują się w jKydze w kopiach. Ind. Cofp. dipl. Mapierskiego X 570—573,

oswojenia Zuiójdzinów, z nowych praw osnowa; lecz JIO kilkumiesięcznej próbie, zniecierpliwieni przełożeni, chwycili się stanowczych środków, do których spełnienia, Wielki Mistrz wezwał swojego sprzymierzeńca. Tak więc, z upływem roku i4o4, Zmójdzini znaleźli sio przymuszonymi, częścią dobrowolnie, częścią gwałtem, do wyrzeczenia się swojej staroświeczyzny, i przyjęcia nowego panowania (i). Nic należy ominąć spomnienia o klątwie, którą 1'apież rzucił był na Króla i jego pomocników, za najście na 1'russy. Ta zdjęta została po zawarciu zgody, o której teraz mówiliśmy, wypadek z intryg krzyżackich usnuty (2).

1505."

K

Suidrygello. Świdrygello, powróciwszy z Pruss, przyjęty do łaski braci, otrzymał wydział w Siewierszczyźnie, z Xięztw: Starodubowskiego i tirańskiego złożony: gdyż Podole przyłączył Król do Korony polskiej, z prawem wyraźnem, żc odtąd kraj ten stanowić będzie prowincyą polską, czyli województwo (3). Lecz gdy cała posiadłość na l'odolu Swidrygełły, składała się po większej części z kraju, należącego zdawna do Litwy, Litwini

(1) Voigt: T5. VI. S. 372-274.

(2) Bulla Marcina V in quo absolril Yladislaum Regem ct omnfs adjulorcs cjus ac snbditos ab excommunicattone propter bclluui Prussicum incursa I>. Romae anno Sexlo, Cronin i Ind. Arch. Crac. N. '>12.

(3) Kojałowicz; P. II. p. 71 — 72.

poczytali lo za uszczerbek sobie. Król załatwiając te rzeczy , postąpił Podole do władania Witolda z warunkiem, że po jego śmierci powróci do Korony Polskiej. Krzyżakom powrócił Król koszta wyłożone na utrzymanie się w Prussacli Swidrygełły, przez same uczciwość, aby brata nwoluił od długu, chociaż swawolnie zaciągniętego; nie wiemy, ile ta summa wynosiła, jednakże podług badań dziejopisow, znaczną bydź miała (i). Widzieliśmy tego Xiążęcia, w towarzystwie Witolda. podczas ostatniego Smoleńska oblężenia, nie zadługo ujrzemy go na nowo rokoszaninem.

1504.

Nawracania Biskupa Tu-

Gorliwość Wielkiego Xiążęcia o dol)ro ludów, powierzonych jego władzy, nie była płonną, gdyż wiedząc, że oświecenie początkiem jest ugruntowania w wierze chrześciańskiej, zachęcał wszystkich nauczycielow duchownych, mniej nawet wchodząc w różność wyznania. Mamy dochowaną pamiątkę w dziejach, że Antoni, Biskup Turowski, nawracał w Litwie lud i chrzcił podług wyznania wschodniego, za wiedzą i zezwoleniem Wielkiego Xiążceia (2). Jednakże ten Biskup, jakoś później musiał wykro-

(i) Iliaru: 5 168 mówi: *bezalte {der Kenig) dcm Orden Ilcrren eine st&lliche summa Geldes.*

(i) Kotzcbue: Swidrigail, S- 5i.

czye : gdyż zasłużył na wielką niełaskę Witolda, z którego polecenia, przez Metropolitę całej Kusi Cypryana , został z dostojności biskupiej złożony, odebrano mu mitrę białą , zakryslyą i zamkniętym zosta! w klasztorze Ś. Symoiia pod Moskwą. Dorozumie wae się wypada, że to nastąpiło za usterki przeciw Papieżowi, bo i Sebestyan, Biskup Łucki (jeszcze w roku i4oi), na Soborze w Moskwie odbywającym się, takoż z polecenia Wielkiego Xiążęcia, przez Metropolitę Cypryana, wcale nicu włączającego Papieżowi[3], złożonym był z biskupstwa, za podobueż przestępstwo (i). Niemniej bi•onnem nie było Hieronimowi z Pragi, zwanemu Faulfisz, skrytemu llusycie, podczas przejazdu jego przez Litwę, miewać publiczne nauki. Sami nawet Biskupi i Wielki Xiąże, słuchali objaśnień jego w materyi wiary. A jak postrzegamy z opowiadań tego teologa, że w tej porze czynnie się zajmowano rozpostrzenieniem chrześciańslwa w Litwie ('i).

1505.

Jl. iio5.
Xmójilż rokoszuje.

Jednakże Zmójdzini, lada przeciwnością zrażali się przeciw Krzyżakom , albowiem ciągle hh straszyły przykłady sąsiednich krajów , do tak opłakanego stanu doprowadzonych przez Zakon Pruss , Kurlandyi,

(i) Karamzii): T. V. str. 201.
(3) Tisnid uijuiejszcio T. I. sir. 5g;—593.

Semigallii, Inflant, gdzie krajowców wszystkie siany zrównane i do najlichszego poddaństwa poniżone zostały. Mocno przeto dbając oswoję prerogatywy, liczna szlachta żmójdzka, wicie tlrażliwości okazywała. Ztącl nie mało było zdarzeń, że rządcy zakonni, postępujący ostro i nieuważnie, doznawali mściwej ręki nad sobą, częstokroć niewidomej byli mordowani , truci , topieni. Już w końcu roku i4o4, postrzegł Wielki Mistrz, niemożność upokorzenia Zmójdzi, bez użycia wojska, a przynajmniej wiele bardzo rachować począł na spółdziałanie W ielkiego Xiążęcia (i). Lecz ostateczność zbliżył wypadek tragiczny: Jeden z głównych rządców krzyżackich, powiadają, Komiuandor prowincyonalny Zmójdzki, Marcin Helfenbach, czy jak inaczej zowiący się, bardzo srogo postępował z ludźmi, bez uwagi na stan i urodzenie, i gdy pokazały się jakieś szemrania, kazał podejrzanych szlachty na gardle ukarać, bez sądu i roztrzaśnienia dalszego. Ta niesprawiedliwość, zrobiła poruszenie umyrsłow, zagrażające ogólnem powstaniem. Chcąc oii zapobiecłz temu, wezwał przedniejszycli obywateli do zamku Friedberga, tym przekładać usiłował, że kara śmierci, domierzona nie dawno nad ich ziomkami, była skutkiem wyroku są-

(1 Yoigl: B. VI. S. 2;4 275. przytacza w lej jnateryi dowod z listu W. Mislrza do Witolda: dal. Elbing. JMont. vor Circumcision. dom. iio5. ltegislr. p. 86.

rłowego, na który zasłużyli. Lecz języka krajowego **nie** umiejąc, objaśniał się przez tłómacza: ten człowiek przewrotny, wcale co innego Ztnójdzinom powiadał: przełożenie łagodne Kommandora, przeinaczał na groźbę więzieniem i śmiercią, opowiadając w wyrazacli najnieznośniejszych. Podówczas Zmójdzini, dowodząc niewinności ukaranych, poczęli prosić o wskazanie na śmierć oskarżycielów tamtych, za niesłuszną potwarz. Tłómacz odpowiedział, czy z dodatkiem swoim, czy istotnie podług słów Kommandora, może obruszonego nieprzyzwoitą śmiałością, przez tego pośrednika w języku niemieckim umyślnie udaną: „Nic będę krwi clirzcściańskiej przelewał, rzekł on, dla dogodzenia psóm niewiernym.*' Po tych wyrazach, Zmójdzini zaczęli głośno szemrzeć; Kornmandor kazał ich uwięzić. Lecz stróż więzienia, ochrzczony Zmójdzin, w nocy otworzył im drzwi, dal broń i wskazał miejsce, gdzie spał ich prześladowca. Oni go zabili, wszystkich Niemców powiązali, zawładali warosvnią. Poczćm, wnet drugi zamek Tobischain (i) wziętym został, takoż podstępem, czy niespodzianym napadem, poczćm rokosz po całym kraju się rozpostrzenił (2).

(1) Lepiej Dubisshain, tojesŁ: Dąbrowa Dubissy, zapewna nad rzeką Dubissą położony. Podług Długosza, leżał w miejscu, gdzie była warownia Bisseny, nad ujściem .Dubissy do Jsiemna. 'l'. 1. Lib. X. p. i8i.

(2) iNaawauie tego nieszczęśliwego Kommandora, £e *ię

1506.

Taka okoliczność spowodowała po- irzebę zbrojnego przymuszenia do posłuszeństwa: wezwany Wielki Xiąże do spółdziałania, nie odmówił pomocy. Marszałek Zakonu, UIryck Jungingen, stanął na czele zbrojnego ludu, wojsko zgromadziło się w Królewcu. Weszli Niemcy przez Ragnitę do kraju rokoszanów, wojsko wielko-xiążęce, w ty mze samym czasie przebyło Nie wiążę; przez to poruszenie powiaty: Rosicński, Widuklewski i Ejragolski zarazem zajęte zostały, od których powstanie początek wzięło. Nie mogły się ani bronić nawet, upokorzyły się , przyrzekły wydanie zakładników. Jakoż na tej uniżoności poprzestano. Rządcy zakonni, wprowadzeni byli nanowoj osadzono miejsca warowniejsze i spokojność, najpożądańsza na pozor, powróciła. Zwiedziony tćm Marszałek, pośpieszył wojsko wyciągnąć z ogłodzonego kraju. Zaledwie jednak to nastąpiło, odgłos niepodległości zabrzmiał •w innych powiatach : ukazały się bandy podże-

n- i^5-
Podbijanie
y.mójdd.

nie znalazło w Iranzakcyach archiwu Królewieckiego , dla tego cala tę rzecz niektórzy wątpliwości poddają, a szczególnie dlatego, źe Grunau to opisał Lecz Kotzebue i inni, mniej stronni dziejopisowie, nie wątpią o historyczności, nawet Stryjkowski sir. 485, lubo Grunawa nie czytał, lo samo potwierdza, gdy wie o duszeniu w nocy Krzyżaków przez Zmójdzinów. cf. Kolzebue: B. 111. S. ao. 21.

gaczów do buntu i przymuszały obywateli spokojnych nawet, tudzież powiaty upokorzonej do zrzucenia jarzma- Skutkiem tych wypadków, owoce wyprawy kosztownej, w prędkim czasie zniszczone zostały.

1507.

11. i4o5. W ielki Xiąże. miał zręczność w tej *Dyplomacye-*

— — porze doświadczyć szczerości Krzyżaków, czyli raczej ich naczelnika. Jerzy, Xiąże Smoleński, nic będąc bezpiecznym w Moskwie, udał się z synem Teodorem do Nowogrodu; stanął przed zgromadzeniem ludu, w postawie Xiążęeia znękanego i żebrzącego opieki spaniałych republikanów. Lud mu jej nic odmówił, przyjął Xiążęcia względnie, opatrzył jego potrzeby, przez wyznaczenie dochodow z miast kilku. Nie tylko Nowogrodzianie, ale i Pskowiauie, chcieli mieć udział w tej spauiałomyślnośei. Dumny i płochy Xiąże, już roił sobie nadzieje mierzenia się orężem ze swoim prześladowcą, robił zaciągi w Rusi północnej, udał się do Krzyżaków. Lecz Mistrz Inflantski, nie śmiejąc się wdawać z nim w stosunki, polecił pisać do Wielkiego Mistrza, od którego odebrał odpowiedź : że Zakon zostaje w takich stosunkach z Wielkim Xiążęciem Litewskim, iż ktoby jego był nieprzyjacielem , jest tein samem i Zakonu. W końcu, wichrzenia Jerzego u Rusi pół-

nocnej spowodowały, że Wielki Niąże udał się 7. zapotrzebowaniem do Mistrza InClantskiego , aby uwiadomił władze rządowe Nowogrodu i Pskowa, o stosunkach i przymierzu z Zakonem, z tein zastrzeżeniem", że gdy te miasta zrywają się niebacznie ze związków dawniejszych przyjaźni, z V\ ielkiem Xięztwem Litewskiem, przez wyraźne protegowania Niążęcia Jerzego, mają się spodziewać nieprzyjaźni ze strony Zakonu. Mistrz na to odpowiedział: Zakon zostaje więcej, jak od wieku, w pokoju z Rusią, nie może wiec go wypowiadać, ani łamać z honorem; niechże więc Wielki Xi<{-że patrzy sam swojej korzyści , a Zakon będzie się swojej pilnował (i). Tak niestosowna z traktatami odpowiedź i dość grubiańska , rozgniewała Witolda i byłoby przyszło do wielkich nieporozumień z Zakonem, gdyby Wielki Mistrz nie zapobiegł temu starannie. Nawet wysłał Marszałka z wiciu przełożonymi z Pruss i Inflant do Kowna, którzy przepraszali, załatwiali rzeczy odpowiednio woli Wielkiego Xiążęcia, przesłali, gdzie potrzeba, odezwy i umówili się o nowej wyprawie na podbicie Zmójdzi (a). Ponieważ z Kowna

(1) List Witolda do W. Mistrza dat. An der Jarosław er Wiese Dienst. Paschalis i4o5, tojest: z obozu na lace Jarosławskiej, we w torek Wielkonocny. Tajn. Arch. Król. Szufl. XVIII. N. i33.

(2) **Listy W Mistrza: Do Witolda, dal. Marienb. Dienst. nacli Jnrention. Crucis, i4o5. itegistr. p 97. Do Mistrza**

wysiany jeden z wiernych Zmójdzinów, nazwiskiem Kiełpsz (i) , w cciii skłonienia do spokojnego poddania się, przywiózł odpowiedź, że oni wcale nic myślą poddawać się uciążliwym rządom Krzyżaków. Stosownie przeto do traktatów, umówioną została wyprawa wojenna , mająca wkroczyć do Zmójdzi na końcu Lipca (2).

1508.

7J. i4o5. *Zjazd w Toruniu.*

Między lem, ułatwiały się rzeczy względem okupna Dobrzynia i zacny Konrad , miał jeszcze radość widzieć Króla gościem u siebie w Toruniu. Pieniądze, pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych węgierskich i dwa tysiące czterysta kop groszy czeskich, wypłacono Zakonowi; ziemię Dobrzyńską, z zamkiem Złotoryja, objęto na rzecz Korony polskiej. Usuwając nadal wszelkie do nieporozumień pobudki, uczyniono dokładniejsze zakreślenie granic, między królestwem i Nową Marchią. Spaniałe uczty i zabawy, przez Wielkiego Mistrza sporządzane, uweselały ten pobyt Króla w Toruniu. Zdarzył się jednak traf smutny; kiedy Król z orszakiem swoich dworzan i Krzyżaków przejeżdżał się konno

Inflant, dat. Marienb. Sonnabend vor Cantate i4o5. Piegislr. p. 9" **z rozkazem wysiania przełożonych do Kowna z przeprosinami.**

(1) Obaczyć Indcx Corp. dipl. Napierskiego N. 379.

(2) **\'oigl: li. VI. S. 5₂6.**

po mieście, przypadkiem kobieta jakaś, nizkicgo stanu, oblała Króla z górnego okna, wylewając nieczystości. To zalcdwo nie pomieszało wszystkich wesołości, gdyż Konrad, mocno tem poruszony, kazał srodze sądzie nieostrożną babo i skazaną wnet została na utopienie w Wiśle. Lecz Król sam pierwszy w śmiech obrócił to zdarzenie i wyprosił darowanie kary. Sławne się odbyły podówczas gonitwy rycerskie, na których rycerz polski otrzymał palmę zwycięztwa.

1509.

Rm l/jo5_ *Podbicie Zmójdzi.*

Tymczasem Krzyżacy uzbrajali się, jak nigdy bardziej: wszystkie prowincye, miasta, komrnandorye, musiały wystawić ludzi, co tylko miały zdolnych do uzbrojenia, przysposobić dostarczenie potrzeb wszelkiego rodzaju. Tak była straszną Zmójdź jeszcze! Nie mógł jednakże Konrad bydź sam obecnym na tej wielkiej wyprawie, gdyż więcej od roku cierpiał na kamień, a szczególnie w tem lecie powiększyła się choroba jego. Mimo tych jednak sił wielkich wystawienia, wiedział, że bez czynnej i szczerej pomocy Wielkiego Xiążęcia Witolda, niepodobna będzie upokorzyć śmiałych Źmójdzinów, zdał się przeto we wszystkiem na radę i wsparcie jego, pokładając w nim całkowite zaufanie. Brat Wielkiego Mistrza, Ulrycli .Tungingen, Marszalek zakonny, dowodził całą wyprawą, prowadząc woj-

sko szlakiem niemno\vvm. Wojsko lite wskie, wktó-
retn l»vł znaczny oddział Polaków , przysłanych
przez Króla, połączyło się z Marszałkiem nad uj-
ściem Dubissy; to liczniejszem znalazło się jeszcze
od krzyżackiego; zląd wnosić należy, że cała siła
przeciw Zmójdzi wysławiona, mogła wynosić do
sta tysięcy ludu zbrojnego. Krajowcy, lubo mu-
sieli hydź przygotowani do wojny, widząc sto ty-
sięczną armią w polu , gotową zalać kraj cały,
nade wszystko Litwinów i Polaków, szczerze sprzy-
mierzonych z Niemcami, zwątpili o sobie i nieod-
wazyli się stawić czoła. To było skutkiem mą-
drej rady Witolda i dobroci serca Konrada , że,
samą potęgą wyprawy zagroziwszy, zapobiegli krwi
rozlewowi, któryby, kto wie, do jakich ostatecz-
ności doprowadził, jeżeliby z małemi siłami wkra-
czali do Zmójdzi, cząstkowo kraj podbijając, po-
dług dawnej metody. Teraz zaś, nie tylko wprzó-
dy podbite powiaty, ale caiy kraj, bez wyjątku,
broń złożył i musiał uledz swojemu przeznacze-
niu, uświęconemu pr/ez ogromna potęgę trzech
sprzymierzonych mocarstw. Nim się układy to-
czyły i porządek w kraju był ustanowiony, wo-
dzowie użyli rąk swoich żołnierzy na zbudowa-
nie mocnej warowni, imponować mogącej całemu
krajowi. Rzemieślnicy, będący w wojsku, przygo-
towywali zpośpiechem materyały, wieśniacy nawet
z włości pobliższyeh użyci zostali r prędko więc

podniesiono usyp ziemny, porobiono głębokie rowy, stanęły ściany z potrzebnemi budowlami wewnątrz. Ta nowa twierdza, na cześć Króla Władysława , nazwaną była Kónigsburg (i). Ustaliła sic znowu władza nad Zmójdzią Krzyżaków, rozesłano rządzców i załogi po zameczkach, w Kónigsburgu, w połowie Niemcy, w połowie Litwini, stanęli na załodze, zaopatrzono ją obficie we wszelkie potrzeby, spólnym takoż kosztem. Cieszyło lo mocno starego i schorzałego Konrada, on dziękował najczulej Wielkiemu Xiążęciu, wzmocnił jeszcze trzema stami dohornych żołnierzy nową warownię , przysłał wodą żywność i rozmaite zapasy, nawet w ilości większej, niżeli magazyny pomieścić mogły, przeto prosił, aby w Kownie złożyć wolno było zbywające rzeczy (2).

I5IO.

Upor Zntójdżinów.

Opuszczeni od władzców swoich, lubo się upokorzyli , widząc ich wolę , jednakże w skrytości zamyślali o wybiciu >ię znowu zpod panowania Krzyżaków. Znaleźli się wkrótce dowódzcy, podburzający obywatelów do powstania, pragnący odnowić dawniejsze sceny krwawe. .Takcż niespodzianie, zebrały

(1) Niezbadane dokładnie tej twierdzy położenie, wnoszę, że na jej posadzie, stoi dziś Czerwony dwór nad Niewiaią, Ziabiełłów majątek.

***(2)* Voigt: B. VI. S. 529—33i.**

się tłumy luda krajowego, uzbrojonego, jak kto mrfgł; uderzyli na warownię Kouigsburg i posunęli się ai do krawędzi zewnętrznej rowu, bez żadnej przeszkody ze strony załogi, kiedy zaś chcieli szturm do ścian przypuścić, zostali tak silno przywitani ogniem z dział, samostrzałów czyli muszkietów, luków, kusz i pociskow, że z wielką stratą od warowni odbiedz musieli. Ukazała się wycieczka, lecz kupy powstańców już się ukryły w lasach przyległych. Dowiedziawszy się otom Marszałek, przysłał wojska konnego silny oddział, dla ścigania niesfornych; przeto spokojność przywróconą została (i).

1511.

7ł. i4o5. *l/organizowanie Zmój.* <hl,

Wielki Mistrz, pełen nicspokojności oswoję nabycie, rokujące wielką potęgę dla Zakonu, nadewszyslko spełnienie upragnień, przez tyle lat popieranych bezskutecznie, chciał wszclkicmi środkami ustalić władzę swoję. i widział ją tylko w ręku Wielkiego Xiążęcia. Idąc przeto za jego radą, nic tylko odmienił rycerzy zakonnych, których prowadzenie się nic było zaletne, lecz i załogi po zamkach ntworzył, z ludzi wyćwiczonych w sztuce wojennej i karności, jakimi byli Wityngi; przysłał na je-

(a) Tamże: S. 552.

rreralncgo rządzcę, o świętym Michale-jakoś, znanego tZ rozumu i ludzkości, Michała Kuchmcistcr Stern berga. O tymże czasie pograniczne załogi: Ragnita i Motnel , na tej samej zasadzie uorganizowane zostały. Nowy rządca, znający już charakter ludu i pełen łagodności , usiłował zaprowadzić porządki wewnętrzne, najwosowniej do okoliczności i korzyści lak rządu , jako też obywatelów. Jednakże ciągle pokazywały się tu lub ówdzie bandy powstańców, przecinały dowozy żywności i potrzeb wojennych do zamków, zawiązywały się spiski ,' zdrady , podejrzane schadzki ; nawet podburzano żołnierzy litewskich, będących w części na załogach, że musiano ich często zmieniać. Zapobiegano tym bezprawiom , rozpędzano bandy, lecz z powolnością, samej nawet sprawiedliwości z umiarkowaniem używając. Wielki Mistrz, polecił rządzcy, odnosić się. we wszystkiem do rady V\ ielkiej.o Xiążęcia i rozkazy jego wypełniać, sani się w rzeczach ważniejszych naradzał, przez posłów zaufanych. Tak właśnie, pod datą siódmego Września, pisał przez Kommandora z Brandenburga: „Zadamy zasięgnąć nauki i rozkazów od Waszej Wiclko-Xiążęcej Mości, podług których postępować postanowiliśmy, gdyż bez nich, nie wiedzielibyśmy sami, co począć. Nie mamy do nikogo więcej udać się, oprócz łaskawości Waszej-, prosimy pr/.cto najuniżeniej, jako naszego Pana i o-

sobliwego Dobrodzieja, abyście nas uwiadomili, o woli i zdaniu swojem, jakbyśmy mogli przy posiadaniu tej warowni pozostać (rozumie Konigsburg), gdyż wszystkie nadzieje nasze, na radzie i pomocy Waszej Wielko-Xiążęccj Mości pokładamy, jedynie od Was i od lloga wsparcia w naszej rzeczy wyglądamy'"(i)."

1512.

li i4o5, KrzS'Zw IV. Au-cut. Szukał Zakon zapewnienia sobie przychylnych Wielkiego XiąŻęcia cbęci, z których pomocą, stawał się władaczem najpiękniejszej części jego przodków posiadłości. Xa polecenie jego, dwukrotnie wysyłał poselstwo do Nowogrodzian i Pskowian, napominając tych republikanów,aby się nie wdawali w knowania Jerzego, Xiążęcia Smoleńskiego, czynione przeciw państwu Litewskiemu, gdyż inaczej zerwą się stosunki Zakonu, z niemi trwające, i ujrzą przeciw sobie jego potęgę, połączoną z litewską w działaniu niczwłócznem. To wdanie się, musiało bydź skuteeznćm: gdyż Jerzy wyniósł się z ziem Nowogrodzkich, był w Moskwie, znalazł wsparcie, w końcu nędznie życie w tułactwie zakończył (2). Wstawiał się takoż Wielki Mistrz

(j) Listu lego data: Marienb. am Abend uns. Frauen Nativitat. »4o5. Regislr. p. io4.

(a) On w roku i4of>, wypędzony z kraju przez Nowogrodzian, znowu przybył do Moskwy, szukając względów

do Xiqżecia Stolpeńskiego, o zwrót zatrzymanych własności synowicy Witolda Jadwidze zapisanych, przez zmarłego jej męża , Xiążęeia Barmina (i). Wielki Xiąze ze swojej strony przesłał Konradowi kosztowne podarunki w koniach dzielnych, tkani-

Bazylego, ten mu wyznaczył na utrzymanie się połowę miasta Torżka , ędzie na drugiej połowie, takoż z jego łaski ioedzial Xiąże Wiazemski, Syinon Mścislawicz, wygnany przez W itolda, Ten miał zonę rzadkiej piękności i cnoty, Jerzy nie mogąc jej uwieśdź, chciał użyc gwałtu, i pchnięty w rękę nożem od niej został. W tym zapędzie, pogonił się za tą Xiężną, dognał na dziedzińcu, porąbał w kawałki i kazał do rzeki wrzucić. Po tej zbrodni dopełnieniu, uciekł sam zTorika, błąkał się po puszczach i niemieszkalnych stronach, w oslatku przygarnięty od jakiegoś pustelniczego mnicha, Piotra, w roku i4o7, umarł ze zgryzoty. Karamzin: T. V'. sir. i64. Nota 196. llozmowa listowna tego awanturnika z Wielkim Mistrzem, zasługuje na przytoczenie: „Między waszym Zakonem, mówił Jerzy, a przodkami naszemi, jest opizytiężony pokój : jednakże wyście się pogodzili z Witoldem, przez en ja mego dziedzictwa pozbawiony zostałem. Przez Zgodę, z Witoldem, odpowiedział W. Mistrz, z wami pokoj złamanym nie został. A nam co do straty waszego dziedzictwa? Uproście u Wnlkugo Xiążęcia , żeby mi żonę wydał. Stanie się zadość żądaniu waszemu, chociaż nie mamy wiele powodow w to się wdawać. Ja sam przybędę do was, dla powzięcia rad niektórych, pisał Jerzy. To bydź nie może, odpowiedział W. Mistrz, gdyż my z Witoldem jesteśmy w przyjaźni Czy nie moglibyście mi przeciw niemu pomocy udzielić. Jego nieprzyjaciele są i naszemi , odpowiedziano." Kotzebue: 13. 111, S. 22,

(1) List do Xiążęcia Stolpeńskiego dat. Biitow Dienst. naeh Andrea i4o5. Re^istr. p. 109. Jadwiga, była córką Alexandra Wigunta, której Barnim, Xże Pomorski, w r. i4os, żeniąc się z nią, zapisał dobra niektóre dożywociem. Cronieri Index Arch. Cracov. N. aa4. MS. fol. 07.

na cli bogatych azyatyokieli, atłasach, sobolach, futrach drogich i innych kosztownościach. Wielka Xiężna. od siebie zobowiązała podarunkami rzadkiej ceny. 1 rycerz stary, nie umiał znaleźdź wyrazów na opisanie wdzięczności swojej (i). Przyłożył Wielki Xiąże wszelkiego starania, do na mór wicnia przcdniejszych obywateli zmójdzkich , abv utwierdzili uległość swoję Zakonowi, przez dobrowolne zakładników dostawienie, sprowadzał ich na zjazdy, osypał podarunkami, kazał upewniać w nienaruszeniu icb dawnych swobod i przywilejów. Oni obiecywali, skłaniali się na te przełożenia i znowu nieufnością uniesieni odwlekaIi skutek obieli.ic swoich. Przyszło pod koniec roku ii o5 , że gdy nadzieje znikły dobrowolnego poddania się Zmójdzi, Wielki Mistrz widział się bydź znaglouym, użyć środkow zbrojnego przymusu do wydania zakładników. Pisał przeto kolo Hożego Narodzenia do Wielkiego Xiążeeia: Panic, dopomoż nam radą swoją, jak tym rzeczom i trudom Waszniościnyin koniec możnaby znaleźdź, ponieważ w interessach naszego Zakonu, pociecha i powodzenie, w ręku jest Waszej Wielko-Xią/ęcej Mości ; kiedy oni zakładników nie wy-

(ij I.isl do Witolda i do żony)'^o, dat. Drecze Sonnab. flach Klisabelh l-ioo. He^islr. JJ. 107—lott. Voigl: D. VI. S. 534 powiada: Der HM. deiiHitliigl sieli in der Tlial fast zu sebr in iciner beiualie "bcrlricbcncn Danksagung.

dają, czyliby nie wypadało nam, za pomocą Waszmości i Mistrza Inflantskiego wezwawszy, przymusić ich orężem (i)."

1513.

.Skutkiem tej umowy, nastały nowe remonstracye wojenne, do podbicia Zmójdzi, na ten raz nierównie groźniejsze : gdyż ze trzech stron wielkie siły wojenne zbierać się poczęły, z Pruss i Inflant JNiemcy, od Litwy wojsko wielko-xiążęce. 1 w tym razie, Witold nie zaniedbał środkow, drogą łagodności załatwić te rzeczy mogących: wysłał swoich posłów do Zmójclzi, aby zwołali zjazd powszechny szlachty i przełożyli im niebezpieczeństwo, grożące krajowi niechybną ruiną majątków, nieodzowność poddania się losowi, zapewnienie swobód i praw starożytnych. Po dostatecanem lego rozważeniu, skłonili sio Zmójdzini na żądanie, dali zakładników i przyrzekli szanować nową władzę, z warunkiem, że ojcowską będzie , podług zaręczeń W ielkiego Xiążęcia (2).

Poddanie się y.mójdzi.

(1) Listu data: Marienb. Dionst. naeh dem heil. Christtag 1^06. Regislr. p. 113. Drugi list, donoszący o środkachj przedsięwziąć się mających do przymusu dat. Elbing Soanab. nach Epiphan. i4o6. Registr. p. n4.

(3) Voigt: B. VI. S. 335.

1514.

W tej właśnie porze, kiedy Wielki Xiąże pracował na dobro Zakonu , on się wdał w nowe sprzeczki z Królem Polskim , względem nabycia swego Nowej Marchii i hrabstwa Driescn czyli Drezdenka , których osnowa obcą jest naszemu przedmiotowi. To tylko winniśmy powiedzieć, że gdy rzeczy zanosiły się na wojnę, Witold starał się usilnie u Króla o zapobieżenie tej ostateczności , ponieważ znalazłby się w delikatnem położeniu, jako ścisły sprzymierzeniec jego i przyjaciel Zakonu ; a przynajmniej rozchwiałyby sic zamiary, które gotował przeciw łłossyi. Spieszył więc pogodzić strony, w sporze będące, i dokończyć uspokojenie Zmójdzi, aby do swoich przedsięwzięć mieć pomoc od stron obydwóch. Co mu się powiodło.

1515.

iż i ioG. *Jlzeczy Zmójdzkic.*

Był to czas władzy Wielkiego Nit-yżęcia "ad umysłem Konrada Jungingen. Ten starzec, bli7,ki zgon swój przewidując, koniecznie chciał zostawić Zakon panem Zmójdzi, choćby dla sławy imienia swojego, oraz ustalić mu pokoj, % przeważnym sąsiadem, przeczuwając z wojny klęski dla państwa swojego. Przeto się powodował żądaniom Wielkiego Xiążęeia. Co się tycze Zmójdzi , nie zaniedbał żadnych do-

radzanych sobie środkow, mogących skłonić umysły ohywalcli tamecznych na stronę Zakonu. Posłał znaczną ilość zboża i soli, do rozdania potrzebniejszym rolnikom, kazał opatrzyć ich w uprzęż i narzędzia gospodarskie. Uządzca Zmójdzki, Stei nberg, sam sic wstawiał do Marszalka za wielu włościami i otrzymał pomocniczo środki. Postrzegamy z listów pozostałych , że ci oba przełożeni, znajdowali się na Zmójdzi : Sternberg mieszkał w zamku nowym nad Dubissą, Dubisshain (Tibiscliain w zićm wypisaniu niemicckiem). Marszałek przebywał w kraju Zapuszczańskim, gdzie budował warownię Szaki (i). Oni oba starali się zachęcać mieszkańców, do spokojnych zatrudnień rolniczych, którzy przez zamieszania krajowe, postradawszy swoje domóstwa i bydlęta, błąkali się i byli w stanie najopłakańszym, a przez to zrozpaczeni, gotowi na wszelkie przedsięwzięcia; takich ludzi zapomagali , osadzili na opustoszałych siedzibach, czynili im obietnice zachęcające , równość opłat skarbowi, podług obszerności ziemi, jaką kto chciał lub mógł zarobić- Przyrzekali właśeieielstwo ziemi każdemu i nie rugowanie nadal z miejsca. Jeżeli wieśniacy zapominać poczęli swo-

(1) Z pism Arch. Królew. dowiadujemy się jeszcze , *i.e* **drzewo do tej budowli sprowadzano z kraju, należącego do Mazowsza. Zląd widać, że już wtedy la część kraju, dziś powiał Kalwaryjski, była bezleśną.**

je niechęć dawną ku Niemcom , szlaclifa jednak **nie** przestawała patrzeć na nich krzywem i nieulnem okiem, nie hardzo przychylna nowemu porządkowi wewnętrznemu, ścieśniającemu ich samowolność. Jedni dziś przyjęte ustawy, jutro odrzucali, drudzy sarkać i odgrażać się ważyli , po niektórych zaś miejscach wyraźne nieposłuszeństwo czuć się dawało. Musieli przeto rządzcy Krzyżaccy udawać się do swoich sposobow przymusu, nienajlepszych wprawdzie, lecz u nich zwyczajem dawnym uświęconych: wybierali coraz to więcej zakładników, z familij podejrzanych, albo dawniejszych, a najwięcej gwałtem łapali. Te środki, najmocniej zrażały krajowców, jednakże całą niechęć, jeszcze wyrażali tylko tem zażaleniem: ,, Krzyżacy chcą od nas spełnienia naszych obietnic, a sami swoich nic spełniają." W powiatach: llosieńskim, GrauzyńsUm i kilku innych , wcale sie wzbraniała szlachta dawać zakładników nowych, dowodząc, że u nich nikt się nie sprzeciwia urządzeniom Zakonu, ktoby się sprzeciwiał, ten ich niech daje. W ostatku, kiedy przyszło do uskutecznienia umowy, miedzy Zakonem i Wielkim Xiążęciem, zawartej przy odstąpieniu Zmójdzi, podług której trzeba było z tego kraju przenieść do Litwy dwieście piędziesiąl familiy wieśniaczych, a natomiast powrócić wychodźców, przeszłych podczas zamieszek poprzednich , oraz u-

czynić zncia" ludzi rycerskich dla Wielkie"'o Xia-
żęcia na wojnę Ruska ; wszczęło sie nie małe
szemranie i prawie rokosz. Albowiem Zmójdzi-
ni okropnie narzekali na władźcę Litewskiego,
mieniąc go zaprzedawcą swoim ; sprzeciwiali się
i chcieli opierać się wykonaniu tego: jedni pro-
sili rządzców krzyżackich, aby ich nie wyganiali
zieli ziemi ojczystej, gdzie wolą ulegać prawom
i obowiązkom, jakie na nich włożą, niżeli bydż
wydanymi tyranowi własnej ojczyzny; drudzy wy-
raźnie zapowiedzieli, że woleliby raczej na miej-
scu zginąć od mieczy niemieckich, niżeli wynosić
się do Litwy. Szlachta się oświadczyła : że oni
na dalekie wyprawy nie zwykli nigdy ciągnąć, a
lem bardziej pod Witolda chorągwiami służyć nie
mogą; ^ Krzyżakami poszliby raczej, gdzie się po-
doba; lecz Wielkiemu Xiążociu , obcemu już pa-
nu , ani najmniejszej pomocy dawać nie są obo-
wiązani. Tak to w narodzie, swobodą rozpieszczo-
nym. wszystko, co jest musem, oburza, co samo-
wolnością, podoba się; oni, pierwej tłumami ucie-
kali do Litwy, kiedy im broniono; dopiero, gdy
niejakiej liczbie mieszkańców przesiedlić się ka-
zano, z niechęcią wielką się odezwali. Jednakże
i to sprzeciwianie się i te odgróżki, zeszły na ni-
czem ; potrafiono bez wielkiego użycia ostrości,
skłonić Zmójdzinów do zastosowania się do woli
rządu. Chcieli Krzyżacy, aby Wielki Xiąże wy-

brał sobie z pomiędzy wieśniaczych familiy, przeznaczoną dla siebie liczbę i zabrał wychodźców litewskich. On jednak poprzestawał na pobieraniu od nich danin na miejscu i nie chciał Litwinów przenosić na po wrót; czy to dla nierozszerzenia w państwie swojćin niechętnych ku sobie wyobrażeń, czy nie chciał zostać bez żadnego wpływu do Zmójdzi: gdyż pewną jest rzeczą, że ciągle miał tam urzędników swoich, zawiadujących włościami, przez ludzi do niego należnych, osiedlonerni. W biegu takoż roku i4o6, pomagał Wielki Xiąże do budowania warowni nad Dubissą, Dubisshain zwanej. Pozwolił takoż w kraju swoim rozłożyć na pograniczu, pewną liczbę ja/dy krzyżackiej, któraby, nie ciążąc mieszkańcom Zmójdzi kwaterunkiem, była gotowa na poskromienie rozrueliow, o której sile nie wiedząc krajowcy , zawszeby w obawie byli jej wkroczenia (i).

Jt. **14o6.**
Ilzeczy Haskie.

1516.

Zwróćmy uwagę na rzeczy, dziejące się na Rusi. Pskowianie, odrębnie od

W[r]ielkiego Nowogrodu , zawarli byli z Wielkim Xiążęciem Witoldem przymierze, tak nazwanego, wiecznego pokoju, w roku i4oi **(2).** Widzieliśmy jednak niedawno, że oni z Nowogro-

(i) Voi»l: 11. VI. S. 550-337.
(aj Fskowska kronika, u Karamzina; T. V. N. 197.

dzianami, protegując Niążęcia, Jerzego Smoleńskiego, dali powod do gniewu na sie!;ie, który pośrednictwo Wielkiego Mistrza objaśniło. Jakoż ci ostalni , przestali widać na szanowaniu stosunkow przyjaznych z Litwą ; lecz Pskowianie znać się ku temu nie clicicli i przez to zerwali dawne sojusze i szczególnie pokoj, w roku i4oi postanowiony, sposobem przystojuość i gościnność narodową obrażającym: napadli w roku przeszłym na kupców litewskich, z Nowogrodu jadących; zrabowali towary; wezwani do wynagrodzenia krzywdy, nie uczynili zadość. Wówczas Wielki Xiąże, traktat przymierza z Pskowem, kazał złożyć na zgromadzeniu ludu w Nowogrodzie, objawił słuszność swych pobudek do wojny i wraz polecił wodzom litewskim zagarnąć pskowskie miasto Kołożę, zkąd jedenaście tysięcy niewolnika uprowadzono do Litwy **(i).** Inne wojsko litewskie, oblegało zamek Woroneezo przez dwa tygodnie bezskutecznie **(2).** Jednakże Pskowianie, chcieli pokazać swoje odwagę i nielękanie sio silnego sąsiada; w ślad za wyciagnieniem Litwinów za Dźwine, najechali Wiel-

(j) Jest powod bardzo słuszny do mniemania, że ci Judzie, osiedleni byli pod Grodnem i opactwo Koloża, wtrdy początek swój wzięło. Ci osiedleńcy, musieli odnowić ;-larołytną cerkiewkę SS. Borysa i Hlcba, w ruinaob będącą, przy niej osadzili mnichów , dawszy temu miejscu nazwanie od siedziby swej ojczystej za Dźwiną.

(2} Latopisiec Danilowicza: sir. 2a5,

kie-Lulu, miasto wówczas litewskie, zdobyli i odobrali tam chorągiew Kolożską, następnie wzięli Nowy-llżew, jnź pod koniec miesiąca Lutego (i). Dumni republikanie ci , spodziewali sic tein powodzeniem, zjednać sobie pomoc Nowogrodzian, ale się omylili w nadziei. Nie tracąc przecież odwagi, w ostatnich dniach Lipca, oskoczyli Połock; lecz po trzydniowćm szturmowaniu, nic nic dokaz.iwszy, odeszli- Dopiero Mistrz Inflantski , pod pozorem ujęcia się za sprawę sprzymierzeńca Zakonu, wszedł do posiadłości pskowskich i złupił okolice lzborska , Ostrowa i Koleiny , około 22 Sierpnia. Bojarowie pskowscy, nieustraszeni i tą nicprzyjaźnią. wzięli się do odwetu, mając na czele, swego Xiążęcia konstytucyjnego, Daniela Alexandrowicza, wtargnęli do Inflant i pod Kirempe Niemców porazili, 9 Października. Po tem zwycięzlwie, znowu Nowogrodzian pomocy wzywali, lecz i ten raz napróżno : ci bowiem korzystny handel wiodąc[1] z Niemcami i Litwą[c], woleli widzieć Psków poniżonym, który im w obrocie tego handlu rywalizował, niżeli zrywać stosunki handlowe z sąsiadami. Pskowianie, zawiedzeni w pomocy swych spółbraci Nowogrodzian, udali się do 0pieki Wielkiego Xiążęcia Bazylego (2). Przyje-

(1) Kronika Pskowska: u Karainzina I. c.
(2J karamzin: 1. c.

mną była la okoliczność dla władzcy IMoskiewskiego, klóry ujrzał' dumnych republikanów, bijących czołem przed swoim tronem, tak niechętnych ulegać władzy absolulnej ; nie wahał sir przeto przyrzec pomoc, przeciw teściowi swojemu. Wysłał nasamprzód do Pskowa na Xiążęeia brała swojego Konstantyna Dymitrowicz-a i nakazał piv.cz posłów do Witolda o zadość uczynienie Psków lawom, jeżeliby można polubownym sposobem. Lccz posłom dana była odpowiedź niepomyślna, zapewna z oznajmieniem, że się Bazyli nie w swoję rzecz wdaje, ujmując się za miastem do niego nienależącein (x). Bazyli, rozgniewany, protegować zaczął Jerzego, Xiążęcia Smoleńskiego, który, jakeśmy powiedzieli wyżej , otrzymał od niego uposazeuie.

1517.

W ciągu biegu łych rzeczy, Król Władysław odprawił zjazd, z Wielkim Xiążccicm Witoldem na Wołyniu, w mieście Milołubie, gdzie się i Metropolita całej Rusi, Cypryan, znajdował. Monarchowie mieli między sobą narady, o rzeczach politycznych państw swoich, z Metropolitą musieli się naradzać o rzeczach religijnych , tyczących się obrządku Ruskiego ; lecz nie mamy o lem żadnych szczegółów liistorycz-

(i; Raramzin: T. V- sir. i65. iC6.

nych (I). TO tylko pewna, że jedność metropolitalnej władzy nad całą Rusią Litewską, była piastowana przez Cypryana, ze szczególną zręcznością: on, Papieża nieobrażając, utrzymywał godność niezależności cerkwi Ruskiej od Łacińskiego Pasterza i przyznawał jedność, tylko w duchu Ewangelii i w Boskim jej Autorze.

1518.

Ił. i'106. TrzecieFran- ciszktmów meczi.;is/wo *w /Pilnie.* Działania *wojenne i ro- koj zUazylim.*

Skutki gniewu Bazylego Dymitrowicza wkrótce się okazały. Jerzy fświatosławicz, zebrał bandę hajdamaków i i powziąwszy o nieby Iności Witolda kr.-u, przebrał się do Litwy cichaczem, na odzyskanie swojej familii; przyszedł niespodzianie 5 Sierpnia pod Lidę, gdzie na zamku, żona jego pod strażą starosty, Jakóba z Sielicy znajdowała się. Ten dowódzca, przebywał wtedy w Mołdawie, nadbiegł na odsiecz; lecz już miasto było splądrowane; przepędził hajdamaków z ich dowódzca, którzy sic skry li w lasach Solecznickich. Ztąd dnia 7-go Sierpnia, podszedł Xiąże .Terzy pod Wilno, zawładał jakoś klasztorem Franciszkańskim, u Panny Maryi na Piaskach, który złupił, mnichów z ich Gwardyancm, Xiędzein Aniołem, wyciął prawie wszystkich, brata

(1) Lalcipisiec Danilowieża; sir. 226.

zaś zakonnego, kucharza Leonarda, piec kazał na rożnie i wodą wrzącą polewać, zapewne dopytując się skarbów ukrytych (i). Tymczasem Wielki Xiąze Bazyli, zbierał wojsko i znając sposob myślenia teścia swojego, przygotowywał się do wojny. Wysłał z prośbą do liana Szedybeka o posiłki w ludziach, który mu kilka półkow Tatarów swoich przysłał; wezwał na pomoc Jana Michajłowicza, Xiążęcia Twerskiego. Bojarowie zaś moskiewscy, rabowali już kraje do Litwy należące w okolicach Serpcjska, Kozielska i Wiaźmy. Na odgłos tych napadów i pierwej trochę zdarzonych hajdemactw Xiążęcia Jerzego, Wielki Xiąże Witold , stanąwszy na czele licznego wojska, puścił się prosto do Moskwy , po śladach dziada swojego Olgcrda; miał z sobą jazdę, ze żmójdzkiej szlachty wybraną, więcej tysiąca koni składającą, którą dowodził sam rządźea prowincyonalny, Michał Kiichcnmeister Steinberg. Polacy osobny legion tworzyli. Bazyli wystąpił na spotkanie z Moskwianami, Twerzanami i Tatarami. Wojska się zbliżyły do siebie w okolicach Kropiwny, czyniono już przygotowanie do bitwy. W końcu, rozwaga zdrowa Monarchów, zastąpiła ochotę mierzenia się orężem. Zaczęto układy o pokoj i ten przyszedł szczęśliwie do skutku. Nie wiemy wpraw-

(i) Dowody o tera w Dodatku I. Tomu V.

dzie szczegółowych warunków jego , gdyż miał krótkie trwanie; podobniejszą jest rzeczą do prawdy', żc to był tylko rozcjin na czas nieokrcślony (1).

Ii. i4o6. *Emigranci.*

1519.

Do szczególniejszych wypadkow tej epoki, należy emigracya Xiążęcia ze krwi litewskiej, Alesandra ISieluba: był on synem Jana Olszańskicgo. a wnukiem Algimunda , z linii Dowszprunga pochodzącego ; z nim przybyło nie mało rycerstwa litewskiego i polskiego do Moskwy, którzy przyjęli służbę zagraniczną. Bazyli, dał ISielubowi w dzierżenie Percjasław Zaleski (2). Wprawdzie, pod tamte czasy, ludzie wolni czyli rycerskiego stanu, mieli prawo przesiedlać się, gdzie chcąc ; lecz nic było przykładu przenoszenia się do Xiążąt Ruskich, niepodległych Litwie, zapcwna z przyczyny ich poddaństwa barbarzyńskim

(1) Kronikarze plączą się w ścistem dat-wyłożeniu. Kronika Pskowska nujbliis/.ą jest prawdy. Wszyscy jednak dziejopisowie, nż do Karamz.na, mówią, f.e po cofnięciu się Bojorów, rabujących z pod W łaźmy, udał się Bazyli z prośbą o poinoc do liana; lecz to bydż nie mogło zważając na krótkość czaili Pskowianir raniej, jak na początku Listopada, nie mogli się udawać pod protekeyą Bazylego : gdyż to 11-czyuili po bitwie podKircmpe: przypadłej aa Października. Bozejm pod Kropiwną, stanął w Grudniu: gdzież byłby czas na sprowadzenie Tatarów. Przeto wcześniej musiał Bazyli starać się o ich pomoc , t. j. przed wyprawą wiazemską.

(a) **Kronika Troić, u Karanuina T. V. sir.** 167. **Nota 199.**

Tatarom¯, widać, 7.aś źe w tej epoce już to poddaństwo nie tyle co dawniej znaczyło, i Wielki Xiąże Bazyli, słynął ludzkością i hojnością dla rycerzy cudzoziemskich, służyć mu chcących. Zkądinąd, emigracya ta, nie gniewała Witolda, chociaż zaszła podczas nieporozumienia się za Pskowian*

1520.

R- 1 *Hzcczy Rusyie.*

l[1]skowianie, dostawszy sohie Xiążęcia z Moskwy, nie skorzystali co do utrzymania się w pokoju: ho chociaż od Litwy zabezpieczyli się opieką Wielkiego Xiążęcia Bazylego, jednakże młody ich Xiąże, Konstanty Dymitrowicz, miał ochotę do wojny i wystąpił w roku 1407 W szranki z Krzyżakami Iuflautskimi. Zebrał lud zbrojny, wpadł w posiadłości pograniczne Zakonu, które mocno powojował, szkód wiele poczynił, zdobył zameczek Porchow zwany, złupił, posunął się nawet aż ku Dorpatowi. Jednakże Nowogrodzianic, rządzący się zdrową polityką, wcale się do tych zaczepek nie wtrącali , chociaż byli zapraszani przez solenne poselstwo, w którern jeździł Xiąże Piotr Dymitrowicz. Owszem, oni starali się o stosunki z Litwą i w tej porze wezwali do siebie na Xiążęcia, Jerzego Langweniewicza, któremu wyznaczyli trzy miasta na uposażenie (i). Było to przy-

(») Latopisiec Daniłowicza: str. aa<). Kararazin T. V. Nota a fi 4. sir. 133.

wróceniem dostojności , którą ojciec jego piastował (§ 1172).

1521.

JR. 1407. Tyojna. Rozejm, zawarty pod Kropiwną, nie uspokoił wzajemnego nieukontentowania między Wielkimi Xiążętami; przeto lada sprzeczka spowodowała wzięcie się do oręża. Niewiadomo, z jakiego powodu Litwini wzięli i spalili Odojew, gdzie panował jakiś mały Xiążątko, zależący od Kazańskiego Xiążęcia. Bazyli ujął się za tę krzywdę i kazał zająć Pmitrowiee, mieścinę do Litwy należącą. To dało powod znowu do wojny rozpoczęcia, lecz nie przyszło do krwi rozlewu , zawarli Wielcy Xią/ęta między sobą powtórnie rozejm nieograniczony, w obozie pod Wiaźmą (1).

1522.

Jl. 1/107. Klęski śmierć lti- s\upa JaKutn-i Rok 1 4o7 odznaczył się w Litwie smutnemi wypadkami, których szczególniej zaginęły w niepamięci wieków, tylko spomnienie ogólne, pozostało w kronice litewskiej. W miesiącu Sierpniu, jakieś zamieszki wewnętrzne były, zapewna z przyczyny niespokojnego Świdrygełły, który niebawnie, jak zobaczymy, ze spólnikami swoimi, litewskie państwo

(1) Karamzin: T. V. str. 166. 16;.

opuścił. Głód wielki dokuczał w niektórych prowincyach. Były zjawiska metcoryczne, lud ustraszajace, jak zwykle, przepowiedniami smutnemi. W tymże roku, zszedł z tego świata trzeci Biskup Wileński Jakób, z urodzenia Litwin, z zakonnika Franciszkańskiego (i).

1525.

Śmierć ff• Mistrza.

Wypadkiem jeszcze pamiętnym z roku I4C>7, była śmierć Wielkiego Mistrza Konrada Jungingen, zdarzona 5o Marca. Mąż ten znakomity swojego wieku, pełen lat i sławy, zakończył, przykładnym zgonem kilkunastoletnio rządzenie rycerstwem krzyżackiem i krajami jemu podlcgłemi, oraz trzyletnie cierpienia swoje na kamień w pęcherzu; polecając usilnie braciom, utrzymanie pokoju z Polską i Litwą. W rzeczy samej, jako doświadczony polityk i obdarzony przezornem wyrachowaniem wypadków nadal, mógł wyraźnie przewidywać przyszłość swego Zakonu, podług ducha w nim górę biorącego i wzrostu potęgi państw sąsiednich, tudzież odmian z postępem oświecenia w Europie zachodzą-

(i) Kojałowicz Miscellanea: p. 77. Histor. Lithu. P. II. p. 76. Ten autor, liczy go drugim Biskupem Wileń., lecz z Wadynga wiemy T. VII. p. 167, że po śmierci Andrzeja V\ asilona, wraz posiadł'katedrę biskupią, Jan Plicbta Franciszkan, lecz krótko piastował tę dostojność, a po niin dopiero w roku iioo nastał Jakób.

rych- Nadewszyslko bal' się dumy przełożonych i niezwykłego popędu do wojny. Ula tego, kiedy nań pisali paszkwile na ścianach konwentu Malborskiego , albo przez żartownisiów nadwornych wymawiać mu się starali jego zniewieściałą nieskłonnośó do dzieł rycerskich, on z zimną krwią odpowiadał: „Będę się trzymał pokoju, którego mi Bóg użyczył, chociażby sobie bajali- co chcą. Wojnę łatwo zacząć; ale kto za jej skutki zaręczy? Lękam się tylko, aby po mojej śmierci nie mieliście, bracia, aż nadto niepokoju!" Kiedy zai na mego wołali znakomici wojny popieracze: ^Banie, nabierz serca, pokaż męzki umysł!" Odpowiadał: „Czyż nie dość już krwi ludzkiej przelano? Mamżc dla tego wojować, że garstka krwi żądnych sępów krzyczy na mnie? Mamże otwierać wrota wszystkim okropnościom, idącym za wojną? Tym złym doradźcom Bóg kazał mnie bydź posłusznymi, ale nie mnie im. Czyż lo nie Xiąże Mazowiecki, czyż to nie Polacy, mój Zakon szczęśliwym dotąd zrobili, dopomogli mu do posiadania tej ziemi? Pozwólcież więc bydź im za lo wdzięcznymi." Brat jego, Marszalek Zakonu Ulrych Jungingen, częstokroć mu wyrzucał tę nieczynność, z '^.kiego powodu smucił się starzec, i to uczucie podzielał z przyjacielem swoim .Tanem Kropidło, Biskupem Chełmińskim. Zbliżvwszy się już do progu mogiły- **wezwał** Wielkiego Kommandora i Pod-

skarbiego Zakonnego, przełożonych wielkiego znaczenia, od nich wziął honorowe słowo, £e Ulrycha nie obiorą na jego miejscu, w którym widział skłonność do wojny, zgubną dla Zakonu.

• — •

ROZDZIAŁ III.

Kolej zakłóceń na Rusi.

1524.

Lata pokoju z Krzyżakami, trwalszemi byłyby względem Li lwy, gdyby nie ,4o7- Post/zcienia. powody do narzekań na Zakon, coraz i coraz wyradzające się w gabinecie polskim. Nie tyle szło bowiem już o powiększenie swej potęgi, u najwyższego szczytu znajdującej się, zarządów Konrada Jungingen, ile o poniżenie, zamiarów Króla Polskiego, jakoby do zagłady Zakonu **w** Prussach zmierzających. To wyobrażenie w zgromadzeniu mniehowsko-wojowniezćm rozważane, te nieskończone rządu polskiego usiłności obrywania bogatych nabyć zakonnych, ta w końcu nieufność w cha • rakterze Króla Władysława, zapowiadały burze okropne, wywiązać się mające na widnokręgu dziejów naszych. Nabycie Nowej Marchii i mniema-

nc prawo na Drezdenek (Driesen), spowodowały dyplomatyczne sprzeczki, yy ciągu których, w jednym z łacińskich listów Wielkiego Mistrza'Konrada, znalazły się niektóre wyrazy, wzięte przez polskich dyplomatyków, za uwłaczające Królowi czyli obraźliwe. Zdarzyło się przeto, że gdy w roku l-ioy, Konrad rozumiał się bydź w najlepszych stosunkach z dworem polskim, odebrał niespodzianie pismo królewskie, przez ręce Witolda przesiane, w którem wyraża "Władysław, że się mocno bydź widzi obrażonym przez Wielkiego Mistrza, z przyczyny użycia wyrazów: „wrodzona mądrość ' (i), które dają tłumaczenie, w znaczeniu wcale przeciwnem. Konrad, przelękniony cały tą wieścią, mocno się usprawiedliwiał: nasamprzód przez Witolda, który gdy nie chcąc się wdawać do tego rodzaju sprzeczek, zrobił się milczącym, musiał się sam obrócić z pismem prosto do Króla, w którem między innemi tłumaczył się: „łłóg, znawca serc ludzkich, ten, któremu wiadome są wszystkie drogi , jest świadkiem naszym , żeśmy

(j) Wyrazy le pomieszczone byty w jednym liście k<.ntestacyjnym względem Nowej Marchii. Tam powiada W. Mistrz: *. . . . . .cum limites Novemarchie tenebimus co modo, quo Udem ad nos et nostrorurn Ordinem devenerunt, et quem ad moda m ab anliquo snnt seriali , in (juo isti articuli sivc clausule minus fecimus *eu facimus , vellemus a vesfr<t inna/a scrjiicntia desidcran/cr infor/naj e.....* **Yoigt; ii. \ 1. Ᵽ. 56o.**

nic nie mieli w zamiarze takiego, co Wasza Królewska Mość nam zarzuca i poczytuje za przyczynę. urazy swojej. Lecz my, jako przed naszym najmilościwszyin Panem, ze szczerością serca tłóniaezyć się starali, w odpowiedzi naszej w naszych pobudkach, przykładach i dowodach, ile to by li> w naszej możności, dla dobra i trwania pokoju, szczególnie co się tycze praw naszych, aby się z nami łaskawiej obchodzono. Myśmy pisali w celu ściągnienia sprawiedliwej rozwagi Waszej Królewskiej Mości, nie zaś w zamiarze wzbudzenia ostrych wyszukiwań wykładaczów." Dalej uspraw iedliw ia się, rozbierając pismo swoje częścioAVO, założywszy sobie to za prawidło , ze nie miał wprawdzie zamiaru wymuszenie pochlebnemi i grzecznemi z przesadą wyrazami powlekać myśli swoich, co gdy czynił dawniej, sam Król mu naganił razu jednego, lecz starał się w tonie otworzyslości, jak rzecz sarna wymagała, tłómaczyć się. „Żebyśmy z szyderstwem mówić mieli, powiada dalej, o przyrodzonej Króla mądrości, w tein jest JBóg, mądrość przedwieczna prawdziwa, świadkiem naszym, żeśmy o niczem takiem nie myśleli, gdyż w szczerości serca naszego, przyznawaliśmy mądrość Waszej Królewskiej Mości, co i innym Panom naszym, Królom i Xiążętoin niekiedy przypisujemy, albośmy przypisywali , gdyż mądrość , jest świetnym przymiotem Monarchów , mi-

slrzrnią i przewodniczką w każdem rządzeniu." Naostatek, po długim usprawiedliwień wywodzie dodaje: „Najjaśniejszy Monarcho, prosimy Was uniżenie i z głęboką pokorą, usuńcie z serca waszego gniew powzięły, z przyczyny listu naszego, jak my usuwamy od was wszelki cień nawet urazy przeciw Królewskiej osobie waszej. Chciej, Panic, wysłuchać łaskawie usprawiedliwień naszych, opierających się, na zasadach i dowodach słusznych: sdyż istotnie, nijjdy niebyło AA ola nasza. ani zamiarem, w odpisach listownych, użyć wyrazów dotkliwych. Bóg sam wie, jakeśmy szczerze i z szacunkiem w tej mierze rozumieli. Będziemy się nadal wystrzegać, aby się nic podobnego w ięcej nie okazało. Baczcie mieć przeto Wasza Królewska Mość wzgląd na prośbę nasze uniżoną, i chciejcie przez łaskawość swoję, tak zaradzić, aby między nami dobra zgoda nadwerężoną niebyła (i)." Nie skończyło się przecie na tern: albowiem i po śmierci Konrada, zastępca miejsca, Wielkiego Mistrza Rumpenheim, dość miał jeszcze kłopotu z usprawiedliwieniem się. Aż w końcu przyszło do wyznania, że kancellarya łacińska Zakonu, bardzo jest zle osadzoną i przeto umówiono się, aby odtąd korespondeneye z dworem Polskim, pisano w języku niemieckim. Król ze swojej strony miał wyznać, żc nie umie, ani czytać, ani pisać **po łacinie,** musi słuchać, co mu czytają. Tak więc **obustronna** szczerość przecięła sprzeczkę i długą i cierpką. Król Władysław, naoslalek **napisał** między inneini rzeczami do Krzyżaków: „Zgadzam się zupełnie na zdanie, że nie było żadnej złej myśli w piśmie Wielkiego Mistrza Konrada, i w każdym razie dobrym przyjacielem Zakonu bydź pragnę (1)."

(i) List W. Mistrza do Króla Polskiego Władysława d. in Castro nostro Marienb. ieria quarta proxima ante Dominicam Quasimodogenili, an. i4cf7. Vojgl. *Ii.* **VI. S** 572 — Sya.

1525.

AV rzeczy samej, wszelkie obejrzenie się na słuszność i prawa ludzkości, radziło zaprzestanie wojny zgubnej, od półtrzccia z górą wieku trwającej, w której do miliona z obu stron ludzi wyrżnięty zostało, samych przełożonych i przedniejszych rycerzy legło, ile wiemy, do dwiestu, jakże wicie braci zakonnych niższych stopni? krzyżowników wszlachetnego urodzenia? Wiadomo, że stratę żołnierstwa niemieckiego liczono z górą dwieście ośmdziesiąt tysięcy, innóztwo kościołow, klasztorów, zamków, miast, wsi chrześciańskich z gruntu wy w róconych zostało. Cóż dopiero liczyć ze strony Litewskiej, szerokie pustynie między Mazow-

(,) Kotzebue: Treu.s. alt. Gesch. B. III. S. 82 podług dyplomato w.

szcm i Grodnem, między Szcszupą i Niemnem, pełne- Jbyły pogorzelisk, mogił i rozwalin zamków. Te klęski, lo poznanie bliższe sprawiedliwości, powinnyby były przytępić nałogową chęć do zgubnej wojny: zniknął już bowiem pozor nawracania, zasługi przed Bogiem i odpuszczenia grzechów dostąpienia ; pogańska Litwa istnieć przestała, Żmójdź była w ręku Zakonu. Jakoż, zacny Konrad Jungingen, zdawał sic bydź przejętym, takowem wrażeniem, nie mniej Wielki Xiąże Witold, takiegoż myślenia dawał dowody, kiedy w tej epoce dopomagał wyraźnie Krzyżakom do utwierdzęnia się na Żmójdzi , do zamku budowania nad ujściem Dubissy, dosylajac swoich cieślów (i). Sam KrólWładysław, radby się widział w zgodzie z Zakonem. Jednakże , moc ducha , rządzącego lem zgromadzeniem, zbyt drażliwern je czyniła na każde najmniejsze obejrzenie się na potęgę Polski, której nie chciało się pozwolić przodkowania nad sobą. Na szczęście, czy nieszczęście, ludzkości, środki wojownicze Zakonu,zależały od trafu, przestawszy zależeć od ducha pobożności, ani nawet korzyść, ze szczęśliwego powodzenia w wojnie, pewną bydź nic mogła, gdyż środki przeciwnej slrony,

(i) List W. Mistrza do Wielkiego Xiążęeia dat. Konigsberg Freitag vor Philippi und Jacobi 1*07. Ilegistr. p. i5o **ap. Yoigt. VII.** a.

gruntowały się na niewyczerpanych źródłach i krajach rozległych. Znał to dobrze nowy Wielki Mistrz, Ulrich Jungingen, gdyż pomimo zapału doradźeów swoich , pomimo dumy niezmiernej , która go zawsze dusiła, i pomimo chęci pokazania wielkości potęgi swojego Zakonu, jakiej w nim jeszcze dotąd nigdy niewidziano, nie zaraz się wziął do oręża : owszem, jak **obaczymy,** bardzo zwolna, dawał się uwlekać zapędowi swojemu, jakby przewidując godzinę, mającą pochylić do upadku Zakon i jego panowanie. Owszem, bliżej sprawy i pisma tego Wielkiego Mistrza rozpatrując , widzimy w nim wyraźną ostrożność i niechęć jakąś odraźliwą do wojny, przez czas niemały początkowych rządów jego. Ale to już było fatalnośeią jakąś, zgotowaną dla tej mnichowskorycerskiej instytucyi, aby, wyszedłszy raz z ograniczcń i porządku moralnego, przez pierwszych jej założycielów przepisanego, pośpieszała olbrzymiemi krokami do swego upadku. Potrzeba było dziesięciu Konradów Jungingen, jeden po drugim rządzących Zakonem, żeby ten bieg rzeczy wstrzymanym został.

1526.

Lecz, nim przyjdziemy do dalszych opowiadań, zastanówmy się jeszcze z uwagą nad przyczynami wypadków, które ich przedmiotem bydź mają, dla

tc£<>, że te przyczyny, albo stronnicze pióra skaziły, albo niedbalstwo kronikarzów zamilczało. Niemcy, nie naw idzieli domu Olgerda, głównego nieprzyjaciela Zakonu. Król Władysław u nich słynął pod imieniem najczarniejszego przewrótnika, gdyż nigdy go w sidła swoje wplątać nie zdołali, nawet wtedy, kiedy już go w nie uwikłanego bydź rozumieli. Ztąd, zapamiętałej nienawiści krążenie między Zakonem i Królem, jakby wytkniętym palcem przeznaczenia, na poniżenie dumy rycerzy. Ztąd nieufność, córka złośliwości, truła to wszystko, **coby** mogło położenie stron obu względem siebie złagodzić. Konrad Jungingen umarł, Król szczerze żałował jego straty, Zakon uniżał się w tem osieroceniu, a przecież nie ufał spółubolewająeemu Królowi : bo mu odmówił pozwolenia zwiedzenia Gdańska, gdy oświadczyć kazał przełożonym chęć swoję widzenia w tej stronie morza. Oni mieli jakąś obawę , że Król chce sam rozpatrzyć kraj , wyszpiegować położenie miejsca osobiście, niezawodnie knując jakieś złe zamiary. Co za nikczemność podejrzenia, jaka niestosowność wnioskowań! Dziwimy się nawet, że nowocześni historycy, stronnictwem jakiemś dziwacznem przejęci dla Krzyżaków, martyyego już ciała, zbutwiałego i niezasługującego prawie na żadne poważenie w dzisiejszym świecie, powtarzają te same potwarze, te same niedorzeczne mniemania, czer-

n o c c lv i o ll)₁ jednego /.największych przyjaciół ludzkości. ojca pokoleń, panujących dotąd /. pociechą ludów, nic na jednym tronie. Lecz wróćmy sie do podejrzeń Krzyżackich: czyliżby Król nie miał sposobności, posłać kogo ze swoich, na wyszpiegowanie takich rzeczy, któryby się lepiej znał na tem i lepiej dopiął zamiaru ? Król i szpieg, to taka przeciw ność, nieznana w dziejach, że ją i żaki wiedzą. Zarządzający jednak Zakonem, Werner Tettingeri, zaprzeczył Królowi możność oglądania morza i Gdańska, jedynie pod pozorem: że gdy Zakon zostaje w osieroceniu, po zgonie Wielkiego Mistrza , nie można obmyślić środkow do przyjęcia w kraju, odpowiedniego winnemu szacunkowi dla Jego Królewskiej Mości. Tymczasem, przeleciał strach jakiś po przełożonych, że nawet udawali się z prośbą do W itolda, aby raczył przełożyć od siebie to odmówienie Królowi, w sposób łagodzący gniew jego, jeżeliby nań z tego powodu zasłużyli. Jednakże Król, wyraził przed Wielkim Xiążęciem urazę swoję na Krzyżaków, tak z powodu tego odmówienia , jako też z przypomnienia dawniejszych niesmaków, pod lala ostatnie Konrada Jungingen wznieconych, z powodu listów o Drezdenek. Do nich zaś pisał dość zaspokajającym sposobem, znać nie chcąc pomnażać obawy, czyli pragnąc ją uśpić, o czem wiadomość miał od Witolda. Krzyżacy jednak przenikali wszy-

stko. wiedzieli o wszystkiem. Wypadło j rzeto z rady przełożonych , wysłać Kommandora Toruńskiego do Złotoryi, gdzie miał Króla znahźdż, z poleceniem złożenia podziękowania za żałobne nabożeństwo. odbyte w całej Polsce, za duszę zmarłego Konrada Jungingen, oświadczeniem uniżonośei i gotowości do usług, zwyczajem tamtego wieku etykiety; przytem starać się był powinien o załatwienie handlowych nieporozumień, między Krakowianami i Torunianami zaszłych. W ostatku, miał przełożyć Królowi prośbę, aby nadal, nie po łacinie , ale po niemiecku, odbywały się korespondeneye między obudwoma krajami, ponieważ przełożeni zakonni listów łacińskich, górnym stylem zazwyczaj pisanych, nie rozumieją i są często w ambarasie, jak się mają do nich stosować , lub co przedsięwziąć ; z jakiego powodu, nie wyrozumienia i zatargi piśmienne, wynikać zwykły (i). Jakżeby kancellarya Zakonu, tak zle

(i) Ten szczegół , ze źródeł arebiwu przytacza P. Yoigt. Ii. VII. S 5— 4: Sint sulehe ungnade und reissunge von ungewenlichen uslegunge der briele jo lengrr jo serer wechset, so sal her (der K.omthur) syne allirdurch luclitikeit bitten, ist is Im belieglicli, das ber uns vorbas me syne meynunge diitscb geruche czu schreiben , so welb n w ir Im czu diitsebe weder antwerlen. und wir uns offdie bclienden latinischen briele nicht yorsteen noeh wisien uns do us czu richten und mussen alle czeit bcsnrgen, das wir di grosse ungnade und ungunst run unmoglicher uslesunge "vall«n moeliUn.

osadzoną bydź mogła, iżby dobrych iłómaczów i pisarzów w języku dyplomatycznym nie miała? Rzecz dziwna! Jeżeli tu nie przypuścić jakiejś subtelności politycznej wybiegu, na usprawiedliwienie się wymyślonej; toć zgodzić się należy na to, że wszelka uezoność i nauka, nigdzie bardziej, jak u Krzyżaków obcą nie były. Poselstwo Kommandora , w towarzystwie starszyzny inieskicj z Torunia. miało miejsce przed Zielonemi-Swiątkamt roku 1407. Odpowiedzi królewskie, były pełne łaskawości , przychylność zaręczona najwyraźniej, nawet Władysław usprawiedliwiał się, jak donosi Kouunandor, względem niedorozumień listownych, dawniej zaszłych, jakoby swoją nieumiejętnością pisma łacińskiego (i). Co zaś do nieporozumień między kupcami, to odłożono do obioru przyszłego Wielkiego 3iislrza.

1527.

Tymczasem nie spokoił Krzyżaków wyrok królewski, Iwana z Dobrzynia, wskazujący na gardło, jako przestępcę stanu, pomimo ich za nim mtrygowa-

R. lto-j. gingenf^ie"i. *kim Mistrzem.*

(i) Kommaudor Toruński pisze o tem pod dalą: Lubitsch Mitwoeh vor Phingst. 1^07. Przed nim Król Władysław miał powiedzieć: ze nie umie, ani pisać, ani czytać, dla tego mogli tlómacze mu rzecz wyłożyć niezrozumiale. Nie wierzemy wszystkiemu : syn Olgerda i Julianny, musiał znać pismo przynajmniej ruskie. Bydź mogło , źe języka

nia; również kroki wojenne na granicy Nowej Marchii, podobno prosto z powodu zbójców z Zantocha, tam się ukrywających, i dalsze tameczne wypadki, na które okiem obojętnem patrzeć nie unižono w Prussach (i). Przystąpiono też do obioru Wielkiego Mistrza, który padł na Ulricha Jungingen, brata zmarłego Konrada, to przyszło do skutku dnia 26 Czerwca roku 1407. Wraz nowy naczelnik Zakonu pośpieszył wysłać do Króla Władysława poselstwo, z oznajmieniem o swojem obraniu, złożeniem zwykłych grzeczności i darów. Wślad prawie zatem wyprawił i szpiegów konnych, dla wywiedzenia się, co się w Polsce dzieje. Król, ze swojej strony przysłał Mikołaja, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wespół z Kasztellanem Kaliskim, którzy złożyli powinszowanie Ulrichowi. dostąpienia lak wysokiej dostojności, przy zapewnieniu tej samej przyjaźni i szacunku, jakie miejsce miały w sercu królewskiem, ku zeszłemu bratu jego; a przy tem, dla przełożenia niektórych widoków politycznych,tyczących się pańsl w obu. Ulrich jednakże, pod pozorem installacyi nowego Marszałka Zakonu, nie czekając w Malborgu juz jadącego poselstwa królewskiego, śpiesznie wyjechał do Samlandyi, poleciwszy prosić po-

łacińskiego nie znał; ale za to miał niezawodnie wiernych i biegłych tłómaczów.

(1) cf. Foigt: Ii. VII. S. 5 - 7.

słów, aby zaczekali: dopiero zaś, po niejakiej zwłoce, powrócił dla ich przyjęcia, które wcale godności osób nie odpowiadało. To było najpierwszym powodem, a może najważniejszym do obrażenia Króla, ze strony Wielkiego Mistrza. Gdyż się mocno na to uskarżał przed Witoldem, że nawet przyszło do potrzeby przed nim usprawiedliwiania się (i). Lecz widać było ze wszystkiego, jak słusznie dziejopis pruski postrzega, że prawic niepodobieństwem było dla Ulricha, pozostać z Królem na stopie przyjaźni nienaruszonej: gdyż 0l1 ze strony Polski, nic więcej nad złośliwe zamiary i liieprzyjaźne knowania nie postrzegał. Wywiązała się wraz i obawa ze strony r Zmójdzi, gdy się dowiedział Ulrich, że obywatele tameczni, rozesłali po dworach Xiążąt rozmaitych, nowe zażalenia, gorzko się skarżąc na Krzyżaków, pozbawiających ich przyrzeczonych uroczyście swobód, rujnujących obroty handlowe i wywierających wszelkie bezprawia, ludzkość obrażające (2). Obejrzenie sio na to, zmusiło Wiel-

(1) List W. Mistrza do Wiel. Xiążęcia d. llof Swarncgast vor Natmt. Marie tioj. Registrande p. 155.

(3) Skarga w folianeie E, p. uS. *Gravamina, que contra morem pietatis immanue nobis faciebant* **(1'ratres ordinisj** *cum iniuriis non paucis yobis nunc sub tenore huius ej>is1ole sub* **a. d. MCCCC,VII** *ud unirersos principes catholicos lam sprirituales quam seculares per nos misze drcrciimus declaranda.*

kiego Mistrza, (lo prędkiego i silnego wzmocnienia warowni budującej się nad Dubissą. Tymczasem zabiegi, o utrzymanie sic przy Drezdenku, choć na rok jeden z Ulrichem Osi przyśpieszone, nie mogły się- podobać Polakom i stosunki z Królem bardziej się ćmić poczęły.

1528.

R. lW*. Niewiadomo dokładnie: kto pierw-
Zjaid u Kuw.

nie szy powodem, do umówienia się na zjazd osobisty Monarchów, w Kownie; to tylko pewna, że Wielki Xiąże Witold usilne o to staranie przykładał; zapraszał Wielkiego Mistrza i posłał mu z Rusi, gdzie był na polowaniu, glejt na swobodne przybycie do Kowna, ręcząc nawet za Zmójdzinów przystojne znajdowanie się (i). Ulrich wyprawił się wraz po świętach Narodzenia Pańskiego, w towarzystwie przełożonych zakonnych, rycerstwa świeckiego i znacznej liczby ludzi; dwieście koni, na stu piędziesięciu saniach prowadziły zasoby lego orszaku. Mistrz Inflantski przybył ze swoimi przełożonymi, zajął miejsce na wyśpię niemnowej, poblizkiej Kowna (2). Król, lowarzyszony przez niemałą liczbę senatorów i magnatów Polskich; Wielki Xiąże zc swo-

(1) Data Glejtu. Auf der Jagdt ara Fliesse Clymkowka am T. Lucia 1407 Szuflada LIII. >5.

(3) Długosz; Lib. X. p. 188.

im orszakiem panów i rycerstwa. Wszyscy zjechali się w Kownie szóstego Stycznia roku i4o8. Rzeczy główne, toczyły się o stosunki między Polską i Zakonem, Wielki Xiąże, obrany został za pośrednika. Krzyżacy, uprzedzeni podobno przez Witolda, aby uporu zwyczajnego u nich w traktów aniach dyplomatycznych zaniechali, oświadczyli co do granic państw obu, że się zgadzają na wszelkie słuszne odstąpienia: „Któreby nie były utwierdzone dawnością posiadania staremi dyplomatami, staremi znakami granicznemi i starowiecznem zamieszkaniem przez ich poddanych." Lecz gdy przyszło do rozbioru szczegółów i zapylano Wielkiego Mistrza: jak myśli z Zantokiern postąpić ? JNa to dał odpowiedź, zawiłą i niewyrozumiałą. Gdy znowu poczęto mówić o Drezdenku, złożono papiery obustronne przed W ielkim Xiążęeiem; ten, po należy tein rozpatrzeniu dowodow i odwodow, przysądził wygraną Królowi. Wówczas Krzyżacy z uprzedzoną zawziętością sprzeciwili się wyrokowi sędziego, przez siebie obranego, żadnej tego sprzeciwieństwa nie dając przyczyny. Ztąd powstałe niesmaki w zgromadzeniu, zatruły dalszych układów powodzenie. Król, niekontent z nieobyczajnego chciwości mnichorycerzy okazania, Wielki Xiąże urażony za pogardzenie jego wyrokiem, słowem, wnosić łatwo można, o obruszeniu się wszystkich na ten postępek; nic dziw przeto, że

do niczcgo slałego nie przyszło, chociaż pozornej przyjaźni nie zerwano, mimu nawet plotek mnichoryeerskieh. Królewskie obejście się z cudzoziemcami wszyslkiemi, a w szczególności z Inflantczykami i Mistrzem tamecznym, było najuprzejmiejsze, które ujęło serca nawet młodych Krzyżaków, rycerstwo świeckie, odchwalie się nie mogło łaskawości ku sobie, rozstanie się było najgrzeczniejsze, pełne szczerej uprzejmości U).

1529.

Kiedy sic te rzeczy działy w Kownie, w Prussacli wszystko było w ruchu. Kommandor z Nieszawy, powziąwszy wiadomość od szpiegów swoich, że znaczna siła zbrojna Polaków do Litwy poszła, za którą inne oddziały wojska pośpieszają, uw iadomił o lem Wielkiego Kommandora; ten przewidując napad niespodziany na Prussy, poruszył wszelkie środki obrony; wezwani rycerze i lud wojenny do gotowości, osadzono drogi pograniczne,zarąbano lasy,zaopatrzono w potrzeby twierdze, słowem : jak gdyby lękano się zmarł wychstania Olgerda i Kiejstuta, takie ostrożności przedsięwzięto. O lem niebczpodziwienia znpjw naWiel-

(1) List W. Mistrza do Króla Polskiego d. Marienburę; Dienst. nach Gre^orii j4oS Rcgistr. p. lfio. Lindenblalt: S. iSi.. OII namienia, io Krzyżacy powzięli w Kownie jakieś wiadomości, o których dotąd nie wiedziano. Kojatowicz. *V.* 11. p. 77- Yoigt; li, Y1I &, i5 — 17.

Ki Mis Ir 7. odebrał' w Kownie uwiadomienie (i). Tak lo często sami siebie zwodzą zbieracze łatwowierni powieści, niedowierzający nikomu, zdrad skrytych rzemieślnicy. W Zakonie, żadna ufność nie miała miejsca; namiętna chciwość mienia cudzego, panowała nad wszelkiemi uczuciami; zarozumiałość . duma rycerska, nie ułagodzona zalotniclwein w stanie świeckim zwyczajnym; brak oświecenia; to wszystko, z upadkiem bogobfljności i skromności klasztornej, czyniły Krzyżaków zepsułem , zdemoralizowanem zgromadzeniem. Co za dziw; że z takiemi ludźmi, rzeczy polityczne krzywy brały kierunek ! Król Polski, narzekać począł na Zakon, za protegowanie zbiegów odłuzonych z ziemi Dobrzyńskiej. Wielki Mistrz tem hardziej usiłował dawać takim ludziom przytułek w Prussacłr- usprawiedliwiając się, że tylko złoczyńców i podpalaczów zwykle się wydaje, ludzie zaś wolni, wszędzie mają gotowe schronienie, ma właśnie pod ręką od Arcybiskupa Gnieźnieńskiego uwiadomienie , źe się to samo i w Polsce postrzega (2).

1530.

Jednakże mądrość Witolda, potrafiła utrzymać rzeczy na stopie spokojności względem Litwy: unikał zaczepek dyplomatycznych; znosił nawet po-

14<>8.

Itzeczy na Rusi dziejące

(1) **Voigt: 1. c.**

(2) Liily W. Mistrza; do Króla, d. Marieub. Dienst.

mniejsze niedogodności cierpliwie; pokazywał lam groźne ramie, gdzie trzeba ltylo postrachu; podawał ręko przyjacielską, zbliżającym się z grzecznością do niego. Temi środkami, chciał zabezpieczyć dla Litwy trwanie pokoju, którego stan jej wewnętrzny w ymagai. po przeszłych nicspokojnościaeh i bezrządzie. Jakoż, od tej epoki przez cały ciąg panowania Witolda, pokoj wewnętrzny uszczęśliwiał Wielkie Xięztwo Litewskie bez przerwy. Lecz burze zewnętrzne, albo w prowincyach, do Xiążąt hołdowniczych należących, zjaw iały się od czasu do czasu. Tak właśnie w epoce, o której mowa , rokosz Swidrygełły, nieprzewidziane wypadki sprowadził. Prawda, że Wielki Xiażc Witold, iniał pilną uwagę na okoliczności, otaczające tego niespokojnego Xiążęcia , którego znał nieżyczliwość ku sobie i dumne zamiary, przeto należytą zachowyw ał ostrożność z tej strony. Lubo Sw idrygełło, był usunięty od możności zawiązania lianów o jakich stosunków polityczny cli z Krzy żakami, jednakże znajdowali Niemcy środki odwiedzania go i łudzenia życzliwości Zakonu swego wynurzeniami; słabością zaś lego Xiążęcia było przywiązanie jakoweś do rycerstwa duchownego. Miał

vor Oonversion. Pauli i4o8. do W. Xi;jźęcia. d. Klbing Sonnt. Judka i io8. llegistranda ▷. 161. 1C7. do Areybiskupa Gnieźnieńskiego d. Alarienb. Diensl. naeb Laelare iio8. Iiejjislr. p. lbi. et. Yoigl; U. VII. £▷ 17.

przy sobie xiędza z Królewca, który, na początku roku iio8, powracając do Pruss, zaniósł uwiadomienie do Marszałka Zakonu: że wkrótce Xiaże, w towarzystwie Biskupa Ruskiego, Czerniliowskie^o, Izaaka, zamyśla udać sic do Rossyi; radzi tymczasem nie wierzyć Rusinom i mieć się na oslróżności w warowniach nadgranicznych; naostatek, poilaje nowe środki znoszenia się zeSwidrygełłą sekretnego przez Narwę, albo Wahlawę Już lo samo przekonywa , że len Xiąże przygotował się wcześnie do nowej emigracji: do tej intrygi wpływało wiele osob pierwszego stopnia, nawet duchowni; nie trzeba się przeto dziw ić, że Wielki Xiąże Bazyli przyjął tych ludzi przełożenie, mimo spokojne stosunki z Litwą i minio swoje zamiłowanie pokoju. Nie ze wszyslkiem tajne nawet bydź musiały te rzeczy, w gabinecie Wileńskim : gdyż, jakeśmy namienili, ostrożność była z tej strony. Ogień już tlał pod popiołem, niewiele potrzeba było do wybuchnienia.

1451.

R- i^oS.

Niezgoda Jies.tra

Znalazła się zręczność. Poddani Litewsey z Xieztwa bicwterskiego, ktorycli ze staroświecka nazywano Sicwru-

(i) List Marszałka do **W. Mistrza** d. **Konigsberg Dienst. nacli Reminiseere** (10 **Marca) bez roku, lecz** do 1408 oduo- **»i sn; ci'. Kotzebue ; Switrigail. S. 30.**

lii, kupczyli na granicy Xięztwa Moskiewskiego-, i tameczni ludzie odarli ich na rzece Cichej Sośnic, kolo Putywla: zabrali dwa bobry, kadź miodu, dwie siekiery i dwa kaftany. Oni sic skarżyli w Wilnie Wielkiemu Xiążęciu; donosząc, że im razem z odzieniem i pieniędzy, nie mało wzięto; jednakże, szkoda, ani sta rubli teraźniejszych nie wynosiła. Przecież tę rzecz wzięto w gabinecie Wileńskim za wiele znaczącą: posłano do Moskwy poselstwo, z zażaleniem na zgw ałconą spokojność sąsiedzką, dopominano się zwrotu zaboru i wydania na gardło rozbojników. Lecz tam, bardzo lekko zbyto to upomnienie się, zsyłając się na niemożność wynalezienia przestępców. Tymczasem znalazł się podżegacz ustronny: Edyga, wódz Tatarski, człowiek niemałego znaczenia w świecie politycznym, pragnął dla swoich widokow, widzieć Rossyą w wojnie z Litwą; podmówił przeto skrycie Bazylego, do wzięcia się do oręża na teścia; temu zaś radził nie odbicie zawojować Rossyą (i). Oprócz tego, Witold protegował interes Krzyżaków przeciw Pskowian (2), których przycisnął do tego stopnia, że musieli z ręki jego przyjąć rządcę (5); Bazyli, głosił się bydź ich protek-

(1) Karamzin T. V. str. 171.

(2) **1.ist W. Mistrza doW.Xięcia d. Elbing am Sonntag Judica i4oći. Napic-rsfci: Index cor|i. di pi. T. 1. nr. Ooo.**

(5) List W. Mistrza do W. Xięeia d. Marienb. am Don-

torem: tak więc i z tego powodu niechęci i Edygi doradzania i ldizki rokosz Swidrygełły, zrobiły oziębłość na dworze Moskiewskim.

1532.

Kiedy się lo dzieje, Xiążc Świdrygello pod różnenn pozorami zgromadził stronników swoich do Brańska i Slaroduhia, których miast zamki popaliwszy, poszedł z nimi do Moskwy. Krzyżackie podania mają, że Wielki Xiąże Witold , zapewna przewidując, co się stać miało, posłał do tych miast urzędników sw oich, którzy mieli zlecenie zająć w zamkach dowództwo , a Swidrygcłłę pod strażą przesłać do Wilna; lecz mieszkańcy, posłuszni tym urzędnikom nie byli, owszem na rozkaz Xiążęeia, ich nwięzili, po czetn emigracya nastąpiła (i). Cokolwiek bądź, juz to samo spalenie znakomitych warowni, dowodzi awanturniczy pośpiech, że nic był w slalnie utrzymania się yy nich, nimby z Bossy i po.silki nadeszły; przekonywa oraz o postrzeganiu go zhlizka i możności bydź napadniętym przez silne wojsko. Jakoż wraz po wyjściu rokoszan, Xięzlwo Siewierskie zajęte było przez Litwinów. Towarzyszyli wlej emigraeyi Sw idrygellow i, wspo-

J1- licieczktt Swidrygełły

jirrst. nach Johan, des Teufers i io3. Napierski. Indcx corp, dij>l. 'T'. I. nr. Go5.

(i) Liudi_nblail: S. io3.

jimiony wyżej Biskup Izaak. Xiążęla: Alexandcr i Patrycy Zwinigrodey, Teodor AIexandrowicz Putywelski, Urustaj Miński, każdy ze swoim dworem: mnodzy bojarowie: Czernihowsey. Nowogrodu Siewierskiego, Brańska, Slarodubia, Lubulska; Koślaw la, w lak znacznej liczbie, że półk osobny składali. Przybycie tego orszaku do Moskwy, zdziwiło jej mieszkańców[7], nieprzywykłych widzieć lak tłumnych gości. Bazyli wysadzał sic na ich przyjęcie; zachęcał, częstował, udarowy wał każdego. Swidrygcłlo, w tytule Wielkiego Xiążęcia Iiitewskiego, otrzymał tymczasowe uposażenie na miastach: Perejesławiu, Jurjewie, Wołoce, liżewic, połowie Kołomny, nawet stolica państwa, niegdyś starożytny Włodzimierz nad Klazmą, z ealemi dochodami i przynależnościauii swojemi, dostał się mu w udziale (i). Wielki Xiąże Bazy li w zapule uniesień a, ubożył się dla wywyższenia pretendenla Litewskiego; tak musiało bydź omamienie mocno ułudzające !

Ji. >4o8. JVoj na. x Hossy i i po-* h

Zawarte zostało między Bazylim i Swidrygcłłą przymierze, mocą którego, tamten całemi siłami ltossyi, powinien go był wśpierać do osiągnienia mitry Gedy-

(i) Karamzin: T. V. sir. 1C7. scqu. KolzeLue Switrigail S. 35 scfju.

mina. Tak więc wojna Witoldowi, zc strony gabinetu Moskicwskiego,wypowiedzianą została. Wezwali oni Tatarów z Edygą. Trudno zgadnąć: czy Bazyli w rzeczy samej obiecywał sobie wielkie korzyści ze związków ze Swidrygełłą; czy tylko chciał ustraszyć teścia, potężną ligą, aby sobie wytargował korzystniejsze widoki i stosunki, jakie z nim były dotąd. Jednakże te nadzieje, prędko powzięte, prędko też upadać poczęły. Edyga, wcale nie wystąpił na scenę i Talarów lepszych nie widziano; na Siewierszczyznie, zamiast poruszenia buntowniczego, spokojność panowała; owszem zc wszystkich stron państwa Litewskiego, szło rv cersiwo ochocze pod chorągwie Witolda.TenWielki Xiąże, nie opuścił ani chwili czasu: dał rozkaz Marszałkowi Litewskiemu , Kutn bowdowi , aby wojsko Litewskie prowadził pod Smoleńsk ; Moniwid już był w marszu z półkami nadwornemi, Iwan Borcjkowicz Chodkiew icz, Smoleńskie, Olclko Włodzimierzowicz, Xiąże Słucki , Kijowskie zastępy prowadzili; Król ładysław, przysłał znaczny oddział polskiego rycerstwa, pod dowództwem Zbigniewa z Brzezia; przybyło wielu obcych ochotników; Krzyżacy przystawili oddział pieehoty swojej, pozwolili takoż nawerbować Źmójdzinów; ci jednak nie chcieli inaczej służyć, tylko pod chorągwią Krzyżacką (i\ Wielki Xiąże, opuścił

(i) Łukasz Dawid: 13. VIII. S. i53.

snrn Wilno, nazajutrz no świętym Janie Chrzcicielu. Wojsko znalazł zgromadzone w obozie pod Smoleńskiem, lak liczne i szykowne, jakie rzadko w tamtych czasach widzieć można było. Natychmiast iście ku Moskwie rozpoczęte zostało. Lekka jazda szła stronami, zbierając furaż i żywność dla armii, czyli co na jedno wychodziło, szeroko rabując i niszcząc ; tłumy nic policzone Tatarów i Kozaków otaczały wojsko dokoła i zabezpieczały spokojność w ciągnieniu. Nad brzegiem jednej rzeki, zatoczono oboz dla wytchnienia. Tam się ukazał Swidrygcłło, dowodzący Rossyjskiemi zastępami, wzmocnionymi zbiorem różnych Tatarów; osadził on ważkie przejście między bagnami, wzmocnił je i po stronach lud pieszy zapuścił na błota. Zdawało się, że już wszelkie środki postępu naprzód odjęte zostały, nawet cofanie się największem niebezpieczeństwem zagrażać mogło. W takiem położeniu, wódz inny yv niemałym byłby kłopocie; lecz Witold, znalazł sposob oszukania baczności swoich nieprzyjaciół: obszedł yv cichości obwarowane miejsca , przebył niespodzianie przeprawy, gdzie się najmniej tego spodziewano, i kiedy już myślano, że od głodu, lub wytępienia na przeprawach żołnierz jego poledz musi, chorągwie Litewskiej jazdy powiewały w tyle obozu Swidrygełły, tak, że z przestrachem stanowisko swoje opuścił i otworzył pole do dal-

szych zniszczeń w krajach Bazylego. Napróżuo czekano na mniemane zdrady w wojsku Litewskiein; napróżno spodziewano się ucieczki całych półków lińskich; Litwini najgrawali sic z niedołężnych pokuszeń, Rusini Litewscy walczyli przeciw Rusinom Moskiewskim z prawdą i odwagą. Wielki Xiążc Bazyli, sarn na czele głównej armii swojej, szedł na spotkanie; oha wojska zbliżyły się. do siebie nad brzegami rzeki Ugry. Rozpoznał siłę nieprzyjacielską, większ-a część omamiających nadziei już przeminęła , niebezpieczeństwo było widoczne. Bazy li napisał wtedy list do teścia swojego w tych wyrazach: „Panie, W ielki Xiąże W itoldzie, ja ciebie zawsze mam za ojca, proszę, abyś na innie się nie gniewał, albowiem ja w tem zupełnie winien bydź nie mogę, że jacyś łotrzy wyrządzili krzywdę Siewrnkorn (i) twoim, gdybym zaś byt w stanie pojmania złoczyńców, wydałbym ich na gardło, lecz pościgną nie można było dotąd. Jednakże, szkodę oszacowaną przez was, zapłacę rzetelnie; nie racz się tylko na mnie urażać i wojować mojej ziemi. Chciej Wasza Wielko-Xiążęca Mość udarować mię swojćm widzeniem

(i) Siewruki, znaczy Siewierzany, lud starożytny sławiański; była i milicya nazywana Siewrukami, ona u Kozaków Ukraińskich do ostatnich czasów istnienia rządu Ala. manów dochowało się. cf. Bantysz Kaineńskoj: Istorya Małorossyi T. 111.

się ze mną."' Wielki Xiąże Witold, zgodził się na to przełożenie, kazał oznajmić przybycie swoje, siadł na koń i zbliżył się do brzegu rzeki. Wielki Xiąże Bazyli stał na drugim brzegu. Po przywitaniu się zdaleka, wjechał sarnowlór tylko z jednym bojarem do pół rzeki na koniu, począł prosić, aby Witold toż samo uczynił, i na pół rzeki chciał rozmówić się; ten, wziąwszy z sobą jednego pana Litewskiego, imieniem Andrzeja, wjechał w rzekę, która AV tem miejscu i czasie była tam niegłęboka. Po pozdrowieniu się wzajemnem uprzejmie, długo rozmawiali z sobą, w końcu pokój zawarli, z warunkiem, aby rzeka Ugra, odtąd była granicą miedzy paustwy obiema. Wtenczas Witold rzekł do Andrzeja: „Jedź do wojska i każ pokoj z Wielkim Xiażęciem Bazylim Dymitrowiczem zawarty ogłosić. Na co Andrzej po rusku odpowiedział : *tam nie mir,* gdzie nie było wojny między Monarchami. A wielki Xiąże mu rzecze:— Mój kochany, już co sic stało, nie może się odmienić; ja dałem słowo pokoju i dotrzymać winienem."' Odtąd tego Andrzeja nazywać poczęto Niemir. Wnet przymierze dyplomatami utwierdzone i granica zakreślona po Ugrę zostały (i).

(i) Szczegół ten, w kronikach ruskich przemilczany, dochowała kronika rękopisna Litewska Bycliowea str. 71—75. z której to wzięliśmy dosłownie. Stryjkowski z niej poczerpnął, co mówi na str. -i8j—-iCG. Chociaż pomieszał ten wy-

Za to Kozielsk, Przemyśl, Lubutsk, wróciły do Iiossyi. Odojew jednak przy Litwie pozostał: gdyż dopiero, za panowania Jana Ilazylewicza, odebranym został, jak to na swojem miejscu obaczcmy. JSwiłh-ygełło wyłączonym byt z traktatu przymierza i nie pozostało mu nic więcej z pięknych jego nadziei i uposażeń, nad wolność myślenia samemu o sobie (i).

1554.

Wielki Xiąze Witold, znalazł jakąś R- *l'owrót z wy** potrzebę spiesznego na rozstawionych prawy. koniach powrotu do Wilna: powiada- " ją, że z tęsknoty do żony się kwapił, chyba że chorą była. Wojsko zaś w odwrocie znad Ugry, doznało wiele trudności, ciągnąc przez kraj zupełnie opustoszony, gdy na mocy traktatu, innego kierunku drogi wziąć nie można było; nadto, Swidrygełły bandy, z Tatarów i jego stronników złożone, często się ukazywały, to w tyle, to na bokach i trwożyły oddziały oddalcńsze. Naprzód

padek z poprzednimi pod Kropiwną zaszłym. Oprócz tego, vr ogólności namieniają: Kronika Troicka u Karamzina T. V. Nota lyg. Latopisiec Daniłowicza str. 229. Ugra płynie \v gubernii Kaluskiej, wpada do Oki. Ów Andrzej bydź miat przodkiem Niemirów.

(<) Stryjkowski: str. 487 Kojałowicz: p. 7'». W chronologii mylnie. Karamzin: T. V. str 166 — 169. Kotzebue 1. c.

konie z głodu zaczęły zdychać, pociągi szczególnie potracone zostały i wozy z żywnością nic mogły iśdź za wojskiem; do tego deszcze wielkie spadły, drogi i przeprawy popsuły się , nic mało przeto i ludzie przycierpieli; wielu głodem zmuszonych, oddalić się w stronę dla szukania żywności, wpadli w ręce Tatarów. Za wejściem w granice litewskie, to się wszystko odmieniło, krajowe zastępy poszły do miejsc swoich, polskie i krzyżackie ściągnęły się pod Wilno; gdzie wypoczęły, hojnie nagrodzone i opatrzone we wszystkie potrzeby, powróciły do siebie (i). Co się tycze Zmójdzinów, ci, pod dowództwem przednicjszych panków swoich, będąc na tej wyprawie razem z krzyżackiemi posiłkami, jeszcze przed Stym Michałem, nim się ukończyły rzeczy o pokoj, zaledwie dowiedzieli się o tem, już opuścili chorągwie krzyżackie, i sami powrócili do doinow. Co nie mało zmartwiło Witolda (2).

1555.

Tt. J4o8. *JRzcczy ru-akie, ucieczka Świdrygelly. x Rossyi.*

Pod koniec roku i4-o8, zachmurzyło na widnokręgu powodzeń Rossy i; Wielki Xiąże Bazyli dotąd rządził państwern ze znacznem powodzeniem i szczęściem, nie opłacał się Tatarom, przestał ich

(1) Długosz: Łib. X. p. 189—igo.

(2) Łukasz Dawid: li. VIII. £>. i56—157, podług źródeł archiwalnych.

lękać się;, oni leż wojnami domowemi osłabieni, nie mogli nic przedsięwziąć. Lecz Edyga, teść liana Kipczaekicgo Szedybeka , rozumny, chytry i przcdsicbicrezy, protegował swego zięcia i na korzyść jego, chciał Bazylego uwikłać w wojnę z Litwa; gdy lo się nie udało, jakeśmy widzieli, opuścił protegowanego liana, zapewna za jego nieuległość, jakiej wymagał. Bułat strącił Szedyheka z tronu i został Hanem zupełnie uległym Edydze. Ten podmówił go na Rossyą, wyciągnęli z całą siłą ludu swojego, mówili, ze idą skrycie na Litwę, Bazyli zawierzył przewrótnikom i ujrzał ich wkrótce pod murami Moskwy , którą musiał opuścić. Edyga miał stronników swoich miedzy Xiążętami Ruskicmi, szczególnie w osobie Jana Miehajłowicza Twerskicgo, zapewne i Swidrygełło należał do lego stronnictwa. Gdy bowiem Talary rozwinęli się w samej śrzedzinie państwa Rossyjskiego i opustoszali najpiękniejsze strony podmoskiewskie, a Edyga wydał odezwę do swoich stronników , żeby sic staw iii w obozie jego pod Moskwą; wówczas Swidrygełło opuścił Włodzimierz nad Klazmą i nie ufając Tatarom, tułał się po puszczach , yv końcu, poszedł na Ukrainę, rabując po drodze yysie Rossyjskie i miasto Sierzpuchow obrócił w perzynę, już pod koniec jesieni (i). Nie

(i) Karanizin: T. V. sir. 175. INotasoG. Kroniki Troicka i Niktmowska to odnoszą do roku i4oc), który sie zaczynał od jesieni,

mamy wyraźnego śladu w dziejach, dokąd się udał, domysł jest jednak najpewniejszy, że do Ułusów Tatarskich, ku dolnemu Dnieprowi będących (i); tam czas niejaki zostając wchodził w stosunki z Krzyżakami, jak to poslrzeżemy w dalszym ciągu dziejów naszych.

ROZDZIAŁ IV.

Odmiany stosunków z Krzyżakami.

1536.

n. i4o8. **nejże/ije** *się rzeczypoUtyczych z Krzyżakami.*

W przeciągu wypadkoyy opowiedzianych niedawno, nie ustawały sprzeczki dyplomatyczne między Królem Polskim i Wielkim Mistrzem, pełne prawniczych na pozor wybiegów, lecz **yv** rzeczy samej śmiało nacierające, aż do zagrożenia wojną, szczególnie spory Nowomarchijskie przybierały ostry charakter; zdaje się, że tylko umiarkowanie polskich dyplomatyków, wstrzymywało jeszcze krwi rozlew.

(i) Kolzebue ; Switrigail S, 58—3g podług badań archiwalnych.

Krzyżacy, z radością przyklaskiwali wojnie Wielkiego Xiążęeia z Rossyą, dali na nią posiłki i mieli nadzieję, że się ona przedłuży nic mało; ponieważ emigracya Swidrygełły, obiecywała zawikłanie inlercssow ruskich do nieskończoności. Była nawcl mowa o przymierzu zaczepnem i odporliem z Królem Węgierskim Zygmuntem, na korzyść Zakonu zawartein (i). To wszystko podwajało nadzieję, że Król Polski zlęknie się sani jeden stanąć do boju, będzie zmuszonym uledz okolieznościom i odstąpić, co wymagać zechcą po nim. Nadspodzianie, przecież te widoki rozchwiały się, przez traktat nad Ugra z Bazylim zawarty. Owszem, powstało podejrzenie i obawa , że la ugoda zapewna mieć musi za zasadę zamach, na Krzyżaków lnflanlśkich przygotowany (2), Co tem bardziej dyplomatyków zakonnych w niespokojność wprawiało, gdy postrzegli, żc Wielki Xiąże Witold, wraz po wyprawie Buskiej, robił kilkakrotne zapylanie do Wielkiego Mistrza : czy Mistrzowi Inflantskiemu, w jego wojnie ze Pskowianami, będą ludzie i działa z Pruss podsyłane? Wielki Mistrz wykrętne dawał odpowiedzi, lękał się i wykręcał, jak mógł: nie wątpił bowiem,

(O List Kommandora 7. Brandenburga, do Marszalka Zakonu d. am S. Jacobstag i4o8. ef. Voigt: 13. VII. S. 21.

fa) W. Kommandor ostrzegał wcześnie W. Szpitalnika o tem podejrzeniu, cf. Yoigt: B. VII. S. 19. Frzyp. a.

że Pskowianie, bęilą mieli Bazylego na swojej stronie, a zaś spólność interessu Wielkich Xiążąt o-l)ii, w każdym razie jest niezaprzeczoną (i). Tak więc, g<ly zamiast nadziei zysku, obaw a o własne bezpieczeństwo powstała, nie miał nic pilniejszego Wielki Mistrz, nad wzmocnienie granic pruskich, od strony Litwy i Zmójdzi: zamek Ty Iżański otrzymał odnowienie, odbudowano zamek Fricdberg , na miejscu dawnej Wellony (2); pracowano nad wzmocnieniem warowni nad Dubissą, nad rzeką Lyk nowa twierdza założona została. Temi i tym podobnemi przygotowaniami obrony krajowej zajęty będąc Wielki Mistrz, starał sic urządzić swoje sposoby oporu, wstanie imponującym: lano działa, zagotowywano broń, urządzano konwentowe rycerstwo, na stopie, ile bydź mogło, najlepiej do wojny przydatnej: rycerstwo świeckie zachęcano , lud służbę wojenną pełnić obowiązany spisywano; słowem, cały geniusz wojowniczy tego Ulryeha, rozwinął się w całej swej

(1) Trzy listy W. Mistrza do W. Xiąięeia Witolda w tej materyi pod rokiem i4u8 11 r^istr. p. 157. 163. **i65 cf. Yoigt. S. 19. Lindenblalt** S. ifii. **Karamzin T. V. str.** 169.

(2) **Lindenblalt: S.** 186. **List Kommandora Konwentowego. Jana z Bycbowa (Bychowca), do Marszałka Zakonu d. auf der Dubissa Sonnab. vor Misericord. i4oH.** ef. **Voigt: 15. VII. S. 22. Z wyrazów tego listu, czy mylnie wyczytanych, czy niedokładnie wypisanych, Wilia zamiast Welon, Willuu. jak jest w innych pismach, wniesiono, że Friedber^ nad Wiliij rzeka leżał.**

mocy, poil pozorem niby potrzeby ostrożności. "Względem Polski, uwijać począł swoje stosunki AV grzeczności wyrażenia, usiłował przekonać o swem zamiłowaniu pokoju, umiarkowania, staranności o przyjaźń z mocarstwami sąsiednicmi (i). Jednakże, dążył w rzeczy samej do ukrzywdzenia Polski : kupił Drezdenek od Ulrycha Ost, kazał JNowomarehijskiej szlachcic oświadczyć , że Zantok, należy do ich kraju, którego sobie wydrzeć nie dadzą i dalsze zabiegi przeciw prawom królewskim poczynił. Wszystko to jednak, niby nie bez uwiadomienia gabinetu Krakowskiego, przeprosin i zamawiania sobie względów przez podarunki: Królowi posłał Krzeczoty, Królowej wyborne wina reńskie; Wielkiej Xiężnej naprzód kilka beczek takiegoż wina, potem klawikord i ołtarzyk przenośny *(portal i cum) ;* Mikołajowi Kurowski emu, Arcybiskupowi Gnieźnieńskicmu, darował rumaka rzadkiej piękności. Od tych osób, oprócz Króla, otrzymał nawzajem kosztowne dary. Dziwny charakter tego Ulrycha: mieszanina uprzejmości, dobrotliwości serca , spaniałości u-

(1) Pan Voigt, usprawiedliwiać usiłuje zamiłowanie pokoju i przyjaźni w sereu Ulrycha, przytoczeniem wyjątków, z jego grzecznych listów do Króla Władysława. Leez któZ nie wie, jak mało wierzyć należy dyplomatycznym grzecznościom. Potomność i liistorya, nie słowa, ale czyny ludzkie sądzi.

mysi u, spólnych z zeszłym bratem jego Konradem; obok lego, największa zawziętość, ochota do wojny, upór przv swojćtn widzimi się. słabość dla doradźców, nienawiść ludów nicnicmieckich. Zkądinąd, był lo człowiek światły, pełen znajomości rządzenia krajem i zakonem jak widać z ustaw przez niefcjo ogłoszonych; miał przy tem wszystkićm wady temperamentu: dumę i przesądną chęć wielkości. To było powodem do pierwszych i główniejszyeh uraz przeciw niemu, przez Króla powziętych: odmówił bowiem przez jakąś diunę zapro.sinom do kmolroyyslwa przy chrzcie córki królewskiej Jadwigi,odh\ ty m w kilka niedziel poWielkiejnocy roku i k>8 (i;. Cokolwiek bądź, my nie będziemy usprawiedliwiać ani jednej, ani drugiej strony, dążących do zajść krwawych; trzymając się tylko istoty wypadków, nim wyłożyć przyjdzie ich kolej, powinny, że zawsze strony nieprzyjaźne, usiłują jedna na drugą rzucić zerwanie pokoju, starych polityków obyczajem, co nie tak jest usprawiedliwieniem porywczości do wojny, jak raczej potrzebą do zagrzania umysłów, gdyż tamto sumienie uspakaja, to daje zwycięzlwo. Trudno wszelako nie wyznać, że Ulrych pierwszy wziął się za dzieło krwawe. Jużeśiny pokazali, że od roku pracował nad silnem uzbrajaniem .się; zbie-

(i) Kotzcbue; Preuss. alt. Gestii, li. J1I. S. o4.

ranie sprzymierzeńców, szło takoż z pośpiechem; niejakieś powodzenia w tej mierze, ożywiły w nim dumne zamiary i podszepnęły pysze jego zarozumiałość , że śmiało już podeptać może sojusze i prawa ludzkości z sąsit dniemi państwami. Wielki Xiążc Witold, mógł to wszystko przenikać głębokim rozumem swoim, lecz milczał, nie wdawał się w sprzeczki dyplomatyczne Króla brata, tylko się użalał na stosunki tajemne Zakonu ze Sw idrygełłą , wichrzącym jeszcze pomiędzy Talarami. Wielki Mistrz, zaparł się wszystkiego, jedynie się przyznawał do oczewislych rzeczy, tojest; do wiadomości, przez kapelana mniszek, xiędza Jakuba, do Królewca przyniesionych z Brańska (i): szczegół już wiadomy naszym czytelnikom, umyślnie wtrącony przez Wielkiego Mistrza, na zatarcie zarzutów o późniejsze daleko stosunki. Jednakże, rzeczy się te uspokoiły: Wielki Xiążc przestał **na** prostem zaręczeniu, że Swidrygełło nic otrzy ma żadnego wsparcia od Zakonu, w swojćm schronieniu u Tatarów. Na dowod tego zaufania, Wielki Xiąże przysłał na początku Grudnia Llrychowi strojny kapelusz hiszpański i parę rycerskich rękawic. Przyjaźń zdawała się ustalać,— nie na długo jednak : gdyż w końcu legoż miesiąca,

(i) List W. Mistrza do W. Xi«;oia d. Marienb. Simon und Juda Ajiost. i-io8. Rcgislr. ⊢. 170.

postać rzeczy politycznych inny obrót brać poczęła. Raptownie widnokrąg polityczny ćmić się zdawał, ufność wzajemna znikała od dnia do dnia. INi Zmójdzi lak rozgniewanej zrazu przeciw Wielkiemu Xiążęciu, pokazały sic stronnictwa, za nim przemawiające. Litwini, Jlusini, Tatarzy, w celu niewiadomym, snuli się po tym kraju. Widziano znowu ich bandy uzbrojone, przebiegające okolice nadgraniczne. W innych miejscach te kupy, nieprzyjacielskim sposobem napady małe czyniły: tak jedna, przebrawszy się za Dźwinę, nic szanując, Inflantskich Krzyżaków posiadłości, opadła miasto Psków ian Woronocz, i ledwo odpartą hycla mogła, przez ludzi ze Pskowa na odsiecz podesłanych III. Cała więc zima upłynęła w niepokojach nadgranicznych. Rządzca Zmójdzi, pilnie szpiegając.y rzeczy, dziejących się w Litwie," donosił Wielkiemu Mistrzowi : że Król Władysław z Wielkim Xiążęeiem, mieli przed Bożem Narodzeniem zjazd w Nowogródku, na którym naradzali sic jakoby o sposobach odebrania Zmójdzi Zakonowi fa). Trudno bezstronnemu postrzegaczowi dać wiarę, aby zmowy Monarchów, tak łatwo bydź miały zgłębione przez szpiegów krzyżackich. Cokolwiek

(1) Kronika Pskowska u Karamzina: T. V. Nota 202.

(2) Li-t Vogta Żimijtl/.kiego do Marszałka Zakonu, d. TLobyś aut beil CluiitUgo iłoS. bzull. XVI, 68.

bądź, Zakon utrzymywał płatnych postrzegaczów; ci musieli donosić rzeczy słyszane, prawdę lub nieprawdę; u podejrzliwego zaś wszystko ma grunt prawdziwości. Wielki Mistrz, jeszcze sic czumiej uzbrajaniem zaprzątnął: Menie], Ragnila, Tylża, zamki Zmójdzkie, nowe poprawy lub zaopatrzenie otrzymały; sam objeżdżał warownie nadgraniczne od strony Polski.

1557.

Kiedy z początkiem roku 1-io9 od ,ło9* dnia do dnia pogorszały się niedowierzania i obawa rychłej wojny, Rządzca Zmójdzki odebrał rozkaz przeciąć związki Źmójdzinów z Litwą, nie dozwalać sprzedaży zboża, ani kupna i nie cierpieć przybylców w kraju, llydź mogło , że ten niesąsied/ki rządzca, jak go Witold nazywał, z przesadzoną srogośeią te rozkazy wypełniał i lada gdzie postrzeżonyeh Litwinów, łapał i krzywdził, podług zdania dziejopisa pruskiego. Nasi jednakże pisarze twierdzą wyraźnie, że w Ragnicie kupców litewskich, nie wiedzących o tym zakazie, odarto i pomordowano (1). Wielki Niąże uskarżał się przed Ulrychem, na Ilządzeę Ziuójdzkiego, narzekał na nieludzkie obejście się z kupcami (2}.

(1) Długosz: 1. s. c. Stryjkowski: sir. '18".

(2) List W. Xiąięeia do W. Mistrza d Kyrnow. Donnerst. aiu abend comers. 1'auli liog, tszull. XVII, i5a.

Król Polski, lubo widoczne do urazy powody maj,ji'V, nie dawał żadnej okazyi do niesnasek z Zakonem, owszem, pisał do Wielkiego Mistrza, z okazyi podziękowania za kilka krzeezotów, w wyrazach pełnych uprzejmości (i). Nawet za pośrednictwem Kommandora Toruńskiego, wchodził w układy z Wielkim Mistrzem (2). Lecz dusza podobnych działań, wzajemne zaufanie, już nie istnęła. Owszem, ten sam K0l11 mandor był najpierwszym podżegaczem do wojny: **011** uwiadomił, czy prawdziwie czy płonnie, nic wiemy, W ielkirgo Mistrza; żo w Polsce wszystko jest na stojiic wojennej, wojsko na pierwszy rozkaz gotowe. do wyruszenia w pole, dowódzcy polscy mają rozkazy, przy rozpoczęciu kampanii, nasamprzód uderzyć na Nieszawę i zniszczyć ją do szczętu,

\'oigt: 13. VII. S. 38. Przypisuje grzeczność Witolda względem Zakonu w tej epoce okazywaną, jego obawie Tatarów pod Moskwą stojących z Kdygą, takoż bojażni ze strony Swidrygelty wznieconej, lecz mylnie; albowiem Tatary już d iwno powrócili do swoich ułusow, a Swidrygeiło wcale strasznym bydż już nie mógł, sam btjd.jc tułaczem, cf. Karamzin: 1. s c.

(i) List Króla 1'ols. do W. Mistrza: d. Sandomiria I'cr. IV, post. dom, *Jnvocavił* **i^***og Enndcm leslram sinr.eritateni studiosis rog tr/ius affectibus, quatenus nos audneiter et sine aheu/us roboris scrupulo pro hiis nobis placitis rebus 'iu as regni nostri et Terrarum Littwunie et Ilussie arnplectitur amplitudo et in eisdem reperiri peterint petitu requirere , ut ujfecliee ipsas aequirentcs wbis ami• cissimdirigamus.*

(?) List Kajcy Toruńskiego do W. Mistrza d. **am Taga Jlarci. Lrangelistae i-ii'9, ap. Yoigt; S. 58.**

słowem, ze wszystko zmierza do raptownego napadu na Prussy (i).

1558.

Niedawno Wielki Mistrz, pozwolił bogatemu kupcowi, zowiącemu się Hans I.enekau odbudować miasto Memel, któ- re osolmeini nadaniami i przywilejami opatrzył, w ciągu lego odbudowywania, przyszło Zmójdzi- 110111 do głowy, uczynić napad, który się im powiódł; szkody przeto znaczne poczyniono (-2). Padło podejrzenie, ze z poduszczenia władz litewskich, to bezprawie zrządzoneui zostało: wysłano poselstwo do Wielkiego Niążccia , niewiadomo , czy z wymówką, czy z wywiedzeniem się o sposobie jego myślenia. Zapewna, że Witold był liajniewinniejszym w tej sprawie, jak sądzie wypada z jego rozsądnych zawsze przedsięwzięć i z tego, co nam krzyżackie zabytki w tej mierze zostawiły. Poselstwo sprawowali: Marszałek Zakonu i Kommandor z Brandenburga, na nieszczęście ludzie popędliwi i ograniczonego rozumu. Oni z góry dali do zrozumienia, że wojna z Zakonem jest nieuchronną i gdy na tę groźbę odebrali stosowną odpowiedź, ośmielili się, wtrące-

R 1/|∘9- *Powstanie* na Zmójdzi. '

(i) List Koinmand. Toruń, do W. Mistrza d. Tliorn Donlierst. vor Oucli i4og **u Voigta: S.** ?>g.

(a) Łukasz Dawid: B. VItL S. ii-].

ulem dotkliwych rzeczy obrazić cierpliwość Wielkiego Xiążęcia: Kommandor, rozmawiając z urzędnikami dworu powiedział: że już Wielki Xiąże, trzy razy się przeniewierzył Zakonowi, przeto, gdv czwarty raz to popełni, może ciężkie następstwa ściągnąć na siebie. To gdy doszło do jego wiedzy zfukał posłów i skarżył się na nieb przed Wielkim Mistrzem, wymawiając, że takich ludzi nierozsądnych i grubiauskich przysłał w poselstwie, może z umysłu (i). Rzeczy wiec pogorszać się nie przestawały i lubo wyraźnego zerwania przyjaźni niebyło, Wielki Xiąże pozostał wstrętliwyni, ani się dał przeprosić żadnemi wymówkami. Wtedy Wielki Mistrz, chcąc wyraźniej wyrozumieć sposób myślenia jego, uczynił zapytanie: jakby się mu wyrażały te rozruchy na Zmójdzi? Czyliby nie raczył udzielić rady swojej do zapobieżenia temu? Wielki Xiąże otwarcie odpowiedział: ,,Dopóki Zakon szedł za mojemi radami , nieubliżąłem ich inu zawsze; lecz gdy już oddawna moich doradzeu uważać przestał, nie mam przeto ich więcej do udzielania (2)." Wcale nicprzy-

(1) List W. Xiążęcia do W. Mistrza; d. am Tage Johannis rłog. Szczegółowe wyłożenie negocyaeyy tych postów w'1'ranzakcyi. Szufl. XVI!. 1O2.

(2) Wiadomość o tem w Foiiancie D. p. 267. cf. Voii:t: S. 4i. Autor te wyra/.y nazywa ihylrością. Ula czego? Czy clicac dowieśdź swojej stronnośęi dla Krzyżaków? Dzic-

j«emnie było Wielkiemu Mistrzowi slyszrć lę odpowiedź; przekonanym był, że Wielki Xi;\żc jest nieprzyjacielem Zakonu, ale nie mógł znaleśdź środka udowodnienia tego publicznie. Zarzucał przeto, że w obecnej kłótni o granicę z Xiążęeient Janem Mazowieckim, wdaje się w interes na szkodę Zakonu; lecz Wielki Xiąże przekonał, **źc** przemówienie jego, za słusznością praw X iążecia Jana , było uczynione przez miłość sprawiedliwości, nie zaś przez chęć zrobienia uszczerbku prawom Zakonu, jeżeli są jakie (i). Słowem, szukano wszelkiej zręczności, aby jawnie wykryć spólnielwo planów z Polakami i spólnietwo działali ze Zmójdzitj. Jednakże, Zmójdź, len kamień obrażenia, stanowczą przybrała postać rokoszu : obywatele tameczni, protestowali się na nowo przeciw Krzyżakom i z wielu względów mówili prawdę, między innerni: ,,My mamy wprawdzie Biskupa, pisali w proteslacyi swojej, prałatów, xięży i tym podobnych ludzi nie mało , którzy zabierają nam wełnę i mleko, piją krew naszą, mięso przy kościach objadają; lecz wcale nas nieopatruja w nauki chrześciańskie (2)." Wielki Mistrz, znajdował

jopis jest sędzią osób i czynów; a stronnik. To sprzeczność niedarowana!

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Mont. Pfingst. 3 409 ibidem.

(2) Łukasz Dawid: D. VIII. S. i58.

się w Memlu; tam odrlirot wiadomość, że się Ind Kupi j uzbraja pod dowództwem dwóch szlachty, jakoby przesłanych od Króla; zasiekają drogi w lasach, przyjmują ciągle przybylców buntowniczych z Litwy; biegają nawet pogłoski, że W ielki Xiąże, zamyśla o napadzie tajemnym na Ragnitę (ij. Niektóre z tych wieści, przez szpiegów donaszane , zaczęły się sprawdzać , kiedy powstańcy Zmójdzcy, napadli na pastwisko Kommandora Mcmelskiego, pobili ludzi, koni zabrali i uprowadzili do swoich kryjówek leśnych (2). Zaczęto więc wierzyć wszystkiemu; rzec/y przyszły do ostateczności prawie. Powstańcy, stoczyli bitwę pod Połongą, porazili Niemców i oświadczyli, że zostają pod opieką Wielkiego Xiążęeia (3). W rzeczy samej, Zmójdź była w stanie najoplakańszym: wywrócone instytucye narodowe cywilne i religijne, narzuceni władzcy i nauczyciele, ani języka, ani obyczajow, ani potrzeb ludu nie znający; w próżniactwie , roskoszaeh i nasycie gnuśnych namiętności pogrążeni, uważali krajowców- na równi z bydlętami; obrazili, zniecierpliwili, do roz-

(1) Lisi Kompana Rządzcy Zmójdź. du Kommandora z llagnity. d. Donnerst. Corp. thr. u Yoigta S. 4o.

(2) List Kommandora Konwentowego Memelskiego do W. Mistrza, d. Memel in d Octava Corp. Cbr. i4og. w Folian ie L. p. a5o.

(3) Kronika i»;k. litew Hycli. str. 79.

paczy przywiedli (i); co zadziw, że się w końcu wywiązały lak smutne następstwa.

1559.

Nieobeszło się w tych okolicznościach bez obawy w Zakonie krzyżackim, którą coraz groźniejsze wieści zwiększa-Jy. Mówiono, ze Król Władysław, 7, ogromneru wojskiem ciągnie do Wielko-Polski, w celu zagrożenia granicom pruskim. Doszła wiadomość, że Wielki Xiąże Witold, pogodził się ze Swidrygełłą; przeto nie ma ani jednej prowincyi, któraby wyciągnąć nie mogła na wojnę pruską. Na Zmójdzi powstanie dojrzało: powiat Ilosieński całkowicie się uzbroił , za którego powodem, iune, jeden po drugim, do broni się biorą. Powiadano, że Wielki Xiąże, otwarcie powstańców wśpiera, że się oświadczył wyraźnie: kiedy zboże dojrzeje w polu, sam na czele Zinójdzinów stanąwszy, pójdzie do Królewca, i tak Niemców napędzi, że będą musieli uciekać nad brzegi morza, gdzie, nie znalazłszy bezpieczeństwa, sami się z rozpaczy potopią (2). Ilządzca Zruójdzki żalił się juz wprzódy na dowódzców litewskich, że Zmójdzinóm pomoc udzielają; Wielki Xiąże upewniał, że to bydi

Obawo u Krzyżaków.

(1) OLaczyć Łukasza Dawida. 1. s. c.

(al Iiist Kominami Konwent. Itagnickiego do Kommandora Ragnity. d. am T. Viti et IModesti (i4og).

ninsi Fałsz, a kiedyby który co takiego zrobił, ukarać nie zaniecha (i). Teraz tenże Piządzca donosił Marszałkowi Zakonu, że powziął jakoby wiadomość o wysłaniu do Wielkiego Xiążęcia zakładników ze Zmójdzi. Ze Marszałek Litewski, Rumbowd, został naznaczony dowódzcą powstańców, że Wielki Xiąże powiedzieć miał publicznie: „Nio chcę, aby Niemcy w moim kraju podobne zawłaszczenia robili, jak w Polsce z Drezdenkiem (?)» Przecież. Rumbowd, nie wdawał sic przynajmniej otwarcie w rzeczy żmójdzkie, stał na **granicy** z w ojskiem, wynoszącem lylko dwa tysiące ludzi; widocznie więc nie w innym zamiarze , jak tylko dla utrzymania kordonu bezpieczeństwa[1]: gdyż i Wielki Niąże, zabronił wszelkich stosunków ze Zmójdzią, tak, jak Krzyżacy ze swojej strony. Oni wszelako tłumaczyli sobie inaczej: podług ich bowiem wnioskowań, Rumbowd miał rozkaz natychmiast wcjśdź do Zmójdzi, gdy wojsko krzyżackie wkroczy do tego kraju, albo przyjdzie do zaczepki z Królem Polskim (3). Doszły w końcu wiadomości do Malborga, że jakieś wyższego sto-

(i) List W. Xięcia do RzfjJzcy Żmójdź. d. Kauen a Pfingsttage i-iog. Szufl. XVII. i45.

^a) List Rządzcy Żmójdz. do Marszalka Zakonu, d. Tliobys Sonnt nach Viti und Modesti 14o9. u Yoigta S. 42.

(3) List Marszał. Zakon, do \V. Mistrza d. Konigsbcrg Freit. yor Johan. Rapt. (i-iog) tamie S. 45.

pnia osoby, przysłane z Wilna, ukazały się na Zmójdzi, pod dowództwem których powstanie staje się powszechnem (i). W tymże nawet czasie, jakiś allarm rozszed! sie w okolicach Anserbursa i Hostenhurga : obawa przeto doszła do najwyższego stopnia.

1540.

W tych okoliczności zbiegu, poseł- ri ,/lo0-
Poselstwo.
stwo do Króla, na radzie zakonnej uchwalone zostało. Kommandorowic z Starogrodu (Althaus) i Torunia, wraz się wyprawili do Polski (2). Oni znalazłszy Króla w Obornikach, przełożyli mu ciężkie zażalenie na Wielkiego Xiążęcia , który jakoby już całą ziemię Zmójdzką na powrot odebrał, w końcu dodali; że Wielki Mistrz znajduje się przymuszonym tej niesprawiedliwości pomście się mieczem. Widząc, że z Króla nic można wyciągnąć żadnego wyrozumienia wyraźnego, uczynili zapytanie: czy Król Zmójdzinóm, albo temu, kto ich wspierać będzie, w razie woj-

(1) List **Koinniaud. Raguickiego <1. Sonnt. nach Viii et Mod. Wiadomość w Foliancie 13. p. 268 , gdzie powiedziano: Do quam dem tloineister warhaftige czilunge, das sieli Herzog Wilowd des landis ezn Samailen underwunden lielte und dorin synen hauptmann, syne Kemerer und anwalden gesaezt und etliehe gysel von Bajoren und besten des landis genomen obir das land, dy der Homeister mit namen dcm liern kenige von Polan bcschrcben sante.**

(a) Długosz: Lib. X. p. 19Ł— ig5. Voigt S. 44,

nv z Zakonem, myśli dopomagać? Na co żądali prostej odpowiedzi , aby wiedzieć, czego się im trzymać wypada. Król odpowiedział: ,, Tej rzeczy ważność, potrzebuje naradzenia się, którego dla małej liczby obecnych tu Senatorów, dopełnić nie może; lecz po sejmie, przypadać mającym na dniu 17 I.ipca, Wielki Mistrz otrzyma odpowiedź." Posłowie, tem niezadowoleni, złożyli przed Senatorami , przy Królu będącymi i całą publicznością oświadczenie: że w zbiegu takich okoliczności , nikt z obywatelów polskich , niech nie raczy mieć za złe , jeżeli Zakon pomyśli o wojnie przeciw Koronie Polskiej} po czem odjechali pośpiesznie (1).

I54I.

Jl 1 -iog. *Zabranie pszenicy.*

Wielki Mistrz, z niejakąś obojętnością przyjął wiadomość o lem , bydź może, ci posłowie uprzedzili go na wstępie opowiadań swoich , że już nie ma żadnej nadziei 1l-łatwienia się z Królem i Wielkim Xiążęciem, bez wojny. Tymczasem rzeczy kłoniły się nadspodzianie prędko ku tej katastrofie smutnej , mającej zbliżyć upadek groźnego zgromadzenia mnieborycerzy. Rok i4o8 był nadzwyczaj mokry : lalo

(1) W archiw. Królew. są liczne wiadomości o tem poselstwie: Szufl. XVII. 162. Foliant D, p. 167. Długosz zgodnie z piemi Lib. X. p. jgj. Voigt. S. 43.

bardzo nie pomyślne dla rolników : ani karmu dla bydląt, ani ziarna na chleb zebrać, nie możoijo w całym stanie, wszystko pogniło na polu. Z czego powstał okropny niedostatek żywności w Litwie i w przyległych krajach. Krzyżacy zabronili wywozu z Pruss zboża zapaśnego. Wielki Niąże prosił Króla o zasiłki w ziarnie. Ten polecił Zaklice z Międzygórza, Kanclerzowi swemu i Janowi z Obichowa, Kasztellanowi Szremeiiskiemu , Starostom Kujawskim, aby ze składów skarbowych tamecznych, posiali do Litwy pszenicy , ileby jej na dwadzieścia szkut zabrać można było. Te statki, z yviosny wyprawione Wisłą, przeszły na morze, zkąd się dostały pomyślnie na Niemen i juz były pod Raguitą , gdy na wyraźny rozkaz Wielkiego Mistrza, zabrane zostały, pod prctextem, że wiozą zasiłek barbarzyńcom i poganom, zbuntowanym przeciw Zakonowi. Tosię dziać musiało nie raniej, jak na początku Lipca r. 1^09. Dziejopisowie pruscy tem usprawiedliwiają powod zaboru, że broń była na nich znaleziona : zapewna tak daleką podróż odbywając, ludzie z bronią bydź musieli, dla bezpieczeństwa od rozbojników mniejszych. Tymczasem szkoda była niezracliowaną, ze względu na potrzebę zboża w Litwie (1).

(1) Długosz, często mylny w datach, położyl lo pod rokiem 1I08, za nim poszli inni, lecz mylnie. 5asamprzód rze-

*t*rzygotowa*

nic'do wojny,

Po tym wypadku, nastąpiło obustronne przygotowanie się do wojny. Krzyżacy nie oczekiwali ju/. na odpowiedź Sejmową, zamówili sol>ic Xiażat pomorskich, Stolpeńskiego i Szczecińskiego, najęli żołdaków z Niemiec i zgromadziwszy dość znaczne siły zbrojne, rozłożyli je nad granicą polską i żmójdzką. Na Zmójdzi, przy okropnym głodzie, panowały zaraźliwe choroby, lak że po zamkach ledwie kto był zdolny do trzymania straży (i)- Obok tego, wysłano pełnomocnika do Niemiec po nowe zaciągi, który miał zlecenie rozrzucić po dworach xią-

cza jest niezaprzeczoną , źe rok i4of> był mokry i nieurodzajny, co on sam twierdzi i wielu kronikarzy; przeto głod nastał w zimie i na początku roku następni go, podług kolei rzeczy. Żadne ze źródeł archiwalnych dość licznych podali; poselstwa Kommaudurów Slarogrodu i Torunia, nic o tein nie mówią. Łukasz Dawid (15. VIII. S. 161) wnosi, źe się to stało krótko przed całkowitćm edpadnieniem Zmójdzi; więc w lecie roku 1-109. Dodajem takoż , iż poselstwo Arcybisk. Gniezn, Mikołaja, miało polecenie upomnieć >ię o Zwrót nie dawno zabranego zboża i t" mniemam bjdź ostalnią i najważniejszą pobudką do wojny. Dala poselstwa wiadoma jest historycznie. Potrzeeir: między r/.aseui odplyJiienia szkut Wisłę, a przybyciem pod Hnguitę, musiały rzeezy pogorszeć między stronami: gdyż inaczej zabranoby s/,kuty na Wiśle, lub w portach morskich.— Szkuty, większe są od batów po Niemnie ieglujących, niosły wszystkie, najmniej dziesięć tysięcy beczek litewskich pszenicy, 1 odmianą urżądzeu niektórych, odbywały i na morzu brzegowy żeglugę.

(xj Yoigt: S. lG.

żęcych pismo, oznajmuiące o powstaniu Zmójdzi j zdradzie Witolda. Tymczasem Kommandor z Ragnity, otrzymał polecenie zapytać raz jeszcze Wielkiego Xiążęcia: jak zamyśla znaleśdź się w matcryi buntów zmójdzkich? Lecz nie otrzymano, żadnej odpowiedzi; szpiegi zaś donieśli , że skryto obróty w tej mierze są w robocie (i).

15 >5.

Jednakże były chwile rozwagi, wktó- ı/i0f)- l'osels!wo•

rych Wielki Mistrz dopominał się o odpowiedź, przyrzeczoną na jego poselstwo; może nawet zniecierpliwiony przewłoką, postąpił tak zbojecko zc szkutami królewskiemi. Cokolwiek bądź, poselstwo królewskie, przybyło do Malborga pod koniec Lipca: Arcybiskup Gnieźnieński, Mikołaj Kurowski , Mikołaj z Michałowa Sandomierski, Janusz z Tuliskowa Kaliski, Wincenty **7.** Granowa Nakelski, Kasztellanowie, oni prosto z sejmu Łęczyckiego odjechali do Pruss. Nasamprzód upominali się o zabrane zboże na szkutach królewskich i gdy, -zapewna Arcybiskup czynu tego nieludzkość przytoczył, Wielki Mistrz odezwał się: ,,nie o zboża tu szło dowoź , lecz broni, którą znaleziono na statkach i którą podsyłano poganom , zbuntowanym przeciw Zakonowi;

(O Foliant C. p. 16, pod tytułem Verhandlung. List Komin,indora Konwent, z Itagnity do Marszał. Zakonu d- Freit. vor Margareti 1403.

przeto pod żadnym względem do wynagrodzenia obowiązanym nie jestem. Owszem Król sam i Polacy niegodziwie postępują, że barbarzyńcom broń podsyłali, i jeszcze się ważą o zwrot jej dopominać (i)-" Gdy przyszło do odpowiedzi na ostatnie poselstwo krzyżackie, Arcybiskup oświadczył", że Wielki Aiąże Witold jest bliskim krewnym Króla, posiada Wielkie Xięztwo Litewskie, w darze od Korony Polskiej ; dla lego Król go nie może opuścić, i nie lylko w tej wojnie, ale też w każdy m ucisku, z całą siłą królewstwa swego będzie wspierał; jeżeliby zaś obrać drogę dobrowolnego rzeczy rozpoznania, przeto Król Jegomość, przyjmuje na sic bie pośrednictwo do wynagrodzenia popełnionych nadużyć Niążęeia brata swego skłonić, zgodę i pokoj przywrócić (2). To przecież słuszne i skromne przełożenie żadnego wrażenia naumyśle Wielkiego Mistrza nie zdziałało; nieprzesta-

(!) To jest z Długosza dosłownie Lib. X. p. 191. Pan Voigt, lubo nienagania prawdorzecznośeiDługoszon i, jednakże 0 pszenicy przemilcza , opierając się na braku w źródłach archiwalnych. My ich nie mamy wszystkich pod ręka, nie możemy przeto przekonać się , czy nie ma czego gdziekolwiek o tem. Nasz przy tern dzicjopis, prowadzi rzecz tak wyraźnie, że o niej wątpliwość nie pozostaje.

(2) Długosz: Lib. ig6 , tę rzecz tak wyraża: *Nihil, in• rjuiunt, Legali, Fladislau* Połoninę Rex, ie et Ortłincm ı u um ignorare putat, Alcxandrun\ TFitowdum Dticeni I\Iagnani Lituaniae contra quem super ablatwne terrae Sumogii/iiar, cacterisque in/uriis questus es. er si primarium Principem, vinculo quoquc prope germani sanguiriis Regi*

wał narzekać na Witolda, a w końcu rzekł: „nie myślę już nadal znosić obelgi mojej i Zakonu mojego, lecz z całą potęgą uderzę na Litwę " Nie radziłbym tak popędliwie zaczynać, odpowiedział Arcybiskup, gdyż w razie napadu na Litwę, mielibyście Króla z wojskiem połskieni u siebie w gości nie.— „Dziękuję za otworzyste oświadcze,niepodchwyeił Uh-ych; więc ja lepiej ujmę się za głowę, niżeli za ogon; wole mieć rzecz w kraju ludnym, niżeli w pustyni! Dopiero wiemy, z czyjej namowy i poleceń, szkodę na Zmójdzi odnosimy."

1544.

Na tem się skończyły negocyaeye. Posłowie polscy wyjechali z Malborga , Wielki Mistrz z zapałem wziął się do broni, wojnę prostą przeciw Polsce zwracając. Lecz z obawy Tatarów, których do trzydziestu ty-

11 "9-

Wypowiedzenie wojny.

coniunctum. Regno tanun Polon.iae et Regi suhicctam essn , terroru quoque et Ducatum lAlhuaniae , non nisi ex donahone ci concessione Regis, ad ternpus vi tac stiac obtinere. (Juaprnpter non licet Regi in hac guerra, a vobis yile.vandro Duci et terrae Lithuaniae rnonenda , et in quanunique alio aduerso, illurn deserere, qnin i/no omnibus potentiis , et sufragiis illum junare , Płuceut itnque continerc se ab nmni guerra , cl in loco atque die compeienti conuentionem ag re. inqua JT ladislaus Rex curaturuni se o f f e r l omnia, praeler justitiam et cejuitatem acta, rej orniat c et rescindere, ac fratrem suu/n Ducuni magnum Alexandrum uelut Principem sibi. et. regno Połoninę subjectum ad singula quc pacan cl aequitatem redolent, Stabilire.

sięcy liczono w obozie pod Grodnem— z której s(ronv i Xiąże Mazowiecki Janusz, ęroził •wiarguieniem do Pruss , musiano granice od Mazowsza mocno zabezpieczyć. Już bowiem w puszczach nadgranicznych poczęły się łowy na podjazdy i szpiegowskie wycieczki krzyżackie. Wielki Mistrz posunął oddziały wojsk swoich ku różnym miejscom i na dniu szóstym Sierpnia, posłał Królowi list, wypowiadający wojnę, z wyrażeniem obszernem pobudek (i). Po czem w dni dziesięć, wojsko krzyżackie, pod dowództwem Marszałka i Kominami.ira z Balgi wstąpiło do ziemi Dobrzyńskiej, opadło zamek Dobrzyń, broniony przez Jana Czekockiego Starostę (2) , który po krótkim oporze •wziętym został, załoga wycięta, warownia z miastem zniszczone. Następnie miasteczka : Rypin, Lipno, Dobrzyń, podobriemuż losowi uległy. Starosta Bobrownieki, Warczysław z Gulartowic, lud zbrojny ściągnął do Bobrownik , gdzie się bronić postanowił (5). Tu spodziewano się mocniejszego oporu , lecz zaledwie Wielki Mistrz nadciągnął z wojskiem, idąc ponad Wisłą i zatoczyć kazał działa burzące, gdy na dniu czwartym, załoga broń złożyła i zamek osadził nieprzyjaciel. W czasie oblężenia Bobrownik, przybyli do obozu krzyżackiego, Arcybiskup Gnieźnieński i inni Senatorowie polscy, przekładając zgodę i pokoj. Lecz Wielki Mistrz odpowiedział: „Dopiero, gdy Zakon tyle nakładów i szkód ponosi , innego środka do wynagrodzenia nie widzi dla siebie, nad zajęcie krajów i zaników; przeto, jeżeli mi oprócz Bobrownik ustąpicie Złotoryję, wtenczas pomyśle o pokoju " Posłowie powiedzieli: że na takie odstąpienie pełnomocnictwa nie mają i odjechali (1).

(1) Wypowiedzenie wojny : d. Dienstag vor Laurcnlii 1409 W Folianeie C, p. i5o.

(2) Łukasz 1'awid : 15 VIII. S. 170, na zasadzie badań archiwalnych, tego Slaroslę nazywa, Warcisławem Gotarwickim. Lecz podług naszych źródeł, on dowodził w Bobrownikach.

(5, Lindenblatt: S. ig5. Luk. Daw, 1. c.

1545.

Po czem, zawarłszy umowę z Xiążę- n ,/i0 9 Dalsze chin- lami Pomorskimi , że bez włączenia i wua „•,/„,- ich interesu, Zakon pokoju nie zawrze_ z Królem i Wielkim Xiążęciem, cofnął się ku granicy swojej i obiegł zamek Złotoryję. Tam, w świetnvm obozie, mnichy pomieszani z rycerstwem świeckiem, wyprawo wali uczty i tańce, sprowadziwszy panienki z Torunia i w ich oczach robili poruszenia wojenne. Przez cały tydzień grzmiały działa pod zamkiem, mury upadały ; lecz załoga, chociaż utraciła większą połowę ludzi, nie bez zadania ciosow znacznych nieprzyjacieło-

(1) Yoigt: S. -ig. z archiwalnych źródeł.

wi, czynność swą w obronie dzielnie utrzymywała. W końcu, na dniu ósmym, resztę załogi oddało się w niewolę, warownia do szczętu 'zniszczoną została. IMiędzv pr/eduiejszymi jeńcami, byli: Dobiesław Oliwiciński, łlebermulb i Iwan z Góry ; icb Krzyżacy zakuli w kajdany i w ciężkiej niewoli trzymali. Wielki Xiąże, na tę wieść uwolnil w zamian trzech Krzyżaków rycerzy, ale Llrych nie dotrzymał słowa, i Polacy przez czas niemały cierpień doznawali (i). Po zrujnowaniu Złotoryi, cały kraj Dobrzyński ogniem i mieczem opustoszono, zwyczajem narodów barbarzyńskich, oprócz dóbr Biskupa Płockiego, które na jego prośbę oszczędzono. Między lem, innv oddział krzyżacki, pod dowództwem Kommandorów z Człuchowa i Tuchola, przez dni ośm niszczył powiat Kraiński, miasta Zempelburg i Kamin, w perzynę obrócili; zniszczenia niesłychane aż ku rzece Noteci rozpostarto. Zamku jednak Bydgoszczy, doby d/. nie mogli, aż po przekupieniu Starosty miejscowego. Tomasz z Węgłiezyna, Starosta Wielkopolski, który ten zamek zaopatrzył we wszelkie środki obrony, umarł z boleści, dowiedziawszy się o l"j zdradzie. Bządzca Krzyżacki Nowej Marchii poczynił liczne wycieczki do Polski, szcze-

(i) Długosz: p. ło5. Tosię stało cokolwiek później, t. j. po rozwinięciu działań liLewskicli.

gólnie usiłował okolice Drezdenka opustoszyć. Kommandorowie z Ostendy, Hrabia Frydervk Zollern i z Brandenburga, Markwart Salzbaeb, robili napady na kraje pograniczne Xiążecia Janusza, zkąd bogate zdobycze w koniach i bydle 11-prowadzili. W tych wszystkich napadach, Krzyżacy żadnego oporu w polu nie napotkali; odwetową zaś wyprawę czynił tylko syn Xiążęcia Janusza z Litwinami i Rusinami pod Soldawę, które miasto spalił i aż ku Kostenburgowi czternaście wsi opustoszył, takoż bezżadnej przeszkody ^i).

15 16.

Po tych, ludzkość oburzających wy- n l<lo9-
. . . . . <• *Traktowanie*
palikach, zgodzili się Krzyżacy, do tra- o *pokoj.*
kfowania o pokoj, wysłali Dziekana '
Frauenburskiego Bartłomieja, który się zjechał z Arcybiskupem Gnieźnie skim. Wielki Mistrz z zamku Rheden przysłał warunki swoje: pokoj dawny utrzymać i nowy zawrzeć na wieczne czasy, lecz Król obowiązany wyrzec się niewiernych i Witolda wśpierania, jako nieprzyjaciół Zakonu i całeęo Chrześciaństwa. Co zaś Zakon zabrał kraju i miast, to przy nim pozostanie, do wyroku sądu polubownego i t. d. Król ze wzgardą odrzucił te warunki, ani chciał przybydź do Toru-

(i) Voigt: S. 49—61. Długosz: 1. c.

nia na zjazd proponowany ; owszem ogłosił dwa inanifesta *z* zażaleniami przeciw Krzyżakom (i).

1547.

Tt. i<iną. Działania liiewshie.

Gdy się to działo w Polsce, Wielki Xiąże Witold, stojący w obozie pod Kownem , odebrał od Króla uwiadomienie o tem , co zaszło i o spełźnieniu wszelkiej nadziei pokoju; przeto nie było czego się ociągać z działaniami wojeunemi. Wojsko litewskie poszło za Niewiażę , gdzie już od niejakiego czasu Zmójdzini byli pod bronią. To był istotnie pierwszy krok Witolda do oswobodzenia Zmójdzf„ gdyż uprzednie przedsięwzięcia tylko w podejrzeniach krzyżackich znajdują udowodnienie; są przeto wątpliwe dlahistoryi. Rządzca Zmójdzki widząc niemożność utrzymania się , zręcznie się uwinął: spalił warownię na Dubisic, i w nocy umknął za Niemen i do Pruss. Wellona wziętą została. Tym sposobem Zmójdź pozbyła się swych panów. Jeden oddział wojska litewskiego poszedł do Nadrawii; miasto Tatnnawę z zamkiem zdobyto, Norkillc.n spalonem zostało, goszczono z ca-

(1) U Długosza bib. X. p. **aoo—ao3 w całej rozciągłości,** d. **Opalouiac ipso die S. Laurenlii IMartyris au. dom.** I'1OQ. **Drugi manifest, nierównie mocniejszy, znajduje sit; w Arch. Królewiec. Folianl 1). p. 155 d Yojbuczt (Wolborz) nona die Sept. jioo. już po spustoszeniu ziemi Dobrzyńskiej.**

łą okropnością wojny odwolowej: tłumy nie policzone jeńców popędzono do Litwy, zagony poszły w kierunku północnym, aż kn Meinlowi, gdzie -wielką liezhę ludu zabrano. Lec-z Memel .znaleziono mocno obwarowany (i). Rzeczy le, dzidy się w samej porze żniwa i około 24 Sierpnia (2).

1548.

Już krzyżacka zanalezywość ostygła: [illegible] sprzymierzeńcy 1 najemnicy obciążeni łupami poszli do siebie , wojsko krajowe rozwiązało się. Król Polski w tym razie zgromadził wojsko bardzo liczne pod Wolborz, zkąd poszedł ku Prussom i na dniu S. Michała Archanioła 0-bleg 1 Bydgoszcz. Wielki Mistrz, widząc, na co sic zanosi , udał się do Wacława Króla Czeskiego, z którego polecenia wysłany do obozu polskiego Konrad Xiąże Oleśnicki, upraszał usilnie o zawieszenie działań wojennych : warowny zaś zamek Bydgoski, aby został oddany na ręce Króla Wacława, do czasu rozpoznania sporu między stronami walezącemi. Odpowiedziano ze strony królewskiej: że gdy Wielki Mistrz odda pod taki niże warunkiem Królowi Czeskiemu ziemię Dobrzyń-

(1) Lindenblatt: S. 198. Yoigt: S. 52.

(3) List jednego z przełożonych do Kommandora z Brandenburga d. Laukiikcn Mont. nach Iłarlhelom. »4og. u Voigla: 1. c.

ska za ręce, wtedy i na oddanie Bydgoszczy nastąpi zgoda. Tymczasem zamek ten po trzydniowem oblężeniu zdobytym został. Polacy poszli dalej, przebyto rzekę Bra, Kommandor ze Świecia stojący, w tamtej pozycyi został coraz dalej ciśniętym. Wielki Mistrz takoż wyruszył naprzód, i oba wojska o dwie mile od siebie obozy zatoczyły, między Bydgoszczą i Świeciem. Tu przybył do Króla Jakób Gliniany Lubelczanin, Sekretarz Wielkiego Xiążęcia Witolda,z oznajmieniem sekretnem; że w obecnym czasie nic może przybydź na pomoc z wojskiem litewskiem, przez żaden sposób. Przeto uprasza usilnie, aby z nieprzyjacielem zawarł zawieszenie broni do lata przyszłego, na jaki czas będzie mógł liczniejsze wojsko i lepiej zaopatrzone w broń i zasoby przyprowadzić Królowi, tem chętniej, na pomoc. iNaradzał się Król z powiernikami swemi: jedni życzyli udać się do Pomeranii, na ukaranie Xiążąt posiłkujących Krzyżaków; drudzy, że tak liczne wojsko szkodaby na ustronne wycieczki obracać, a do tego zimować w obozie trudno byłoby; przeto lepiej zawrzeć rozejm, cofnąć się do Polski i oczekiwać pory przyjaznej, aby w złączeniu z Litwą, stanowczo działać można było. Przeciągnęła się więc bezczynność wojska do dni pięciu. W tym czasie rozpoczęły się traktowania przez Konrada Xiążęcia Oleśnickiego i Janka Starostę Świdnickiego i Wro-

oławskiego, pośredników w osobie Króla Wacława. Skutkiem czego stanął rozejm na takich warunkach; ,,Będzie trwały i nienaruszony pokoj, aż do przyszłego święta S. Jana Chrzciciela, stosownie do traktatu, między Królem Kazimierzem i Zakonem niegdyś zawartego. We wszystkich zażaleniach, co się tycze ucierpianych krzywd i sprzeczkach, edwołują się strony obie do wyroku Króla Czeskiego i jego rady, albo kogo na to on sam wyznaczy; jednakże len wyrok, powinien nie później, jak w pól Postu następnego zapaśdź. Tymczasem do tego terminu, każdy pozostaje przy zamkach, miastach i krajach, które dzierży w posiadaniu. Wszyscy w czasie ominionej dopiero wojny, zbiegli lub wygnani ze swoich posiadłości: rycerze, giermki, rzy nszownicy, mieszczanie, kmieci i klobvkolwiek bądź, powinni do miejsc i siedzib swoich powrócić; gdzie wolność mają zająć się swemi czynnościami zwykłemi , przy uległości władzy krajowej. Król przyrzeka słowem królewskiem, że Zmójdzinom i wszelkim niechrześcia-110111 i ich pomocnikom , żadnej rady , pomocy , zasiłku nie udzieli , ani się za nich ujmować będzie , których też do niniejszego przymierza pokoju nie włącza. Król i Wielki Mistrz, zaręczyli sobie pokoj, dla pewności każdy przez dziewięciu słusznych obywatelów. 1'rzytem, zgodzili się na warunek , że jeżeliby kto naruszył jaki bądź ar-

lykul przymierza, Król Czeski ma prawo drugiej stronie, lak długo i skutecznie dopomagać, aż nim się pokoj znowu nie ustali." Ten rozejm zawarto w obozie polskim, między Bydgoszczą i Świeciem, duia 8 Wrześfiia. i4og roku (i). Tosię rozciągało i do JNowej Marchii (2). Nie obeszło się jednak bez nagany u polskich dyplomatyków, albowiem Król, mając i lepsze i liczniejsze wojsko, mógłby w tym razie i bez pomocy litewskiego, rozstrzygnąć stan rzeczy z lepszą sławą i dogodnością korony swojej (5); lecz taka odwaga, nic była rzeczą Króla Władysława. Powiemy niżej, co wstrzymało przybycie Witolda do obozu królewskiego; to jednak pewna, że klęska Krzyżaków nie chybną byłaby. Ona sin przeciągnęła nadal, może dla tec,o, że przeznaczenie komplclnicjszą zgubę dla nich zgotowało.

(1) Ulrici de Jungingen Magistri Prtisstae Induciae cum 1'tndislao llege etc **Cromeri lndex Areti. Grac 5i5.**

(2) lialdcinus utuli Adcocatus Novac Marchiac promiltit se serruturum indncias inter JJohslaum Ilcg m l'o!ortiae et Ulricum Magisirum 'Prusstae factas.]|>I<J. N. 316.

(3) Długosz: JI. 198—**aoo. Lindtnblal l: S. i<)8. sequ Opis królewski na Kompromis d. in loeo granicierum Regni noslri et 1'rulenorum teria tertia pro\ima post test. J'rancisei. W Wielkiej Xiędze kopii p. GLXXIX. w Tajn. Arelt. Król. Oryginał rozejmu przez Króla wydany d. aul' der Gi anze zwischt-n Schwetz und Hremberg Diensl. naeh Franci.sei i4or). Sizui'l. LXIII. 51. Drukowany u Łukasza Dawida 11. VIII. S. 170- 179.**

1549.

Dziwnym zbiegiem wypadków po- R
litycznych zdarzyło się, że Król W la- L^i—.
dysław zrzekł się jakby spólnictwa z Wielkim Niązęeiem Litewskim , oddając go na całą przev agę Zakonu Krzyżackiego ; dla tego dziejopis pruski, I'. Voigt, przekonawszy się ze źródeł archiwalnych, o prawdziwości tego szczegółu , mocno przygania Wielkiemu Mistrzowi , dla czego wtedy nie uderzył lll Litwę, skutkiem czego, byłoby przynajmniej Zmójdzi zagarnięcie. Lccz nio byl czas po Leniu: Ulrych pod swemi chorągwiami, prócz rycerzy zakonnych i nieco zbrojnego ludu krajowego, nic miał żadnego wojska, reszta po zamkach rozsadzeni byli, zrobiliśmy zaś wyżej nieco uwagę, że Pouiorezycy i żołdacy z Niemiec poszli do domu. Wojsko polskie nic było rozpuszczone, owszem wespół z ludem zaciężnym, w skupionych stanowiskach rozłożyło się na leże zimowe. Gdyby wiec posunął się Ulrych ze swemi zastępami za Niemen, kto wie, coby Polacy pomyśleć mogli. On nie był w możności nawet przeszkodzić napadowi Litwinów, którzy w tej porze pod dowództwem Zygmunta Korybutta, wpadłszy do Pruss, zapędzili się pod Działdow, Tamnawę i Norkilteu, popalili wiele i wiele łupów uprowadzili (1).

(1) Długosz: Lib, X. p. aoi. Niektórzy ten napad znoją*

1550.

Tl. i4og. *llzeczy ru-* jfae.

Jerlną z najbliższych przyczyn nieczynności Wielkiego Aiążecia, w sprawach z Krzyżakami w tej porze, były znaczne zatargi z Rzeczamipospolitemi Rusi północnej. On, wraz po zawarciu przymierza z Iłazylim Dymitro wiczem, odzywał się do Nowogrodzian i Pskowian, zapewne odwołując się do jakiegoś dawnego przymierza z niemi-zawartego, aby mu, jako zwierzehniczemu panu, daninę uniówioną opłacały. Lecz, nie odebrawszy zaspakajającej odpowiedzi, posiał wojsko i miasto l'orchow oblężonern zostało, pod którem przez całą zimę. i wiosnę stojąc, dobydź nie można było, tylko wsie przyleglejsze mocno ucierpiały. W roku i4og, większa wyprawa w lecie była uczyniona, pobrano niektóre miasteczka Pskowskie. Przeto Pskowianie wysłali posłów, posadnika Jakima, Tcrentia Fomicza i Sidora Diedkowa, którzy zgodzili się na warunki sobie podane, dań płacić przyrzekli i znowu przyjęli Namiestnika Wiclkoxiążęcego, Jerzego Nosa, Niążecia Pińskiego. Następuje i Nowogrodzianic, zagrożeni także, nie czekając jednak ostateczności, weszli w podobne u-

szą w jedno z poprzedzającym u na» w § ij4-7 opisanym; lecz podług rozbioru źródeł archiwalnych i samej rzeczy, rosiróźii.c te dwa napady należy.

mowy i Namiestnika przyjęli, Xiążęcia Olszańskiego Symotia, przezwanego Lutyj (i), którego polem siostra Julianna była za Witoldem.

1551.

Niemniej zatrudniającym dla Wicikiego Xiązęcia, bydz musiał rokosz nowy Swidrygcll v. Ten Xiąże, chociaż się pogodził z braćmi, nie miał jednak żadnego uposażenia, ani wydziału we władaniu swojem, nawet żadne mu przyporuczcnia zwicrzone niebyły; zostawał w Litwie, najpodobniej do prawdy w Wilnie mieszkać musiał, w poniżeniu, wzgardzony u dworu, że nawet nie był wzywany do stołu wiclko-xiążęccgoj strzeżony zdaleka, jął się

1<5o9- *Swidrygełło, Sposobienie do wojny.*

(i) Kronika rękop. Litcw. Byehowca sir. 7$—•"i. Ona sama jedna te rzeczy ma poszczególe , gdzie indziej , jak w I.alopiscu Iłanilowicza str. takoż w Kronice Pskowskiej u Karamzina 'l'. V. Mota 201. również text sir. 170. w ogólności lub nawiasem o lem spomniano. Nasza Kronika, nawcl wylicza daninę: ,.Y dawali JNowhorodcy wycliodu Kniaziu Welikomu Witollu, na każdy hod desiat tysiacz zolotych y sorok llynsztow kotoryje nyni zowut Fryzy, y sorok naholnikow, y sorok sorokow Sobolej, y sorok sorokow Rysiey, y sorok sorokow Kunic, y sorok sorokow Lisic, y sorok sorokow Hornostajew, y sorok sorokow bełok, y w każdy hod Nowhorodcy po tolku dawali do skarbu Litowskoho y\ elikoho Kniazia Witolda; y Pskowiczy dawali toho polowinu szto INowhorodcy dajut, kak zolotych y koney, lak y zweru mochnatoho, wseho lolio polowinu, szto INowhorodcy dajut."

pirrwszcj zręczności, którą inu Niemcy, w WiTnie przebywający, nastręczyć mogli, wdania się w stosunki z Krzyżakami; Wielki Mistrz, z całą ochotą do tego się przyłożył. Zawarli sekretnie przymierza z sobą, czyli dwa traktaty: w pierwszym Zakon przyrzeka hvdź usłużnym rada i

i v J K-

pomocą wszelką Xiążęciu Swidrygełłoyyi, do osiągnienia całej spadłości po Olgerdzie; z tym wyraźnym warunkiem , że nic będzie z nikim żadnego pokoju, przymierza i stosunkow zawierał, dopóki Xiąże we wszystkich prawach swoich, nad Litwą utwierdzonym nie zostanie. Drugim dyplomatom, zapewnił Wielki Mistrz Xiążęciu, wolne wnijście i wyjście w kraju swoim, poby tgdzie sic podoba,lub w zamku warownym, posługę i utrzymanie przyzwoite. Tc zmowy, z nieprzyjacielem ojczyzny, były weześnie odkryte; zostawiono czas im dojrzenia i gdy Swidrygełło zabierał się do cmigracyi, został przytrzymany i osadzony w zamku Krzemienieckim, w Listopadzie roku i4og , gdzie półdziewiąta roku przesiedział pod strażą (i). Zdradliwych umów ze Swidrygełłą zawarciem, a potem traktowaniem z Królem, W ielki Mistrz obruszył na siebie

(i) Łuk. Dawid: S. 161. Z areliiwal. źródeł. List Marszałka Zakonu d. Lilau Sonnt. naeh exallat. erticis i4og. Szufl. XX. 5. Kopija pierwszego jir/.ym erza d. in castro nostro Sebwctz feria Y proxima post fest. **MichaeJis i4og foliant C p. i4g. Drugi dyplomat d.in castro no>tro Sehweta quartadie Oetobr. i4og foliant C. p. i5o. Latopisiec Damlowicza str. 5ia. Kolztbue iświtrigail i. 5<j,**

mocno Króla, postradał szacunek i zaufanie, oraz przekonał, że z nim o stałym pokoju nie ma sposobu do myślenia. Juz więc Król Władysław, nie ociągał się z pomyśleniem o środkach do prędszego przygotowania się do wojny w lecie następnem. Przybył na dniu 17 Października do Brześcia Litewskiego, gdzie, naradzał się z Wielkim Xiążęciern, pod wielkim sekretem, gdyż przy tych naradach, był tylko obecnym Mikołaj Trąba, Podkanclerzy Koronny. W Brześciu się znajdował Sułtan Saladyn, czyli Carew icz Tatarski, z hordy Kipezackiej, przybyły do Litwy z zastępami ludu swojego na pomoc przeciw Krzyżakom (i). Umówiono się o planie kampanii, środkach opatrzenia armii w żywność; kazano mosty przygotowywać, jakowe polecenie odebrał Dobrogost Czarny z Odrzywołu, Starosta Radomski. Szczególnie sztuczny most na Wiśle pod Kozienicami budować , poruczono mechanikowi Jarosławowi. Z Brześcia Król objeżdżał niektóre miejsca Wołynia, Kamienice i inne. Po czem bawił się łowami w Puszczy Białowiezkiej, pospołu z Wielkim Xiążęciem i Carewiczem Kipczackim.Długosz, ściśle pil-

(l) Obacz paragraf i58i. Tego sprzymierzeńca przrz kilkanaście miesięcy aż do rozpoczęcia kampanii w r. *liio,* **podejmował Wielki Xiąże z niemałym kosztena , z żonami, dziećmi, dworem i licznym ludem zbrojnym, do dsvódzieslu lysięoy wynoszącym.**

nujący dynryusza wszystkich podróży królewskich j ważniejszych wypadków, powiada : że te łowy trwały przez dni ośm, tyle zaś nabito zwierzyny, że mięsa nasolonego, Król znaczną partyą kazał zachować na zapas wojenny, aby na wiosnę spławione Narwią i Wisłą, mogło bydź użyłem w ohozie. Nie jechał już do Wilna , podług zwyczaju swojego, lecz wrócił do Polski, dla doglądu, lepszego przygotowania się do następnej kampanii (i).

1552.[5]

Ochoezu gotowosd z obu stron do wojny.

Jeżeli Król i Wielki Xiąże, upatrywali nieodbitą potrzebę wojny, do kloj dana już potężna zaczepka, i lysiączne inne powody, usprawiedliwiały tę konieczność, Krzyżacy ze swojej strony wygórowali, powiedzieć można, w ochocie ku temu. Nie będziemy nudzili czytelnika powtarzaniem przyczyn, one w ciągu opowiadań naszych są widoczne; lecz historya, nie może ominąć bez nagany nieuwagę Wielkiego Mistrza, który, wiedząc przez swoich zwiadywaczÓw o wszystkiem, co sic dzieje w Polsce i Litwie, nie starał się uniknąć wielkiej wojny, gotowanej przeciw sobie przez dwóch potężnych mocarzy, tak ściśle połączonych. Lecz taka jest moc ambicyi i punktu honoru rycerskiego, podżeganego przyklaskiwaniem gębaczów z Niemiec (1). **Nie** wahał się Ulrych wystawić na los wojny **wszystko,** co sic Krzyżackiem w Prussach nazywało. Zapał dochodził do tego stopnia, że trzeba było całej mocy perswazyi Xiążąt zagra**niczny** cli, szcz golnie Konrada, Xiążęcia Oleśnickiego, aby yyslrzymać Krzyżaków od złamania rozejmu (•2). Tymczasem Wielki Mistrz, śród najstarannicjszych przygotowań do wojny, wszedł **W** przymierze z Zygmuntem, Królem Węgierskim, przez osobne, w tym celu wyprawione poselstwo, lego przymierza treść była taka:— Jeżeliby Król Polski, rozwińął wojnę z Zakonem z jakiej bądź przyczyny, a do jej prowadzenia wezwał na pomoc ludy niewierne: Litwinów, Talarów, Rusinów, albo inne odszczepieńcze i Rzymskiemu Kościołowi niepodległe narody, wów czas Król Węgierski, 1 kroć ku temu wezwanym będzie, z całą **potęgą svyoją** wspierać ma Zakon własny m kosztem i nakładem, wszystkie kraje i dobra wydar-

(i) Długosz: Lib. X. p. 207 — 20S. Król Władysław Jagrllo , miał zwyczaj ustawnic jeździe po kraju. Na zimę corok bywał w Litwie na Iowach i Święta Bożego Narodzenia najczęściej w Wilnie przepęd/ał. Zuirrzyną obsylał Senatorów i Monarchów przyjaznych sobie.

(1) List Ruprechta Króla Rzymskiego do Wielkiego Mistrza d. Heidelberg Sonat, naeh Pauli Bekehr. i4io. Szufl. IV. i55. w którym, donosi o czernidłach w Niemczech przez Króla Polskiego rozsianych na Krzyżaków i bardzo zachęca do wojny, niby obstając za ich obroną,

(aj Yoigt: S, 07.

1 c Zakonowi przez nieprzyjaciół, jak tylko Król odbierze, powróci bez dalszych wymagań. W nasi cpności zaś. ileby razy wynikła wojna między Królem Polskim a Zakonem , Król Węgierski, ani z nim samym, ani z następcami jego nie będzie dotrzymywał pokoju, lecz zawsze Zakon wesprze. Gdyby zaś on sam przyszedł z Królem Polskim do sprzeczki o granice, kraje i ludy, a zadośćuczynienia nie otrz\ mai , wolno mu będzie to wziąć siłą bez naruszenia niniejszego przymierza (i). Zapewna Zygmunt robił to według zwyczaju swego, dla widokow pieniężnych; lecz gdy pożyczył pieniądze u Krzyżaków, oziębi w obietnicach i zupełnie przestał na sparaliżowaniu lego przymierza, jak ohaczymy niżej, podczas niebawnego widzenia się z Witoldem, mającego miejsce w Kezmarku, za pośrednictwem Hrabiego Cyl-1 i- szwagra Królewskiego (2).'

Tentowanie o zawarcie po- koju

R. i4io. Zbliżył się czas wysłuchania wyroku Króla Czeskiego Wacława w Pradze ; zjazd posłów na począlku'roku i4i o się uskutecznił. Ze strony Polskiej byli: Al-

(1) Ten traktat d. IJude an. H09 YI. in rigil S. Tliomac Apostoli. Drukowany u Kotzebue 1'reuss. S. Gesch. U. Ul. S. — 505.

(3) Długosz: Lib. X. p, 209—a to.

t

bert .Tastrzęłńec, Biskup Poznański, Zbigniew 7, Brzezia, Marszalek Koronny, Wincenty z Granowa. Kasztelan iNakielski. Andrzej z Prochowic, Starosta Wielkopolski, Dunin ze Skrzynna, Sekretarz Królewski. Ze strony Litwy: Butrym Wysoki Urzędnik Litewski i Mikołaj Cebulka, Sekretarz Wielkiego Xiążęcia. Ze strony Mazowsza: Scibor Bolała z Sanchocina,* Marszałek Xiążęcia Janusza. Plichta, Marszałek Xiążęcia Ziemowita. Ze strony Krzyżaków: Werner Tettingen, Wielki Szpitaluik- Hrabia Albrecht Sehwarzburg, Kommandor Toruński (i). Ci ostatni, nasamprzód przybywszy do Pragi, robili swoje zabiegi. Wykład rzeczy długo się przeciągnął, Polscy pełnomocnicy, obszerną żałobę na piśmie złożyli (2), której 'szczegóły, zkądinąd już w iadome. Krzyżaccy rzecznicy, miedzy wykrętami prawniczemi za główny dowód kładli własna winę Króla Polskiesro. Lecz na samym początku, strona Polska postrzegla pewność przegranej, ponieważ z przeciwka działał usilnie Jodok, Markhrabia Morawii, wielce nieprzyjaźny Królowi Władysławowi, za protegowanie niegdyś przeciw niemu brata jego, Pro-

(1) Długosz: Lib. XI. p. 210—311.

(2) cf. Buczko Ji. II. S. ?h6 — 517 Żałoba w foliancie D. p. ir>7 żc Litewscy posłowie, tlo posłuchania niedopuszczeni, należy do ba,ek Liudenblatta S. 209, nikt więcej o tćui nie wie.

kopa. Markhrabia miał mocny wpływ do Wacława. zkądinąd pozyskanego na stronę Krzyżaków. Czekali jednak Polacy ogłoszenia wyroku; gdy Sekretarz Królewski, stanąwszy na miejscu podniesionćm, zaczął czytać dekret w języku niemieckim, posłowie Polscy, Litewscy i Mazowieccy, powstali z miejsc i zaczęli wychodzić z sali, Król Wacław, zadziwionym kazał pytać sic przyczyny: „My jesteśmy Polacy, odpowiedzieli, nie rozumiemy języka niemieckiego, musiemy przeto szukać innego miejsca i sądu, gdzieby nam wyroki nie po niemiecku ogłaszano." Król kazał po czesku wykładać dekret. Lecz oni dowodzili, że i po czesku nie rozumieją. •— ..Jak nie rozumiecie, rzecze Król , kiedy te dwa języki są jednorodne i do siebie zupełnie podobne?" —);Nie, Królu, odpowiedzieli, gdyż wiele jest wyrazów w obu językach wcale co innego znaczących: naprzykład u Czechów siodłak , znaczy kmiecia osiedlonego na roli, u nas Polaków zaś, rzemieślnika, co siodła robi." Po takiej odpowiedzi wyszli z sali, dawszy do zrozumienia swoje przekonanie, o niesprawiedliwości wyroku. Król jednak, wypis swego dekretu, urzędownie sporządzony w języku łacińskim, kazał posłom wręczyć (i). INIic tak nie maluje tanito-

(i) Dekret Króla Wacława d. Pragae A. D.)4io die 5 Junii, Hegnor. nost. Anno Bohemiae quadrag(simo septimo Romauor. vcru trigrsiuio quarlo. u Dogicla IV. p. 8a.

czcśnyeh obyc/ajow, jak szczegół u Długosza położony: ..Posłowie, powiada on, Króla Polskiego, Wielkiego Xiażęcia Witolda i Xiążąt Mazowieckicli, przez Króla Rzymskiego i Czeskiego Wacława, nie byli z żadnem szczególnem wyosobicnicm przyjęci, tylko raz na obiad zaproszono ich do dworu, po której uczcie, Królowa w koronie dawała widowisko zmatrouaini swojemi tańca publicznego." Wtedy Król Wacław, zbliżywszy się przez grzeczność do posłów Polskich , starał się w osobnej rozmowie, skłonić ich do przyjęcia wyroku swojego; oni dalecy byli od zezwolenia na to: „Lecz jesteście na to przysłani i umocowani „Tein bardzie', przerwał z nich jeden, nie możemy zgodzić się na wyrok, ojczyzny naszej prawa krzywdzący."— „Teraz widzimy, zawołał Wacław z zapałem, że wy jesteście Królom Polskim, nie wa»z pan. Cheeeież wojny? Dobrze! My i brat nasz, Król Węgierski, staniemy na stronie Zakonu i za pomocą Rozą, potrafimy utrzymać was w granicach wam przynależnych Nic jednak ani

u Łukasza Dawida B. VIII. S. 187— 196. **po niemiecku z łacińska aryngą. W Tajn. Arch. Królew. Tranzumpt oryginalny z roku i4i2. Szufl. LXIII , 6. Zupetniejs/.y wypis w Copicnbucii p. CLXXIX. Baczko B. II. S. 4oo Lindenblatt S.** 20'i- **Treść u Voigta: B. VII. S. 39**— 60. **W Dodatku XIII do Tomu VII.**

(1) Yoi^t; B. VII. S. 61.

na włos zachwiać nic niosło stałości mężów polskich. Wyzwani nawet na pojedynek, przez Loczka z Padzibrata, na samym już wyjeździe, z jakowej przyczyny prosili o glejt osohny dla bezpieczeństwa w podróży; czego nie otrzymawszy, wyjechali z Pragi na powrot przez Szlązk, ufni w męzlwo swoje, chociaż cały ich orszak, z osób tylko sześćdziesięciu się składał. Boczek się gonił za nimi, lecz nie śmiał nacierać (i).

1554.

Ji. i4io. *fV\rok Króla Czeskiego.*

Zeby uspraw iedliwić len upor posłów Polskich, w nieprzy jęciu wy roku Króla Wacława, dość będzie przytoczyć mały wyjątek z niego w skróconej treści:—„Ziemia Dobrzyńska, zajęta przez Krzyżaków, powinna bydź oddana w ręce Króla Czeskiego; on zaś przez rok ją wytrzymawszy namy śli się: do czyjego posiadania należeć będzie." Dziwny komproiniss, wyrok szczególniejszy! obaezmyż. jak niezgrabnie odpow iedziano natchnieniom Krzyżackim, do rozerwania jedności Litwy z Polską zmierzającym.-—-Królestwo Polskie, mówi jeden z artykułów dekretu, nie powinno sobie nadal szukać Króla w Litwie , albo w stronach wschodnich , lecz między

(i) Długosz: Lib Xt. p 312— 2 1 5. Ten sam Boczek, stawszy się późnej przyczyni; śmierci gwałtownej Króla Wacława, iron Czeski posiągt.

Xiużętami zachodnimi i)''— Ilzccz ani przyzwoita lenni sądowi, ani pod rozpoznanie oddana. Treść dalsza, lak brzmi w sobie:—,,To wszystko, eo z dawnych sprzeczek ugodzonem zostało, powinno trwać przy mocy swojej i podług brzmienia opisów bydź dochowane. Każda strona, ma posiadać kraje i ludy, na które od Stolicy Apostolskiej . Cesarzuw, Królów, Xiążąt ma dowodne przywileje i które przed wojną ostatnią, miała w posiadaniu. Ziemia Dobrzyńska, zwróconą będzie Królowi Polskiemu, z warunkiem, żc wprzódy oddaną ma bydź na ręce Króla Czeskiego, lub osoby przezeń wyznaczonej. Zmójdź zostaje przy Zakonie, na mocy przywilejów papiezkich, cesarskich, Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Witolda; kluby zaś przeszkodę w tćin czynił', lego Król Polski protegować nie będzie. Jednakże i ten kraj ma bydź wprzódy pod zarcką u Króla Czeskiego. Żadna strona, niema nadał pomocy niewiernym udzielać. Wszyscy jeńcy bez ocenienia uwolnieni będą. Zadośćuczynienie skargom o szkody, morderstwa, pożogi i dalsze złamanie pokoju , pozostaje do dalszego rozsądzenia królewskiego , któremu każda strona ma podlegać, włącznie i Xiąże Janusz Mazowiecki. Co sic tycze Drezdenka, to przynależy do Króla Węgierskiego. Dawne przy-

l

(i) Długosz; ibid.

mierze pokoju, z Królem Kazimierzem zawarte, nia bydź odnowione na przyszłe Zielone Świątki we Wrocławiu, oraz nowe potwierdzenie Papieża i Króla Rzymskiego otrzyma. JNa len termin, posłowie z obustron do Wrocławia przybędą; wówczas i kraje, w sporze bodące, mogą bydź zpod zaręki wydane, llozejm utwierdza się z trwaniem do S.Jana."—W skutek wyroku, Król Wacław wyznaczył radźcę swojego Dunina, do przyjęcia pod zarękę od Krzyżaków ziemi Dobrzyńskiej. \\arunek zaś w tćm dodatkowem postanowieniu przydano: „źc Król Polski nie wprzód lę ziemię ma mieć sobie powróconą, aż Zmójdź nie będzie oddana Krzyżakom; w razie nieuskutecznienia czego, Dobrzyń przy Duninie zostanie, z potwierdzedzenia Króla Wacława (i)." Najbardziej zaś zdziwić powinna była wszystkich," donacya Króla Rzymskiego i Czeskiego Wacława, Zakonowi Krzyżackiemu dana, na część Sudawii starożytnej, w istocie należącej do kraju Litewskiego, niegdyś Xięzlwem Nalszczańskiem, później Traktem Zapuszczańskim zwanego; w porze obecnej temu opowiadaniu zupełnie opustoszonego. Na mocy należenia tej ziemi do Korony Czeskiej, zapewna

(i) Ti n tranzakt: d. Prag Sonnnb. vor Hcminiscere iśio. Szufl. XXI, nr. i. Drukowany u Kotzebue: B. 111. 8, S117 — 5ug.

przypominając sobie mniemane zawojowanie przez Kr óla Czeskiego Ollokara II. w wieku XIII g45, y46), i Król Wacław pozwala zająć i osiedlić tę Sudawią Krzyżakom (i). Lecz to się zakończyło na niezem , ponieważ i sami Krzyżacy o tę puszczę nic mogli się upominać, przyznawszy ją w dyplomacie roku 1079 do Litwy należącą (§ i3ot)).

1555.

Tak więc rozchwiało się pośredni- l/no- ctwo Króla Czeskiego, którego skut- - kicm było, że strony bardziej niż przedtem zostały przeciw sobie rozjątrzone. Wielki Xiąże musiał mocno naganiać niedorzeczność postanowień, w Pradze zapadłych, a szczególnie darowizny części państwa swojego, jakby ta część nie wiele wówczas znaczącą bydź miała. Krzyżacy, widać urażeni , postanowili pokazać swoję sztukę napadową i może mieli zamiar pochwycić samego Witolda, wyszpiegowawszy dobrze jego przejażdżki w Litwie. W tym celu, Marszałek Zakonu, z oddziałem dobranej jazdy, wszedł do nadgranicznej puszczy, nic będąc przez straże tameczne postrzeżonym, a inne zdjąwszy zręcznie, jak uczynił z je-

(1) Donacyi d. Prag Sonntag Reminiscere i4io. Drukowana u Kotzebue B. lii. S. 366 — 567. Kraj ten właściwie leżał między Suwałkami, Rajgrodem i Grodnem, Puszcza Sudawska, od której traktu zajiuszczańskiego nazwanie.

JUz. JSar. Lit~T. f i .

dna »ia<l rzeką Netą. gdzie po dymie z daleka do-**strzeglszy** jej stanowisko, zachwycił znienacka w okolicach miejsca zwanego Jaskier ; przeszedł **miejscami** Jaskier, Stoki, Rzebno (i), i znowu dostawszy się do puszcz na wschód dzisiejszego Uiałego-Stoku ciągnących **się,** w Niedziele Kwietną, 12 Marca, napadł na miasto Wołkowysk , gdzie było mnózlwo na nabożeństwo do kościoła zebranego ludu , który zabrał w niewolę , miasto zrabował i spalił. Po czetn spiesznie na powrót się obrócił ku puszczom. Omyliła nadzieja, widać, znalezienia Wielkiego Xiążęcia w Wołkowysku, gdyż on z żoną pozostał był jeszcze w Słonimie. Zkad, za odebraniem uwiadomienia o napadzie, wyjechał do Zdzitowa, zamku warownego, ztamtąd wysłał rozkazy dania odporu- lub gonienia za nieprzyjacielem: Iccz nim do tego przyszło , już go w kraju nie było. Długosz, mówiąc o tym napadzie, dodaje: że szlak, którym Krzyżacy szli w tę porę i powracali, tak był mocno spustoszony, że jeszcze za jego czasu, same się tam pustynie rozlegały (2).

(1) Miejsca 1e w odwrotnym od mojego porządku zdają się niewłaściwie bydź pomieszczone <1 Długosza, jak z postrzeleń powziąć było można; na kartach ich nie ma.

(2) Długosz: Lib. X. p. 20-i Lindenblatt. S. 211—213. Yoigl. S. Ga. on prostuje błąd chronologiczny u Długosza, co i Stryjkowski postrzega. Szczegół u Długosza ciekawy:

1556.

l[1]o tych wszystkich wypadkach, nic Postrteirnia. pozostaw ała już wątpliw ość o blizkiej wojnie. Krzyżacy. szpiegowali ściśle obroty strony przeciwnej, rezultat te^o pozostały w dziejach. Nasamprzód z Now ej Marchii doniesiono: że Król Polski siara się Swiętybora i syna jego Ottona, Xiążąt Pomorskich, przeciągnąć na swoję stronę. Wysłańcy Królewscy, snuli się po różnych dworach Xiążąt panujących; o czem Ruprccht, mieniący się Królem Rzymskim, sam ostrzegał Krzyżaków: we prano i, niewiadomo co wskórano; lecz w Anglii, Król llenryk IV odebrał z Polski ogiery w podarunku i proszony był. aby Krzyżakom nie pomagał, na których polwarze miotano (1). W Pol-

ic w napadach skrytych, używano suchej kory dębowej do rozniecania ognia , od której lak mało ma bydź dymu, że go zdali'ka doslr/.edz nie można.

(1 List Henryka GunU-rsberg do Rządcy Now- Marchii d. Callies vor h. drei Kim. 1110. Szufl. XX. 19. Lisi Króla Ru- reclila d. W. Mistrza d. Heidelberg domin, post convcrs. fauli. i4io. Szufl IV. i7>5. List Teodora Logenrłorla, posła Krzyżackiego w Anglii, do W. Mistrza d. London an T Fabiani et Sebastiani i4io. Ciekawe szczegóły •w tym liście: — Gdy posłany z PolsKi . przedstawił Królowi w darze oęiery, Henryk IV miał odpowiedzieć Logendorfowi, wszystko dodając z uśmiechem:— „Jak się ja mam zgodzić na lo, kiedy się z iwsze uwalani za syna Pruss?"-— Xu opowiadanie posła Polskiego , że przyczyną powstania pierwszego Zmójdzi, było złapanie Krzyżaka z żoną jakiegoś panka w łóżku. Król Angielski rzeki na to: — „Przyja-

nce i Litwie krzywdzący dekret Króla Wacława, zapalał wszystkich do wojny. Król i Wielki Xiąże, wiedzieli dobrze, że się Krzyżacy przy Dobrzyniu me utrzymają nigdy, ale co do Zmójdzi, tę trzeba było mocą oręża odebrać, nie chcąc ten kraj ostatniemu zniszczeniu, przez mściwych Krzyżaków zostawić, raz bowiem dana otucha, czy wprost, czy ubocznie, zapaliłaby tam powstanie przeciw Zakonowi, niemogące bydź przytłumionem przezeń, chyba ostateczną ruiną lej krainy, llo choćby Monarchowie i odstąpili ją znowu, sami mieszkańcy, nie zgodziliby sic na przyjęcie władz krzyżackich u siebie. Względem zamków Nowej Marchii, chodziło mocno Królowi o utrzymanie swego postanowienia, przez samę ambicją, gdyż nieraz dał się z tem słyszeć otwarcie: „Wolę raczej nie nazywać się Królem Polskim, jeżclibyin Drezdenka do Korony mojej nie przyłączył (i). Nie tajne były obroty Krzyżackie u Króla Węgierskiego Zygmunta, zwinnością swojej polityki słynnego. który za prawo domu swojego do Nowej Marchii, potrafił wyłudzić od Krzyżaków dwieście szesnaście tysięcy sio dziewięćdziesiąt pięć

cielu, i ja mam dość krajów; lecz żeby z tego bunty wynikały, że rycerz, czy gerrnek, tub mnich, z czyją iuną prześpi się, to rzecz niesłychana!" cf. Voigt: S. 62.

(1) List Rządcy Now. Marchii do W Mistrza d. Schie-Tclbcin am. s. Viii Abcnd i-io<j. u Yoigta. S. 45.

czerwonych złotych Węgierskich, zawsze im obiecującego przychylną powolność swoję i brata swojego,. Króla Wacława. Lecz obok tego, nie schodziło na nadziei, mienia go przychylnym i dla strony Polskiej. Zamówiono zjazd osobisty w Kezmarku, pod pośrednictwem Hrabiego Cylli: Król Władysław, okołoWielkiejnocy zbliżył się do miejsca tego i wysłał dla widzenia się z Królem Węgierskim, Wielkiego Xiążęeia Witolda. Chytry Zygmunt nie zaparł się swoich slosunkow z Krzyżakami, lecz dodał, żc lubo podług uprzednich traktatów między nim a l'olską trwających , co do pokoju zawartego na lal siedmnaście , z których jeszcze cztery pozostaje do czasu lego przymierza upływu, nie może się wdawać w wojnę z Polską, ale też temże samem przymierzem zobowiązał się, nie odmawiać protekcji Zakonowi; przeto w niczem przeciw temu nie wykracza. Tymczasem ujmował Witolda uprzejmością, pochlebstwami, chęcią ścisłego związku zawarcia z potężnem państwem, pod jego władzą będącein. Do jakowego związku, brakowałoby tylko małej i łatwej do spełnienia rzeczy, tojest: aby Wielki Xiąże przyjął tytuł **i** koronę, stawiące go na równi z Wielkimi Królami chrześciańskimi. Było tó poruszyć słabą stronę w charakterze władacza Litwy, odświeżyć ranę zaledwo co zgojoną. klęską nad Worskłą i poróżnić, jak mniemano, braci na zawsze. Jednakże tym ra-

zcm, rzeczy poszły dość biernie: Witold widział w Zygmuncie narzędzie osłony Krzyżaków, którym już zaprzysiągł mściwości swej domiar, nie przyjął wiec przełożeń z tym zapałem, jakiego się p> nim Zygmunt spodziewał, owszem bojąc się dalszych ułudzeń, wyjechał bczopow iednie na powrót do Króla Polskiego. Zygmunt, gdy się o tem dowiedział, puścił się w pogoń, zgonił w miejscu, zowiącem sic Iliała, po cza i przeprasza*;. jeżeli dał przyczynę do tak spiesznego odjazdu; lecz Witold, nic okazując żadnej urazy, złożył na potrzebę nagłą widzenia się w tej porze z bratem. Dał się jednak nakłonić do powrotu do Kezmarku, i gdy ucztom końca niewidać było, pożar okropny pochłonął pałace drewniane, z wielką szkodą gospodarza i gościa. Rozjechali się wkrótce, chociaż nic nicposlanowiwszy na piśmie, lecz nic bez wzajemnych nadziei i obietnic. Przed publicznością zaś ogłosił Zygmunt swoje pośrednictwo, niezawodnie mające pokoj przynieść między stronami. Witold, Króla Władysława znalazł w Sandeczu, po wzajemnej naradzie i zgłębieniu postrzeżeńjW Kezmarku poczynionych,, postanowiono nieodzownie sposobić sic do wojny. Zaledwo Wielki Xiążc odjechał do Litwy, gdzie w Brześciu oczekiwała nań żona Anna, gdy wydał hasło zbierania się wojskom, ze wszystkich stron państwa swojego. Król Władysław, począł u sic-

hic przygotowania od opatrzenia ludem gotowym do wojny granic Węgierskich: lak dobrze znajomy mu był sposób myślenia Króla Zygmunta i piękne jego obietnice (i).

ROZDZIAŁ V.

Wojll a z Krzyżakami.

1557.

Jednakże mimo konieczności, już nieodzow nej, rozpoczęcia wojny z Krzyżakami, Król laz jeszcze posłał Zaw iszę, Oleśnickiego i Stanisława Ciołka,do Króla Zygmunta, prosząc o szczere wdanie się w załatwienie sporów, bez krwi przelewu. Zygmunt, przyjął len wspaniałomyślności Władysława dowod z w ielkiem odznaczeniem ochoty, do posługi lak świetnej. Zapowiedział swoję bytność w Krakowie i Malborgu. Pośpieszył przeto ten ostatni przesłać mu kartę na bezpieczny przejazd z orszakiem dwic-

,4lo, Całkowite zerwani*; u-

(i) Długosz; Lib, XI. |>. aj3— ax6.

stu rycerstwa (i). Lecz Zygmunt sam się nie pokazał; jego posłowie przybyli do Krakowa: Hrabia Mikołaj Góra, rycerz Sztybor ze Sztyborzyc, oraz Szlązak Kerzdorf, czy tez Gersdorl. Oni wnet pośpieszyli z rószczkfj oliwną do Krzy żaków, która w ich ręku jeszcze uschła. Trudno już było -w tej mierze przez posłów mówię o pokoju: rzeczy bowiem zaszły daleko. Wszelako polityka Zygmunta, wyśmienicie była pomyślana : 011 strzegł dla siebie przyjaźń Krzyżaków, zasilających pieniędzmi szkatułę jego, jedynych prayvic kapitalistów bogatych, między ówcześnemi mocarstwami europejskiemu z drugiej strony, nic się **nie** narażał Królowi Polskiemu; spełniał obowiązek traktatem w roku 1087 między Polską, "Węgrami i Krzyżakami zawartym Zabezpieczony, o klóryineśmy mówili paragraf poprzedni); jeżeli więc Zakon pośrednictwo jego odmawiał, musiał wyrzec się i protekcyi; atak, w razie wojny, zostawał prawie w położeniu, jakie sobie sam obrać życzyłby.

1558.

JL I4IO *Obroty politycznr, przedłuiemero-*

Gdy posłowie Zygmuntowscy goszczą naprozno u Krzyzaków, tymczasem uzbrojono się na głowę, szpiegów stwoni i plotkom końca nie było. Werbowa-

(1) GL jt cl. Cracoyie die domin, Vocem Jucundit. ldio. u Dogitla T. t. nr. VI. j>. ii.

no w Morawii, Czechach i Niemczech; porozsyłano po dworach panujących Xiązat uholcwalne pismo o aposlazyi Źmójdzinów i Wielkiego Xiażęcia Witolda. Postarano się u Króla Wacława o dyplomal zaświadczający, zc Zakon opisow i su emu na komprotniss i wyrokowi, w skutek tego zapadłemu, we wszystkich punktach zadość uczynił, przeciwnie Król Polski wszystkiemu się sprzeciwił. przeto Zakon jest wolny od wszelkich względem jego zobowiązań poprzednich (i). Król Polski milczał; narody się uzbrajały, rzeczy tak były prowadzone ostrożnie, że Wielki Mistrz, mimo całej armii szpiegów sw oich , nie mógł zgadnąć planów strony przeciwnej: na wszystkich punktach był w obawie , wszędzie na ostrożności , wojska przeto jego ciągle rozerwane, albo w poruszeniach; ambaras w takich okolicznościach trudny do opisania. Jedni upewniali, że Polacy całą siłą pójdą na Drezdenek; drudzy donosili, że w Bydgoszczy zbiera się czoło wojska Polskiego; wiedziano, że Król w pięć tysięcy Glewenii stoi w klasztorze Kronau i zamyśla tam ohoz wytknąć dla całej armii. O Litwie latały wiadomości tysiączne, jedne z drugicmi niezgodne, tylko w lem , że ogromne

(1) **Dyplomat d. Prag. Mitwoch nach S. Erasmus** 1410, **w wielkiej xiędze kopii p. CLXXX1, lakoż u Łukasza Uawida 15. VIII S.** 199, **drugi w tejże uialerji tamże S.** 200.

f,ilv, minjztwa ludów i narodów, kupią się pod chorągiew Wielkiego Xięztwa; przepowiadano w ostatku rozpoczęcie działań wojennych zestroiły królewskiej, przed świętym Janem (i).To wszystkie niepewności, postrachy i złe wróżby, skłoniły w ostatku Wielkiego Mistrza do spokojniejszych jla chwilę uczuć. Odebrał on yv tym razie podarunki jakieś od Xiężnej Mazowieckiej, Ałexandry Ziemowilowej, siostry rodzonej Króla Władysława, przy czem la mądra swego wieku Pani, musiała urn udzielić uwag, dość łagodzących zapęd wojowniczy Pisał więc bardzo grzeczny list do niej, z podziękowaniami, w którym między innemi powiada:— ..Raczcie wiedzieć, ukochana i czcigodna Pani, żeśmy się z całą przemożnością naszą, starali zawsze przed zaczęciem tej wojny, pokoj i zgodę z całego serca miłować i cierpieć, idąc za przewodnictwem naszego poprzednika, gdyż rzeczą jest widoczną, żeśmy przed lyin samym czasem Najjaśniejszego Króla, waszego brata kochanego, często przez listy i naszych przełożonych do niego wysyłanych, pokornie prosili, żeby on przez Boga i Jego Miłościwą Matkę, nas i Zakon nasz nic krzywdził, ale raczej był naszym spaniałym Panem, i kiedyby się Jego Królewskiej Mości zdawało, że Jego Majestat, albo Jego państwo yv ezein-

(1) Yoigt. S. O9.

kolwiek od nas uszczerbku doznaje, chętnie się poddajemy pod sąd duchowny luh świecki. Kazaliśmy wtedy wszystkich rycerzy i żołnierzy prosić, żeby Najjaśniejszego Króla , przez Boga , ku temu nakłonili, aby niełasko swoję od nas odwrócić raczył i na słuszności poprzestać wolał, gdjż Ten, któremu wszystkie tajęmnice są wiadome, w ie należycie, że cała chęć nasza i nasze zdanie, zawsze dążyły do pokoju, nie zaś wojny,. . . . ." Następnie rozwodzi się Wielki Mistrz nad przyczynami obecnej wojny, o kompromisie Króla Czeskiego i o dalszych szczegółach wiadomych: — ,,Kiedy zaś zdawać się może, pisze dalej, iż lo zajście z Królem, jeszcze możemy dobrze ukończyć, przez użycie za pośredników, ludzi pokoj miłujących, Prześwietna-Xiężno, ukochana Bani, dałby to Miłosierny Bóg, aby sic spełniło; od czego nigdy się nie odpiszemy. Lecz Wasza Xiążęea Mość, możecie sama w idzieć , że gdy nas praw o i luk W ielki Monarcha (Król Czeski), pogodzić nie mogli, przeto nam żadna nadzieja słuszności i sprawiedliwości już nie zostaje; lecz gdyby z przeciwnej strony, jakakolwiek skłonność ku temu była, dawno by już koniec nastał. Jednakże, gdyby się znalazł jaki Xiąże, chcący rozważyć szczerze szkody, jakie z takowej wojny wyniknąć mogą, które wyszczególniać raczycie, jako lo: zubożenie i spustoszenie kraju, wywrócenie świątyń pań-

skich i t. d. (i). A raczyłby nas rozsadzie według prawdy i słuszności, chętniebyśmy na to przesiali. Szczególnie uwielbiana, miła Pani! gdy nam piszecie, żądając, abyśmy wam za złe nie mieli , żeście się lak objaśnili, Prześwietna, łaskawa Palii ! my to nie inaczej przyjęliśmy, tylko jak za szczególną łaskawość i przyjaźń W aszę, któreśmy z lego samego powodu najwy raźniej poznali, i dałby Bóg, żeby ci, którzy Jego Królewską Mość do wojny zachęcają, w to samo wejrzeć mogli i według tego mu doradzali , przeto byłaby dla nas nadzieja, że cała wojna i sprzeczka, ustałaby, a strona każda na słusznośeiby poprzestać wolała (2)." Takie wyrazy słuszności i prawdy, umie wymusić na człowieku prawdziwa cnota i nieposzlakowana życzliwość dobru ludzkości. Xiężua

Alcxandra, pobożna, życzliwa dla sług religii, miłująca ludzkość , mądra , musiała w liście swoim skreślić obraz następstw, jakieby tak zawzięta wojna przynieść mogła, musiała wystawić ohydność uporu i chęci próżnej sławy lub zysków; lem ona

(1) Widać z tego miejsca powtórzeń listu Xiężnej, które W. Mistrz skrócił przez *i/ml to wiiter* **1. j. i t. d.** *że* **mu, nadto dobitnie i niemiłym przypomnienia sposobem, ona skreśliła obraz następstw.**

(3) List W. Mistrza do XięJ.nej Mazow. d. am. T nach Mareelli i4io na czarno w Szufl. XX. 24. Drukowany u Łukasza Dawida B. VIII S. 2o3— 307, **Dodatek XVI do Tomu VII.**

rozczuliła serce wojownicze Ulricha. Szkoda niepowetowana , jeżeli Xiężnej list nie znajduje się, jak mówią, w archiwach Krzyżackich. Ta zapomniana w pismach naszych poprzedników osoba, zasługuje na miejsce, między pierwszemi w dziejach naszych. Cokolwiek bądź, przygotowania do wojny szły bez ustanku, zbliży ł się czas upłynienia rozejmu, strony nie śpieszyły wszelako do walki, burza, powoli nadciągająca, tein straszniejszą bywa. Z obu stron /.daleka nadchodzące zastępy posiłkowe, jeszcze oczekiwane były. Przyszło nawet do przedłużenia rozejmu do ósmego Lipca, za porozumieniem się z Wielkim Xiążęciem ; 1). Po ezeni goniec tego ostatniego, w dzień SS. Apostołów Piotra i Pawła, przybył do Króla, stojącego z w ojskiem we wsi Kozłowie, nad rzeką Bzurą, z uwiadomieniem, że cała armia Litewska zgromadziła się nad rzeką Narwią i oczekuje dalszych rozkazów. Król posłał oddział jazdy polskiej z przewodnikami, aby przeprowadzili tę armią ku Wiśle, drogami naznaczonemi, sam się udał do Czerwieńska, dla oglądania mostu na Wiśle zbudowanego. Gdy przejechał za brzeg prawy tej rzeki napotkał Wielkiego Xiążccia Witolda z Sulla-

(1) O tem oryginalna tranzakeya d. in Woyborz (Wolborz) feria V proxima post festum Johanniss bapt. i4io. Szufl. LXIII, 6.

nom Tatarskim, Saladyncm. już na czole zastępów ciągnących. Sułtan prowadził trzydzieści l\sięcy ludzi swojego narodu. Nicbawnic wojsko polskie przebyło Wisłę pod Czerwieńskiem, most rozebrać kazał Król i spławić do Płocka na dalszą potrzebę. W tym czasie przybył z Torunia, Dobiesław Skoracze wski, od posłów Węgierskich, z prośbą o rozmów ienie sic osobiste i miejsca do zjazdu wyznaczenie. Król obiecał posłów przyjąć, lecz miejsca nic wyznaczył, dając znać, że jest w iściu; czas jednak na Sobotę lub Niedzielę następną złożył. Gdy Dobiesław pow rócił, Wielki Mistrz wypytywał: gdzie Króla znalazł? Czy Witold z całą siłą już się połączył z Polakami ? Gdy zaś usłyszał, że Król był w iściu, i żc zastępy Litewskie niepoliczone już przybyły, odpowiedział z uśmiechcm:-—• „Litwini więcej mają kucharzów w wojsku, jak żołnierzy." Na to Dobiesław:-—• „Wierzaj mi, rzecze, Panie Mistrzu, że wojsko Litewskie wybornie jest uzbrojone/' Ubieli mu odpowiedział: „My lepiej od was znamy Litwinów, jacy oni są i do czego zdatni, wiemy z doświadczenia. Lecz powiedz nam o moście na Wiśle Króla Władysława, który, jak mówią, z wielką sztuką kazał zbudować?"—„Widziałem rzecze Dobiesław, dziwnej sztuki dzieło, most na łodziach, przez Wisłę rzucony, po którym wojsko przeszło spiesznie i bez żadnej szkody z działami i pociągami.'" Wtóru Wielki Mistrz, odwróciwszy się do posłów Węgierskich, powiedział:— „Ten człowiek fałsze mówi, albowiem od moich najpewniejszych szpiegów dowiaduję się w tej chw ili, żc Król Władysław, krąży ponad lewym brzegiem z wojskiem, szukając na próżno sposobu przebycia rzeki. Gdyż już nic mało ludzi jego potopiło się w Wiśle, macając brodow. Witold zaś za Narwią stoi, której przebydź nie odw aża się." Nie chciał przeto żadnym sposobem wierzyć Dobiesławowi, ponieważ mu się zdawało , żc jako Polak, za^woich stroną mógł mówić (i). Tem bardziej, że to był urzędnik królewski, przydany do posług poselstwa węgierskiego.

1559.

Na dniu piątym Lipca, już Król ohozowal o cztery tylko przechody dzienne od granicy nieprzyjacielskiej; w nocy widziane -by ly wielkie ognie w pruskim kraju. Dowiedziano się, że to były pożary we wsiach pruskich, wzniecone przez ludzi z wojska naszego, którzy, nic pytając sic rozkazow, sami wpadli za granicę dla zdobyczy; co im naganionem zostało. W obozie pod Płockiem, słuchali Polacy nabożeństwa i kazania, Jakóba Biskupa Płockiego, który ich za- ^ l/j10-

(i) Długosz: Lib. XI. p. 222— 223.

chęcał <lo wytrwania i **meztwa W** bojach : tamże Król odebrał list od Biskupa Kujawskiego, z przepowiedzeniem niezawodnego zwyeięztwa ogromnego nad Krzyżakami, z zastosowaniem słów z objaw ień *S.* Jana Ewangelisty (i). Następnie Xii^-że Mazowiecki, Ziemowit i wszyscy rycerze zagraniczni, będący w wojsku królewskićm lub posilkowein, posłali Wielkiemu Mistrzowi swoje listy; podług tamtoczasowego w rycerstwie zwyczaju, wypowiadające mu przyjaźń (2).

1560.

Il. iiio. Przeloienie pokoju.

Gdy postęp rzeczy,do rozpoczęcia dziaprowadzących, był wyraźny, me mogli Krzyżacy nie zgodzić się na wyjazd posłów węgierskich do obozu królewskiego. Jakoż dnia piątego Lipca, Mikołaj Góra, Sztybor i Gersdorff, znaleźli KrólaWładysława obozującego w Jeżowie. Ostatni z tych posłów, poufały przyjaciel Wielkiego Mistrza, podjął się rozpoznać zblizka siły wojska, połączonych obu narodów, a szczególnie Litewskiego; Król, po naradzeniu się z Wielkim Xiążęciem, dał nazajutrz następną odpowiedź posłom:— „Nigdy od rad, spokojność przekładających, nie byłem daleki, ani pogardzałem żadne-

(1) O tem wiadomość w Fotiancie Fr. p. 7?.

(2) O tem wiadomość w foliancie I). p. 2o4. Takoi oryginały listów d. am. T. 1'rocoph (5 Lipca) Szufl. XX. 38,

mi; tem bardziej pragnąc dopiero oszczędzić krew chrześciańską, od pokoju nie oddalam się. Lecz nie na innych warunkach, tylko aby Xięztwo Żmójdzkic. od wieków do Litwy przynależące, przy niej w całości pozostało. Ziemia Dobrzyńska nieprawnie przez Wielkiego 3\listrza i Krzyżaków zagarnięta, powróciła do państwa i korony mojej. Co się zaś tycze szkód poniesionych powiotu, zgadzam się na rozsądzenie Króla Zygmunta." Po lej odpowiedzi, posłowie wezwani byli do stołu królewskiego i udarowani (i). Łatwo zgadnąć dla czego dumny Zakon takich warunków nie przyjął.

1561.

Wojsko królewskie ruszyło na przód, przeszło rzekę Wkrę. Tu na równinach rozkazał Król uczynić obroty wojenne wojsku Litewskiemu, jakby dla pokazania posłom, a szczególnie Gersdorfłówi, aby mogli uręczyć

J1_ 141o_ *Przegląd* Wojtka.

(i) Długosz: Lib. XI. p. 224. Lindenblatt: S. 2i5. Rzecz dziwna, dla c/.ego P. Voigt w tem miejscu zarzuca nieprawdorzeezności Długoszowi , kiedy wyżej nie raz mu oddaje sprawiedliwość zamiłowania prawdy i wyrazami i oparciem swych opowiadań na nim? Wiemy, że ojciec naszego dziejupisa, takoż Jan Długosz, był naocznym świadkiem całej lej wojny, pisał rozprawę pod tytułem : 3. Długości Bauderia Prulenorum contra Jagelloncm Regem z rysunkami kolorowanemi wszystkich chorągwi, z anegdotami bistoryczueini i opis.miami pod każdą. Rękopism ten znajduje się w bibliotece Królewieckiej Wallenrodowirkicj. JWógł przeto i

Wielkiego Mistrza, że, eo mu szpiegi o lem wojsku donieśli, było nieprawdą. Widać, że Kroi wiedział o rozmowie jego z Dobiesławem. Wielki Xiąże Witold, pod którym dowodzili: Iwan. o Zodziewit, brat rodzony królewski i Jan Gasztold, Hetman Litewski (i), czyli po tamloczasowemu, Marszalek Ziemski, czyli raczej ziemiański, dowódzca ziemian, tojest: szlachty, ludzi stanu rycerskiego, osiadłych na dobrach ziemskich,—-wyprowadziwszy liczne zastępy, dobrze uzbrojone i szykowne, począł robić obroty, jakby w obliczu nieprzyjaciela : tworzyły się z linij kliny (lurmas ap. Długosz), z tych kolumny, lub odwrotnie; w nich kąt wyskakujący zajmowali jeźdźcy na najroślejszych koniach, najlepiej uzbrojeni, kliny szły w szachownicę (en echelłon). Do tych klinów byli przydani harcowników kohorty i kolumny, między niemi się pomykały osłaniające we środku pociągi. Wojsko polskie stało na stronie w szyku bojowym. Król siadł na koń, toż podać kazał

dzienniki, czyli dyaryusze wojenne zostawić, z ktSrych syn korzystał. Zkądinąd, opisy wypadków za panowania Władysława Jagcłły, są tak u Długosza szczegółowe, co do dat i podróży Królewskich, że wątpić nie można, aby nie miał pod ręką rocznikow tamtego czasu. Stronność nawet jego, jest bardzo zimna , niknąca pod względem wieku i kraju, w którym pisał; mybyśmy dziś więcej grzeszyli, pokazując po sobie tę słabość dla społeczeństwa dawno już przeminionego.

(i) Kronika rękop, Litew, Eycli. str. 76.

posłom konie wierzchowe i wjechawszy z nimi na wyniosłe wzgórze, pozwolił przypatrzyć się należycie. Tegoż dnia uczyniono w obozie zmyśloną trwogę: wojsko w największym porządku i pośpiechu znowu się uszykowało, wszystko przeto, co taktyka tamtoczasowa znała, wykonano w obecności posłów węgierskich.

1562.

Za dalszym postępem były wojska, 11 *Poruszoiie* naprzód. juz w kraju nieprzyjacielskim: albowiem ziemia leżąca za lewym brzegiem Wkry, chociaż przynależna do Mazowsza, zostawała wtedy u Krzyżaków w zastawie, w lem mówię, postępie Litwini, a szczególnie Tatarzy, zwyczajem tamtym wiekom właściwym, rozpuścili zagony: zlepili osady, ludu nie mało wycięli, resztę w niewolę zabranych przypędzili do obozu pod Będzin. Powstał w obozie zgiełk, na krzyk i płacze niewiast przyprowadzonych, które były z polskiego narodu: Polacy tem obruszeni, udali się przed namiot królewski, przekładając swoje wstawienie się za tym ludem niewinnym. Król i Wielki Xiąże, kazali jeńców uwolnić, uhamowali zawziętość Tatarów i poruczyli Albertowi, Biskupowi Poznańskiemu w opiekę lud oswobodzony; on zaś ich nazajutrz na miejsca bezpieczne odprowadził. W tej samej porze, Wielki Mistrz stał obozem pod Kauer-

nik , dokąd z szybkością swoje zastępy zewsząd zgromadzał; tymczasem nie tracił nadziei, że niebawnie Polacy posłyszą za sobą napad Króla Węgierskiego na Polskę. Tego się nie lękano w obozach polskich. Jednakże nie mógł Ulrich mieć jeszcze wojska całego w kupie; niezmiernie rozlegle rozsypane rozjazdy polskie, przeszkadzały powzięcia wiadomości o prawdziwym kierunku iścia królewskiego; dla tego Marszałek Zakonu z Kommandorami Osterody i Brodnicy, oraz z Rządcą wojskowym Samlandzkim, pilnowali wielkiego przestworu granic. Oni zostali pociśnięci na wielu bardzo punktach i cofać się zdaleka musieli. Na dniu ósmym Lipca, ostatnim rozejmu,- Polacy wzięli szturmem Działdow, a drugi ich oddział, ubieżał niespodzianein uderzeniem Neidenburg, dwa miasteczka z warowniami.

1563. <

LI. I4IO. *Porażka Krzyżaków.* W tymże prawie czasie, dowódzca w Bydgoszczy, Janusz Brzozogłowski, żołnierz doświadczony, przybyły nic dawno ze służby węgierskiej, w nocy zrobił wycieczkę pod Świecie, gdzie w blizkości zamku, wzniecił pożary i porabował. Niemcy to widząc, wysypali się z bramy warowni, dotarłszy zaś niewielki oddział rabowniczy, poczęli zawzięcie gonić ; lecz wprowadzeni na zasadzkę, dobrze urzą-

dzoną, wycięci, albo w niewolę zabrani zostali wszyscy. Pięciu rycerzy zakonnych było w liczbie ostatnich. Te powodzenia początkowe, przyniosły pomyślną wróżbę Polakom, i. jak zazwyczaj bywa, ośmielenie do dalszych przedsięwzięć.

1564.

Na dniu dziewiątym Lipca, wojsko wyciągnęło na przegląd, który Kroi z Wielkim Xiążęeiem, całą świetnośeią dworu otoczeni, odbyli. Powiemy niektóre szczegóły tej sceny militarnej dawnego czasu. Nasamprzód, przy boku królewskim, na czele wojska całego, w szykach porządnych ustanowionego, rozwinięto wielką chorągiew państwa z orłem białym. Po czem Król miał przemowę do wojska. Następnie toż uczynił i Wielki Xiąłe, a za nim dalsi wodzowie, podług starszeństwa prowincyi, których wojskami dowodzili, każdy rozwijając swą chorągiew i przemawiając do ludu swego. Śpiewano hymn *Boga Rodzica*, modlono się, zagrzewano się nawzajem do rnęztwa, przez okrzyki stosowne. Wodzem najwyższym w polu i boju, wyznaczonym został Żyndram Moskorzewski, Miecznik Krakowski, najbieglejszy wódz swojego czasu. Dzieje nazywają jego człowiekiem, duszę bohaterską, w szczupieni ciele mającym: był herbu Słońce. Tak więc, nie podług starszeństwa rangi,

Urządzenia ohozowe.

lecz podług zdolności doznanej, wodzów pod tamte wieki obierano. Wraz poszło wojsko dalej i stanęło pod Łauterburgicm. Tu Zinójdzini i Tatarzy złupili kośeioł, naczynia do służby bożej należące zabrali, obrazy odarli z ozdob. sakrament ołtarza zbezcześcili. Powstał o lo wielki bałaś między rycerstwem chrzęśeiańskiem i Wielki Xiąże dwóch winniejszych Zmójdzinów na śmierć skazał, którzy się sami własnemi rękoma powiesili. O świcie dnia 10 Lipca, oboz już był pod Kurctnikiem nad jeziorem rozłożony. Wiedziano o nieprzyjacielu, który brzegów Drwęcy pilnował, gdyż podjazd polski nad tą rzeką znalazł kilkaset koni z jazdy krzyżackiej prowadzonych do pojenia, od których odpędziwszy lub pobiwszy czeladź luźną, przyprowadził do obozu. Ci, powracając spiesznie, byli przyczyną trwogi, na czas krótki. Tego dnia przybrał Król do boku swego ośmiu radźców, którzyby się o wszystkich wypadkach wojny naradzali , dbali o potrzebach wojska, przewidywali" okoliczności, przedsiębrali środki, do pomyślności wiodące. Ci byli: Wielki Xiąże Witold, Kryslyan z Ostrowa Kasztelan, Jan z Tarnowa Wojewoda Krakowscy; Sędziwoj Ostrorog Poznański, Mikołaj z Michałowa Sandomierski Wojewodowie; Mikołaj Proboszcz u S. Floryana w Krakowie, Podkanclerzy, Zbigniew z Brzezia Marszałek Koronny i Piotr Szalraniec z Piaskowej Skały, Podkomo-

rzy Krakowski. lin przydani byli dwaj rycerze rodem z Pruss, Trojan z Krasnegostawu i Jan Grunwald z Parczewa, świadomi należycie miejscowości. Nakazano najsurowiej, aby się nikt w obozie a miejsca nie ruszył, aż Marszałek mały sztandar królewski , Proporzec zwany, nie podniesie. Aby żaden trębacz nie śmiał się odzywać, oprócz królewskiego, który pobudkę ranną, trwogę, lub wieczorną cichość w obozie, sam tylko będzie otrębywał. Za drugiem trąbieniem konie siodłać , za trzccićm ruszać w porządku przepisanym należy.

1565.

Z obozu pod Kurątnikicm, wysłał Król rycerza, Piotra Korcbog do posłów węgierskich, z ostatecznem zapytaniem: czylihy już nie było żadnej nadziei do zawarcia zgody, między stronami wojującemi ? Posłowie udali się do namiotu Ulricha, przekładali mu: że chociaż warunki przez Króla Polskiego podane, mogą się zdawać niedogodne, jednakże zważając na niepewność wypadków wojennych i niestałość fortuny, w tak stanowczej wojnie, należałoby pomyśleć raczej o pokoju. Wielki Mistrz złożył radę z przełożonymi Zakonu, na której zdanie za wojną przeważyło; dano więc odpowiedź takiej treści: „ Nie wahalibyśmy się traktować z Królem o pokoj, jeżeliby przed wtarguieniem do kraju na-

1/i10, *Jeszcze tentowanie opokoj.*

szcgo, to nam przełożył; dopiero zaś, gdy widzimy go z wojskiem na naszej ziemi, palącego, niszczącego i dopełniającego niesłychane bezprawia, jakich się nikt przedtem z Królów Polskich dopuście nic odważył; już nie. czas mówić o pokoju. Żadnych więc przełożeń i perswazyj nicprzyjmiemy, dopóki się za te bezprawia nie zemścimy. Już więc rzecz takową między nami. ani wdanie się Wysokich Monarchów, ani rozwaga, ale oręż rozstrzygnąć musi: patrząc bowiem na rzeź ludu naszego i pożary zamków naszych, nie możemy się wstrzymać od dobycia mściwego miecza (i)." Nie przestawali jednak posłowie przekonywać o niesłuszności zapędu , zgubnym bydź mogącego , za którym nie należałoby ślepo się puszczać na los wojny; lecz w zgromadzeniu pobożnych rycerzy, nie było głosu za pokojem, oprócz jednego Kommandora z Mewę, Hrabiego A ende, który doradzał, przez wzgląd na niepewność skutków wojny, mając zwłaszcza przed sobą tak potężnego nieprzyjaciela, że podobno lepiej byłoby odrzucić urazy i zapomnieć te początkowe klęski, a trzymać się zdrowej rady, pokoj przekładającej. "Wówczas Werner Tetlingen, naganiwszy zdanie Hrabiego. dodał: „Wamby przyzwoiciej, rzecze, pozostać było w klasztorze i doglądać chorych bra-

(i) Długosz: Lib. XI. |>. aig — a3o.

ci , niżeli zbroję przy wdziewać." Na co Ilrabia odpowiedział: ,,Ja się nie wstydzę doradzać pokoj, który nad okropności wojny zawsze przenoszę i drożej nad wszystko cenię krew chrześciańska- Chociaż takiego jestem w duszy rozumienia a gdy ze zrządzenia Hożego pójdę do walki, nie ustąpię w lym zawodzie nikomu. Lecz ty, który w tem zgromadzeniu tak krwawe rady podajesz, gdy przyjdzie do rzeczy, patrzaj, abyś pierwszy z placu nie pierzchnął:'* Szlybor, chcąc przeszkodzić sprzeczkom, począł mówić o swoich doświadczeniach wojennych; po czem zwróciwszy uwagę na mowę swoję, znowu nastawał, aby pomyślano o zawarciu pokoju , któremu Wielki Mistrz przerwał mowę: ..Znamy cię, rzecze, Szlyborze, żeś Polak, pochodzący z Krakowskiego, dla tego mówisz za twymi rodakami; lecz nas nie przekonasz, abyśmy pokoj zawarli." Nieszczęsny zapęd, pychą piekielną podżegany, owładał Zakonem. Co widząc posłowie Węgierscy, odesłali Korcboga do Króla z uwiadomieniem : że, pomimo wszelkich usilności, nic potrafili ani na krok do pokoju zbliżyć zawziętych Krzyżaków ; jednakże, gdy jeszcze nadzieja nic całkiem upadła, proszą o pozwolenie przysłania swego posłańca do obozu królewskiego. Za powrotem oznajmił Korebog, że podług tego, co widział i słyszał w obozie krzyżackim, nie podobna wróżyć jakiejkolwiek nadziei pokoju. Tymczasem

wojsko, małemi przechodami, z ostrożnością przybliżało się do Drwęcy. Wkrótce postrzeżono, że j i "przyjaciel trudną do przeprawy tę rzekę osadził na wiciu punktach: przeto Król cofnął nieco swoje iście w tył. zmierzając ku górnej części rzeki. W takiem poruszeniu wojsko 12 Lipca, znowu było pod Lautenbergiem. Zkątł, obróciwszy sic w lewo i przeszedłszy mimo Działdow, zatoczono oboz pod wsią Wy soka. Tam przybył dnia tegoż Frycz z Repthi Szlązak , przysłany od posłów Węgierskich, który doniósł': że wszystkie usiłowania i zabiegi o pokoj daremuemi się stały, ponieważ nieposkromiony zapał i chęć do wojny, opanowała umysły Krzyżaków ; z tego powodu, w imieniu Króla Zygmunta, jako Protektora Imperyi Rzymskiej, której Zakonne kraje są częścią , posłowie są obowiązani wojnę Królowi Polskiemu wypowiedzieć. Król kazał tę rzecz mieć przed wojskiem w sekrecie, co chociaż było tylko obrządkiem dyplomatycznym, jak i sam Prycz powiadał przed radą królewską , jednakże mogłoby mieć wpływ na zastraszenie wiciu, szczególnie Małopolski i Rusi Czerwonej obywatelów, na swoje domów siw a napadu Węgrów lękających się. Było też wiadomo radzie królewskiej, że posłowie Króla Zygmunta mieli kartelusz, wypowiadający wojnę Polsce i Litwie; lecz w instrukcji zlecono im było, aby się pierwiej

usilnie przykładali do zawarcia pokoju, co gdy do skutku nic przyjdzie, kartelusz wypowiedni wręczyć mają Królowi nie wprzód, aż Krzyżacy zaliczą na ich ręce czterdzieści tysięcy czerwonych złotych. Oni zaś w zapędzie swego postanowienia, nie wahali się natychmiast połowę lej summy zaliczyć, a na drugą dadź przyrzeczenie rychłej opłaty w Gdańsku (i).

1566

Gdy się to dzieje, nadbiegł jeden ze R- szpiegów krzyżackich, donoszący, żc Polacy od Drwęcy się cofają na głoAvę, konie słabsze , zasoby i kule kamienne rzucają po drodze, taki zaś popłoch wszczął się pomiędzy nimi, że nawet kierunku iścia ich dośledzić nicpodolna. Wielki Mistrz, uradowany lą wieścią, udał się do posłów węgierskich, którym rzecz opowiedziawszy, naradzał się: czy gonić za nieprzyjacielem, lub nie? Na co jeden doświadczony rycerz powiedział:—• Ta ucieczka mniemana, cieszyć nas nic powinna, owszem bardziej do ostrożności zachęcać, abyśmy nie postizegli zamków naszych, niespodzianie napadnionych (2).

Wieści płonne.

1567.

Na dniu 13 Lipca, Król, wezwawszy Frycza do namiotu rady, kazał mu

11 ii Wypadki wojenna.

(1) Długosz: p. 229— 234.
(a) Ibidem.

pov\ iedzieć:— „Nigdyśmy się nie spodziewali widzieć przeciw nam w związku z Krzyżakami, brata naszego, Króla Zygmunta, z któryrneśmy nie tylko węzłem pokrewieństwa, ale i przymierzami byli ściśle połączeni; lem bardziej, aby chęć niegodną złota przenosić miał nad te święte obowiązki , który i listami i przez posłów nas upewniał, że przy loży wszelkich starań i osobistych zabiegów, do zjednania nam pokoju z Zakonem. Na ten rcl przyjęliśmy posłów jego, wysłaliśmy do 1'russ, nie w innym przedmiocie , tylko jako pokoju dawców. Teraz poznajemy, że Król, brat nasz, szukał tylko sposobnej pory do wypowiedzenia nam wojny, aby swoje korzyści powiększył, niepamiętny na nasze względy i pomoce, od nas doznawane, bez których , będąc nękany od Turków, pewnieby został w zięły w niewolę lub zabity. Także, gdy panowie węgierscy go pojmanym i już nieżyjącym bydź ogłosili, wzywali nas do zajęcia jego Królestwa, myśmy bynajmniej lego nieprzyjmując, o uwolnienie jego się postarali. Jeżeli jednak za dobrodziejstwa nasze złem odpłacać usiłujc, obieramy Boga za sędziego pomiędzy nim a nami, niech z nas każdemu podług zasług odpłaci. My zaś, nie idąc za popędem chęci naszych, lecz się trzymając słuszności, którąWszechmocnego Boga opiece oddawszy, krzywd naszych dochodzić na winnych zamyślamy; a chociaż nie widzimy ża-

dnej nadziei do zawarcia pokoju, wszelako, jeżeliby dziś kio stanął z i pośrednika ku temu, /. całego serca go przyjęlibyśmy. Lecz widać, że sam Bóg, uniżoności naszej i miłości pokoju, a pychy i chciwości krwi ludzkiej nieprzyjaciół naszych, świadek, chce bydź rozsądźcą naszym." W tymże dniu , który był niedzielny, spowiadanie się i przyjęcie sakramentu ciała i krwi pańskiej, w całym obozie, u chrześcian miejsce miało (i). INiebawnie oboz się przeniósł nad jezioro, zwane I)ąbrowieńskie, o milę od Dąbrowny, inaczej Gilgcnhurg. Przodowy oddział Litewski uderzył, na tę mieścinę, która gdy się broniła, nie mało przy zajęciu rabunków i rzezi popełniono, bez żadnego oszczędzenia. Znaleziono lam wielkie zapasy żyw **ilości** imienia wieśniaczego niemało, które nagromadzono spodziewając się bezpieczeństwa, z przyczyny obwarowania miejscowego (2).

1568.

Przy takowem zdarzeniu, nadeszły wieści pewniejsze u Krzyzaków ; powstał hałas między mniehoryccrzami, na niesłychane morderstwa, pohańbienie przybytków Bogu poświęconych i tysiączne inne narze-

11 |/uo, /'omszenie Krzyżaków, SZ K thczl,a.

(1) Długosz: Lib. Xl. p. 254— 255.
(a) Długosz: Lib. XI. p. a3ó. Toi^t: S. 7* — 79.

kań sposoby. Całe wojsko przez to starano się najwyższą nienawiścią ku nieprzyjacielowi' zapalić, chęcią pomsty, już w rzeczy samego Nieba i chęcią wytępienia barbarzyńców, nieprzyjaznych wicrzc chrześciańskiej. Zadano z zapaleni iśdź przeciw nim; słowem: ochota do walki, jak najlepiej przygotowaną była. Wielki Mistrz wiedział już, o co rzecz idzie Królowi, że nie manewrowanie, ani zajmowanie pogranicznych zameczków, jest jego celem; ale droga prosta do Malborga, w istocie więc opanował przestrach Ulricha i jego radę , gdyż wiedzieli o silach strony przeciwnej, środkach i sposobach przeciw sobie wymierzonych ; nie pozostawało przeto nic skuteczniejszego, nad wzniecenie zapału do bitwy w wojsku swojem i korzystanie z niego. Uskuteczniwszy pierwsze, podjęli Krzyżacy swój oboz i ponad Drwęcą przeszedłszy, ciągnęli mimo Braljan do Łobawy (i). Porządek ciągnienia i liczba wojska, były następne: Przodem wielka chorągiew Zakonu z obrazem Matki Bozkiej, za nią wielkomislrzowska, ozdobiona czarnym, z brzegami złotemi, po końcach łiliowanym krzyżem, po środku na złotej tarczy, był orzeł czarny, pod nią szły szyki przybocznej straży Wielkiego Mistrza ; trzecia chorągiew mniejsza wielkomislrzowska, pod nią znakoinitsi zc szlachty prus-

(0 Lindeublatl: S. ai6.

kicj rycerze świeccy i część wojska zaciążnego z JNieinice. Bod chorągw ią Marszałkowską z czarnym krzyżem, ciągnęli Brankończycy, ponieważ on sam był z lego kraju. Xiąże. Oleśnicki, prowadził zastęp pod chorągw ią z orłem czarnym w polu złotem, byli to Szlązacy jego werbunku. Sztandar S. Jerzego z białym krzyżem w czerwonem polu, niósł waleczny rycerz Jerzy Gcrsdorff, pod nim szli najznakomitsi rycerze z różnych krajów niemieckich. Mikołaj Renys Chorąży Chełmiński, niósł chorągiew białą z czerw onem, mającą krzyż czarny, z nim byli szlachta i mieszczanie Chełmińskiej ziemi. Dalej szły chorągwie różnych Kommandoryj, Biskupstw, miast, wojsk zaciążnych (i). "W ogóle było piędziesiąt dwie chorągwie,ludu pruskiego piędzicsiąt tysięcy, cudzoziemców trzydzieści lrzy tysiacc, yv ogóle ośmdziesiąt trzy tysiące, między niemi piędziesiąt siedin tysięcy piechoty i dwadzieścia sześć tysięcy jazdy, podług najpewniejszej rachuby; zpod Lubawy zawracając się wojsko ku wschodowi, mimo wsi Marwalde, przeszło pod wieś Frógenau, gdzie stanęło obozem (2).

1569.

Oboz królewski na dniu i4 Lipca, był między wsiami Logdau 1 Ostrowic: tam doszły yyicści o poruszeniu nic- ifępue przed i>i/«ą wypadki.

(1) Wyliczenie dalsze chorągwi znajdzie czytelnik w Dodatku VI.

(•j) Yoifet; S. 7'j— j6. Ho— *8i.*

przyjaciela i zajęciu nowego obozu pod Frogenau (i). 11 o z kazał przeto Król Władysław na świtaniu dnia następnego przygotować się do bitwy, tymczasem urządzi! zabezpieczenie zasobow, żywności i jeńców zabranych w poprzednich działaniach, którzy się składali z niemałej liczby samego rycerstwa zakonnego i świeckiego: gdyż lud prosty uwolniono. Już ku wieczorowi dnia tego, Wielki Xiąże ze swojćm wojskiem poszedł na przód, i zajął mocne stanowisko między wsiami Logdau i Faulen inaczej Ulnowo, przykryte z przodu lasem, który zapewne był osadzony ludem lekkiej broni. To ułatwiało następne rozwinienie się całego wojska (2). Tymczasem w obozie krzyżackim pod Frogenau noc zbliżona, przyniosła okropną burzę: czarne chmury pokryły widnokrąg, rozrywane strasznemi błyskawicami; grzmot bez przestanku słyszeć się dawał; pioruny biły gęsto, deszcz ulewny panował noc całą; wicher niezmiernie porywisty, żadnego namiotu nieobalonego nie porzucił. W obozie królewskim noc była jedna z najprzyjemniejszych: ciepła, cicha, niebo wypogodzone , xiężyc pełną tarczą jasno przyświecał. Niektórzy, przypatrując się temu ciału niebieskiemu, śród głuchej nocy, w chwili widmow i marzeń,

(1) Łiiułenblatt: 1. s. c.
(2) Voigl: S. 8i.

zdawali się na tarczy jasnej postrzegać dwie osoby, walczące z sobą: Króla i Mnicha; ten ostatni został pokonany i zrzucony zxiężyca: powieść o tern zjaw isku, przybrała jakieś znaczenie, gdy X iądz Bartłomiej, pleban kłobocki, spowiednik królewski, twierdził o naocznem tego widzeniu. Stanowiło to wszystko prognostyk , zapewna bardziej potrzebny w tamtym czasie, niżeli rzeczywisty (i). Wszelako na dnia rozświcie, burza doszła miejsc, gdzie stała armia królewska, już wprawdzie nie 7, taką gwałtownością, lecz wiatr był dość silny, że długo nie możono ustawić namiotu kaplicow ego, pod którym Król chciał słuchać mszy świętej. Krwawego koloru oponą zasłonione słońce, powitało dzień piętnasty Lipca i powitało ziemię, mającą się zbroczyć krwią stu tysięcy ofiar ludzkich. Wojsko polskie, za poradą Wielkiego Xiążęcia, posuwało się na przód, przerzy nając się przez miejsca lesiste , ku polom otwartym, w kierunku Grunwalda i Tannenberga. Król przybył do stanowiska litewskiego, gdzie pod namiotem, rozbitym na wyniosłem wzgórzu, nad jeziorem Luwen, czekali na niego kapłani. W czasie tego nabożeństwa, nadbiegają jeden po drugim rycerze od czat przodowych: naprzód Hanek Chełmianin, potem Dcrsław Włostowski z oznajmieniem, że widzic-

(i) Długosz: 257—

li chorągwie nieprzyjacielskie nadciągające; nieba w-liie przybiegli inni, donosząc o niezawodnem Krzyżaków zbliżeniu się. Król, przyjąwszy to bez roztargnienia , kazał oznajmić głównemu dowódzcy, z ostrzeżeniem, aby miał baczność na wszystko i przygotowanie było na każdą przygodę. Wielki Xiąże, odebrał takoż polecenie, szykować swoich do bitwy, podług ogólnego planu. Sam słuchał dwóch mszy, jednej przez xiędza spowiednika swego, drugiej przez xicdza Jarosława, proboszcza kaliskiego odprawowanych ; po czem jeszcze czas niejaki trwał na modlitwie. Jednakże Wielki Xiąże Witold, któremu, podług słów Długosza, nic pilniejszego nad pośpiech nic było nigdy, przysyłał kilka razy prosić Króla, aby już dosiadł konia; w ostatku zniecierpliwiony, sam nadbiegł i nic mało był stroskany, nad przewlokłem nabożeństwem brata swojego. W rzeczy samej, gdy wyjechali oba ku lewemu skrzydł

u; wojsko królewskie jeszcze defilowało przez lasy i ciasne przechody, że gdyby Krzyżacy niespodzianie natarli na to skrzydło armii, mogliby wielkie zamieszanie zrobić; lecz oni **przestawali** na robieniu wilczych dołów przed wsią, Schonw aldchcn dziś nazwaną i lasem od niej na lewo leżącym, dla osłonienia sw ego prawego skrzydła (i). ISicspokojeni burzą i ulewą nocy przemi-

(1) Wilcze doły, nazywają się w fortyfikacji jamy okrągłe,

Mionej •. znużeni długim przechodem pośpiesznym, do którego zmuszeni byli rernonstrar.yami Wielkiego Xiążęcia , już od przeszłego wieczora zapew ne rozw inionemi. na drogach z Fauleu do Grunwaldu i Tannenberga wiodących, nic nie mieli hardziej pilnego do uskutecznienia, nad zajęcie dogodnej pozycyi. w linii trochę w klin załamanej, między Tannenhergiem i lasem wyżej spomnionvm. Wiatr się odmienił i wiał w oczy nieprzyjacielowi. Naresztę, gdy już słońce dość wysoko było, wojsko królewskie całe stanęło w porządku bojowym. Prawe skrzydło trzymały zastępy Wielkiego Xiążęcia, pod osobislem jego dowództwem, oparte było o niziny błotniste, ciągnące się nad rzeką Marenzee, płynącą z jeziora Lauben do wsi Zeewaldc,.czyli Źyhultawa. Wa lewem skrzydle stali J'olaey, które się opierało o bagnisko , wylewające z sichie rzeczułkę na prawo drogi, z Ostrowic do Grunwaldu idącej. Tatarzy Kipezaccy, byli przy rezerwie polskiej. Stanowisko to nie było pozorne, ponieważ się rozciągało przez wzgórza połamane,

do dwóch lub nieco więcej łokci w średnicy, i tyleż głębokie w formie stoika przewróconego , we środku wbity koł mocny i zostrzony W górze mające; kopią się w warcabnicę dość gęsto. Mie wiem z jakiego źródła Pan Fischer, autor planu tu przytoczonego , wziął wiadomość o użyciu wilczych dołow , które oznaczył na planie , przed wsi;j Schonwiildchcn i laskiem przyległym; lecz, że były rzeczywiście. świadczy krouika rękop. Litew. Hychowca str. 76,

lecz za to nierównie mocniejsze i dogodniejsze na każde zdarzenie, gdyż ani oskrzydlić , ani w cofaniu się całej massy otoczyć (enveloper) nie podobna było.

1570.

U. Hio. *Styk i liczba wojska królewskiego.*

Szyk całej armii królewskiej był następny:— Pierwsza wielka chorągiew państwa, orzeł biały w polu czerwonem, pod nią walczyli najpierwsi rycerze polscy, weterani, jazda doborna; dowodził Źyndrain Moskorowski, pod nim Marcin Wroczyinowiez, herbu Połkozic ; na czele ośmiu pododdziałow. byli pierwsi z rycerstwa. Druga chorągiew, zwana Gończa, z dwóma złotemi krzyżami, w polu niebieskiem, ją prowadził Andrzej z Brochicz: na czele jej pięciu pododdziałow, stali rycerze dobrańsi. Trzecia chorągiew nadworna z pogonią litewską, pod dowództwem Andrzeja Ciołka. Czwarta chorągiew Ruska, Świętego Jerzego, z białym krzyżem w polu czerwonem, pod dowództwem dwóch Czechów: Sokoła i Bisławka, lud zaciężny z Morawii, Czech i Szlązka był pod nią. Dalej chorągwi piętnaście ziem i województw; Xiążąt Mazowieckich trzy, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego jedna, Biskupa Poznańskiego jedna, rozmaitych wysokich urzędników państwa chorągwi dwadzieścia cztery (i), w ogóle piędzicsiąt. Chorągwi litewskich

(i) Szczegółowe wyliczenie wszystkich chorągwi z ich

byto wszystkich takoż około piędziesięciu: nasamprzód, należących bezpośrednio do Wielkiego Xiążęcia czterdzieści, pod któremi znajdowali się Litwini, Zmójdzini, Rusini, Tatarzy Litewscy. One miały na sobie po większej części Pogoń Litewską, różniły się tem tylko, że na jednych byt koń biały, na drugich kary, na innych kasztanowaty, lub z przydatkiem osobnych znakowj drugie znowu miały herb familii panującej kolumny; Lidzka trzy wieże w polu białćnr, toż samo ruskie niektórych prowincyj. Zuakomitsze zaś co do siły i doboru rycerstwa, liczono: Trocką, Wileńską, Grodzieńską, Kowieńską, Lidzką, Micdnicką, Smoleńską, Połocką, Witebską, Kijowską, Pińską, Nowogródzką. Brzeską, Wołkowyską, Droliicką, Mielnicką, Krzemieniecką, Staroduhowską, i t. d. Xiążąt hołdowniczych przedniejsze były chorągwie: Zygmunta Kory bulla, Langwenia, Jerzego i t. d. (i). Posiłki Tatarów Kipczackich, osobne oddziały stanowiły. Wszystkich chorągwi przeszło sto. Wojska polskiego sześćdziesiąt tysięcy, Litwinów, Źmójdzinów i Rusinów litewskich czterdzieści dwa tysiące, Tatarów litewskich, tojest: albo osiedlonycli w Litwie, albo na ciągłym żołdzie służą-

opisami, ciekawe 7, siebie , lecz dla nierozerwania uwagi czytelnika, połojyleui w Dodatku VI, obok chorągwi krzyżackich wymienienia.

(i) Diugosr, Lib. XI. jp. aio— a*ii.* Bielski str. afl6.

Cych dziesięć tysięcy. Talarów Kipczackieh z Sołtanem Saladynein trzydzieści tysięcy. Wojska zaciężnego z Morawii, Węgier, Czech (0, Szlazka dwadzieścia jeden tysiąc, w ogóle sto sześćdziesiąt trzy tysiące; w tej liczbie piechoty dziewięćdziesiąt siedin tysięcy, jazdy sześćdziesiąt sześć tysięcy i sześćdziesiąt dział ciężkich (2}.

1571.

Jt" 1110 — O Czachach.

Do lego przydać należy oddział Czcchów zacięznych, którzy, składając osobną falangę jazdy, zamiast zajęcia miejsca im >vskazanego,niewiadomo w jakim echu j>oszli wstecz, ku Gilgenburgowi. Zdarzyło się jednak, że Podkanclcrzy Koronny. Xiądz Mikołaj, napotkał ich przypadkowie. Zdziwiony, zapytał: dokądby dążyli? z jakiej przyczyny opuścili szyki królewskie? Oni zmieszani temi zapytaniami, poczęli się wymawiać obawą nieodebrania zapłaty przyrzeczonej : „Wslydno wam, rzecze Podkanclcrzy, wątpić o zapłacie, którąśeie zasłużyli i sowicie zasłużyć możecie, u tak hojnego Króla , jakim jest

(1) Pomiędzy Czechami, znajdował się wlcdy Ziska, sławny napolem dowódzea Hussitów. Gleurie: Ilistoire Kcclebia.stique. Gadehusch Liefl. Anna). Kotzehue B. j 11. S. 9". 573.

(2) Rachuba wojsk najdokładniejsza u Voig1a: S. o liczbie dział wątpiłbym, gdyby znana miłość prawdy Ifgo dziejopiba, nie byta poręką; szkoda, źe nie wymienił źródła, zkąd to wziął,

"Władysław; bardziej zaś zawstydzać was powinno wasze tchórzowstwo i gnuśność w tak stanowczym razie." Temi słowy zmięszani Czesi, poszli za śladami Podkanclerzego i zajęli miejsce swoje. Ten mały wypadek, przez Długosza napomkniemy, mógłby kto wie jakie następstwo sprowadzić: gdy/, •w idocznie lud ten miał cóś ważniejszego, niżeli prostą ucieczkę w zamiarze.

i j / •

Zbliżało się południc, Król jednak, jak za zwyczaj,opieszały w działaniachswo- ich, nie rychło przywdział zbroję, bar- dziej naleganiom radźców swoich, niżeli powinności zadość czyniąc. Wyjechał na miejsce wyniosłe, między dwóma gajami położone, z którego mógł obejrzeć swoje i nieprzyjacielskie szyki, prawie gotowe do starcia się. Po ezem udał się do głównej chorągwi polskiej: tam pasował wielu na rycerzy, powtórzył krótką, nie zsiadając z konia, spowiedź przed Xiedzem Podkanelerzym, niebawnie co przybyłym do boku królewskiego, któremu polecił odesłać do zasobow osoby duchowne i sekretarzów. Przesiadł na bojowego konia, byłto rumak cisawy z łysinką na czele; kazał podać szyszak i gotował się do dania hasła do bitwy. Podług zgłębienia myśli najlepszych źródeł, to ociąganie się królewskie, przypisać należy oczcki-

Zbliżenie siq cjIWm utwy. ~ "

I

waniu poselstwa od strony przeciwnej, czy przyobiecanego przez posłów węgierskich, czy inną jakąś drogą przewidywanego, które miało zbliżyć rzeczy nie do Litwy, lecz do zgody. Bydź mogło* że Król wiedział skrytą chęć Wielkiego Mistrza uniknienia bitwy: albowiem Długosz rozwodzi się nad ubolewaniem Ulricha i przelaniem łez na widok wojsk tak ogromnych, gotowych do rzezi okropnej. Sam tylko Werner Tettingen, Kommandor z Elbląga, mocno zachęcał Wielkiego Mistrza, do rozpoczęcia bitwy; nawet wymówki mu czyniąc ; ten zaś, uniewinniając swoje rozczulenie, przyrzekł od boju nic odstępować, chociażby śmiercią len zamiar przypłacić przyszło ; co i dotrzymał. Tettingen zaś, okrył się niesławą ucieczki z placu, podobny zupełnie Sczukowskiemu nad Worskłą (i). Jednakże, nie śmieli Krzyżacy rozpocząć natarcia: im się zdawało, że wojsko królewskie, przed lasem stojące, ma drugie szyki za sobą, w lesie ukryte. Zwłoka niecierpliwiła wszystkich. Wtem Marszałek Zakonny, Fryderyk Wallenrod, podług zapewnienia , czy dorady starych, wojowników, posłał, mimo wiedzy Wielkiego Mistrza, wyzwanie do wałki. Dwóch heroldów, jeden,

(i) Tu czy telnik przypomni sobie, § i565, rozmowę tego samochwalcy Tettingena z walecznym Vcnde, podobna do Szczukowskiego rozmowy z Wojewodą Krakowskim Spytkieiu § i-iGG.

mający na piersiach znak Króla Zygmunta : Orzeł czarny w zlotem polu, drugi znak Xiążęeia Szczecińskiego, Gryf czerwony w białem polu, stanęło przed Królem, każdy niosąc miecz obnażony: pierwszy z nich;imieniem Heinrich,tak przemówił:,,Wielki Królu, jest to zwyczajem pomiędzy wojownikami, gily jedno wojsko w gotowości do boju na drugie oczekuje, że się robi wyzwanie. Składamy dwa miecze, jeden dla was. drugi dla Wielkiego Xiążęeia Witolda, w imieniu Wielkiego Mistrza, Marszałka Zakonu i Rycerstwa całego , abyście je przyjąwszy, nabrali ochoty i pole do bitwy otworzyii, gdzie sami pragniecie. Zamiast, co się ociągacie i kry[r]jecie po lasach, jakby unikając walki, której ujśdź nie potrafić e.".— „Myśmy od nikogo pomocy nie wzywali, Król odpowiedział, ani jej potrzebujemy, tylko od Boga: w jego imieniu przyjmujemy te miecze; jednakże plac boju nam obierać nie przystało; gdzie go Bóg nadarzy, tam się ro/.prawiemy za jego wolą świętą (i)![1]' Obróciwszy się zaś do swoich powiedział: „Bardzo dobrze! nieprzyjaciel sam nóż na siebie podaje" (2). Z tćin Heroldowie odjechali (3). Bo czem Król, wskazaw-

(1) Bielski, str- 296, powiada , że za jego jeszcze czasu, lud w śpiewach-, wyrażał 'o zdarzenie historyczne, przetośmy się jego wyrazów trzymali, bo są różnie podane w dziejach.

(a) Kojałowicz p. 8G.

(3j Mie można ominąć w lej mierze, świadectw archi-

szy »lo dowódzców, aby powinność: swoję czynili, sam podług postanowienia rady swej, otoczony eskortą, z sześćdziesiąt rycerstwa nadwornego zło-

•walnych, przytoczonych u Yoigta B VII. S. 84 przyp. i). I.indcnblatt S. 217 prosto Marszałkowi wysianie Heroldów przypisuje. W tóliancie 7. są różne objaśnienia w rzeczy w mowie będącej , między innemi p. 111:—*Magister sta/r/n die altera cum suis e;c, rcitibus campo Jtegis appvoximare studnit, ila quod tandem eidem sic inopinc appropinquavit, quod ambo exercitus sc rnutao polerant intueri, et quia Magister cum tota genie sua tria miliaria al/nunica illo mane transiueranl, jiopidus tum ex armis , qunm ex itinere /atigatus, nec copiam pugna habere potnit nec eliam locum cjuielis et sic sine refectionc sub tedio et lussilucline exltauslus usque ud mericliem stelerunt , 11 gis enim exercitus morabatur imrnobilis netnoribus inclusus• (Juapropter milites et alii ISobiles, qui be/lis plurimis interfuerunt, cl bero/di tunc ibidem existcnles suaserunt Ma/\scba/co ordinis dicentcs: csse de more et consueludine pngnancium cjuando unus excrcitus esset paratus et alium exspectuhdo officeretur, quod tuna altcri parli ad veniendum ud bellurn honestum essent mittere gladios ad vocandum eos ad campurn, ne alia pars expeclando de/iceret , et sic Marschalcus in consulto Magistra istos gladios non in contemptum llegio nec ex superbia, sed ex informacione heroldorujn expertorum in tuli negocio, nc altera pars in expectando deficeret, misit gladios.* — W uwiadomieniu królewskićm tamie p. 83 powiedziano: — *Congregatis gentibus armorum ct excrcitibus nostris cisdem L/rico et fratribus Theut, da Prussia cum rnaximis exercit;bus per ipsos contra nos congregatis. processi/nus in occursum et tandem dum exercilus ipsorum et nostri lam prope convenerant, quod so pidere inluitu oculatc, ibi nos stetirnus cum nostris exercitibus fixi et salis pacienles, e.rpectuntes aliquam spem concordi rjuod in tulibus casibus Jreqr/enlcr provenit ab hiis, qui effusio/iem sangui/iis humuni non diligunt, sed*

zona liod osobną małą chorągwią z białym ortem, uch) lii się na stronę, w towarzystwie młodego Ziemowila. Ziążęcia Mazowieckiego , Zygmunta Korybulla i icduszka, czyli Teodora Koryalowicza (*i 'j.*

ubhoricnt. Jpsi aut, m impatientes et elati in tumorem auperbie cl «cmf> r midi medefieri sangtnne christiano ijiiid fccerunt ? Nobis cum e.tercitibns nostris sicfixe et pacijice stantibus spemque concordie }>restvlttntibus et petentibus et ecce j>er rjnosdum heroldos et signantci jtrr liamrich , heroldítm Scren. principia dom. Sigismutuli lioman. llcgis , rnagistii ordinisejue ci marscalci iussio-H.bus duo ii ladi.i nobis sunt presentati, (juurum allero <jui li!et, vidcli.cet nos cum fratre nóstro domino duce JF~itoldo se defenderet, ct nobis prelitim indictum est per eosdcm heroldos mb liiis yetbis: Kcce ojjerimus vobis dt/os g/itdios, pro vobis Iicx utitim , et pro vohis. dux 7/'Holdę, alterum ex parte magistri el Murach alei et /rotrum Otd. ;i hcutul cligatis vobis eampum in quacumque j arie yolaeritis Habeatis erga vobis istos gladios i/i subsidium ad principium congressionis in prelio vobiscum faciertde, et non tardetis nec Icrnpus negligatis, cur in silvis latitatis, cur i os absconditis , quare bellum supterfugili, qttod utique evitari non poiestis. Hiis et consimilibi/s verbis non ad patem, sed ad prelium et effusionem sanguinis nostros animos irritantes; ad liec autem non sine magna mansuetudine ipsi a respondemus inquientes: ylu.r.iho aliquod nunqttam ab uhe nisi a deo quesivirnus, et islul nobis nunc assurnimus in cuius nominc el hos duos gladios reccpimus , hoc altendentes quod nobis non licet eampum eligere , nisi qua parte nobis eampum dcdil , hunc accipcre polumus />ro donato el eleclo.—* Te opowiadania, nieznajome w źródle swojem Bielskiemu, zgodna są z jego powieścią, więc zupełnie historyczność zachowa, na. Ze jeden z mieczów byt we krwi zbroczony, niby dla wyboru, czy wojny, czy pokoju, za przyjęciom lego lub owego, dodatkiem jest kronikarskim. Scliutz p. 1G2 i inni.

(i; Bielski str. 397, Długosz p. a5i wyliczają przedniej-

1575.

li. **i4io.** ISTio **będziemy** szczegółów terhnicz-
Z r ri. *ipca i!>. JJi-* *J*
łwa pod nycli opisywali: czytelnik znajdzie roz-
Grunwaldem }ożen]e ,V(JJsk j caJy rys akcyi na

przy tuczonym tu planie (i); opiszemy tylko co do przedmiotu opisowego należy. Już słońce było w południu, gdy trąby polskie znak dały do bitwy, pieśń: *JBoga Rodzica,* odezwała się po wszystkich szeregacb polskich. Dziwnem zdarzeniem, postrzeżono na wzgórzu, między obiema wojskami leżącem, sześć wyniosłych dębów, na których byli ludzie, przypatrujący się wojskom zblizka; nie możouo jednak wiedzieć, kto byli oni i na jaki cel tam wysłani (2). Krzyżacy, przeciw postępującym ku sobie szykom, zatoczyli działa i strzelać poczęli; lecz stojąc na miejscu wzniosłem, nie wiele szkodzić mogli, podług tamtoczasowej uraicję-

szych o(1 straży królewskiej : Podkanclerzy Mikołaj, Jan Mężyk , który tłómaczył rzecz herolda, Zbigniew Oleśnicki, Jan Sulawa Czech, Bienasz Wierusz z Białej, Podkonorzy nadworny, Henryk z Rogowa, Zbigniew, Czajka, Piotr IMadaJiń.ski i inni. Bezpieczeństwo osoby królewskiej, tak dalece było obwarowane, że nawet na przypadek rejterady, stały konie rozstawione, za wiedzą tylko dowódzców. Długosz 1. c

(1) **Plan bitwy pod Grunwaldem, tu przytoczony, jest kopią zmniejszoną znajdującego się przy dziele P. Yoigta B. VII; zdjęty on na miejscu, zastosowany do tamtoczasowego stanu pozycyi , zrysowany i objaśniony przez Pólkuwnika Jeneralnego Sztabu w służbie Pruskiej** Pana Fischera.

(a) Długosz: Lib. XI. p. a5t.

tności sztuki arlylleryjskiej (1). To postrzegłszy Wielki Mistrz, kazał działom umilknąć i ruszyć do wzajemnego natarcia. Starły się oba wojska , okropność tej chwili wyrównywała odwadze i zawziętości. Łamały się hartowne żelaza , mąż na męża wręcz uderzał, śmierć tylko przeciwnika, uprzątała krok dalszy każdemu ; krzyk i brzęk oręża daleko słyszeć się dawał , stękała ziemia pod stopami walczących. Ruszały się tu łub ówdzie wprzód i na t\ 1 o nie wiele zastępy, lecz wszędzie równoważyła się la sama waleczność i to samo szczęście. Jednakże Krzyżacy, całą usilność obrócili przeciw litewskiemu wojsku i, przemagająeą siłą dobrze dowodzonego ludu, powtórzywszy kilka uderzeń ścieśnioną linią swoją- pierwszą linią litewską znacznie w tył pocisnęli i zrzucili na drugą. To widząc Wielki Mistrz, wzmacnia swoich i każe z usilnością łamać się na lem stanowisku. IS i chawnie wiec druga i trzecia linia litewska złamane zostały. Nastał popłoch; naprzód Tatarzy Litewscy, po nich Wileńskie, Trockie, Zmójdzkie, Nowogródzkie i Wołyńskie półki po-

(1) Bielski 1. e. i Koizehuo powiadają, że Krzyżacy tylko dwa działa mieli Pauli każe wszystkie z Malborga pod Grunwald prowadzić; trzebaby środek obrać i kilkadziesiąt przypuścić. Polacy mieć mogli Co: bo szli do szturmowania zamków, do czego szczególnie wtedy dział używano, w polu zaś nie wielkie bydź mogło użycie.

szły w rozsypkę (i) To wojsko, nic tak porażone, jako raczej wyparte z szyku, nic mogło go wznowić, gdy zaś chorągiew S. Jerzego znikła zprzed oczu, którą otaczały Moraweów i Czechów zastępy (2), stracono uadzieję, aby i Polacy w kroku dostali, zdało sio, że wszyscy się cofają. Nawet znaczny oddział Polaków, przytykający do litewskiego lewego skrzydła, uwłeczony został na tył. Wielki Xiąże, używa wszelkich środkow do wstrzymania popłochu, chce szyk nanowo ustawić; lecz nadaremnie. Część uciekających odcięta, zwrócona ku bagnom rzeki Marenzee, tam ginie prawie całkowicie, druga spędzona ku jezioru Lauben wyciętą zostaje, lub idzie w niewolę. Dwa tylko oddziały potrafiły się uratować: jeden dopadłszy mostu pod wsią Seewalde, drugi przez Faułen dostał się do Neidenburga, ten ani się zatrzymując poszedł aż do Litwy, wszędzie roznosząc wieść o całkowi tem swoich porażeniu. Jednakże położenie miejsca, tak było szczęśliwie, że droga z Logdau do Tannenberga idąca, wklęsłem zagłębieniem dawała prawemu skrzydłu Polaków mocne oparcie się. Tam właśnie,

(1) **Rojałowiez: p. 87,**

(a) Jan Sarnowski Czech, uronił przez tchórzowslwo chorągiew S. Jerzego i skrył się w lesie. On później, nie mogąc praenieść te^o wstydu nu sobie, umarł z rozpaczy. Długosz: Lib. Xl. p. 2^5—aóO.

z prawej strony drogi, stały półki smoleńskie, lewe skrzydło litewskie tworzące, pod nięźnvin i yyaleczmm dowódicą, Xiążęciem Jerzym Langwcniew iezem: on, korzystając z położenia wygodnego, przez sarnę wklęsłą drogę nastręczonego, utrzymał się przeważnie przyprawom skrzydle Polaków, przymknąwszy nieco w lewo Wielki Xiąże lo postrzegłszy, kazał rezerwie litewskiej pójśdź na przód, która stała między drogami z Faulen i Logdau do Tannenberga idącenii (i). Ten krok całą postać bitwy odmienił: albowiem krzyżackie zastępy, cisnące się w kierunku drogi z Tannenberga do Logdau, zgęszczone coraz nowo podsyłanemi, dla przedarcia się miejscem otworzonem, mogłyby za władać wźmienionym wąwozem, oskrzydlić na prawo Polaków i rozwiązać rzecz całą na swoje korzyść. Smoleńszczanie przeto, nim rezerwa nadeszła, ogromne siły utrzymali na sobie, i cudem waleczności dostali do chwil, nim wsparcie nadeszło. Tymczasem i na lewem skrzydle, szczęście zdawało się uśmiechać do Krzyżaków : ich nieustraszone ściany rycerzy, uderzały na najmocniejsze stanowisko i lubo opor odpowiadał mocy natarcia, jednakże wielka chorągiew państwa z białym orłem, dostała się w ręce nieprzy-

(i) Hlebowicz: Żywot Witolda: str. 72, to samo postrzega'

Jaciela. Po tym wypadku, Polacy krok za krokiera odstępować poczynają. Niemcy lem silniej następują i pełni nadziei wygranej, podnoszą po całem wojsku swojem pienia zwycięztwa: „*Chrystus zmartwychwstał!* (i). Nie wiele w istocie brakło do tego: gdyby dowódzca Smoleńszczanów, nie miał tyle rozumu i odwagi, gdyby kozactwo litewskie pierzchając, nie uwlekło na sobie mnóztwa jazdy nieprzyjacielskiej, gdyby jego piechota, zamiast rabowania zasobów pod Fauleti, wróciła się na pozycyą, byliby Krzyżacy panami dnia tego. Gdy oni tak już myślą o tryumfie, Zyndram, zostawszy zapewniony, że naprawo go nieprzyjaciel nie oskrzydli, kazał rezerwie, stojącej na prawej stronie drogi 7, Hczelichl prowadzącej, przejśdź strumień na lewo, podzielić się na dwa oddziały: jednemu zająć pozycyą pod Schónwaldchen, drugiemu wyciągnąć linią, między tamtym oddziałem a lewem skrzydłem głównego wojska. Wlej chwili, spadł krótko-trwający deszcz i kurzawę osadził. To gdy się dzieje, Wielki Xiąże pośpieszył do Króla, zapraszając go do wystąpienia ku wojsku, aby obecnością swoją podkrzepił upadającą nadzieję. Król pojechał. W tem oddziały odwodowe zajęły lasek pod Schónwaldchen, przeszły go i uderzyły z końca na prawe skrzydło nieprzyjacie-

-(1) Christ ist erstauden! Lindeuhlatt. S. 217.

la /. żywością błyskawicy; Tatarzy Kipczaku, grad strzał w pędzie koni swoich wypuścili, przez co cala linia zachwiała się i chorągiew państwa odebraną została. Król, przybywszy do trzeciej linii, dotąd nieczynnie stojącej, wysyła część jej na wsparcie dwóch przodowych, postępujących na przód i cisnących prawe skrzydło nieprzyjaciela, w nioenćni zachwianiu przez poprzedni attak będące. Z drugą częścią tejże linii, Wielki Niąże śpieszy na prawe polskie skrzydło, dla wsparcia Snioleńszezan, wytrzymujących na miejscu ciągło powtarzane aLIaki na siebie. Zaledwie te poruszenia wykonanemi zostały, gdy ryk dział i odgłos trąb polskich, nowe hasło do rzezi wydały. Zyndram wznowił natarcie i bitwa z niesłychaną zaciętością się odnowiła. Ta chwila, los jej rozwiązała. Już środek i oba skrzydła polskie szybko się posuwały po trupach nieprzyjaciół. Niemcy iliaczej nie dawali się z drogi usunąć. Wielki Mistrz, postrzegłszy zachwianie swego prawego skrzydła, posiał wcześnie po oddziały, które ściganiem Litwinów zajęte były w stronie Seewalde. One porzuciły zdobycze, przyszły na plac walki , ustanowiły się w środkowym punkcie i dały zręczność dowódzcom sformować silną kolumnę, która w środek postępujących na przód Polaków, z impetem uderzyła. To widząc Król, posłał Oleśnickiego, aby mu przyprowadził oddział z linii przo-

dowej, dla podkrzepienia straży przyboczne). Lecz tam dowodzący, Mikołaj Kiełbasa, herbu Nałęcz, odpowiedział: ,,To bydź nie może, gdyż Krzyżacy, widząc naszych w tył odchodzących, dodaliby swoim odwagi, ukazaniem ludowi, że uchodzimy z placu." Wówczas Król sam się chciał rzucić na przód, lecz prawie gwałtem był wstrzymany, chorągiew jego spuszczono. Trwała długo walka na środku szyku nieprzyjacielskiego ; lecz żadne męztwo nie zdołało Polaków zapędu wstrzymać. W tej chwili zpomiędzy kurzawy bojowej, wysunął się rycerz niemiecki na konin , od głowy do nóg żelazną zbroją odziany i konia takimże sposobem przybranego pod sobą mający, zowiący się Dypolt Kekeritz, szlachcic z Misnii; ten, poznawszy Króla **po** świetnej zbroi, prosto się rzucił na niego z przyloż oirein do wytoku drzewcem; lecz Zbigniew Oleśnicki, trzymając w ręku złamaną włócznię, cisnął nań tym obłamkiem, trafił w skroń tak silnie, że go z konia zwalił prawie n nóg królewskich; straż rzuciła się na rozsiekanie i sam Król włócznią w czoło mu ugodził. Zatem nastąpiło odparcie środka Krzyżaków, ich oba skrzydła zwinęły się ku Grunwaldowi, cofając się wśród rzezi okropnej. W takiem położeniu pod samą !ą wsią, rozwiązanie bitwy nastąpiło- Tem bardziej, źe waleczność Smoleiiszczan , rezerwy litewskiej i zebranego ludu

z rozproszenia , wytrzymawszy wszystkie natarcia, pozwoliła Wielkiemu Xiążęeiu zgromadzić silny zastęp i wyprowadzić ku Grunwaldowi , pod zasłoną którego, tłumy Kozaków i Tatarów, posunęły się ku Tannenbeigowi, zniosły rezerwę tam stojącą i zawładały tem miejscem , oraz ukazały się pod samym Grunwaldem w tyle nieprzyjaciela. Skrzydło jego lewe, między Tannenbergiem i Grunwaldem, zniesione zostało, prawe tenże los spotkał, sam środek, mimo zagrożenia ze wszech stron, jeszcze się opierał. Lecz dowódzcy już wybici, najdzielniejsze rycerstwo poległo. W 1elki Mistrz kazał zgromadzać zewsząd odwodowe zastępy, albo raczej one spędzone będąc ze swych stanowisk, same się kupiły do niego. Powiadają dzieje : że w tej potrzebie znajdował się szlachcic Czeski , Metodyusz Trutniow , który z oddziałem ośmiuset konnego ludu , zwerbowanego przez siebie, przybył do Pruss i targując się drogo, nie mógł znaleśdż służby 11 żadnej strony. W całym ciągu bitwy, b\ł on obojętnym widzem, stojąc pod wsią Seewalde, na drodze do niej z Lauben prowadzącej. W tym ostatecznym razie przyszedł, chcąc pomagać Krzyżakom, lecz kiedy się meldował, Wielki Mistrz miał mu odpowiedzieć: „Ja z łaski Bozkiej jestem tylko Ulrycb Jungingen, nie Chrystus; na co mi Judasz?" Zagniewany Czech, poszedł do Polaków, lecz i tu nie znalazł zaufania, ukazano mu stanowisko na stronie,

nim wezwanym nic będzie. Inni mówią, że wiele dopomógł do ostatecznego Krzyżaków pokonania (i). Cokolwiekbądź, położenie ich było krytyczne; przełożeni i wodzowie zagraniczni, radzili Wielkiemu Mistrzowi, przedsięwzięcie spiesznego odwrota, z ludem jeszcze pod bronią będącym, aby zamki osadzie i w nieb bronić się. „Nio będzie tak, przez Boga żywego, odpowiedział Ulrych, abym ja ustępował z pola, kiedy nie jeden waleczny rycerz śmierć przy boku moim znalazł." To po wiedziawszy,stanął na czele szesnastu małych cliorągwi ludu, z rezerwy ścingnionego, który dotąd jeszcze do walki nie należał, ostatnie wojsko pozostałe; z tem uder/ył na Polaków; lecz niespodzianie część większa ludzi jego pierzehnęla w stronę. Chorąży Chełmiński, Mikołaj Renys, naczelnik związku obywatelskiego, Eidechsen Bund zwanego i wielu innych z tejże ziemi rycerzy , zniżywszy chorągwie, uciekli haniebnie. Jednakże Ulrych, na dzielnym koniu białym , trzymając włócznię spuszczoną, do attaku prowadził garstkę swoich, wołając: „Za inną! za mną!" I prosto na chorągiew królewską uderzyć zamierzał. Czy mu się zdawało, że **tćm** uderzeniem przepłoszy Polaków;

(i) Grunau Tr. XI\r. c. XI. § 3. Ifenneberger p, 447. Weisclius p. 134. Kaczko: B. II. S. 5s3. Fauli B. IV. S. aii. Kolzcbue: 13. III. S. loi i inni.

czv cliciał tylko śmierci chwalebnej ; niewiadomo. Jednakże wodzowie polscy, zdziwili się, ujrzawszy zastęp jazdy w galopie do siebie zbliżający się ; rozumieli zrazu że to Litwini z Grunwaldu wybiegli, gdyż kształt proporcow był nieco podobny. Dla bliższego rozpoznania wyskoczył Dobiesław Oleśnicki i w zbliżeniu się do samego Lilryeha, cisnął nań pocisk, który za zręcznem lichy leniem głowy pon ul nią przeleciał, pocisk Wielkiego Mistrza nawzajem puszczony, konia pod 0leśnickim w nogę ranił. W lem okamgnieniu, rycerze polscy oskoczyli oddział krzyżacki do koła; ostatnia ta rozprawa, jedną z najkrwawszych była. W ielki Mistrz, z walecznością i zręcznością niewymówną, odpiera natarcie i niepodobieństwu przemakającej sile dotrzymania ulegając, śmiercią bohaterską uwieńcza zwycięztwo Polaków, trafiony w piersi i czoło dwoma razami śmiertelncmi (i).

(i) Długosz: Lih. XI. p. 248-260. Voigt B. VII. S 85—g-i. Względ- Ill śmierci W. Mistrza, są różne podania, najprawdziwsze u Długosza, za zdaniem najlepszych krytyków, 'la hitu a do tyla jest głośną, żc wszyscy prawie spółcześni dzirjopisowie mówią o niej , z niektórt mi odmianami. Tlieodorich z Niem, GoLelinus Persona 'u Mejbcrna w życiu Jana XXIII), Enguerron de Monstrelel w kronice swojej, A nony m (u Osselina rerum hoicar seript.), ten ostatni chce wiedzieć, że żydzi w wojsku pol.skićm walczyli. Kronika Magdeburska, kronika Austryacka, Dusburga Kontynuator i wiele innych, cf. Kotzebue : B. III. S. 571. Niemcy ją nazywają pod Tannenbergiein, zapewna dla znakomilszośei miejsca; my zowiemy pod Grunwaldem, gdyż istotnie tam się dopełniło zwycięztwo.

1574.

7?. i'a o. p0 }y,n ostatnim a Itak u, już nie wał-
Koniec bitwy.

]<a, lecz rzeź nastąpiła, wszędzie doścignione kupy, w nieporządku cisnące sio ku obozowi, jedną drogą wolną jeszczć, albo padały pod mieczem, albo szły w niewolę. Wieczór jna nastał, słońce krwawym okiem raz ostatni spojrzało na ten padół zniszczenia i zaszło za czarne chmury: gdy Polacy wpadli do obozu, pod Frógenau rozłożonego, tam jeszcze Kommaiidorowie Gdańska i Rtlgi stawili w szykach czoło zwy-
% ciężcom; lccz napad ze wszech stron, w jednej chwili uczyniony, przymusił do spiesznego cofania się; hufce ich zupełnie się rozwiązały. Zdobyty oboz ogromny, zasoby niepoliczone, przygotowanie do wielkich zamachów na zawojowanie całej Polski przedsięwziętych, przepych, zbytek we wszyslkiem. Mnóztwo dział burzących, zbroi, broni, łańcuchy na więźniów, łańcuchy na bariery, •wozy, pociągi, konie powodowe, paki, skrzynie z pieniędzmi, kufy z winem, wszystko w liczbie trudnej do uwierzenia. Rabunek też był nie-/-mierny, zbytki niewypowiedziane. Król kazał rozsiekać kufy pełne win różnych: płynęły więc potoki wina i mięszały się z krwi potokami, napawając martwych ciał zwali-ka. Uchodzących goniono jeszcze na kilku milach. Jeden z dziejopisow

IK j

a

•k

- ^/t i

/ w "tj • JwruA/i
/; nn 7

IU I. VII. S. 55:
(a) Kotzebue; 1). III. S. 108,

]
]

J

"JFIC 1

HO jeszcze na kilku milach, Jeden Z dziej opisów

pruskich, w zawziętej swej nienawiści ku Pilakom i w zawziętszym jeszcze stronnictwa duchu, wyhesztawszy, mówię hez przesady, Króla Władysława ostatuiemi słowy, kończy opis bitwy niniejszej teuii wyrazami: ,;Zakończył się dzień wielki dla Zakonu: dzień największej sławy jego, waleczności rycerskiej i bohaterskiego ducha rycerstwa ; lecz razem ostatni dzień jego kwitnienia, jego potęgi, szczęścia kraju, błogiego bytu jego poddanych. Od jutra już się liczyć poczynają dni jego nędzy, zguby i upadku na wszystkie czasy (i)." Drugi dziejopis, sprawiedliwości więcej oddany i wystawiający rzeczy bez uprzedzeń wieli świetle właściwem, przy tejże okazyi powiedział: ,,Ten świetny kolos, przez męztwo zbójeckie , na ruinach ludzkości podeptanej, bez wiary, bez wstydu urosły , wydarłem ludom zlotem przepełniony, xiążęccmi herbami ozdobny, został mocą piorunu. ze szpon orła polskiego wypuszczonego, wywrócony i już od lej chwili z ruin swych nie powstał ('j)."

1575.

n l'uo-

Straty i po-

strzchcnia po

bllw'e-

Polegli yv tej bitwie: oprócz Wielkiego Mistrza Ulrycha Jungingeu,Wielki Kommandor Kuno Liclitenstein , Marszałek, Fryderyk Wallenrod, Szatoy Zakonu,

(i) V.... B- VII. S. 99.

(a) IŁoUcbue: B. 111. S. 108,

Hrabia Albrecht Schwarzburg , Skarbny Zakonu, Tomasz Morheim, waleczny Kommandor z Grudziąża, Wilhelm Hcllcnstein , którego chorągiew doszczętu wycięto; Kommandorowie: zMewe, Hrabia Vende, zeStarogrodu, EberhardJppenburg, z Eugelsbergu, Burchard Wobecke, z Nieszawy, Gottfried Hatz!eld, z Brodniny, Balduin Stal i wielu innych. Kommandor z Tuchola, Ilcnryk Schwelborn, który przez cały ciąg przygotowań, kazał i)osid przed sobą dwa dobyte miecze, chwaląc się, że nie wprzódy je w pochwy włoży, aż we krwi polskiej nie skąpie , ratując się ucieczką haniebną » z pola bitwy, pojmanym został pod wsią Wilgo-Wem, za jakowe samochwalstwo i podłość, ścięli go Polacy (i). Pojmanym takoż został, Markward Salzbacli przez Jana Długosza, ojca dziejopisa naszego (2). Ten Kommandor z Brandenburga, uwłaczał niegdyś sławie Wielkiego Xiążęeia Witolda i matki jego, jakeśmy widzieli wyżej. Stawiony przed nim, a ten go zapytał: ,)A tuś mi Markwardzic?"-—,,Tak jest, tu, odpowiedział jeniec, znoszę cierpliwie dnia wczorajszego skutki. I ciebie może dziś lub jutro los podobny spotkać." Drugi jeniec, takoż iutercssujący, stawiony był: Andrzej Sonnenberg, ów truciznik, co synów Wiel-

(1) **IJand ria Pruthenica.** DIUILOSZ: **Lii). XI. p.** 261.
(a) Bielski: str. 3ot,

kiego Xiążęeia w Królewcu sprzątnął ze świata. Tych obu kazał Witold za oboz w pole wyprowadzić i pościnać (1). Ze wszystkich przełożonych, t\ 1 ko trzech ocalało: Szpitalnik Zakonu Wer-1 er Telliugen, największy podżegacz do wojny, i dwóch starców, straż nad obozem trzymających, Kommandor z Gdańska , Jan Schonfrld, i z łłalgi, Hrabia Fryderyk Zollem- Rycerz, niosący chorągiew *S.* Jerzego, Jerzy Gersdorf, sam jeden pozostał na placu, jak posąg z chorągwią w ręku, gdy inni dokoła niego, albo polegli, albo pierzchnęli, okryty w końcu ranami, porwany został w niew o-le; podobne zdarzenie było z jednym Szwab.skim rycerzem, niosącym chorągiew Chełmińską. Król chciał widzieć tych walecznych , których przyniesiono na ręku przed namiot królewski; ostatni wtedy począł błagać, aby llll1 pozwolono raz jeszcze widzieć swoję chorągiew ; na co Król zezwolił, przyniesiono te drogie znamię waleczności, 011 spojrzał na nie z uśmiechem boleści, wziął w ręce, przycisnął do serca, padł i skonał w tej chwili (a). Dostali się w niewolę, Konrad Xiąże

(1) Długosz: p. 262—263. **Banderia Prutheuica. Lindcnblatt: S.** 109, **on wyraźnie mówi o obrażeniu przez JWarkwarda honoru W. Xięeia i jego matki podczas zjazdu w Ko-Avnie cf. § i4y4), lecz Sonnenberga miesza do tea,o, który inaczej przewinił (§ i4o4). Kotzebue: B. III. S.** 107.
(2) **Kotzebue: B. lii. S.** 207.

Oleśnicki i Kazimierz, Xiąże Szczeciński. Pierwszy stracił wszystkie skarby swoje i był niebawnio uwolniony, drugi postradał lud swój i czas nie mały przesiedział w więzieniu polskiem (i). W ogóle straty Zakonu pod Grunwaldem, wynosiły więcej dwóchset rycerzy zakonnych wyższego stopnia, czterysta rycerstwa świeckiego i niższych stopni zakonnych , czterdzieści tysięcy ludu zbrojnego, wszystko w poległych. Piętnaście tysięcy jeńców różnego stopnia i broni; działa, piędziesiąt chorągwi, konie, broń, żywność, pociągi i wszelkie mienie ogromnej armii, dostało się zwycięzcom. Powiadają dzieje, że nie było ciura w wojskach polskiem i lilewskiem, któryby trzosa swego zlotem nie nasypał. Królowi naprzód przyniesiono płaszcz Wielkiego Mistrza z Krzyżem czarnym, potem insygnia, i niebawnie zwłoki jego przed namiotem królewskim złożono. Król był jeszcze na koniu, spójrzał i łzę uronił. **W** rzeczy samej, Ulrych Jungingen wart żałowania", waleczny , młody > żywego wyobrażenia , pragnący sławy i dobra swoich podwładnych; bardziej fatalnością i zgubnym duchem dumy panującym w Zakonie, niżeli własną wolą uwleezony, więcej krzepki w boju, niżeli w utrzymaniu woli swej na radzie, poległ śmiercią walecznych; pierwszy z Mi-

(1) Banderia Pruth. Dłogosz: 1. c.

strzów Pińskich i ostatni z wielkich. Wyszukano ciała przełożonych, którym, dziwnym obyczajem w ieku, odarto zeskurą brody, każdą rozcięto na dwoje i upleciono dwa festony, jeden do Wilna, drugi do Krakowa posiano z połowiczną liczbą chorągwi, aby w kościołach katedralnych l>yly zawieszone na wieczną pamiątkę, oprócz jednej chorągwi, bardzo ozdobnej, którą Król posiał Królowej zinneiui rzeczami cennemi (i). Oprócz tego, Król posłał wiele rzeczy kosztownych, w naczyniach złotych i srebrnych, oraz maleryach drogich, dla kościoła katedralnego wileńskiego (SJ). Ciała, Wielkiego Mistrza i niektórych przełożonych , Król kazał odwieźć do Malborgn, dla pochowania w miejscu ku temu właściwem, tojest: w sklepie S. Anny. Ze strony polskiej, poległo mało dowódzców pododdziałowych, z przeduiejszych nikogo nie liczą dzieje , w ogóle rycerskiego stanu ludzi dwieście, dwadzieścia tysięcy ludu zbrojnego, licząc w lo litewskie straty na początku bitwy poniesione. Ogólna przeto liczba poległych,

(i) Kronika rckop. Litcw. liycliow. .str. 77—78, wyraźnie mówi: 1'ołowicu cboruhwej nemeckich i borody Mistrowu i wsieli Kuntorow jeho z nicrtwych obodra wszy i potowieu wziali do 1'olski, a polowicu do Litwy, lide tyjo borody i choruhwi ich w zamku Kraków skom w Cerkwi Światoho Stanisława, a w Wilni także u Światoho Stanisława zawieszony sut. Obaczyc Dodatek VII.

(a) Długosz: p. 176.

nic przenosi ośmd/iesięeiu tysięcy głów, które pogrzebiono po większej części na miejscu, gdzie Lir y cli poległ i nieco później kaplicę wzniesiono (>).

II

ROZDZIAŁ YI.

Dalszy ciąg rzeczy, aż do drugiej wojny pruskiej.

1576.

R *Wypadki po bitwie.* Po bitwie dwa dni Król dozwolił wojsku swojemu odpoczywać* w luizkości Grunwaldu. Rozesłano odezwy do Torunia i Ziemi Chełmińskiej, aby, poddając się losowi i woli Boga, niezwłocznie liold wykonały.

(i) Najprawdziwsza rachuba, jest w Suplemencie Dusburga , powzięta z ust naocznych świadków: *Et sicut retnlerunt Ilroldi et alii famosi et fide digni , qui piaedicto hel/o interfuerunt , plus quam* **60** *mil ha virorum occiclerunt de utrisque partibus. lino rejerebantur ab eisdcrn, quod Tarturorum Imperator, vel Marschalcus Hegni Poloniae et Vitoldo cum* **bo** *niillibus rirorum pro tunc terier ot in subsidium , et abinde recessit duntaxat cum* 8 *tnillibus.* **Jcsllo mowa o rezerwie, stojącej za wojskiem polskiem, na planie bitwy pod liczbą 9 oznaczonej, złożonej z Talarów Kipczackich, z Sułtanem Saladinem i będącej pod dowództwem któregoś Marszalka. Rzecz wzięta z mylnej**

Jakoż cały kraj pruski, postradawszy panów swoich, nie myślał inaczej, jak tylko uledz pod ręką przeznaczenia i poddać się dobrowolnie Królowi. Radzono mu, aby najśfiieszuiej korzystał z lego uczucia; szedł z wojskiem, jak można prędzej do M ilborga , odległego tylko na mil piętnaście; zawładał przelęknioną stolicą Zakonu i dokonał zwycięż twa- Dwa dni czasu, a lekka jazda Witolda, byłaby w Malborgu, którego nie było ko-

trorlię powieści i uogólniona do całej straty wojska polskiego Tak więc ogół poległych, podług najlepszych świadectw, niewiele pr/.enosi ośmdziesiąt t ysięcy głów. llartknoeh Alt. und neu. ł'reuss. p. ?o>j powiada, że na Kaplicy był napis joo,noo *occissi.* **To w ział za dowod Ue Wale: I] ist. de 1' Or. dre '1'lieuth. T. IV. p. 541—546, i zanim poszli inni, bard/.o .niestosownie. Samo użycie broni siecznej, mogłoby przekonać o niepodobieństwie do prawdy; gdyż podług dzisiejszego rodzaju wyniszczenia ludzi, dotyle udoskonalonego, taka liczba poległych , między równą liczbą walczących , trudną do przypuszczenia" byłaby. Totem wiemy, że krzyżackiego ludu poległo sześćdziesiąt tysięcy, w niewolę poszło piętnaście tysięcy, to strata siedmdziesiąt pięć tysięcy, było ich ośmdziesiąl trzy tysiące, więc &św'-t.ysięey, na ucieczkę rachow ac pot rzi ba, rzecz bardzo mierna, kto zna wojskowość. Co do kaplicy, na polu bitwy wzniesion j ; ją wymurował Wielki Mistrz Henryk Plauen, na lem samem miejscu, gdzie poległ Ulrych Jungingep , na planie pod literą S. między Grunwaldem i Tannenbcrgiem, pod wezwaniem Najświętszej Panny łloleśnej , w roku** i4i3 **została poświęconą,** u**posażoną majętnościami, na utrzymanie Proboszcza i Wikarych , którzy w niej codziennie nabożeństwo odprawować byli powinni za poległych chrześcian. Wszyscy przełożeni Z Konwentów swoich przyłożyli się do ozdoby tej kaplicy. Papież Jan XXIII, nadal odpust stodniowy, odwiedzającym to miejsce. Voigt: S. 199.**

mu bronić i razem z pogrzebem Ulrycha, pogrzebionoby całą jego Zakonu potęgę i znaczenie. Lecz niepojętą opieszałością zawsze rządzony Król VY ładyslaw, nie umiał z tej rady korzystać; nie mając talentów Annibała, odziedziczył jego przywary, mówi Kotzebue: szedł'powoli, cieszył się poddawaniem się rnało-znaczącycb zameczków, napawał się radością pocieszania w niedoli mieszkańców, po drodze napotykanych, rad słyszał uniżoności i ochoty do usług wyrazy. Widział z przyjemnością jak lud, za nowem zawsze gonić się gotowy, deptał ustawy dawnych władzców swoich, uwielbiał i z radością przyjmował prawa polskie, nawet w strojach począł naśladować zwycięzców. Słowem, nie było zakątka w Prussach, gdzieby z upragnieniem nie wyglądano odmiany rządu. Tymczasem, garstka Krzyżaków, zostawiona dla osłony Pomeranii, pod dowództwem Henryko Ileuss-Plnueii; Kommandora ze Świecia, dowiedziawszy się o calkowitem zniszczeniu swojej armii, Owinęła się na prawy brzeg Wisły i śpiesznie się dostała do Malborga, i lam się też zbiegły niektóre resztki, uszłe zpod Grunwaldu, takoż rycerstwo świeckie, kto był życzliwszy Zakonowi. Henryk, ogłosił się tymczasowym rządzcą Zakonu, potrafił natchnąć odwagę swoim i ocbotę do obrony stolicy. Ściągnął posiłki, zkąd mógł , wzywał Króla Zygmunta pomocy, znalazł jeszcze niema-

ły zapas pieniędzy w kassie wiclkomistrzowskiej. Zresztą przekładał pokoj Królowi. W elki Xiążc był za pokojem; Król jednak nie przyjął przełożenia. Gdy to omyliło; IIenryk stanął na czele ludu zbrojnego, spalił, bronić nie mogąc, miasto, zerwał most na Nogacio i, zamknąwszy się w zamku, postanowił oblężenie wytrzymać , ufny w ogromne mury, najeżone wieżami gotyckiemi, odwagę i rozpacz. Ten grod, zbudowany staraniem tylu Mistrzów, dzieło najbieglejszycb mularzy niemieckicb, kLórzy, dla zbawienia duszy, pracować nie lenili się, dzielił się na trzy podziały: najstarszy, czworograri bardzo warowny, otaczał świątynię i groby Wielkich Mistrzów. Drugi, głębokiemi rowami od tamtego przedzielony, winien był swoje nastanie wzrostowi Zakonu. W tym obwodzie znajdowała się przepyszna gotycka sala posiedzeń, sklepienie na jednym filarze oparte mająca , otoczona wewnątrz marmurowemi ławami dosiedzenia. Refektarz ogromnej wielkości o trzech filarach pośrodku, resztę gmachów mieszkania rycerzy zajmowały. Ten obwod był takoż rowem obwiedziony. Trzeci obwod, dwa pierwsze otaczający, pomieszczał w sobie inne budowle, do wygody i potrzeby służące; rów głęboki, wieże sterczące na wysokich i grubych ścianach, tworzyły jego obronę. Były w tym zamku sklepy szczególnej głębokości, bo na trzy piętra ; Nogat płynął

pod samemi murami. Co było począć przeciw tej warowni olbrzymiej? bronionej przez lud, nawykły do oręża, dowodzony przez człowiek a śmiałego i rozsądnego, zaopatrzony we wszystkie potrzeby? Jednakże Król przedsięwziął oblężenie popierać.

1577.

n. i4:o. *Oblężenie Mulborga.* Tyle już razy opisywałem napady i oblężenie Wilna; dopiero przychodzę do opisania oblężenia Malborga, i rozmyślam nad niestałością szczęścia i ludzi i mocarstw. Król, nie chcąc słyszeć o żadnym pokoju z Krzyżakami, pókiby Malborga nie miał w swej mocy, postanowił wszelkich nie szczędzić sposoliow do dobycia mocą. Zatoczono działa burzące, w różnych miejscach i za Nogalem; nawet postawić potrafiono jedno, czy dwa, **na** sklepieniu kościoła mieskiego , który stał opalony pośród zgorzelisk miasta. Za jedną wycieczką L'olacy goniąc się dotarli do samej bramy: jeden był już we środku i gdyby lepiej wspierany, możeby obwodem zewnętrznym zawładano. Od tej pory, ostrożniej postępowano z wycieczkami; ogromne mury opierały się działobitniom; kule kamienne, nie mogły przezwyciężyć twardości wybornej cegły ; rozlatywały się w kawałki; ogień przeto działowy dzień i noc utrzymywany, nie mógł wiele skutkować;

chociał puszkarze umieli należycie celować działa mi i dość zwrótnie się z niemi uwijali (i). Jjitwini działali niezmordowanie, trzymali oblężenie od strony w scłiodo-połuduia ; ich lekkie oddziały roznosiły postrach po kraju, rabunki, zniszczenia. Zdawało się, że całe Prussy już nieodzo-

Należy z tego powodu przytoczyć anegdotyczne powiesei kronikarskie: Niejakiś Czech, będą.-y w zaniku Malborskim, zmówił się z puszkarzem królewskim, ziomkiem swoim , na zagładę Krzyżaków za jednym razem. Gdy się zel rali do sali zgromadzeń, tamten wywiesił z okna czapkę czerw ona, ten zaś zza Nogalu z działa miał wywrócić filar, podpierający sklepienie sali. Wystrzał w rzeczy samej nastąpił w umów ionej chw ili, i kula o kilk i cali tylko chybiła lilaru. Itzcczy tej prawdziwość potwierdza dotąd kula kani enna. ogromnej ssiclkości, wmurowana do połowy w ścianę , gdzie udi-rzyła, i napis. Lecz trudno się zgodzić, żeby to l.j lo tak zupełnie. Zza Nogatu , w odległości sążni kilkuset, przez okno, w głębi obszernej sali, żeby dojrzeć goleni okiem filar , rzecz trudna do uwierzenia. A chocby i trafił: c/.yż kula kamienna, od razu filar marmurowy wywróciłaby ?— 1'owiadaja takoż, iż ktoś 7. Czechów podjął sir-, za pewną nagrodę, otworzyć bramę. Król kazał odpowiedzieć: że monarsze zwycięzkiemu, nie przystoi kupować zdradę.— Najdziwaczniejsza jednak z anegdot oblężenia tego, jest ta: Puszkarz j. den, Rusin z urodzenia , nie chciał służyć dalej w wojsku lit-wskiem; Wielki Xiążc, dla przymuszenia go, kazał mu nogi poodcinać , aby siedząc sobie przy dziale, niem kierował. Ten jednak żelazny człowiek, znalazł sposób ucieczki do Malborga, odrzekł się wiary ruskiej i służył przeciw swemu monarsze, z wielkiem jemu uszkodzeniem. Następnie uciekał na powrót do swoich; lecz ujęty i utopiony przez Niemców został, cf. Kotzebue: B. III. S. 117 — 118.

•\vnifc uległy losowi zwycięztwa; sam jeden Henryk Płauen w Malborgu się opierał. Nawet on, tdy widział ostateczną ruinę kraju i Zakonu, osądził za rzecz przyzwoitą wejśdź w układy; te mogłyby przyjśdź do skutku, lecz Królowi źle radzono. Przyteni biskupi krajowi i wielu ze szlachty, nastawali na całkowite Krzyżaków z Pruss wypędzenie. Nie chciał przeto Król przyjmować Chełmińskiej i Michałowskiej ziemi, z Pomorzem Krzyżackiem sobie odstępowanych. Szło koniecznie o Malborg, i Henryk rzucił się do uporczywych środkow obrony tego grodu- Oblężenie przeciągnęło się, zaszła strata w ludziach i koniach, przez brak dobrej żywności i choroby, które się zaczęły pomnażać; owady jakieś uprzykrzone, dokuczały mocno; samo szczęście opuszczać oblegających poczęło. W działaniach ludzkich, umiejętność korzystania ze szczęścia, stalszćm je czynić zwykła, a wszelkie opuszczenie zręczności, nowego szczęścia potrzebuje; ono zaś rzadko raz po razie przybywa. Przyszło w końcu do tego, że zimny umysł Króla Wladysł

awa, ocucił się na chwilę z letargu, gdyż powiedział on te słowa: „Myśmy się rozumieli bydź oblegającymi; a teraz sami podobno jesteśmy oblężeni." .Takoż niebawnie, odebrał wiadomość, że Marszałek zakonny Jnflantski, przybył z wojskiem do Królewca i cała tameczna strona Pruss, bierze się do powstania przeciw Kró-

lewi («). Natychmiast Wielki Xiąże, pociągnął z ludem swoim na spotkanie Inflantczyków, lecz nad Pasargą rzeką, powziął wiadomość, ze cala Saralandya i Natangia, są pod bronią; powrócić przeto musiał do obozu , bynajmniej nie widząc wojska Krzyżaków Inflantskieh (2).

1578.

Odciągnienie ty xiązęcia. Kr6la z pod jV Morga.

Obok tego,nie tajnem było Wielkiemu Aiązęeiu, że Marszałek Inflantski, z mała liczba wojska wszedł do Królewca; że Mistrz pozostał w Rydze i uzbraja się tak usilnie, jak może, aby wtargnąć do Litwy, za upływem rozejmu, wojnę wypowiedzianą W ielkiemu Xiążęciu poprzedzającego. Należało więc myśleć o obronie swego kraju; na ten koniec, naradziwszy się z Królem, i zostawiwszy lud swój, częścią pod Malborgiem, częścią na za-

(1) Rozwiązanie pytania: Dla czego Krzyżacy Inflantsey, tak pozno 1 nieprędko przybyli Pruskim na pomoc? Mamy w liście Mistrza Inflant, do W. Mistrza : d. am Tago der Martyrer Marcellini und Petri (2 Czerwca) i4io. Index Corp. hist. dipl. INapierskiego, T. I, IN. C22. Tani powiedziano: *y.c* podług woli W. Mistrza, on wypowiedział •wojnę W. Xią£ęc;i. Litew. zacząć się mającą za trzy miesiące. To wypowiedzenie zaszło pod koniec Maja, więc termin jeszcze w końcu Sierpnia przypadał.

(2) Co mówią nasi dziejopisowie o przybyciu Mistrza JnfJ. do Pruss, wraz po bitwie pod Grunwaldem , udania się jrgo do Malborga i t. d. , późniejsza krytyka za falsz osądziła, cf. Yoigt: B. VII. S. ii4.

łogacJi po zanikach pruskich będący, poszedł na powrót do Litwy. Wprzód jednak rozpisał zalecenia do dowódzców swoich, po zamkach będących: że z przyczyny chorób, zagęszczonych w wojsku Lilewskiem, zmuszony jest część jego odprowadzić do domu; Iccz nie zaniecha wkrótce ze świeżym ludem przyhydź na pomoc Królowi, tymczasem poleca najmocniejsze dochowanie dla Króla uliiości w nich położonej (i). W istocie,Wielki Xiąże z bardzo nieznaczącym oddziałem swojego ludu, wracał do Litwy, gdyż dla eskorty pociągow, brał z sobą nicjakąś liczbę polskiego żołnierza, aż do granicy Litewskiej (2). Miał takoż dość rzeczy do załatwienia w domu z Ilusią północną: albowiem znalazł niebawnie potrzebę wyprawienia synowca swego, Jerzego Langwcniewicza, na rządcę wojskowego do Nowogrodu Wielkiego (5). Musimy tu przypomnieć jeszcze sobie niestosowność domysłow dziejopisarskich : jakoby W ielki Xiąże, stracił do tyla swoje wojsko w Prussach, że nic

(1) List W. Xięcia okólny szufl. XVII i4i. u Voigl: S. 117. *

(1) Długosz p. 31 x, *io.* **wojsko Litów, było przy Królu do zawarcia pokoju:— I)ic rjuarjue cadcin, de loco slalionuni suarum , universo exerciiu suo lani 1'olonico cjuam Lilhuanico licentiato**

(5) List Mistrza Inflant, do Ilenr. Plauen, Rzadcy Zakonu i Koturnami, zc Świecia, d. Itiga am Tage nach Dionisii <9 Paździtr.) i fio. Napicrski. Index corp. hist. dipl. T. I, N. 626.

miał kim osłonić swojego odwrotu zpod Malborga i wziął oddział Polaków; lud jego był częścią po zamkach rozłożony, podług jego listu okolnego, przytoczonego dopiero, częścią pozostał przy Królu i był do ostatka, czyli do czasu rozpuszczenia wojsk po zawarciu pokoju Toruńskiego > jak poprzednie przytoczenie z Długosza przekonywa. Nie z obawy Krzyżaków Inllautskich brał eskortę, bo ci; będąc w małej liczbie w Królewcu, idącemu przez Mazowsze, straszni bydź nie mogli; lecz prosto przez ostrożność wojenną i obejrzenie się na duch powstania, szerzący się yv Prussach. Lecz najniesłuszniejszym jest domysłem dzicjopisów,którzy chcą twierdzić, jakoby Wielki *X*iążc Witold, nie wspierał działania królewskiego, po bitwie pod Grunwaldem, <1 la tego, że w raziu ostatecznego wypędzenia Krzyżaków z Pruss, utraciłby dla siebie jedyną ucieczkę, w razie nieporozumienia z Polakami. JNasatnprzód, trzebaby wiedzieć, że Witold w lej epoce nie był już tym, jakimgośmy widzieli pod lata cmigracyi do Pruss ; ale yvładzcą potężnego państwa, mogącego się mierzyć z Polską, jak to później Swidrygcłło pokazał mniej mocy i władzy mający, Powtóre, Witold był sani duszą rady brata Władysława i żyli z sobą w największej do zgonu przyjaźni. Polrzecie , dajmy, gdyby Witold i znalazł potrzebę nowej cmigracyi, cóżby mu, po tylu klęskach od niego dozna-

nych i przeniewierzeniach. za przytułek można znaleźć u Krzyżaków ?—Loch podziemny i wieczne kajdany. Naostatek, wiemy z najlepszy cli źródeł, że Wielki Xiąże, wraz po bitwie pod Grunwaldem, pierwszy był z doradzających do spiesznego na Malborg uderzenia; że mimo zimnej rozwagi i opieszałości Króla, sam najczynniej się zajmował rzeczami polityeznemi i wojennemi; wzywał miasta główniejszc do poddania się, osadzał zamki załogami, skłaniał szlachtę, lud w uległości utrzymywał (i). Nawet po wyciągnieniu swojein zpod Malborga, posyłał zastępy do napastowania granic Pruskich (2). Zbierał nowe wojsko w Grodnie, gotowe wkrótce w znaezęeejsile wtargnąć do Pruss(3). Niebawnie, po odciągnieniu AYielkiego Xiążęcia, Król uwolnił i Xiążat Mazowieckich do ich kraju, któremu zagrażało powstanie na rzecz Zakonu, coraz mocniej szerzące się i dosięgające granic Mazowsza. Po czem wkrótce, tojest: na dniu 19 Września, kazał zapalić baraki obozowe i odstąpił od oblężenia (4). Przyszło nawet niebawnie do zawieszenia broni, na jeden miesiąc zawartego, przez które, pozostały tylko we władaniu królewskiem zamki: Brodnica fStrażburg), Radzili, To-

(1) **Lindenblatt: S.** 328. **Voigt: 1- c.**
(a) Voigl: S mi, podług źródeł archiwalnych.
(5) Voigt: S. i3Ó.
(4) Voi^t; S. 118.

ruń, Nicszowa i Bitom (i). Zapewne ten rozejm bydź musiał przedłużony aż do zjazdu w Toruniu.

1579.

Po uwolnieniu od oblężenia Malbor- JR. I MI. *Pokoj Toru/t-*
ga , Kroi sam się wkrótce przekonał, 3ki.
że przez własną nicuiniejętnuśe, korzystania ze szczęśliwych okoliczności, uronił wszystkie prawie korzyści bitwy pod Grunwaldem. Miał nawet zmartwienie słyszeć przymówkę tego, z ust samego Henryka Plauen, już "Wielkim Mistrzem obranego , podczas zjazdu z nim w Brzcściu-Kujaw»kiin , który, podczas wieczerzy, przy poufałej rozmowie powiedział: „Waszej Królewskiej Mości trzy razy się nie udało, korzystać z pomyślnych wypadków, które Bóg i fortuna mu nastręczały; a mianowicie do zajęcia zamku Malhorskiego: Naprzód po bitwie pod Grunwaldem, gdyście poprzednika mego pokonali i wojsko jego całkowicie znieśli. Gdyby bowiem na dniu drugim , lub trzecim, jaka chorągiew ludu Waszej Królewskiej Mości ukazała się pod miastem, nie wielka tam liczba ludu zbrojnego, z chorych i nie-

(1) Induciae menstruae inter llenrieum de Plauen Magistrant et Vladislaum regent etc. per quas retinere Jie.n Strozbcrk, lladzin, Toruniom, Nieszoviarti et Ditonia bello parias cxcepto eo, quod 'Toruniam nihil amplius armorum aut victualium importari debet sub eisigillis et Crueiferarum. Cromeri Index. Arch. Crac. N, &17.

dołęgów złożona, otworzyłaby bramy zwycięzcy. Powtóre, wraz po zajęciu miasta spalonego, jeżeliby lud wasz zbliżył się do rzeki, tam był mur szeroko rozwalony, któregośmy z pośpiechu naprawić zapomnieli; wówczas byłoby po nas i po zamku. Potrzecic, gdybyście jeszcze dw a tygodnie oblężenie przeciągnęli, musiałbym się poddać : albowiem miałem niezmiernie wiele chorych na zaraźliwą biegunkę, żywność urywać sic poczęła i w dniu odejścia Wasze) Królewskiej Mości, zostały mi tylko dwa barany żywe i trzy połcie wieprzowiny, kawałka chleba oddawna już nic było." •— „Wszystko się dzieje pomiędzy ludźmi podług woli Bożej, odpowiedział Król, westchnąwszy, Bóg rządzi czynami naszemi (i)!" Cokolwiek bądź, przyznać potrzeba wy raźną kolej przeznaczenia, chcącego jeszcze Krzyżaków podtrzymać, wytrąciwszy zręczność nieprzyjaciołom, pokonania ich w mniejszej liczbie tygodni, niżeli przez syna tegoż samego Króla , w ciągu liczby lat do upadku później przyprowadzeni zostali. W czasie rozejmu pokazał się i list Zygmunta, Króla Węgierskiego , przemawiający za Krzyżakami i zagrażający, w razie przeciwnym, im pomaganiem. Jakowe szczegóły, mniej nasz przedmiot interesujące, po-

(1) Długosz Lib. XI. p. óo5. Wiadomo , że dla braku młynów, oblężeni, maki nic maj^c, parzonym żyli ziarnem.

minąwszy, będziemy mówili o pokoju, w Toruniu zawartym, dnia i Lutego roku i4n , za szczególniejszćm staraniem Wielkiego Xiążęcia Witolda, między Henrykiem Plauen, W ielkim Mistrzem Zakonu Niemieckiego z jednej, a Władysławem, Królem Polskim i Witoldem, Wielkim Xiążęcicm Litewskim i Xiążęlnmi Mazowieckimi z drugiej strony, w treści następnej: ,,Wszelkie zajścia i nieporozumienia,będą zapomniane i ukończone. Jeńcy wojenni wolność otrzymają, bez żadnego wyłączenia. Wszystkie zawojowane zamki , miasta i kraje, powrócono zostają, mieszkańcy uwalniają się od przysięgi, wyjąwszy Zmójdź, która przy Królu iWielkim Xiążęciu do ich żywota pozostanie, po ich zaś zejściu, Zakon jest n.ocen, stosownie do swego prawa właścicielstwa i na lo otrzymanych zapisów, objąć bez przeszkody w swoje władanie (i). Xięciu Ziemowitowi zastawną ziemię, Zakrze,

(i) 15oz wątpienia, ten artykuł dziwnym się wydaje każdemu, jak postrzega Kojałowicz p. 89, Jego brzmienie jest takie: — *Ttem Terra Samogittarum excipitur, qnam nos domini Tfladislaus Rex Polonie et Alexander alias JVitaudas magnus dux Litw anie ad v itam utriusgue naslram in possessione tenere debebimuspacifice et quietc nisi ipsani rellemus ordini dimittere anie mor tem, hoc siat in arhi trio noslrc libere loluntalis et hoc debet lillcris pntentibus roborari, quocl post mnrtern nostrarn de eadern terra ordo se puierit intrumittere sine irnpedimento cum omnibus iuribus ct propriclntibus iuxla tenores litterarum ordini sup/r ajtpropriacione eiusdem terre alias consessarum.* **Tego przymierza pokoju data:— In TJborum die domi-**

Zakon za odstąpieniem części okupna powraca. Zieiii iii Dobrzyńska wraca do Polski, lecz Michałowska, Chełmińska, Nieszawska,Murzyno i Orłów, ze wszyslkremi innemi, zostają po dawnemu przy Zakonie, Spór względem Drezdenka i Zantoka, strony zdają na dwunastu sędziów, przez siebie obrać się mających; jeżeliby oni nie pogodzili, Papież ostatecznie rozsądzi, ltównież polubownie, rozebrane bydź mają spory graniczne , o spław na Wiśle, Drwęcy i rybołówstwo. Dobra duchowne Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Biskupa Kujawskiego, lezące w krajach Zakonu, zostaną przy dawnych prerogatywach. Handel wolny wszędzie. Dla utrzyinania nadal przyjaźni i pokoju, za kaziłem nieporozumieniem, dwunastu sędziów mają bydź wyznaczeni z pełnomocnictwem załatwienia sporów, drogą sprawiedliwości i pokoju: jeżeli się oni w zdaniu nic zgodzą, Papież sędzią będzie. Co się tycze prywatnych poszukiwań, sprawiedliwość miejscowa rozpozna. "Względem dóbr lennych , ich posiadacze prawem lennem rozprawiać się mają. Król

nica in vigilia purificat. Marie (i Lutego) 1411. W Królew. archiw. 69 tranzunipla it lat i4i4 i i4a 1 Szul'l. LXIV i5. 5. kopie i tłómaczenia szufl. XX. 70. Regisir. Henryka Plnuen p. a—5, 3J. Foliant 7. p. 139. Xięga kopii p. ("LXXXII. Hewersal W. Mistrza u Dogiela T. I\r. nr. LXXX p. 84. Jłewersal Królewski w 1'ieussische Lieferung. S. 396. niedokładnie. Wyjątek u Baczko U. 111, S. i45. Takoż u Długosza L. XI. p, 5og.

i Wielki Xiąże,mają wszystkich niewiernych w krajach swoich, zmusić do przyjęcia chrześciaństwa, w celu rozpostarcia wiary świętej , kościoły pobudować i wszelkie pogańskie błędy wykorzeniać; toi samo W iclki Mistrz w Inflanciech i 1'russach ma postrzegać. Obie strony są obowiązane, swoiin AV pogaństwie zostającym sąsiadom, takową umowę oznajmić i wezwać do przyjęcia chrześciaństwa: je/.eli się oni opierać będą temu, obie .strony powinny będą wspierać jedna drugą w robocie nawracania, gdyby zaś przyszło do wysłania wojsk w takowym celu , podział zawojowaniem, podług uprzednio zawartego układu, ma nastąpić (i).Wszystkim zbiegom, powrót do swojej rodziny będzie wolny, z zupełuem przebaczeniem."—INaslępują punkla względem Biskupa Warmińskiego i Króla Węgierskiego. — Dalej:— „Obie strony pozostają przy swoich prawach i przywilejach, ile tylko niniejszemu przymierzu nie zachodzi uwłaczania. INigdy nadal, ani Królestwo l'olskie, ani Wielkie Xięztwo Litewskie z ziemiami i krajami swojemi, przeciw Zakonowi, ani Zakon przeciw pomienionyrn państwom, nie mają do wojny się zabierać, lub z ich nieprzyjaciółmi w ligę wchodzić." Oprócz

(i) Ten artykuł, wyraźniej nad wszystkie inne zabytki historyczne, maluje opinią tamtego wieku katolików o wic rżeniu łlusinów, powtarzaniu cbrnitu i t. d.

lego, zawarty został' osobny układ, źeWielki Mistrz, Królowi, za jeńców wysokiego stanu, Xiążąt: Pomorskiego i Szlązkiego, zapłacić powinien sto tysięcy kop groszy. Xiąże zaś Mazowiecki, za wykupno Zakrza, po odstąpieniu reszty, zaliczy tylko cztery tysiące kop groszy (i). Wielki Mistrz, udzieli! jeszcze Wielkiemu Xiążęciu reskrypt, na wolne polowanie w puszczach, granicom przyległych (2). Wypłata szła opieszale : gdyż ledwo w półroku dwadzieścia pięć tysięcy kep groszy mógł Zakon zaliczyć, dla tegoż i jeńcy w ogólności zostawali jeszcze niewydani. Wielki Xiąże składał się tćm, że w odległe strony państwa będąc zasiani, nie mogą tak prędko powrócić (5).

1580.

R' *Urządzenia* Niezawodnie Wielki Xiażc Witold, wewnętrzne, zniecierpliwiony opieszałością brata , gniewny za uronione korzyści , starał się w końcu o zawarcie przymierza, jak bądź to bądź , aby pozostać w pokoju i przy posiadaniu Żinójdzi. Warunek dożywocia uważał za płonny,

(1) Ten traktat zaginął; Iccz o je^o istnieniu i wykonaniu, są archiwalne dowody. Diu«osz: p. 5io. Lindenlilatt: S. 257. Voigt: S. i56.

(2) **Jagdhrief d. Thorn Sonnt: vor Purifficat. MariS i4i i. Szufl. LXIV. j.**

(5) List W. Xięcia do W. Mistrza, d. Gąrthen Scnnab, vor **Judica** i4u. **Szufl. XVII.** 9J.

jak lo następstwo sprawdziło. Śmiał się zapewne w duchu, z narzekań na zgodzenie się na to: ho znał charakter obrotow politycznych z Krzyżakami, ho wiedział, żc przymierze Toruńskie upadnie prędzej, czy później. Po lej wojnie, tak szczególny obrót biorącej, jak zalcdwo spodziewaćby sic należało, obrócił całą usilność na urządzenie po-* rządków wewnętrznych w ogromnem państwie & wojem, powiększonem odstąpieniem w dzierżenie dożywotnie, ziemi Podolskiej, prosto z rąk Króla Władysława, w którego imieniu zarządzat nią Piotr Włodkowicz z Charbinoyvic (i). Szczególnie zaś obrócił uwagę na urządzenie Zmójdzi: odbudować kazał warownię nad ujściem Dubissy, odnowi] zamek Welloński, zaopatrzył w potrzeby i straże urządził, poczynił rozporządzenia, -co dogranie zSzaluwią Pruską, o które jeszcze spór niejakiś wywiązał się (a). Nie spuszczał z oczu llusi północnej, czyli miast wolnych Nowogrodu i Pskowa, którym, za naradzeniem się z Królem, chciał nadać nową organizacyą (5). Tćrn przedsięwzięciem uslraszone rzeczy pospolite, weszły z pokornemi przełożeniami i zawarły ściślejsze związki z Li-

(i) Długosz: p. 3u.

(a) \ᵣoigl: S. i44.

(3) List Mistrza Inflant, do W. Mistrza d. Fctlin am Sonnabend von Margaretta (i5 Lipca) i4n. Napierski ludę* corp. h. dipl. T. 1. N. 65^.

twą (i). Tak więc, zamiast fanatycznego wojowania niewiernych sąsiadów , jak chcieli rnnichorycerze, Witold z nimi zawierał związki przyjaźni, pierwszy krok do podeptania przymierza Toruńskiego. Tymczasem w Prussach wrzały sprzysiężenia się, przeciw obrońcy całości kraju, walecznemu llenryltowi Plauen, zawiść, niesforność, dumne zamiary, opanowały pierwsze osoby zakonne; niedostatek pieniędzy, po roztrwonieniu reszty skarbów Konrada Jdngingen , doskwierał niepomału. Słowem,nie było dla sąsiadów poręki dostatecznej,w dotrzymaniu umów ze strony Zakonu, ani nadziei, W odebraniu zaległej summy. Musiano więc straszyć Krzyżaków, przez rozsianie wieści, jakoby juz się nowe półki Tatarów werbują, w ułusach nadwołżańskich. O czćm skargi swoje Wielki Mistrz rozwodził przed Xiążęlami Imperyi (2).

158I.

Dbający o dobro ludów swoich Monarchowie, Król Władysław z Witoldem, zjechali się w Brześciu Litewskim, w polowie Wielkiego Postu, ztamtąd pojechali zwiedzić południowe prowineye państwa. Za przybyciem do Kijowa, przyjmowali od-

(1) List Mistrza Inflant, do W. Mistrza z doniesieniem o tem. D. llige am T tiuli (27 Sierp.) i4n. Napierski Index corp. List. dipl. T. I. N. 6ia.

(2) List okolny W. Mistrza do Xiążąt Imperii, d.Mienb, a T. Thilippi und JacoLi (1 Maja) i4u Registr, p, 8.

wiedzmy od Alexandra Iwanow icza.XiażceiaTwerskiego, których celem było odnow ienie slosunkow dawniejszych z Wielkiem Xięztw[r]ein Litcwskiem, jakoż zawarli z sobą przymierze wzajemnej przyjaźni. llył tam i Saladyn, Sułtan Tatarski (i), tak dobrze zasłużony w wojnie przeszłej; z nim także zrobiono umowy przyjacielskie, skutkiem których, było dopomozenie mu do osiągnienia władzy najwyższej w Hordzie, niebawnie do skutku przyprowaflzonc. Następnie Monarchowie przybyli do Wilna, zwiedzili Kowno, objeżdżali Żmójdzkie warownie nadniemnowe, bawili czas niejaki w Jurborku, rozrywali się łowami. l[ł]o czem święto Zmartwychwstania Pańskiego, przepędzili w Wlinie. Tam przyjmowali Legata papiezkiego , zapewna dla powinszowania pokoju z Krzyżakami' przybyłego. Byli takoż posłowie Króla Wigierskiego Zygmunta, z ratyfikafcyą odnowionego przymierza z nim pokoju. Ztamtąd oświadczył Król swoje nieukontentowanie z postępkow Komman— dora zllagnity, zapewna robiącego trudności w rozgraniczeniu Zmójdzi od Szalawii, gi.jż Krzyżacy krzyczeli, że cały bieg Niemna, Król chce mieć za granicą. Nie spokoiiy Krzyżaków Inflantskich nowe stosunki Litwy ze l[J]skowcm i Nowogrodem. Tysiące innych wieści, zatrważających Zakon, la-

(i) Kronika Nikonowska u Karainzina T. V. Nota an.

tało (i)- które dotyła zastraszyły Wielkiego Mistrza, że o niczern bardziej nie myślał, jak o przygotowaniu się do wojny odpornej, ukrywając jednakże zamiary swoje przed Polską i Litwą, pod różnemi pozorami starał się o posiłki w ISieinczceh: zapraszał rycerzy na ucztę, zwaną stół honorowy, myślał o Finansach (2). Król tymczasem nie przestawał zwiedzać prowineyj Litewskich: był wPołocku, Witebsku, Smoleńsku, Kryczowie, Zasławiu, polem z Moliilewa, Dnieprem popłynął do Kijowa. Cała ta podróż, musiała bydź wesołościami i rozrywkami przeplatana, gdyżY\ ielki Xiąże Witold, z żoną Anną i całym swym dworem w niej towarzyszył: W Kijowie ten ostatni pozostał, a Król popłynął Dnieprem na Ukrainę: zwiedził Czerkassy, Zwinigrod, Sokolec, Karawoh Brasław, Kamieniec Podolski , zkąd przez Lwów, udał się do rezydencyi swojej w Glinianach (3).

(») Bielski str. Rii. powiada, że Król starał się u Fapieża o wyroi/ .ie krucyaly dla siebie, jakoby na Tatarów Ruś napastujących, lecz temu przeszkodzili przyjaciele Krzyżaków, mniemając, że ta krucyala może bydź na nich obrócona. Jeżeli tak było w istocie, toć obawa Niemców mogła bydź niebezzasadną, gdyż o poruszeniach Talarów w tej porze nie mówią d/.ii jc , intronizacja Saladyna nie wiele kosztowała, gdyż o niej ledwie nawiasem spominają.

(a) Voigt: >. i5o — i51.

(3) Diugosz: p. 5ii.

1582.

Zapewna podczas podróży po Litwie, ,<M*

Pomouka «il

zaszły jakieś mowy ze strony Wielkiego Xiążęcia, podające przed Królem Królową w wątpliwość wiarę małżeńską Królowej Anny, które w zazdrośliw ćm z przyrodzenia sercu Króla Władysława, znalazły miejsce i przyrost. Zaledwie przy by 1 do Glinian, już i Wielki Xiąże lam pośpieszył. Król. z całą powagą obrażonego małżonka, przystąpił do badania rzeczy. Ohwinienie trudnćm było do rozpoznania, trudniejsze do dowiedzenia: wezwano Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który, odebrawszy rozkaz nagłego stawienia się u dworu i cokolwiek wiadomości o rzeczy, przeląkł sic-, rozumiał, że sam wplątanym będzie przez zaw istnych dworaków, starzec-chciwy zbiorow, niezmiernie bogaty i skąpy, nabrawszy mnóztwo złota, na zaklęcie nieszczęsnej katastrofy, śpieszył konno; zdarzyło się. że pod Krzeczowem, szwankował z konia i mil kilka jeszcze ujechawszy, umarł w Ropczycach [i). Niewiadomo, na czem się skończyło obwinienie Królowej-, lecz najpewniej, że było zupełnie bajeczne, dla tego samego, że dalszego śladu tej sprawy nie pozostało ; gdyż iria-

(0 Długosz: p. 5i4 Ilielski: str. 5n. chce mioć, Se sam Arcybiskup był oskarżony przez Królową, o chęć uwiedzenia jej. Ilzecz śmieszna, zk^dinąd niewiadoma.

czej. Król nic zaniechałby jej lak łatwo, on, który do zbytku podejrzliwości w pożyciu małżeńskiem był oddany.

1583.

Jt- i4n. 'żJckie. ^ Cieszyła się Litwa pokojem i rządem najlepszym; kwitnął handel dla przy- " jaźnych stosunków ze wszystkiemi sąsiadami, poważającymi władzę krajową i mądrość Avładzey. Krzyżacy Pruscy, bardzo poniżeni na szali politycznej, chcąc nie chcąc, musieli ulegać potężnemu sąsiadowi. Krzyżacy Inflantscy, Hośr mocni i ocaleni losem przeznaczenia, byliby znaczący jeszcze i niebezpieczni, lecz ścisła uległość Nowogrodu i Pskowa, woli Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, trzymała tamtych na wodzy, otoczonych potęgą niebezpieczną do zagabnięcia. Trwożyli się sami o siebie , ciągle latały konwentowe u nich baśnie: jakoby Wielki Xiąże, ma projekt zawojowania krajów iuflantskieh, nad Dźwiną dolną położonych; trzyma wojsko liczne pod bronią, znosi się z Nowogrodem i Pskowem w przedmiotach militarnych, i czeka tylko pozoru zerwania pokoju z Zakonem , aby swego mógł dopiąć zamiaru: nadewszystko, ma nadzieję, że Zakon z Polską, prędko do zaczepek przystąpi (i). Dyl to rok, powiada dziejopis pruski, pełen umartwień i oba-

(i) Voigt: S. 137— 158.

wy dla Wielkiego Mistrza Henryka, gdyż oprócz politycznych, krążyły postrachy mcleoryczne po całej Iluropie: Filozof jakiś paryzki przepowiedział" wyraźnie, ze około g Września r. J4II, zaczną **się** okropne zjawiska w przyrodzeniu: burze, orkany, ulewy, wulkaniczne wybuchy, trzęsienie ziemi, zapadnienic miast, mor na ludzi i tym podobne klęski (ij. Jednakże, dzień upadku świata, prze**szedł** spokojnie, ziemia, jak toczyła się, tak się toczy po swojej drodze eterycznej, przyniosła nawet jesień w roku liii najpoźądańszej pogody i nawet widnokrąg polityczny rozjaśnia 1 się. Wielki Xiąźe zapewna uwiadomiony o próżnych obawach w Zakonie, z plotek próżniaków konwentowych urosłych, pośpieszył uspokoić Wielkiego Mistrza, zaręczcniami statecznej zgody i przyjaźni sąsiedzkiej, zc strony Polski i Litwy.

1584.

Król Węgierski Zygmunt, wygrywający zawsze rolę chytrego przewrótnika, pod różnemi maskami przyslojuości, umiał zobowiązywać osoby,które, w obróLy

/j. ,4,,. 7'iaz<i!,/ltoU da . Królem Zygmuntem.

(i) Fan Voigl, znalazł w Arch. Tajn. Królcw. rzeczone proroctwo: d. l'arisiis XXI die niensis Sept. an. i4io. .Autor pisze się: *Joannes maxinius Fhilosophorum,* **oprócz jego:** *ornnes alii concordanies philosophi*, **kończy się tu haśnia:** *Coricorduli sunt philosop/ii Grecie, Ar uhle, Iii i panie et Francie his omnibus,*

swej machiny politycznej pragną! wciągnąć. l[1]o zawarciu niedawno przymierza z Królem Polskim, czyli odnowieniu dawniejszych traktatów, wymówił sohie tylko na ośm miesięcy zawieszenie broni, przez który czas, zawarowane było bezpieczeństwo i dla Krzyżaków fi). Tym sposobem, chciał on trzymać wszystkich na wodzy, mając zamiary głębszej polityki. Tymczasem zamówił sobie widzenie się z Wielkim Xiążęciem Witoldem, któremu ten nie odmawiając, przybył na miejsce wyznaczone. gdzieś na granicy węgierskiej, ale w towarzystw ie znacznej liczby yysokich urzędników państwa, tak duchownych, jako też świeckich, było to w miesiącu Listopadzie. Różne musiały krążyć domysły, o rzeczach traktowanych na tym zjezdzie. Lecz Krzyżacy w iedzieli prawdziwą, że Zygmunt chce zrobić rozerwanie jedności Litwy z Polską, wstępem do czego, bydź ma Witolda koronacja na Króla Litewskiego. Dawna kabała, stara trucizna, wznowiona przez Zygmunta niegodziwą zazdrość potęgi Polsce, ożywiona przewrotnych radźców krzyżackich wybiegami. Wyżsi bowiem przełożeni, wiedzieli wszystko, kiedy Mistrz Inflantski, donosząc z radością Wielkiemu Mistrzowi o wyjezdzie Witolda, na zjazd /.Zygmuntem, doradzał przesłać w tym czasie zażalenie mocne przeciw

(i) Długosz: p. 511. Bielski str 3n.

Królowi Polskiemu, coby poparło interes rozerwania jedności pomiędzy braćmi (i). Cokolwiek bądź, mądrość Witolda i jego przybocznych radźców , nie uszła zachwiania się przed przewrotną łagodnością Zygmunta, podchlcbstwami i złudzeniem wielkości, do której dusze wielkie, tak często wzdychają. I jeżeli Witold umiał się znaleźć przystojnie i na pozor filozoficznem sercem odrzucił wszystkie powaby wielkości, nie mógł nie uczuć wewnątrz odświeżenia rany, tak zastarzałej. Ona sic jątrzyć poczęła. Lecz wróćmy się do opowiadań rzeczy potocznych.

1585.

To gdy się dzieje, przybył do Krakowa JLrnest, Aiąze Auslryacki, prywatnie niby podróżujący i <1 la ciekawości; lecz, zapoznawszy się z senatorami polskimi, zwierzył się im zamiaru ożenienia się z Xiężniczką Cynibarką, siostrzenicą królewską, córką Xiężnej Alexandry Zieinowitowej. Właśnie leż i Król nadjechał po powrocie z Litwy; przełożona mu rzecz cała, zgodzenie się znalazła. Młoda Xiężniczka była na dworze Królowej; szlubowiny i wesele miały miejsce przed Zapusty, za przybyciem rodziców Xią-

Cymbarka.

(1) List Mistrza Inflant, do W, Mistrza, d. Riga ani T. Cleraantis Pupae (20 Listopada) i 4 n, Szufl. X. 46, IMapierski Index corp. liist. dijpl. T, I. JN. 647.

źąt Mazowieckich, w obecności Xiążęcia Bolesława Mazowieckiego i Zygmunta Korybutta. Przez to małżeństwo, dom jagieloński, spokrewni! sio z Anstryackim i dał początek rodzinie świetnie panującej dotąd, na zaszczyt naszej Litwie (i). W tymże czasie, b\li posłowie od Doży Weneckiego, starający się o posiłki w wojnie przeciw Zygmuntowi Węgierskiemu; ich żądania skutku nie otrzymały. Zygmunt, zawsze chytrv, edy niedawno kopał przepaść przed krokami Króla Polskiego, dopiero przez posłów swoich, najpoehlebniejsze przesyłając oświadczenia, assystował znakomitej pary szlubowiuom. Przeczuwał on, że Król może porozumieć się o rzeczach, na zjezdzie z Witoldem traktowanych i wesprze Dożę, albo podeszłe jakich partyzantów Litewskich; ułożył się więc chytrze, udał przyjaciela życzliwego i omamił Króla Władysława.

1586.

n

Obróty polityki Zygmunt"

Obaczmyż całą kolej przewrotow tego Cesarza politycznych. Z Witoldem

ia

wyjednał dyplomatyczne przystąpienie do przymierza, między Zygmuntem a Władysławem zawartego, przez które, zabezpieczone zostało Królowi spokojne posiadanie Kusi halickiej

(i) Obliczyć Tablicę Genealogiczny IV przy T. IV pisma niniejszego.

i Podola do żywota jego, jako też hołdownictwo Multan Koronie polskiej, z warunkiem: jeżeliby Wojewoda tameczny, wzbraniał się Węgrom pomagać przeciw Turkom, w takim razie, rozbior tego kraju i podział między trzech Monarchów traktujących powinien nastąpić (i). i'o śmierci zaś Króla Władysława, do lat pięciu rzeczy **na** dawnej stopie pozostaną, a potem Monarchowie między sobą układ zrobią (a). Ale Witold, przy? stępując do tego przymierza, zawarował sobie niezależność pod żadnym względem państwa Litewskiego od władzy Cesarskiej, wyjąwszy, co się tycze Rusi Halickiej i Multan (5). Nie przeto jednak Zygmunt, lubo ścisły sprzymierzeniec Polski i Litwy*, zaprzestał sprzyjać Krzyżakom, ponieważ oczekiwał na przyobiecaną pożyczkę pieniędzy (4), widząc zwłaszcza, że Wielki Mistrz Henryk, na-

(i) UwiiJ.yć polrzebn, źe Zygmunt Cesarz, pierwszym jfsl. twórcę projektu rozbioru cudnego kraju, ile mi z dziejów jest \» iadumo.

(a) Cromcri Indcx Archivi Cracoy. N. 277. MS. **fol.** 5t. **Toż samo u Napierskiego Lidex oorp. hist. dipl T. I. N. 65i. Dat Troki Sabatlio post diem Pa eh. (1 Kwiet.) i4ia.**

(o; Liierae Vitoldi guibus obslringU fi dc 711 suarn Si.-gismundo Rrgi Romanorum, cum exceptione tam en alia. rum terrarum maio>um de Russia et Mohlavia. Apposita Sigillo JSicolai Episcopi filnensis, Albert i Monivitli Ca-p tanei Vilrtensis, ct Joannis Niamir Po/ocensis. Crome» ri Index Arehiii Cracoviensis N. 434 *MS. fol. rerso.*

(4) List Kr. Rzym. Zygmunta do Wiel. Mistrza d. IJurg am **AbuudiNatiyit. Alaiiae i4n. Szuifl.IV. 1, u Voi^ta S. i56.**

gromadził świeżo w skarbcu swoim zapasy kruszców drogich, gotując się na przypadek do wojny. Lecz to oczekiwanie, wzięło bezskuteczny koniec, skoro Krzyżacy dowiedzieli się o wyżej rzeczonych dyplomacyaeh, wtedy ów hezcharaklcrny Monarcha (i), zabrać kazał dochody dóbr klasztornych krzyżackich w Czechach, pozwolił żołnierzy Królowi Polskiemu werbować, strasząc, że przeciw Zakonowi powstaje nowy zamach (2). Krzyżacy zlękli się, wysłali wielkie poselstwo do Zygmunta, na czele którego byt Michał Kuchelmeister Sternberg, Marszałek Zakonu, on przyrzekł w prezencie Królowej Węgierskiej, wypłacić piętnaście tysięcy czerwonych złotych, byleby tylko popierała u męża interes jego Zakonu (3). Ten obrót, zrobił Zygmunta gorliwym protektorem Zakonu przyjacielem osobistym Sternberga i w końcu nastąpiła urnowa, że w razie niesprawiedliwie rozpoczętej wojny przez Króla Polskiego, albo Wielkiego Xiążęcia, sam Zygmunt osobiście stanie z ogromnem wojskiem ku pomocy Krzyżakom, za to jednakże z góry weźmie trzysta siedindzicsiąt pięć tysięcy czerwonych złoty ch. Do tego zaszła umowa tajemna, że gdy Zygmunt Polskę zawojuje, ziemię Dobrzyńską i Kujawy, bez

(1) Voigt S. 165 nazywa go „Chai acterolose Kónig.
(») Ibidem.
(3) Yoigt; S. 2oa— ao5,

żadnych dalszych wymagań odstąpi Zakonowi (i). Czegóż u chciwca pieniądz nie dokaże? Jakże się dziwnie w ydadzą po tych wszystkich obrotach i zbliżeniu się do dworu Polskiego, lak przyjacielskie związki z jego nieprzyjaciółmi? Nadto jeszcze, obłudę posuwając do najwyższego stopnia, wyjednał zjazd z Królem Władysławem, na Spiżu w Lublu po Wiclkicjnocy *(2)*. Tam wszedł w tajemne zmowy przeciw Krzyżakom: jeżeliby ci, ważyli się na Litwę lub Polskę targnąć, wyrzuceni bydź mieli całkiem z Pruss, ziemie: Pomorska, Chełmińska, Michałowska, miały do Polski należeć, reszta zaś pruskich prowincyj, pójśdź powinna w podział, podług stosunku liczby wojska, do wyprawy użytego. przez trzech Monarchów, licząc w to Wielkiego Xiążęeia ; nawet względem Rusi żadnego roszczenia Zygmunt nic wznów i, w stopniu Węgierskiego Królestwa, aż do śmierci Króla Władysława i pięć lal później. Względem Multan i ziem przyległych, stanęła umowa osobna, sekretna, jak poprzednie, na osobności zawierane bez świadków. Nareszcie, związek pokrewieństwa przez żony (5),

(1) Voigt; S. i65. Umowa cl. 01'en Mont. vor dem obersi.cn Tag der Wcinacliten , der zu Łatein heist Epiphun: domini Drukowany u Kotzebue 15. III. S. 58».

(2) Sabatho ante dominiea Laetare. Długosz, p. 518.

(3) I5ai bara Zygmuntowa, była blizką krewią Anny Wiadyslawowcj.

poufanie się wzajemne, dot\la dobrodusznego Władysława zobowiązały, że kilka miesięcy, jako myśliwiec namiętny, przepolował z Zygmuntem. Jalc. tylko Krzyżacy dowiedzieli się o tej długiej gościnie , jak tylko gruchnęły szpiegowskie doniesienia o poufałych naradach, może z umysłu niby zpod pieczęci sekre tu wypelzłyeh (i), strach najwyższy padł na Zakon. Same bowiem publicznie wiadome artykuł} przymierza, między Królami zawartego, już zapowiadały rzeczywistość podejrzeń, gdyż w nich żadnej wzmianki o Krzyżakach nic było. Nieostrożność jednak dyplomatyków polskich. przez wprowadzenie wzmianki o liusi Czerwonej do lego przymierza, zobojętniła jej posiadanie prawne dla Korony polskiej. Całą korzyść odniosl Król Władysław, że odzyskał stare korony polskie, wywiezione do Węgier przez Królową Elżbietę.

1587.

Il. Ilia. *Jizeczy l'rus-* i;c. Była nawet umowa z Krzyżakami na zjazd jakiś i już posły krzyżaccy za glejtem królewskim wybierali się w drogę, gdy przyszła wiadomość do Malborga, że pomimo umowy, aby żadna ze stron jedna drugiej nie nagabała, nim rzecz sporna, przez dwóna-

(1) W rzeczy, samej to zobowiązanie się Zygmunta, czytamy uJUiugoszu [i. 5iy.

siu sędziów rozpoznaną nie będzie, oddział Litwinów wpadł w okolice Juhannisburga i popełnia bezprawia. Wielki Xiąże, minio gwałtownego zawładania zamkami nadniemnowemi, niżej ujścia Dubissy położonemi, w tej samej porze, Wellonę do stanu bardzo obronnego kazał przywodzić, a więc wniosek, że tamto nieprzyjacielskie poruszenie za jego wiedzą i w celu odwrócenia uwagi Krzyżackiej się stało (ii Rzecz ta, w ięcej hałasu narobiła, niżeli wartą bydź mogła uwagi. Wellona widocznie do Zmójdzi należała, ale Krzyżakom chciało się ją i dalsze, poniżej leżące zamki, przy sobie zatrzymać, pod pozorem, że ten szlak niemnowy, podług dawniejszych nadań Cesarskich i zawojowań Xiążęcia Bawarskiego, należał z prawa do Zakonu. To podobno miało bydź na zjezdzie zołatwionem, kiedy banda rabowników jakichś 7. puszcz, między Litwą, Brussami i Mazowszem leżących , wpadła pod Johanuisburg. Lecz u przelęknionych, czyli przestraszonych Grunwaldzką klęską, końca strachom nie było. Mów iono w h m samym czasie : że Król i Wielki Xiąże, wszedł w przymierze z niewiernemi narodami, aby nadwątloną potęgę Zakonu, do reszty w Brussach obalić. Niebyło więc w tern przclęknieniu środka do ratunku, nad udanie sic z prośbami do Królów Cze-

(i) Yoigt: S. 174.

skiego i Węgierskiego o pomoc, w Inflanciech uderzono na trwogę po wszystkich konwentach. Wszędzie modlono się, bito we dzwony, odbywano processye odlegle, do kościołow słynnych obrazami łaskodawczemi : sam Wielki Mistrz boso, z obnażoną głową, szedł za processyą, dwanaście mnichów, w kościele malborskim, dzień i noc zmieniając się bez przerwy, śpiewało psalmy, od chwili wyjazdu posłów do Węgier, aż do ich powrotu (i). To poselstwo jednak się nie udało: znalazło Króla Zygmunta bawiącego się łowami z Królem Polskim w okolicach Kaszowa, było zimno przyjętem, obawa wyśmianą i zaspokojoną w sposob dość szyderski zapewna. Tymczasem Zygmunt przez posła swego domagał się picnięd/.y, pod pozorem pożyczki. Rzecz była widoczna, żc tych nie dawszy, nie będzie końca zatargom z Polską i Litwą, trzeba było pośrednika, a pieniędzy w kasie brakowało; udano się do zapewnień. Zygmunt przyjął pośrednictwo i przyrzekł Króla i Wielkiego Xiążęcia nakłonić do zgodzenia się na nie (2). W skutek czego, Król się opisał na kompromis Cesarski (3).

(1) Voigt: S. 174— 175.

(2) *Sigisrnundus Romanorum Hungariae et Rohemiae Rex promittit pro Cruciferis, in ipsum compromittent in cer tum tempus ct parehunt iudicato, aliinquam si non parerent, se ipsos coaclarum esse.* **Cromeri Iadex Areh. Cracov. IN. 52-4. MS. lol. 45. sub Anno 1412.**

(i) Conipromisiio Vladislai R gis Poloniae cum Ilen-

1588.

Za powrotem z Węgier i po ułatwię- # *Rzeczy tlzie-*
niu interesów państwa w Polsce, Król y({Cć· S11,/,/.
przez Sandomierz, Lublin, Chełm, zjechał do Hrubieszowa, na dzień S. Michała Archa-**nioła, ^tlzie** przybył na tenże czas i Wielki Xiążc, **midi** narady **o** różnych potrzebach państw obu, a w sza zególności o rzeczach, traktowanych z Królem Zygmuntem. Król Władysław', powrócił potem do Polski, gdzie bawił do zimy następnej i pory na łowy przeznaczonej, na jaki czas przez Lublin. Brześć i Bielsk przybył do Litwy i tam całą zimę przepędził. W Wilnie, przyjmował odwiedziny Wielkiej Xiężnej Zofii, żony Bazylego, przybyłej nie bez politycznych widokow. Król albowiem, podczas bytności swojej w Węgrzech, przyjmował bardzo uprzejmie poselstwo liana hordy Kipczaekiej Saladyna, przyjaciela i sprzymierzeńca Wielkiego Xiążęeia Witolda (1). Bydź przeto mogło, że Wielki Xiąże Bazyli, chciał jakieś inlercsa swoje, za pośrednictwem królewskićm. załatwić w Hordzie. Niebawnie też ukazali się posły Króla Zygmunta w Wilnie, których pośrednictwa użyto do załatwienia sporow o granicę mię-

rico cle Plauen Magistra Cruciferorum in Sigismundurn Regćm Jionanorum. **Ibidem N. 5a5. sub Anno i4,2.**

(1) karamzin: T. V. str. j8i.

Żmójdzią i Szalawią. Zaczęty się rozprawy o inne przedmioly.

1589.

J'- Tymczasem Krzyżacy, przed posłami, czyli kompromissarzami Zygmuntow- zl0£yli długą żałobę, we czterdziestu trzech punktach zawartą, z których główniejsze tej były treści: — Pokoj Toruński, prawie w żadnym punkcie nie jest dotrzymany. Jeńcy dotąd nieuwoluieni , owszem wielu w kajdany zakuto, innych pomordowano, albo w dalekie, niegościnne strony uw leczono. Dyploma zapewniające powrót Zmójdzi, po zgonie Jagełły i Witolda, dotąd nie wydane. Oba ci Monarchowie dopuszczają się napadu na kraje Zakonu, od czasu do czasu je ponawiając. Drugi na ziemi zakonnej, mimo prawo, zamki buduje. Zrywają wszelkie układy polubowne; sąd Papieża odrzucają. Przeto i Zakon wolnym się widzi od wszelkich zobowiązań. Szuka teraz sprawiedliwości, pod opiekuństwem Króla Rzymskiego i Elektorów (1). Ze strony polskiej, żałoba więcej ośmdzicsiąt punktów zawierała:— Odpierano zarzut wchodzenia w przymierze z niewiernymi przeciw chrześeiańslwu. Zresztą, zarzut przeciw zarzutowi, potwarz za potwarz, stawiono : zatrzymanie jeńców, okrócieństwo nad nimi , zatrzymanie dóbr, napady, nadgraniczne zdrożności, nieoddanie Menda do Zmójdzi należeć pow innego i tym podobne rzeczy. Tymczasem Zygmunt, przeciągał rozpoznanie, nalegał o pieniądze. głaska! strony. W ostatku, gdy- dość satyr i dąsania się w obliczu całej Europy przeminęło, ogłosił swój wyrok, w Uudzic 24 Sierpnia r. i4ia, który więcej kosztował stronom, niżeli skutku przyniósł, a mało wpływu na interesa polityczno zdziałał; ominiemy wyłnszo/.enie jego szczegółowe, jako mało nasz przedmiot interesujące. To tylko zasługuje na uwagę, że na wykonanie tego wyroku, przysłanym był do Pruss, uczony prawnik Benedykt Makra , który w towarzystwie nofarvnsza Króla Polskiego lam przybył. Miał on pełnomocnictwo do zasiągnienia objaśnień, w punktach jeszcze niezadecydowanycli, a szczególnie co sic tycze sporu względem rozgraniczenia Zmójdzi, z wolnością rozstrzygnienia sporow, sposobem polubownym, podług rozpatrzenia się na miejscu. Z ftlalborga więc, Makra się udał nad Niemen dolny, lowarzyszony przez pierwszych , Radźców zakonnych i Marszałka Michała Steinberga, wyjechali oni w Listopadzie i niebawnie stanęli nad granicą Zmójdzką. Wielki Xiążc, zapoźno o leni uwiadomiony, miał obawę, aby rzeczy stronniczą drogą nie poprowadzili Krzyżacy, zwłaszcza , że na czele tej kommissyi znajdo wał się Stei nberg, który

(1) Yoigt; S. 177.

Jnłezas niemały rządzcą Żmójdzi, człowiek znajomy dobrze z intryg, Zakonowi swemu właściwych. W samvin nawet początku traktowania, śmiało się domagali Krzyżacy u Makra, aby na skutek danej sobie władzy, przywrócił granicę podług dawnych pretensyj do tego kraju; tojest: cały bieg dolnego Niemna, od ujścia Dubissy, z szerokim pasem ziemi, za prawym brzegiem ciągnącym się, z Welloną Christmemlem, Jutborkiom i t. d., a przynajmniej, żeby dla zabezpieczenia posiadłości dalszych Zakonu, kazał le zamki nadnicmeńskie zrujnować. Lecz sędzia ten, po obejrzeniu miejscowości , nie chciał zadość uczynić takowym żądaniom. Wymagał dowodów słuszniejszyeh, nad stare przywileje cesarskie i papiezkie, zbytogółowe i bezzasadlic , które Żmójdź czyniły niniemaną własnością Zakonu. Wielki Mistrz, nieukontentowany na tę skrupulatność , począł z przymówkami występować, wrzucać zarzuty, jakoby Makra przyjmował podarunki od Wielkiego Xią£ęcia, to zbliżyło bardziej do siebie te dwie osoby; Makra pojechał do Trok; tam spaniale przyjmowany, po jednej liczcie , przyjął od Wielkiego Xiążęcia pasowanie na rycerza (i). Stanęło w końcu, że Makra naznaczył zjazd stronom do Kowna: posłano glejt Wiel-

(i) Opisanie obszerne tych szczegółów z wyjątku listu W• Mistrza do Mistrza Inflant, u Yoigta S. jgi.

kiemu Mistrzowi, on się wymówił, że pismo to, nie byio należycie ułożone. Napróżno nalegał Makra, aby rzecz przed jego juryzdyką kończono. Krzyżacy ciągle brali się do prawniczych wykrętów, wykładów instrnkcyi danej Makrze i temu podobny eh formalności. Z czego wynikło w końcu, że widzenie się Króla i Wielkiego Xiążecia z Wielkim Mistrzem w Kownie, przyjśdź do skutku nie mogło. Chciwość wielka zrobiła naostatek to, że nic nie wygrał Zakon, i rzeczy po dawnemu zostały (i). Benedykt Makra, przed odjazdem swoim, dał poświadczenia Wielkiemu Xinżęciu, że Zmójdź z Wełloną i Chrystomemlem, należą istotnie do Litwy (2) W drugiem wyraził: że Król i W ielki Xiąże, ze swojej strony zadość wyrokowi cesarskiemu uczynili , do czego przyłączył transumpt opisania się Krzyżaków na kompromis (3).

(1) O lem wsr.yslkiem Voigl: S. 190 — ig3,

(?) Bnedinti de j)triera super nibitn sententia , quod arces Feluna et Mentel (Christmrmel) ad Samogitiam per• tineant. **(romeri 1ndtx Arch. Cract»v Nr. i5g.**

(5 Benedicti de Macru superarbitratoris testimonium c/uud Bece Pnloniae et T)ux L twaniae parucrunt sententia a 1 bitrali Sigismundi Caesaris Budae 1112 latue, Inserta conte/isus Magistri in arbitrium et Comm ssionem Caesaris. **ibidem JN. 526. Tego oslalniego aktu, taki lytul: -** *Sigismur/dus Itomanorum IJungariae et Bohcmiae* ***Bex*** *ex eompromisso secundo Fludistui Begis et Magistri l'i ussiae, quorwn utrumqne inseritur, deeernit per viam a micabi/is compositionis, ut Magister et Ordo Cruc.-.Jerorum lLpiscopo* ***et*** *ecclesiae fla dis la v iensis restituunt bona* ***ipsius***

Jednakże , nie wywinął się Zakon od spełnienia wyroku Króla Zygmunta, w punktach juz rozsądzonych: między innemi: zaliczył Królow i Polskiemu, trzydzieści dziewięć tysięcy, czterysta kop groszy pragskich, a Wielkiemu Xiążęciu. pięć tysięcy kop takichże, również cóś dadź musiał i Zygmuntowi. Król i Wielki Xią£e, ze swojej strony wydali dyploma , potwierdzające powrót Zmójdzi po ich zgonie. Ale Krzyżacy znaleźli zarzuty przeciw temu, ponieważ w niem był warunek, nieubliżenia całości i praw do tego kraju trzeciej osoby, takoż nieformalność w materyalnym składzie pieczęci (i). Podejrzenie ich sprawdziło się, gdy się dowiedzieli, że Arcybiskup Gnieźnieński, ma pelnomocność w ręku protestowania się przeciw temu dyplomatowi, w imieniu córki królewskiej Jadwigi (2). A do tego, żona Wielkiego Xią-

adempta in Pomerania , ac de prorentibus duorum annorinn satisfuciat sub pocna decem millium marcarum ar-((cnli puri **elc.**

(1) Dala dyplomatu. In castro nostro Covrno ipso die comcr ionis Pauli XXV die memis Januar. 1415. Codo warunku jego. tak.e jest brzmienie:—*Post mórtem tero ambon/m nostrorum ct dpresentibus robararnus. idem Ordo se intromit terepoterit in terra Samaytharum predicta cum. omnibus iuribus et proprietatibus stns secundum tenorem litteraruni eidem Ordini per nos, si que sunt, priits datart/m , salto iure alieno q\iocunque, cni per presentem vel al. as rjuascunqu>\ non potuimus ncc 1 o/nimits, non possif mus nec rolumus der ogarc ncc intcnd.im.us der ogar i.*

(.3) Dogiel. T. IV. p. 52.

żęcia i córka Zofia, wyobrażające sukcessorów po nim, jak lamia po ojcu, protestowali się przeciw zapisowi (i). Krzyżacy te wszystkie wybiegi, na Benedykta Makra zrzucili; były przeto wzajemne ze strony Zakonu protestacye i skargi. Lecz razem i obawa rosnąć poczęła, gdy się dowiedziano, że 3geuei dyplomatyczni Wielkiego Xiążęcia, biegają do Nowogrodu i Pskowa, a tam ruch wielki na radzie gminnej panuje i młodzież zamyśla o kupieniu się pod chorągwie wojenne. I)wie le rzeczypospolite, same mogły wtedy po trzydzieści tysięcy ludu przysłać ; Inflanty więc przepadłaby dla Krzyżaków, a PrUssy mogłyby prędzej, czy później, takiemuż uledz losowi, prędzej nawe!, nimby się Imperium obejrzało *(-2).*

1590.

Duch jakiś niepokoju, cisnął Zakon ı/i13- %apęd do Krzyżacki i prowadził drogą niecnych uojny ty. intryg do nieuchronnej zguby. Mimo M

(1) DogielT. IV. p. g3. Ta rzecz i spory, w tej dacio wiedzione, znajduj.) się w Tajnein Arcliiw. Królów, w foliancie pod tytułem: 1'rusłie compositio Takoż list V\ . Mistrza do Mistrza Inflant, szufl. XVI- 67. Mamy takoż w Indexie Kromera pod N. 628. *Benedicti de Maera superar• bitri Cacsaris recognitio, quod Rcx Poloniac et Dux Lithuamae, paruerunt sententiae arbitrali, cum prolestatio-11 e facta nowinę liedpigis filiae Regis dc terra Samogitiae et da literis finium sive sranicierum.*

ii) **List W. Mistrza do Króla Rzymskiego d. Marienb. ani T. Yalcnlini i4i5. Registr. II. p. 79. Takoż do Króla Czeskiego, pod taż datą tamie cf. Kulzcbne B. III, S, 45o,**

rozsądek, nabożnośe, życie przykładne Wielkiego Mistrza, panował w Zakonie jakiś zaród zepsucia i burzliwości w umysłach jego członków. Pozbawieni mocy fizycznej, zlrąceni ze szczytu znaczenia politycznego, ogołoceni z zapasów finansowych , czyliżby nie powinni byli myśleć o poprawie, którą sani tylko pokoj przynieść był wstanie? Lecz oni, rwali się jeszcze do kłótni, do nierównej walki! Chcieli nabycia krajów, jak pod czasy wielkości swojej, nie czuli ani na łzy poddanych, ani na krew ludzi niewinnych. J te same Izy, i ta sama krew, jakby mściwą mocą pchnęły ich w przepaść zguby. Nie przeniknął ich kamiennego serca, glos anioła wieszczego, głos pobożnej Xiężnej, przyjaciółki ludzkości. Xiężna A-]exandra Zicmowitowa, która przepowiedziała zgubę Ulryehowi przed wojną Grunwaldską, pisała teraz do Henryka, zwołującego rycerstwo z całej Europy, do walki przeciw Polsce (i). Wyrazy odstręezenia od krwi przelewu, oparte na poprzedniern doświadczeniu i poprzednich przestrogach, powinny były uczynić mocne wrażenie: Bóg brzydzi się wojną niesłuszna, zaczepną, nieprawą;

(i) Czechy, Mnrawce , Węjry , Niemcy, Burgundowie, Francuzi, Ilollendrzy , Anglicy i t. d. wzywani byli przez W Mistrza do wojny, sloty lionorowę. odpusty ,-n igrody obie ującego, Voigt: S. 201.

jego prawica potężna, wyroki zemsty niecofnione; losy ludzkie niepewne, fortuna zmienna; wymagajcie ofiar, ale ze słusznością, któż wam ich odmówi? Ale strzeżcie się ich podburzać do wojny,— wojny, mogącej bydź zgubną i uajzgubniejszą, pisała ta mądra Pani (>)• -Nic lo nie skutkowało, Zakon żadueço umiarkowania nie znał, ani sio uniżyć nie chciał przed prawicą mocy, jego poniżającej. Traktat Toruński , lub śmierć ! wołano w salach Malborga, jakby naprzekor woli Nieba; takie też było i Wielkiego Mistrza postanowienie (2). Uzbrojenia i hasła zbierania sie pod chorągwie, rozlegały się po całych Prussach. Mówiono, że Wielki Niąże, zebrał z całej Litwy rycerstwo nad Bugiem i ułożył się z Królem Polskim o czas i miejsce napadu na Prussy. Król Zygmunt, nie mogąc już nic wymęczyć pieniędzy od Zakonu, zaczął grać rolę,bezstronnego pośrednika, z zimną krwią rozważającego interessa stron obu; zaczął wyrzucać niestałość Krzyżakom, robiącym sobie igraszkę 7. pokoju i wojny; przeląkł się Wielki Mistrz, złożył upor z serca i dolyla zmiękczał, ze zamiast powtarzania żałob i potwarzy, zamiast

(1) List Xię/.nej Mazow. Alexandry <lo W. Mistrza, d. Ploczko die Martis XXIV. Maii, i4i5 Szufl. XIX. 7.

(2) **Odpis W. Mistrza do Xiężnej Mazow. Alexandrowej d. Marimb. Freit. ver Ilimir.elfor-th i4r5, Itcgist. III. p.** iiii—119.

odzywania się z pogróżkami, przysiąg! na Boga, że o niczem hardziej nie myśli, jak o środkach zachowania pokoju (l). Tak to postrach wyświeca charaktery i ludzi i towarzystw. Składał sio miłością pokoju, alo nawzajem nie odbierał o lem zapewnienia. Musiał przeto przedłużać swoje uzbrajania się i sypać pieniądze między lud zaciężny zza granicy. Tymczasem Papież i wielu Xiążąt Imperyi, wdawali się (lo stron, z przełożeniami ugody, to obruszało Krzyżaków, oni odpowiadali dworom panujących Xiążął. i Stolicy Apostolskiej, w sposob uwłaczający Królowi, który musiał się objaśniać, i zaostrzenie wzrastało nienawiści wzajemnej. Wielki Mistrz, już we Wrześniu, był zupełnie do wojny przygotowany, i gdyby nie rcflcxye Xiążąt zagranicznych, pewnicby ją sam rozpoczął. Oddziały armii krzyżackiej, miały nawet swoje przeznaczenie: jeden przeciw Xiążętorn Pomorskim, Stolpieńskiemu i Wolgastu, powinien był działać; drugi do Ziemi Dobrzyńskiej miał wtargnąć , trzeci zmierzał na podbicie Mazowsza {"i). Tymczasem wyrodziła się sprzeczka, niezasługująca na opuszczenie w dziejach szczegółowych. Niejacyś Rusini, okradłszy skarb wielkoxiążęcy, zbiegli do Pruss; Kommandor z Ragui-

(i) Voift: S. au6—so;^
(a) Voijt: aio—311.

ty dał im pasporta. Gdy Wielki Xiąże, skarżył się przed Henrykiem na ten postępek Kommandora, odebrał odpowiedź: „Nie mamy prawa zabezpieczeń raz danych łamać." Witold odpisał: ,,Taka odpowiedź, wydaje się bydź, jakby od ludzi z rozumu obranych." „Dziękujemy Bogu, odpowiedział Wielki Mistrz, żo nam i tyle udzielił rozumu. Wielki Xiąże począł się gniewać i nalegał mocno o wydanie złodziejów.-—,,A na cóż trzymacie u siebie zbiegłych zakonnych braci naszych ? zapytał Wielki Mistrz, którzy na potępienie dusz swoich żenią się w Litwie?"—„Ożenić się, co innego, a okraść, co innego," odpisał Wielki Xiąże i groził skargą do Papieża (i). Krzyżacy niedbali na to, ciągle popierali rzeczy ku wojnie; szło tylko, aby kto zaczął; pisali więc manifesla, robili związki z małymi Xiążętami, Król na wszystko patrzał zkrwią zimną. Lecz już wszelkie środki, porozumienia się przyjacielskiego, były przerwane: lada dzień mógł bydź początkiem krwawej rozprawy. Jednakże postrzeżono, że nie wszyscy przełożeni dzielili z Henrykiem len zapęd nieugięty do wojny. Marszałek Zakonu, Slernberg, był ze strony przeciwnej, podobno jedynie dla tego, że nic nawid/.iał Henryka i zazdrościł mu stopnia, który trzymał. Zabronił bratu Wielkiego Mistrza,

(i) Kotzebue: 13. 111. S. i6j — iG3-

takoż Henrykowi Plauen, iśdź z wojskiem przeciw Xiążęein Stolpeńskiemu, ou się oparł rozkazom Marszałka. Ten wskazał do wojska, ciągnącego do Mazowsza, klóre wypowiedziało posłuszeństwo Wielkiemu Mistrzowi i pozostało w kraju. Taki wypadek, sparaliżował raptownie zamachy •wojownicze w Prussach. Tymczasem rewolucya w Zakonie dojrzała. Na dzieli Października, zwołał Wielki Mistrz kapitułę jeneralną do Malborga, zapewne, w celu zrzucenia z urzędu Marszałka, dotyla przeciwnego zamiarom wojowniczym. Ten, przeczuwając, co ma nastąpić, toż samo wykonał na Wielkim Mistrzu. Nazajutrz przeto złożony Henryk z dostojności, musiał się udać do Pokrzywny i zająć skromną powinność Kommandora. 13rat zaś jego młodszy zbiegł do Polski i służył Królowi.

1591.

li. i-i 13- *Rzeczy Ruskie.*

Widzieliśmy już wyżej: jak silne wpływy miał Wielki Xiąże Witold na Kuś północną, i, kiedy rzeczy chwiać się poczęły z Krzyżakami, chciał on, aby Nowogrodzianic, postawę nieprzyjacielską przybrali przeciw Inflant i mieli wojsko w gotowości na Krzyżaków; takoż nic cierpiał, aby się kojarzyli jakiemi związkami z Wielkim Xiążeciem Bazylim. Ci republikanie, otoczeni trzema silnemi mocar-

etwami, ulegali wprawdzie najsilniejszemu, alo nie znajdowali też rachunku korzystnego, bydź yv nieprzyjażui z dwoma inuenji, albowiem handlowe spekulacye tak im doradzały. Mieli oni u siebie wodzem wojskowym przeciw napadom Szwedów i Norwegczyków, Xiążęcia Litewskiego, Sytnona Langwenia, starszego, zasłużonego już im oddawna w potrzebach wojennych (i). Obok tego, mieli u siebie Konstantyna, brata Wielkiego Xiażęcia Bazylego, takoż opatrywanego dochodami. Ten związek z władzeą Kossyjskim, nie podobał się Wielkiemu Xiążęciu Witoldowi: wskazał był do Nowogrodzian, że jego samego mieć powinni za protektora, a nie wchodzić w stosunki z Bazylego domem, przeto Xiąże Konstanty nie powinien bydź u nich. Republikanie zrobić leęo nie chcieli, przeto Lattgweni został odwołanym, traktaty odesłane na powrót, niby z powodu, że w czasie przeszłej wojny z Krzyżakami, Nowogrodzianie działać przeciw Inflantom nie chcieli, urzę-

(i) Langwcni, był u nieb wodzem uposażonym dobrami od roku 1407, jak świadczy kronika Nowogrodzka Popa Jana. Karamzin '1'. V. Nota 217. Lecz podług innej kroniki Nowogródzkiej, tamże Nola 218. dowiadujemy się, że Langweni, bronił Nowogrodzian od rozbojników morskich Niemieckich, jeszcze w roku i5q2. po czem jakoś wyjechał do Litwy, i oni znowu w roku i40;, sprowadzili go do siebie i dali znaczne uposażenie w dobrach. Tamże. Nola zoi. Text stronica

dnicy ich wysocy złorzeczyli Wielkiemu Xiązęciu , dawali przytułek Teodorowi Jurjcwieżowi, Xiążęciu Smoleńskiemu, synowi jego nieprzyjaciela. Spaniały Teodor, sam wyjechał z Nowogrodu i krajów Rzeczypospolitej. Ona się upokorzyła, i następnie, po załatwieniu nieporozumień, stanęła zgoda na początku roku i4i4 (i).

1592.

K. i4>1>. *porj/iorodlą.* były tajemne intrygi nieprzyjaciół. chcących rozerwać połączenie sic ' dwóch wielkich narodów.Wiedziano,ze Król Zygmunt, przyklaskiwał temu dziełu zawiści. Jiccz dziwnie zmienny charakter tego Monarchy, pokazał się i w lem zdarzeniu. Król Władysław, zamierzając jedność obu narodów stale ugruntować, jeszcze na zjezdzie z Zygmuntem w Lublu, radził się u niego o tem. On, za pierwszą zasadę zjednoczenia, podał przyjęcie spólne jednych prerogatyw i herbów rycerstwa obu narodów; dając za przykład, że Czesi,niegdyś z Polakami byli w ustawncj niezgodzie; lecz gdy rycerstwo polskie przyjęło spólnictwo herbów od Czechów, zgoda i jedność nazawsze między obudwoma narodami nastąpiła (2). Tą myślą przejęty Król Władysław, prze-

(1) Łalopisiec Daniłowieza: str. zZ-i—z55. AVrPmieiwiik Sofijski sir. 446—H7. Karaiuzin: T. V. str. 186. Nota 317.

(3) Kronika rękop. Lilew. Bycb, str, 84 — 86. Uii* sa-

kbidał przedniejszym panom i senatorom litewskim, na eo się oni odezwali:— ,,Polacy, zapewne, nie byli szlachtą, kiedy herby od Czechów przyjęli i darami w ielkiemi okupowali te klejnoty szlachectwa. My zaś, Litwini, jesteśmy starą szlachtą Kzyni»ką: gdyż przodkowie nąjsi ztamtąd przybyli -/ herbami do tej ziemi, zasłużonemi walecznością w bojach, są te klejnoty dotąd, pomiędzy nami w użyciu, nic zdałoby się nam przeto nabywanie herbów nowych , gdy mamy dziedziczne po przodkach naszych.'[5] JNaprzeciw temu im odpowiedziano , źe nikt nie przeczy dawności i zacności szlachectwa litewskiego, albowiem nie idzie tu o nadanie nowe tej prerogatywy, lecz prosto o zw iązek bratni między dwóma narodami, aby nadal żadnych poróżnień i rozterek nie było; ale spoina przyjaźń, jedność prerogatyw, znaczenia i herbów, kojarzyła slan rycerski. Zgodzono się więc na uchwalenie powszechnego zjazdu rycerstwa obu narodów pod Ilorodląnad Bugiem. Zjazd ten, przyszedł do skutku w miesiącu Wrześniu. Uczestni-

ma jedna tę rzecB wymienia. Ani wiemy skądinąd o przyjęciu jedności herbów Polaków od Czechów. Co do dawności szlachectwa Litewskiego, to, jako od Ilerulów pochodzące, słusznie się. ńdnosi do Rzymskich początkow. Oni mogli przynieść herby, czyli pieczęci ze Wioch i te się uwiecznily w[r] pierwszych familiach. Kolumny, Hippocenlnu*t y,* Róże i tym podobne, wJasności*} najdawniejszych pamiątek naszych.

cv,vii na nim, nic tylko przedniejsi panowie i wysocy urzędnicy Litewscy, jak dawniej, ale wszyscy, należący do stanu rycerskiego. Było bowiem systematem Króla Władysława, tak w Polsce, jako też w Litwie, przypuścić do obrad sejmowych, ogół stanu szlacheckiego (i). Na tym wielkim sejmie, jakiego przykład Europa podobno pierwszy raz widziała, utwierdzono zjednoczenie Litwy i Rusi Litewskiej z Polską na wieczne czasy. Dyplornat obejmuje artykuły, których treść takowa: •— Zaparowawszy Król, jako Pan i dziedzic Wielkiego Xięztwa Litewskiego, ścisłe niecofnione i zawsze trwać powinne zjednoczenie obu narodów, zaczyna od rzeczy religijnych. Kościoły i 1'undacyc pobożne przy swoich własnościach, przywilejach i exempcyach zostają, podług zwyczaju, w Królestwie Polskiem zaprowadzonego.Trzy stopnie stanu rycerskiego, w Litwie dotąd będące, pany, tojest: Xiążeta dziedziczni, hołdowniczy i z wysokich familii pochodzący dziedzice ziem rozległych; szlachta, stan rycerski, zdawna posiadający ziemne własności, czyli leuda; bojary. ludzie wojennemi zasługami w ojczyznie odosobnieni i nadane sobie ziemie wolne posiadający. Jeżeli tylko kto należy do spólnictwa wiary katolickiej rzymskiej, którym są nadane herby, niech używają tych prero-

(1) **Bandtkie Dzieje Król.** Polsk.**Wyd.Wrocł. a-gie str. s5.**

gatyw, co szlachta herbowna polska, przy swych nadaniach i przywilejach zostając. Gosię tycze do wolności przednnia, darowania, zapisania, dóbr, to nut sic dziać podług zwyczaju polskiego, loest: za przyznaniem urzędowem królewskićrn. Oprawy zonom są dozwolone i wydzielenie posagu córkom, byleby szły za wyznawców wiary katolickiej. Wolności, stanowi rycerskiemu udzielone , nie wyłączają go od obowiązkow znoszenia potrzeb krajowych. Wszyscy powinni są uległość i wiarę panującemu dochowywać, stosownie do wykonanej uprzednio przysięgi. JNie mają nieprzyjaciołom ojcz\zr>v i Monarchy służyć, pomagać, sprzyjać, pod ul ratą, dóbr. Urzędy i godności, ustanawiają się wLitwie na tej stopie, jak w Polsce, lojest: w W ilnie, Wojewoda i Kasztelan, takoż w Trokach i na innych miejscach, według następnego ustanowienia królewskiego. Na le urzędy, będą obierani tylko katolicy, albo podlegli kościołowi Rzymskiemu; gdyż różność wiary rodzi różność rad i życzliwości. Obowiązkiem urzędników jest : stałe sprzyjanie ojczyznie i Monarsze. Po śmierci Wielkiego Xiążęcia Witolda, nie są mocni panowie i szlachta obierać za następcę kogo innego, klóregoby Król Polski za elekta nie uznał; jakoż, panowie i szlachta polska, bez wiedzy i rady Wielkiego Xią/ęcia Litewskiego i Stanów Litewskich, Króla sobie obierać nie będą. Wszystkich prero-

gały w i przywilejów, ci tylko ludzie stanu rycerskiego w Litwie są wolni używać, którym dane jest spólnictwo herbów polskich i którzy są wiary katolickiej. Król potwierdza przez siebie dotąd dane przywileje i listy komubądźkolwiek. Sejmy i narady spólne, oba narody odbywać mają za wola i rozkazaniem królewskiem w Lublinie, albo' 1'arczowie. Ostatni artykuł najdłuższy, obejmuje wy liczenie szczegółowe fatnilij litewskich, jaki herb która przyjęła. Następuje długie wyliczenie senalorów polskich i litewskich, obecnych przy wydaniu tej karty wolności i jedności (t). Tak więc,

(i) Actum in opido Horodło circa flumen B,ug in Parlament o sen congrcgatione zenerali, die Sc-u uda mcn.iis Octobris. Suh anno Domini millcsimo <jliadi ingeniesimo tredccimo. Datum per manus li-jvercndo in Christo Patris, Domini Alberti Episcopi Cracoviensis liegni Połonina suprem i Cancellarii nobis sincere dilccti. Scriptum rero jter manus Cziałkonls Canonici Sandomiriensis secreti «oilri Notarft. **Pieczęci przywieszonych było 46 , oryginał przechowywany byt z inneini tranzaktami, tyczącetni się 1'nii obu narodów i wolności stanu rycerskiego, w archiwum Xiąź.}t Radziwiłłów Jeszcze w roku 17DJ in Sbris znajdował się w archiwum Nieświzkiem, jak świadczy rewizja archiwów , spisana przez Arohiwaryusza Y\ elzcla, znajdująca się w archiwum Kommissyi Radziw illow skiej w Wilnie. Druga kopia oryginalna, znajdowała się w archiwum Koronnem w Krakowie. Cromcri Index, A roli. Craeor.]S'. 455. MS. fol. 57 verso 58 reeto. sub. Anno i4i3. Drukowany u Długosza p.oó?—?>42, ale wyliczenie łamilij, ciągnie się tylko do: Osmorog alias Gieraldt Surgulem de Ilesihniki etc. 7. wielką stratą dla szlachty Litewskiej. Po polsku tejże saiuej rozciągłości , nic bez w ielu omyłek mamy**

pomimo sprzysiężenia się nieprzyjaciół i zagrożenia wojną, Król i Wielki Xiążc, dokonali wielkiego dzieła, znakomitego czynu w dziejach Europy oświeconej. Jak to dzieło dojrzewało z czasem, jakie miało przeszkody za życia Witolda, jak się naoslatck uzupełniło przyjęciem do tejże jedności sianu rycerskiego, wyznania Greko-Kuskiego trzymającego nię, będzie przedmiotem opowiadań naszych wxięgaeh następnych.

1593.

Dokonawszy dzieła jednoty, zajęli *ji* się Monarchowie uskutecznieniem nowych urządzeń na Zmójdzi. Lud ton, — przez namiętne w swobodzie rozmiłowanie, oddzielał się dotąd od Litwy chrześciańskiej, czy to przez nieprzychylność do panujących, którzy sarnowładztwo wprowadzili, czy przez proste przyzwyczajenie się do dawnych porządkow cywilnych i religijnych. Lecz ta wstrętliwość ku panującym i co za tein idzie, niesforność wyuzdanej swobody,wprzągły Źrnójdż w długą kolej doświadczenia władzy obcego narodu; ona się rzuciła pod skrzydła opie-

Nawrócenia

niejedno wydanie. Ostalnie w życiu Witolda, przez Hlebowicza str. 88. Oprócz tego, Litwini połączeni z Polakami osobnym dyplomatem, te same warunki sobie nawzajem zaręczyli. Cromeri lndex Arch. Cracov. N. 456. MS. ful. 5U.

kuńozej zwierzchności i wcielona do wielkiego ciała nowej federacji, używać pow inna by la równych swobód, jakie cala Litwa otrzymała nanowo. Szło jeszcze o upowszechnienie wiary chrzcściańskiej, tak niedbale zaszczepionej przez nawracaczów z powołania. Na ten koniec, Król i Wielki Xiaże, wraz po sejmie Ilorodelskim, przybyli do Wilna, ułożyli środki skutecznego nawrócenia Zmójdzinów i niezwłocznie wyjechali z całym dworem, któremu Królowa i W7ielka Xiężna Anna towarzyszyły, oraz duchowieństwo różnego stopnia. Po przybyciu do Kowna i uskutecznieniu tam religijnych obrządków i nauk dla ludu zgromadzonego, Monarchowie udali się na Zmójdź. żony swe zostawiwszy w Kownie, cały orszak nazwać można, apostolski, popłynął na dół Niemnem, aż do ujścia Dubissy. Dzieło nawracania, rozpoczęło się od wywrócenia ołtarza ofiarnego bogów , gdzieś nad Dubissą, niedaleko Grauzow, w miejscu zwanem Oukajm, będącego (i); posągi, gaje święte zniszczono; ostatni Arcykapłan Gintowt, zniknąć przymuszony (2); ogień wieczny Znicz, za rzeką Niewiażą, w miejscu Romnowe świętem palący się,

(1) OLaczyć jeografia staroiyt. Litewska w Dodatku przy Tomie VJI pisma niniejszego,

(2) Ol1 żyl jeszcze du roku następnego. Pisma niniejszego Tom 1. str. 44a.

zagaszono (i). Król z Wielkim Xiążęcicm, częścią łaskawością i darami, częścią postrachem i groźbą, przywodzili lud do wiary świętej wyznania. Sami przekładali nauki duchowne i tłumaczyli pacierze i pierwsze zasady wiary na język ojczysty (2). Zmójdzini też sami, skłonność swoję ku temu okazując szczerze, wysłali starca jednego, który, stanąwszy przed Monarchami, powiedział: — „Skorośmy poznali , Najjaśniejszy Królu Jagełio i Najoświcceńszy Wielki Xiąże Witoldzie, Panie nasz, iż bogowie nasi, jako niemocni i mdli, od waszego Boga polskiego zwalczeni i zgładzeni są, opuszczamy ich, a do Boga waszego, jako mocniejszego przystajemy." Jeździła przeto missya, od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka i chrzczono lud, z ochotą garnący się du źródła zbawienia. INic było już prawie śladu chrześciaństwa, przez Krzyżaków niedbale wprowadzonego, nie mieli ani pacierza, ani artykułow wiary, yy swoim dyalekcie tłumaczonych (3).

(1) To Rumowe ostatnie, było niezawodnie w miejscu, jadzie dziś wieś Romain Sam Długosz mówi: super l°Iuvium Nyewyasza. JNa północ Kiejdan, po drodze do Datnowa.

(2) Mam pod ręką Kalendarzyk Polityczny z roku 1769, w którym się skrócona kistorya Litewska znajduje. Autor pod Xięztwem Zihójdzkiem, opisując jego nawrócenie, twierdzi, że pacierz i skład apostolski, sam Król Władysław po Żmójdzku przełożył.

(3) Długosz l.o. On po szczególe wchodzi w rzecz o tem,

n 4 .

n. i4i3. w i$_e$j $_S$amej porze, fundowali Monar-
J u/lllilC) c ko- . *r»* - • *l* • *1* • .
ściulow. Mor chowie na Zmojdzi nowe biskupstwo,
w I'oh cc. $_w$ Miodnikach, czyli Worniach , gdzie kościoł katedralny, pod wezwaniem SS. Apostołów Piotra i Pawła , oraz dziewięć parafialnych założyli: w Ejragole, Krożach, Miodnikach, Piosicniach, Widuklądh, Wellonie, Koilyniąnach , Cctrze, Łuknikach. Pierwszym Biskupem Zmójdzkim, był MacicjWilnianin. O tein zaś nawróceniu,Wielki Xiąże uwiadomił Sobor Ojców Kościoła, odbywający się w Konstancyi, dla otrzymania potwierdzeń potrzebnych (i). Urządzenia cywilne wzięły także odnowienie, pod zw ierzchnictw em osobne-

i nic nie mówi o chrześcinństwie, przez Krzyżaków zaszczepionym. Żeby zaś kapłani z Litwy przybyli, nie umieli ludu >v języku ojczystym nauczać , myli się Długosz: gdyż w Li-Iw ie, otldawna byli nauczyciele duchowni. Stryjkowski str. bio—5n. Ou przytacza jeszcze anegdotę:—,.Mikołaj Wężyk, kaznodzieja królewski, miał kazanie, które llómacz 1udow i wykładał. Jeden Ziuójdsin, słysząc rzecz dowodną o stworzeniu świata i upadku pierwszych rodziców, powiedział przed Królem: — Najjaśniejszy Panic , ten człowiek bredzi, *juk* żywo; albowiem u nas są ludzie, daleko starsi od niego, a niepamiętają stworzenia świata." Król, rozsunąwszy się, wyłożył rzecz całą temu powątpiw aezowi." Nic dziwi się temu autor: ^.dyż i za jego czasu, byli jeszcze w Kownie ludzie i rości, zupełnie o tajemnicach wiary nieświadomi. dla tego móu i że bałwochwalstwo nie od razu naŻmójdzi wytępiono.

(i) Diugosz: I. c. Koj.ilowicz p. yj.

go Starosty, którym był wyznaczony Kiezgajłło. Zc Zmójdzi powróciwszy Król bawił w Trokach, ztamtąd zjechał z całym dworem do Wilna, dla odprawienia świąt Bożego Narodzenia. Nie mógł prędko do Polski powracać, ponieważ lam od jesieni zaraz Ii we choroby i mor panowały, które sic w zimie wzmogły jeszcze. Szczególnym bow iem w ypadkiem, w naszym klimacie, zdarzyła się zima nadzwyczajnie ciepła i krótka, tak, że około święta Gromnic, ludzie już koło ogrodow chodzili.

KONIEC XIF,GI JEDENASTEJ.

a o*

D Z I E J E

NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA DWONASTA.

ROZDZIAŁ I.

Ciągle niepokoje.

1595.

n. i4i3. Powodzenie Zakonu krzyżackiego, ja-
Hezkrólewie . , . c
u Krzyzaków. kesmy juz postrzegli, coraz upadało,przez sam niedostatek ludzi dostojnych, piastowania wysokich urzędów, a bardziej przez zepsucie ich moralne, intrygi, chciwość władzy, i tysiączne inne przywary pierwszych urzędników zgromadzenia. Oni, wraz po złożeniu z wielkomistrzowslwa Henryka Plaucn, udali się do Króla Polskiego z oznajmieniem , że niespokojnego starca i zatwardziałego w uporze szkodliwym Zakonowi, po-

W I T O L D

2

li

zbawili dostojności, przedsięwzięli wszelkie środki do przywrócenia spokojności nadgranicznych z sąsiadami} proszą przeto, aby zc swojej strony, rozkazał w ładzom i dowódzcom stanowisk nadgraniczny eh,zachowanie ścisłego pokoju.Władysław,będąc jeszcze w Litwie, odebrał to uwiadomienie i odpisał: źo. mimo doznanych niesprawiedliwości ze &tronv Zakonu, w d a ł rozkazy starostom i dowódzcom wojsk pogranicznych, zachować się w spokojności na granicach (i). Jednakże Krzyżacy, czy zniecierpliwieni opóźnieniem się królewskiej odpowiedzi, czy obawą wojny przejęci, wpredce za tem wysłali w poselstw ie Kornmandorów z llalgi, Ułrycha Zenger i z Ilagnity, Konrada Sefeln (a). Ci znaleźli w Litwie Króla, bawiącego się pospołem z Wielkim Xiążęciem łowami: za pośrednictwem przeto drugiego, stanął rozejm, pokoj zabezpieczający do Wielkiejnocy przyszłej, po którem święcie, powinien był nastąpić zjazd, celem zawarcia układów o trwały pokoj, między Monarchami i przyszłym Wielkim Mistrzem (3).

(i) List przełożonych do Króla Polskiego d. Marienb. Dienst. nach Dionys. i4i3. Registr. III. p. 170. List Króla Polsk. z odpowiedzią na poprzedni d. in Merctz feria IV proxiina antefestum S. Symon et Juda i4i3. Szufl. LXIX. 5G.

(a) List przełożonych do Króla Polsk. i W. Xięcia d. Marienb. Alicnd Simon et Juda i4i5. Registr. III. p. 182. Lindenblatl: S- 170.

(3) Zatwierdzenie, zjazdu ze strony przełożonych d, El-

Ti. >u4. Z początkiem roku i4i4, obrany zo-
flhchalStern-
bergff.Mi- stał Wielkim Mistrzem, Miebal' kuchclmcister Sternberg, dawniejszy wielkorządca na Zmójdzi, człowiek niepospolitych zdolności umysłu, lecz niezmiernie oddany intrygom, chciwy ze wszech miar i najmniej oświecony: jego bowiem jednym z najpierwszych czynów, bydź miał rozkaz spalenia wszystkich kronik, jakie w ręce rządu wpaśdź mogły (i). Pośpieszył też niezwłocznie z uwiadomieniem Króla Polskiego i Wiclkiekiego Xiążęcia, o swojem obraniu, prosząc o nowe względy dla Zakonu i przyjacielskie stosunki. Lecz, mimo te pozorne grzeczności , nie ustawały nadgraniczne psoty, przez Krzyżaków robione, ludom obojga narodów: gdybyśmy bowiem następne zażalenia polskie i przesadzonemi poczytali, dość z nich przekonania jednak pozostaje, o prawdziwości rzeczy namicnionej. Król skarżył się przed Cesarzem i Stolicą Apostolską: że Zakon, w czasie trwania rozejmu, kupców polskich na publicznych drogach napastuje, odbiera towary i krzywdzi;, damy polskie podróżujące , które odarto i nieludzko pomęczono;

Ling am Abond ThotnS i4i3. Registr. III. p, 198. **i Szufl. XXII. 74. List o leni do Króla, tejże samej daty, tamże p, J99. Przystąpienie do tej umowy W. Xia"ęeia d.Wilna Donjierst. in Octara Innocent. i4i4. Szufl, JLIIi.** 10.

(1) Kotzebue. B. III. S. i5G.

dzieci nawet, przy piersiach matek będące, uduszone jbvły: ciałom tych nieszczęśliwych ofiar, pogrzebu odmówiono, które wyrzucone na pole, pastwą płaslwa drapieżnego i zwierząt się stały; porywano przez swawolę zacne panie , z polskich domow nadgranicznych, zawiózłszy do konwentów bezczeszczono, dobra kościołow: Gnieźnieńskiego i Kujawskiego, w granicach pruskich lezące, zabrano; nieszanowano spokojności niczyjej , przez napady ustawiczne wciąż granicy całej, palono , rabowano i t. d. (i). Dziejopis nasz, wylicza te zajścia jeszcze wyraźniejszym sposobem, ze zaledwieby wierzyć można, aby, chrześciańscy ludzie, mający na czele swćm zakonną korporacją, ważyli się tego dopuszczać; szczególniej uderza przypomnienie, najmowanie podpalaezów tajemnych, za których sprawą, mnóztwo wsi i miasteczek w ziemi Dobrzyńskiej spjonęło. Za takie i tym podobne bezprawia, domagał się Król i Wielki Xiąże u Papieża i Króla Rzymskiego wymierzenia kary, nad wiarołomnym Zakonem. Skutkiem jakowych zażaleń, Król Wigierski Zygmunt, w zastępstwie Cesarza Rzymskiego, uczynił wezwanie, aby na dzień dziesiąty Kwietnia, strony, tak żaląca się; jako też oskarżona, stawiły się w Budzie, dla złożenia skarg i na nie od-

(l) Długosz: Lib. XI. p. 54g.

powiedzi, oraz wysłuchania wyroku, postanowić się mającego, przez railźców królewskich.

1597.

71 i4i4. Król Władysław, poprzestawał na tej

Niezgoda i lir z\żalami, nadziei załatwienia nieporozumień, lecz trudno było tego spodziewać się od Wielkiego Xiążęcia Witolda } znającego bliżej nowego Wielkiego Mistrza i zdawna w zajściach z nim będącego (i); nic było przeto ufności z tej strony, ani widoku przychylnego zbliżenia się-, tem bardziej, gdy Wielki Mistrz, zgóry począł się upominać o wypłatę ze skarbu Litewskiego, jakiegoś dawnego zawinienia, zapewne z okoliczności jeszcze zmójdzkich interesów; summa ta wynosiła 1,600 grzywien; to pomnożyło i odżywiło niesmaki między władźcami (a). Cokolwiek bądź, lubo Wielki Mistrz, ze strony Króla Zygmunta odbierał najgrzeczniejsze wyrazy życzliwości, nic miał przecie ochoty stawić się na 10 Kwietnia w Budzie, wymówił się opóźnionem odebraniem uwia-

(i) Michał S"ernbcrg. przezwany Kuchmistrzem (Kiichelmeister), przy pierwszem zajęciu Zmójdzi przez Krzyżaków, był tam r ądzcą przez lat cztery, do odpadnienia tego kraju od Zakonu; od roku j-ioS, znowu ten sam urząd piastował przez lat prawie dwa. W bitwie pod Grunwaldem nieznajdowal się, lecz w tymże samym roku, dostał się w niewolę Polakom ; przez spąniałoie królewską uwolniony, urząd Marszałka piastował.

(») Yoigt: B VII. S. 33x.

domienia o tem; tym czasom, udał się ze skargami na Króla Polskiego do Papieża, Jana XXIII, prosząc o szczególną opiekę dla Zakonu, jakoby w ucisku zostającego; lecz ten w ybieg dyplomatyczny, nie powiodl się : Ojciec Święty, odmówił wprost swojej protckcyi, nimby się Zakon z zarzutów nie oczyścił. Jednakże wiosna się zbliżała, czas rozejmu upływał} mówiono, że Wielki Xiąże robi przygotowanie wojenne nad brzegami rzeki Narwij padł strach na Krzyżaków. Wielki Mistrz, nakazał spieszne przygotowanie po całym kraju do wyciągnicnia w pole, upewniając swoich, że Król Polski i Wielki Xiąże, oczekują tylko io Kwietnia, żeby działania nieprzyjacielskie rozwinęli przeciw Prussom. Tym postrachem, zapewne zręcznie przez Wielkiego Xiążęeia przygotowanym, przerażeni, wysocy urzędnicy Zakonu, wysłali prośbę do Króla Władysława o glejt dla pełnomocników swoich, chcących przy bydź, w celu rozpoczęcia układów o pokoj. Jakoż wraz po Wielkiejnoey, ukazali się w miasteczku Grabowie, niedaleko Kalisza, posłowie krzyżaccy, mający na czele swem, Arcybiskupa llyzkiego. Wielki Mistrz, pisał z Torunia do Króla , bawiącego wtedy w Brzcściu-Kujawskim, z zapewnieniem , że cokolwiek z radźcami jego, wysłanymi do Grabowa, będzie umówiono, on się od lego nie odpisze ; że Jego Królewska Mość, znajdzie go na wszystko gotowym, w czemkulwick

n-dnżyć potrafi. Jednakie, gdy przyszło do trakto-Avania, lubo się zgodzono na zadość uczynienie w mniejszych rzeczach,, przecież w większych, znalazły się trudności niepokonane. Polacy domagali się, aby Pomorze, ziemia Chełmińska, okolice Nieszawy, aż do Koddawy rzeki, gdzie obwod pruski Świecie, do granicy polskiey przytyka, Drezdenek i Zantok, do Króla należały: Xiąże Slolpeński, przy swoich granicach ma pozostać; dopieroż Królowi za dobra koronne, Biskupom: Kujawskiemu i Płockiemu, Xiążętom Mazowieckim, Marszałkowi Koronnemu i wszystkim obywatelom polskim, należy się wynagrodzić za rabunki, pożogi, zabory dóbr; powrócić Koronie koszta wyłożone, na najmowanie cudzoziemskich żołnierzy, do pilnowania granic i w czasie zagrożenia ze strony Zakonu: kupcom polskim za morderstwa i obdzieranie zapłacić. Takie były główniejsze pretensye wstępne. Naturalnie, że posłowie zakonni nie mieli przeciw temu nic więcej do odpowiedzenia, nad odwołanie się do swoich przywilejów, wolności, traktatów i dalszych formalności dyplomatycznych. Dziewięć dni upłynęło na traktow aniu o tych rzeczach, bez ich załatwienia. Naostalek, radźcy polscy, widząc upor ze strony Zakonu, wnieśli nowe przełożenie: aby rozwiązanie kwestyi względem Pomeranii, Chełmińszczyzny i dalszych krajów, położonych w tej stronie. zostawić rozpoznaniu

Króla Zygmunta; lecz natomiast co ◁o Litwy, ojczysta puścizna Króla i Wielkiego Xiążęcia, to-icst: Źmójilź i kraj Zapuszczański, czyli Sudawia bliższa, dla Xiążęcia Mazowieckiego bezpieczeństwo granic., a dla Korony polskiej kraj między Wisfą i Drwęcą zawarły powrócić; oprócz tego, Drezdenek i Zantok oddać, zamek Złotoryją odbudować. Kiedy więc te warunki przyjcie będą, zgoda, na wynagrodzenie szkód wzajemnie, nastąpi. Szły rzeczy oporem, a przecież pokoju żądano; od czcgo i Król nie będąc dalekim, zjecliał się z Wielkim Mistrzem, na jednej z wysp wiślanych, niedaleko Ilaciąża. Lecz i lam nic wyraźnego nic postanowiono, dla braku wzajemnej ufności i uporu przy żądaniach. Król lem bardziej się odwoływał do sądu Króla Zygmunta, im postrzegał wyraźniej, że Krzyżacy nie życzyli go sobie. W oczekiwaniu jednak lego. stanęło rozejmu jeszcze przedłużenie aż po Świętym Ja-
i nie (i).

1598.

Tymczasem dziwna ochota do wojliy, obie strony owładała: gdy bowiem zaszły zwykłe w tamtych czasach hija tyki nadgraniczne, pod lata spokojne za traszkę uważane, dopiero Wielki Mistrz wziął to za naj- /j ,4,4. Xljlizenic s, do wojny. 1

(1) Yoigl. U- VII. S. aaa—255.

•wyższą obrazę swego Zakonu godności, bez bojaźni i wstydu, jak mienił, popełnioną. JNie zwykłym przeto stylem, z ostrością najżywszą, nic już jako pokorny zakonnik i grzeczny rycerz, ale jako równy do równego, napisał do Króla w te słowa: ^Myśmy się spodziewali, że ty takie gwałty, swawole i bezprawia, jakie naszych przez twoich ludzi spotkały, będziesz poskramiał. Teraz sam poznaj, że nadwerężenie pokoju i niedotrzymanie rozejtnu, czy od ciebie lub od nas pochodzi? Przyjm to do serca twego, że nadal nad naini nic ujdzie ci popełnianie takich gwałtowności i swawoli, oraz, że za nasze krzywdy i szkody, musi bydź zadośćuczynienie; jeżeli nie, tego dłużej nie zniesiemy!" Król, odebrawszy takie p sino, ze wszelkićm umiarkowaniem odpowiedział: że lubo zadziwiony jestniepomału ostrością i hardością wyrażeń, lecz, aby przekonał o swojćm dążeniu do utrzymania spokojności, do pomnożenia dobra wszystkich w ogóle ludów, oświadcza przed całym światem swoję skłonność niezachwianą do pokoju, i miecz, który by na tę odezwę, powinien był podnieść, w pochwach zostawuje (i). Jak więc kolwick stronnicy krzyżaccy nie starają się ubarwiać , pozorami

(i) List W. Mistrza do Króla Polsk. d. Rlieden Donnerst. nacht Stanislai i He^islr. IV. p. 11. Odpis królewski d. In Juycni \Vludislavia X1i nicnsis Maji iii-i, tamże p. IÓ.

na Króla rzuconemi, powody do wojny, przekonywamy sic ze źródeł dyplomatycznych, przez nieh samych w ykazanych, że nim jeszcze ta korespondencja zaszła, Zakon jnź wrzał cały, przygotowaniem .się do stanowczej walki (i). Wszystko już, w początku samym Maja, było w kraju Pruskim na stopie wojennej: zagraniczne werbunki, klas/Jorne hałasy i plotki, latały po całym św iecie chrześciańskłm. Nic movli przeto Król i Wielki Xią£e zostać bezczynnymi w takim razie;, aniół zniszczenia rozpościera! znowu skrzydła swoje nad ziemiami narodu Litewskiego. Od gór Karpackich, do skrzepłych brzegów oceanu Lodowatego , rozległo sic hasło wojny. Wielki Xiąże, zobowiązał Nowogrodzian do ponowienia przymierza z Litwą, ogłoszenia wojny Krzyżakom Inflantskim, zrywając z nimi wszelkie stosunki. Ci republikanie, wnet pośpieszyli z wysłaniem posła swego do Wilna, Jerzego Ancyforowicza, który oznajmił Wielkiemu Xiążęciu ich gotowość, do spełnienia jego rożkazow (2). Niedość na tem: Czechy, Węgrzy, Miśnijczycy, Szlązacy, ludy z Marchii, śpieszyli pod chorągwie polskie, na brzęk nieszczęsnego złota. • Europa zdziwiona mniemała , że chwila ostatnia istnienia Zakonu Krzyżackiego w Prussach, już się

(o **Voi®t:** B. VII. s. 27)6—257. **Przypisy,**
(a) Lalopisicc Daniłowieza: str. 20G,

przybliża. Wiciu Xiążąt panujących wolało na Króla Zgmunta, aby raczył Zakon ralonać. Sarn Wielki Mistrz, jakby ochotnym z razu nie był do walki, w zapale zemsty swojej nagle ostygł, zwątpił— począł wołać o ratunek do panów chrześciańskicli, wzywał ich opieki, garnął się pod skrzydła orła cesarskiego (i). Padł jakiś postrach wespół z plamą, na zgromadzenie mniehorycerskie, prześladujące niesłusznie szędziwego, Henryka Plauen, byłego Wielkiego Mistrza i obrońcę Zakonu w najkrytyczniejszym razie, wespół z jego młodszym bratem , jakeśmy juz o tern wyżej napomknęli. Odkryły sic wewnętrznę w zgromadzeniu machinerye, przewroty, niegodziwości, czyny krzywdzące honor. Xiążęta zagraniczni, ze zgrozą najwyższą, odezwali się o Krzyżakach (a). Wtedy to Papież Jan XXIII, srogą bullę wydal przeciw Krzyżakom, znosząc i kasując wszystkie przywileje, dane Zakonowi przez Papieżów i Cesarzów, uwłaczające tyle państwu Litewskiemu (3). Zaszły znowu z ich strony zwyczajne zażalenia , usprawie-

(i} Yoigt: B. VII. S. 257-2?8.

(2) Lindenbiatt: S. 287. List Jana Xiir2ęcia j\Iinsterberga, wystawujący Krzyżaków jako zdrajców, przewrólnikuw, niegodziwców, kłamców i t. d. Szufl. IX. 57. 58.

(3) Jonnnes Papci 20 abrogat literas etpriiilegia Critciferorum contra Lithuanos et Hus sos a Pont ificibu. Imperatoribus ct Regibus Romanorum concessa. Datum Consta/itiue. **Cromeri Ind. Arch. Crac. IV. &23.**

dliwiania się. przekładania polubownych rozsądzeń; lci-z już nie w h m tonie, aby się można pojednania było spodziewać. Krzyżacy zawsze z ostrością tłómuezyii>ię: aż w końcu Wielki Mistrz, krótko zapvtać ka2.it: -,€o Król obiera? pokoj czy wojnę?"

1599.

Król, zamiast odpowiedzi, stanął na czclc potężnego wojska i, ogłosiwszy przed stanami Pruskiemi, swoje postanowienie dochodzenia krzywd i wynagrodzeń, odmówiony cli przez Zakon, mocą oręża, kazał lo samo oświadczyć na dworach Xiążąt sąsiednich, tyin> czasem wojsko postępowało naprzód. Litwini, Zmójdzini, JUusini, Wołocby, Tatarzy, ciągnęli pod chorągwiami Witolda. Polacy obok siebie mieli na żołdzie siedmiu Xiążąt Szlązkich, trzech Mazowieckich (i), Węgrzynów, Niemców, Franków, różnego klanu Sławian. Królewscy przeszli Wisłę pod Warszawą, na przeprawie doznali zlej wróżby: most się załamał i trzy działa piorunujące zatonęły, przy czćm trzysta ludzi zginęło (a). W Ma-

11- i n4-
// ojnaPius-
/>Vi_

(1) Bernard Opolski, Janusz Raciborski, Bolesław flzesneński, Konrad Oleśnicki, Wacław Żagański, Jan Łubincński, Konrad Biały Kosteński, Waeław Opawski, Szlązcy Xią/.ęla, Mazowieccy zaś byli: Ziemowit, Janusz i Bolesław. Długosz. Lib. XI. p. 302.

(2) Długosz p. 532. trochę inaczej mówi, trzymamy się badań dyplomatycznych I'. Yoigia I. s. c.

zowszu, dwa tygodnie Król jeszcze obozował", nim się wojsko, z Litwy dążące, nie ściągnęło. Ztamląd posłano od Króla , Wielkiego Xiążęcia , Xiążąt Szlazkich i Mazowieckich , Wielkiemu Mistrzowi wypowiedzenie wojny, na dniu **18** Lipca. Oıı się trzymał odpornie, w położeniu nad Drwęcą i kazał Kommandorowi Toruńskiemu ziemię Dobrzyńską najeżdżać. Jednakże Król, zrobiwszy pozór zmierzania ku Drwęcy, raptem zachylił się na wschód i a5 Lipca stanął pod zamkiem Ncudenburgiem, który dni 12 oblegano i po stracie ezlereehset ludzi dobyto, część osady uciekła jednak do Soldawy. Ten zamek, oblężony przez inny oddział wojska królewskiego, w krótce w gruzach zagrzebano. Wojsko przechodziło przez pole bitwy pod Grunwaldem, gdzie Tatarzy spalili kaplicę nad mogiłami, tylu ofiar wystawioną, mającą piękny obraz Matki Bozkiej, łaskami słynący. Za zbliżeniem się do liotensteinu, dopiero przestrach i przerażenie w całej mocy ogarnęły wszystkie strony 1'i uss: bo też wojna w całej swej zawziętości owego wieku spadła na nie: rozpuszczone hordy rabowników, wszędzie trafiały, nikomu nie przepuszczano, śmierć , ogień , zniszczenie., jedynćtn hasłem były. JNapróżno Arnold, Biskup Chełmiński, prosił o dóbr swoich oszczędzenie, napróżno za nim się wstawiał Konrad, Xiąże Mazowiecki, Kollator tego Biskupstwa, Król odpow iedział: w te-

dy każę oszczędzać, kiedy mi Zakon zadość uczyni za szkody i nakłady moje, do czego Biskup mo-
£» sir przyczynić swojem wdaniem się. Niebawnie przybyli do obozu królewskiego posłowie zakonni w towarzystwie posła Markhrabiego Misnii, < ii)}dź pośrednikiem. Oni przełożyli: że Z.ikon >dst' puje ziemię Michałowską, Nieszawę i Mnr/tuówT, z ziemiami od nieb zależączcmi, z warunkiem fy ı ko zbicia zamku INieszawskiego. To przełożenie **przyjęlem** nie było. Wielki Mistrz, prosił Niążąt Szlązkich o wstawienie się. Ci odpowiedzieli: nam już dawno wiadomo, że wasz Zakon, o żadnym pokoju szczerze nic myśli, w obłudne rzeczy wdawać się nic chcemy. Krzyżacy z zamków swoich, wcale się nie wychylali, wojując bardziej dyplomalycznemi obrotami u Króla i za granicą, niżeli orężem. Jednakże wojsko królewskie posunęło się aż ku Alensteinowi, wzięto miasto, i zamek ludem polskim osadzono. Następnie, całe Biskupstwo Warmińskie, najechane zostało : Guttstat; opuszczony od mieszkańców, zgorzał; tylko Ileilsberg, silnie broniony przez Marszałka Zakonu, oparł się napadowi. Żyzne nadbrzeża rzeki Ali, obwody Wormdit i Melsak wiele ucierpiały. Wielki Kommandor stał z wojskiem nad Basarżą, ale do walki nie wystąpił. Tak więc w krótkim czasie, piękna Warmia, niezwykłego zniszczenia pastwą się stała. Jednakże, za wstawieniem się Xiążąt

Szlązkich, brańeów tamecznych orhlano w zamian, 7.a niewielką liczbę jeńców polskich. Tu znowu "Wielki Mistrz przysłał' do Króla Biskupów, l'rałalów, znakomitego stopnia rycerzów , prosząc o uczynienie końca nieszczęściom pruskiej krainy, dodając : że co ci pełnomocnicy, podług Boga i sprawiedliwości, za słuszne uznają, podlegać temu przyrzeka. Król wymagał Człuchowa, Konicy, Tuchola, Drezdenka, Zantoka z ich ziemiami, Zmojdzi, Menda, takoż część powiatu Osterody, wciąż nad Drwęcą, aż do jej ujścia do Wisły, dalej Nieszawę, Murzynów i kraj ponad Wisłą, aż ku morzu; do lego sześćdziesiąt tysięcy kop groszy, na zapłatę wojsk zaciężnych. wrócenia szkód Xiążętotn Mazowieckim i Stolpeńskiemu, z których oslalni miał z tego źródła pretensyą, wynoszącą sto tysięcy koj) groszy. Wielki Mistrz odrzucił te warunki i kazał swoim działać (i).

1600.

n i4i4. *Dzitiłania Jinyżaków.* W tym razie, oddział jeden Krzyżacru z "omorza, wpadł do ziemi Kraińskiej, spalił miasta: Kronę. Zeinpelburg i Kamin, rozszerzył zniszczenia aż do Noteci, a potem ponad Wisłą do Bromberga i Solicza. Kupa majtków, wylądowała o trzy mile wyżej Torunia,

(i) V oi^t: B; Vii- S. a-ii — aig.

gdzie wiele szkód naroldła. Trzeci oddział, pod dowództwem Kommandora Toruńskiego, wtargnął do ziemi Dobrzyńskiej, spalił Lipno i wsi nic mało w posuwaniu się aż do łypina. Czwarta kupa r.thowników, zlbodniey wypadłszy, posunęła zagony swoje aż do rzeki Kypniey. Niebyło nigdzie silnego oporu, t\lkowzainku Dobrzyńskim, zaltign dobrze się broniła. Jeszcze jeden oddział, -/, tnllautrzyków złożony, roznosił spustoszenie w Kujawach i jeńców coś nabrał (i).

1601.

Tymczasem, w wojsku królewskićm >4i4.
. , , . , r , . . . *Dalsze dzia-*
poczęło schodzie na żywności, gdy wsi i(miaFohhie·
szeroko zostały popustoszone , dowoź "
z Mazowsza znalazł przeszkody, przez popsucie się drog od deszczów ustawicznych, załoga Krzyżacka z Osterody. przecinała niekiedy ten związek. To zmusiło Króla do opuszczenia nadbrzeży Ali i udania się ku morzu. Krzyżacy, potrafili sarni te strony opustoszyć, ściągnąwszy ludność i dobytek w strony Królewca, Elbląga i Malborga; znaleziono miasteczka: Landsbcrg, Zinten, Kreuzburg, Muhlhausen, Liebstat i Mohrungen prawie puste , które w perzynę obrócono. W tym razie Wielki Mistrz, przekładał znowu Królowi wypłatę znacznych pie-

(«) **Ibidem.**

niędzy i odstąpienie ziem niemało; Król to odrzucił. Przy szturmie Pruskiego Ilollandu, nie powiodło się Litwinom: załoga, w ypadłszy z zamku, l>iła się w odkryłem polu, zadała klęskę i Namiestnik Marszałka Litewskiego, Butrym, oraz rycerz, Nicem, z niemałą liczbą swoich dostali sic w niewolę. Lecz Christburg, Sałfehl i Liebcmiild, wpadły w ręce Polaków. Pruski Markt, zniszczyli sami mieszkańcy. Znaczny oddział wojska, zbliżył się ku Malborgowi, główne wojsko szło do dóbr Biskupa Pomezańskiego , gdzie zniszczyło Riesenburg, 1'reistat, Maricnwerder po niejakimś oporze; ostatnie miasto musieli opuścić, gdy pożar niezmierny w nićin wzmógł się. Bischofswerder, przez zdradę jakiegoś Krzyżaka, został zdob) ty. Miasta Chełmińskie z Toruniom i Chełmnem, oblężone zostały. Zbliżeni ku swoim granicom Polacy, nic tak z obawy o najazdy ziem własnych, jako raczej z potrzeby opuszczenia kraju, ze wszystkiego ogołoconego , wespół z Litwinami, obiegli Brodnicę **11** Września.W tym razie, Kommandor Toruński, cofnąwszy się z ziemi Dobrzyńskiej, napastował oblegających z pola. załoga dobrze dowodzona, w mocnej warowni dzielnie się opierała, jednakże nie potrafiła miasta bronić, które było wzięte i zrabowane (i). W końcu oblegający, znużeni samemi marszami, niewiele mieli czasu i ochotników **do** szukania opodal żywności, pod okiem nieprzyjaciela, krążącego nad Drwęcą, przeto i całe działanie w tej epoce słabnąć poczęło. Wielki Xiąże, sprzykrzywszy sobie przewlekłość działań, urzą**dzanych** przez Króla, wielce do powolności skłonnego. mogło bydź, że i rady jego nic były należycie. przyjęte; jako człowiek czynny i żywego temperamentu, nio życzył sobie czekać nicprzywidzianego końca, postanowił więc odjechać do Litwy, mimo od radzeń królewskich. Ztąd zaszło krótkie nieporozumienie się między braćmi; jednakże Witold, pośpieszył ułagodzić Króla, przysławszy wnet dary i pismo przepraszające (i). Powiada jeszcze nasz dzicjopis, że Wielki Mistrz, dowiedziawszy się o opuszczeniu obozu przez Wielkiego Niążęcia, miał nadzieję korzystania z tej okoliczności i na **ten** koniec szedł zpod Grudziąża z licznemi siłami; ale gdy powziął w iadomość, że Litwini pozostali pod wodztwem królewskiem i pragną z całem sercem spotkać się z nim w polu; wrócił się na powrót (2). Jednakże, zamki w ziemi chełmiń-

(i) Żeby pogodzić zdanie Pana Yoigt, mówiącego, źc Erodnica nie była wziętą, z niezaprzeczonemu dowodami Kotzcbue, T. III. S. 4og, o jej przeciwnym losie; trzeba sądzić, *ie* zamek pozostał nie wzięty, a miasto uległo orężowi oblegających.

(1) Długosz: Lib, XI. p. 556.

(a) Ibidem,

ukiej, broniły się z uporem i powodzeniem. Neudcnburg Polacy utracili, również i Alcnslcin, nawet od lej strony do Mazowsza wpadali Krzyżacy. W tejże porze, napadli na Gniewków i spalili, pobroiwszy wicie w okolicach. Za Wisłą przeciw Torunia rabownicy w polskich wsiach grassowali. Obie strony szły na wyścigi w okrucieństwach i niszczeniu. Jednakże Prussy poniosły szkody nie policzone, zaledwie Samlandya i Żuławy nienagabane zostały, lam lud zewsząd spędzony, albo sam zbiegły, spożył zapasy żywności; przeto drożyzna i głód, nastały po całym kraju. Już trzeci miesiąc okropności zniszczenia trwały, gdy Król Zygmunt, przysłał Królowi Polskiemu przełożenie, aby, poprzestawszy zniszczeń w kraju chrześciańskim, chciał zdać swoje krzywdy i zażalenia na sąd Soboru Konstancyeńskiego. Toż samo i Wielkiemu Mistrzowi przełożonem było. W tymże czasie, przybył i Legat papiezki do obozu pod Brodnicą. Zgodzono sic przeto na oddanie całej rzeczy przed sąd Papieża, Jana XXIII, Cesarza i Ojców Soboru: zawarto zawieszenie broni na rok cały, za latwiono niektóre nieporozumienia i spory, reszta odłożono do dalszego umiarkowania się polubownego (i). Wojska przeto polskie i litewskie, 6

(i) IJyjiloma Królewskie o rozepnie d. in loco canipestri antę castrum Strosbrrg in tcri is Prussiae die seplitno uicnsis Uctolir. liii. Saui'1, LXIII. nr. i, OLaezyc Doda-

Października opuściły Brodnicę zdobyta, zabierając z niejy co zabrać chciano (i). Tak się zakończyła ta, nieszczęśliwa dla ludzkości, wojna prus-

ttk XII dij Tomu VII Nr. I. DyploniapokojutanrJeNr.il. Materynly do tego paragrafu, są wzięte ze źródeł ukazanych przez Yoigta,

(iJ Kolzebue I!. III. S. 4i>(). w materyi wzięcia Brodnicy powiada: ,.Podług jednozgodnego świadectwa wszystkich dziejopisów, Brodnica niebyła wziętą; list przejęty z doniesieniem o lem, bydź miał tylko chytrością wojenną, zmyśloną przez W. Mistrza, aby Polaków od Torunia i Chełmna odciągnąc. Jednakże Foliant D. tajnego archiwum, nie zostawia wątpliwości, że Brodnica istotnie była w mocy królewskiej: tam bowiem, p. 3i i, znajdujemy wyliczenie szczegółowe, rzeczy zabranych przez Polaków z Brodnicy: „Wszy-
„ stkie zboże. Całą artylleryą: 2 (llauptbuchsen) Haubicy; 6
„ (Szleinbuchsen) jednorogow , wiele (Lothbiichsen) dział
mniejszych, kusze, strzały. Naczynie kuchenne: rądle, ko-
,,ciol, beczk i ze sklepu, wszystkie obłożyny z pieców, wszy-
3, stkii: ol.na ze szkłem , zamki ze drzwiow; z kościoła 2
„ wielkie ni^aaly, a wielkie, bardzo piękne legendy; wiel-
„ kie Antiptonarium; jedno Graduale; 2 Psałterze; 1 kielich;
„ srebrne pozłacane monslrantium z sakramentem wewnątrz;
„ puszkę wyhorneini perłami sadzoną ; sukienkę srebrną,
„ pozłacaną, drogieiui kamieniami sadzoną, wzięli z obrazu
„ N. Panny, z wielkiego ołtarza; piękne malowidło M. Boz-
,,kiej, z drzwiczkami , na których śnięta Trójca była; sre-
„ brne monstrant. wyzłaoane; małą srebrną, pozłacaną ko-
„ ronę, przedniemi perłami sadzoną; srebrne pozłacane inon-
„ strantium z pięknym relikwiarzem, do 100 relikwij iza-
„ wierająeym, SS. Apostołów, j 1,000 dziewic, i czterech ar-
„ cydzicwic (Itaupljungfraucn) (?;; i sztuki maLeryi jedwa-
,,bnej, 1 złotej; 4 jedwabne (Caseln)?; 2 srebrne pozłocone
„ Kutneraliaj?; cin golden stockc Casel und Gerńthe dazu, 5
„ Paar Hocke ol iral (?), może kapoty zwierzchnie; 4 jedwnb-
„ ne kapy chóralne." Gdy Polacy to mogli zabrać, musieli lniec w mocy swej Brodnicę.

ka, pamiętna w dziejach pod nazwaniem wojny głodnej (Ilungerkrieg), bez żadnej dla Ulwy Uokrzyści, prócz zbogacenia się niektórych dow ódzców kup rabowniczyeh. Gotowano się do rozprawy przed Kommissyą, z ramienia cesarskiego wyznaczoną: na len cel, Król wydał glrit na wolny przejazd przez Polskę Wielkiemu Mistrzowi (i;; ułożyli prawnicy królewscy proces (2). Lecz rzeczy sio widać przeciągnęły i inny im obrót dano. Albowiem nieospały Zakon w intrygach politycznych, wysłał poselstw o na Sobór Konslancyeński, któremu przewodniczył, Jan Wallenrod, Arcybiskup Ryzki, dalsi posłowie byli: Mistrz Zakonny Niemieckich prowincyj. Konrad Englofslein, Wielki Szatny Zakonu i Kommandor Chrislburga. Prokurator Zakonu Piotr Wormdit, Proboszcz Katedralny Warmiński, Jan Obezier. Kanonik Warmiński, Kaspar Schauenpflug i wielu innych prawników. Oni robili zabiegi, pisali wiele, rozprawiali "więcej; lecz nie były czasy po temu, ojcowie soborii; zajęci czemś ważniejszćm, mało zwracali uwa.

(i) Salvus conchtc/us per fladislaum Ji.cgem Poloniae dat as Magislri cum fralribus atndl cid lic gnu m ci rtdeundi. **Croineri Indcx Arch. Grac. Nr. 53a. sub anno I4I4.**

(a) *Piocessus iudiciarius coraru subdelcgaiis Sigismundi, Caesaris inler VIadislaurn Iiegem Poloniae Jflagistrurn, atque. ordinem Cruciferorum dc Prittsia.* **Ibidem Nr. 535 sub Anno 1-1x5.**

ęi. Cesarz i wszyscy dyplomatycy wysokiego stopnia. patrzyli na ręce; te były próżne i rzecz poszła w przewłokę (JL). Ze strony Króla i Wielkiego Xiążęeia posłowali: Mikołaj, Arcybiskup Gnie•żnieński, Jan, Kujawski. Jakób- Płocki, Laskaiis, Poznański, Biskupi: Janusz z Tuliskowa, Kasztellau Kaliski, Zawisza Czarny z Grabowa.

1602.

Po odprawieniu posłów na Sobor Konstancyenski, Kroi pojecuai zlNiepołomie do Litwy, tam w Grodnie odbywał święta Bożego Narodzenia. Musiał wymawiać bratu Witoldowi, jego zpod Brodnicy odjazd, gdyż wiemy, że len używał wszelkich środkow do pojednania się. Wstawienie się faworytów, perswazya zaufanych radźców , w końcu osobiste upokorzenie się i wyznanie błędu popełnionego , dopiero szczerą zgodę przywróciły (2). Wypadek ten, musiał bydź ważnym na szali politycznej i zapewneby lepiej poszło Królowi, na końcu wojny pruskiej, gdyby Witold mógł dotrwać do końca; lecz przeciwne obu braci temperamenta i niewypowiedzianie opieszałe postępowanie Władysława w każdej rzeczy, by najważniejszej, było nic raz przy-

(i) Lisi W. Mislrza do Arcybiskupa Ityzkiego d. 3Iai icnb. Dienstag zu Fastnacht. i4ir>. Kegislr. IV. p. 87.

(2) Długosz; p. —56o.

czvną, że Witold nie mógł dotrzymać, tracił cierpliwość i usuwał się przedwcześnie ze sceny. Ztąd przygaua , ze nic chciał ostatecznej zguby Krzyżaków i tym podobne domysły dziejopisów późniejszych, bardzo nietrafnie powzięte, przez proste niepoznanie rzeczy i osób. Kiedy W ielki Xiążc bawił w Grodnie przy Królu, Focyusz, Metropolita całej Rusi, po wziąwszy uprzednio wiadomość o usunięciu zpod władzy jego, prowincyj Ruskich, do Litwy należących , że mu i dochody z dóbr Katedry Kijowskiej pobierać zabroniono, zamierzył sobie podczas bytności obu Monarchów w Grodnie, interesa swoje osobiście im przełożyć. Na ten koniec, znajdując się w Smoleńsku, puścił się w podróż do Litwy, posławszy przodem prośbę o pozwolenie przybycia do Grodna; lecz Wielvi Xiąże, mający już postanowienie utworzenia Metropolii Kijowskiej, niezależnie od pasterza w Moskwie przebywającego ciągle, a może niespuszczając się na słabość dobrotliwego Króla Wiadysława, odmówił żądaniu Metropolity, który musiał powrócić do Smoleńska, skąd udał się niezwłocznie do Moskwy (i .

1605.

Jł idiS. W pierwszych miesiącach, roku i4i5,

Zaćmienie słońca. Kroi objeżdżał niektóre strony Polski, potem Ruś, Pokucie i Podole. W Snia-

(1) Łatopisiec Daniłowicaa sir. 206— 3^7. działo się to na pocz^lku i*oku liió, okoio TrzechKrólów.

tynin przyjmował posłów Cesarza Greckiego, Który'; bodąc od Turków ciśniony, potrzebował [ıoıınocy, a szczególnie zasiłku w zbożu. Spaniały Król, kazał posiać z portu podolskiego Kaczybej, znaczną ilość pszenicy do Konstantynopola (i). Z Podola powrócił Król do Litwy, przez Kobryii przybył do Myta (2). W tej podróży, w Sobotę po oktawie Bożego Ciała, zdarzyło się tak całkowite zaćmienie słońca, że gwiazdy były widne na niebie, jak w nocy, ptaki z ciemnoty padały na ziemię-, Król kazał pojazd swój zatrzymać i przypatrywał się z podziwleniem temu fenomenowi. Z Myta udał się do Wołkowyska , skąd znowu przez Wa-

(1[1] Kaczybej, Kazibemium, o nim mówią nasi d/.iejopisowie Długosz: T. JI. p q32, j! <j5 Kromer. Sarnicki i inni, u Pliniusza miało się nazywać Cathizos. Z lego [iowsialo tatarskie nazwanie Iladiy-łlej, co znaczy Święty, Błogosławiony Hej. I.rłało ku iijieiu l!obu, w drugiej polow ie przeszłego wieku, lak jeszcze nazwany zamęcz k '1'ureeki, leżał lia lem miejscu, gdzie dziś cytadella Ode.ska K>sai sur 1'liisloire de la nouvelle Russie par Caslelnau. '1'. 111 p. 5. Pierwsze w drukowanem dziele postrzelenie, że dzisiejsza Odessa, Jeży na miejscu portu Kaczybej, znajduję w Podróży do Tureyi Hrabiego Raczyńskiego. Jakoż to miejsce, tak dogodne dla przystani , od niepamiętnych czasów bydź musiało porlowćm, tam leżało któreś z miast emporyjnycli Greckich, Gelon czy Dioscurias (5 63). Miechowita powiada o handlu solą z tego miejsca. Zapewna sol przekopska, sprowadzała się morzem do lego portu , a ztamtąd s/ły karawany po 200 i 5oo l'ur. Gdyż inaczej Tatary zabierali te tran.porta. Ap. Milzler p. co4. Tak przynajmniej tego dziejopisa rozumieć wy pada. Obaczyć nasz T. VII, dodatek IX,

(») Myto, wieś nad rzeką Dzilwą, 3 mile od Lidy.

siliszki i Ejszyszki pojechał do Trok. Tam Wielki Xtąże.z Mistrzem Inflantskim,Lauderem Sponheim, spotkali Króla o milę przed miastem, który zajął mieszkanie w zaniku^ na wyspie jeziora leżącym. Nastąpiły spaniałe uczty, kosztem Witolda sprawiane, po których uradował brata podarunkami: złożonemi ze d\\ ódziestu tysięcy szerokich groszy praskich, czterdziestu szub sobolowych, stu kolii i stu purpurowych płaszczów (i). To ugoszczenie, uroczystości i podarunki, miały zapewna na celu stwierdzenie pojednania się, w roku przeszły m, w Grodnie dokonanego, jak równic powod w radosnej nowinie o zaślubieniu wnuki Wielkiego Xiażęcia, Anny, córki Bazylego Dymitrowicza za Jana syna Cesarza Carogrodzkiego Emanuela (2). l»o czein oba Monarchowie udali sic do Kowna, gilzie Wielki Xiąże pozostał, a Król JNicmnem popłynął do Wcllony, dla oglądania tej warowni, niedawno odbudowanej. Z Wellony zwiedził Wil'-komierz, był w Dobinkach , gdzie widział nowy, pr/.ezWielkiego Xiążęcia zbudowany zamek. Zwiedził Niemcnczyn (3), Birże, Kostery, bawiąc się najwięcej polowaniem. Na święto Narodzenia Naj-

(») Długosz: Lib. XI. p. 563.

(a) Karamzin: T. V. str 199.

'5; Podobno dziś Memelbof kti Niemnowi rzece, czyli Niemenkowi wpadającej do fcussy, i część granicy Kurland* »kisj stanowiącej.

świętszej Maryi Panny, prz\był do Wilna, gdzie sicdm dni zabawiwszy, przez Rudomiu , Lidę i Nowogródek powrócił do Polski. Następnie do Króla, będącego we wsi Dobrostani, w Województwie Lubelskiem, przybvl prosto z Konstancj i, Janusz z Tuliskowa, Kasztelan Kaliski , z listem od Soboi u, w którym Ojcówie Kościoła upraszają o pomaganie Węgrom przeciw Turkom, w czasie bytności Cesarza Zygmunta na Soborze; polecają zawarcie zgody z Krzyżakami Pruskimi i dozwolenia im przeebodu przez kraje swoje idącym na pomoc Węgrom (i). To gdy się odnosiło do obu braci Monarchów, nasamprzód Król spoiwie przyobieca! i przysięgę złożył na ręce tegoż Kaszlellana. Poczerń on się udał do Lityvy i Wielki Xiąże toż samo dopełnił. Pod zimę, Król był w Litwie, gdzie ostatnie tego roku dwa miesiące, na łowach przepędziwszy, święto Narodzenia Pańskiego w Wilnie odbywał. Zapomnieć nic należy, że W tej właśnie porze, Król Węgierski Zygmunt, •w dostojności Cesarza Rzymskiego, znajdował się

(i) Constantiense Concilium hortałur T'ladislaum Regent ut cum fitoldo fratre Regnum llungariae c/uod a 'J'ttreis diii vexabatur defendat, absente Sigismundo Caeaare ecclesiae ataue ipsius concilii negotionem gcstanle, Simultpie ut cum Cruciferis Prusicis pucem vel indutias facia t, et securum transit urn per ditiones suas in łlungariarn ipss prebeat. sub. Anno **i4i5. Cromcri tndex archiwum Cr»cov. JS'r. i2.MS.iul3.**

m Soborze Konstancyeńskim, dla lego chciał mieć wyraźniejsze zapewnienie dotrzymania przymierza przez Króla Władysława i brata jego, Wielkiego Xiążęeia Witolda. JNadto znalazł potrzebę polecenia ich opiece i obronie szczególnej Królestwa swego przeciw Turkom. Gdy bowiem panowie Węgierscy, niebacznie wdali się w wojnę, porażeni mocno zostali i całe Królestwo wwielkiem się niebezpieczeństwie znajdowało. Król Władysław, lubo niechętnie, przyjął to przełożenie: nie chciał bowiem podług zasad polityki swojej, wdawać się w zatargi z Turkami. Jednakże, za naradzeniem sic z bratem, który szczególnie był zobowiązywany do tej pomocy przez Zygmunta, potrafiono tyle, że Sułtan Turecki Maboincd, klóry wtenczas oblegał miasto Węgierskie liosnę, przyjął uprzejmie posłów królewskich: Skarbka z Góry i Grzegorza Armena, nakłonił się do odstąpienia od oblężenia Bosriy i nadto, zawarł z Węgrami rozejm na lat sześć (i).

1604.

Jł. 14J5. *S/osunki z krzyżakami* Z Krzyżakami, w roku i4i 5, rzeczy na stopie dość przyjacielskiej były. Od- ~ była się konfereneya pełnomocników w Gniewkowie, na której ułatwiono kweslye: o

(i) Długosz: Lib. XI. p. 36j. Stryjkowski str. 5i4. Kojatowicz p. 100.

wymianie jeńców, tudzież w niateryi ltaiirlTu i spławu na rzekach,przez Prussy płynących, szczególnie Wiśle i Niemnie ; zabezpieczono ludziom polskim, litewskim i pruskim wzajemną na nic Ił żeglugę w górę i na dul, jakoż spławy podniosły się do wysokiego stopnia przy wolności handlu, że dziejopisowie wydziwićsię nie mogą uinóztwu produkIow spławowych , nagromadzających się w częściach dolnych rzek wymienionych (i). ()-sobuym zaś przywilejem, zabezpieczono knpcóm litewskim, wolność handlu w całych Prussach (2). Mimo te kroki, zbliżające strony do stałej zgody, Wielki Mistrz, niezmiernie podejrzliwy i nieufny, każdą wieść z Polski lub Litwy podchwyconą, tłumaczył na rachunek nowych przygotowań do wojny. Skutkiem tych podejrzeń by ło , że gdy królewski glejt ogólny dla kupców pruskich, przybywających do Polski, nic prędko nadszedł, W ielki Mistrz, wstrzymał na czas uiejakiś wymianę jeńców (3). To znowu się biedził nad nniiema-

(1) Tiinrlenblatt: S. 099—3oo.

(a) Przywilej na wolność handlu w całych Prussach, przez W. Mistrza wydany : d. Maricnb. am Palintage i4to. Napierski Index Corp. hist. dipiomat T. I. JN. 704. p. jno.

(5) Postanowienie o wolności kupczenia, przyszło do skutku przed samą Wielkonocą. Glejt W. Mistrza d. Marienb. Dominica 1'amis Palmaruin i4i5. Glejt Królewski d. I.eopoli, trjźe dity. Zgodzenie się W. Xiążęcia na wolność handlu im Hole Dawge. Sonnlag in Oclava iSpiphau- 1 a i 5• Wi-

jiein Królów Pol»lu<'go i Duńskiego przymierzem, jakoby na szkodę Zakonu zawarłem ; ponieważ mu doniesiono:" że z Danii przybyły dwie osoby, jedna rycerskiego stanu, druga uczony jakiś człowiek : ci , zabawiwszy czas niejakiś w Polsce, odjechali do Lii wv (i). Hyli lo Du czycy, zapewna prosto w naukowym względzie podróżujący, lub może handlowe jakie widoki mieli. Do utrzymania spokojności, z tak nieufnym i boja/ li wy m sąsiadem, wielce trzeba było bydź cierpliwym i takimi się znaleźli Monarchowie nasi. Ułożono zjazd na Zielone Świątki pod Słońskiem z Mistrzem fuflantskim, Teodorykiem Tork, który, będąc w Trokach pod dalą 15 Czerwca, na piśmie o tern zobowiązanie się, złożył na ręce W iclkiego Xiążęcia (2). Lecz zgon rychły tego męża przeszkodzi! ternu i Wielki Xiąże na tein poprzestać musiał (3). Tymczasem zdarzyło się, że Starosta Inowrocławski, ścigając zapewna jakichś zbójców,

dać ztail, Je Witold uprzedził swojem zezwoleniem na wolność handlu, wszystkie u tej mierze układy.

(1) Voigt: U. VII. S. 162.

(2) Zobowiązanie się Mistrza Inflant Teod. Tork. d. Troeken, am Donnerstag nor Viti (ió Czerwca] i4i5. Napierski Index Corp. hist. dipl. Jv. 706. p. 170.

(5) Oświadczenie W. Xięcia , że ni 'ma nic do zarzucenia, 7. przyczyny niedojścia zjazdu na Zielone Świątki umówionego d. Litthauisch-Nowogrotke, ain Dienstag nach Jacobi (a5 Lipca) i4i5. ISapierski Index Córp. hist. dipl. T-1. JN. roS. p. i70.

z Pmss wpadających do Polski, zbrojną ręką najechał włośćie Orłów i Murzynów; Kommandor Nieszawski, gdy czynił o to zażalenie, odpowiedziano ntu z gabinetu królewskiego, że te włoście bez tego należeć powinny do Korony Polskiej, a tak nie ma się o co skarżyć. Ztąd nowe postrachy w Malborgti powstały; przyszło do tego , że Mistrz luflantski Lauder, musiał wziąć na siebie uspokojenie Wielkiego Mistrza. Należy tu zauważyć, że Mistrz, Lander Sponlieim, człowiek bardzo oświecony na stan swój i pełen rozsądku, idąc w ślady poprzednika swego, wraz po obraniu swojeai; przybył do Trok w miesiącu Lipcu, tam ponawiał przełożenie uprzednie, względem zawarcia w domu pokoju z Zakonem za pośrednictwem zjazdu ; zdaje się , że przystano na to , pod warunkiem ustąpienia włości Orłowa i Mnrzynowa. Jednakże Wielki Mistrz, opierał się mocno temu odstąpieniu, przeto do zjazdu znowu nie przyszło; gdy zaś Lauder, uspakajając wyżej wzmienioua obawę Wielkiego Mistrza , nanowo przekładał mu środek do zawarcia pokoju, przez ustąpienie pomienionycli włości , znalazł go nierównie upartszym przy swojern poprzedniem postanowieniu. Zsyłał się on na oczekiwany wyrok soboru, który spodziewał się otrzymać dogodnym dla swej strony, ponieważ w tym czasie odebral od posłów swoich z Konstancyi uwiado-

mienie, o zrobieniu dla siebie protektorów w osobaeh : Fryderyka Markbrabi Norymberskiego, Xiążęeia Bawarskiego Ludwika, Biskupa Wircburskiego, Fryderyka Markbrabi Miśnii i jeszcze innych panów niemieckich. Taką płonną nadzieją uwiódłszy się, odrzuci] przełożenie Mistrza Inflantskiego, z całą ufnością oddał się widokom na soborze oczekiwanym, oświadczając: że nie będzie szczędził krwi własnej w pracach nawrócenia niewiernych i syzmatyków, będących w jego sąsiedziwie; że zawarł przymierze z Węgrami i chce im ciągnąć na pthnoc przeciw Turkom, z całem rycerstwem swojem, na dowod nieubłaganej nieprzyjaZni przeciw niewiernym. Śmieszne Doukiszonady, d/iwaczne urojenia: nie chciał mieć pokoju z bliższymi sąsiadami, a zmierzał na pokonanie odleglejszych ludów, on, który dolyla był słabym, że w swoim Malborgu nie mógł bezpiecznie siedzieć , bez żołnierzy zaeiężnych ; który drżał na każdą wieść , na każde podejrzenie , o kabałach stronników zrzuconego Mistrza , o niesforności braci zakonnej, o przygotowaniach w Polsce i Litwie ilo wojny z Prussami. Tak właśnie, w lej samej porze, kiedy przed Soborem w Konstancyi chwalił się wyprawą na Turków, zdarzyło się, że złowiono w Prussach puszkarza litewskiego, zowiącego się Swalme, który zbiegł i chciał się udać do Malborga ; wziął go Wielki Mistrz

sra podkupionego człowieka, aby w stołecznym jego zamku podmówił puszkarzów do dział zepsucia; z powodu tego podejrzenia, wcale może niesłusznego, ów puszkarz i inni mu znajomi, życie utracili śród mąk okropnych (i).

1605.

1415 — llzeczy religijne.

Jeszcze z roku 1415, pozostają do opowiedzenia rzeczy, tyczące się religii; będziemy je rozważać porządkiem, wyrozumienie całe"j rzeczy ułatwiającym. Od początku objęcia rządów NA ielkieh Xiążąt Litewskich, nad krajami Ruskiemi, jakkolwiek wielka różnica była w wierzeniu religijnem , nigdy nie powstawało ze strony rządu niecierpienie chrześoiaństwa; owszem: szanując prawa, język i obyczaje podbitych ludów, sami się zastosowywali do tepjo, co mądrego i u nich znaleźli; tak dalece, że wiara chrześciauska, Wschodniego wyznania, pierw iej się rozpostarła po Litwie, drogą łagodnego prawd świętych poznania , niżeli o ustanowieniu nawrócenia pomyślano. Zresztą, w mniemaniu narodowem łitewskiem , nie poczytywano za złe cudzoziemcowi , że się nie kłaniał bogom krajowym: jak bowiem różnica była w mowie, tak ją cierpiano i w wierzeniu. Chrzcścianie Ru-

(i) Limlcnblalt: S. 5oi.

sini i yyielobożnicy Litwini, składając jedne ojczyznę, pod jednym Monarchą, zasiadali na jednej •la\yie i radzili wspólnie o dobru krajowem. Szli razem na boje i kości syve do jednej składali mogiły , otrzymawszy palmę poległych za ojczyznę. Litwin szanował znamię S. Jerzego na chorągwi Ruskiej, Rusin oddawał cześć wojenną godłom boga Kawas, zdobiącym sztandary Litewskie. Mając przeto Wielcy Xiążęta Litewscy wiernych poddanych w chrześcianach Ruskich, nie wdawali się do ich religijnego urządzenia, dopóki interes polityczny nic spotkał się z religijnym. Jagełło, zostawszy Królem Polskim, przeszedłszy do wyznania Rzymsko-Katolickiego, przyjął na siebie warunek, nic tylko nawrócenia pogan, ale tez przyprowadzenia do jedności yyiary wszystkich poddanych syyojego państwa , nawet w ościennych państwach , powinien był zaszczepiać tę jedność wierzenia wszelkiemi od niego zależącemi sposobami, jak to, w traktatach z Krzyżakami zawieranemi potwierdzał nie raz. Jakoż i Witold, przyjmując władzę najwyższą w Litwie, pisać się musiał do takich warunków. Ci oba Monarchowie, szczerze nawracali pogan, lecz co do Rusinów, niechętnie wtrącali się w icli nakłonienie do odmiany dogmatow. Pierwszem ograniczeniem w tej mierzą w Litwie, był edykt Króla Władysława w roku zibraniający Litwinom żenienia się

7. Rusinkami, którcby nie przyjęły wyznania Rzymskiego (i). Podług zaś tego, cośmy powiedzieli wyżej (5 i36y), pokazuje się widoczne zniechęcenie Króla ku wierzeniu wschodniemu u Ilusi , chociaż ono jeszcze wtedy niezbyt wyraźnie się różniło w dogmatach z Kościołem Rzymskim. Krótko mówiąc i w Polsce i w Litwie, epoka niecict— pienia obcych wyznali, poczęła się za panowania Jagełły i Witolda. W kościele Ruskim od roku lj-o okazało się rozdwojenie,przez przyjęcie dwóch Metropolitów: Cypryana dla Litwy , Pimena dla Rossyi {•}); przyczyną tego, było świętokupstw o na dworze Carogrodzkim i u Patryarchy, gdyż i trzech wyświęcali Metropolitów dla jednego kościoła, jak w tym razie Cypryana, Pimena i Dyonizego. Na szczęście, że z nich pierwszy, osiadłszy katedrę stołeczną w Kijowie, był człowiekiem wielkich przymiotow, uczony, pobożny, sprawiedliwy, polityk głęboki; on swoją łagodnością, rozumem i przykładnym rządem w kościele, zasłużył sobie na wysokie poważeuie u Jagełły , Witolda i Niążąt Rossyjskicb; pod nim zdawało się, jak nawet i twierdzą nasi pisarze (5), że różność tłumaczenia dogmatow chrześeiańskicli , między

(i) Stryjkowski str. 446—447- X. Kulesza S. J. Wiara Prawosławna str. i65.

(a) Stebohki: Żywoty ŚŚ. Panien T. III. sir. i8a.

{3, X. Kulesza: str. i5G. i36.

Rusią i łacińskiemi ducliownemi niknęła, przynajmniej nie raziła sprzecznością. Gdy zaś Pimen. mieszkający w Moskwie, żyć przestał, Wielki Xiąże Bazyli, chętnie uznał Cypryana Metropolitą całej Rusi* Lubo odtąd najwięcej mieszkał w Hossyi, rządził jednak rusko-lilewskim kościołem i przez cały czas rządów swoich, nie doznał żadnej sprzeczności ze strony Króla i Wielkiego Xiążęcia Witolda. Po jego zaś zgonie, obrany Metropolitą całej Musi, był Focyusz, Grek rodem z Morei. Mąż rozsądny i cnotliwy, ale nadzwyczaj dbały o dobra doczesne ; napojony uprzedzeniami wschodu, przeto nie przychylny zachodniemu kościołowi. Wraz on się nie podobał Wielkiemu Xiążęciu Bazylemu, toż samo i Witoldowi, w którego państwie nawet kościoiów nawiedzać nie chciał, a szczególnie stronił od Kijowa , chociaż się pisał Metropolitą Kijowskim. Wielki Xiąże Witold, musiał narzekać na to i w końen wzbronił mu pobierać dochody z dóbr metropolitalnych, wydalił jego rządzeów i oddał je do władania ludziom świeckim; zakazał wywożenie sprzętów kościelnych do Moskwy, i powiedzieć mu zlecił, że Litwa pomyśli o swoim własnym Pasterzu. Podówczas, w roku i4i4, Focyusz zwiedzał na Rusi Litewskiej niektóre kościoły w miastach pogranicznych , chciał nawet bydź w Grodnie, dla usprawiedliwienia się przed Królem i Wielkim Xiążęciem; lecz ten ostatni, jakeśmy widzieli wyżej, odmówił mu glejtu na przybycie do spomnionego miasta. Focyusz, mimo ten zakaz, uiebawnio jakoś puścił się w drogę do Kijowa; lecz nie mając clejtu, był uważany jako człowiek obcy, po* stradał sprzęty swoje i został odpędzony na powrót do Moskwy. Po czem wszystkie kreatury, z ramienia jego jeszcze będące w Litwie, usunięto zostały z miejsc swoich, duchowieństwu kazano myśleć o wyborze oddzielnego Metropolity. Wysiany został vv tym celu do Carogrodu, Grzegorz Cainblak, prałat uczony w kościele greckim, rodeui Bulgarzyn , z prośbą od Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i duchowieństwa do Cesarza i Patryarchy, aby go poświęcili na Metropolitę Kijowskiego. Lecz ze strony Focyusza bydź. musiały już tam zabiegi poczynione, gdyż Patryarclia święcenia odmówił. Wówczas Biskupi Rusi Litewskiej: Teodozyusz Połocki Grek, Izaak Czernihowski , Dyonizy Łucki , Charytou Chełmski , Harasim Włodzimierza Wołyńskiego, Sebastyan Smoleński, Joachim Turowski , oraz pierwsi przełożeni klasztorow, w licznem gronie duchowieństwa świeckiego i zakonnego, złożyli Sobor w roku I4I 5, w Nowogródku, w Cerkwi Najświętszej Maryi Panny, na którym W iclki Xiąże Witold sam, jak drugi Konstantyn , zasiadał. Ten Sobor, usunął zgodności Metropolitę Kijowskiego Focyusza, na

fundamencie wyraźnych przyczyn kanonicznych, ogłosił prawo swoje odwieczne na to i na mianowanie nowego Metropolity, stosownie do przykładów znajomych w greckim kościele, zaręczył prawosławncśiJ wierzenia swojego i jedność z kościołem wschodnim; naostatek, dnia i5 Listopada, obrał na Metropolilę Kijowskiego i całej Rusi Litewskiej, wźmienionego Grzegorza (i). To przybliżyło pokoj w kościele Rusko-Litewskim i usprawicdliwiło gorliwość Wielkiego Xiążęcia do przyśpieszenia jedności wierzenia z Kościołem Rzymskim. Jakoż Grzegorz, jeździł do Carogrodu, dla oddania uszanowania Patryarsze. Potem był na Soborze Konslancyeńskim i stawił się przed Papieżem. Marcin V, przyjął Metropolitę i listy Wielkiego Xiążęcia, z odznaczającą się łaskawością (2). To wszystko przekonywa, że rzecz połączenia się co do dogmatow z Rzymem, nie była powszechną, ani zupełnie dojrzałą. Jednakże od daty Soboru Nowogródzkiego, poczyna się wyraźniejsze rozdwojenie w kościele Rusko-Litewskim, do czego dał powód Focyusz , ogłosiwszy Grzegorza za odszczepicńca, czem 011 nawet nie był w islocie, gdyż się trzymał przykładu poprzednika swego Cypryana, co do uległości władzy najwyższej i Pasterzowi ogółu Chrześciaństwa , nie odstępując z resztą od starożytnych ustaw kościoła wschodniego, będąc w rzeczy samej gorliwym Grekiem (1). Takowe przeto rozróżnienie się między spólżyiącymi dwoma Metropolitami, zrobiło, że jedne Cerkwie w Litwie i na Rusi Litewskiej, poszły za przepisami Metropolity Rossyjskiego , drugie się trzymały pod zawiadowstwem Lparchii kijowskiej; co w państwie zupełnie tolerancyjnem nie było rzeczą bronną.

(1) Latopisiec Daniłowicza str. a50—239. Karamzin: T, V. sli-. ao-i—208 , gdzie i część dekretu sobornego przytoczona

(2) Kojałowicz: Iiist Lilb. P. II. p. 101—102. Tenże Jliscellauea p. ih.

1606.

Zbliżenie się do ugody

Rok 1416, rozpoczął się pod nieszczęśliwą wróżbą dla 1'russ: gdy bowiem w roku przeszłym, nieurodzaje, z przyczyny bardzo mokrego lata, przyniosły niedostatek zboża, drożyznę i głód, po wielu miejscach czuć się dający, Prussy zalcdwo po przeminionycli kię—

(1) Karamzin: T. V. Nota a-ia, przytacza ciekawą anegdotę: Jednego razu, Metropolita Grzegorz, zapytał W. Xięcia Witolda: Dla czego ty Xią/e trzymasz się wiary polskiej . a nie Prawosławnej? Witold mu odpowiedział z uśmiechem: Jeżeli ty mnie i poddanych moich nawrócić chcesz dn wiary Prawosławnej, jedź do Azymu, przedysputuj Papieża i mędrców jego, a wtenczas cały świat mieć będzież pr>./.elitami. Podróż Grzegorza do Papieża przypada na rok podobno w parę lal później od Carogrodzkiej. Tenże autor postrzega brednię, u Lindonblaila zapisany gdzie do-

skach wojny przeszłej, znowu tych plag doznały; nadto, zaraza z wiosny wszczęła się w Gdańsku i rozpostrzeniła się rychło]io całym kraju, a trwając do zimy, bardzo wiele ludu sprzątnęła ze świata. Następnie bunt w Gdańsku, trapił tę nieszczęśliwą krainę. Przylyili okolicznościach, gdy jeszcze Kommandor Nbszawski, jakiś człowiek niespokojny, porobił rozmaite burdv nadgraniczne, zaledwie nie przyszło do wojny z Polakami. Szczęściem dla Krzyżaków, żo posłowie polscy przy Soborze, udając się z Cesarzem do Paryża, zezwolili na rozejm z nimi, trwać mający od 3 września do 12 l.ipca roku następnego, pod warunkami: że włoście: Orlow, Murzynów i Neucndorf, •w kwestyi będące, Zakon odda na ręce Cesarza, który po rozwiązaniu sporow, powróci je temu, do kogo należąeemi bydź się uznają. Przylem zaszła Xiążąt pośredniczych obietnica, że użyją wszelkich sposobow i środkow, aby na zasadzie sprawiedliwości, pokoj i zgoda między stronami na Soborze udecydowane były. Król jednak, nim o tein wiadomość odebrał, załatwiał w Gniewkowie Kujawskim, z Kommandorem z Mcwe, niektó-

nosi, że bałwochwalca Witold w roku 1417, posyłał na Sobor Koustancyeiiski swoich Iiiskupów (Krewe - Krewejto), którzy zadziwili wszystkich dzikością swoich ubiorów i postaci. — Mowa ta bydź musi o ruskich wężach, z Grzegorzem do Kouslaneyi przybyłych.

rc kweslye o pograniczne zatargi. Co się zaś tycze Litwy, daleko spokojniej było nad jej granicami, od czasu traktatu pod Brodnicą, nawet Wielki Xi;jże, postrzegający sani spokojność sąsiedzka, doradzał lo samo nieraz Królowi (i). Pracował z Mistrzem Inflanlskim, Lauderem, przybyłym do Trok, nad zawarciem pokoju stałego , mimo sąd oczekiwany na Soborze, i len przekładał Wielkiemu Mistrzowi, nieodbitą potrzebę przyśpieszenia zgody; doradzał zrzec się pretensyi do Zmójdzi, aby otrzymać wzajemną powolność od Wielkiego Xiążęcia , gdyż właśnie ten ostatni mocno nalega nań o wynagrodzenie szkód, Nowo"rodzianom poczynionych w zajściach ostatnich, co rzecz niemałą star.owi; takoż względem granic Kurlandyi, wiele jest do załatwienia, i toby wszystko Mistrz z łatwością ukończyć zdołał (2). Przecież Wielki Mistrz,Zwlekał te środki po swojemu, starał się łagodzić Monarchów, polecał widać Lauderowi zjechanie raz jeszcze do Trok, co on dopełni! i nie chybnie pozałatwiał rzeczy, swojej prowincyi dotyczące sie (5). Aż w końcu nade-

(1) List W. Yia?.rcia do W. Mistrza d Trncken Dienst. linch Canlale 1416. Szufl. XVII. 109. Odpis W Mistrza d. Marienh. Milw. 11ach Jubilale 1116. Registr. IV. ji. 69.

(a) Lisi Mistrza Inflant, do W. Mistrza d. Kiga Sonntag Invocavit (8 Marca) n 16. JNapierski Index Corp. hist. dipl. T. J. N. 729.

•'i List Mistrza Inflant, do W. Mistrza d. Trocken a X. zoolł Apost. (Lipca 13) .1116, Szufl. XVII.

szła tlo Malborga wiadomość, o przedłużeniu rozcjmu, którą Wielki Mistrz pośpieszył przesłać swym pełnomocnikom, znajdującym się w Gniewkowie. Król i Wielki Xiąże, potwierdzili ten akt, przez sam wzgląd na smutne okoliczności w Prussnch przydarzone , spaniale nie chcąc z nieszczęścia swych nieprzyjaciół korzystać (i). Nic lak jednakże Krzyżacy działali , gdyż jeńców Mazowieckich, uwolnienie otrzymać powinnyeli, na mocy umow, z Królem poczynionych, trzymali w głodzie i męczarni- W iclki Xiąże, przymuszony był wdać się za nimi i gdy Wielki Mistrz uwolnił tych nieszczęśliwych, Witold przez spaniałomyślność, podwójną liczbę krzyżackich jeńców na wolność wypuścić kazał (?). Jednakże duch nieprzychylny prawdzie, gdzie idzie o poniżenie opiuii, o znicnawidzianych przesądnie osobach i narodach, przypisać to wolał obawic*Wielkiego Xiążęcia od Tatarów, jakoby napastujących Litwę.

1607.

n ,4,6, *Zjaid pod IVdl on ą.*

Cokolwiek bądź, Wielki XiaŻc szczerze był za słusznością, szanował wdanie się mądrego Mistrza Laudera i przed

(i) Inducaciae decem mensium inler łlndisluum Regent, Viloldum Durem cl ML haelem Mngislrum Prussiae, (juibus durantibus l cebit Regi jurę experiri cum Cruciferos dc damnis cl injuriis . Dul Jnm Vludlslaviae. **(Jroineri Index Arcb. Crneov. N. »ub auno i4i6.**

(a) Kotzcbuc: U. 111. S. j$_7$3.

nim się olworzyście przyznał ze swoim sposobom myślenia , gdy się razu jednego słyszeć dał z temi słowy: „Ze mną przyjaźnią i dobrocią zawsze więcej wskuracic, niżeli postrachem i przemocą " W dalszych rozmowach, wyrozumieć zeń można było , że golów na wszelkie umiarkowanie, nawet względem Zmójdzi , byleby już koniec lym zajściom położyć. iNie było zaś pożądańszego dla stron obu środka ku temu, nad zjazd osobisty. Lauder, za pow rotem z Trok, znowu nakłaniał Wielkiego Mistrza do przyjęcia zjazdu; lecz odebrał obojętną odpowiedź, pełną niedowierzania, albowiem wieści, od konwentowych szpiegów pow zięte głosiły, że Kró! i Wielki Xiąże, zastraszeni przychylnością Ojców Soboru do strony zakonnej, zamyślają o środkach wyłaniania się zpod ich sądu. Lauder, śmiałsię z tych plotek, objaśniał stan rzeczy, kreślił spanialość charakteru Wielkiego Xiążęcia, wystawiał dogodność pory, z której należy korzystać; pokazać wzajemną ufność i grzeczność, gdyż wszelka obłuda i niespra wiedli w ość na takiej drodze, miejsca mieć nie może. Nareszcie, skłoniłsię, Michał Steinberg, do przyjęcia zjazdu. Jednakże w raz cofnął swoje zgodzenie się, skoro się dowiedział że Król wymawiał się od zjechania w osobie swojej, z przyczyny jakoby zatrudnień ważnych w Polsce. Wielki Xiąże , uprosił Króla o zjechanie i już Wielki Mistrz odmówić nie potrafił swego

przybycia, tylko oświadczył warunek: ze nie inaczej będzie traktował na zjeździe, chyba że umowy, mające się zawrzeć, w niczem nie mają uwłaczać postanowieniom zapaśdź mającym w Konstancyi, przez wyrok Soboru i Cesarza. Zgodzono się i na to, oznaczono termin zjazdu we dwa tygodnie po S. Mi'hale, miejsce obrano na Niemna wyspie pod **Welluną** (i). Wielki Mistrz, odpowiadając zgodnie z wezwaniem, posłał dla Wielkiej Niężny w darze z Ra°nity kufę przedniego wina reńskiego , dwie beczki moszczu i beczkę winogron świeżych. Ziazd szeze&Ui w ie doszedł, zęromadzenie liylo świetne i liczne: z Wielkim INIistrzein znajdowali sic: Biskup Pomezański i pierwsi przełożeni Zakonu, prałaci, rycerze, Giermki , Burmistrze miast przedniejszych; takoż Mistrz lnflantski, w towarzystwie Arcybiskup;) Ryzkiego, Jana , Biskupa Dorpockiego Teodoryka Reslcr (2). Ze strony polskiej byli: Albert, Hiskup Krokowski, Jan z Tarnowa Krakowski, Mikołaj z Micha-

il) List W*. Xięcia do W Mi^^rza d. Woranie .'Orany) tm l'agi- Maria Geliort (8 Września) I4I6. Nap.erski **Iudex corp. hist. dipl. T. I. N. 762.**

(2) Długosz: Lib. XI. ⊢. 5;? wymienia Arcybiskupa, lecz przepisywacz lego autora, opuścił j<go iniie i wyrazy *Bisłupa Dorpnchićgo,* tylko zostało t'go drugiego imię. Jan Ari-ybisk. był istotnie w lej porze w Kydze, gdyż wiemy z innego źródła, że z Konstancyi przyjeżdżał na czas. O Biskupa Dorpackiego bytności, patrz Napierski lndex corp. List. dipl. T. 11. p. 35y.

łoyya Sandomierski, Sędziwej Ostroróg Poznański, W ojewodowie, Zbigniew z Brzezia, Marszalek Koronny i wielu innych wysokich z obu narodów urzędników. Na dniu i 3 Października, zaczęły się posiedzenia między radźcami obustronnymi, gdyż Monan howie i Wielki Mistrz nie schodzili się z sobi. Krzyżacy, na wstępie zawarowawszy w każdym razie walor wyroku Soboru, podali pu.ikta swych żądań: zasadą których było, aby Zakon przy swoich granicach, krajach i posiadłościach, jakie zda u[1] na dzierżał, czy z nabycia mocą oręża, czy z nadań Monarchów, ul rzy many m został. Zestroiły królewskiej żądano : wypłaty summy ofiarowanej przed zawarciem pokoju pod Brodnicą, takoż odstąpienia ziem i włości, które wtedy od-d;ić chciano. W ielki Mistrz zaźndał wiedzieć „ o jakie ziemie rzecz idzie? Odpowiedziano: Połowa Sndawii , aż do granicy Mazowieckiej, całą Zmójdź, ziemię Michałowską z Lubiczem; połowę Drwęey , Nieszawę i Murzynów z połową koryta Wisły, wlośeie nadgraniczne, aż do Xięzt\va Stolpeńskiego, wszystkie dobra duchowieństwa polskiego, w przedziałach pruskich leżące i zabrane, wostalku, Drezdenek z ziemią od niego zależącą, powrót szkód , wynoszących sześćdziesiąt tysięcy kop groszy. Tak przesadzone zobuslrou żądania, bynajmniej nic pokazują, żeby się zabierano szczerze do zgody , zapewna każda strona ufała swe-

mu powodzeniu na Soborze ; czego jeszcze bliższym jest dowodem, że, lubo Król z przestaniem ze swojej strony na umiarkowańszycli warunkach się oświadczył, byleby Krzyżacy o Zmójdzi nic nie mówili i szkody zapłacić chcieli, odda wszystkie inne artykuły pod słuszne rozpoznanie sądu już obranego i dopóki ten nie nastąpi , Zakonu wojną turbować nie będzie. Wtem Wielki Mistrz, raptownie wpadł w^r gniew, zerwał posiedzenie, i nie nie powiedziawszy, ani pożegnawszy Monarchów, choćby przez posłów, kazał podjąć kotwicę i opuści wszy swoje stanowisko na wyśpię, popłynął na statku, który stał na rzucenie strzały od namiotow królewskich, nad brzegiem rzeki rozbitych; zabronił nawet radźcom swoim, aby się przed Monarchami nie stawili. Król, za całą zemstę zniewagi swojej , którą był w stanie okazać , opisać kazał rzecz , jak była i posłał Cesarzowi, i to nie prędko nawet, bo aż na Boże Narodzenie (i). Niestosownie wiec i niesprawiedliwie znajdujemy zarzut , zbyt ostry i potwarezy, Królowi , przez dziejopisa pruskiego, niedawno uczyniony (2); powiadamy lo, broniąc nie osobę, lecz godność liistoryi. Król, słusznie się widział bydź obrażonym

(1) Długosz: Lib XI. p. 573 — j^S. List Króla Polsk. do Cesarza d. Grodno feria secunda ipsa die Innocent. i4i6. Szufl. XXI. »6.

(a) Yoigt: 1$. VII. 5. 291-39!!.

i co w liście swoim powiedział do Cesarza, to£ samo i Długosz podaję, klóry tego listu zapewna nieczy Lii, i ezvtać nie mógł: nić ma przclo, ani fałszu, ani zapędu złośliwości w tej całej rzeczy. Bardziej j"szczc poznamy tę całą okoliczność, przejrzawszy zarzuty i odpowiedzi, jej się dotyczące, które P. Kotzebuc, zebrał pod jeden rzut oka (i): „Dla czegościc nie pozwolili trwania dłuższego naradom, w rzeczy lak ważnej, któraby mogła przynieść koniec pożądany?—zapylywałWielki Xiąże, Wielkiego Mistrza. — Poniew aż radcy wasi, wyraźnie oświadczyli, że wszelka gadanina, już się nie przyda nanic.— Odpowiedział ten ostatni—Dla czegoście Króla nie nawiedzili, będąc tak blizko? J\a co la pogardliwość? — Kochany Panie, odpowiedzi 11 Wielki Mistrz, wy nam w poprzednich listach. już nie raz dumę przypisywaliście; lecz Bóg świadkiem, my jesteśmy pokorni i chęlniebyśmy przyszli, gdyby nas zawołano.— Nie, odezwał się Wielki Xiąże, wy z umysłu, ani Króla, ani nas nawiedzić nie chcieli ! My byliśmy zawsze dla was życzliwi; teraz, gdv nasze rady, pisma i postępki w am się nic podobały, róbcie sobie, co chcecie.'" Z lej szczerej i olworzystej korespondencyi, widać wvraźnie , kto był winien niegrzecznośei, zawsze obok obłudy chodzącej. Witold starał się o pokuj i dobro ludów, dla tego mu bolesno by-

I Ca; Kot/.ebue: s. c.

ło bydź świadkiem tych niedorzeczności i podobno z tej przyczyny mawiał : że chciwość Zakonu, jest jedyną przyczyną przelewu krwi chrzcściańskiej. Tc uwagi i listy Wielkiego Niążęeia, zawstydziły naczelnika Krzyżaków: on posłał Mistrza Inflantskicgo do Trok, gdzie i Król był obecny, aby oświadczył w jego imieniu podziękowanie za staranność o zrobienie zgody; przytćm wynurzył ubolcw anie nad bezskutecznością zjazdu pod Wcllona, mimo tak umiarkowanych ządań Zakonu i napomknął, żc obawa zdrady, była powodem raptownego z wyspy pod Welloną odpłynicnia: •—• ,.Y y żartujecie!— Rzekł Wielki Xiąże—Lauder upewniał, że rzeczywiście Wielki Mistrz, chce tak utrzymywać, llzecz dziwna! Czy powiecie to sarno w obecności Króla. INa co się on zgodził. Poszli do Króla , którego ęnalcźli w gronie' calcj rady obu narodów. Mistrz, wzięty za słowo, powtórzy! to sarno Królowi.— ,,Wj jesteście nadto zarozumiali, to właśnie było przyczyną zerwania narad i zjazdu. Jakże z wami przyjśdź kiedy można do pokoju? Poczytaliście sobie za fraszkę, żeśmy tak daleką podróż podjęli. C/yż mogło bydź jakie podejrzenie zdrady? Wszakże wasz Wielki Mistrz był nie raz pi zedtem w ręku naszym, moglibyśmy byli z nim zrobić, co chcąc. Pomerania i ziemia Chełmińska nam przypada , toście sami pokoj złamali." Były słowa królewskie — ..Przez

co'.'—Zapytał Mistrz Lander.— Ponieważ Zakon najechał ziemię Dobrzyńską, do Korony naszej należącą my szukaliśmy środkow powrotu , a wyście ją tymczasem spustoszyli." Wówczas Mistrz, przybrawszy śmiałą postać, zaczął mówić:—Wy Królu z Wielkim Xiążęeiem darowaliście Żmójdź Zakonowi dobrowolnie i za zgodą waszych radców, czego są dowodem siedmdziesiąt, czy ośmdziesiąt pieczęci przy dy plomaciczawieszonych. Gdy Zmójflzini od chrześciaństwa odpadli, Wielki Mistrz, prosił waszych łaskawości o pomoc. Lecz wyście wyrzec raczyli: Żmójdź jest własnością Zakonu, niech Zakon z nią robi, co chce,—Dobrze więc. odpowiedzi ił Wielki Mistrz , gdy się w sprawę tę mieszać nie chcccir. my za pomocą Bożą, pokonamy powstańców. Lecz Wasza Królewska Mość, wriet kazaliście oświadczyć : że. jak tylko Zakon wkroczy z wojskiem i. i /mójdź, każecie uderzyć na Prussv. Któż więc poi.oj złamał?"—Tamowa bardzo obeszła Wielkiego Xiążęi in, nade wszystko, że w obecności wielu senatorów polskich i litewskich była pow iedziana. Mistrz łnfiantski, odprawiony był z obojętną odpowiedzią. Jednakże Wielki Xiąże, pisał do W ielkiegn Mistrza: — Proszę nie gniewać się, że poseł wasz, nie otrzymał pożądanej odprawy i słyszał wyraziste wyrzuty, ponieważ sam za olworzysto trochę się llómaczył,

vr obecności wielu senatorów. Gdyby to było sam na sam, mniejbyśmy zwazali.

1(308.

Jl. 1416. *Staranie o dobro Zmójdzi.* W ten sposob, gdy się rozchwiały na-raf]y o pokoju, projektowanyin pod W elloną, Król i YY ielki Xiąże. udali się na Zmójdź i przyłożyli wszelkich starań, o ustalenie dobra tego kraju. Poczynione były rozporządzenia, tyczące sic porządku wewnrtrznesro; sami sic Monarchowie nawracaniem ludu eminnc«ro zatrudniali. Znaleziono jeszcze trzydzieści tysięcy pogan, których poehrzeili. Po ukończeniu dzieła, byt doczesny i wieczny zabezpieczającego, w\pra\\ili poselstwo do Konstancy i na Sobor : sprawowali je sami krajowcy, w liczbie sześćdziesięciu osob przedniejszych obywateli, na czele których byli: Jerzy Dodygold. Jerzy 330Iiniin JNady bo w icz i Mikołaj S(piński Polak. Oni po przełożeniu, co Monarchowie dla nich uczynili, prosili ojców Soboru : o wzbronienie nadal Krzyżakom napastowania Zmójdzi. pod pozorem nawracania , które okróeieństwa, bardziej jeszcze lud prosty od wiary świętej odstręczały, albo do odpadnicnia były powodem. Prosili o liiskupa, proboszczów, nauczycielów. kościoły; zapewniali dotrwanie w wierze świętej, uległość Kościołowi S. i Monarchom sw oim. To zrobiło wielkie wrażenie na calem zgromadzeniu, uchwalono Icgacyą i Kardynał ll.iguzy, oświadczył ochotę ula-

Sną jej przewodniczenia, tylko uwaga, /.c nie utnie języka ani słowiańskiego, ani litewskiego, wstrzymanym został (i> Ojcowie Soboru na wszystko zezwolili, okryli pochwałami Króla i Wielkiego Xiażęeia, legacya naznaczoną została, pod przedztwein Jana z Rzeszowa, Arcybiskupa Lwowskiego i Piotra z Kustynia, Biskupa Wileńskiego, którym poruczono urządzenie hierarchii kościelnej nki Zmójdzi, założenia katedry i wyśw ięcenie Biskupa. Monarchowie. powróciwszy ztamtąd, w Grodnie odebrali o tem w iadomość, gdzie Król święta Bożego Narodzenia przepędził,

1609.

Napad Tatarów.

Kiedy Wielki Xiąże, zajęty był zbliżenieni Krzy żaków do zgody z Królem Polskim, został uskuteczniony napad Tatarów na kraje Uuskie , niemałego znaczenia, nie bez podejrzeń, że z namowy Krzyżaków i rzucenia jakiejś summy pieniędzy, między len lud, chciwy zdobyczy, lecz samym postrachem oręża litewskiego, dotąd w spokojności względem Litwy utrzymywany. Znalazł się w tej porze jednak dowód/ca śmiały, zręczny i rozsądny: był nim Edyga, znajomy już w naszych dziejach, z okazyi bitwy nad rzeką Worskłą. Ten uczeń szkoły Tanurlana, jeden z najbieglejszych wodzów tatarskich swojego czasu , nie będąc ani człowiekiem

U) KoUcbue li. 111, S. 173.

hnńskiego rodu, ani hanem, rządził i lianami i hord ludnością, od początku zaś w ieku piętnastego, dowodził osobnej hordzie waleczników swego narodu, która Tauryda starożytna zawładała, miał niejedno zajście ze starostami Wielkiego Niążęeia nadgranicznymi, niew ielkiej zapew ne wagi. lecz dość wyraźnie przekonywające o nieżyczliwości sąsiedzkiej. Edyga, pod koniec lata roku i iiG, zebrawszy tłum liczny Talarów, niespodzianie i **z** szybkością niepospolitą, przedarł się na ! krainę, prosto zmierzając ku Kijowu: przeszedł Dniepr i miasto otoczył. Nie potrafił wprawdzie zdobydś zamku, bronionego **pr/.ezza!ogr z** Polaków i z Litwinów złożoną, lecz, nim odsiecz nadeszła, miał dość pory do spustoszenia miasta: wszystkie cerkwie, klasztory, piękne domy. przyległe miasteczka i wsie pięknie zabudowane i najlepiej zagospodarzoue, stały się łupem zniszczenia okropnego, lak dalece, że Kijowa ozdobność i wielkość, znowu na długie wieki zniknęła (i). Cofnął się wprawdzie odegnanv Tatar; lecz jeszcze lat kilka, jak obaczymy niżej, pozostał w otwartej nit przyjaźni. Koniec takoż roku i4i6 ozuaiiiienowały niepokoje, napa-

li) Długosz: Lib. Xl. p. Z"|5 , donosząc o tym upadku Kijowa, z żalem dodaje:—*ab co autem tenipore, om/iit pulchritudo, splendor cl ornatu* ciuilatis pra./atae, eontubait; ciuitasque ipsa propter spolium et incendiuiu cjuod pertulerat, d sertari coepta, fu/goreni priteum resu/nerć no/i yaluit. cf.* **Kaiumaiu: T. V. sir. — l85.**

ście nadgraniczne, i bijatyki nad Dźwiną. zaszłe między ludźmi, Konunaudora Dynaburskicgo i 3Ioniwida, rządcy wojskowego w lamec/.nej stronie (i).

ROZDZIAŁ II.

Wypadki historyczne od roku ii 16 po i4ig.

1610.

Widzieliśmy już prawdziwą przyczynę ociągania się Krzyzakow.w matcryi zawarcia pokoju z mocarstwami oscicnnemi, tojest: nadzieję na czynnose posłów: stronniczy sąd Soboru Konstancyeńskiego: te jednak nE 'zieje z upływem roku 1 11G. spełzły prawie na zup .nem niepowodzeniu. Wielu Xiążąt Niemiecku li, protegujących Zakon, opu"ś(ilo Konstancją-. zawieszę, ie posiedzeń, nade wszystko brak pieniędzy na popieranie starań, które rozrzutni pełnomocnicy trwoni.i, albo które podupadły skarbiec Malborski nie 1 "gl zgroma-

Rzeczy przed Soborom to-

(1) Napomknienie o tem w liście Mistrza Inflant, do W. Mistrza d. Uu-gel bei Reval atu Tage Fabiani und Sebast. (co Stycs.) iii;. Napierski Index corp. hist. dipl. T. Ii yr. 780.

K

dzić tak rychło w potrzebne) kwocie. Obok tego, wziętość posłów polskich , zaopatrzonych dobrze w pieniądze, na czele których, był Arcybiskup Gnieźnieński, niepospolitego znaczenia członek Soboru, poufały spółbiesiadnik Cesarza, któremu towarzyszył do Paryża i Hiszpanii. Do tego wymowa i pióro biegłego Pawia Włodzimierzewicza, K monika krakowskiego i Rektora tamecznego Uniwersytetu; to wszystko, mówię, umniejszyło mocno wagę szali na stronie Krzyżackiej. Ten biegły rzecznik, w piędzicsięciu artykułach, złożył Soborowi pismo przeciw mniehorycerzoin, w których między innemi dowodził: że ani Niemiecki, ani Johannitów Zakon, nigdy nie mieli pozwolenia i prawa nawracać ludy gwałtownemi środkami, obrażającemi ludzkość i świętej Ewangelii łagodność; ich posiadłości nie są zdobyczami wojcunemi, ale rabunkiem, który podług praw kanonicznych do zwrotu należy : że w ogólności istnienie tych zakonów, dopiero jest chybne z ich przeznaczeniem , gdyż cliii -ściaństwo nie może cierpieć i nie ma żadnego zgromadzenia religijnego, któreby cudzą własność doczesną miało prawo zawłaszczać (i).

(l) Voigt: I>. VII. S. 2i)5—496. Ważny zbiór prac tego Rzecznika, posiada teraz biblioteka publiczna (lesarska Petersburska, podobno W oryginale, jak mii; uwiadamiali'. 0>aceuiez.

1011.

Mimo lo wszystko, gdy w Styczniu ro- 7.
1 * • • 1 *Zatargi.*

ku 1117. Cesarz powrocił doKoustan- .
cyi i \iążęl.-i. protegujący Zakon zebrali się, zesłał tam W iclki Mist 1 z swoich znako milszych przełożonych. na czele licznego poselstwa, ze szlachty pruskiej i mieszczan złożonego-, poczęły się przeto rzeczy z nową czynnością odnawiać, nie bez nowych nadziei dla Zakonu. Lecz w domu trwały ciągle niepokoje nadgraniczne, przez napady wzajemne i odwety rządców. Obawa blizkiej wojny trwożyła Krzyżaków. W tym stanie rzeczy, pokazało się pismo, zawierające satyrę grubiańską na Króla Wiadysława, w którem go nazywano: bałwochwalczym zwodziciclem ludu swojego, podporą niedowiarstwa; naród Polski czyniono bandą ods/.czepicńców i kacerzy: wzyw ano w końcu wszystkich Mocarzy chrześciańskich do podniebienia oręża na pomstę nad nimi: gdyż nie można otrzymać pcw niej wiecznego zbawienia, jak przez wytępienie narodu polskiego z jego Królem, sprzymierzeńcami i magnatami. Autorem lej polwarzy haniebnej pokazał się bydź Jan Falkenberg, mnich dominikański, magister teologii, z jednego z klasztorów Pomorskich, obecny w Konstancy i. On obruszył na siebie wszystkich uczciwych ludzi, został oskarżony, ujęty, siedział w ciemnicy; lecz wyrok

na jego przeciągną! się do następnego roku (i). Całym tego skutkiem było, ze Król przekonany o namówienie mnicha przez Wielkiego Mistrza, do uklcpania tej niezgrabnej ramoty, hardziej się gniewać począł' na Krzyżaków, uważał to za zaczepkę, i spraw a na Soborze dla nich się mocniej zaćmiła, pomimo odwołania polwarzy i uspraw iedliwień ze strony Wielkiego Mistrza.

1612.

K ¹ *!!7. Kiedy rzeczy tak szły na przekor z Kró-
¹ vv ' lem, Wielki Xiąże, zawsze głęboko polilykę poznający, działał swoje, tojest: utrzymywał spokojnośc na granicach, urządzał Zinójdź, powiększał dobro ludów swoich i goił rany, świeżo zadane przez Tatarów w Kijowszczyznie, nadewszystko unikał zatargów z sąsiadami, coby go mogło pozbawić pięknych dochodow, pobieranych

(i)Voiit: TJ.V] I S. 3oo—3oi.Odwołanie lego pismaTajn. \rcJi. Król Szufl. XXI. u Długosza Liii. XI. p. 3J7—3?g Karą było dożywotnie więzienie dla mnicha, z którego, za wdaniem się króle wskiem, uwolniony, gdy się udat po zapłatę, W. Mistrz Paweł Iłussdorf, d ,ł mu tylko 4 grzywny, z wymówką. że praca nie przyniosła żadnej korzyści Zakonowi. jNastępnie on był przytrzymany w Toruniu; zkąd umknąwszy, je-zezc gorszy paszkwil na Krzyżaków napisał. Długosz: p. 5-7—57S. Bulla Papieża Marcina V; wzmieniona w Indexie archiwum Koronnego Kromera Nr. M>. fol. 3:— *Mar/inus Popa V condamnat Joantm Falkenberg cum ipsius famosi hbcllo emira ł lad.slaum Hcgem et Polonos scripti et carccri cum deputat.*

x danin od Nowogrodu W ielkiego i Pakowa: gdyż in zew id\ w al że za lada zja w ieniem się wojny z Krzyżakami , te vzcczypospolite , przeszłyby na stronę Inflantczyków, ciągle w ukryciu podburzających je do zrzucenia jarzma litewskiego. Nie tylku więc nie chciał wdawać się w świeże niesnaski, między Królem i Zakonem wynikłe, ale barwiąc pozorem obawy od zarazy, która jt zcze w Prussacli grassowała. usprawiedliwiał swoje ścieśnienie stosunkow z tym krajem. Tymczasem grzecznościami łagodził' ."•eużyty charakter Wielkiego Mistrza, posyłając mu w podarkach konie, siodła, spaniałe kobierce, kapelusze i tym podobne rzeczy (t . Przeto, w korcspondencyach wzajemnych, grzeczność i uprzejmość dojrzeć się dają. Nie cierpiał nadużyć i karał samowolne praw nadgranicznych zgwałcenie przez swoich poddanych ;2). Tak w ięc, mądrej polityki rządząc się prawidłami, ani obrażając Króla, ani jego zapędom przeciw Krzyżakom uwłaczając, umiał rzeczy, co do Litwy, na stopie najlepszej utrzymać Niemniej też w rzeczach religijnych, głęboka polityka była zachowana. Chociaż bowiem w roku i ii5, Król i Wielki Xiąże,

(i) Między podarunkami temi. znajdują bad.ic/e źródeł archiwalnych *Kropilchen* (?) zwierze jakieś, czy coś podobnego. Wielka Xię/.na raz przysłała *einen iungen Alutzet ?)* tako-2 niezrozumiale zw ierze, czy ptaka cf. Kutzebue B. III. •S. 4a8.

w Voi$_a$l; 1?. VII, S. Soa.

listownie przyrzekli przed Soborem Konslancyeńskim, popierać nawracanie do jedności Rusinów; to skutku wyraźnego nie wzięło. Król nawet, co do Podola i Wołynia, odwołał swoje postanowienie edyklalnie (i).

1613.

II. 1117. *Ożenienie się Króla z Elzbietą.* Król Władysław, będąc wdowcem raz drugi, zamyślał o nowem ożenieniu, l owiadają, że się starał o córkę Wielkiego Xiążęcia Bazylego, które postanowienie niedoszło (2). Za swatowstwem jednak siostry swojej, Xię/.nej Alexandry Ziemow itowej, zaślubił sekretnie Elżbietę, córkę Ottona Pileckiego, Wojewody Sandomierskiego, wdowę po Wincentym Granów skiin; Rasztellanie jNakicIskim, wcale nie młodą, chorow itą, suchotnicc, która już miała, oprócz ostatniego, dwóch mężów: Jana Miedźw iedzia Morawczyka i Wyszloua Czamhora Szlązaka, swoję pokrewną duchowną, gdyż jej matka była matką chrzestną Króla. Ztąd, podług mniemań czasu, rozumiano, żc od niej był oczarowany, a przez podanie sobie truneezku miłosnego z jej ręki , dotyla /niewieściał , że już nadal nie był ochoczy do spraw wojennych(5). Małżeństwo to, przez kilka

(1) Bandtke Dzieje Król. Pul. T. II. sir. i4o—i4i.

(2) T,indenblatt: S. 7j2Ć>. Może lo bydź, rzecz mylnie 7. gadek krzy żackich pochwycona, gdyź zkądinąd nie slychac o lem.

(5) Kojalowicz: j>. io3.

niedziel w sekrecie trzymane, a/, do czasu, kiedy się Senat zebrał do Santoka, gdzie publicznie ślub został powtórzony. Po c/óm wystarano się o rozwiązanie kanonicznych nieformalności, 7. przyczyny pokrewieństwa duchownego, pod warunkiem, aby już czwarty raz żenić się nieważył(i).

1014.

HisKujjsIwo Zmójdzkie.

"Wielki Xiąże, znalazł w tej porze potrzebę, wyprawienia drugiego poseł- siw a ze Zmójdzi na Sohor Konstaneyeń- ski. którego celem b\ło zażalenie na Krz> żaków, o zatrzymanie jeszcze niektórych więźniów, tudzież o prawa nowego Biskupstwa, aby je nie podciągano pod zwierzchnictwo arcliidyecezyi r\zkiej. Sohor natychmiast kazał więźniów uwolnić; Biskupstwo zas Zmójdzkie. poddał pod bezpośrednią władzę Stolicy Apostolskiej i Cesarza (a). Bo czem dogodna była pora, pod koniec Września, rzv też na początku Października roku 1417. gdy właśnie przyby li legaci, wyznaczeni przez Sobor, zjechania z nimi pospołu do Miednik Wornie), gdzie nowy kościoł katedralny, pod wezwaniem ŚS. Alexandra, Cugencyusza i Teodora poświęcony został i uposażeniem przyzwoitćm opatrzony.

(1) Długosz: p. 33i.
(s) Kolzcbue: 1). 111. S- 172.

Oprócz togo, za zgodzeniem się królewskićm, dwanaście kościołow parafialnych, we dwunastu powiataeh fundował, których proboszczów aktualnymi Kanonikami Miednickimi naznaczono. Na Biskupa zaś , wyświęconym został Proboszcz Katedralny Wileński, Maciej, magister Teologii. Niemiec, lecz rodem z Wilna, świadomy dobrze języka litewskiego. Co się tycze Kanoników, tych z razu sześciu tylko kreowano, uposażonych przyzwoilćm opatrzeniem pospołu z Biskupem (i). Ci wszyscy sześciu byli Polacy: im oprócz tego Król i panowie polscy przesłali upominki w księgach, sprzętach kościelnych i pieniądzach. W ostatku, Wielki Xiąże, dopelniwszy to wszystko, co do 11-
r
trwalcnia na Zmójdzi chrześeiańslwa należało, wespół z legatami, zawiadomił o tem Sobor i Ojców Kościoła (2). Jednakże potwarcze doniesienia, zapewna, wstrzymały potwierdzenie tych czynności: gdyż dopiero w roku 1421,Papież Marcin V. przysłał bullę, przyjmującą lud Zmójdzki na łono Kościoła świętego [3).

(1) Zapis Witolda na *rzecz* **Proboszcza Katedr. Wileń. Macieja , Uskupem Miednickim postanowionego i sześciu Kanoników tymczasowie przeznaczonych d. Troki w Kiedzielą pośv\it;<ie 11,000 panien (>.-i Paždy.ier.) i4i-. po łacinie. W Tajn. Arch. Królewiec. ISapierski index corp, liist, dipl. T. I Nr. 8o5.**

(2; Długosz: p. ńS^—">90. Kojałowicz Ilist. Lith P. II. p. IOI. **Tenże Miseellanea p. łi5.**

(3; Bulla d. Roinae łll. ibid, Supleuibr. Pont. an- *lVi*

1615.

Z początkiem roku **i4i8,** zabłysła znowu nadzieja zgody z Krzyżakami. Wielki Xiąże, ciągle źvczęey zamiany czasowych rozejmow na stały pokój, tyle potrzebny dla bezpiecznego handlu narodom, których rzeki główne w swych ujściach były w mocy obcego rządu. JVa ten koniec, wraz jakoś po iNowyin Koku, prosił Biskupa Dorpackicgo Teodoryka o pośrednictwo, aby, nic spuszczając się na zagraniczne sądy, wynaleśdź można było środek pogodzenia rzeczy u siebie. Nawet Xiąże Troppawski Przymko, swoje pośrednictwo między stronami przyobiecał. Zjazd pełnomocników, miał miejsce w rzeczy samej ; lecz znaleziono zarzut, że polscy nie byli należycie upełnomocnieni. Ztąrl nowe podejrzenie, nowa niespokojność w radzie Zakonu, nowe uzbrajanie się, do czego i wieści rozmaicie zachwycone, nic mało dopomogły : jakoby Król zamierzył tylko łudzić projektami do zgody, w oczekiwaniu końca rozejmu; wygląda jedynie powrotu z Kónstancyi posłańców i od Wielkiego Xiążęcia, aby uderzyć na Krzyżaków nieprzygotowanych. Lecz le wieści wkrótce straszyć przestały, gdy się dowiedziano, że ci posłańcy byli wy-

R- **H18.**

Xl>!izenie sin

do z,,nJ

^ " y żukami

(11 Wry.eśnia i4ai) Napierski Index corp. hist. dipl T. I. Nr. 1000.

svłani dla dowiedzenia się od Soboru i Wielkiego \iążęcia. w rzeczach zbliżających pokoj do .skutku: a nikt nie życzył wojny (i). Krzyżacy uparcie i ostro broniąc się przed Soborem, tak siebie skompromitowali, że u końcu kląlwie rzuconej przez wszystkich Ojców kiśioła ulegli. I czynili byli odzew do nowego Papieża; i Marcin po swćin obraniu zdjął klątwę (a). Obok lego, Królowi i Wielkiemu Xiążęciu pochwał i zaszczytów nie skąpił, czyniąc ich generalnymi w ikaryuszanii Stolicy Apostolskiej (5). Ten nowy Papież, wziął sobie za obowiązek, aby wszelkie za ścia w ojenne między państwami ehrześeiańskiemi uśmierzy ć. Skutkiem starań Papieża i Cesarza, umów iony został rozejm, jeszcze na rok jeden, z warunkiem jednak, aby Zakon włości: Orłów, Murzynów i NcucnduiT, powrócił do rąk Zygmunta Cesarza, które on sam oddać miał Królowi; w razie zaś sprzęci wieńsl w a, Krzyżacy powinni będą zapłacić zaręki sto tysięcy czerwonych złotych, którą Papież, Cesarz. Król i Wielki Niąże na równo się podzielą. Skutkiem tego postanowienia papiezkiego, 1»\ 1 zjazd pełnomocników nad Wisłą, w celu zatwierdzenia sobic nayvzajcm rozejmu **(4).** Pokoj len. potrzebny

(i) Voi«t: n. VII. S. 31G — 3i7.

(•;) Knlzeluie: !• III S iai.

(5) Uaynaldi ad an. i4i!L. nr. KJ i 20. Kwialkicwicz Ilist. de Seliium. ad an. 1 i 18.

(4j Vvigl: S. 019—J20.

był fila Litwy, ponieważ się zanosiło na Luizę ze Pskowianami, z czego mogła się wojna wywiązać na północy. Zabezpieczywszy się przeto z Krzyżakami, miał Wielki Xią>.e prawo wymagania od liii li, nie wspierania, ani pomagania Rusinom (i); to im gdy przecięło nadzieję pomocy z Inflant, musieli przystać na warunki na nich włożone. Z drugiej slrony, Wielki Xi.;że, przez wymiar sprawiedli w OM i, nic zaś z ohawy Swidrygełły, jak mniemają, który mu wówczas bynajmniej nie hył straszny, ukarać kazał Źmójdzinów niektórych , co się pokazali bydź. winnymi napadu na posiadłości krzyżackie pod Memlem i rabunki. Dowodem zaś, jak mało miał potrzeby lękania się kogoś ze strony, jest wyznaczenie go, przez Sobor Konslan-Cyeński, na Protektora Biskupstwa Dorpackiego, co przyjął na siebie i uwolnił' Biskupa od niesłusznego ucisku, nad nim wywieranego przez Krzyżaków Iuflantskich (a).

(i) I.ist W. Xięcia tło W. Mistrza d Woranie (Orany) Ronuabeud vor Peli i Stulil leier (19 Lutego 14 18. Napier-•ki lndcx. eorp. liist. dipl. T. I. Nr. 833. List Mistrza 111 f 1.1 iiL. tlo W. Mistrza z doniesieniem, £c W. \"ią/e chce zaskarżyć przed Papieżem Zakon, za wiązanie się z poganami (1'skoM iananii 1 przeciw chrześcianom d. lliga Sonntag Ucmiiiiscere (20 Lutego) 14 18. Tamże Nr. 834.

(a; List Prokuratora Zakonu, do W. Mistrza d- Kostnitz nm Sonntage l'omine ne Jonge t. j. w Kwietni} Niedzielę (20 Marca) 141 f3. Nnpii r-ki Index corp hist. dipl.T. I. N. 8j3,

1616.

n. i4iS. *Ucicczka Świdrygclły.* Kiedy się Lo dzieje na północy, w stronic południowej wywiązały się wypadki, na całą uwagę zasługujące. Tatarzy Pr.zekopscy, pod rządami Edygi będący, zrobili jakąś wycieczkę na Podole; przeciw nim stanęli Tatarzy Litewscy, stoczyli bój krwawy, pokonali i przepędzili najezdniczyek rodaków swoich (^.Skutkiem tych zamieszek, były rozmaite poruszenia **ludu** zbrojnego w prowinćyaeh południowych. Widzieliśmy juŁ wy żej, o uwięzieniu Xiążęcia Swidrygełły za rokosz i zmowy znieprzyjariólmi ojczyzny (§ i55i). Pod ostatnie lata znajdował się on w Krzemieńcu na Wołyniu, którego zamku był starostą, szlachcic Polski, rodem z Pruss, Konrad Frankcnherg; len bardzo przyzwoicie i z łagodnością obchodził się z więźniem, swojej straży powierzonym; pozwalał dość często rozmaitym wysokiego sianu gościom jego nawiedzać. Tymczasem , podczas poruszeń wojennych, wzmienionych dopiero, przybył do Krzemieńca Daniel czyli Daszko, syn Teodora Niążęcia Oslrogskiego. Swidrygełło z tym młodym panem uczynił tajemną Zmowę ucieczki. Jakoż Xiąże Daniel, roku i4i8, na dniu W ielkoczwartkowym, posłał dwóch ludzi rycerskiego stanu, Dymitra i Lliasza, którzy prosili o służbę u Starosty, udając. że przybywają z wyprawy na Tatarów, w której służyli ochotnikami, utracili wszystko co mieli i nie są w stanie powrócić do Litwy. Starosta i tu zawierzył, przypuścił do ufności i dał miejsce w poczcie rycerstwa zamkowego. Stało się jednak, że w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, Niąże Daniel, z Xiążęciem Alexandrem, przezwanym Nos, w dziewięć tylko koni, przybliżyli się do bramy twierdzy w nocnej porze-, tamci, na umówione hasło, otworzyli bramę i most spuściii. Spiskowi rzucili się na żołnierzy, wartę trzymających, pokonali, wpadli do budynku, gdzie był Swidrygełło, i uwolnili go z więzienia- Na wszczęty hałas, nadbiegł Starosta Frankenberg. uzbrojony; uderzył śmiało na zdrajców, jednak oskoezony, poległ z orężem w ręku. Xiąże Swidrygello, tym sposobem po półdziewiąta roku strawionego czasu w więzieniu, znalazł się wolnym i wnet z Krzemieńca, zrobił zc swoimi stronnikami wycieczkę do Lucka , zapewna dla zabrania rzeczy bogatych, które bydź mogły w pałacu xiążęeym: gdyż Witold

przemieszkiwał tani dawniej, i później miał upodobanie bawić niekiedy. Nie wiemy, jak się teu ohlow udał, to tylko pewna, że niebawuie zbiegł do Mtillan i po drodze rabował domy **szlacheckie,** w których półtarasla koni zabrał; przez ftlullany

(i) List Mistrza Inflant, do W. Mistrza d. Riga am Sonntage vor Pauli Uekchrung (aj Siyct.) iii8> Mapiej-gLi l.c. N. 8a8.

pociągnął do Węgier (i) Tam sio udał pod protekcją Króla Zygmunta , starał się o przyjaciół, chciał się żenić z siostrą Biskupa Wrocławskiego, Konrada, Xieżniczką z domu Oleśnickiego. Potem wchodził w skryte stosunki zWielkim Mistrzem (2). Później bawił na dworze Ernesta, Xiążecia Austryi i innych Xiążąt , powrócił znowu do Węgier i przy Zygmuncie zostawał czas niejaki (5)

1617.

,4IS*
Uiwty na Zmójdzi.

Zamieszanie, zrobione przez Swidry-

^^'łę Wołyniu, zmusiło Wielkiego Xiążecia do udania się w tamte strony. To wydalenie się i wieści rozliczne, rozsiane przez ludzi złe myślących , ośmieliły Zmójdzinów, nienadto kątentych ze swego nawrócenia, mocno jeszcze do staroświeczyzny swojej przywiązanych, mających pomiędzy sobą Krew ów i Wcjd.dotów ukrytych, którzy święty ogień Znicza mogli przechowywać, choć pod popiołem. Stronnicy dawnych porządkow skupili się, podnieśli bunt i pod-

(1) Długosz: Lib. XI p .Igi — Sgj. Latopilicc Daniłowieza str. 54a. Kotzebue Swidrigail. S. 4o—4i. Co postrzega ten autor o żonie Swidrygełły, Pan Voi^;t znalazł rzeczą mylną: gdyż w liście, z którego tamten to dostrzegł, mowa jest o jakiejś innej damie, którą Witold poważał wysoce, czy miał z nią miłostki,

"(a Y^oigl: ii. VII. S. 3i8.

(5; Ibidem.

żegariy lud *przez* siebie zebrali w massie; powstali przeciw nauczycielom elirześciaństwa i rządcom swoitn; jednych wybili, drugich wypędzili z kraju, zrabowali ich domy i kościoły, które w perzynę obrócili ; w ostatku przyszło do tego , ze ołtarze bogów dawnych poczęły się kurzyć ofiarami puhlicziicmi. Wielki \iąże, prędkie przedsięwziął środki: pojmano przewodców i sześćdziesięciu g.irdlcm skarano, wnet ucichło lo powstanie (i), Lecz prędko znowu wybuchło poruszenie między ludem , nasamprzód w powiecie Ilosieńskim , następnie w Miednickiin, Knelowskim i innych. Charakter tego buntu, był w tein odmienny od poprzedniego, że już nie chodziło o przywrócenie dawnych porządków religijnych, ale o zemstę nad szlachtą, która, nie należąc do pierwszego powstania, dopomagała rządowi do jego ukrócenia: palono dwory, rabowano, były krwawe nawet sceny. W końcu, kupy buntownicze, śeiśnione ku morzu, w padły do posiadłości Kommandoryi Memelskiej, gdzie szkody poczyniły, zabrały nie mało koni (2). Następnie powstańcy zaszli pod Libawę, wzięli szturmem tę mieścinę, lud

(1) Lindenblatt: S. 535. Voigt: IJ. VII. S. 5a5. Źródła archiwalne.

(a) List W. Mintrza do W Xięcia d. Stum. ani Freitagfl narh tf lagf corporis Cluisti (5 Czerwea) i4i8. Napierski 1. 3. c. Nr 855,

wycięli, zrabowali i spalili (i). Pośród Lycb nadbrzeżnych zamieszali, ttygn nawet, poniosła .•szkody w handlu swoim niemałe (2). Wielki Niąże, pośpieszył z przybyciem do Trok, skuteczne przedsięwziął środki, ujętych przewodzeń w śmiercią ukarae kazał, przywrócił porządek na Zmójdzi i wszystko wróciło do zwykłych karbów (."). Niesłusznie dziejopis Pruski (Voigt), upatruje tu materyą do potwarzy na Wielkiego Niążęcia, za jego jakoby nieszczerośe, w nawracaniu Zmójdzinów: gdyż len bunt, jak wicie poprzednich, był wyraźnym skutkiem zadziedziczałego przy wiązania do dawnych iuslyluoyj ojczystych, u ludu przesadnego i ciemnego, który może przez samych Krzyżaków został podżegniętyni, przez rozsianie wieści o upadku Witolda, z przyczyny wydobycia się na wolność Swidrygełły. My z cala bezstronnością, przypatrując się zblizka charakterowi tamtego, nie możemy ani na chwilę zgodzić się, aby w nim jaka przewrotność, w materyi zwłaszcza wiary świętej, dała się poslrzedz, przez cały ciąg jego panowania. Owszem, podług sprawiedliwego rzeczy

(1) Liii Ilządzey w Grobinie; do Komm.mdura Mcmelsk. d. Freilag vor Allerlieiligcri (28 1'ażdzier. 1 i 18) tamf.e N. 87P.

(2) List W. Mistrza do miasta Hygi d. Mmii. ani. ^onntag \or Galii (i5 Pazdzicr.) j-iii) tamże Nr. i/ia.

(5; lii.st W Xięi'ia do W. Mistrza d. Trockon Sonuab. vor Viii iiJ3. SzulJ. XVII. i2J. w Tajn.Arcb, Król,

rozbioru, nikt nad niego, nie zasłużył bardziej na imie, Apostoła Zmójdzi , niezmordowanego ustalacza chrześciaństwa i dobroczynnego prawodawcy. Któż bowiem więcej prac apostolskich podjął? kto więcej zakładów religijnych ustalił? kto trwale zaprowadzenie porządków cywilnych ugrunlowal na Zmójdzi, jeżeli nio Witold? Prawda, że był przymuszony rozlać krwi nie mało,dla poskromienia buntów; kolej smutna, konieczność nieżądaira , ału często uieodbita w naturze ludzkich rzeczy.

1618.

Zgoda ze Swidrygełłą.

Kiedy bunty wrzeć poczęły na Zmójdzi,.KrółWładysław, nic o tem niewiedząe jeszcze , w początku Maja Sejm odbywał s+« w Łęczycy, w którym czasie, przyszło do pogodzenia się ze Swidrygełłą- Powodem ku temu był Zygmunt, Król Węgierski i Rzymski; oıı w tej porze znajdował się w przyjaźni z Królem Polskim; gdy więc Swidrygełło po wędrówce swojej zagranicznej, przybył do **dworuWę**gierskiego, zapewna przyzwany, jakiemi widokami podchlebncnii, zoslał tak ściśle strzeżony, io mu nie pozostało innego środka, jak pogodzić się z braćmi , albo znowu pójśdż do więzienia **(1).**

(1) Tego wyraźnym dowodem jest korrespondeneya W. Mistrza z liiikuptm Wrocławskim , za którego pouedni-

W istocie, zgoda z Królem nie miała trudności. Władysław, słaby aż do zbytku dla familii swojej, przebaczył z łatwością. Szło tylko o przejednanie Wielkiego Niążceia: na ten koniec, Król wyprawił poselstwo do Litwy: Macieja z Subiszyna, Wojewodę Brzesko - Kujawskiego , Piotra Szalrańea, Podkomorzego Krakowskiego **i** Marcina z Gowozewa, Sekretarza przybocznego swojego. Oni za**łatwili** punkta ugody. Wielki Xiąże udzielił glejty. potrzebne do powrólu Swidrygełłowi i jego stronnikom, wyznaczył uposażenie, czyli wyzna**czone** od Króla utwierdził, składające się z **lira** liska i Nowogrodu Siewierskicgo (i).

IGI9.

R i7"8- *11 ze czy Tatarskie.* Nie małe in szczęściem i mądrością, udało się załatwię, tak ważne zamieszania krajowe, które pod innym wladzcą, mogłyby spowadzić najniebezpieczniejsze następstwa ; chodziło jeszcze o uspokojenie Tatarów. Dobry sprzymierzeniec, lian hordy Kipczackiej, Seledyn czy Saladyn, który yv wojuic Gruuwaldskiej służył osobiście, i yv 14x4 przysyłał liczne zastępy na pomoc , już nie żył. Zostało po nim trzech synów: Keremberden, Pietsabula czy-

tlwera, Swidrygcllo zbliżał się z Krzyżakami, cf. Kolztbuo U. UJ. S. Kjo.

(i) Długosz; Lib. XI. p. 3g2.

li Tachlnmysz i Geremłei den. Pierwszy objął rządy najw\ Ź ze, i pierwszy III czynem jego było, że się zwaśnił z bracią dolyia , że musieli życie uliosić do Litwy, udając się pod protekcyą Wielkiego Xiążęcia. Następnie rozwinął systema rządu, zupełnie przeciwne ojcowskiemu: zdzierał Ruskich Niąźnt niemiłosiernie i kazał Wielkiemu \iążęeiu B izylemu , drogo ^obie opłacać każdą la-kę. Krzywdził i najeżdżać Tatarom pozwalał Niążąt Buskich, nawet hołdujących Litwie: ani przyjmował przestróg i nakazów spokojnego zachowania się, przysyłanych od Wielkiego Xiążęcia Witolda. Nadto jeszcze, zdawał się pogardzać jogo potęgą , gdy sprzyjał ostatniemu napadowi Pr/,ekopskich Tatarów na kraje Litewskie, podlegając Edygę ku temu. Dopiero Wielki Niążc, postanowił zrzucić z Ilaustwa,niesfornego Keremberdena: przyzwał do Wilna Carewiczów Befsabułłę i Gereinfcrdciia, z prz.edniejszymi tego narodu ludźmi czyli Murzami, znajdującymi się w Litwie. **AV**

ich obecności wyłożył pobudki syvoje do pozbawienia Ilaństwa starszego syna Seledynowego, i przyznał tę dostojność Betsahułowi , na którego szubę purpurową, złotenii haftami ozdobioną, **i** koronę bańską , perłami wysadzaną, przywdział. Po czem kazał wszystkim Tatarom Litewskim stanąć pod bronią, przydał znaczny . oddział rycerstwa swojego i polecił ciągnąć na zawładauie tro

nem Balego. Skulkicm lej wyprawy, wzmocnionej jeszcze Tatarami hordowemi, z liczby nieżyczliwych lianowi, było nie trudne wypędzenie Keremberdena z Sarajn. Umknął on w odległe * pustynie. Betsahuła nie odznaczył należytą łaskawością swych rządów: prześladował różne stronnictwa, i wkrótce utracił przywiązanie ludu swo-
/
jego. Brat wygnany, korzystając z lej zręczności, zebrał stronników, garnących się do niego ; stanął na ich czele, nim się tamten obejrzał, wpadł do hordy, nie znalazł oporu, zawładał stolicą, pojmał liana i głowę mu kazał uciąć. Zaledwie Gereinłerden, młodzian pięknych przymioLow, wychowaniec z dzieciństwa Litewski , potrafił umknąć do granic Wielkiego Xięzlwa, z nie małą liczbą Murzów przychylnych. Wielki Xiąże, natychmiast ozdobił Geremferdena znakami dostojności bańskiej w Wilnie , nierównie z większym przepychem, jak poprzedniego ; wyslawność azyatycka, zadziwiła samych Azyatów. Pośpieszył też wysłać młodego liana , w celu zapobieżenia wzmocnieniu się Keremberdena, na zajęcie państwa Kipezackiego ; oprócz licznego wojska Tatarów, przydał znaczny oddział rycerstwa litewskiego; dowództwo nad całą wyprawą, powierzył Mikołajowi Radziwiłłowi, Marszałkowi Litewskiemu, poleciwszy ukaranie zbrodniarza, krwią bratnią ręce zbroczone mającego, keremberden, na sam od-

glos przybycia brata najmłodszego zadrżał, opuścił >Saraj (i); zabrawszy mnózlwo kosztowności, ucieka! ponad Wołgą, chcąc za pewna dostać się do Kazania. Dowódzca wyprawy poszedł za nim w p"g<»ń, ścig 11 zhlizka , wprowadził na zasadzki; **hufiec się** jego rozbiegł, a on dostał się w ręce Litwinów z calem mieniem swojein. Tatarzy ukarali go śmiercią, nie chcąc za pewna odsyłać do Litwy, z obawy ucieczki i nowych zamieszali w kraju ; nic możemy jednak sądzić , alty dobry Geremferden , chciał bydź takoż bratobójcą , on, który w najstarszym bracie potępiał tę zbrodnię. Cokolwiek bądź, rewolucya w hordzie, ukończyła się potn\ iie ku końcowi roku i i i 8. Litwa, pokoj od Tatarów i możnego, w ich naczelniku sprzymierzeńca , Wielki Xiąże, bogate wynagrodzctiio w darach, Radziwiłł skarby uiepoliezone, zdobyte na Kerembei donie, otrzymali (2). Tych okoli-

(1) Saraj, alt>o Szrry-Saraj. co znaczyć ma" Zluty-1'a-*i* :c, stiilica ni gdyś hordy Ztolcj alho Kipczackiej ; iii i .sto albo raczej Małe obozowisko, zapewne niemające znacznych murowanych budowli. Dziś miejsce jego niezbadane. Siolrz ńeeuiez tlist. de la Chcrs. Tauricjue 1 edil. n. 3-ii mniema /.o leżało nad lewym brzegiem Wołgi pod -i8" 4j' szerokości północnej. Teraźniejsi badacze zaś twierdzą, ie le/.ee miało o wiorst iio od Vstrachania, nad rzeką Ach tuba, gilzie wieś Selitrenna. Zurn 1 Ministerstwa Naród. Proświeszczenia Jul. Czast' W- sir. ts4—12."'.

Długosz: p. 5f)i. Stryjkowski podług źródeł swoich dukładi.icj .str. 517— 519 Czacki o prawach T. 11. str. 1J7 — 1J8 Trzy pij Nr, HÓJ.

filozof, ohrześcianiu i Monarcha, umiał się oderwać próżnemu żalowi; czy, że już podczas przeciągłej chorohy żony, oswoił się z myślą jej straty i przywykł, z nałogu pożycia z niewiastą, do innej osoby (i, . Ta śmierć, zasmuciła całą Litwę, która w zmarłej Monarchini swojej, znała bohaterkę wieku swojego, mądrą pauię i spóluszczęśliwiającą z mężem poddanych. Ona bowiem miała swój dwór , swoję kaucellaryą, swoję pieczęć osobną, i władała obszernemi dobrami (2). Krzyżacy nawet, żałość swoję ozuamienowali po Wielkiej Nię/.ncj, jako dobrodziejce swojej,odbyciem nabożeństwa żałobnego po wszystkich kościołach Zakonu swojego (•>)

1621.

Nie zaniechał przecież Wielki Xiąże, śród tylu zatrudnień i kłopotow, podtreUoną. zmierzać do pokoju z Krzyżakami. Król

(1) Namieniliśmy wyżej (§ 1616 przyp.), o Jamie, powaSanej przez W. Xią/ę.ia, tu przytaczamy bliższe objaśnienie. fisze Konunandor z Ilagnity do Marszalka Zakonnego, I od datą Kwietnia 1-118 , że się dowiedział od kupca Królewieckiego, kupczącego w Kownie, o ucieczce Swidryfct-łty, oraz o utrzymywaniu przez W. Xiążęcia pewne) dalii) : ltussw er CNYitowda) die er in grosser hutte haldc.

(2 O U ra są ślady w dyplomatach. Ze na pieczęci wyryć kazała obraz matki piastującej na kolanach dwóch chłopczyków i tą się pieczętowała, przywodzi Czacki oprawach T. I. str. Ob.iczyc pisma niniejszego T. V. § i-ioy.

3) I.i>t YV. Mistrza do W. \'ięcia d. Mariimb. am T. I.aurentii i-ii(j. loliant Misiv. p. 4ó.

tćm sir skłonniejszyni ku In mu znalazł, ze i Królowa 1'.Iźbiela b\ la za pokojem i Biskup Borpacki czynnie się zajmował pośrednie! wein (i), sam nawet pisał o tein do Kommandora Toruńskiego i do Wielkiego Mistrza (2). Gdy zjazd, proponowany i naznaczony przez Papieża w Inowrocławiu, nie doszedł, otrzymał przyrzeczenie zjazdu w Bitwie; dla lego tam się wyprawił z Królową, przez Stoki przy był nad Niemen, AV miejscu nazwanem Dulmo, wsiadł na statek , niebawnie przybył do Grodna. Zkąd z całym dworem i senatorami: Mikołajem, Arcybiskupem Gnieźnieńskim, Albertem Jastrzębcem Krakowskim, Janem Kropidło Kujawskim, Biskupami, Janem z Tarnowa Krakowskim, Sędziwojom Ostrorogiem Poznańskim, Wojewodami , popłynął w dół Niemnem. W Dorsuniszkach, znalazł Wielkiego Xiążęeia, juz ua nieb oczekującego. Zjazd umówiony został powtórnie pod Welloną; szły rzeczy o oddanie na ręce Cesarza włości Orłowa , Murzynowa i Neuendorfu, stosownie do wyroku papiezkiego, pod zaręką sto tysięcy czerwonych złotych; jakowe oddanie speł-

(1) last W. Mistrza 'to Biskupa Dorpackiego d. Pictissisch Mark ani Montag vor Barnaba Czerwca i ii)!. pierski t. s. c. Nr 8'mj.

(2) List Króla Polskiego do Kommand. Toruń. d. Jureni \Vladislavia ipsa die indh idue trinit. i418 Szutl. XXI. 53, Tegoż do W. Mistrza Szuf. XXJ. Ś8[4].

nionćm jeszcze nic było, jakoby, że nikt ze strony Cesarza, do przyjęcia nie przybył. Krzyżacy na terminie o to sic protestowali; następnie przyjęcie przyszło w rzfezy samej do skutku, przez delegata Cesarskiego, Henryka Stoscb. Gdy więc obawa zerwania rozejmu, z tej strony usuniętą została, zjazd Welloński obiecywał nad/.ieję zgody całkowitej. Wielki Mistrz musiał nawet nie płonne skutki przewidywać, gdyż zaprosił z sobą, oprócz zwyczajnych radźców, Arcybiskupów: Kolońskiego i Ryzkiego, Biskupa Dorpackiego , Mistrza Niemieckiej prowincyi, Kommandora prowineyonalnego Alzaeyi, takoż wielu innych przyjaciół Zakonu, wysokiego stanu; radźców z Lubeki, Słralsundu i innych miast hauzeatyckich , zapraszane było poselstwo cesarskie, lecz Zygmunt odmówił. Lcgacyą papiezką, którą sam Królmi.rl wstrzymać, przez doniesienie, że rzeczy w materyi zawarcia pokoju, dotyla już są zbliżone do końca, iżby na próżno było ntrndzać legata Stolicy Apostolskiej. Mistrz Inflantski, przybył za glejtem przez Zmójdż, eskortowany przez trzysta koni dobornego rycerstwa. Tymczasem po wszystkich kościołach pruskich przez cały przeciąg czasu nieobecności Wielkiego Mistrza w kraju, odbywały się prawie nieprzerwane modły, w każdym konwencie pewną liczbę ubogich żywiono, prosząc lloga o powodzenie narad. Za przybyciem Niemnem, cały oboz Krzy-

Jm ki rozłożył się na obszernej wyśpię pod Weilom}. Król i Wielki Niąże, zostawiwSzy Królową w Kownie, przypłynęli na toż miejsce, prawie w tymże czasie, oboz io!i stanął na prawym brzegu Niemna , pod warownią W ellońską. Narady rozpoczęły się l5 Października, bez widzenia się Wielkieąo Mistrza z Monarcbami. Ze strony królewskiej, podług tamt< czasowego zwyczaju traktowali dyplomatycznych, z góry żądai.o bardzo wiele (i): wszystkich odstąpień dawniej przez Zakon, pod czflsy krytyczne ofiarowanych, zrzeczenia się prawa do Zmójdzi, **polowy** Sudawii, zamku Nieszawskiego , ziem: Chełmińskiej i Michałowskiej, Orłowa, Murzynów a, Neucndorla it d. Zestroiły Krzyżaków odpowiedziano: że ziemie, miasta i włości wzmicnione , przez-satnę dawuość posiadania, stały się własnością Zakonu, utwierdzoną przymierzeni Toruńskiem i wyrokiem Cesarskim. Prawda, że przed cztćrina laty, były ofiarowane Królowi, lecz pod warunkiem, aby Pruss wojną nie trapił. Tego nie przyjęto , Prussy zniszczono; przeto Zakon będzie stal nieporuszenie przy opisach przymierza Toruńskiego, które

(i) Przykłady negoeyaeyj starowieeznych. mamy wyraźnie opisane w dziele Karainzina; złego pojaśnić się można, że przesadzone żądania l>}ly zwyczajną formułą, nie zaś charakti rrm dyplomatyków , i sama tylko stronnicza krytyka, może to za złu poezytywae.

postanowiło, w razie sporow , sąd polubowny, ze dwóua-lu arbitrów złożyć się mający; w razie zaś nie/godzenia się na icli wyrok, był zawarowany odzew do Ojca Świętego. Tvch więc punktów i warunków potwierdzenia domagano się. Polscy r.idzcy odpowiedzieli: dawny wyrok cesarski, dziś mocy już nic ma: Papież dość jest zajęty innetni sprawami; aby się miał wdawać w sądzenie naszej ; przyszłoby więc dwadzieścia lub trzydzieści lat czekać na wyrok Stolicy Apostolskiej. Lecz, kiedy id/ic o sąd polubowny, nalegałoby prosić raczej Cesarza za najwyższego arbitra. Krzyżacy koniecznie obstawali na obraniu sądu papiezkiego. AY końcu, przełożyli przyjąć podanie na arbitrów niektórych Xiażat, osób stanu rycerskiego i radźców miast hanzeatycznych, na zjeździe obecnych, którvcbby wyrok mógł bydź podany pod rozpoznanie Papieża i Cesarza pospołu. Polacy nie chcieli żadną miarą zgodzić się na ten sąd, z nieznajomych sobie Niemców złożony, innego prócz cesarskiego nic przyjmowali. To wzbudziło podejrzenie: powstała zobopólna nieufność , rozprzęgająea wszelkie środki pomiarkowania rzeczy na miejscu: jak bow iem jedna strona gotowych arbitrów z sobą przyprowadziła, tak druga, prócz Zygmunta, nikogo sędzią mieć nie chciała. Próżne przeto były starania o zgodę, daremne pośrednictwo mądrego I»iskupa Dorpackiego Teodory ka. Zjazd się zer-

Wał. Król i Wielki Xiąfce, unikając powtórnego alrontu, lak śpicsznie stanowisko pod W elloną upuścili, że nawet nic mieli czasu Krzyżacy przełożyć jakichś innych propozytow, zapewna niemałej dla nich wagi. Tak więc i Wielki Mistrz, z niczćrn odpłynął na powrót: skończyło się na proteslacyacli, okolnych do Xią/ąt pismach i tym podobnych f.jrmalnościach (i).

1622.

li. 14iS. Powróciwszy ze zjazdu Król, bawił prtezIT'.Xie- czas "nie mały w Trokach, przed Wszy-
cia trzeciej st)cjmi Świętymi przybyI do Wilna,
icny.

gilzie przepędził czas niejaki, poczćm z Królową i Wielkim Xiążęeicm zjechał do Grodna w wigilią imienin Królowej, tojest: 18 Listopada. W dniu tej uroczystości, zawrzeć postanow ił AYielki Xiaże związek małżeński z trzecią żoną, Julianną, siostrzenicą zmarłej niedawno. Piotr, Biskup AN ileński, nie chciał dadż ślubu, bez zezwolenia papiezkiego, dla pokrewieństwa, jak mniema Długosz; lecz były i inne kanoniczne przyczy-

(i) IHugosz: I.ib. Xl p. 3rj5. Lindenblatt S. 35j— 544. Kotzebue li. Ul. S. 186— iflo. Yoigl: li. VII. S. 3?f. —- 551. Pi MIII w t<:j inuteryi w Dodatku I. Oprócz lego list Króla Polskiego do Xiażąt Niemieckich d. Wilna \igilia Omiiium Sandor, i l.istoj'.) i4i8 Szufl. XVI. 5i. Takoż dn IM.irkhrab. lirandciibur. d. AYilna ult. die Oclobr. i4i8. SzuTl. **XXI. Ó2,**

ny : bronność powtarzania potrzccikroć małżeństwa; nieuplynienie czasu żałoby po zmarłej żonie. Jednakże Jan Kropidło, z Xiążut Opolskich, Biskup Kujawski, mniej zważający na te skrupuły małego znaczenia, gd\ tamten przy swoim upot/.c znsta w al, pobłogosławił małżeństw o w dni k tlk.t później 1i).

Po odbytem weselu w Grodnie.Królowa on|eehalá na pne/ jlku zimy do Krakowa, Król zaś pozostał, dla przepędzęnia czasu na ulubionych łowach. Udał się do Trok, potem w Mereczu św ięto Hożego Narodzenia odprawiał. Następnie polów al w okolicach YV igrów, cz\ li, jak dawniej zwano,Wingrów, za lewym brzegiem Niemna (a). Tam przybył Kommandor Jłastenburski z trzema tylko ludźmi zbrojnymi, udając jaków eś poselstw o, w rzeczy zaśsamej, aby się wywiedział: jak liczny był lud zbrojny na straży przy Królu. Tc odwiedziny, gdy wzbudziły podejrzenia ; wnet Kommandor został odprawiony, a Król się udał spiesznie do wsi Jańeza (może Hańcza'.; zkąd posłał ludzi na zwiady; wkrótce sprawdziło się domniemanie; albowiem przyszła wieść,

Jl '4tg
Zdradziecki

(i) Długosz: I/it) XI p. 5g5.

i Zapewne osada Węgrów, inoJe w niewolę kiedyś za-l>raiiM'li, gdyż lo nazwanie takie nia znaczenie | o litewsku.

y.c piędziesiąt koni jazdy krzyżackiej, dostrzeżono na zasadzce; było podejrzenie, że to przednia straż bydź musi oddziału liczniejszego; przeto Król puścił'się w drogę, i dwanaście mil przez noc ubiegł saniami, aż do jeziora Methis, pod Augustowem dzisiejszem będącego; zkąd bezpiecznie już powróci! do Grodna i ztamtąd do Polski i). Ten postępek Krzyżaków, zatarty milczeniem w ich stronniczych dziejopisów opowiadaniach, przekonać powinien, ile prawości chrześciańskiej znajdowało się podówczas w charakterze nabożnych mnichorycerzy. Ztąd wykrywa się rozwiązanie zagadnienia, uczynionego przez Kotzcbue: dla czego Cesarz Zygmunt, gorliwy protektor Zakonu, wraz po cpoee tego wypadku, rzeczą samą niełaskę swą jemu okazywał {2)? Gdyż nie mogło bydź do tego jedynym powodem, jak mniema w zmieniony autor, proste odrzucenie sądu cesarskiego na zjezdzie powtórnym pod Welloną.

(0 Długosz: p. 5g4. Kojatowicz p. io5. Kolzebue IJ. 111. S. 189.

(a) Kotzebue 1. c.

ROZDZIAŁ III.

Pokoj trwalszy z Krzyżakami.

1024.

Niegodny zamach, przeciw Królowi w \ mierzony, oburzy I wielu Monarchów na Krzyżaków. Dla tegoż z początkiem roku *i* ii<), wywiązały się nowe obawy, w ich gabinecie politycznym. Zdarzyło sic bowiem, że Król Duński, Erik IX. przebywający pod tę porę w posiadłościach swoich pomorskich, mając oprócz lego rożne do Zakonu nieukontentowania, poprzestał bydź mu przychylnym, zrzekł się tercyarstwa i z Królem Polskim w ściślejsze, jak dawniej, wszedł stosunki, często się z nim i Cesarzem znosił listownie,. Bogaty na szpiegów Zakon. ćdvź każdr Konunandor trzymał liczbę ich niemałą, powziął wiadomość odrządzcy z Nowego Targu Ncurnark), jakoby mu pow ierzona przez szpiega przy dworze polskim trzymanego, że Król W ład\ *i* sław . bez żartu zamyśla' wypędzić z 1'russ Krzyżaków, do jakowego planu, wciągnął Cesarza i Króla Duńskiego; spodziewany nawet jest zjazd rzeczonych Monarchów dla bliższej narady w tym przedmiocie; rzecz ta, naturalnie w wielkim jeszcze sekrecie zostaje, że i senatorom nie wielu

Obawy Krzyżackie.

j st wiadoma. W istocie samej, ta bajka szpiegowska, dala niemało do myślenia radzie Wielkiego Mistrza. Cesarz, którego Zakon obraził honor, przez odmówienie zaufania w sprawiedliwości jego sądu, na zjezdzie drugim pod Welloną, słusznie się gniewał; doszła nawet do Malborga kopia listu pisanego do Biskupa Wrocławskiego przez Cesarza, w którym zagniewanie wyraźnie wyczytać można było; do tego jeszcze kazał Zy gmunt obwieścić w ładzom yy krajach niemieckich, aby nikogo, zbrojnie ciągnącego do Pruss, na pomoc Krzy żakom nie przepuszczono. Tak samo prawie i Papież względem nich byl rozpołożony: będąc przekonany, ze jedynie z ich przyczyny nie można pokoju na północy ustalić pomiędzy ehrześcianami. Poznawszy Wielki Mistrz, tak ciasne położenie swoje, ruszy 1 wszystkich sprężyn do zapobieżenia wcześnie złemu. I\.)-samprzód począł się przyinilać Papieżowi, nie szczędził wielkich ofiar, na wyjednanie małej rzeczy: pragnął bowiem wzbronienia wdawania się. ustronnym panom chrześciańskim w zatargi z Zakonem , podczas trwania rozejmu z Królem Polskim i Wielkim Xiażeeiein Litewskim. INieyyiadomo: jaki skutek uwieńczył te zabiegi; lo lylko pewna, że ułagodziły się umysły na dworze papiezkim. Z Cesarzem nie szło tak łatwo zrazu; wypadało myśleć o uzbrajaniu się, dla własnego bezpieczeństwa, lub zapewniać sobie pomoc u Xiążąt Niemieckich, stronnictwa, przeciwnego Cesarzowi, trzymających się. To były jednak dalekie postrachy: bliższy się odkrył ze strony Wielkiego Xią/ęeia, który od zjazdu powtórnego pod Welloną, już przestał bydź cierpliwym widzem kabał politycznych Zakonu, przeciw Królowi Polskiemu knowanych: przekonany bowiem w ostatku należycie, że tylko Krzyżacy *ą przeszkodą do możności utrwalenia pokoju, kołysani dumną nadzieją odzyskania wielkości swojej, do której prawo już dawno stracili. Od tej pory więc i małe niedogodności sąsiedzkie, poczęły obrażać dotąd cierpliyyego Mocarza Litwy. Tak właśnie, w pierw szych miesiącach roku i ug, posłyszał Zakon z jego strony groźne narzekania : to za niewydanie jakichś Businóyy, zbiegłych do Pruss i utrzymywanych przez Kommandora z Ragnity; tn za użycie nieprzyzwoitych wyrażeń yy liście jednym, z których postrzedz można było mowę o Wielkim Xiążęciu, iako o człowieku , brak rozsądku cierpiącym. Wielki Mistrz przeląkł się, usprawiedliwiał się, jak mógł; żalił się, że wyrażenia zostały złośliwie przekręcone i wyłożone. Następnie narzekano z Litwy, że Zakon hamuje handel Kowna z Królewcem, zkąd soli dowozowi przeszkoda się dzieje (i). Tak więc, nie nadto trafna polityka Michała Sternberg, do-

(J) Voi$_{fe}$t: li. VII. S. 53* - 53cj.

prowadziła Zakon do nicprzyjaźni ze wszystkimi sąsiadami, pomiędzy którymi, Wielki Xiąże był najniebezpieczniejszy, tak przez własną potęgę, jako tez przez wpływ, który miał na umysł Króla brata. Jednakże nie można usprawiedliwiać zamiarów "Wielkiego Mistrza. jakod> plomatyka i w ladzey ki a-jami ehrzcściańskicnn , gdy rozważym jego prze-wrotności dowody: w jednymże bowiem ezasie, kiedy pisał listy do Wielkiego Xiążęcia najuni-żeńsze i pozor największej szczerości noszące (r, wchodził przez Mistrza Inflantskiego, ze Świdry-gełłą w tajemne stosunki, mając nadzieję, że Zinój-dzini dadzą się do powstania, na rzecz tego Xią-żęcia, nakłonić, mający niechęć do obecnego w lauz-cv swojego, za ostateczne dawnych inst\iu< yj wy-wrócenie, a nawet mogłaby la rewolncya , : zc-nicść się aż do samej Lilwy i narobić najw ięk>/.c-go kłopotu. Postrzegamy nawet, że te rzeczy by-ły prowadzone z nit jakąś usilnością: ałbow iem znaj-duje się drugi list, w który 111 Marszałek Zakonny, doradza Wielkiemu Mistrzowi, aby się wdał ze Swidrygpłłą w korespondencyą, względem ściągnie-nia emigrantów uu Pruss ze Zmójdzi i Litw), któ-rzy są, lub mogą bydź, jemu przychylni, tych na-leży przechować u siebie, aluo przesłać do Xi,,/.ę-

(i) List W. Mistrza Jo W. \ iM-a d. Marisnb. nach licil, drei Koniec i•«19, Foliaut Missive p.

cia. T<.ko* nalega o danie odpowiedzi względem pomocy, jakicjby się Xią/.e inógl spodziewać od Zakonu wrazić potrz« by (i).

1625.

Te intrygi ze Swidt \ge łłą były w u- *Zjazdy.*
kryein ; jednakże V> iclki Xiązc , widoczuie się gotował do wojuv z Krzyżakami. /a upływem rozejmu wybuchnąć mogącej, oni takoż, mieli się do oręża. Tymczasem Król Władysław odebrał wezwanie od Cesarza , zapraszające na zjazd osobisty. I kazała się i bulla papiezka, zachęcająca strony do zgody, w czem Ojciec Święty, okazując swoje troskliwość, przyrzekał'przysłać legatów, w celu pośredniczenia. W ielki Mistrz, lubo zaproszony, nie przyby 1 na zjazd cesarski, przysłał tylko Kommandora toruńskiego. jNiepizyszło przeto do żadnych układów stałych z Krzyżakami w Koszawie. Oni się ociągali na przyby cie legatów papiezkich, od których spodziewali się więcej dla siebie pomyślności w układach, zapewna już mając przygotowaną ich skłonność, na swoję stronę. Nic bawnie też przyszło do zjazdu pełnomocników w Gniewków ie Kujawskim , w obecności legatów: Jakuba Spoletańskiego i Ferdynan-

(l) I.isl Marszat. Zakonnego do W. Mistrza <l. Kiaiigs-l>erg .nn. Diinstag naeh S. Dorolhen Tage i4ig Lutego) HUULLUC Swidrigail S. -li—-ii.

<!.i Lukiezkiego Iliskupów. Polscy i Lilcwscy posłowie, zapcwna poznawszy zdanie legatów, przełożyli żądania ze swojej strony obszerniejsze, jak kiedykolwiek; szczególnie co do Zmójdzi, nie tylko domagali się bezwarunkowego odstąpienia , ale nadto granice jej chcieli zakreślić całym biegiem Niemna, czyli prawego koryta, mającego swe ujście do morza, pod miastem Mcmlem, a tak i miasto należeć powinno do Zmójdzi. Legaci usilnie pracowali nad złagodzeniem żądań, zaprosili pełnomocników do Torunia, dla przekonania się o wszystkiem z przywilejów i innych aktów, złożonych w tamecznych archiwach. Co gdy uskuteczniono, Krzyżacy zezwolili na punkta następne : Zakon odstępuje Królowi i Wielkiemu Xiążcciu Zmójdż na wieczne czasy, jednakże co do odgraniczenia, musi nastąpić wprzódy osobna tnnowa. Dalsze artykuły do samej się Polski ściągały. W końcu, przy rzekł Zakon, w sposobie wynagrodzenia, opłacić Monarchom obu, trzydzieści tysięcy czerwonych złotych węgierskich. Polscy pełnomocnicy nie zgadzali się na przy jęcie tych punktów, dając przyczynę, żc nie mają umocowania na takowe warunki. Głównym zaś powodem, była widoczna stronność legatów dla Zakonu; to mniemanie sprawdziło się po rozejściu się zjazdu, przez wydane od

nich świadectwo stronniczo o tem. co widzieli i słyszeli (i).

1626.

Po takowem układów o pokoj zerwaniu, nic pewniejszego nad wojnę me było II.I widoku. Jednakże Król Władysław, skulk icm narady osobistej z Cesarzem w Kaszowie, usiłował wyświecić przed publicznością swoje prawo, że nie kto inny. jak Cesarz, ma moc spory rozpoznać i pokoj ustalić , jako naczelnik w clirześciaustwie władzy świeckiej. Jakoż Cesarz ogłosił postanowienie na zjezdzie Kaszowskim uchwalone, za niebyłe , zadeklarował nieodmiennie na dniu S. .Micbala, blizko nastąpić mająę\m, wziąć spory pod swoje rozpoznanie, nawet w razie, niestawienia się strony przeciwnej (a). W jakowein zdarzeniu Cesarz, pospołu z Królem Polskim i Wielkim Xiążęcicm Litewskim, mocą oręża wyrok do skutku doprowadzą. W zamiarze poparcia tej deklaracyi, już Wielki Xiąże miał si!\ zbrojne przygotowane: Tatary i Kozactwo Ruskie, zbierało się tłumami.goto we zalać ziemie krzyżackie i spustoszenie rozpostarć, one sic podstiwa-

Przylotowania ilo uojny—

(1) lUugosa: p 393. Voigt: 15. VII. S. 5i5—3iS.

***(a) Siąisinunilus l\c:r Hamanorum prorogat compromissum tle i/.imnis iniuriis et rontiime/iis lir gis Pu/ouiae rt Alagi.ttri C.ruciferorum tle conrursu ipsorum.* Croiocri Jnilc\ Arch. Cracoy- iNr. 00&. tub anno 1119.**

ły kn granicom pruskim. Wielki Mistrz, ze swojej strony, zgłębiwszy rzeczy i poznawszy osoby działające należycie, o niczćin więcej nie myślał, jak o przygotowaniu zapasu pieniędzy: kazał srebro zabrać pu kościołach i przebić na monetę, wydobył ostatnie skarby swoich poprzedników. Nakazał modlić się, zbierać zaciągi zagraniczne, które nie szły pomyślnie, gdyż oprócz Xiążęcia .Szczecińskiego i z para tysięcy różnej hałastry, licząc w to majtków, nie mógł zgromadzić więcej ludu; cała obrona polegała na własnej sile zbrojnej, która bardzo była słaba. Na wet Mistrz Inflantski, nic mógł kontygensu dostawić, gdyż wiadomość o sprzymierzeniu się przeciw jemu Litwy, z Wielkim Xiążęcicin Bazy lim i rzeczainipospolilemi północnej Rusi, trzymała go na wodzy. Obawa doszła do najwyższego stopnia, gdy powzięto wieść, że Król Władysław, z licznem wojskiem do ziemi Dobrzyńskiej, Wielki Xiążc Witold do 3l:izowsza, istotnie wkroczyli; dzień uplvwu rozejmu, lojest: 12 Lipca nadchodził; należało mieć się do odporu. Do tego jeszcze wieść gruchnęła o zawarciu przymierza zaczepnego i odpornego między Królem Władysławem i Witoldem z jednej, a Królem Erikiem Duńskim i Szwedzkim z drugiej strony przeciw Krzyżakom (i).

(i) Cromeri Indcx Archiv. Cracov.]N'r. 147. 3IS. fot. 17. dal. in Castro i4ig. »ub sigillil *16.*

1627.

Przełożenie rozejmu

W tym zbiegu okoliczności, udało się stronnikom Krzyżackim, znaglić Papieża (!o czynnego ratunku; wysłano polecenie Bartłomiejowi Kapra, Arcybiskupowi Medyolańskicmu i posłowi Króla Angielskiego, znajdującym się przy Cesarzu, aby natychmiast zjechali do Brusa i wojny wyLuchnicniu przeszkodzili. Oni, za przybyciom na miejsce, wespół /.legatami papiezkiini, bawiącymi lani jeszcze , zajęli się ułatwieniem rzeczy, sam nawet Cesarz, działał zgodnie z wolą Stolicy Apostolskiej, poleciwszy reprezentacyą swojej osoby Arcybiskupów i. Widzieli Krzyżacy ostateczność, zmuszającą ich do przyjęcia sądu cesarskiego, i na nią się zgodzili, a lki Mistrz wydal formalne opisanie się na kompromis, z którem Arcybiskup przybył do obozu królewskiego pod Bądzincm; lak więc Król, w imieniu swojem i Wielkiego Xią/.ęcia, przyjął to postanow ienie; rozejm przedłużono do i3 Lipca roku następnego. Jednakże Cesarz, zsyłając się na swoje zatrudnienia, nie dotrzymał obietnicy, rozsądzenia natychmiast sporów, odłożył do początku roku następnego; na co się i strony zgodzić musiały. Tymczasem Król, dość już czerniony przed Bapieżpm i poznawszy skłonności jego legatów,

przełoży! swoje usprawiedliwienie w obszernym liście (i).

- 1628.

Ji. i4ig. *Przymierze z Edygą.*

Nie zaniechał Król Władysław i w lvin roku, na początku zimy, przybydź do Litwy, w towarzystwie Królowej. Bawił się łowami, i w Mcrcczu święta Narodzenia Pańskiego przepędził. W łaśnie pod tę pore bytności królewskiej w Litwie, przy by loświetne poselstwo od Edygi, Ha na Tatarów 1'rzeko'pskich, czyli Kfymskich Ten stary wojownik, ciąale w zajściach z Wielkim Xiąźęcicm zostający, władał Tatarami dopóty silnie, póki był w stanic prowadzenia ich na zdobycze; kiedy zaś przyszedł do wieku podeszłego i nie miał w synach swoich żadnego, któryby lej polrz bie godnie zadość mógł uczynić, myślał o spokojny, h wygodach życia domowego, począł przyzwyczajać Tatarów do takowej reforiny, obiecującej tysiączne korzyści, jakie ta piękna Kraina mogła nastręczać Lud nie smakował w tein przedsięwzięciu, obecni dla siebie; Były poruszenia podobno ludu, wielu nieu-

(1) List Króla 1'olsk. do Papieża Marcina V d. in Sandccz 1'eria Urlia inlra octaras nati»ilalis. s. Mariae Virgmis Anno domini millesimo ijuadrinpenlcsimo decimo nono ap. Długosz: Lib. Xl. p. orjó—5yy. Żeby na slronniczego wykładu rzeczy opinia nie zasłużyć , pow tarzani} własne za> żalenia Króla w Dodatku 11.

kontcutowanych wynosiło sic za granicę, Murzowie mieli przytułek i wsparcie w Litwie. Chytry przeto starzec, postanowił pojednać się z Wielkim Xiążęeiem i to b\lo celem poselstwa; ono przyprowadziło do Wilna dary ukazy **Wane** przy tryumfalnćm wnijściu posłów do miasta: trzy ogromne wielbłądy, ujuczone skrzyniami, okrytemi szkai—łalnóin suknem, dwadzieścia siedm koni wierzchowych z bogatemi siedzeniami. Pierwszy z posłów zlo/.vl u tronu Wiglko xiażece<ro list nastepitej osnowy:—„Znakomity X:ąże! W pracy i dziełach honoru, dożyliśmy oba sędziwej starości, poświęćmy/. więc pokojowi ostatki życia naszego: krew, klórąśmy w bitwach wzajemnej nienawiści przeleli, już wsiękła w ziemię; słowa swaru, któremiśmy się nawzajem zasmucali, wiatr rozwiał; płomień wojny, serca nasze z gniewu oczyścił; potok czasu , płomień zagasił (i)-" Prosił przyfóm Edyga o utwierdzenie siebie na dostojności bańskiej (2), tudzież aby Wielki Xiąże nie przyjmował do Litwy emigrantów tatarskich , zwłaszcza Murzów, lojest: wyższego stanu osob (5). Mouarcliowie zgodzili się na przymierze pokoju 7. Edyga, który pi żyjąwszy potwierdzenie siebie na haństwo, wyznał się bydź zależnym od Wielkiego Xią-

(i) Długosz: p. 4,(19

(2 Si(strzcnccwicz Ilisl. dc la Chersoń. Tauriijnep. 313.

'J>) Csacki; O pi aw achjr, 11. sir. i36.

Jęcia Litewskiego. To założenie Krymu było skutkiem już bardzo da w nycli podbojow, przez Litwinów nad krajami tainecznein i. Lecz zaledwie ślad, mogący przypomnienie lego w/-budzić, da c się odkrywać, z przyczyny zaginicuia piśmiennych pamiątek. Powinnością nas/ą będzie to wyłożyć, gdy się właśnie tu miejsce nastręcza. K rym, w pierwszej polowie trzynastego wieku, stal się podbiciem Tatarów, lecz w roku i 2(iG, Car Kipczacki JMcnguhan, synowca swojego, imieniem Oram , uczynił udzielnym władzcą tego kraju. Później w lat dziesięć, tojest: roku 1276, ten nowy Han Krymu, z pomocą Rusinów, zawojował Jazygów, koczujących nad brzegami Dniepru i Prs peci, aż ku granicom llusi Litewskiej, których stołeczną warownię Dawidgorod, czyli Dawidiirodek, dziś nazywająeą się, zdobylo-Te nowe zetknięcie się zawojowali Tatarskich, z granicami Litu y, posłużyło do zatargów , trwających zapewna długi lat przeciąg. Lecz Gedyminowi hylo zostawiono, jionieść pierwszy raz oręż zwycięzki Litwy, nad brzegi morza Czarnego, z powodu jego nabyć w Rusi południowej. O11 wygnał Talarów z nadbrzeży Dniepra, Robu i Dnieslra, którzy się udali do Krymu Następnie znowu błędne i zbójeckie hordy Talarów, wylały się za prawy brzeg Dniepra i Robu dolnego, aż ku Oczakowu ; Olgerd więc był przymuszony je spędzić, co uskutecznił po zwy-

ciężtwic nad Sinenii wodami, czyli na<1 rzeką Siniuclią, przez co nic tylko za prawe nadduieprze, lecz aż kn Donowi panowanie Litewskie się rozpostarło. Ten krok stanowczy, następne zwyeięztwa w samym Krymie, wzięcie Chersonu i ciągłe groźna postawa na Podolu, czyniły Wielkich Xiążąt Ijitewskich , zwierzchnymi panami Tatarów tamecznych ; pamiętnych zwycięztw i podbojów. Paniięć tego do późnych wieków dochowują: wyłomy w warowniach, wzgórza, studnie, okopy, groble i mosty, noszące imiona Gedyminów, Olgerdow, WitoIdow (i). Wiadomsze z opowiadań naszych poprzednich stosunki z Tatarami Witolda, nie tylko dawniejsze prawa nad nimi wzmocniły, lecz większej nierównie im wagi nadały.

1629.

Prowadząc porządkiem czasu nasze opowiadania, znowu musimy się wrócić do okoliczności z Krzyżakami. Kto dffje czas, daje życie, powiada staropolskie przysłowie. Jakoż Wielki Mistrz, wybornie z tego umiał korzystać: trafił tak dobrze do radźców, otaczających Cesarza , że ten sędzia, tak surowy i sprawiedliwość obiecujący wprzódy, stał się dopiero narzędziem pochlebnćm Zakonu. Za zbliżeniem

R

Kompromis

jWrocławski.

(i) Sic>tr7.eiicewici flist de la Cher. p. 542—547,

sio Nowego Roku I42O, posłowie z obu stron, Legaci papiezcy, Arcybiskup Medyolauski , już oczekiwali Cesarza we Wrocławiu. On przybył szóstego Stycznia. Niezwłocznie zaczęły się rozprawv: dowodv, odwody i cały wykład rzeczy naprędce ukończono. Cesarz już bowiem wyrok miał z sobą gotowy, który natychmiast ogłosić kazał, w obecności całego zgomadzenia; on brzmiał w takiej treści:— Wszystkie drogi w państwach obustronnych , mają bydź wolne dla podróżujących, szczególnie kupców, jeńcy mają bydź z obuslron uwolnieni. — Ominiemy szczegóły samej Polski tyczące się.'—Co do Zinójdzi, warunki, w traktacie toruńskim pomieszczone, utrzymane w zupełności zostają. Zakon przedział kraju, między Niemnem dolnym, a granicą dawniejszą Zmójdzi od morza , aż do ujścia do Niemna rzeki Rodnwy (i), zatrzyma. Przy Litwie zaś Żmójdź, za lewym brzegiem Rodawy, a za lewym Niemna linia prosta, od punktu naprzeciw ujścia wzmienionego dopiero, aż do Sudawii i miejsca zwanego Gewken, przeprowadzona, ma granicę stanowić, "W tych granicach Żmójdź zostanie przy Litwie, po zgon Króla i Wielkiego Xiążęcia.— Jednakże

(i) Rzeka Rudawa nieznajoma, zapewna strumień powyżej zamku Rawdań, do JNieinna wpadający, który dzii zapomniane, to nazwanie musiał nosić. 31icj.cc Gewken tako?, nie można znaleśdź, musiało lcicc nad Szetzupą, gdzieś niżej .Nowego uiiasta.

iv tych krajach, żadnych zamków budować niewolno.— Zastrzeżono przyjaźń i spokojność sąsiedzką.— Zapomnienie i poniechanie bez żadnego wynagrodzenia szkód i obelg dawniejszych.— Dotrzymanie tych postanowień, pod zaręką dziesięć tysięcy gr».vwieii srebra zabezpieczył (i).— Słowem: cały wyrok cesarski był takiego brzmienia, że zaledwo sami Krzyżacy, ośmieliliby się podoimy dekret dla siebie napisać. Naturalnie to zdziwiło nicponi iiu Króla i Wielkiego Xiążęcia, oni pojąć nie mogli : jakim sposobem Cesarz odmieni! swoje przyrzeczenie , niedawno wyrzeczone, że będzie sprawiedliwym rozpoznawcą sporow. Nam dziwniej się widzi dopiero , dla czego dyplomatycy Polscy nie poznali dotąd charakteru Zygmunta, zawsze niesłównego, przedajnego i przewrótnemi radźcami otoczonego. Natychmiast Król i Wielki \iążc. posiali posłów do Wrocławia, Zbigniewa z Oleśnicy i Mikoła Cebulkę, Sekretarza Nadwornego Litewskiego, którzy staną wszy przed Zygmuntem oświadczyli: — Wyrok cesarski zmartwienie głębokie ich panom przyniósł; Cesarz żadnych przyrzeczeń swych nie dotrzymał; krzywdzi Króla, że pierwej, niżeli Krzyżacy, powinien wszystkie warunki wypełnić ; zamek Złotorya, złodziejskim sposobom zrujnowany, nigdy nie był

(i) Długosz: p. <Ua—4i5.

kryjówką zbójców ; hańbi dostojność królewska, tak malej summy dla niego wyznaczenie , na odŁudowanie zrujnowanych zamków jir/.cz Zakon, ma Król tyle w skarbie pieniędzy, że mu na to wystarczy jeszcze. Przeto niech Cesarz wie, zenie pokoj ustanowił , ale skrwawione miecze rzucił pomiędzy strony. Teraz Król i Wielki Xiąże, skarby swoje , które obracali na zasłonę chrześciaństwa od niewiernych, będą przymuszeni otworzyć dla tychże niewiernych, aby za ich pomocą odzyskali , to co z prawa do ich dziedzictwa przynależy (i). Cesarz wykrętne dał tłómaczenia się, jednakże nieobraźliwe; wstydziła go stronność, nie chciałby rozgniewać Monarchów, potrzebnych jemu i potężnych; przeto, między innemi wymówkami, napisał do Króla osobny list następny:—. ,.Brzmi lo niedobrze w uszach każdego < hrześcianina wiernego, gdy oświadczają posłowie Waszej Królewskiej Mości, że musicie szukać związków z niewiernymi, dla obrony dziedzictwa ojców waszych-, nie nagli ku temu żadna konieczność, jeżeli tylko zechcecie przestać na naszym wyroku, osnowanym na ważnych zasadach i radzie zacny cli ludzi. Ostrzegamy i polecamy wam, nic myślcie o podobnych rzeczach, ani się słyszeć z lem dawaj-

(i) Treść z mowy Oleśnickiego przytoczonej u Długosza p. 416 —42i.

cic przed waszymi; gdyźliy to ubliżało sławie waszej, o którą troskliwi jesteśmy (i)." Król ze zwykłą sobie flegmą, przy jął poselstwo cesarskie, z tem pismem przy by lc. Przełoży ł niesłuszność wielu punktów, niektóre przyjął, w innych poprawy żądał; naprzykład chciał, aby granicą Pruss od Zmójdzi. było koryto dolnego Niemna, od ujścia Szcszupy aż do morza. Z lemi przełożeniami, był u Cesarza Biskup Poznański, na osobnej audyen-Cvi przekładał Zygmuntowi, potrzebę odmienienia niektórych punktów wyroku; lecz 011 wyraźnie powiedział, że bez zgodzenia sic strony przeciwnej, tego uczynić nie mole; legaci też papiezcy pilnowali, aby się to nic stało.

1650.

Jednakże Monarchowie, wcale nie myśleli poddać się tym złudzeniom, przy brali groźną postawę i Wielki Mistrz poznał niebezpieczeństwo jemu grożące. "Wział wiec za pozor interes ludu i wchodził z przełożeniami do Wielkiego Xiążęcia o stosunki przyjacielskie (2). Jakoż Mistrz Inflantski, potwierdził tę potrzebę pokoju, zawiadamiając, że sami Litwini są za lem, gdyż cały kraj wiele cierpi z przy-

(1) Voigt: 15. VII. S. 368—569.

(a) I.ist W. Mistrza do W. Xięcia d.Marienb. ani. T. Turif. Marii l-iao Registr. V. p. 7.

czyny zerwania handlu (i). Tymczasem Wielki Xiażo, nie wchodząc pooddzielnie w żadne umowy, gotował się naka/di potrzebę mieć wojsko do wojny. Krzyżacy przez swoich szpiegów z Inflant w iedzieli, że ośm tysięcy Tatarów są na pogotowiu; że następca HospodaraWoloskiego, przybył z pocztein ludu zbrojnego do Wilna, celem najęcia knzaczyzny swojej, na zrabowanie krajów krzyżackich i tysiączne inne zatrważające nowiny (2). Król,chcąc ulgę ludom przy nieść, akceptów al punkt dekretu cesarskiego, co do w olności handlu, nadto odstąpić kazał Staroście zamek Juszyniec Krzyżakom. Lecz oni handlu ze swojej strony otworzyć nie chcieli, woląc raczej swojego ludu pomnożyć straty i nędzę, niżeli dogodzić sąsiadom nirprzy jaźńv 111. W ʳó wczas W:'irlki Xiażc, ośw iadcz\ 1 od siebie przyczyny, zniewalające go do odrzucenia cesarskiego wy roku, w gniewie i niełasce utworzonego, w którym kategoryą o Zmójdzi najuicspraw iedliw szą znajduje. „Gdyż wiedzieć powinien był Cesarz, treść listu Witolda, że ten kraj jest jego spadłością dziedziczną, żadnej alienacy i niepodległą, lak

(1) List M. Inflant, d. W. Mistrza d. Iliga, am. T. nach I'urif. Maria 1420 szufl. X. 10Ó.

(2) List M. Inflant, do W. Mistrza, z dołączeniem w oryginale wiadomości od [\ommand. z Aszerade odebranej d. Iliga Dienslag. nach I astnacht (27 Lutego) i4oo. oraz list Koinmand.ₓF)j nebursk. do Mislrza Inflant, d. Ly\stcn. atu. Tagu Marci (hj Ivwict.) riao. jNapicrski; s. c. W. 931. y7>9.

dobrze, jak Litwa, z którą składał i składa jedno ciało , czego jest dowodem jedność języka i pochodzenia mieszkańców, a nawet samo nazwanie krainy (i\ Jeżeli Cesarz twierdzi , że od tego kraju nic można odsądzić Krzyżaków, ponieważ go z mozołem i ofiarą krwi swojej nabyli; przeto zle bvdź musi poinformowany, gdyż oni przemocą się <lo tego wdarli, a kiedy czas niejaki mieli w posiadaniu, tu się działo za zezwoleniem Wielkiego Xiażęcia. W ogólności,/ Cesarz w dekrecie swoim, nie zwrócił uwagi na lo, żc Krzyżacy są obcymi, przybylcami z INiemicc, klórzy Prussy posiedli siłą i przewrotnością, wytępiwszy miliony ludu niewinnego; teraz zaś ośmielają się panów dziedzicznych i posiadaczów prawych z ich ojczystego kraju wycisnąć. Ponieważ Wielki Xiąże, sam, nie opisywał się na kompromis Wrocławski, ani pieczęć jego przy tym opisie nic znajduje sic, przeto raczy Cesarz uciążliwy dla niego swoj wyrok odmienić i poprawić; jednakże bądź co bądź. Wielki Xiążc ani piędzi ziemi swojej nikomu nic odstąpi 2 Odpowiedź Zygmunta była następnej treści: — „Względy lub niew względy. nie miały ża-

(i) Ten ostatni szczegół, ważny i. siebie, rozpatrzymy bliti-j w badaniach geograficznych, pod art. Auxstecva. T.VJI. Dodat. Badania Jeogral iezne.

(a Pismo W. Xit;cia do Cesarza d. in euria venationis Jlersti , Jeria 11 post dom. Oeuli nao. W kopii notariat, loliaut C. p, iSó — 107. prywatnej S>iufJ. XVII. 90,

dncgo wpływu na wyrok wrocławski; wina lojcst Króla i Wielkiego Xiążęeia. kiedy po braterskiej przychylności jego, więcej się spodziewali, niżeli sprawiedliwość i słuszność dozwalała; gdyż tc były zasadą wyroku. Zadziwia najbardziej zażalenie względem Zmójdzi, którą sam Wielki Xiąże dobrowolnie. po swojem doży w ociu. Krzyżakom przekazał i t. d. (i)." Następnie ważyły sic rzeczy między stronami: lo chciano zerwać,, to utrzymać moc wyroku cesarskiego,, a każda czyhała indrugą, żeby j» wprowadzić do przypadku, zarękę wypłacić zmuszającego. Zakon pomimo upadku finansów i kraju do ubóztwa z własnej winy przyprowadzonego, zaliczył Królowi pierwszą połowę dwadzieścia pięć tysięcy złotych, dekretem naznaczona, na terminie Świętego Jerzego. Niczwykła przy tein chłosta niebieska, dotknęła nieszczęśliwe Prussy: niepokoje religijne, przez stronników liusyckieh wzniecone, nieurodzaje, głód, w końcu mor niesłychany, w tym samym roku się rozszerzyły po całym kraju; ostatnia klęska dotknęła Kuś północną i cześć Litwy (2). ielki

(1) Lisi Cesarza do Xięcia d. in cpido noslro Grela X mensis IMa i i4?o lolianl (1. p. 188.

(2) Rutus, Chroń. ap. Uelinar. T. II. p. 5i5, Tam jest wzmianka, że zaraza z 1'russ. rozpostrzenita się w różne strony. Wremiennik Sot'ij>ki str. tóó, mówi, że mur doszedł a*i* do Nowogrodu y\irlkiego Toż samo 1 kore.-pundencye Krzyżackie świadczą c. i. Yoigt: p. 5$7«

Mistrz modlił się. pośćil' a starego Henryka Plaucn, dręczyć więzieniem nie przestawał, ani bydź czułym na dobro ludów powierzonych władzy swej nie myślał. Napróżno stronni dziejnpisowie, piorunują na Króla Władysława, za poniżenie Zakonu Krzyżackiego; on sam dawno już na to zasłużył; jeżeli wielki człowiek, Konrad Jungingcn, utrzymał wysoką świetność Zakonu, do której pod poprzednikami Konrada Wallenroda doszedł . jeżeli od bitwy pod Grunwaldem, jc-zcze kilku Mistrzów panowało w Malhorgu z władzą monarcluczna. to należy przyznać słabości charakteru Króla Władysława i nicdelcrrninacyi, choćby z tego samego względu, że na traktów aniach o pokoj , trwonił czas , gdy stał z orężem zwycięzkiin w ręku , iż użyję starosławiańskiego wyrażenia, na kościach nieprzyjaciół, a potem się biedził, że mu z rąk wyniknięly ptaszek nie daje się ułowić.

1631.

Po uczynieniu jawnćm swojego zdania względem kompromisu Wrocławskiego, Wielki Xiąże przybrał postawę wojenną, uzbrajał rycerstwo swoje, ściągał sprzymierzeńców, odbierał posiłki z Polski r). Wielki Mistrz zamiast ulegania potrzebie i okolicznościom,

Suidrygelly.

(i) List Kommand. Itrandeburskiego d. Gubcn Donnerst uacb 1'fingst. i-tuo Szuii. IV. yO. Drugi Szuti. LVII. a5.

r

przez zrzeczenie się pretensji do Zmójdzi, już niepcw nej i niepodobnej prawie do zrealizowania, umyśl;ł knować nowe podstępy. Swidrygello, który sic w roku zaprzeszłym pojednał z braćmi (i\ lecz niezadowolony ugodą, pozostawał przy dw orze Cesarza Zygmunta, aż do zjazdu z nim Króla w Koszaw ie. Tam zgoda doszła do końca i dobry Król Władysław, postąpił mu jeszcze w dzierżenie Czernigow, Trnbczcwsk i Borowsk, z ziemiami i włościami od nich zależącemi (2). Lecz widać i tvm losem pogardzający Xiąże, może z poduszczenia Niemców, z którymi, jak widzieliśmy, miewał tajemne stosunki, zamyślał zbiedz do Pruss i podjąć otwarty rokosz przeciw W ielkiemu Xiążęciu, w zamiarze dochodzenia w Litwie dziedzictwa swojego. Gdy la emigracya, miała się uskutecznić drogą przez Mazowsze , W ielki Mistrz przesłał glejty i dał rozkazy Rządzcy Neuinarku

(1) Svi<Ir!galus Dux prornitlit servaforuni csse quac Jtndislaus Ile.r J iłoldi pro ipso spopondit, snlniciens se hoslilitati et censuris ecdesiasticis. Cruiueri Indtx Arcb. Crarov. N. *ijS* "MS. fol. 58. su!) Alino l420.

(2) Latnpiniec Daniłowicza str aii Długosz: p. wyraźnie mówi o zgodzie pod rokiem iiiS, której skutkiem, było posiadanie lirańska i Nowogrodu Siewiersk. List zaś Komliiandora Toruń z Koszawy, Szufl. XVII. 92. przy toczony u \ᵣoiita S. J77. przekonywa o powtórnein pogodzeniu się, za o^obistein pośrednictwem Zygmunta w Koszawie, czego skutkiem było dodanie Trubezew ska i Korowska. Maostatek Kotzebue Swidrigait S. 4 a. pow iada, że Sv\ idrygcłło przed rokiem lisi, posiadał takoż, Czernigow.

j Koinmaudorow i Gzłuehowskiemu, przyjęcia zbiega z uczciwością i gościnnością, stanowi jego przyzwoita ' i). Oprócz lego, odebrał Xiąże uręczenie na piśmie: że, jak tylko do Pruss przybędzie, olrzwna w szelką pomoc i wszystkie obietnice dopełnione zostaną, do których się pierwiej Wielki Mistrz słowy i podaniem ręki zobowiązał (2). W idać przeto, że gdzieś zaszło w idzenie się osobiste, może przed powrotem jeszcze z W ęgier. W ślad zatćtn nastąpiły liczne werbunki braci zakonnych w Niemczech, uzbrajanie warowni nadgranicznych, ściąganie ludu, służbę wojenną pełnić obowiązanego 3. Lecz projekta Swidrygełły, na len raz nie przyszły do skutku, za pcw na gdy się obejrzał, że na stronników Zmójdzkich, liczyć nic mo/ua było, a Zakon wcale w innem zostawał położeniu, niżeli wtedy, gdy go znał przed kilkunastą laty. Wstrzymał się od spełnienia płochości. owszem udawał wiernego wazala, walczył z Tatarami jakimiś , robiącymi wycieczkę do Kusi Litewskiej, których ze stratą ich znaczną przepędził ido trzydziestu jeńców zabranych, do Wilna przysłał 4).

(1) Glejt illa MiąJęcia Swidrygełły d. Marienb. ani. T. der hcil. Dreifall. 1120. Itegistr. V. p. i5.

(a) List W. Mistrza do \. Swidrygełły d. Elbiug Doir nerst. vor Margaretlia liao. Itegistr. V. p. 19 ao.

(3) VoiRt: S J7S.

[*) List Kouuuandoia Dyuabursk. do Mistrza Iutlaut, d.

1632.

H. i4io. Pośród łych okoliczności, w stronie
lowej Łlzbie- Litwy dziejących się, Król, objeżdżając
Kujawy,odebrał w Brześciu wiadomość, o śmierci swej żony Elżbiety, przed Wniebowstąpieniem Bańskiem w Krakowie przypadłej Nie długo smucił się z tej straty, a dwór prawie żadnego smutku nie okazywał : gdyż Bolący nie nawidzieli tę Królowę, dla jej skępstwa, gnuśności, dziwactw, podeszłego wieku i nic wysokiego rodu (i). Jednakże ona niebyła bez zalet: albowiem ten sam dzicjopis nam pow iedział na innem miejscu, że miłowała pokoj i do oszczędzania krwi ludzkiej, męża nakłaniała. Niebawnie potem przybyła legacya Czeska do Króla, z oznajmieniem: iż gdv Zygmunt, brat zmarłego ich Króla, nieznośne warunki w przyjęciu korony założył, panowie przedniejsi, obrali na Króla swego jego osobę i prosili o przyjęcie tego obioru. Król Władysław , po naradzeniu się ze swoimi senatorami , lubo nic odrzucał ofiary Czechów, lubo lo wezwanie za chlubne dla siebie poczytywał, lecz nie przyrzekał tak prędko lia żądanie dadź odpowiedź, z przyczyny wielkich niepokojów, panujących w Czechach (2).

Dunaburg ani. Montag naeh Quasimodo genili (?>i Marca) i4zi. Napierski: 1. s. c. N gfJ4.

(i) Długosz; p. 427.

(t) Długosz: p. 4JU.

1633.

Cesarz Zygmunt, świadomy tych okoliczności, lubo znał nicpochopność Kró pod//dLną. Ja Polskiego, do poduhnych przedsięwzięć; jednakże przewidywał, że Wielki\iąże, zniechęcony doostatka , móglhy go wielkich kłopotow nahawić w Czechach, gdyby się ujął za sprawą niesfornego ludu: gdyby pospołu z Królem bratem, uderzy! jeszcze na Krzyżaków, z czego mogłaby się wywiązać wojna, kto wie, jakie następstwa dla samego Zygmunta przynieść mogąca. Wysłał przeto do Pruss jednego z dworskich rycerzy swoich, Konrada Winsbcrg, opatrzonego w pełnomocnictwo do wejrzenia we wszystkie szczegóły nieporozumień stron obu, uczynił pomiarkowanic, zreflektował uporczywych, pogodził rzeczy sprawiedliwie na miejscu, szczególnie o trzv w łości Kujawskie: Orłów, Murzynów i INeucndorf, rzecz dopiero w żywym sporze będącą. Oprócz tego, pow inien był znajdować się na zjeździe pod Welloną. niedawno przez A^ ielkiego Xiążęcia proponowanym. Lecz tymczasem, dzień S. Małgorzaty się zbliżył, i z nim koniec rozejmu; przeto natychmiast działania wojenne ze strony Polaków, nad całą granicą pruską rozwinięte zostały. Król ogłosił w ypowiedzenie wojny, zamek Gulub oblęg.ić kazał: już basztę jednę zdobyto, ogień działowy nicprzestannic trwał pod murami warowni.

Tr -i l 'a-d

Bhedcn, Toruń, mocno zagrożone zostały. Ten napad, tern był niebezpieczniejszy dla Krzy żaków, że się siał raptownie, a nic było wojska zaciężnego zza granicy w kraju, na którego tylko można było rachować obronę. Gdy i Xiąże Mazowiecki, Janusz starszy, wkroczył z wojskiem, po nicprzyiacielsku do Pruss, niebezpieczeństwo tam wszystkich przeraziło. INa szczęście , że Wielki Xiąże, spokojniejszem uczuciem rządzony , zatrzymał swoich rabowników do czasu zjazdu pod Wclloną na dzień 8 Września odwołanego, zwłaszcza, gdy się dowiedział o poselstwie Winsberga, Zjazd doszedł, lubo królewscy pełnomocnicy na nim nie byli, przecież działania wojenne, albo zatrzymane, albo słabo popierane zostały. Zaczęły się rzeczy od proponowania Wielkiemu Xiążęciu, przyjęcia koinpromissu Wrocławskiego. Lecz on wyraźnie powtórzył swoje poprzednie oświadczenie : że gdy się nie opisał na len sąd, nie ma potrzel y, ani ocholy do ulegania jego dekretowi. Zabierano się niby szczerze, do ułatwienia rzeczy w zględem Litwy na miejscu; ale szło o rozejinu jeszcze na rok przedłużenie. W iclki Xiążc, zgodził się na rok jeden, tojest : do Św iętej Małgorzaty roku następnego. Gdy przyszło do przełożenia punktów ugody, ze strony Litewskiej żądano rozgraniczenia Zmójdzi, wcalc innego, jak jo dekret cesarki zakreślił. Odstąpienia puszczy zaniemeńskicj na za-

wszo. Wostatku, nl»y utrwalić zrzeczenie sic lycli ziem, powinni bvli Krzyżacy zniweczyć wszystkie dowody i zapisy względem Zmójdzi, w ich archiwach będące. Wielki Mistrz, otrzymawszy, czego sobie najbardziej życzył, tojest: zawieszenie broni ze strony Litwy, na nic nie przystał, i zjazd się rozszedł (i „. Trzeba uważać: że. albo Wielki Xiążc znajdował się w okolicznościach, zmuszających go do pokoju z Krzyżakami, do czego nic mamy dowodow w źródłach nam wiadomych, albo, co najpodobniej, że Niemcy na zjezdzie trzecim pod Wclloną, odrwili radźców Litewskich swoją gotowością do ugody, którą Wielki Mistrz potem niby przez upor własny zerwał.

1654.

Tymczasem Król odebrał z Czecli powtorne poselstwo, zapraszające go na tron. Na które gdy odpowiedział, że bez naradzenia się z Wielkim Xiążęciern Litewskim, nic może nic stanowczego powiedzieć, dwóch posłów: Iliukon z Walsztcnu i Symon Konsul Prażski, udało się do Litwy. W końcu po naradach i spólnćm zniesieniu się Monarchów, dano posłom odpowiedź w Niepołomicach: — „Umiarkowaniem rządzący się Król Jegomość Władysław, poprzc-

J'osclslwo z Czech.

(i) Voigt: 1J. VII. S. 5:9—58o.

staje na udzielonem inu od Boga Królestwie Boiskiem; ani się przeto kwapi do objęcia Czeskiego, zwłaszcza podległego teraz cenzurze kośeielncj(i)." Do rzeczy dziejących się w biegu roku lloo, należy jeszcze następny szczegół:— Papież uczcił Wielkiego Xiążęcia Witolda godnością Opiekuna Arcvbiskupstwa i Kościoła Byzkiego, jedynie w celu osłaniania chrześeian, a mianowicie stanu rycerskiego od prześladowań krzyżackich (2).

1655.

Ii. >4ai. rozmaite.

Po zawarciu rozejmu pod Welloną, działania wojenne Polskie i Mazowieckie w zawieszeniu zostały. W tymże czasie utworzono projekt zaręczenia córki Królewskiej Jadwigi, domniemanej dziedziczki tronu polskiego, za Fryderyka syna Markbrabi Brandenburskiego, takoż Fryderyka. Król, nie spodziewając się dziedzica w synic po sobie już zostawić, gdy i Witold męzkiego potomstwa nie miał, za doradzeniem magnatów, przybrał sobie za zięcia młodego Fryderyka (5). Witold wziął go do sie-

(1) Długosz: p. 433— 455.

(2) Bulla papiezka <1. Honiae III. Kai. Januar. Pont. An. X. (5o Grud. i42<>) Mapierski 1. s. c.Nr. 971

(5) Contractus matrimonii iriler Il. drigirn, Vladislal llegis filiuni et Triilericum iuniorem Murchioncm Ilrnndenburgensem his conditionibus: quud copuhi />ost ęiiinr/uc annos demurn eonsumari debet. Hi rex nullum jilium re-

Mo i kazał wychowywać na łonie ojczystej ziemi, u-pasabiając za następcę. Nawet związek ten, ożywił init res królewski i wprawił Krzyżaków w ambaras niemały; ponieważ wiele ważnych stosunkow z Niążętami niemieckimi zrywało się, miedzy kliircmi Fryderyk niepoślednie miał znaczenie. Ambaras fen powiększyły okoliczności, otaczające samego Cfs ii za, którego względy, tak drogo już kosztowały Zakonowi, gdyż za skarby kościołow konwentowycłi i inne zgromadzone i obrócone na monetę, najmować drogo musieli ludzi zamężnych, do wojny, z przyczyny przeszkód, jak wiemy, przez Cesarza poczynionych, a najwięcej poszło na zjednanie dyplomatycznej opieki przeciw Polsce i Litwie. To źródło już się przerwało, Król Pol-

linguet, succedct in regnum Fridericus cum uxore• Si Vi.ro uh as Jilias relinquet, in dotem Fridericus idem dabit. (fuod si intra il/os quinque annos Jie.r moreretur, copulabuntur conjuges, non e.rjicc/afo praescripto tempore. Si vero Iiex hacredern masculum relic/uerit, dos erit pucllae centum millia aureorum Jngaricorum intra bicnium sohenda. Fridericus vern duoenta millia aureorum contra dohs honorem in certis bonis suis i psi inscribet ad ritam ab ca obtinendis. Fost mot tem vero Ilcdrigis, dos Fez i ct Fe gno restituetur. Ouod si Jlediigis moriatur ant • copulam et Fex nu/los masculos reliquerit, nihilominus ei Fridericus in Fcgno succedet. Si ver o Fridericus antę acccptam dotem moriatur, liabclit nibilominus IJedrigis certa bona in Marchia quoad \ixerit. llebebit autem Fridericus pater filio partem parem cum fratribus attribuere. **Oomeri lndex Archiyi Cracoviensis. Nr. 1^5. MS. łoi. 20.**

a bardziej Wielki Xiążc, byli w traktowaniach z Hussytaiui Czeskimi , dotyla groźnymi dla Cesarza, i zdaje się, że ci Monarchowie jęli się lego środka wzięcia na wodze Zygmunta; lubo odmawiali publicznie Czechom , lecz w skrylości musieli czynić im nadzieje , jak lo następność dowiodia. Ale i kurya papiezka, poznawszy niemożność Krzyżaków, zasilania jej chciwych członków pieniędzmi, których braknąć poczęło , obejrzała się na lepiej zasilany strumień złoty, płynący z Polski i Litwy; rzeczy **Avięc** tych ostatnich krajów, poszły lepiej u Stolicy Papiezkiej (i). Zależało w tej cpoce wszystko od Wielkiego Xiążęcia, gdyby on chciał , byłoby po istnieniu Krzyżaków w Prnssach. Jednakże, czy szkrupuł religijny, czy potrzeba polityczna, której zgadnąć nie umiemy, skłoniły go, żc nie chciał zguby Zakonu. Widząc się bowiem z Markhrabią Brandenburskim, dal się przekonać o tej os'atniej myśli politycznej, i ułożyli środki zapewnienia spokojuości z Krzyżakami. Na ten koniec, wyjednali u Króla **Władysława** jeszcze przedłużenie rozejmu, do przyszłego S. Jana, który i Wielki Xiążc zatwierdził (2). Lecz Krzyżacy sami zbliżali się do swojego upad-

(1) Yoigt B. VII. S. 5f,J6.

(0) Ratyli kacya rozejmu 7. Kr.'lem Tolsk. przrz Wielkiego Xia£ęcia wydana d. Dubitz (Dubicze; BOI T. Jacobi (i5 Styez.; 1121. Rejistr.V. p. i5. bzull. XVII. 4. cl. Voigt: S. 5Q2.

ku : pod tym nieszczęśliwego wyboru Wielkim Mistrzem, on ciągle upierał się przy swojem, żadnych pośrcdnictw pokoju nie przyjmował, w ciągiem więc przygotowaniu do wojny, w ciągiem intryg politycznych wysileniu, niszczył ostatnie źródła dochodow krajowych i lud przyprawiał o nędzę najwyższą. W końcu przecież poznali dyplomatycy zakonni: zkąd ich zbawienie pochodzi; dla tego poczęli 7. większą usiluością, niżeli kiedy, skarbić sobie względy Wielkiego Xiążęcia , szczególnie Mistrz lnflautski , jako protektorowi Arcybiskupstwa Ryzkiego, często składał hołdy uszanowania i przysyłał upominki, takoż i W ielki M:-trz, za co nawzajem hojnie oddarowani zostawali i). Co się tycze Inflant, Krzyżacy tameczni, byli zagrożeni zblizka, za nieprzyjazne jakieś obejście się z Rusinami; Wielki Xiąże kazał l[J]skowianom wziąć się do broni, lecz ci wzbraniali się, zsyłając się na przymierze pokoju, przez nich oprzysiężonc; tego słyszeć nie chciał i kazał im oswiadczvć swoję niełaskę (2). Rzeczy te musiały się ułagodzić, na wet zabezpieczenie kościoła Zmójdzkiego, od wpływów obcego duchowieństwa i samych Krzyżaków, utwierdził Papież wyraźuiej-

(0 List z podziękowaniem W. Mistrza do W. Xięcia i jego zony d.^Marieub. Donnerst. nach Epiphan. i4aa. Regestr V. p. 49.

(a) Kronika Pskowska u Karanuina T. V. Nota aoj.

szvm jeszcze sposobom, przez osobną bullę: w niej, okrywszy pochwałami Wielkiego Xiążęeia, jako pomnożyciela wiary chrześciańskicj, zabronił Krzyżakom i duchowieństwu inflantskiemu, jakikolwiek mice wpływ na Zmójdziuów, Litwinów i Rusinów, do chrześciaństwa przywiedzionych, lub przywieśdź się mogących, zostających w krajach Wielkiego Xięztwa Litewskiego (i).

1656.

W ogólności rokiiai, upłynął w pokoju: dla tego niewiele nam zostało w zabytkach dziejów wiadomości z tej epoki, niektóre jeszcze zapamiętane opowiemy. Wielki Xiążc, zwołał sejtn narodowy do Wilna, przedmiotem uchwał jego głównym. było utwierdzenie przy prawach i przywilejach duchowieństwa Zmójdzkicgo, uposażenie kośeiołow i dalsze potrzeby tego rodzaju. Metropolita Focyusz, powziął jakąś nadzieję przywrócenia siebie do zarządzania kościołem Ruskim w państwie Lilcwskiem, zapewria, że Grzegorz Cymwlak, żyjący jeszcze, albo wpadł w niełaskę, albo się w kraju na ten raz nie znajdował. Cokolwiek bądź, Focyusz z pobożnością pielgrzyma nawiedzał cerkwie: był we Lwowie; w wigilią Rożcgo Narodzenia, zjechał do Wlodzimic-

(1) Bulla Papie/a Marcina Y^r. d Rom. II. Kol. Jun Pont. an. IV. (3i Maja Nupicrski *s.* c. Nr. 990.

rza Wołyńskiego, gdzie święta obchodził; święceniu wody na Trzy Króle, był obecny w Wilnie roku i4c2, *kąd zwiedził Morysow, Druck, Tcleryf zjechał do Mścisławia, gdzie się widział z Xiążęciem Synioncin Symouowiczem Langwcniein; w Smoleńsku odprawiał synod prowincyonalny, za wolą Niążęeia Symona Iwanowicza, w końcu z próżną nadzieją, powrócił w Wielkim Poście do Moskwy (ij.

1637.

Niemałym powodem do oszczędzauia Krzyżaków, były V\ielkiemu Xiążęciu usilności papiezkic, w utrzymaliiu zgody i rzeczy na dawnym stopniu w państwach północnych, albowiem Slolica Apostolska, ciągle jeszcze miała nadzieję, że Zakon tych rycerzy potrzebnym jest do rozkrzewienia jedności wiary w tej Europy części. W owej właśnie porze, tojest: na początku roku I422, Ojciec Święty, przewidując burzę, wiszącą nad Krzyżakami, przez nich samych, jakby umyślnie zgromadzaną, chciał wynaleśdź środek pogodzenia trwałego z Królem Polskim i na ten koniec po-

^ ,/l22_ *Pośrednictwo* ***jp****apie'za, wi-* c,irzemc Ce~ *sar za.*

(i) Latopisiec Daniłowicza str a44—a15. Mylnie wydawca w przypisie wnioskuje, >.e z powodu śmierci Griegorza Metropolity, prwydarzonej jakoby r. 14 19, tę podióź. 1'ocyusz przedsięwziął, gdyż Stebelski Żywoty Si> 1'auien. T. 111. itr. ł8a. ten z^ou odnosi do roku 1157.

stanowił był wysłać niejakiegoś Doktora Prawa, Antoni Zeno z Medyolanu iącego się; leca Prokurator ^ Krzyżacki, zapewna nie widząc w teiu pomyślności dla swoich pryncypałów , upornio trzymających się dekretu Wrocławskiego, w jakim celu i Biskupa Warmińskiego mieli agentem vr Rzymie, potrafił za staraniem tego ostatniego, zamiar papiezki odkłonić. Jednakże Marcin V, poznał rzecz gruntownie: gdyż zgubny upor chcąc przezwyciężyć, wysłał legacyą większego znaczenia, nadawszy charakter wspomuionemu Zenonowi, Nuncyusza Apostolskiego. Jemu poruczono było zjechać na miejsce, w Głogowie rozpoznać rzeczy co do Polski, w miejscu zaś obraućm w Litwie, lub uaZmójdzi, co do tego ostatniego kraju, p» wejrzeniu w preteusye wzajemne i ich sprawdzęuiu, rzecz gotową przedstawić Ojcowi Świętemu, przed którego sądem, stawić się mają strony, na mocy ich własnych opisow dawniejszych, dla przełożenia swych rzeczy i wysłuchania wyroku, popiawującego dekret Cesarski we Wrocławiu ogłoszony (i). Lecz wraz po wyjeździe Zeno, to-

(t) List kredcncyonalny Fapieża do W. Mistrza d. Roma «pud S. 1'etriiin Cal. Decembr. pap. an. quiulo w foliancie C. p. 2:j3. Tamże d\\ ie bulle d. Ronie ap. s. i'etrum VIII. Calend. Decemb,r. j, a. qninto. Jedna siQ nazywa: Bulla amicabilis comp^sitionU faeieudae. Droga: Bulla justitialis. Drukowane u Długosza p. 448 . u Rajnald Aunal. eceles. an. liii. nr. 15.

jest: na początku roku i423, ukazał się na dworze papiezkitn pości Cesarski, z przełożeniem; że Król Polski i Wielki Xiążc Litewski, tworzą żądania, wszelką słuszność przechodzące; zwłaszcza ten drugi, pragnie Zmójdzi granice rozciągnąć ais po samo morze, zająć połowę Sudawii, oraz ziemie niegdyś przez Jadźwingów zamieszkane i dalsze pretensje nadmierne ; że Wielki Mistrz, nie jest dalekim od położenia końca sporom. Wszelako, gdy Król od wyroku Cesarskiego appellował do Stolicy Apostolskiej, o co się dopiero rzecz toczy, Cesarz to znajduje z uszczerbkiem dostojeństwa swojego, gdyż w rzeczach świeckich, wyższej nad swoję juryzdykcyi nic widzi. Z takiego powodu, choćby Ojciec Święty i ogłosił swój wyrok, Cesarz się do jego stosować nie będzie, jako W rzeczy niepraktykowanej, aby wyroków własnychcierpieć miał zniesienie. Uprasza przeto Ojca Świętego, aby pośrednicząc w tych sporow pożądanćm ukończeniu, nie raczył odmieniać wyroku cesarskiego, lecz owszem przywiódł strony prosto do jego uznania (i). T\mczasem Nuncjusz papiezki Zono, przedłużał drogę do Polski; lecz Cesarz Zygmunt, ujęty iiowemi darami, znowu pośpieszył ze swoją protestacyą solenną, w której zapo-

(i Voigł: 15. YJI. S. 597—5flC). Poselitwo cesarskie, wyprawione było do Ilzymu około ar Grudnia i«si loku.

wiedział; że żadne poselstwo papiezkie polrzehnćtn nie jest, ani bydź może przyjętćin. Wielki Mistrz ze swojej strony, appcllował od wyroku papiczkiego, do Papieża lepiej zainlormowancgo (i). Mimo to wszystko, Zeno rozwinął'swoje czynność, przed którym ze strony królewskiej, przełożenie całego interesu nastąpiło (2); po rozpatrzeniu czego , 0-głosil on swoje postanowienie, które i legata papiezkiego, Kardynała Weneckiego potwierdzenie otrzymało (5). Jednakże wyrok ów, jako na jednostronne doniesienie zapadły, nic ln I skuteczny i lo pośrednictwo papiezkie, mogące przynieść najzbawienniejsze skutki, jak to naslępność pokazała, spełzło prawie na niczem ('i).

J 658.

Ozenienie Króla tria- l czwartą zo-

Ii. 1-i2 2« Cesarz Zygmunt,-zawsze pełen wi- doków, dla siebie korzyść obiecujących, j dowiedział się, że KrólWładysław, m_t. owdowiawszy po raz trzeci, zamyśla o nowem małżeństw ie, kazał mu swatać swoję córkę Elżbietę. Jakoż jczdzili z Polski posłowie dla widzenia tej panny: lecz, za ich powrotem, to swatowstwo się rozchwiało. Niebawniczaś

(1) Ibidem

(2) *l 'rocessus ituliciarius coram Antonio Xc na Ucfrrcndurio* **ct** *nuncio Apostolico in / ladislaum Heg. rn cl* **Ordo** *Crucifcrorum sub siąillis.C.* **romeri hidexAreh.Gracuv.N. 57>g.**

(Z) Transumptio scnl-ntiae Comrnissoi ialis appt obutio per Cardinalem Venetiarum. Ibid. Nr, j-io.

(4; Długosz: p. 4śo—i5i.

Król wyprawił do Litwy Zbigniewa Oleśnickiego, dla naradzenia się z Wielkim \iążęcicm, względem wynalezienia mu żony, w domic którego z Xiążąt tamecznych. Szczególnie zwrócił uwagę na dom Xią/.ceia Andrzeja Olszańskicgo, mającego urodą słynące córki Wasilissc, przezwaną Pielucha i Sonkę (1). Młodsza należała do wyboru Królcw; skiego. Gdy tę rzecz W ielki Xiąże. z Oleśnickim przełożyli bratu i opiekunowi Xiężniczek Symonowi Andrzejów iczowi, ten odpowiedział: że, lubo największy zaszczyt dla siebie znajduje w tym obiorze, i z miłą ochotą przyjmuje oświadczenie, jednakże zwyczaj starożytny, nie pozwala wydawać młodszej siostry, mimo starszej, zainążj niechby przeto Król Jegomość wziąć raczył starszą za

(1) Kronika rękop. Litew. Bychowca str. <jó, z której ten cały paragraf bierzemy. Stryjkowski mając ją pod ręką, chce poprawiać, podług Miechowity (sir. Sao), że lo byty nie Olszańskie Xię/.niczki. ale z lej linii, z której Xiąięta Ostrogscy pochodzą; tymczasem mylnie to czyni, gdyż podług wyjaśnienia **genealogii Xiaźąt Ostrogskich, przez Stebełskiego, Żywoty SŚ. Panien T 111, dom ten nie ma żadnego związku z tamtym. Ten Xią/.e Andrzej, był synem Siemiona, obaczyć pisma niniejsz. T. III. Tabt. Geneal. II, » wnukiem Mindowa czyli Jana. syna Algimunda Olszy Homundovticza. Ten Mindow, za Godymina był rządcą Kijowa i nosił tytuł XiąJ.ęcia Kijowskiego. Tał Tabl. Genealogiczna. Dla tego i Długosz Andrzeja nazywa filins Juonis. Jedna jeszcze wzmianka u Stryjkowskiego zasługuje na uwagę: On mówi, że te Xiężniczki były nie siostrzenicami, lecz wnucz* kami W ilulda, bydź więc tuogło, żc której siostry jego, czy brata córka, była za Xiąięeiein Andrzejem,**

Sonę, nio ustępującą w urodzie i rozumie młodszej. Król. odebrawszy takie uwiadomienie, napisał do "Wielkiego Xiażęcia:—„Ja sam to wiem, że starsza Wasilissa, jest urodziwsza; lecz ma was, co znaczy moc jej ciała większa, niżeli by przystało dla zony, tak podżyłego, jak ja człowieka; nie śmiem przeto kusić się o nia."' Bydź nawet mogło, że sam Wielki Xiaże, więcej przychylny starszej Xiężniczce, chociaż obie były wnuczkami jego z siostry, życzył tamtę mieć za Króla wydana , a ztąd nie nader przychylne skłonności były ku niemu młodszej, jak lo następne wypadki pokazują. Cokolwiek bądź ,7 musiano obmyśleć środek zadość uczynienia upodobaniu Króla Władysława. Wezwali Xiążęcia, Jana Włodzimierzowicza Bielskiego, kuzyna Xiażqt Olszańskieh, za którego wydali Wasilissę, a Sonkę zaręczyli za Króla. Odradzali panowie Polscy Królowi to małżeństwo i swatali usilnie Offkę, synowieę Cesarska, córkę Wacława Króla Czeskiego ; lecz to swatowstwo zamieszki tameczne bez końca przewlekły. Król na zimę zjechał na łowy do Litwy: bawił w Trokach, Wigrach, starał się przyśpieszyć ożenienie swoje. W mięsopuście, narzeczona Królewska przybyła do Nowogródka, gdzie chrzest łaciński przyjęła pod imieniem Zofii 3 po czein pobłogosławił

małżeństwo, Maciej Biskup Wileński; wesele bez żadnych wystaw się odbyło (i).

1639.

Wielki Xiążc, nic wiedząc oobrótach Cesarskich, obiecywał najlepszą *Czechom u-* **następnośc** dla Zakonu Krzyżackiego, dzielone ze, środkow przedsięwziętych w Itzymie; dla **tej** przyczyny, za nadejściem Nowego lloku. starał się udarować Wielkiego Mistrza nowemi darami (2). Lecz niebawnic inne powziął o rzeczach i ludziach wyobrażenie; uraził się mocno na Cesarza Zygmunta. tak niegodnie siejącego kłótnie między stronami i wyraźna przedajnośe zdań swoich okazującego. Gdy więc trzecie poselstwo Czeskie , przybyło przez Polskę do Litwy, oddające

(1) Kronika rękop. Litew. Bychowca str. 69— 70. choć pod mylną data, ale szczegółowie opisuje. Dlugoss: p. iia — 447. Kojałowirz llist. Lith. P. 11. p. 112. W Miscellanea p. 77. tam jest omyłka druku, gdy śmierć Tiolra Biskup. Wileń. połotona pod lokiem I43I, zamiast 1 -i» 1, gdy2 oprócz tego, cośmy powiedzieli, mamy zabytek dyplomatyrzny, poświadczający, że ku końoowi roku l i 11 umarł Biskup YVileński, po którego śmierci, Macie] z Miednickiego na V\'il. ń. Bkic Biskupstwo był przemieszczony. List Kommand. Dynaburskiego do Mistrza Inflant, d. Dunaburg ani l'rcit. na Neu Jahr. (2 Stycz) 1422. Napierski s. c. Nr. 1005. **Żeby saś z interesu własnego, Witold podjął się lego swatania, •w nadziei jakoś upatrzonej , źe Sonka będzie bezpotomny, jak to chcą niektórzy nowsi dziejów wykładaeze, twierdzić nic umii m, uicznajdując tego w historycznych źródłach moich.**

(2) List W. Mistrza do W. \ięcia i jego łony z podziękowaniein za .Noworoczne podarunki d. Marienb. Donncrat. nach Lpiphan. *liaz.* **Regestr, V p. -ig.**

opiece spaniałcj Wielkiego Xiążecia losy narodit swojego , przeciw okropnej przemocy Cesarza Zygmunta; już się nie wahał więcej przyjąć tę narodową ofiarę, zapewna nie bez przekonania, że dopiero i Papież nic będzie za złe to uważał, gdy mu Cesarz, lak poniżające zarzuty uczynił, w materyi legacyi Zenona. Lubo sam, już będący w podeszłym wieku, nie życzył sobie korony czeskiej, ukazał jednak do niej drogę krewnemu swojemu Zygmuntowi, synowi Dymitra Korybutta, \i;;żęcia Siekierskiego, Zharażskiego i Wiśniow ieckiego (i). Ten młodzian zasługi już znakomitej na polu sławy, w istocie był godnym wielkiego przeznaczenia, a wsparty zasiłkami w pieniądzach i ludziach, obiecywał niezawodne powodzenie. Czesi, zapewnieni o pomocy z Litwy i Polski, przyjęli to przełożenie z zapałem. Miody Zygmunt, w krótce stanął z dobornćm wojskiem w Morawii. J\a tę wieść, zadrzał Cesarz z bojaźni i gniewu: oblegał on pod tę porę warowny grod Morawski ()-strog, i wnet odstąpił od oblężenia bardzo tchórzowsko: gdy ż popalić kazał obozy i machiny swoje , sam, ile inógł, spiesznie umknął do Węgier. Przewrotni ludzie, nigdy mężnymi nie byli, dla nich walka w polu odkryłem, jest śmiertelnym przestrachem. Pokazał jednak młody wojownik

(i) Stryjkowski sir. us4. tak go tytuluje.

Litewski zaraz na wstępie, czego potrafi dokazać, gdy obronne miasto Winczów, nie chcące mu się poddać, jednym podlolcm wziął szturmem. T\m sposobem, zatrwożeni stronnicy Cesarscy w Morawii, z łatwością lę prow incyą poddali w ręce Zygmunta Korybutta. Zkąd udał się do Czech i w Pradze, z wielką radością ludu, został powitany Królem i obrońcą ojczyzny. Zamki przedniejsze swoim ludem poosadzal i przeciwnikom Cesarza nadał nowe życic. Spokojność w kraju i porządki cywilne przywrócił. Po czćm obiegł zamek Karlsstein, w którym chowane były archiwa państwa. Oblężeni, mając załogę liczną, dobrze dobraną i dowodzoną, mimo chorob szkorbutycznycb, które z powietrza zepsutego, od mnóztwa gnijących trupów powstały, mimo dzielnego altakowania, przez sześć miesięcy się bronili. Oblężenie w ięc przeciągnęło się do zimy, w której porze, przyprowadził odsiecz 1'ryderyk stary Markhrabia JDrandcnburski, najęty od Cesarza.

16 K).

Dąsał się Zygmunt w Węgrzech n- I<23- z gniew u i byłby wyrobił klątwę u Papieża na całą Litwę, gdyby to się nie działo zgodnie z sekretną wolą Jego Świętobliwości. Żeby więc odciągnąć Króla i W ielkiego Xiążęcia, od pomagania dalszego Czechom, trzeba było ich w wojnę wplątać koniecznie z Krzy żakami: poił-

irgał tvch mnichory cerzy różnemi sposobami,, przesyłał cło nieb listy- przez ludzi przebranych, wędrujących przez Polskę. AV jednym z tych listów, pisał Cesarz doWielkiego Mistrza:— „Zdaniem jest naszćtn i my ci nakazujemy pod posłuszeństwem nam i państwu Rzymskiemu, oraz pod warunkiem utraty istnienia Zakonu i posiadłości, abyś, bez naszej wiedzy i woli, żadnego rozejmu, ani zjazdu z Królem Polskim i W itoldem nie zawierał, nie przyjmował przełożonych układów, ani ziem zakonnych nie odstępował. Gdyby zaś bydź miało, że Antoni, legat papiezki, co chciał uczynić, coby nam, twemu Zakonowi i państwu Rzymskiemu z uszczerbkiem było; wolą jest naszą, abyś od tego odwołał się do Papieża, który też nam przyrzekł, źe przeciw dekretowi naszemu nic nie przedsięweźmie, ani go odmienić zechce, bez naszej wiedzy i woli i)." Dla tegoż, mimo usilności Antoniego Zeno, za którego staraniem nastąpił zjazd pełnomocników stron ohu w Soli zu, nio można było nawet rozejmu wyjednać, tylko pod warunkami od ostatnich podanemi: jeżeli przeciw temu nie zajdzie rozkaz przeciwny Papieża lub Cesarza. Przypadek jednakże objaśnił Polaków, o skrytych manewrach Zygmunta Węgierskiego. W y-

(1) List Cesarza do W. Mistrza d. Tlrunn Donnerst. nach. UD. Frau. Lichtmcss® I[1]! a izu 1. IV. 4o.

słaniec jerlcn od niego z listami do Prnss, przebrany za żebraka, zachorował i umarł w Koninie; prosił on przed śmiercią, aby łachmany jego odesłano Kommandorowi do Torunia; to dało powód do przetrząsania i znalezienia zaszytego listu cesarskiego, który opieczętowany, jak był, odesłano Królowi. W nim znaleziono polecenie: ,,Aby wszclkienń sposobami starali się Krzyżacy szkodzić krajom polskim i litewskim napadami, otwartemi, skrytemi, jak tylko można najwięcej, lecz skoroby wojsko przeciw sobie gotowe ujrzeli, wnet uciekać się do rozejmu, który do potwierdzenia Papieżowi i Cesarzowi został podany. I aczej nic wdawać się w napady, jak tylko pod opieką rozejmu, warunkowie zawartego, dającego się rozmaicie tłumaczyć (>)•" J[0] odkrycie, najuhojętniejszych rozjątrzyło, wszyscy doradzali Królowi uzbrajanie się- Wielki Xiąże, jcszc/.e w końcu roku przeszłe-,go, pospołu z Królem miał sekretne narady z Wielkiin Xiążęcieiu Moskiewskim, zapewna w celu zabezpieczenia się od Tatarów i przygotowania się do wojny z Krzyżakami, którą mógł przewidywać (2). Dla lego miał już pod ręką znaczne

(1) Długosz: p. 455.

(2) List Komman. Pyn.ibursk. do Mistrza Inflant, d. Dunnbnrg Freit. nach. Ncujuhr. (2 Stycz.) ii"2. Szufl. VIIJ. Ga. List bezimienny do W. Mistrza d. Thorn Sonnab. Fabiani u. bebast. 1122. Szufl. VIII.

silv zbrojne, oprócz lego wiedzieli Krzyżacy, żo Król poleci! lud wojenny werbować za granicą; na zgromadzeniu zaś senatorów swoieb wyraźnie się oświadczył:—,,Wiem dobrze, iż Krzyżacy lylko mojej, lub Wielkiego Xiążecia śmierci wyglądają, aby wpaśdź do Polski, rozerwać jedność między obiema narodami i osłabić je na zawsze. Lecz do lego nie dopuszczę, raczej siebie samego za całość narodów moicli poświęcę ; przeto zgromadzę liczne wojsko i Zakon ten dotyla poniżę w Prussach, że po mojej śmierci , państwom moim szkodzić nie potrafi (i)." Obie przeto strony z poduszczenia Cesarza, zabierały się do wojny, chociaż Krzyżacy nic mieli nic więcej do wystawienia, nad własne siły krajowe i cokolwiek Inflantczyków. Tymczasem Michał Sternberg, skołatany kłopotami i chorobą, cierpiąc od lal kilka dolegliwość kamienia w pęcherzu, złoż\l swoję dostojność dobrowolnie i otworzył miejsce do obrania lo Marca roku «422, Pawła Russdorf, byłego Szatnego Zakonu (2). Cesarz wnet pośpieszył z zachęceniem nowego Mistrza do wojny, donosząc:—•

(1) List Prokuratora Zakonu przy dworze Cesarskim d* Numberg 8 Jannuar. 1422 Szufl. I. g5.

(2) Sternberg przeniósł sit; na Kommandoryą do Gdańska i lam umarł 142 i Gród. 20. Prześladowany przez niego Henryk Plauen, przeżył go jeszcze laty szos in. zostawszy przez Pawła Kussdurf uwolniony zwiezienia,

„Trzy wojska Witold uzbraja w jednym czasie: jedno ma prowadzić sam przeciw 1'russom, drugie pójdzie na posiłek Zygmuntowi do Czech, a trzecie przeciw Krzyżakom luflantskim. Wzywa przeto Wielkiego iMistrza, do mienia się dobrze na ostrożności j a w razie gdyby na jego samego lub Zakou, Król, czy W ielki Xifjzo, uderzył z całą siła. należy wyruszyć przeciw nim i działać zkąd tylko można będzie, ponieważ Cesarz sprawę Zakonu podtrzymując, łycb Monarchów nieprzyjaźu in siebie ściągnął. Względom zaś Nuncjusza papiezkiego, /,a przybyciem jego do l'russ, tak postępować, aby wszędzie zawstydzenie, niesmaki i złe przyjęcie znalazł (i)." Nie zrobiło to jednak mocnego wrażenia na Pawle Russdorfie, który znał zanadto dobrze sposob myślenia Cesarza Zygmunta, aby się dał tak łatwo powodować.

1641.

Jednakże postrachy sprawdzać się *Ii. \ii2.*

'/.urnach *'/.urna*

poczęły. Król miał narady z Markliira- *Krżylaków.*
11ia Brandebuiskini, Fryderykiem ojcem, z Xiążęcicm Swidrygełłem, i wielu panami krajowymi. Wojska się zbierały po różnych miejscach; wyraźnie można było zgadnąć, na kogo ta burza zmierzała, albowiem niebyło zamiaru po-

(1) List Cesarza do W. Mistrza d. Wesel Dienst, nacli. Ostem, i4a2 u Yoigla B. A li S. 4a8 w wyciągu.

syłać je do Czecli, gdzie Król niechętnie zazierał, brzydząc się kaccrzami i ich niesfornością, a do tego trzebaby było mieć do czynienia z Xiążętami Imperii, którzy się oświadczyli w takowym razie sianr4ć za stroną Cesar/a. Prz; : in Wielki Xiąże miał na pogotowiu Tatarów i Kozaczyznę, lada dzień wstąpić do Pruss mogącą (i). Wszelako wprzód Nuncyusz papiezki przybył do Malborga z rószczką oliwną w reku; Wielki Mistrz, spełniając poruczcnie cesarskie, wydalił się, aby go nie przyjmować; przełożył on zjazd osobisty Monarchów z Wielkim Mistrzem; przestano na tem; lecz na termin nie przyby li Krzyżacy'do Ha— ciąża, Król tam ich oczekiwał, w końcu, zniecierpliwiony wyjechał i kazał wojsko ściągać do Wolborza, aby iśdź przez pola Grunwaldu, prosto ku Malborgowi. Nuncyusz doniósł o tem, i Wielki Mistrz, pomimo chwiania się, zgodził się na zjazd pełnomocników. L-cz, na sainym wstępi'- Krzyżacy zaczęli odwoływać się do warunk w o rozejinie, przez Cesarza podyktowanych. W końcu, nic mogąc Nuncyusza żadnenn darami na swoję stronę przeciągnąć, zagniewani na jego trwanie przy sprawiedliwości, rzucili się na łono Cesarza i Xiążat Imperii, w nadziei otrzymania od nich silnej pomocy (a), którą im zapewna chytry Zygmunt

(1) Voigt; B. VII. J». 4a8-43g.
(2) T*euie* S, *iji.*

powabnie odmalował wprzódy. Tymczasem oczernili przed Papieżem, najsprawiedliwszego człowieka, i Antoni Zeno został odwołanym, właśnie, gdy w Głogowie odkrył swoję juryzdykcyą, kazawszy stronom składać objaśnienia lub skargi. Tak mu zawdzięezyli Krzyżacy, za staranie utrzymania pokoju, przez cały czas bytności swojej, jakiego od lat kilkunastu Prussy nie znały (i). Zaledwie Nuncjusz odjechał, wnet zaczęły się mordy, napady, pożogi nadgraniczne. Krzyżacy na Polaków, Polacy na Krzyżaków narzekać poczęli. Król się odezwał nawet z manifestem do Stanów Pruskich, zrzucając winę na Zakon, w razie wybuchnicnia wojny, a z tego powodu, prosił o przychylność dla siebie. Chciał, widać , wzbudzić już tę niejedność, zajście Stanów z Zakonem, które za syna jego Kazimierza dojrzały. Nieugiętość jednak Wielkiego Mistrza , usprawiedliwiają dziejopisowie tein. że nic byt władnym żadną miarą przystąpić do rozejmu , przez cohy przeciwnicy mieli ręce wolne do podania liussytom czeskim : tak bowiem honor Zakonu wymagał. A nie chcą ci pisarze rozważyć, c bliższe Mocarzom bydź powinno szczęście własnego ludu, nad dalekie zalet błyskotki. Dosyćby przeto było powiedzieć, że i Pa*

(i) T«nło S.

>vcł Russdorf sial się narzędziem intryg Cesarza i zguby kraju swojego.

1642.

ll. 14^2. Nieszczęsny spor, zgubniejszy dla Iiulz-
Jfojna. , . i • • • 1

— kości, nad nasze dzisiejsze wyobrazenie o wojnie. Król, chociaż naradzał się z Wielkim \iążęeiem , przecież zle prowadził rzeczy: albowiem Krzyżacy wiedzieli wcześnie, o wszystkich planach i poruszeniach jego, dla tego przygotowywali się tam do obrony, gdzie potrzeba było, z małą siłą wprawdzie , bo w ogóle dwadzieścia cztery do trzydziestu tysięcy wynoszącą, gdy Król miał, połączywszy Litewskie wojsko, przeszło sto tysięcy. W ostatnich dniach Lipca wszedł do Pruss, prawie tą samą drogą, jak przed bitwą pod Grunwaldem. Wtedy Xiąże Swidrygełło, wypowiedział przyjaźń Zakonow i (i). Wielki Mistrz unikał bitwy w otwarłem polu, oczekując na posiłki z Inflant. Jednakże pod Lubawą, zaszła bitwa i Krzyżacy ze stratą wpędzeni byli do warownego zamku. Wkrótce nadciągnął Król z Wielkim Xiążęciem , prowadząc z sobą liczne zastępy rycer-

(i) List wypowiedni Swidrygełły do W. Mistrza d. Borowo terre Masovie »i(ualo feria 11 post festum S. J.icobi 1422 Szufl. XVII. 63. Powod do let;o , że itold i Król *fra/res Scii.orcs noslri e/ domini generositsimi,* są w wojnie z Zakonem, *fjuorum nos su/nut subditus , s<.rvilvr cl adiulor Jidc/is . . .*

stwa Ruskiego, Ink Xiążąt hołdowniczych, jako leż traktatami przyjaźni, lu!) pokrewieństwa z so-l»ą połączonych; za nimi nadciągnął lian Tatarski Gereinferdcn. Kobiły się przygotowania do szturmu; lecz gdy ten nie mógł lak prędko przyjśdź do skulku; poniew aż się w wojsku królewskiem, tylko jedno hurzącc działo znajdowało; posłano do Brześcia Kujawskiego po więcej. Tymczasem Król. przekonawszy się, że zamek nie do Krzyżaków. lecz do Biskupa Chełmińskiego należał, odstąpił od oblężenia. Wojsko, w celu dalszego w ziemię Chełmińską zapuszczenia się, posunęło się ku Drwęcy. Między tem, lekkie Kozactwo Litewskie i Talarv,szeroko rozbiegli się w różne strony: okropne zniszczenie kraju, było lego manewru skutkiem. Główne wojsko zalało ziemię od Kommandory i Bratjau zależącą, którą zniszczy lo. Jeden oddział, pizedarł się pod Riesenburg, zdobył go, splądrował i spalił. Następnie wojska przez Sztum, skupiły się ku Małborgowi ; i).

1645.

Król jednakże z obozu pod Bratjau, oświadczyl gotowość dozayynrcia pokoju. Wielki Xiąże podawał się za pośrednika. Krzyżacy nic mieli względu na ludzkość cierpiącą, ze wzgardą od-

(i) Yoigt; D. VII. S.

rzucili przełożenia dobrych Monarchów, kołysani nadzieją pomocy z Niemiec, uwiedzeui nieklórcini powodzeniami Kommandora Człuehowskiego. nadewszystko zwodniczemi obietnicami Cesarza Zygmunta, trzymali się przy swoim uporze. Los X'russ, codziennie się stawał okropniejszy, powiada Pan ^ oigt; w rzeczy samej najpiękniejsza część tego kraju, już w perzynę obrócona leżała. W pierwszym tygodniu napadu, od Soldawy, aż na widoku Gdańska, wsie były w płomieniach, nocy okropnością pożarow, oczy patrzących przerażały. Same tylko warowne grody, sterczały pośród tych ruin. Lecz się dostało wielu i tym ostatnim . najmocniejsze upadać poczęły. Wielki Xiążc zdobył Bischofswerder; wówczas raz pierwszy Wielki Mistrz zażądał wdać się w rozmówienia się, lecz mu odpowiedział władaćz Litwy:— „Myśmy uprzednio do was pisali, żc pragnęlibyśmy szczerze widzieć przerwanie rozlewu krwi chrześciańskiej, lak opłakanego. Teraz wymagacie po nas rzeczy niepodobnej, abyśmy ustąpili z kraju waszego. Wiecie bowiem. Panie Mistrzu , żc my nic raz schodziliśmy z poła z dobrem powodzeniem. Lecz na tak płoche pismo wasze, nic myślimy wojsk naszych wyprowadzać z Pruss, gdyż na ten koniec je zebraliśmy i tu sprowadzili, aby nam i krajom naszym, za pomocą Bożą. wiekuisty pokój wyjednać. Jeżeli chcecie z nami i bratem naszym, do

zawarcia zgody przystąpić, starajcież się rozsądnie zawczasu , aby wasz kraj więcfj szkody nie poniosł. Gdy zaś inne macic myśli, a tego nic żądacie, więc my polecamy Bogu, co się nadal stanie, to się stanic na duszę waszą (i)-" Ztamtąd Wielki Niążc poszedł pod Golub , gdy Król i5 Sierpnia stanął obozem nad jeziorem Wauscn. Golub wzięły, ułatwił połączenie się wojsk obu narodów; zamek jednakże długo się bronił, aż nareszcie, mury zniszczone , od dwunastu dział burzących, zagrzebały w ruinach walecznych obrońców swoich, między którymi piętnastu rycerzy zakonnych i Kommandor się liczyli, reszta wydobytych ż\ wcini z ruin, poszli w niewolę. Piękne okolico K walcwa, ludna Chełmińska ziemia, najpiękniejsze z; inki i włoscie prywatnych osob, cały kraj płazki , *plcitte Lund* przez Niemców zwany, były oddane najokropniejszemu zniszczeniu. Kupy Tatarów i Wołochów, niesłychane bczprawia popełniały: nie szczędzono dziewic i uczciwych niewiast, plugawiono kościoły, kapłanów za nogi wieszano, ćwiertowano dla wykrycia skarbów kościelnych, przedmioty czci ehrześciańskiej, naśmiewisku podaw ano (2). Upadały i zamki najw a-

(1) List W. Xięcia tło W. Mistrza d. liischofsn erder Donnerst. vor Assuiupt. Marii 1*20 Szufl. XVII. 11.

(5) Z opisu przez W. Mistrza zostawionego Szufl. XXI. 179. u Voi^ta L. VII. S. 445.

równiejsze, jeden po drugim: Tuchoł, Chełm zdobyte zostały. Tymczasem Wielki Mistrz, co ml.il? Michał Sternbcrg modli i hy sic z mnichami swoiemi, Paweł Ilussdorf, niewidzialnym się uczynił; zapewna przepędzał smutne chwile, w jakim odległy tn konwencie, za kuflem wina, dohrc lata przypominającego. Jednakże pokazał się w wojsku , które szło żółwim krokiem, na odsiecz Chełmowi, i przybyło już po wzięciu miasta i zamku, pod którego wałami zatoczyło ohoz w tych samych okopach, które oblegający usypali. Przybył' takoż i poseł Cesarski do Króla, któremu złożył' pismo następnej treści: „Bardzo to zadziwia Cesarza, iż Król Jego Mość, niepomny na traktaty i opi<y przyjacielskie, synowca swego, Korybutta, wysławszy do Czech, wspiera go pomocami rozmaitemi. klóry poddanych cesarskich od posłuszeństwa oderwał, heretykom pomaga, stoi na ich czele i rebellią otwartą ożywia. Dziwi takoż Cesarza: dla czego Król Jegomość Zakon Krzyżacki, członka Świętego Imperium, uciska lak srogą wojną, mimo kompromis Wrocławski. Uprasza przeto Jego Cesarska Mość: aby Korybutta odwołał i zakazał swoim, heretyków posiłkować. Jeżeli zaś Król Jego Mość , mniema sin bydź yv czćm obrażonym, Cesarz zgadza się na zadośćuczynienie, przez rozpoznanie sądu obranego. Niechby wojsko królewskie Prussy opuściło, przestało Zakon wojną prze-

śladować, wówczas i dekret kompromissuWrocławskiego bydź może poprawiony." Odpowiedzi królewskiej taka treść była:— ..Cesarz Jego Mość nie nia się czego dziwić, gdyż wiadomo powszechnie, że każdy człowiek , nicznajdująey sprawiedliwości u ludzi, powierza swą sprawę Bogu i własnemi silami ją popiera." Dalej następuje wykład powodów do wojny obszerny i bardzo przekonywający, o słuszności ze strony królewskiej, co omijamy, gdyż się o tern dość w yraźnie w poprzednich paragrafach powiedziało. Wyprowadza widoczny argument, że Krzyżacy sami i Cesarz są sprawcami nieszczęścia kraju Pruskiego, gdyż ani umiarkowanie, ani sprawiedliwość sądu, ani cierpienie sprawiedliwego pośrednika , w osobie Antoniego Zeno, ani żadne słuszne rel'Icxye. miejsca nie znalazły. „Co się tycze Zygmunta Korybulta, pow iedziano dalej, tego Król ani wysyłał, ani wśpicrał': jrst bowiem wyraźne oświadczenie na piśmie Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Witolda, źe swoim kosztem i za swoją własną wolą, wyprawił go do Czech, prosto przeciw nieprzy jacielowi swojemu Cesarzowi Zygmuntowi, który przez w yrok niesprawiedliwy. weWrocław in utworzony, chciał go pozbawić posiadania ziem ojczystych i takowe Krzyżakom przywłaszczyć. Niechże więc Cesarz Jego Mość, samochcąc zasłużoną nieprzyjaźń Wielkiego Xi.jżęeia, jako sędzia niesprawiedliwy, czuć

jaczy i t. <1. (i)" W końcu Wielki Mistrz, widząc nieuskutecznicnie przyrzeczeń czynnej obrony od Cesarza i Xiążąt Imperii, lak mu hojnie udzielanych, nalegał na ich uiszczenie, w ostatecznej potrzebie. I usłyszał odpowiedź:—„Broń się, jak możesz*, albo myśl o pokoju."— Pokoj, pokoj! powtórzyli wszyscy Niemcy, duchowni i świeccy, w całych Prussach. Na ten odgłos powszechny, na to zgodzenie się, przestali w końcu i Krzyżacy, wysiano posłów do obozu królewskiego.

1644.

n. 1J22. *Pokoj nad jeziorem Mel-*

Po niejakich zrazu sporacli i przesadzonych, |ak za zwyczaj, pretensjach stron obu,stanął pokoj, umówiony w obozie królewskim nad jeziorem M Ino, niedaleko Radzyna i Rogoźna, na dniu 17 Września, między pełnomocnikami, na lo wyznaczonymi (2), pod następnemi warunkami: — ..Wszelkie zajście uino-

(l; Mowa posła Cesarskiego i energiczna odpowiedź na ni.) u Długosza p. 45y—401.

(2) Ze strony Polskiej i Litewskiej : Jan z Tarnowa Kiakow. Sędziwoj Ostroróg Poznań. , Mikołaj z Michałowa Saudomier., Mikoi.ij z Opatowa Łęczyc. Wojewodowie. Zbi. gniew z Brzezia Marsz. Koron., Gedygold szlachcic Litew., Mikołaj Si piński Staros. Łukowski. Tylni od Krzyżaków: J ri Warmiń., Gerard Pono ź. Biskupi ; Henryk Elbla,zki, Ludwik Lanlze Toruń., Marcin Kemnallier Dzicrzgowski Kommandorow ie; WuJlrain llansbach -Marsz. Inflant. Posiedzenie odbywało się pod namiotem przepysznym królew-

rzone i nicpowinrio bydź nadal nigdy wzriawianeui, albo na krzywdę którejkolwiek strony, wziętein pod uwagę. Wszystkie duchowieństwa polskiego dobra, będące w obrębie granic Pruskich, zostają przy dawnych prawach swoich, posiadłościach, przynależnościach i dochodach. Zakon odstępuje Polsce ziemię JNieszawską z włościami Orłów, Murzynów i Neuendorf, również posadę zamku Nieszawy, który ma prawo zburzyć, połowę koryta Wisły, z jej wyspami, cłami i t. d., począwszy od ujścia Drwęcy w dół, aż do starej granicy pomorskiej i Bydgoszczy, z połową cła na przewozie Toruńskim. Termin zbijania zamku Nieszawy, zakreśla się do następnego S. Jana. Granice między Polską, Pomorzem, Neuinarkiein; Chełmińską i Michałowską ziemiami , będą w czasie później wyznaczonym sprawdzone, tak, aby Polska i Xicztwo Mazowieckie przy dawnych , dokumcnialnie przez Zakon przyznanych granicach zostały. Zmójdź i Sudaw ia, w granicach należycie oznaczyć się mających, odstępują się Królowi i Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Handel między Prussami, Polską, Mazowszem i Litwą, zupełną wolność na dawnych zasadach opartą odzyskuje.

skini. 7, sukna szkarłatnego zrobionym . bogalemi kobiercami wysłań} ni, który przysłał Hrabia Cylli Króloui w darze. Długosz: p. 4GJ.

W sporach handlowych ustanowi się osohny trybunał zobopolny. Zhicgi przez ohie strony wydawani będą, zbrodniarze protekcji nie otrzymają, lecz się ukaraniu poddadzą. Wszystkie dokumenta i opis) Zakonu, tyczące się posiadania Nieszawy, trzech wyżej spomnionych włości i przewozu pod Toruniem, szczególniej dyploma pokoju Toruńskiego, oba dekreta Zygmunta Cesarza w Budzie i Wrocławiu zapadłe, oraz przez Króla FoLkiego zrzeczenie się Zmójdzi, Sudawii, Inflant, będą mu do rąk zwrócone. Wszystkie przywileje Zakonu, którchy niniejszemu przymierzu pokoju przeciwne były, będą się uważały za unikczemnione i nie mające znaczenia żadnego. Pomorze. ziemia Chełmińska i Michałowska, pozostają nadal przy Zakonie. Również dekret sędziego papiezkiego, zapadły względem Pomorza, będzie wydany Zakonowi, dla znikczetnnicnia. Wszyscy odstępcy zakonni, wypędzeni będą z krajów Królestwa Polskiego i nigdzie cierpiani nic zostaną. Wynagrodzeń za szkody wojenne, albo jakie bądź inne, żadna strona nic będzie poszukiwać/' W ostatku powiedziano: „Jeżeliby która strona, przeciw drugiej i temu przymierzu działając, w ojnę lub jakie zajście chciała przedsięwziąć; wówczas pokoj łamiącej strony poddani, nie powinni jej ani posłuszeństwa, ani pomocy udzielać, a ona im te powody do sprzeciwieństwa iuieuległości

na piśmie, osobnym dyplomatem obowiązana jest zabezpieczyć. Wszyscy następni Królowie Polscy, Wielcy Xiązęta Litewscy i Wielcy Mistrzowie Zakonu Niemieckiego, przyjąć powinni na siebie obowiązek, teraźniejsze przymierze święcie i nienaruszenie ilochow \ w ać, traktujący Monarchów ie i Wielki Mistrz osobno są obowiązani, niniejsze przymierze, potwierdzić, pieczęciami umocnić i zachować w całości (i).

(i) Oryginał lego dyplomatu , ezyli instrument pokoju, przez pełnomocników utworzony *cl. in loco stationis ex-r-cituum dominorum Jirgis el ducis in flaminę Ossa iuxta locum Mc Ino int r Radzyń ct Rogoźno castra in terris J'rust> e iitso die S Stanislai ı'ontif.* 1122 tujest: *in die translationis S. Stan slai,* 27 *S ptcmbr.* S/.ufl. L.W. 55. Tranzuiupt tamże N. 56. Croineri Index Arch. Cra;:ov. Nr. 5ii. .Sub titulo et -igillo Hegi* <1 \ itoldi et IM consilia riorum sub eadcm d.ita. Tamie da tego przedmiotu odnoszą si<j N raó ia — 548 włącznie dyploma królewskie i \V.Xi<j-cia osobn w Tranzumpcie z roku 14:> 1, tamże Nr. 67. Di u-kowane 11 Dogiila T J V. p. 110. u Iłaczko 11 lii. S. 1G1. oba wydania bard/.o mylne. Znajduje sic takoż w Foliancie D. p. 12 — 25. i w Szui'1. varia Nr. »5i. Napicrski lndex etr. T. 1. Nr. 1019. loao. Lecz tam wykład daty mylny 8 Maja. ponieważ to odnosi się do miesiąca Y\ ra« śni i, w którym dnia 27. przypada uroczystośc S. Stanisława liisk. Męczen- przeniesienie relikwii. Dyploma przez W. Mistrza pod tą/, dalą. Szufl. LXV. Nr. 54. Ze w imieniu Stanów l'ru»kicli działali osobni delegaci, ze szlachty: Jan Czypel-li 11, Ilans Logendorr i Mikołaj Schillingsdorf, pośw iadcza list Kommaud. Toruńskiego i Elbląskiego d. am Melden-See Sonnab. vor Michaelis 1*122. bzull. XXII, 5-1. Sprawdzić Yoigl: B. VII. S. 447-449.

n Obroty polityczne.

Warunki tego przymierza, wcale nie były przesadzone, Monarcha, zwycięzca z ninicjszćiu umiarkowaniem, jak Władysław, pewnoby więcej nierównie żądać miał prawo i wymóglby, co pragnął; same ustąpienia nierównie były mniejsze, od ofiarowanych dawniej ze strony Zakonu, w podobnych okolicznościach będącego. Jednakże krzyk na niesłuszne pokrzywdzenie członków imperii, rozbiegł się ze dworu Cesarza Zygmunta po całych Niemczech; wszyscy naganiali Krzyżakom, zawarcie uciążliwego pokoju. Któż przeczytawszy poprzedni opis zniszczenia niewinnych obywateli, nie będzie winił Wielkicgo Mistrza. o sprowadzenie tych nieszczęść na Pruscy, lub o zapobieżenie im wcześniejsze ? Któż nic nagimi polityce piekielnej Zakonu, odrzucającej miłosierdzie nad ludem jego, oświadczone przez Króla pod JJratjan? I któż nie pozna , żc ten pokoj tyle byt dogodny dla Krzyżaków, pod owe czasy, ile tylko żądać można było? Jednakże jcszcze chciano poprawy przymierza na korzyść Zakonu, zwlekano opieczętowanie dyplomatow, zerwano zjazd ratyfikacyjny w Gniewkowie, odbydź się mający pod koniec Września. Co większa, zbierano lud zbrojny zza granicy w Prussach , za ostatni, iż tak powiedzieć można, grosz ubogiego i zgłodniałego ludu, zamiast kupienia mu chicha; straszono wojną

Pofckę i Litwę. Król, chcąc zawiązać gębę gadaczom niemieckim , złożył zjazd pełnomokników swoich z cesarskimi w Kcsmarku na początku Grudnia , na którym zarzuty i wątpliwości usunięto, wszczęte pomiędzy obydwoma dworami. Tymczasem Marszalek Zakonny, wielki przeciwnik tego pokoju i niektórzy z Xiążąt Niemieckich, bawiący przy dworze Cesarza , ciągle swoje nadzieje wojny ogrzewali, przy rewerberze politycznym lego Monarchy; na nieszczęście dla nieb , za lada powiewem wiatru, zmieniającym działania swojego własności (i).

1646.

Nie należy ominąć jeszcze w roku *R*- J^22- lisa przydarzone wypadki. Okropna }1<idhi zaraza morowa, wywiązała się w Inflancicch , która prawie większą połowę ludności wiejskiej sprzątnęła. Musiała się przeto czuć dawać i w ościennych krajach (2). Pod koniec roku, przyjmował Wielki Xiąże w Smoleńsku odwiedziny córki swojej Wielkiej Xiężnej Zofii, przedstawująeej nm po raz pierwszy wnuka, młodego Bazylego Bazylewicza, liczącego w lej porze lut siedm, czy ośin wieku (3).

(.) Yoigt: 1). VII. S. 45o— 454.

(3) Lisi Mistrza Inflant, do W. Mistrza d. Wenden am Sonnlag vor Maria Gcburlk (6 Września) I4j2. Napierski 1 c. Nr. io4i.

Kronika Cliłynowska u Karamzina T. V, Nota aaa.

Ił. i4i3. *Czwnrty* zjazd j-od // • oną.ra- w p0]lt } koleje

Zawziętość Cesarza przechodziła granice w szelkiego umiarkowania; niedonieumiejący prowadzić wojennej polityki,dąsałsio i wstydził', że jeden Xiążc Litewski, w hrew całej potędze jego i iniperii , trzyma! Czechów zbuntowanych na groźnej stopie nieuległości i groził niechybneni osiągnienicm tronu tego narodu. Szukał więc środków wzniecenia nanowo pruskiej wojny, z prostej obawy i chęci odciągnienia pomagań z Polski i Litwy Czechom udzielanych, łub udzielić sic mogących. Zobow iązw ał nowesro Llektóra Saskiego, Fryderyka Markhrabiego Misnii, do wystawienia na własnym koszcie tysiąca jeźdźców, na pomoc Krzyżakom. Marszałek Zakonny, wszedł, za wpły wem cesarskim, w sekretne zmowy z Ludwikiem. Xiaźcçiem Jjawar\i. zXiażętami Szlązkimi. iclki 31istrz, tę otuchę odebrawszy, gotował się rzeczywiście zerwać przymierze nad Melno , zastrzegł Komtnandorów sekretnie i Mistrza Inflanlskiego, z nakazaniem wystąpienia na pierwszą odezwę ! i). Wszelako te sekretne zmowy i przygotowania, nic uszły baczności Wiełkie-

(1) T.ist W. Mistrza do Mistrza Inflant d. Marieb. ani Dienstag nach Pauli litkelirung (nG Sty. z-) 14ao. Kapierski 1. c. Kr 10OO.

<?o Xiażccia, on wraz o tem dał do zrozumienia i narobił ambarasu niew) mównego, Pawłowi Ilussdorf (i), że nie wiedział co począć. Wreszcie odebrawszy wyraźne zapytanie z Wilna:.— „ Czy Zakon myśli utrzymać zawarte nad Melno przymierze, albo nic?'' Musiał zwołać generalne zgromadzenie przełożonych Zakonu, prałatów, radźców cudzoziemskich, przy boku swoim będących, delegowanych od stanów pruskich, którym przełożył stan istotny kraju i rzeczy politycznych ; po czem się zapylał o radę w dalszem postępowaniu i względem odpowiedzi, na zapytanie Wielkiego Xiążęcia Witolda. Wszyscy byli za utrzymaniem pokoju; żądano tvlko , aby wyjednać u Monarchów odmianę niektórych punktów. Odpowiedziano więc w imieniu całego zgromadzenia (2):—...Wojska zagraniczne odpraw ią się natychmiast. Marszałkowi Zakonu dany będzie rozkaz , aby urzędownie 0-głosil przed Cesarzem przystąpienie Zakonu i stanów pruskich , szczerze i nieodmiennie do przymierza nad jeziorem Melno zawartego. Co się tycze odmiany artykułów, którą, za bczorężnćm po-

(1) T.ist W. Mistrza do Mistrza Inflant, d. Kreuzburg, ani Dienslag nach Judica (23 Marca) l42Ó. Napierski I. c. N. 1079.

(2) Uważae potrzeba, *ie* to był akt pierwszy, powagą i naradą stanów państwa uświęcony, gdyż dotąd, oprócz woli W. Mistrza i je^o przybocznej rady, nikt do takich rzeczy nie wpływał.

sl-ednictwcm Cesarza, spodziewano się wyjednać, ta zależała na tein: aby się utrzymać przy dawnych z Polską granicach, chociażby w ostatku przydać przyszło do Zmójdzi. odstąpienie jakiego kawałka kraju, oprócz trzech włości, Polsce postąpionych: jednakże z warunkiem, aby zamki nadgraniczne uszczerbku nie poniosły, owszem Nieszawa i przewóz pod Toruniem, w całku przy Zakonie pozostały." Kiedy takie usprawiedliwienia się tworzył Wielki Mistrz w Malborgu, w Węgrzcch doszłv do dworu cesarskiego inne wiadomości, które Marszałek Zakonny pośpieszył przesłać do Pruss. A mianowicie:— „Król i Wielki Xiąże, nic zważając na żadne wymówki, zapobieżeć chcą zerwaniu przymierza pokoju, sami je zrywając, 1 na ten koniec ogromne wojska zebrali znowu i zamierzają uderzyć z różnych stron na Prussy, a Hussyci na Szlązk mają napaśdź. Kiedy i Turkom posłano wielkie upominki, aby z Cesarzom rozpoczęli wojnę, jako broniące mu przeszkodzić do całkowitej zagłady Zakonu. Takoż w drodze już jest poselstwo do liana Tatarów, w celu zawarcia z nim na trzy lata umowy, na dostarczenie tłumów rabowniczych. przeciw Prussom sprowadzić się mających. W ogólności nie ma nic pilniejszego w działaniu u tych Monarchów, nad sprowadzenie Turków i Tatarów na Cesarza i Krzyżaków." Na odgłos takowych wieści, zapewna zręcznie wymy-

słonych przez dyplomatyków królewskich i podrzuconych szpiegów, Cesarz i Wielki Mistrz truchleli w przestrachu. Pierwszy uprzejmie szukał środków zbliżenia się z Królem Władysławem; wyjednał z nim widzenie się osobiste w Kaszawie, co pod koniec Marca, miejsce rzeczywiście miało (i); lam się pojednał z Królem, zaniechawszy całkiem interes Zakonu. Wyznał nawet Cesarz przez pismo urzędowe, ze niewinnie Króla posądzał o protegowanie Hussytów, w klórćm były to wyrazy: ..Król Jegomość Polski, wcale jest niewinny in w wojnie religijnej Czeskiej, przyjaciel pokoju miłośnik dobra chrześciańskich państw i Królów.'[5] Skutkiem tych podchlebslw, było odwołanie Zygmunta Korybutta z Czech, któremu Król przyobiecał w zamianę za koronę Czeską , puszczenie prawem dziedzictwa ziemi Dobrzyńskiej. P.ipicż się wstawiać począł i Wielki Xiążc, wkońcu pozwolił na to odwołanie. Jednakże Król, wraz po zjezdzic Kaszawskim, kazał zająć trzy włości i Nieszawę z połową przewozu Toruńskiego; czemu się Krzyżacy nic śmieli sprzeciwiać. Owszem Wielki Mistrz prosił pokornie Wielkiego Xiążęcia, o złożenie zjazdu raty lokacyjnego, posłał dla Wiel-

(i) Sigisrnundi llonianorum et Ungariae llegis safaus coritluctus yiadislao 1'oloniac Jlcgi et Consi/iariis eius, <id pcrsonalem conventioncm ipsort/m lic guni datus. **C roiueri imlc.\ Areliivi Cracov, JNr. aSi, MS. fol. 3t.**

kicj Xiężnej ładunek wina reńskiego, antał wybornego wina starego krajowego, takoż dla samego Wielkiego Xiążęcia parę ryb solonych i inne upominki; donosząc o wszelkiej gotowości do wykonania przymierza nad Melno zawartego. JNa początku Maja złożono zjazd pod Welloną, czwarty z porządku, z wiadomych na tem miejscu zgromadzeń dyplomatycznych. Krzyżacy domagali się zezwolenia, na potwierdzenie przymierza przez Papieża lub Cesarza , prosili odmiany niektórych punktów, zadali dodatkow; wszystko odrzucono; słowem: w calem brzmieniu swojćm, u nas w treści wyżej wyłożonćm, przymierze opieczętowano i należnemi formalnościami utwierdzono. Po czem, pełnomocnicy królewscy, Wielki Xiąże i Wielki Mistrz, w najlepszej zgodzie zjazd opuścili (i). Winniśmy jeszcze na dopełnienie tego artykułu powiedzieć, że Papież na zaskarżenie Krzyżaków i za staraniem Niemców, rzucił był klątwę na Króla, Wielkiego Xiążęcia i wojska ich, za profanacją kościołow podczas wojny, i sprowadzenie ludów niewiernych, na kraje chrześciańskie. Zapewna appellowano od tej bulli do Papieża, lepiej zainformowanego; wszelako Marcin V, sam rozwiązał tę cenzurę, przez rozgrzeszenie powszechne (2).

(1) Dotąd od początku paragrafu. Voigt: 1). VII. S. 45J— 46o.

(aj Bulla I'ap. Marcina V. d. Romę apud s. Mariam Ma-

Do zalet Wielkiego Xiążęeia Witolda, przyuczyć winiliśmy dobroć i lagodność jego względem ludzi, których uważać miał powod za przyjaciół swoich, gdy znowu w rzeczach z nieprzyjaciółmi był otworzysty, siały w postanowieniach, umiarkowany w wymaganiach. O czćm przekonać się myślimy, z wypadków świeżo opisanych. Gdy zaśpogodził się z Krzyżakami, dawał im dowody swojej szczerej przychylności, zawsze z upodobaniem szezególnem będąc dla tej instylueyi militarnej, jako miłośnik sztuki rycerskiej. Dziejopisowie pruscy, nie bez podziwienia postrzegają zmianę w postępowaniu Wielkiego Xiążęcia, oil daty ostatniego zjazdu pod Welloną. Posyłał do Malborga spaniałe dary, nie gardził upominkami w zajemnemi, każdego zpo&łańców pruskich hojnie udarowywal, ugaszczać polecał najuprzejmiej. Niezmordowanie wysilał się nad udowodnieniem swoich przyjacielskich uczuć, dla Zakonu. Przyjął na siebie, że za pierwszem widzeniem się z Królem- załatw i wszystko, coby do załatwienia pozostawało (i). Tak więc z człowiekiem

n- ,/l35-
Stosunki z Krtyżaka-

iorem, Quint. Cal. Septembr. p. n. a. VI. u Dogiela T. 17. Nr. 91. p. «i5.

(j) Voigt: B. VII. S. 465—466.

mądrym, rzetelnym i prawym, rzeczy idą najprostszą drogą.

— — s - o ; ' — —

ROZDZIAŁ IV.

Starość Witolda.

1649.

71 i4j4. Bawił Król dla łowow. przez część zimy w Litwie i święta Bożego Narolżenia; zwykły koniec tych zaha w łowicckieh, odbywał w Grodnie. Zlamtad wyjechał do Polski, naznaczywszy dzień koronacyi, inłoflej Królowej Zofii, 12 Lutego. Na tę uroczystość, przybył takoż do Krakowa Cesarz Zygmunt, z żoną swoją Barbarą, Król Duński Erik, Xiąże Zygmunt Korybutt; legat papiezki Branda, Kardynał tytułu Ś. Klemensa; wielu Xiążąt, lak krajowych, jako też zagranicznych, panów i pań. Lecz Wielki Xiąźe wymówił się chorobą, posłów tylko przysłał w imieniu swojćm; w rzeczy zaś samej, postrzegamy ukrytą niechęć do-Królowej , podobno już od samego jej zamążpójścia powziętą. Bo ukończonych uroczystościach koro-

Koronacya Królowej

1. zoczy. polityczne

nncyi, Cesarz składał narady z Królami Polskim i Duńskim, przedmiotem których, było odmó-**wienie** zupełne pomocy Korybuttowi, zawsze niebezpiecznemu dla Cesarza; nawet cofnienie nadania ziemi Dobrzyńskiej, z obawy, aby, nawerbowawszy w niej szlachty, nic dawał wsparcia Hussylóm: w istocie złe wyrachowany środek, jak to na swojćm obaczymy miejscu. Swatano takoż Królewnę Jadwigę, za Bogusława, Xiążęcia Stolpcńskiego, pokrewnego zblizka Cesarzowi i Krojowi Duńskiemu. W nagrodę zapewna tych ofiar, przyrzekli ci Monarchowie oba, dadź pomoc przeciw Krzyżakom, jeżeliby ratyfikacja przymierza nad Melno, nic była uzupełniona, i wszelkie ich o to starania, skutku nie wzięły. V> ielki Xiąże w szczerości ducha, przez swego pełnomocnika, nakłaniał do zjednania pokoju, przyrzekał swoje pośrednictwo w uprzątnicniu trudności: gdyż nicprzyłożenie pieczęci do dyplomatu przymierza, przez Mistrza prowincyj niemieckich, jeszcze czyniło je niezupełnem. Przekładał Wielki Xiąże osobno Królowi, złożenie zjazdu pod Toruniem, na którym przyrzekł dołożyć usilności, nad utrwaleniem zupełnej zgody. We własnych nawet interesach, dotyla pokazał umiarkowania i zamiłowania spokojności, żc w rozgraniczeniu od strony Memla, zupełnie się spuścił na prawość Wielkiego Mistrza. Nie tylko bowiem w starości wieku swojego, mógł

nabrać zamiłowania pokoju, ale tez widział jego potrzebę dla swojej ojczyzny, gdzie od lat kilku przerwany handel na morzu Baltyckiem, sprowadził niezmierna taninę zboża i brak pieniędzy.]Nie miał zamiaru wdawać się w inlcrcsa Czeskie: gdyż za przybyciem niedawno posłów husyckich, odpowiedział: -— Ze raz zezwoliwszy na odwołanie Xiążęcia Zygmunta, nie przystało mu łamać przyrzeczenia swoje i oświadczenia na piśmie; że każdego z podwładnych swoich, pomagającego Zygmuntowi, lub Czechom, uważać będzie za nieprzyjaciela swego i ojczyzny; cała więc tę rzccz za obcą dla siebie chce uważać (i). Gdy na radzie królewskiej nastąpiło rozważanie traktowanych sekretnie punktów miedzy Monarchami, podczas uroczystości koronacyi Królowej Zofii, wielu senatorów odradzało usilnie wydania Królewny Jadwigi za Bogusława Stołpcńskiego, mieniąc to bydź rzeczą nieodpowiednią godności Króla i narodu Polskiego; albowiem zerwania umówionego małżeństwa z Fryderykiem Brandenburskim, hy-

(1) Długosz: p- 474 — 4;6. Voigt: 5. 466— 46g. Względem gotowości pojednania z Królem, list W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthc Sonntag Ramis 1'almar. i4?4. Szull. XVII. 18. Względem rozgraniczenia Zmójdzi, list tegoż do tegoż d- Kancn a. T. s. Stanislni iii i. Szull. XVII. 19 Oświadczenie W. Xięcia przed posłami Czeskimi, względem n.e udawania się w ich rzeczy d. in curia nostra 1'ruloiu feria ciuurta conduetus 1'asche rizi. Szufl. XVII. 17.

łnhy niedotrzymaniem uroczyście **danego** słowa. Młody Markhrabia, znajdował się przytćm na dworze Wielkiego Xiażęeia Witolda i pod jego oczyma lira1" wychowanie. 31usiał przeto Król odezwali się w tej mierze, jak zwykł w każdrm postanowieniu ważnem , do rady brata; oznajmił o tem Cesarzowi i Królowi Duńskiemu, a ei wysiali swoich posłów, którzyby z królewskimi pojechali do Litwy. Oni Wielkiego Xiążęcia znaleźli w Grodniej prosili o zezwolenie na zaślubienie synowie)" i córki chrzestnej, Jadwigi za Bogusława. Osin dni upłynęło na przyjmowaniu posłów, nim, zważy wszy korzyści obiecywane z lego małżeństwa, nowo ułożonego, z powodami, które mówiły na stronę Fryderyka,mógł obinyśleć środek przyzwoity; lecz i tak nie objawił go posłom, ale odprawił ich, z przyrzeczeniem, że wyszle niebawnie poselstwo od siebie, prosto do Króla Polskiego z przełożeniem swych myśli. Znał dobrze Wielki Xiąże, korzyści dla państw obu narodów i domu swojego, przez spokrewnienie się z Cesarzem i Królem Lrikiem ; lecz honor narodu i Króla , oraz przychylność do zacnego pupilla swojego, wyraźniej przemawiały za tym ostatnim. Przezorny **A**\ięc Witold , odłożył do czasu swojego zdania objawienie, do którego rzeczy w zawieszeniu pozostać: były powinny, nic chcąc prostem odmówieniem Slołpeńskieinu , narażać przyjaźniących się

Monarchów. Tymczasem Zygmunt Korybutt, zniecierpliwiony zwloką oddania sobie przyobiecanej ziemi Dobrzyńskiej, zapewna poznawszy poczynione na sekretnej naradzie Cesarza z Królami Polskim i Duńskim, zabiegi przeciw sobie, skrycie i mimo wiedzy lak "Wielkiego Xiążęcia, jako też Króla, znowu się udał do Czech i stanął na czele rokoszanów. Cesarz musiał oburzyć się na Witolda, rozumiejąc go bydź narzędziem tej wyprawy: gdyż miody Zygmunt nie bez ludu i środkow zapewna ją przedsięwziął. To właśnie było powodem, że już Wielki Xiąże, nie ukrywał swego zdania, w materyi odmówienia Slołpeńskiemu Xiążęciu ręki Królewny (i). Zaledwie to nastąpiło, gdy się ukazała bulla papiczka, na imie Króla Władysława wydana, mocno przemawiająca za małżeństwem z Jadw igą młodego Fryderyka (2). Uważać potrzeba, że Królowa Zofia, była przeciwną temu małżeństwu , które nie przyszłoby nigdy do skutku, bez starań Wielkiego Xiążęcia; co ozy wiło spór jego z Królow ą i dało przy rost nienawiści wzajemnej, już dość wy raźnej wprzódy (3).

(1) Długosz cała tę rzecz dokładnie wykładający, niezrozumiale się tłómaczy, o przyczynie wykrycia przez Witolda zdania swego, z powodu Zygmunta horybutta nowych działań p 479.

(2) tiulla Marcina V. d. Romae apud Sanctos Apostoloa quinlo Calendas Junii, pontificatus noalri anno septimo. Drukowana u Długosza p. 47«J— **48**O.

(3; Kyjułowicz : p. utl, myła aię, mienijc bydź zerwa-

1650.

Jióznu Ziłci' rżenia.

Namieniliśmy okoliczności, otaczające przedsięwzięcia Zygmunta Koryluta*, lecz jego powtórne wlargnicnie do Czech, przypisać musimy winie samego Cesarza. On zamiast, co byl' winien pogodzić się z tym walecznym Xiążęcicrn, odwołanym do kraju i na to pewnie sprowadzonym do Krakowa, na obchod koronacyi Królowej: pokazał dumę swoję i jeszcze wyrobił cofuicnio słowa królewskiego; w nadaniu ziemi Dobrzyńskiej; na co słaby Król Władysław, raz pozwoliwszy, musiał się wykrętnemi tłumaczeniami, przed \iążęcicm Zygmuntem osłaniać. Gdy bowiem ten prosił o dotrzymanie obietnicy, Król zwlekał potrzebą naradzenia się z Senatem; Xią/.e nalegał, rada senatu oświadczyła, że przyrzeczenie Królewskie było nieważnem: ponieważ nic pozwala prawo zasadnicze Królcwstwa, rozdawać kraje, pod takiemi warunkami. Zygmunt zamilczał; ale powziął zamiar powrotu do Czech, do czego upewniało go nie dotrzymanie warunku, pod którym tamten kraj opuścił. Zebrał przeto sobie stronników, między rycerstw em polskićm i lilewskiem, na ich zaś czele, około Zesłania Ducha Ś., poszedł pomagać liussytom znoyvu, któ-

nćm małżeństwo Jadwigi 7, Fryderykiem; lecz o nienawiści, między Królową \ W, \ięciem, pamięta dobrze.

rroli opinią religijną przyjął, i wielką miał ufność •w narodzie. Cesarz piorunował na Króla i Wielkiego Xiążęcia, mieniąc ich bydź winnymi w tein przedsięwzięciu , oni pisali upuminalnc listy do młodego Zygmunta, lecz na próżno. W szczęło się nieporozumienie z Cesarzem, który całą Europę napełnił . sw oim krzykiem na pomaganie Iiussytom. Monarchowie usprawiedliwiać się przymuszeni byli: pierwszy posiał pięć tysięcy kopijników do Morawii. dla działania przeciw rokoszanom: drugi sekwestr nałożył na dobra Korybutta, w Litwie będące, i na wieczne wygnanie z kraju go wskazał (i). 1'odczas tych wypadków, przyjmował Wielki Xiąże w Krzemieńcu poselstwo od AJskowian, na którego czele by I posaduik, czyli Konsul rzeczy pospolitej, Sylwester. On złożył liold Monarsze , jako zwierzchniemu opiekunowi swego kraju, i upraszał jakichś nowych względów, czy ulgi w poborach, na rzecz skarbu Litewskiego czynionych; lecz znalazł gniewnego Wielkiego Xiążęcia, za nieposłuszeństwo w roku jeszcze 1421 (§ iG35) okazane; przeto odpowiedziano posłowi: że nic pora dopiero mówić jeszcze o ulgach, trzebaby wprzódy zasłużyć na skłonność

(1) **Długosz: p. 432 — 483. Co Kojałowiez mówi o uwięzieniu Zygmunta Korybutta przez W. Xiążęcia, nie znajduję bydź rzeczą zgodną z biegiem , lepiej wyświeconych okoliczności, omijamy przeto.**

ku sobie Monarchy, nielubiącego swoje postanowienia i umowy, solennie zawarte z rzecząpospolila. odmieniać (i).

1651.

Żebyśmy nie ominęli szczegółów, do slosunkow Litwy z Krzyżakami odnoszących się, powiemy o zjezdzie Króla Polskiego i Wielkiego Mistrza, odbytym w Nieszawie za W isłą, naprzeciw Torunia. Był on dziełem tego ostatniego, w skutek danej obietnicy uprzednio Krzyżakom-, lecz sam się nie znajdował, czy to z przyczyny niechęci z Królową, rządzącą jakoby mężem absolutnie, czy dla innych przeszkód, poseł upełnomocniony zastąpił, jego miejsce. Na tym zjezdzie, po rozpatrzeniu dowodów, usuwających jeszcze byłe nieformalności, względem ratyfikacyi, przez cały ogól Zakonu przymierza nad Melno zawartego, zgodzono się na wolność handlu tranzytowego, kupcom pruskim przez kraje Polskie, Mazowieckie, Litewskie i lińskie, z warunkiem opłaty cła i składowych pieniędzy, podług dawnego zwyczaju. Tymże kupcom, prowadzącym towary, przez kraje w zmienione, pozwolono przcdawać, gdzie zechcą, wieźć dalej, lub na powrót sprowadzać, bez żadnej przeszkody. "Wzajemnie knpcóm polskim i krajów sprzymie-

sznwski. ~

(:) Kronika 1'skowska u Knramzina T. V. Nota 301.

rzonych, w Prussach to samo zawarowano. Lecz opłatę od towarow, zwaną Pfundzoll, podczas zajścia i wojen ustanowioną, nic chcieli Krzyżacy tisunąć, i po długim sporze, przestano na jej trwaniu, nim się Zakon nie przekona dowodnie, żc z mocy pi zymierza nad Mclno,istnieć nie pow inna. ()płata, w Gdańsku pobierana od Polskich kupców, pod nazwaniem Lobegehl, znosi się. Zgodzono się także na wiele artykułów, tyczących się handlu i wygód wzajemnych (i). Zjazd ten przeto, za jeden z najkorzystniejszych dla Mocarzów i ludów poczytać należy; jakoż Wielki mistrz, uprzejmie dziękował Wielkiemu Xiążęciu, za mądre i sprawiedliwe pośrednictwo (2).

li. \Wk. **Hzeczy Hus-** Kiedy tc rzeczy działy się, Tatarzy ki$_e$. zrobili silny napad na Ruś hołdowniczą Litwie. IianKojdadat, naszedł z tłumami ludu swojego Xięzt\vo Odojewskio, rządzone przez Xiążęeia Jerzego Romanowicza. Wezwany Wielki Xiąże na ratunek, polecił Bazylemu Dymitrowiczowi śpieszyć z wojskiem Włoskie wskićoi, sam zaś wyprawił Litewskie i Rus-

(1) Tranzakcya o ti'm w Dodatku XII. do Tomu VII.

(a) Voigt: *li*- VII. S. 4f)<j—47i. List W. Xitjcin do W. l\li>lrza d. W ilna am Abend dc» luil. Lciclniams i ia4 Szufl. XVII. ao.

kie zastępy z Xią?.ętami Andrzejem Mich ijłowiczem, Andrzejem Wsew ołodowiczem, Iwanem l?aJią i bratem tego ostatniego Puciatą, wysłał także Xiążąt Druckich, i polecił Xiążęeiu Witku, czyli DymitrowiWsewołodowiczowi, z Grzegorzem Protasowem, StarostąMszczeiiskim, wyciągnąć z ludem ukraińskim. Te wszystkie oddziały, tak dobrze urządzone, poruszenie przeciw Tatarom wy**konały,** że Xię.ztwo ()dojewskie, oswobodzone zostało od napadu, nim jeszcze Moskwianie nadciągnąć potrafi li- Oskoczony Hau , który sobie roił **zamachy** na głębszą Rossyą, doznał stanowczej klęski: zaledwie uratował sin ucieczką, porzuciwszy zwycięzcom wszystkie łupy i własne zasoby, razem z dwiema żonami- Z nich jedna do Wilna, z polową bogactw obozowych bańskich, druga do Moskwy została odwiezioną. Ze szczególną uwagą sporni nają kroniki , w tem porażeniu Tatarów, o zabiciu olbrzy ma z ich narodu, zwanego Kolicz (1). To zw yeięztwo, napełniło radością Moskwę, która niebawnie jednak zasmuconą została, śmiercią Wielkiego Xiążęcia, Bazylego Dymitrowicza, przydarzoną 27 Lutego yv roku następnym. Ten do-

(1) Lalopisicc Danitowicza sir. aió — aiG. Nikonowska kroiń .a u Raramz na T. V. Nota aii. choć mylna co do daty. List W. Xięcia do W. Mistrza z oznajmieniem o tem zwyeirzlwie d. Woranie (Orany) am Neujahrslag i4a5. iSapier.ski 1. s. c. ISr. n03.

stojny zięć Witolda, w testamencie swoim porticzył niepełnoletniego syna, opiece jego (J). Jakoż, nie zawiódł sin w lem zaufaniu, czy *Z* polityki, czy z przychylności, w Mocarzu Litewskim położonem. Albowiem przez cały ciąg życia jego, państwo Bazylego Bazylewicza, było wolne od obawy ze strony Litwy.

1655.

R li2ı. *Urodzenie syna Królowi,*

Rok 142i, uradował Króla i oba narody, gdy ostatnich dni Października, Królowa Zofia powiła syna, który następnie w rocznicę koronacyi maiki swojej, 17 Lutego 1425 ochrzczony, przyjął iruie ojcowskie, Władysław. Wielki Xiąże, lubo proszony, nie przybył na chrzciny (a).

1654.

Jt. 1125. *Mor.*

Radość z następny, zc krwi dołyla uwielbionej w narodzie Litewskim i

(1) Godne są uwagi stówa testamentu W X. Hazylego:— ***A prikazywaju sn o je/10 syna Kn. // asi/ia 1 i o oj u Kniahiniu i swoi dieti swojemu bratu i tesliu lUetikomu Kniaziu 7Ui /on ta, Jud. mi rcld: na Kozie da nu nicm! kak sia imeł poczałowali, i swojej bratie mołodszej Kniaziu OndrejU Dmitrewiczu i Kniaziu Petru Dmitrewi zu i Kniaziu Konstantinu Dmitrewiczu i Kniaziu S menu // ofodimerowiczu; i ich bratie. po ich doko icsaniu kuk my rekli.*** **Widać z lego, źe Witold przyrzekł uprzednio, tak jak XiaSęta bracia, którzy oprzysięgli t>i przyrzeczenie, bydź opiekunami i podporą młodego Hazylego, na przypadek śmierci ojca.**

(a) Długosz: p. 485—48j Dominica Esto mihi.

Polskim, yv roku 14uf» pomieszała zaraza okropna; mor czyli czuina azyatycka. Monarchowie oba z żonami i dworami swemi, przymuszeni byli, odosobuiając się od ludu swego, kryć się po puszczach odległych. Król Władysław, zagorzały myśliwiec, nie omieszkał i w tym razie rozrywać się polowaniem; w puszczy Białowiezkiej, goniąc za jeleniem, szwa. kował z koniem i goleń złamał. Po czem w Krasnym Stawie, leczył się przez kilka miesięcy (1).

• " 1655.

Król przyszedłszy cokolwiek dozdrowia, złożył Sej lll w Brześciu Litewskim, na dzień S. Marcina, na którym, po ułatwieuiu niektórych rzeczy, tyczących §ię samej **Polski,** kazał przełożyć stanom, aby uznały syna jego Władysława następcą tronu Polskiego, zwierzchniczym Wielkim Xiążęciem Litewskim i Panem dziedzicznym Rusi. Szlachta obu narodów, poznawszy, ile o to chodzi Królowi, zwłaszcza, ża z bratem Witoldem w nienajlepszem był wtedy porozumieniu, poczęła się drożyć, wymagać nawzajem ulgi w ciężarach publicznych, nadania

Sejm w Brześciu Litew.,

(0 Długosz 488. Ta zaraza vr lecie pokazała się yv Polsce, przeszła do Litwy, zlamląd na Ruś i lubo W pierwSijcli krajach ustala z zimą tegoż roku, jednakże przez Ruś Litewską przeszła dalej i w 1426 w Moskwie była. Latopi»iec Daniłowicza str. s47 Stryjkowski sir. 5a5.

swohod i tym podobnych, wyłamania sio niebacznego zpod uległości władzy najwyższej oznakow; ozuakow, niestety! przyszłych nieszczęść narodow obu.Gdyby to inny Mocarz, uie myślałby o tem: ale potrafiłby utworzyć prawo, dziedzictwo tronu zapewniające na przyszłe wieki , bez tych upuszczeń wodzy słabnących coraz i coraz w ręku następców jego , na zgubną kolej w naslępnośei. "Władysław przyobiecał u szystko. Geniusz mądrych doradźców zadrżał nad tą słabością, przeto dyplomatycznie obietnicy nie potwierdził. Siany ze "swojej strony, dypłoma przyznające dziedzictwo młodemu Władysławowi, opatrzone formalnościami, nie wręczyły Królowi, ale oddały na ręce cnotliwego Biskupa Krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego , od którego wzięły przyrzeczenie : że nic wprzód odda Monarsze, aż 011 spełui swoję obietnicę (i).

1G56.

B. 1425. Mimo załatwionych rzeczy z Krzyżakami, na zjezdzie Nieszaw skini, o których jużeśmy mówili (5 i65i), jeszcze zostawały nieporozumienia względem granic, składano zjazdy pełnomocników i znowu zrywano, gdyż strony obie upornie stały przy swoich wyrozumieniach. Wielki Xiążc, lubo szczerze chciał koń-

Zjuzd w Grodnie.

(i) Długosz: p. 487. Kojałowiez: p. 120-

t 1, i zbliżał rzeczy ku temu, ile mógł, Krzyżacy zawsze znajdowali coś nowego do życzenia, w końcu na wymiar długości mili zgodzić się nic mogli, zaledwo przyszło do postanowienia, że przestrzeń odległości między Elblągiem i Marienwerderem, powszechnie przyznana za wynoszącą mil cztery, Jirdzie zasadą miary mili krajowej. Pozostawało jeszcze złożenie zjazdu W ielkiego Mistrza z Monarci auii, zwłaszcza , żc Wielki Niąże wziął na siebie załatwić ic sporow. Nawet Król Duński, pracował nad zbliżeniem końca rzeczy, doradzając poniechania przesadzonych wymagań, klóreby zaprowadzić mogło znowu, kio wie, do czego. Nastąpił więc zjazd w Grodnie, na którym Wielki Niąże stanął , jako pośrednik miedzy Królem i W ielkim Mistrzem. .Szło najbardziej o młyn na rzece Drwęcy, w miejscu zwanem Lubiszow (Lubitz). Była lo przeprawa z Polski do Prusa, jedyna droga militarna letnia, przez tę bagnistą rzekę, gdzie znajdowało się umocnienie, obraniające ten punkt ważny; chodziło przeto Krzyżakom o lo bardzo. Polakom takoż chciało się mieć w swoim ręku wrota do Pruss : gdyż chcąc tam iśdź z wojskiem, musiano zawsze kołować górną częścią rzek Ossy i Drwęcy, zatopami wówczas wielkiemi płynących. Szla przeto rzecz, nie o młyn, nie istotnie o klucz do ziemi Chełmińskiej. Król ciągle wzbraniał się powrócić tę przeprawę Krzy-

5 o".

żokom, po zawładaniu nią podczas wojny ostatniej. W końcu zezwalał na to, pod warunkiem, aby mu wolno było w innem dogodnem miejscu, takiż młyn na Drwęcy postawić. Lecz Krzyżacy w żaden sposob nie zgadzali się na to, koniecznie się trzymając przy posiadaniu wszystkich przepraw na tej rzece. Wówczas V\ ielki Xiąże, widząc upor stron obu, chciał z własnych posiadłości ofiarę czynić: przełożył, że odstępuje Krzyżakom na r Zmójdzi cały powiat Polągowski, za młyn Lubiszowski Królowi odstąpiony. Król zaś, wzruszony tem mocno, zrzekał się mlynu, pozwalając go odbudować Krzyżakom, ale drewniany i bez żadnego obwarowania militarnego. Nie zgodzono się i na to, aż przyszło rzeczy puścić w przewlokę, odłożywszy do narady ze stanami na Sejmie (i). Co się tycze rozgraniczenia Zmójdzi od Pruss, nic mamy wprawdzie żadnego szczegółu w źródłach nam znajomych, zdaje się przecież, iż kraj Zapuszczański z częścią Sudawii, został przy Litwie, a za prawym brzegiem Niemna dolnego, Krzyżacy mieli część znaczną kraju; przynamniej tymczasowio rozgraniczenie przyszło do skutku, prawie to samo, jak je późniejsze traktaty utwierdziły i dziś istnie.

1657.

71 **I4$_2$6.** Niebawnie polem Król był osobiście

j) Vuij;l: 13 VII. S. 4;$_2$-4S3.

przytomny, przy sprawdzaniu granic Kujawskich, jeszcze nie domagał na nogę. Krzyżacy z wiełkienii honorami starali się go przyjmować; Wielki Mistrz lekarza swego nawet przysyłał. Wtedy na czele przełożonych Zakonu, znajdował się Henryk Holi, V\ ielki Szpitalnik, dworak, grzeczny, umiejący język slawiaiiski, wymowny i oświecony (i). Ten Krzyżak, potrafił sobie ująć względy Króla, podohał mu się od chwili pierwszej rozmowy. Gdy się bowiem wszczęła mowa, o młynie I-ubiszowskim, Król zapytał lbilla: „Czybyście w rzeczy sanie) przyjęli od Witolda ofiarowany wam, za jeden młyn, powiat Polągowski?".— ,5Dlaczegobyśniy nie mieli przyjąć daru monarszego, odpowied/.iał Krzyżak, gdybyśmy wiedzieli tylko, że tojest zgodnem z yvolą Waszej Królewskiej Mości. Gdy twoja, Królu, łaska nas obdarza, jakże ją odrzucać moglibyśmy?"— Podobała się Władysławowi ta moyva, i odtąd, za pośrednictwem llolta, szły rzeczy z największą łatwością. Gdyż to było w charakterze Króla Władysława, że do kogo zabiał upodobanie, temu rad wierzył yve wszystkiem, i sam się mu zyvierzał, ani odmóyvić w niczem prawie nic umiał. Oświadczył nawet, że przyłoży starania, aby młyn dostał się w całkowitą posiadłość Zakonu. Pokazało się jednak z bliższego

(i) Yoigt: S. 544.

rozbiorą rzeczy, że brzeg lewy Drwęcy, granicznej rzeki, z prawa należał do Polski, przeto uniocnicnie przeprawy w połowie, Kr/y/arv niesłusznie trzymali dawniej ; o tem rzecz byli na ostatnim sejmie Brzeskim, i Król sam nie mógł jej rozstrzygnąć (i). Tymczasem, zapewna z natchnienia Holta działając, W ielki 31i-tiz starał się łagodnemi i podchlel)nemi drogami,trafiać doWielkiego Xiążęcia i żony jego Julianny, których obsy lał grzeczncmi listami, przy częstych upominkach ; toż samo i względem Króla zachowywał. To dało prawo do szczerości, rzetelności, zaufania, szacunku wzajemnego. Cóż dziwnego, ze Monarchowie ze swojej strony ubiegali się z grzecznościami i dogodzeniami nawet dobru Zakonu.

1658.

Sejm Leczy-

R 1 N a s t ą p i ł sejm w Łęczycy na Zielone Świątki. Szlachta, znając słabość królewską, w postępowaniu łalwem rzeczy, o które go proszono, ani wątpiła, że przyobiecane ulgi i przywileje na sejmie Brzeskim, uskuteczni z łatwością, dla tego bez żadnych poprzednieh zabiegów, z góry dopraszała się o nic. Lecz Król miał sobie otworzone oczy, zapewna przez Wielkiego Xiążęcia i naradzał się z Cesarzem Zv-

(1) Bielaki kronika sir. 026.

gmunlcm , najbieglejszym politycznym wykrętaczeni swojego czasu. Tak więc, gdy temi radami oświecony i zrażony sposoliem domagania się, pokazał upor prawie niewidziany w nim dotąd, zadziwi! całe zgromadzenie; a zapaleńcy w zapędzie wściekłym, porwali z rąk Biskupa Krakowskiego dyploma, przez stany wydane, na zapewnienie dziedzictwa tronu Królewicowi i na hasło wymówione z ust Królewskich, że mu Cesarz Zygmunt, nie radzi spełniać tego kroku, dobywszy szabli, rozsiekali je na szmaty, śród sali sejmowej. Król, ze stoicką cierpliwością, zniósł tę obelgę majeslatu swojego. Miał bowiem już ułożony środek, z doradzi-ń ' esarzai zaczął ujmować sobie senatorów i posłów jednego po drugim, rozmaite rzuciwszy pomiędzy nich upominki; tak więc każdy pojedynczo, pieczęci swoje do dyplomalu przyłożyli (1). Kałyfikacya oddania młynu Lubiszowskiego, na ty m sejmie stanęła. Takoż troskliwi Polacy o całość granic Litewskich, wy prawili z sejmu w **poselstwie,** do Wielkiego Xiążęcia Zbigniewa , Biskupa Krakowskiego i Piotra Szafrańca, Podkomorzego Krakowskiego, dodawszy im Mikołaja Drzewickiego, Pisarza kancellaryi królewskiej, z oświadczeniem: że ponieważ względem młynu, już nie ma kweslyi, aby Wielki Xiąże nic ra-

(1) Bielski »lr. 3J7. Takoż Dodatek VH.

czył uszczuplać granic państwa Litewskiego (i). Bydź musiały i inne dowody, do tego ważnego poselstwa, Które w tajnikach politycznych zatarte, nie doszlv do wiedzy dziejopisów. Cóżkolwiek bądź, niezawodnie tu chodziło o jednomyślność między Monarchami, bardziej, niżeli o młyn, lub Połągę, jak widać u Długosza, lubo zgłębienie tych rzeczy, rozprawianiami próżnemi zacierającego. Wielki Xiąſe, przyjmował w Trokach tych zacnych posłów, z wielką uprzejmością: Biskup Wileński, Maciej, z wielu senatorami litewskimi, za dwie mile ich spotykał; sam itoM za przybyciem zszedł aż do bramy zamkowej na przywitanie (•;).

1659.

Wyprawa *Iluska.*

Bskowiauie, jakeśmy juz postrzegali wyżej, mieli niedogodności, zcstroiiy rządu Litewskiego doświadczane i Wielki Xiąże nie chciał wejrzeć w ulżenie tego. Następnie **w** roku **14**'j5, prosili Nowogrodzian o wstawienie się za sobą u Wielkiego Xiążęcia; ci posłali swoich posłów, pospołu z Pskowskimi: Posadnika Teodora i innych wysokiego znaczenia swych urzędników i bojarów. To jednak wdanie się nie miało skutku (5). Podburzani potem Pskowiauie,

(i) Ibidem. Długosz: p. 49 t—4g?.
(a) Długosz: 1. c.
(3, Kronika Pskowska u Karamziua T. V. Nota aCo.

przez Nią/ąt Rossyjskich, nie doradziwszy się swego opiekuna, wdali się w zajścia z Biskupem l.)orpackim , z których formalna wynikła wojna. Biskup Tcodoryk, skarży! się Wielkiemu Xiążęciu, len clieiał pogodzie strony, lecz republikanie wojny prowadzić nie przestawali; przyszło więc do lego stopnia nieposłuszeństwo, że musiał sam pójśdź •/ wojskiem do Pskowa (» Niesłuszne jest zdanie dziejopisa Hossy jskiego, jakoby Wielki Xiążc VY'ilold, pogardziwszy znaczeniem młodego Bazylego, wnuka swojego, przez sarnę chciwość panowania, ten napad przedsięwziął (a) ; ponieważ wpływy do Husi północnej władacza Litwy, zasięgają wyżej nad epokę panowania młodego Bazylego, a do lego ani starości ojca, ani młodości syna, nie miał powodu lękać się, przewyższając ich stokrotnie w potędze, mądrości i waleczności. Owszem, Bazyli sam prz\był do obozu dziada sw ojego, pod Psków i utwierdził przysięgą prawa jego, do wdawania się w sprawy rzeczy pospolitych północnych, przyrzekając nie mieszać się w te rzeczy (5). Niemniej jak Niąże Iłazanski, Iwan Fedorowicz, który w tymże czasie i miejscu, osobny ш dyplomatom

(1) Hiarn: S. 176.

(a) Karomtin: T. V. str. 220—2?!.

***(5) „A Kn. ffel• tohda Ii d edu swojemu ffitowdu, i krett pocuiowa, czto jemu n>pomahati po Piou ichorodie, tii /Ki Pi/iowie."* Kronika Nowogródzka, u Karaiiuina T. V. ISula aut.**

zaprzysiężonym, ohowiązal się bydź uległym i sluż\ć w każdej potrzebie Wielkiemu Xiążeeiu Litewskiemu (»)• Hylo lo aktem utwierdzającym daAA ne liołdownielwo Xięztwa Ilazańskiego, dopiero ponowionym z odstąpieniem Tuty i dwóch jeszcze mieścin, w nieograniczone władanie Wielkiego Xiążceia itoIda. Nie zdradzał przeto zaufania położonego w *obie, przez zeszłego Bazylego Dsmitrowicza, owszem ulwierd/..»jąc władzę swoje dawniejszą, nad krajami i Xiążęlan>i Buskimi, zabezpieczał spokojność dla wnuka, nader nieszczęśliwego w następności, gdy postradał przez śmierć dziada i opiekuna- Cokolwiek bądź. wojna ta pskowska, znosząc jej różne opisania w jedno

(i) W Cesarskiej bibliotece publicznej j> ^t knpia zaprzysiężonego dyplomatu, około lego czasu (i i:6) danego przez Xia/,ęcia Kazańskiego Witoldowi. 1'owieclziano lani: —•
***,,Jlospodina Ospadariu mojemu, TF. A. TFitowtu. S aż A'. 1F. Iwan Fedorowicz, dobił eśm czciom, dał.*ia esmy emu na tłttibu.. . . . . -/ brniet li kolorują nałolia Tl. Ii. TFa&iłia IFasilewicza, wnuka jełio, i z kotoroje s/o• rony a soswoili mi A. TF. ITi/owt imi posobłiati jemu (U azylem u) a stul i sprany der za/" nic z Jlełikiui Kniaziem TFasiliem JFasilewic.zern so wnukom swoim k,t-kojc nelubie, i/i s diodami jeho, i/i s braheju j ho, i mnie posobłali TF. Kn. TF towta, swojemu Ospaduriu. A. TT'. A. TFitowtu w moju o/czynu ne wsłupatisia, o r-nemszi 'lulu, Iłerestej, Ttoroźcń. ... A si/dy i sprawa dawali utnie jemu czysta. Siechawsia sitdiam //'. A. TFitowta £ moimi, sudiłi im celowaw kr st. . . . a r to sojirutsia i no poloiit na Ospadaria, na 1F. li. JFilowla koho obwinił* **i t. d. Taniźo.**

i porównywnjąe z rzeczywistośeią, następne miała koleje. Wyprawa przeciw Pskowianom, zaczęta 59 Czerwca 14G była prowadzona z wiclkiem wojskiem, które, oprócz krajowych zastępów, li**czyło** pod swemi chorągwiami Czechów, Wołochów i Talarów, dowodzonych przez liana jakiegoś Mahmcla. Kazał też Wielki Xiąże Nowo°rodzianóm, przybydźsobic na pomoc; oni, mimo próśb uprzednich jeszcze posiłkowania przez Pskowian sobie uczynionych, przysłali oddział ludu swego, do obozu Litewskiego, pod dowództwem niejakiesoś Alexandra Ihnalicwieża. Z lemi siłami uderzył Witold, nasamprzód na Opoezkę pierwszego Sierpnia, miasto pskowskiej rzecz\pospolitej, bardzo obronne. Opoczanie, zrobili most fortclny przed bramą: gdy więc Litwini, wdzierali się po nim do miasta; most zapadł, ludzie padali na pale ostro stere/ąee, pod spodem tikryte, jedni umierali na nieb, drudzy wpadłszy w te myszolówke, dostawali się w ręce nieprzyjaciołom. Ci, niezwykłego okrócieństwa zdarzeniem, darli z żywych skury, wobec wojska całego oblężenców. Przerażony Wielki Xiąże tym widokiem okropności, po dwóch porach oblężenia, kazał odstąpić. Poszedł pod miasto Woronacze, które obiegł i począł szturmy przypuszczać, mieszkańcy udali się do Pskowian, prosząc o wstawienie się lub ratunek, ci wysiali w poselstwie Posadnika Teodora z boja-

rami; lecz Wielki Xiążo nie przyjął żadnego wsławienia się, kazał przedłużać szturmy i strzelanie z dział, kainienuemi kulami do murów. W lej porze ku końcowi Sierpnia , poczęły bydź deszcze i burze, jedna tak była straszliwa, że żaden namiot, nie mógł ustać na miejscu, sam Wielki Xiąże, trzymając się za słup namiotu swojego, zawołał: Boże zmiłuj się ! Woronaczanie poddali się na łaskę i otrzymali ją. Zgłosili się nawet do Pskowiau, aby toż samo uezynili. Tymczasem 1'osadnicy: Sylwester i Teodor Szybulkin, wysłani byli ze czterysta rycerstwa, na osadzenie Koleiny, o czem dowiedziawszy się Wielki Xiąże, kazał iśdź poił lo miasto, oddziałowi swojego wojska, złożonemu z siedmiu tysięcy ludzi, licząc w lo i Talarów; ci tak się uwinęli, że napędzili Pskowian, jeszcze przed miastem; przyszło do bitwy i Rusini trzydzieści rycerstwa swego stracili w zabitych i pojmanych, sami wbiegli do warowni. Inne zajścia były z Tatarami Litewskimi pod 0-strowiem i dalej, z czego widać, że zagony szeroko rozpuszczone były w kraju. Jeszcze pod Woronaczą , przybyło w poselstwie od 1'skowian do Wielkiego Xiążęcia , dwóch Posadników i bojarowie, wezwani od Woronaczan, zapewna w celu zrobienia zgody; ale nie przyszło do t^go. Pskowianie przeto przygotowali się do obrony, popalili przedmieścia. Wielki Xiąże ściągnął wojsko pod

miasto i przypuściwszy attak zo wszystkich stron, prędko zawładał, przy czćm rabunek był wielki. Jednakże Posadnicy Jakim i Teodor, ubłagali zwycięzcę, zapewniwszy opłatę do skarbu Litewskiego tysiąc rubli, podług innych, tysiąc czterysta piędziesiąt, za wdaniem się AleXandra Włndvmiruwicza Łykowa, po>ła Wielkiego Xięcia Bazylego, będącego przy Witoldzie, gdyż chciano od nich trzech tysięcy ruldi. Jeńców oddano na porękę posaduików i ustanowiono, aby na Trzy Króle, pieniądze i jeńcy byli duWilna przystawieni. Pskowianie udali się następnie do Wielkiego Xiążęeia Bazylego, prosząc o wstawienie się za sobą; on wysłał posłów swoich, razem ze Pskowskimi, którzy dań odwieźli na Trzy Króle roku 17 i jeńców przystawili, jednakże za tych musiano okup osobny zapłacić czterysta piędziesiąt rubli; przeto, nim ta wyplata na dniu pierwszym Października nie nastąpiła, jeńcy zostali przytrzymani w Litwie (1).

1660.

Wielki Xiąże, szczęśliwszy za domem, niżeli w domu, biedził się jeszcze względem końca, ostatecznego sj orow Kró- *Rzeczy* ,'4-6- *Prus-*

(1) Kronika Pskowska. Kronika Nikonowska u Karamzina T. V. Nota 360. I.atopisiec Danitonicza sir. 216-2-17. Karainzin te\t. 1. s. c. U nich o wzięciu Pskowa, nie ma

Ja z Krzyżakami. D/.iwnćin bowiem odcieniom charakteru Króla Władysława, była niedctcrmijiacya, ani w żądaniach, ani w odsłąpieniat h; lo jednym końca nie znajdował, to drugim położyć nic umiał miary. Niezmiernie podejrzliwy, sam sobie **nieufający,** nie rzadko nikomu nie zawierzał'. Zląd rzeczy z Krzyżakami, tak się powikłały, że im koniec przewidzieć trudno b\!o. Z drugiej slrony zgromadzenie butnej szlachty niemieckiej, pod kapicą muichowską, nosiło wyostrzone miecze i wyuzdane namiętności, którym hamulca nie znało, przytem ciemnota wieku , zle wychowanie i obskurantyzm zakonny, czyniły to zgromadzenie, l>ardzo nreznośnćm sąsiadem. Znał lo dobrze \\ itold i obok tego wiedział, że tych ludzi poprawić, już nic nie może , prócz upadku Zakonu , czego sprawienie takoż, niepodobieństwem by lo, w obecnym stanie Kościoła i łmperii. Znajdował więc środek w łagodności i poliatywie, nie ustępując od słusznych praw swoich. I)o takiego systcnialu i Króla i rade jego trudno było nakłonić statecznie, liaz tak, drugi raz inaczej myślano w gabinecie polskim; złąd zjazdy pełnomocników często składane, na niczćm się rozchodziły; nawet niekiedy dla błahych lub śmiesznych przyczyn", naprzykład raz

wzmianki. Wyraźnie świadczy Iliarn S. 176. cf. Gcdcbuseli LiUSnd Jabrbiichcr l-iaG,

cl In lego, żc siana dla koni zabrakło. Było lo bardzo bolesną rzeczą dla Witolda, który zwlók próżnych nio cierpiał, a lo, co robił, chciał mieć zupełnie wykońezouóm; naturalnie więc martwił się, nad lem wahaniem się stron obu, uporczywości, niedolerminaeyi. W końcu przeto roku 1 lab, prosił Wielkiego Mistrza , aby na jego sąd i pośrednictwo, zdać się raczył w uialcryi załatwienia kwcsl\i z Polakami. Właśnie też i Król, w zwykłej porze łowów, zjechał do Litwy (1). Krzyżacy przybyli do Grodna w licznćm poselstwie: Henryk Hulf, Wielki Szpitalnik Zakonu, Jost Strupberg Kommandor z Balgi, i kilku rycerzy niższego stopnia; ze "strony sianu cywilnego, był llans Lozendorf, Sędzia Ziemski Chełmiński , z niektórymi urzędnikami , mieli oni wszyscy szczególne upełnomocnienie, **jakby** na kompromis. Kiedy Wielki Xiąże, kazał sobie przełożyć treść interesu, cło załatwienia podać sio mającego , pokazała się rzecz tak małego znaczenia , że wstydby i pomyśleć o takim zachodzie i kłopotach, których była przyczyną. Szło o rozgraniczenie posiadłości Drezdenka i Jesziiic, któreby między prywatnymi osobami, godzinę czasu zajęły. Królowi przełożono le

(1) Długosz: p. 49 Ł— 4g5. On powiada gdzie indziej, że obtow zwierzyny, lak bywał obfity, iź Król obsypał nią Monarchów sąsiednich, senatorów i jeszcze solić kazal, lub wędzie na dalsze przechowanie.

niedorzeczności, Które, kwaśno przy]/}wszy, cliciat zamienić w ważniejsze, przez przyczynienie wymagań swoich. Gniewny poniekąd, nie chciał wiedzieć, ani o tem poselstwie, ani o pośrednictwie w układach; odwołał się do czasu sposohniejszego, i wytknął na to zjazd, już w przody zapowiedziany, na przyszłą wiosnę nad granicą, na którym swoję bytność zadeklarowawszy, zapraszał Wielkiego Xiażęcia i Wielkiego Mistrza. Krzyżacy z tej odpowiedzi, powziąwszy powod do obawy o wojnie, tein usilniej się starali zbliżyć do Króla. Im bowiem już doniosły szpiegowskie rapporta, o niejakii liś przygotowaniach wojennych, co w ich podejrzliwym gabinecie potwierdziło odebranie dzieci ze szkół Toruńskich przez kogoś z magnatów polskich, dla niewiadomej przyczyny. Nalegali na Wielkiego Xiążęcia, o wyrobienie im posłuchania u Króla, wzięto za powod ku temu, złożenie podziękowania, za przysłaną zwierzynę do Malborka. Wielki Xiąże mówił Królowi ,i żc ci posłowie, prosto w tym celu przybyli do Grodna, gdyż i 011 sarn posyłał upominki, niedawno Wielkiemu Mistrzowi: konia bieguna (Laiifer) do sań i dwa wielbłądy. Posłowie, przez organ Holta, obszernie rozmawiali z Królem, gdy przyszło do materyi w sporze będącej, pokazało się, że więcej uporu było ze strony Krzyżaków, niżeli polskiej. Przybył takoż do Grodna i Marszalek Zakonu, za-

pewna uwiadomiony o stanic rzeczy, on chciał pracować nad środkami pogodzenia stron, niby jako pośrednik, ale Polscy senatorowie, odezwali się: Żeśmy tu przybyli dla łowow i zabaw, nie zaś dla rozbierania spraw politycznych." Jednakże staranność niezmordowana Wielkiego Xiążęcia, tyle wymogła na stronach, że się zgodzono na obiór czterech arbitrów i superarbitra, którzyby w roku blizko następnym, rozebrali spory i polubownie rozsądzili (i).

1661.

W wieku już podeszłym, Wielki Xiąże NN ltold, nie tracił na krzepkości sił umysłowych, czynnie się zatrudniał sprawami państwa, i radby lo samo widział po bracie swoim, Królu Wladyslawiej ten zawsze powolny i ociężały, w starości bardziej się nim stawał, lecz miał radźców oświeconych, sumiennych i prawdziwe dobro ojczyzny miłujących, na których polegał. Witold był sam jeden, z rozumem tylko swoim: gdyż nie potrzebował nigdy przy boku swoim mieć innych ludzi, prócz zdolnych wypełniać rozkazy. W obecnych czasach opowiadaniom naszym, był on miłośnikiem szczególnym świetuości rycerskiej, i kiedy inni ludzie, skrzotność i oszczędność

11 ii2 7-

Postrzeżenia.

(i) Voi«t: S. 4ga—4g6.

zachowywać lubiący, często na starość mocniej lgną do tej skłonności , on przeciwnie starzejąc, począł pokazywać wyraźną do rozrzutności ochotę. Pyszne uczty, wystawność dworu, hojność w darach, zdobiły starość tego bohatera : każdy poseł, nawet prosty goniec, ode dworu jakiego Xiążęcia przysłany, bez wspaniałego udarowania nie odjechał: kosztowne pasy, suknie, futra, sobole, rozdawał ludziom takowym. Nadania dóbr zasłużonym, ozdoba kościołow i uposażenie sług ołtarza, zapomnianćm nie było. Bogaty w dobra leżące, dobrze urządzone, w zapasy wszelkiego rodzaju i skarby drogich kruszców, gdy nie widział nadziei zostawienia po sobie dziedzica, zapewne przewidując rozniarnowanic tych dostalkow, przez następców swoich, postanowił rozumnie ich użyć, na osłodę przykrych dni starości, na dobro ludu swojego, przychylnych sług i serc przyjaznych. Potrzebował rozerwania się wesołą zabawą i na to przeznaczył czas poobiedni, do której pory 011 i dwór cały, zatrudnieni bydź musieli, każdy swoją czynnością. Gdy zaś przyszła godzina obiadowa, według dzisiejszej czasu rachuby, trzecia z południa, pracownia rządowa , za danym odgłosem trąb i kotłów, jakby czarowną mocą , przeobrażała się w ucztę i biesiadę, co trwało do pewnej pory wieczornej, w której znowu cichość klasztor-

n:> panowała do świtu (i), /darzyło się, żo w roku 14a7, Wielki Niąże, przesłał w podarunku Wielkiemu Mistrzowi, sześciu Tatarów wiernych, do przybocznej posługi: nauczył bowiem i mnichorycerzy, pozbywać sir przesądnego uprzedzenia o ludziach innego wierzenia, a szanować wkażdwn cnotę. Wielki Mistrz, nawzajem przysłał nadwornego trefnisia, czyli wesołego szarlatana, zo-

#

wiąeego się Ibinne, czyli po polsku Kokoszek. Teti dziwak z postaci, ubioru i dowcipu, bawił Wielkiego \iążęcia i dwór cały. Razu jednego przyszło 7. żartów, że gdy parodiował mowy **i** czyny rvcerzy, dość nieprzyzu oicie, Wielki Xiąże wykroił nul porządny policzek ; 011 to wziął za pasowanie na rycerza i począł nazywać siebie Iiitter A 011 lliiune, dowodząc, że bydź nie może inaczej, gdyż przy pasowaniu, tak mu się gęba nadęła i wykrzywiła, żc odtąd nie może grać innej roli, prócz rycerza niemieckiego. Jednakże Wielki Xiążc po w iedział mu, ze przez danie policzka, porządniejszego jeszcze z drugiej strony, potrafi mu wykrzywienie gęby, tak sprostować, że o rycerstwie nie pomyśli więcej. W końcu **po wielu** pociesznych sporach, które były satyrą sporojv Króla z Krzyżakami , stanął kompromis; na nim

(1) 7,e źródeł archiwalnych, listów starej daty, podań, zabytków kronikarskich, na wielu miejscach przytoczonych,

udecydowano, żc Pan Kokoszek, zawsze przed południem miał wolność bydź rycerzem i sprawować się rozsądnie, z powagą temu stanowi przyzwoitą , nosić zbroję , miecz przy boku, szyszak na głowic , co stanowiło karykaturę nadzwyczaj śmieszną, na widok człowieka półtorałokciowej urody z garbami na przodzie i z tyłu , ubranego w strój rycerza, dwa razy prawic, od niego urodziwszej postaci- Lecz od pory obiadowej , powinien był grać rolę trefnisia, nosić kaftan blazeński, z fałdami i uszy ośle (i).

I6G2.

R- 14a7- *Pomówienie nu Królową,* Już w roku I4q7, Król był ojcem dwóch synów, z których młodszy, Kazimierz, umarł w niemowlęctwie, drugiego Marca, z żalem niezmiernym rodziców. Tymczasem Królowa była znowu przy nadziei- Wlćni niejakieś plotki słyszeć się dały na dworze Wicl-

(i) Ten szczegół komiczny, dochowały korespnndcncyc, między innemi: List W. Xięcia do W. Mistrza d. Cryczow am Abend Division. apostoł. (i4 Lipca) 1-127. Szufl. XVII. 5;. Yoigt. Gcsch. Marienburgs S-534 — 335. Takoi dochował si:; list tego trefnisia, dowodzący, Je on by! krzyżackim ściegi m. do W. Mistrza pisany d. Smoleńsk an unser lieb. Fraucn (1 Lutego) Abend i42<i Szufl. LXIX. 11. W którym opisuje rozliczne podarunki, dawane W. Xięciu podczas podróży, składające się % koni, szub, szabel, wielbłądów i t. d. Podpisał się w tym liście: *tlannc vor mil/ago rytter, nachmitlage geck, euwer horgesinde.*

kiego Xiążęcia, posądzające wierność małżeńską, zacnej Królowej Zofii. Wielki Xiążc, już i tak niechętny dla niej, doniósł Królowi j ten zawsze łatwowierny, do lego mocno zazdrosny w pożyoiu z żonami, z których każdą o podobne rzeczy obwiniał, przychylił się do tego podejrzenia. Otoczył Królową ludźmi pilnującymi jej krokow, kazał uwięzić dwie panny pokojowe Katarzynę i Elżbietę Szczckockie , siostry rodzone. Te zastraszone mękami, wyznały, że dworzanie". Hiuca z llogowa, Piotr z Kurowa, Wawrzyniec Zaręba , Jan Kroska, Jan Koniecpolski, Piotr i Dobek Szczekoccy, by wali na pokojach u Królowej. Trzej ostatni zemknęli , innych posadzono do więzień. Rzecz przybrała postać najsurowszą, gdy Król zwołał sejm obu narodów do Horodli , na dzień trzeciego Alaja, który był niedzielny. Sprawa Królowej podaną została rozbiorowi, tego poważnego zgromadzenia i przetrząsana z wielką uwagą. Król zdawał się bydź przekonanym na stronę potwarzy. Wzięto nasamprzód na uwagę, że oskarżyciel nic jest stawającym, ani pierwszy odkrywca rzeczy wiadomy ; że panny, zastraszone torturą, mogły wyznać, czego od nich się dopytywano jedynie ze strachu, gdyż w spokojnych chwilach, zapytań, uniewinniające Królową rzeczy mówiły, ^e siedmiu dworaków obwiniono , a każdego zarówno, przeto rzecz z natury swojej, nie zasługuje

w żaden sposob na wiarę ; oni bywali na pokojach, z obowiązku służby i nic ma śladu, ani podobieństwa, żeby pojedynczo wchodzili do apartamentów Królowej, lecz zawsze we trzech lub czterech; że niektórzy uciekli, to było skutkiem również bojaźni młodzieńczej ; naostatck,żc pomówka nie jest rzeczą, a w obecnóm zdarzeniu, płochym tylko domysłem i zupełnie płonnym. Król, te zdania usłyszawszy, milczał; wówczas Jan Tarnowski, Wojewoda Krakowski, zapytał: ,,Cobyś Królu z synem twym począł, gdybyś doznał niewierności po jego malce?— Będzie on przy mnie, odpowiedział Władysław, aby wam królował po mojej głowie.— Boże uchowaj, podchwycił Wojewoda , abyś nam za Królów miał narzucać potomstwo matki osławionej i miino to, od ciebie Królu , za własne przyznane." Zmiękczył się Król, dał głosowi prawdy i słusznego przekonania przystęp do serca swojego; dozwolił Królowej powrócić do Krakowa z llusi, cieszyć się wolniejszćiu obejściem się w towarzystwie i dobrą nadzieją. Sam ciągle podróżował po kraju, polow ał do upadłego. Tymczasem 29 Listopada, Królowa powiła trzeciego syna, który 21 Grudnia, ochrzczony został pod imieniem Kazimierza. Nic miał już i Król nic do zarzucenia Zoiii: czas go lepiej oświecił i poznał, żc nienawiść bywa ślepą i popcdliwą w posądzeniu osób. Zezwolił przeto na uniewiu-

jiionic prawne Królowej. Kominissarze wyznaczeni: Zbigniew Biskup, Jan z Tarnowa Wojewoda, Krystyan z Ostrowa Kasztelan , Krakowscy, TNIikołaj z Michałowa, Wojewoda Sandomierski i Starosta Krakowski, ich był wyrok: że ponieważ ze strony oskarżającej, żadne dalsze dowody, nie zostały złożone, po tak znacznym u[dv wic czasu, owszem za nicwinnościąogkarżonej wszystko przemawia, ma przeto wolność oczyszczenia się z zarzutu, przez wykonanie przysi; ,i z siedmiu świadkami płci **swojej,** ręczącemi święcie o **jej** niewinności. Przysięgę lę, wespół / Królową złożyły damy wysokiego stanu,których imiona zasługują na pamięć u potomności : Katarzyna Mikołajowa z Michałowa, Wojewodzina Sandomierska , Anna Zbignieyyowa z Brzezia, Marszałkowa Koronna, Kochna Jakubowa koniecpolska, Wojewodzina Sieradzka, Jadwiga Janowa Głowaczowa, Wojewodzina Mazowiecka, Klichna Nowojowa z Mokrska, Helena i'awłowa z Bogumiłowicz , Sędzina Krakowska, Helena Kolka panna, później żona Floryana Pacanowskiego. Następnie Królowa, gdy żądała wyjawienia autora tej polwarzy, wskazano jakiegoś Straszą, szlachcica. Ten wypierał się, złożył przysięgę na ręce Piotra Widawskiego, Sędziego Sieradzkiego i wyzywał na rękę każdego, ktoby mu to śmiał zarzucić. Jednakże oskarżony na sejmie Sandomierskim, osądzony został na więzieniej leca

za wdaniem się Królowej, v» olność niebawnie otrzymał. 1'oźniej, zapewna z powodu jakiejś niedyskretnośei, w roku i45l, znowu na sejmie Sandomierskim, zaszło na jogo oskarżenie, ujęty i od sądu potępiony, z rozkazu Królewskiego, wsadzony był do wieży, na dnie w zamku Sandomierskim. Tam czad przypadków ic od węgli powstały, udusił chłopca przy nim będącego, samego zaś, lubo żywego jeszcze wyciągnięto, lecz od śmierci uratować nie potrafiono. Rzecz widoczna, że Strasz był broniony od Wielkiego Xiążęcia i dopiero po jego śmierci sądzeniu podległ; musiał bydź przeto narzędziem jakiejś kabały, na dworze Litewskim, przeciw Królowej Zofii osnutej. W .-zakże i wielcy ludzie, miewają swoje słabości, im zaś dalsi w lalach, tem bl żsi do nich jesteśmy.

16G5.

Ii. 1427. i4a8. p)$_0$ szczególności roku 1*127, należą

Wypadki przyrodzone *i polityczne.* - jeszcze wypadki przyrodzone. 1'owodź nadzwyczajna z wiosny, na wszystkich rzekach , zapewne z przyczyny wielkich śniegów, raptownie stopionych; te wylewy zatopiły mnózlwo miejsc mieszkalnych, nadbrzeżnych, poprzerywały tamy nad dolną Wisłą, zalały Żuławy aż pod Gdańsk; przy czćm wiele ludzi życie postradało , bydląt mnózlwo zginęło,

szkody nieporaehowane były (•). Lalo nadzwyczajnie suche i gorące, lak, że od Wielkicjnocy, do połowy Sierpnia, deszczu ani kropli nie wypadło (2). W jesieni znowu powod£ niespodziewana, pokazała się na Niemnie, zapewne z przyczyny ulewy gwałtownej, gdzieś w puszczy, nad środkową częścią tej rzeki przj darzonej. Podług zaś moich poslrzeżeń, musiało jakieś jezioro, przez usu-

. . . .

nięeie się ziemi, może skutkiem wewnętrznego zapadnienia, w wydrążenie zdziałane przez cickącą wodę podziemną,blizko Niemna środkowego, gdzieś leżące, raptownie przelać się do jego koryta i massę wody podwyższyło bardzo znacznie. Ze w kilka godzin, woda podniosła się wyżej tam i przez nie się polała ; pomimo dzień i noc usilnego tamowania w obecności Kommandora Memclskiego, niepodobieństwo było obronić, przerwanie srę szerokich rowów, az musiano jednę lamę przekopać, aby wodzie dadź swobodny odpłyyy (5). Następnie

(1) Scliutz: p. n5.

(2) W roku 1857. to piszę, właśnie podobne wypadki postrzegać się dały- 31aja o czytam w gazecie o powodziach na Wiśle i Niemnie, szczególnie na ostatniej rzece, dolne płaszczyzny wicie ucierpiały. Susza panowała do 8 Sierpnia, przez pięć lub sześć niedziel; potem ulewy, liie-1 ogoda długo trwająca, choroby zarazliwe: gorączki, gryppa, cholera azjatycka.

(3) Spłyuienie jezior do Niemna, było rzeczą dość częstą , gdy z przypatrzenia się pozycyi nadbrzeżnych tej rzeki, sądzić będziemy. Lecz raptownego spłynicuia możność

zdarzyła się jesień i zima tak ciepła, że na początku Gruduia, jeżeli wierzyć kronikarzom, drzewa się nanowo rozpuszczać poczęły i kwitły. Wówczas zaraza morowa, panująca jeszcze na Rusi zaduieprzańskiej, przebrała się do Iiitwy i Prus, opusloszająe wsie z okropnością niewypowiedzianą', podane straty w tym ostatnim kraju , wynosiły w tej porze : sto ośmdzicsiąt trzech krzyżaków braci zakonnej, pięćset sześćdziesiąt kanoników i xięży, dwadzieścia pięć tysięcy ludu dorodnego i do roboty zdalnego, ośmnaście tysięcy samych dzieci (i). Toczyły się tymczasem rzeczy;, do załatwienia z Krzyżakami pozostałe. Król bawiąc w Litwie przez zimę , na samym początku roku 1-1128, ratyfikował swoje postanowienie Grodzieńskie, względem wybrania czterech arbitrów

przypuścić tylko można , za dokladniejsznn gruntu i rzeczy rozpoznaniem. 1'rzenałem to dawniej nazywano, albo perekopein, takich uroczysk są ślady nad .Niemnem, 1'erekop, 1'rzewałka, 1'rzełomka i wszędzie ślad fenomenu wzmieuiuliego. Jakby zaś lo przerwanie nastąpiło, łatwo sobie wytłumaczy, kto się zastanowi nad ruchłością ziemi piatzezysto-gliniastoj w tych miejscach i przypuści, że pierwiej to jeziora, sączyły podziemnym kanałem wodę do .Niemna. Następnie za rozpoatrzenienicm tego kanału i parciem zbytecznein wody, on zapadł, zatamował się, woda przepełniona, otworzyła sobie drogę obszerną, którą z góry raptownie lunęła do rzeki.

(i) Schulz 1. c. Zeruecke Thornrr Chrnnek. p. 47. Stosunek co do dzieci zadziwiający, gdyż i w roku 18^7, gdy •w moim zakątku choroba Grypa, dosc uprzykrzenie panuje, daleko więcej chorych *1* umierających **jesl dzieci.**

I super,arbitra (i). Jednakże za zebraniem sio komproiniss.u/ów w Szamotułach, nie można było trafić do końca, zwłaszcza, że i Arcybiskup Gnieźnieński, wszedł ze swojemi wymaganiami (2). W ogólności rok ten, począł się pod złą wróżbą, dla Króla i Wielkiego Xiążęcia: albowiem niesmaki pomiędzy nimi nastało, przepowiadały dalszych nieprzyjemności koleje. Marny ślad wsponmionej dopiero okoliczności, w jednym liście Wielkiego Xiąfęcia pisanym, do Wielkiego Mistrza (3). Gdy bowiem Król, oznajmić polecił Wielkiemu Mistrzowi, że za zbliżeniem się ciepłej wiośnianej pory, chce wespół z małżonką swoją Zofią, dopełnić nabożne przedsięwzięcie, zwiedzenia klasztoru Panien Brygidek w Gdańsku, Wielki Mistrz pisał o tem do Wielkiego Xiążęcia, prosząc o radę; ten z próżnej niechęci do z bratai bratowej, radził odmówić pozwolenia na to, z obawy, żo kto wic: jaki cel la podróż mieć może, gdyż ten pobożny ślub, wyraźnie zdaje się bydź zmyślonym, tylko pozorem. Król jednakże nie tracił przychyl-

(1) Dyploma Królewskie tl. Wilna feria V ipso die circumcision. dni. 14:3 Szufl. LXVI. 5.

(2) Instrument notarialny d. in Szainotuli Posnnn. dioc. XXII. mensis 1'ebruar. 1128. **Szufl. LXVI. 4. List Arcybiskupa Gnie/ń. do W. Mistrza d. in castro Łowicz in crasti-**110 **purific. Marinę i4a8 Szufl. XXX.** 16.

(3) Li»t W. Yięeia do W. Mistrza d. „Traken Donncrst •vor 1'risca i4a&. Szull. XVII. 52,

nośni (lo Wielkiego Niążęcia, nie wiedząc o ukrytej nieżyczliwości, albowiem zgodził się na jego rozpoznanie, w rzeczy tyczącej się rozgraniczenia Drezdenka, co utwierdził dyplomatem osobnym, wydanym w Nowej-Nieszawie, na zjezdzie osobistym z Wielkim Mistrzem (i). Wszelako Wielki \iąże zgodnością, odpowiednią swemu charakterowi, przyjmując lo pośrednictwo i ufność w sobie położoną, gdy wiedział, że Cesarz Zygmunt, począł takoż wtrącać się znowu w spory, pomiędzy stronami, sądził bydź rzeczą przyzwoitą, odłożyć na czas dalszy swoje rozpoznanie (2), zapewna mając nadzieję na blizkim zjezdzie u siebie Cesarza, Króla i Wielkiego Mistrza, le rzeczy z większem powodzeniem załatwić. Krzyżacy tymczasem lękali się wyraźnie wojny z I'olską: gdyż szpiegi ich donosili w tej porze, iż między magnatami polskimi, panuje mniemanie powszechne, o blizkiej wojnie pruskiej; hyla też wiadomość sekretna z Torunia, oposelstyyie kacerzy Czeskich, do Króla Władysława z prośbą,

(1) Dyploma Króleyyskic d. in nova civilate Nieszawa fcria III. infra octayas Ascens. dni. 1428 u Dogiela T. IV. nr. 93. ^a to rewersalne dyploma, przez W. Mistrza yyydane pod taż datą. Szufl. XXII. 01.

(2) List W. Xięeia do W. Mistrza d. Lilihuaniseli Nowo. grodek Sonnt. in der Octava Assumpt, Mana i4$_2$8 Szull. XVII. 4a.

0 pozwolenie przejścia przez Polskę» celem wpa-(luicnia do Pruss, gdzie, pomimo zabiegów Krzyżackich, stronnictwo wiklefickio, dość obszernie rozgałęzione było.

1664.

Ważniejsze zatrudnienia w lej porze, R- . , ... X • C • . *Wojna z No-* wugrodem. **Mięły uwagę w iclkicgo Aiążęcia,** lojest: wyprawa wojenna przeciw Nowogrod/.ianom. Ci ludzie, zamożni z handlu , klórv od wieków ożywiał ich przemysł rybacki, łowiecki 1 przekupniczy, oświcceńsi od innych Słowian północnych, oddawali się uciechom, biesiadom i zb\ t-kotu slolu ; wcale niewojowni , lecz dość dumni i zarozumiali; w swojej swobody zatopieniu, sprzykrzyli sobie w końcu danuictwo , Litewskiemu wladzcy zaprzysiężone; nic tylko więc posłuszeństwo wypowiedzieli , ale jeszcze się ośmielili spór prowadzić, o jakieś granice i w znoszeniu się dyplomatycznem, użyli nieprzyzwoitych wyrazów: nazwali Wielkiego Niążęcia, zdrajcą i grubianinem. Pogroził im wojną , oni w swoje : ieprzebyte puszcze ufni, z płocliością odpowiedzieli : ,, Będziemy warzyć miód na przybycie gości."' W rzeczy samej, nie było wówczas w lecie drogi prostej z Litwy do Nowogrodu, handel odbywał się tylko saniami , podczas zimy. Lecz starzec Witold , obrażony na honorze , wziął to za powod do wy-

prawv;ona, zkądinąd zapowiadając korzyście wielkie rabownikom, iięeila młodzież, do takich spraw ochoczą. Jakoż, naradziwszy się o lem na sejmie liorodclskim z Królem i stanami obojga narodów, wezwał Niążąt hołdowniczych i przyjaznych: Swidrygcllę, Zygmunta brata swego rodzonego, Kazimierza Mazowieckiego , Alewiudra Wlodzimierzowicza Wołyńskiego, Jerzego Symouowicza I<angwonia i innych. "Wszedł w ściślejsze stosunki z Niążętanii, uległymi swej władzy, Janem Fedorowiczem Kazańskim (i) i Janem Włodzimierzowiczcm Pronskitu (u). Z Polaków przedniejsi byli: Wincenty Szamotulski , Kasztelan Międzyrzecki, wódz naczelny polskiego rycerstwa, prowadzący chorągiew S. Jerzego, Jan z Kohylafi» JJkób z Czyżowa, Mszczuk ze Skrzyńna , Mikołaj syn Zbigniewa z Brzezia, Dzik Kadłubek, Maciej z Lścia, Jan z Szczekocina, Jan Łopata z Kalinowa, Jakób Przekora z Morowian, Mikołaj Sieciński i inni. Ogromne wojsko, na początku Czerwca ruszyło prostą drogą, na Czarny las, przejście, które w tej porze roku było za niepodobne uważane. Przodem szła armia, złożona z dziesięciu tysięcy robotników, pod przykryciem doboru ry-

(0 Dyplnma tej umowy, znajduje się w dziele: Akty SoLranyje W bibliotekach, archiwach i t. d. S Petersburg 1856 T. I. Nr. aj sir. 17.

(2) Dyploma umowy złym drugim. Tamże Nr. aG sir. 1S,

rerslwa polskiego; ci ludzie wycinali prosie dropi, u.ściclali drzewem, pokrywali darnicm i piaskiem, w miejscach bagnistycb, porobili mosty, przeprawy (i), słowem: w krótkim czasie, całe wojsko przeszło miejscami najuicdostępnicjszemi i **stanęło** we środku kraju Nowogrodzian. Oblężono iniaslo Porcbow. Były rozmaite działa, przy wojsku lilewskieui polowe i burzące , tamte nazywano Tiufiaki, między ostatuicmi w idziano jedno ogromne działo, zwane Gałka, tojest: Kawka, herb ziemi Halickiej mające na sobie wyobrażony, ulano przez jakiegoś Niemca iMikołaja, ciągnęło je czterdzieści koni. Z tego działa, wystrzelona do miasta kula , wywaliła basztę jakąś , czy blanki na śoienie i przeszła przez cerkiew **Świętego** IMikołaja, przebiwszy dwie ściany, zapewne drewniane, nad samym ołtarzem, w czasie odprawowa-

(1) Widzieliśmy w iściach Olgcrda, już podobne przykłady; M itolda szlaki wojenne, jeszcze znakomilsze byty, wielu pamięć pozostała, chociaż nic umiemy zgadnąć epoki ich naslau.a. Między Wieliiem i Witebskiem, były niegdyś ogromne lasy, przez które W . Xiążc Witold idąc raz z wojskiem, drngę torować kazal. Ona się nazywała Wiloldowa droga, na mej było jezioro , zwane takoż Witoldowc, na którem kazał most zbudować. Zamojski w czasie wyprawy Króla Sutann liatoreuo , szedł tą drogą i odnawiał ją. (Swięcki Opis Starożytnej Polski T. II. str. 281—a85:) ,,W powiecie Kopyskim , w Ill ijętności Marszalka Nitos'awskiego , nazwanej Opczuha, znajduje się grobla, klóra dotąd nosi nazwisko Mostu Witoldowego." (Kamilla Narbullówna, Poitrzcicnia n podróży po lJiałorusi iS35 .Hękopisnc udzielenie.)

liia świętej Liturgii, bez żadnego uszkodzenia kapłanowi i ludziom obec ym; dalej kiedy chciano strzelać, widać nieumiejętny pu^zkarz, nic przybił zakładki do prochu , działo pękło, przez co ludzi niemało, blizko znajdujących się, pobitych lub ranionych było, między innymi, jakiś Wojewoda Połocki i Krzyżak znakomitego stopnia. Załoga Porębowa, lubo była złożoną ze trzech tysięcy dobornego ludu, pod dowództwem Posadnika, Grzegorza i znakomitego obywatela, Izaaka Koreckiego, nie miała jednak śmiałości opierać się dłużej. Dowódzcy weszli w rokowanie i V\ ielki \iąże zgodził się na to, z warunkiem , aby umowy były zawierane, w imieniu całej rzeczy pospolitej Nowogródzkiej. Posłano więc z Porębowa oznajmienie o tem do stolicy, gdzie już przestrach wielki panował. Przybył więc Arcybiskup Nowogródzki Eufcmiusz , na czele po-elstwa, ze czternastu przedniejszyclT obywateli złożonego. Przezorny "Wielki Xiąże, wolał korzystać z pierwszego wrażenia przestrachu, niżeli ryzykować wzięcie Nowogrodu, któreby, kto wie, jak poszło, gdyby lud wolny do rozpaczy został doprowadzony. Zgodzono się więc na koutrybucyą za Porchow, jako już w ręku będący, pięć tysięcy rubli, a za Nowngrud, lubo jeszcze nietykany, lecz stołeczne miasto także pięć tysięcy rubli i za je?'ców osobno trzy tysięcy rubli srebra na wagę ryzką. Ta znaczna kon-

Uybucyn na owe czasy, oprócz klęsk, przez opustoszenie części kraju, była niemało znaczącą chłostą dla nieuważnyc li n publikanów (i), (Jni się zgodzili n i wszystko, ponowili przymierze, stosunki swoje z Wielkim Xiążęcietn i usłyszeli od niego te w vrazy:„Odtąd nicw ażcież się mnie nazywać zdrajcą lub grubianinem!" Po czćm siadł do pojazdu i pojechał spiesznie do Litwy, kazawszy wojsku ciągnąc w pokoju za sobą. Za powrotem do kraju,przedjticjsze rycerstwo, przyjmowaHA iclkiXiąże w Xowo tódkti, gdzie nadgrody pomiędzy nich rozdzielił', uczty i w ystawności wojenne, były oznaką ugoszczenia ochotnego. W tej porze, stosunki przyjaźne i pokoj zapowiadające z Rossyą, były powodem. że i Foeyusz, Metropolita Rossyjski, nie miał bronności wdawać się do spraw cerkwi, w Litwie i na Rusi Litewskiej będących, które nie chciały uznayyać nad sobą zwierzchnictw a Metropolity Rusko-Liteyyskiego;, jakoż Focyusz, w roku jeszcze miał pozwolenie objeżdżać takowe ccrkyyie, i la podróż przedłużała się przez dwa miesiące (Q).

(I) "\V ogóle przeszło jeden milion siedmset trzydzieści trzy tysiące dwieście zlot)cli dzisiejszych.

(a) Długo-z : p. "'>09 — ,'>12. Latopisiec Daniłowicza str. 248—aśo Kronika .Nowogrodzka i Nikonowska u Karanazina 'i'. V. Nota »6o." Tegoż icxt »lr. 221—222.

1665.

ll. i**?. Kiedy dotyla pomyślne wypadki, pro-
O Tatarach.
wadzone ręką mądrego władzcy, zabezpieczyły spokojność Litw y, ze strony llusi północnej, on wpływami potęgi swojej i Tatarom przywracał pokoj, w hordzie Złotej, czyli Kipczackiej, skołatanej częstemi rewolucyami. Widzieliśmy juz dwóch lianów, koronowanych w Wilnio i osadzonycli na tronie łłatego, trzecim byłDcwlet Hadży Gercj, człowiek szczególny przez swoje przygody, mądrość i cnoty; jego historya, zasługuje na pomieszczenie w piśmie niniejszem, dla styczności z naszą. W czasie pierwszej emigracji Taktamysza, przybył z nim do Litwy, krewny jego Carewicz, w prostej linii od Czyngishana pochodzący, nazywał się Dewlet. On osiadł w okolicach Trok, na ziemi mu darowanej, przez Wielkiego Xiążęcia Witolda, ożenił się z córką bogatego Talara Murzy, po której wziął wieś w posagu i dotąd Carcwo nazywającą się, takoż w powiecie Trockim położoną. Z tego małżeństwa, urodził się młody Dewlel, około roku 1J97. Ojciec w roku lSgg, poszedł z Taktamyszem na w yprawę, przeciw Tymur Kutłukowi, zabrawszy z sobą żonę i syna jeszcze niemowlęciem. l'o bilwie nad Worskłą, podzielił losy Taktamysza, i już więcej nic powrócił do Litwy: albowiem po upadku lamlcgo . wszyscy jego krewni, wycięci

w pień zostali, przez nieubłaganego Ahuseida, następcy fymur-Kutłuka. Z tej rzezi, sługa I)evv-» lfta, wieśniak ze wsi Curewo, Litwin rodem, potrafił umknąć z małym synkiem pana swojego, **a** następnie po kilku leeieeh, udało mu się z niektórymi Tatarami litewskimi, powrócić do ojczyzny. Wówczas miody Carcyy icz miał lat około dziesięciu. Assan, brat stryjeczny Assyi, matki tego dziecka, władał Carewern, przyjął go do siebie i wychowywał poillug zasad religii muzułmańskiej. W kilka lat później, odbywał ten Assan pielgrzymkę do grobu Mahometa i brał z sobą młodego siostrzana syvojego. i\a tej podróży strawił lat sześć czv siedm, i JDewlet powrócił uczonym człowiekicni. \y naukach religijuycłi. Assan umierając, zostawił go krotce posiadaczem, dostatniej puścizny ziemnej; 011 ją pr/.cdayvszy Tatarow i z sąsiedztwa, nazywającemu sic Szabuń, sam udał się powtórnie do Azy i , tam zwiedzał miejsca, pamiątkami religijnemi uświęcone; słynął dobroczynnością, nauką i życiem przykładnem; przeto powróci! do Litw y z nazw aniem zaszczy tnćm lladży (1). Dewlet - lladży, był użyty do służby, przy boku Wielkiego Xiążęcia Witolda, u którego zjednał

(1) Il.ul/.y, znaczy u Mahomctanów: człowiek błogosławieństwem prawowiernych okryty, który zwiedził miejsca święte, słynie z dobroczynności i nauki.

lobie odznaczające się względy. Następnie, kiedy rewolucyc w hordzie Kipczackicj, naslalc po śmierci Geremferdcna, zmusiły wkońcu Talarów, do szukania liana, ze krwi dawnych wladzców swoich, obrócili się. oni z prośbą do Wielkiego Xiążęcia, na którego dworze, znajdowali się Tatarzy, takiego pochodzenia. On w roku j4aS, wybrał' Dewleta-Hadży na tę dostojność; wzbraniał się, powiadają, i nic chciał opuszczać Litwy, do której mocno był przyw iązany, jako rodzimej ziemi swojej. Kiedy zaś Wielki Xiąże, nalega! i przekładał, zenie może większej posługi, dla ojczyzny swej litewskiej zrobić, nad przyjęcie władzy w narodzie, mogącym inaczej bydź jej szkodliwym, przyjął więc tę ślizką godność i niebezpieczną. Odziany w Wilnie purpurą bańską, ze zwykłemi obrządkami, wyjechał w towarzystwie posłów Kipczaku do Hordy, wziąwszy z sobą sługę ojcowskiego, który mu życie uratował, podczas rzezi Abuscida, starego Giereja (i), którego szanował jak ojca i nazywać przywykł, drugim dawcą życia. Zaledwo, powiedzieć można, co wstąpił nogą na tron Batego; gdy na nowo zawzięła się okropna niejedność, między Tatarami zawołżańskimi, znalazło się trzech przywłaszczycielów, władzy naj-

(1) Gieros, po litewsku znaczy *dohry.* **Słownik Syrwida jtr. 4t. Gierej nazwisko litewskie narodowe.**

wyższej, wojna wewnętrzna, z całym zapałem dzikich namiętności wrzała; stołeczny ulus Saraj, zburzonym został, mnóztwo się utworzyło udzielnych władzców, a każdy tytułował się najwyższym Hanem. Dewlet Iladży bezsilny, przeciw tym zamachom wewnętrznym, porzucił Talarów i udał się na powrót do Litwy. Tu jego zbawca, poczciwy Gcrcj, umarł, i on na pamiątkę swojej wdzięczności, przybrał za przydomek jego nazwisko, uprosiwszy sobie u Wielkiego Xiążęcia Witolda przywilej, aby dla pamięci cnoty Gereja, to nazwanie pozostało w rodzinie Dewlcta i jego sukcessorów (i).

1666.

Już od dawnego czasu, zmierzały R- ,,²9-
... ƒ, ... T . . *Zjazd w Łu-*
intrygi nieprzyjaciół Polski i Lilwy, do ₍k₍u.
rozerwania jedności tych dwóch narodów. Jeszcze przed trzydziestą laty, jakeśmy widzieli, by ła poddmuchnięla myśl Witoldowi, ogłoszenia się Królem udzielnym ; lecz mu wtedy chodziło o większe królestwo, niżeli była obszerność pan d w, pod władzą jego będących, w tamtej epoce: chciał 011 wprzódy bydź panem całej Rossyi,

(i) Fragmenta Michelonis in opere s. t. i t. Russia seu Moscovia iteimjue Tarlaria Lugd. l)atav. a. iG5o. p. 190. **Stryjkowski sir. 53i. Podania i wiadomości z papierów miejscowych, zebrane ini^dzy Tatarami Litewskimi.** ***Udzielenie rękopisnc.***

przez pokonanie Tatarów, nad nią panujących. Kieska jednak nad Worskłą, przyprowadziła do rozwagi, następnie śmierć Konrada Jungingen, zrodziła powikłanie interesów politycznych, na długie łata. JNapotem zwycięztwa nad Zakonem Niemieckim, jego do upadku zmierzanie. bezpotomność Króla Władysława i słahowilość zdrowia, nastręczały' inne widoki, jak z ciągu (yiowiadań naszvch postrzegaliśmy. Uógł bydź lada chwila Królem Polskim, czyli złączonych obu narodow. Zawsze jednak nie był przychylny, ścisłemu połączeniu się ich w jedno ciało, lubo pozornie zdawał sic zgadzać na wszystko, lubo mu sejm unii horodelskiej i4i5, nadał nową moc uszczęśliwiania rodzin szlacheckich, nadaniami prerogatywy ich zabezpieczającemi, lub powiększającemi, zawsze, mówię, dalekim był Wielki Xiąże, od szczerej ku tej unii przychylności. Czy to dla tego. żc z charakteru Polaków i ich dązenia do zle zrozumiancj wolności cywilnej, zawsze na hezrządzic i upadku kończącej się, nie przewidywał pomyślnej następności dla Litwy; czy z poduszczeń, pochodzących z pracowni politycznej Cesarza Zygmunta, nieprzychylnego mocno unii, miał sobie przeciw niej napornknięte uwagi; czy naostatek z własnej skłonności, do despotyzmu i samoistności ojczyzny, starał się, dopóki żył, wstrzymywać skutki wielu ustaw horodclskiego sejmu. Cokolwiek

bądź, widoczaą jest rzecz i, od pokoju nad Meł-
JIO i Cesarz i gabinet Malhorski,pracowali nad wmó-
wieniem Wielkiemu Xiążęciu , przyjęcia korony
królewskiej. Cały bieg okoliczności, przez nas od
tej epoki przejrzanych i wyluszczonyeh obszernie,
usprawiedliwia ten domysł. Witolda umysł był
krzepki, nad wiek i zdrowie silniejszy, **w** nim prze-
to łatwo pomieściły się wrażenia pochlebne i dawne
pomysły ożywiające. Krzyżacy osłabieni,zięć Bazy-
li Dymitrow iez nieżyjący, syn jego w domu własnym
otoczony niebezpieczeństwami, od X.iążąt pokre-
wnych i Kazańskich Tatarów,, l^Jskow i Nowocrod
w uległości, Kipczacka horda znaczenie straciła,
lub jej rozdrobnione ułusy, czekają na pana ze
strony Litwy; słowem, cała północna Europa, zda-
wała sie wysiadać Króla, na Litewskim tronie,
aby mu służyła. Takie zapewna były myśli Wiel-
kiego Witolda, w podeszłej starości. Sam Król
Władysław, był ich powiernikiem niezaprzecze-
nie i im przyklaskiwał. 1 to było powodem, umó-
wionego między braćmi zjazdu wielkiego w Lu-
cku, na Trzy Króle, roku 1429. Cesarz miał 0-
prócz tego interesa, do załatwienia na tein zgro-
madzeniu: tyczące się umowy z Monarchami, o pro-
wadzeniu wojny Tureckiej, niemałego dla całego
Cbrześeiańslwa znaczenia, o ułożenie się z gabine-
tem Polskim, względem spraw Wołoskich: szło
i o Ilussytów. gdyż o wspieraniu ich przez Litwi-

nów i Pniaków, nie było wątpliwości ; naostatek ważnym powodem do zjazdu, była rzecz o złączenie wyznania Greko-Kuskicgo z Rzyinskiem Na termin więc umówiory. zlderać sic poczęli Xią/.ęU hołdujący Lilwie; wysocy urzędnicy Litewscy i Polscy; Legat papiezki,Jędrzej Dominikan fi); Król Władysław z Xiążęlami /. Mazowsza i krajów przyległych: Lrik XIII Król Duński, Wielki Xiąże iiazyli Bazylewicz, z wielu Xiążętami pokrewnymi, w towarzystwie Focyusza Metropolity; Xiążęta. Twerscy, Razańscy i inni z llossyi; ieIki Mistrz Paweł Russdorf, z pierwszymi przełożonymi Zakonu; Wojewoda Wołoski; Ilanowic Tatarscy /. Pcrckopu, znad Donu i zza Wołgi; posło\yie Cesarza Wschodniego. Ci wszyscy już byli zgromadzeni, gdy Cesarz Zygmunt, z żoną Barbarą, towarzyszony przez wielu Xiążąt Rzeszy Niemieckiej, znakomitych magnatów Czeskich , Węgierskich, Austryackich, Karwackich, i z innych krajów jemu podległych, przybył na dniu 22 Stycznia. Wjazd Cesarza, przepychem **i** szczególną wystawnością przyjęcia, zapowiadał z,azd jeden z najokazalszych, jakie Europa kiedy widziała. Szczególniej Król Pol**ski** z swoim dworem, strojuością **i** mnóztwem ry-

(1) Jjiille papiczkie na imic Króla Pol>k. tl. Ryniae apud Sanctos Apostolos Culcndis Octobr. an. 1 ia3. Druga pod tiji u Długosza: p. baa—5aO,

ecrstwa, najbogaciej ubranego, rolował nad ir.nych Monarchów, chociaż i Cesarz i Wilold, wysadzali sic na przepych w tej mierze. Skoro Cesarz przybył nad rzekę Styr, wyszły na spotkanie processye, na samprzód Andrzej, Ri.ikup Rzymskiego wyznania, zanim lli.-kupi Ruski i Ormiański, dalej Rabin Izraelitów, każdy na czele gminy swojej, z chorągwiami i oznakami uprzejmego powitania. Za przybliżeniem się pierwszego, zsiadł z konia, przvją! błogosławieństwo i uczcił relikwie Świętych, dalszym uczynił podziękowanie i pojechał do miasta;, tam przyjęty przez Wielkiego Xiążęcia, zaprowadzonym został do gmachu , w którym go całe zgromadzenie i uczta wieczorna oczekiwały (i). Po niejakim czasie, wesołościom poświęconym, odkryły się posiedzenia dyplomatyczne. Cesarz zażalony na W^r^ołoehó\v, za nicpomaganic sobie w wojnie tureckiej, przełożył zgóry Królowi i Wielkiemu Xiążęciu, rozebranie tego kraju i podzielenie s ę im na równo, stosownie do przymierza w roku i4ia zawartego i586); lecz Polacy mocno się temu oparli, dowodnie wyjaśniając, ze Wołoszczyzna, była zdawna krajem hołdującym Koronie Polskiej} przeto ani na zawojowanie, ani na podział wydać go nie można. Jeżeli zaś

(i) D!iij;os7, : p. 5i4. Dzień przybycia, podaje Voigt: B. VII. **S. 0a5.**

Wołoszyni, na pomoc przeciw Turkom nic przybyli, to nie ich, ale samego Cesarza wina, ponie-A\aż oni, rok przedtem, wyciągnęli byli na wojnę turecką zWołyńcami i Litwinami, aż do Rraiłown, lecz zle prowadzone ohróly wojenne, przez wodzów cesarskich, ubliżyły im i Litwinom zręczności w usłużeniu, tak chętnie ofiarowanein. Obeszło mocno Cesarza, gdy posłyszał śmiałe mowy polskich dyplomaty ków, jemu wyrzucające niezręczne prowadzenie wojny z Turkami. Tein bardziej, że się rozwodzić mu przychodziło nad swojemi środkami ku temu, nad nadziejami wielkiemi , zapraszając rycerstwo chrześciańskic, do walczenia przeciw niewiernym Saracenom , lak Turków nazywano wtedy. JNa te znowu mowy, Polacy odpowiedzieli , z życzeniem pomyślności broni chrzcściańskiej; lecz dodali: że im nic przystało łamać przymierza z Turkami, dawnością czasu i słownością obu narodów upoważnionego, zwłaszcza dla pozoru ważnego, mającego na celu zagrodzenie im wstępu, do północnej Europy, gdyż i położenie polskiego kraju jest takie, że całą potęgę turecką mieliby na sobie. Wszelako, gdyby się utworzyła powszechna liga państw chrzcściańskich , naród Polski od niej się nie odpisze (i). O niepomaganiu llussytom, urzędownie przekonały dwory Litcw-

(IJ **Kojałowioz:** P- I'J6— U;.

ski i Polski, że zaś prywatni emigrują niekiedy

'/.ludźmiswymizagranicę,temuzapobiegająile

można. O zjednoczeniu wyznań Ruskiego z Rzytnskićm, gdy legat papiezki i cesarscy dyplomatycy, obszernie rzecz przełożyli, senatorowie Litewscy i Polscy odpowiedzieli: że myśleć o tem, nic ma dziś potrzeby, gdyż wierzenie wschodniego kościoła, daleko jest rozłcglejsze, niżeli zachodniego, nie ma żadnej między niemi herczyi- a w świętości dogmatow, jedno drugiemu nie ustępuje. I to tylko należy do obrębu rozpoznania zjazdu niniejszego; z resztą, dysputy teologiczne, za jego przedziałami zostają. Aa tem i poprzestać musiano: gd\ż Monarchowie nie popierali wnioskow legata. Zresztą, schodziły dni więcej na zabawach , ucztach, wesołości, niżeli na rozbieraniu spraw politycznych. Cesarz pracował z żoną swoją tajemnie, około Króla Władysława, aby go nakłonić do zezwolenia na koronacyą Witolda, na Króla Litewskiego, którą na tymże zjezdzie odbydż, zamiarem było sekretnym. Co lem pewniejszą łatwość zapowiadało, że C .arz i W itold, mieli na to oświadczenie, uprzednio otrzymane od Władysława, życzącego z serca bratu korony (i), nie wchodząc

(i) Kronika rękop. litew. Bycli str. So, lubo w tern miejscu nu niedokładności, jednakie obok tego dochowuje wyraźny ślad , że Król wiedział uprzednio o tem i ni« był przeciwny.

w przewidywania polityczne. Jednakże w Łucku, on się odwoływał ciągle do rady swego senatu. Musiano przeto złożyć tajne posiedzenie senatorów polskich. Nie wątpili doradźcy cesarscy o dobrym skutku przełożeń, zapewne sądząc z chęci pozornych wielu z przednicjszych członków tego mężów zgromadzenia. Sekretarz Wielkiego Xiążccia, Mikołaj Sicpieński, herbu Nowina, przemówił do rady polskiej, terni słowy:—^Najjaśniejszy Cesarz Zygmunt, pana mojego Wielkiego Xiążęcia Witolda i namową i radą skłaniać usiłuje: aby zamiast tytułu Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, przyjął dostojność Króla Litwy. Na takowe przedsięwzięcie, sam Król Jego Mość Polski, Najjaśniejszy Władysław, dadź zezwolenie obiecuje. Jednakże pan mój, niechciwy zaszczytów, odwołuje się, przczacni mężowie, do waszej rady; abyście, naradziwszy się pomiędzy sobą. zdanie mu wasze w tej mierze objawić raczyli." Po czćni sam Wielki Xiąże wszedłszy na posiedzenie, glos zabrał w treści: „Ze zamyśla zadość uczynić naleganiom Cesarza i woli Króla, brata swojego; lecz nadewszystko, poważając mądre zdanie senatorów polskich, pragnie mieć i ich otwarte i wolne na to zgodzenie się." Po czem prosił każdego o odkrycie zdania poosobno: — Pierwszy z miejsca, Albert Jastrzębiec. Arcybiskup Gnieźnieński, w długiej mowie rzecz rozwodząc, na żadną stronę pe-

wności nic zostawił, pochwałami zaczął, na pochwałach skończył swoję rzecz i zdanie w zawieszeniu ukrył. Po nim Zbigniew, Iiiskup Krakowski, wyraził zadziwienie swoje, nad nowością rzeczy, do rozwagi podanej, opowiedział jej ważność i delikatność materyi, więcej znaczące nad mniemanie czy je, a tein samem trudność w odkryciu zdania, jednakże z powinności urzędu i stopnia, zajmowanego w radzie narodowej, winien jest otyvarci: powiedzieć.— „Najjaśniejszy Xiążc, mówił dale , twój brat, Król Polski, pan nasz miłościwy, Władysław, nie innem prawem, nie pod innym warunkiem, wziął tę królewską dostojność i poślubił sobie rękę Królowej, świętej pamięci-Jadwigi, której, ani w urodzie, ani w urodzeniu, ani w bogactwach, równe) nie było w chrześciańskiej Lumpie, która, odmówiwszy ręki innym Xiążętom katolickim, połączą jacy in z jej państwem kraje swoje na zayyszc i w jedno ci iło spajającym , dla tego tylko, aby państwo Litewskie, wiarę katolicką przyjęło i pospołu z Rusią, z królestwem się pt.,l-skiem połączyło i jemu się poddało. O czćm i samego ładysława i twoje panic i wielu Xiążąt pokrewnych waszych, mamy zobowiązania się, oraz \yaszc przyyyilcje , któreście przed niewielą laty (x413 yv Horodle) wznowić i utwierdzić nową poyyagą wnszą i stanów, obojga narodów raczyli; a to jeszcze za radą i zgodą , samego Ccsa-

rza Zygmunta, i aby trwalszćm sprzymierzenie się nasze i jedność uczynię, herby i szlachectwa naszego klejnoty, połączyliśmy z Litwą. Jakże dziś, ci sami Monarchowie, tenże sam Cesarz, chcą węzły jednoty naszej potargać? Chcą wojnę między bratnimi narodami wzniecić? Haczże, Najjaśntejszy Wielki Xiąże, wiedzieć, że ten związek potężnych narodów, utrzymuje się dotąd statecznie; on brała twojego, chociaż bez dziedzica pici inęzkiej, po zgonie Królowej Jadwigi zostawionego, uznaje swoim Królem, synów jego z Królowej Zolii zrodzonej, uznał następcami tronu polskiego, po długiem, daj Boże, życiu ojca. A ty Wielki Xiąże i brat twój, Najjaśniejszy Władysław, czyliżbyście żądali zadać cios temu związkowi i ciało państwa te.-,.». w nicnaw istnćm rozerwaniu widzieć? Moc, dzielność i podporę własnej potęgi waszej złamać? Zarzuci nam może potomność, żeśmy, poniechaw szy innych panów, brata twojego nad nich przenieśli i zaniedbaliśmy korzystniejszego powiększenia Królestwa Polskiego. Lecz usprawiedliwi nas, w tćm postanowieniu gorliwość, o powiększenie wiary świętej, zbawienia dusz, cośmy wyżej nad skarby i bogactwa doczesne ocenili; czego Litwa dadź nam nie mogła, ani nawet potęgi, którą jej sąsiedzi poniewierali, że prawie wywróconą i zniszczoną była; jakowe wielkie przedsięwzięcie, podało środki do zwyciężę-

nia i poskromienia nieprzyjaciół naszych Krzyżaków, przez zesłane od Boga nad nimi najzupełniejsze zwycięztwo. Na tych gruutownych zasadach opierając zdanie nasze, prosimy Wszechmocnego Boga, aby odmienił, Panie, zamiary twoje, rozproszył chęci, przez które chcesz zadać bolesną ranę Królestwu Polskiemu. Boleśno mi byłoby gościem bydź na tej gorzkiej uczcie, która miałaby za Cel osłabienie ojczyzny mojej. Przeto z całego serca i z całą usiłnością duszy mojej, proszę cię, Najjaśniejszy Wielki Xiąże, odradzam i sprzeciwiam się twojej koronacyi: nic chciejże, Panie, pod żadnym względem, widokiem i warunkieiń jej przyjmować. Gdy bowiem z zimną rozwagą, kolej tych wypadków przezieramy, rzeczą nam zdaje się bydź niepojętą, żebyś ty, Panie, który znasz należycie charakter Cesarza Zygmunta, dal się jego intrygom powodować, i przeniósłbyś chęć królowania, nad bratniej jedności zgodę: którąbyś poniechawszy, rzucił nasienie zgubnej niezgody, pomiędzy ród twój, państwa, wysokie dostojności, a zamiast życzoncgo przez długie lata życia tyyojcgo, im dobra, dobra tyla trudami i mądrością twoją zgotowanego, zgubę i upadek na starość dni twoich przygotował. Odłóż więc, miłościwy Wielki Xiążc, tej chwały znikomej powab niewieści, i okaż się na scliy łku dni twoich mężem, jakim w młodszym wieku jaśniałeś. Je-

dno jest, oczein ci mówić nie przestaniemy: abyś poprzestał len zamiar popierać , nieprzynoszący ci żadnych korzyści. W ielka sława rozumu twojego, głośna dziś po całym świecie i owa zgodna miłość braterska, dla której, pomimo wielu innych braci Królewskich, stanąłeś na stopniu świetności twojej, jako stróż wielkich związków politycznych." Poparł to zdanie Jan Tarnowski i za nim wszyscy z kolei senatorowie. W ielki Xiąże słuchał cierpliwie, jednakże nic bez uczucia wewnętrznej niechęci; nie mów ił nic publicznie, lecz opuszczając zgromadzenie, powiedział do otaczających go zblizka:—• „Gdym raz postanowił i zamierzyłem sobie, tę rzecz do skutku doprowadzić, nie zaniecham użyć innych środkow i sposobow." Senat, zmartw iony tein przy jęciem zdania swojego, ze smutkiem i wyrażeniem boleści, udał się tlo Króla, któremu w mocnych i energicznych w yrazach, objawiono wszystkie niebezpieczeństwa, grożące ojczNznie, jemu samemu i jego domow i, zbogaconemu dwóch synów, następców po nim i po W itoldzie nadzieją; opisano zdrady i ukrytej trucizny podstępy, przez nieprzyjaciół i Polski i Litwy powzięLe, dopiero przez Cesarza Zygmunta, doprowadzone do skutku; wykazano jego czarne sumienie, zdradli w ość, zawiść zadawnioną przeciw Królowi; w końcu, wystaw iono słabość zgrzybiałego starca W itolda. Król, do łez rozczulony, dzię-

kowal swoim senatorom, pochwalał ich miłość ojczyzny i dobra domu swojego. Po czem wraz senatorowie Łuck opuścili, Król nocy następnej za nimi wyjechał. Ten ostatni wypadek, lubo przeraził mocno Cesarza i Witolda, jednakże, ochlonąwszy z pierwszego przestrachu, poczęli się naradzać. Zwołali senatorów i Xiażat Litewskich i Ruskich, których proszono o udzielenie szczerego zdania. Wszyscy oświadczyli niepodobieństwo przyjęcia korony, bez zezwolenia Króla Polskiego i stanów: gdyzby to było znakiem zerwania jedności z **Polską,** ustalonej tak uroczystcmi aktami, a szczególnie na sejmie horodelskim i4i3 roku. Nnpró/.no nawet Cesarz i jego radźcy, usiłowali przekonać, żc akt horodelski, tak jak i poprzednie, nie sa prawami, niemoźncini do usunięcia, gdyż szlachta Litewska, będąc starszą od Polskiej, ma prawo jej powrócić listy jedności i herby..— „Nie chcemy, odpowiedzieli dawać przykładu łamania, opieczętowanych i oprzysiężonych przywilejów, coby nas w końcu samych, kto wie, do czego doprowadziło''. Mimo to, starzec trwał przy uporze i toin się mocniej czepiał rad cesarskich, które ljyły'. aby rzucił złoto pomiędzy senatorów polskich i jednego po drugim sobie zjednał. Tymczasem postanowiono, jak bądź to bądź, koronacyą uskutecznić i aby ją pewną formalnością odziać, wysłali posłów do Papieża, z pieniędzmi po bul-

Ię i koronę. Ze strony Wielkiego Xią/.ęcia, pojechali do Rzymu, Symon Dedygoldowicz i Szcdybor, brat Kiezgajłły. Jeszcze Cesarz zc swoim dworem. dni pięć przcbawil w Lucku; w końcu wszyscy hojnie uraczeni i udarowani, rozjechali sir. Przy tej okazyi. Cesarzowi dostał się w podarunku róg turzy, kosztownie oprawny na puhar do picia, jeden z tych, które Gedymin zdobył po zabiciu tura, przed założeniem Wilna. Zresztą, zjazd ten, trwający w ogóle do siedmiu tygodni, prócz goryczy, niesmaków, a nawet skrócenia wieku, przez nadwerężenie niemi zdrowia i kosztow niezmiernych, nie więcej nic przyniósł dla Wielkiego Xiażęcia (i).

(i) Kronika rękop. Lftew. Bycbow. str. 81 — 8b. Długosz Lib. XI/ p. 513—oso. Kromer Lib. XIX *suh anno stto.* Stryjkowski str. 639. l en ostatni trafny obraz intryg Cesarza Zygmunta skreślił, przytoczywszy wyrazy poety Łacińskiego: *frigiJi/7/1 ła/i/are anguern in herbis-*} łe po-Sawał jakby bukiet z wonny, h kwiatów, w którym był wąż ukryty. Jan Fuber, Iliskup Wiedeński, osobną rozprawę o tym zJezdzie w pismach swoich zostawił. Ynigt: S. 5s3. Źródła ardiiwalne, kronika wyżej spoiuniona, w materyi utrzymania gości pow iada: *..łFychaiywuło na nich obrokow na ha idy deń:* (sic) *Aledu syczonoho tein so/ boczek, okrom Muszka/el y win y Maltnazej y innych pitej rozmai tych. A jałowic sem so/, lfaranow, weprow tem so/, Z.ubrej po sies/desiat, łoi ej po s/u, krotne innych rozmaitych* tweryn y innych mnohich mias y domowych po/reb; y deriui /ych bosiuj u tebe fVełiki Kniaź* sem *nedcl*Ten ro/.cliod powtórzyli bezkrytycznie poprzednicy nasi Kzeez przechodząca wszelkie prawdopodobieństwo. Rozważywszy zaś ją zblizka, i częstoinylnośc źródła zkąd poszła, wypada poprawie w kronice omyłkę widoesuic udcr^ajjcfj i zamiast

1667.

Wyraźna niechęć do Króla, okazał W ielki Xiąże, gdy dla przepędzenia zapust, pospołu w Sandomierzu, jak był przyobiecał, przybycia swego odmówił. Król koniecznie chciał się z nim widzieć, kilka razy posyłał dworzan swoich, wreszcie przysłał glejt i zalcdwo przyszło do porozumienia się, podobno nie na osobistej rozmow ie, lecz za pośrednictwem osob wybranych, że na sejmie, niebawnie w Nowyrn-Korczynie złożyć się mającym, ta rzecz jeszcze raz do narady podaną będzie. Tymczasem Król pisał do Cesarza, stanowczy opor swój, przeciw zamiarom koronacji , oznajmując. Zostawała jeszcze nadzieja, ujednania senatorów datkami, skrycie im podesłaneini. Już agenci W ielkiego Xiążęeia, przysłani ze złotem, zaczęli działać, gdy sejni nadszedł, a praca ich jednak bezskuteczną się okazala. Dla tego posłowie z Litwy, Gasztold, Wojewoda Wileński i llumbold, Marszałek Litewski, przewidywali: jakiego rodzaju zdanie na sejmie

<leń **czytać** *nedcla.* **Taką rzeczą znajdziemy,** *ie* **ludność ugasicznna, wynosiła około piętnastu tysięcy głów. Porcya prze* to mięsna, przez sześć dni jadalnych \y tygodniu wypadała, po półtora funta na osobę; porcya miodu po butelce co dzień. J.ikrł tak liczne mocarzy, panów, posłów i ciekawego rycerstwa zgomadzenie, zieli całą assystencyą biorąc, niezawodnie znaczną armią składało. Podług tego, przybliżone wyliczenie wydatków, na całkowite utrzymanie gości, przez siidm niedziel , wynosiło uajmuiej półtora miliona, dzisiejszych złotych polskich.**

przejdzie, i gdy rzecz swoję przełożyli przed zgromadzeniem, zamknęli ją oświadczeniem woli Wielkiego Xiążęcia: -Czy Polacy zechcą, lub nic zechcą, widzieć Królem Litewskim, ielkicgo Xiążęeia Witolda, 011 przecie nim bydź musi koniecznie.'' Naturalnie, że godność narodu obrażona, upor przeciw uporowi sławiąc, formalne odmówienie zgodzenia się zrodziła. l'o ukończeniu narad, wyjechali w poselstwie do Litwy: Zbigniew, Biskup Krakowski i Mikołaj z Michałowa, Wojewoda Sandomierski i Starosta Krakowski, którzy podczas świąt Wielkiejnocy przybywszy do Grodna', przekładali odpowiedź sejmową Wielkiemu Xiążęciu, na osobnćm posłuchaniu. Mowa Biskupa taką treść zawierała:— „Zehy Y\ iilki Xiąże nie zamyślał wynosić się na dostojność królewską, z pogwałceniem przymierza i przysięgi swojej, z krzywdą Królestwa Polskiego, bez korzyści dla siebie i Litwy; gdyż to wywyższenie jego osoby, zaćmi bardziej sławę i wielkie imię jego, niżeli uświetnić potrafi. Będąc bowiem dziś pierwszym, pomiędzy Xiążętami, poślednim w rzędzie Królów stanie. Żeby miał uwagę na mogący nastąpić rozlew krwi, pomiędzy braćmi i ich ludami, którzy od lat młodości, będąc w zgodzie, przez tę jednomyślność, zrobili sobie wielkie imie na świecie. Nie 1>\łuby to dziełem męża, w tak nachylonym wieku będącego i bezpotomnego, szukać ozdoby skroniom swoim, we

fraszce, zlotem i kamykami upstrzonej, skroniom ozdobionym laurami zw ycięztw; a przez to dwóch narodów rozryw ać przyjaźń, narażać na zajścia wojenne i wydawać je na korzystanie zdradliwym sąsiadom. Właściwiej byłoby gonić się za dobrem powszechnetn, niżeli za pryw atnem urojeniem. Cóż dopiero, dla tak płochych widokow, podnieconych ze strony nieprzyjaciół-ukrytych, wikłać się samemu, i Króla brata, wprowadzać w kolej wypadków smutną i nieprzewidzianych nieszczęść następstwo ściągających na ojczyznę. Albowiem należy wiedzieć, że Król Jegomość Władysław i naród **Polski,** każdej krzywdy, dochodzić będą z orężem w ręku." W ielki Xią/.e, usiłował przekonać, że lubo projekt spomniony, n.iał sobie oddawna i przez przyjaciół i przez Cesarza podawany i\ oddalał go jednak od siebie, gdy zaś i Król Władysław , sam go ponowił i świeże nalegania cesarskie zaszły, ogłosił się z niin publicznie. Wstydby mu przeto było odstępować zamysłu, lak powszechnie głośnego, na tuk uroczystym zjezdzie,

(i) Ten to był właśnie projekt, który w roku i-iis, Zygmunt przesłał Witoldowi, w nadziei poróżnienia go na zawsze z Polakami. Kojałowicz p- 90 wyraźnie powiada , że pomnik tych intryg, pozostał w dyplomacie autentycznym, przez Wiel. Xia/.ęcia, Ilitkupa Wileń. Mikołaja, Wojewodę Alberta Moniwida i Jana .Niemirę, własnoręcznie podpisanym, doi komijfcym w archiwach państwa

niechybnie przywieśdź do skutku postanowionego. Dość i tyle umiarkowania, że po szyderskiem opuszczeniu, przez senatorów i Króla Polskiego -Lucka, nie. włożył sam sobie korony królewskiej na głowę. Na tem się skończyły rzeczy w Grodnie. Tymczasem XV iclki Xiążc , czy unie się krzątał koło projektu: znosił się z Krzyżakami', pisał do Króla, wyrzucając mu , że dopiero zapobiega u Cesarza temu, na co pierwiej sam przyzwalał, krzywdzi wolność narodu Litewskiego i dostojność YVicl-ko-Xiążęcą, robiąc ich wazalami, czy poddanymi Korony Polskiej (i). Niemniej użalał się przed Cesarzem na nierzetelność Króla brata, który słowa królewskiego nie dotrzymuje , robi zawady, w dziele dawno już i należycie powziętem i rozważonem; zarzuty Królewskie przeciw koronacyi, nie tylko, że są bezzasadne, ale krzywdzące honor jego własny i szlachty Litewskiej; on nic zamyśla robić żadnych poróżnień, między Litwą i Polską, jak to Król czyni, chcąc szlachtę Litewską, za wazalów Korony Polskiej uważać: co oni z wielkiem obruszeniem przyjęli , gdyż nigdy żadnemu państwu obcemu nie hołdowali i t. d. (a).

(1) List W. Xi.rlęcia do Króla 1'olsk. d. Trocky feria V; ante domin. Iteinininscere i4ig. Szufl. XVII. l?P6.

(2) List W. Xin?.ęcia do Cesarza d. in curia nostrn Kyxischky (Ejazyszki) die domin. Jnvocavit i42g Szufl, XVII. 156 (I3₇?).

Senatorowie zaś Polscy, powziąwszy wiadomość o lycli znoszeniach i przejąwszy kilka listów, zjechali się do S imlomicrza 8 Września ; zkąd powtórnie Biskupa Zbigniewa, z Janem Tarnowskim, Wojewodą Krakowskim, wystali do Wielkiego \iążęcia, poleciwszy im: iź jeżeliby inaczej od przedsięwzięcia, odwieśdź go nie mogli, aby mu Koronę P< Iską, w imieniu Króla Władysława ofiarowali, dodając: ,, Niechże ją przyjmie raczej od przyjaciół, niżeli od nieprzyjaciół." Czy to by l własny zamiar Króla, czy zagadnienie przez dyplomatyków wymyślone , trudno zgadnąć. Jednakże wierzyćby należało, że Władysław, lubo młodszy nieco wiekiem, lecz słabszego zdrowia, lubiący spoczynek i pokój domowy, mógł się zdobydź na taką ofiarę , dla dobra ojczyzny i miłości bratniej. Zwłaszcza, że po Witoldzie, jako bezpotomnym, spadłość na synów Królewskich, łatwoby przeszła. Może i dary, rzucone pomiędzy senatorów, przyczyniły się ku temu, bez nadweręźenia ich sumienia. Mogłoby to wszystko skutkować, na spaniałomyślnyni Witoldzie[1], ale niektórzy z senatorów polskich, uw leczeni obietnicami wiclkiemi , jeżeliby został Królem Litewskim oddzielnym, podburzyli go widać, jakiemś ostrzeżeniem, o podejrzliwości przełożenia nowego ; o czem pośpieszyli uwiadomić , przed przybyciem poselstwa; dlatego był już na odpowiedź przygotowany. Jednakże,

mimo to wszystka, postrzegamy z całego rzeczy obrotu, że po niejakiej rozwadze, to przeb zenie ostatnie, mocno wzruszyło Wielkiego Xiażęcia, zachwiało upor i nienawiść złagodziło. Byłby się. nawet dał zupełnie odwieść od swego zamiaru, gdy i dwaj zaufani doradźey jego; Lulko, z Brzezia i Mikołaj Cebulka, oba sekretarze nadworni, byli tego samego, co posłowie Polscy zdania, ponieważ nie z ta, co przedtem zaciętością, trzymał się przyswojeni. Wszelako jakaś nieufność mocna, zatruła te widoki: przyjmował z uprzejmością i cierpliwie przełożenia, grzecznie rozmaw iał i poufale z Biskupem, chciał zgruntować jego myśli tajemne; w końcu żartując z gorliwości jego. Powiedział mu wyraźnie:—..Wy jedni t\Iko jesteście szkopułem nicpokonainm na drodze mojej." Zrobił spaniały podarunek Tarnowskiemu, lecz Biskupowi nic nie dał, wiedząc, że nic nie przyjmie. Gdy zaś dworscy, poczęli różne wnioski robić, ogłaszać publicznie, zatwardziałą nieużytość Biskupa, zprzcciwka wychwalając powolny i łagodny charakter Wojewody, Zbigniew im otwarcie powiedział: — „Jeżeli Pan Tarnowski, mój zacny kollega, zgodzi się na koronacyą -waszego Pana, ja wnet przystanę na lo.*' Tem objaśnieniem mądrćui, zawstydził dworaków i usprawiedliwił Wojewodę. Pięć dni zabawiwszy **yv** Grodnie posłowie, wyjechali na powrót przez

Wołkowysk, dokąd Wielki Xiąie ich przeprowadzał; tam w nieobecności swoich radźców, gdyż pod le os!al nie lata życia, miot w nich potrzebę, a oni mu stosownie do przełożeń polskich radzili. przeto nie chcąc, aby **się** mu sprzeciwiali dopiero, laką odpowiedź objawił:— Powtórzywszy, co pierwiej powiedział, o początku tego projektu, pochodzącym od Cesarza Zygmunta **i** potakiwanym przez Króla Władysława, o nieprzyzwoitości odstąpienia od rzeczy, tak juz publicznej, dodał jeszcze:

„Gdym rozważył dziś przełożenie , przez was mi uczynione, muszę się przyznać szczerze, że nie zamydlam upornie dobijać się korony Litewskiej: lecz jeżeliby mi ją ofiarowano, odmówić nic potrafiłbym dla przyczyn dopiero wyłożonych. Przywłaszczać zaś Koronę Polską sobie, którą brat mój, składa, mam za rzecz odraźliwą i niesłuszną. B\łoby to w niem rozumieniu, największym uszczerbkiem sławy mojej, abym koronę, spadającą z głowy brata, pod jego życiem, włożył na głowę moje." W ostatku, polej energicznej odpowiedzi, począł się przymilać posłom i z upokorzeniem prawie dziccinnćm prosić, aby odwiedli Króla Władysława. od zamiaru przeszkadzania do Korony Litewskiej, albowiem len krok brata swojego, widzi za najwyraźniejszą krzywdę dla siebie. Słowem, starzec uporczywością tą przekonał, o swego umysłu osłabieniu wiekiem-, a nawet może i

sarn poznawszy w końcu to <lo siebie , chciał się poprawić przed posłami, gdyż pożegnał ich z tcmi słowy:—„Chciejcie Waszmość i lo mieć w trwałej pamięci, co powiem, abyście moje wyrazy odnieśli, na zgromadzeniu Króla z senatorami: jeżeli Król Jegomość, bral mój ukochany i zacny naród Polski, zechcą mi mocą przeszkadzał- w zamiarach moich, potrafię orężem sprawę moję wesprzeć." Mimo to jednak , dałby się starzec uspokoić, gdyby nie uslawiczne podszepty, niektórych poulalców nadwornych, zaprzedanych Krzyżakom, którzy o wszystkićin ciągle donosili Cesarzowi. Właśnie bowiem, gdy posłowie Polscy bawili jeszcze w Wołkowysku , nadbiwgt poseł Cesarski, niejakiś rycerz Leonard. On złożył Wielkiemu Xiążęciu, przysłany od Cesarza znak honorowy, czyli gatunek orderu zwanego ***Smoli.*** Pył to krzyż złoty, promienisty, rycerski, pod którym znajdowała się srebrna żmija skrzydlata, zwinięta w obręcz, z paszczą rozwartą, płomienie wyziewającą ; dewiza na tym krzyżu l>yła : *O quam misericors Deus , iustus et clemens !* Nosił się ten order na szyi , na złotym pojedynczym łańcuchu zawieszony. Był godłem pewnego stowarzyszenia rycerskiego , którego członkowie przybierali na siebie powinność zaprzysiężoną, ulegania pewnym prawom i przepisom towarzystwa, szczególnie wspierania jeden drugiego, w każdej potrzebie i w każdym razie, złym lub dobrym; ustawy tego orderu były lajeinnicą^dla osol> niemających tego orderu i). Chociaż Wielki Xiąże, przyjął ten zaszczyt i wdział na siebie, jednakże z tein oświadczeniem, że lo czyni, przez szacunek względów cesarskich, nie zaś, aby się miał zobowiązywać, do nieznajomych mu powinności, zwłaszcza przysięgą, któraby mogła uwłaczać, obowiązkom zaprzysiężonym Królowi Polskiemu.[1] Tymczasem Leonard, miał drugie ważne niemniej poruczenie, tojest: doniesienie o przygotowaniu korony; przeto na koronacyą naznaczył, sam Wielki Xiąże , dzień 16 Października. To znoszenie się z Cesarzem, niemniej jak podszepty, zaprzedajnych senatorów polskich i niektórych dworzan w ielko-xiążęcych, sprawiły, że w tej porze Witold, był znowu mocno zagniewany na Króla, ponieważ w liście jednym, ostrzegał Wielkiego Mistrza, aby nie wierzył przewrólnym wyrazom królewskim , pokój rzekomo

(D Opisanie tego smoka u Długosza: p. 532. Na portrecie Witolda, odkrytym w kopii starej daty, w 1'. je u *XX.* Augustyanów, wybornie oddanym na kamieniu przez fana Rypińskiego, dla bistoryi miasta Wilna, przez 31. Kalińskiego , daje się widzieć krzyż na złotym łańcuchu, wiszący na piersiach W. Xiążęcia. 3lalarz kopijująey, ze starego malow idla, zapewna uszkodzonego, opuścił smoka. Podług po.strzeżni jednego znawcy rzeczy starożytnych naszych, smok ten b\ł ze srebra w płaskorzeźbie, a na nim przyłożony /.wierzchu, trochę wypuklejszy krzyż złoty, z dewizy emaliowany czarueiui literami.

zapowiadającym"- l>o i przznoiw niemu samemu, on jest pełen obłudy i niełaski. Radzi przeto w sporach o granicę, zbyt się nic uniżać, coby Króla lem większą pychą nadymało (i). Wszelako Król Polski, musiał wiedzieć o lej sekretnej zmowie, gdyż podwoił za granicą przeszkadzające środki. Pisał do zgromadzenia Kardynałów, do Ojca Świętego i niebawnie ukazały się bulle: Nasamprzód na imię I5iskupa Chełmińskiego, który miał przyporuczenic włożyć koronę Witoldowi, zabraniając mu lego dopełnienic (2). Potem na imie Witolda, Cesarza i Wielkiego Mistrza; tamtemu zabraniająca przyjęcia, tym zakazująca dopomagania do korony królewskiej; powody w nich te same, jakieśmy widzieli przez Polaków podane (3). Ten rzeczy 0brót, zdawał się istotnie obojętnym już czynić Wielkiego X'ążęcia, napiojekta koronaeyi; dzień 16 Października przeminął, bez przybycia posłów Cesarskich i koronatorów, nastąpiło znoszenie się z Królem listowne, a w końcu jakoś Listopada

(1) List W. Xiąięcia do W. Mistrza d. Soleczniky Sonnab. nach Viti i4a9. Szufl XVII. 47.

***(9) Marlinus l~. I'npa rnonct Episcopurn Cnfmrnsrni na f'itoldum Regc/n Lilhtianiac cl Rnssiae in Sigisrm/ndi Cnesaris gratium coronet. Datum Romae stnnn* ij. (W początku Listopada i43o roku; Croincri Indcx Archiri Cracovien. sis Nr. 16. MS. fol. 3.**

(5, liulle d. apud sanetmn Pfrrum Idihus Noyeinhris jiontificatui uostri anno rjuatuordeciiuo, u Długosza p. 533—355,

7.j.i/d osobisty, po którym zapewna bracia poje duuiji rozeszli się (•).

r—r. C '> *CS* > O" ——

ROZDZIAŁ V.
Rok oslalni panowania Witolda.

i;i30 -
Zjawiska
nmlprzyro-
\j^lzecz^y

Zycie bohatera, jest kwiatem historvi ojczyzny jego, zw icrciadłem wieku i mi- ićin przypomnieniem dla potomności. Drogie s;t nam przeto szczegóły oV\ itoldzie, o najdroższe, z chwil życia jego przedśmieitnych. Hok i45o,ostatni w życiu doeześneni U ifolda, zdawał się bydź przepowiednią nieszczęść i poniżenia, jakie Litwę oczekiwały, po jego upływie. Zjaw iska nadprzyrodzone nstraszały ludzi, a starzy guślarze litewscy, może i nie bez prawdziwego przeczucia, przepowiadali smutne następności. Dalecy jesteśmy od wierzenia w przepowiednie ludzkie; jednakże nic ma prawie krainy, dochowującej pisane dzieje szczegółowe , żeby podobnego przykładu nie wystawiała. Czy to dla tego, że jest jakiś związek w przyrodzeniu, między rzeczami fizyezncmi, moralnemi i polityczneini, czy dla te-

(i) O tyin zjczdzic I.ist W. Xięcia do W. Mistrza d. (•ailheo honuab. uaeli Andrci i-iag. Szufl. Wit. 191.

go, jak podobnie) do prawdy, żc ludzie z następnością, blizką przeszłość porównywając, radzi upatrywać niejakąś w naturze własność ostrzegalną. Cokolwiek bądź, śmierć W ilold.i i nieszczęśliwe panowanie dwóch po nim następców, poprzedziły zjawiska dziwne i zwyczajnemu biegowi przyrodzenia niewłaściwe. W okolicach Smoleńska widziano wilka gołego f bez śladu na nim sierści: niezmiernej był wielkości, w śród dnia napadał na ludzi i pożerał. Na jeziorze Troekićm, woda niespodzianie przybrała kolor krwi, i tak stała zafarbowana przez dni siedm (i). Powiadaj.-), że inno dziwowiska l»yły takoż przedmiotem tego czasu postrzeżeń, odsyłając je do powieści gminnych, zkąd powziąć się o nich zdarzyło wiadomość (2), przestaniemy na samem napomknieniu, poprzednich zaświadczonych historycznie. Wielki Xiąże, w ciągiem oczekiwaniu korony, której i nie pragnął i nie odrzucał, dowiedział się o poruszeniach szlachty w Wielkiej-Polscc, których cel nio był wiadomy; wnosił przeto, **że** idzie o napad niespodziany, albo na Prussy, albo na Litwę, może yv zamiarze pozbawienia kogo yvolNOŚci; tak al-

(1) I.atopisiec Tlaniłowicza str. 2'>o.

(2) Żc w Trockim smoka ludzi zatii;ajijcego widziano. Na Zmójdzi grad kamienny gdzieś spadał. YV Brześciu ziemia się w strzęsła Ldzielenie z Luduu ubcycli.

bowiem donosił Wielkiemu Mistrzowi (i). Następnie, gdy uczynił dopytywanie się urzędowe, o tern uzbrojeniu, odebrał odpriwindź, ze to się dzieje z osiróżności przeciw Hussytom, kupiącym się •w Szlązku nad granicą Polską; o ozem uwiadomić Krzyżaków nie zaniechał (a). Około tejże pory w Marcu, zebrał się **sejm** w Jedluie, na którym W ieiki \iąże miał posła swojego; przez niego złożone zostały listy do Króla i senatorów; •\v nich się użalał: że Król przed Papieżem i Monarchami katolickieini, starał się go oczernić, jakoby zamyślającego o Koronie Litewskiej, jedynie dla zguby państw obu i niejednośei, między narodami obódwónia; że Król w \ obraził zamiar \ Wielkiego Xiążęcia, jako przez nadmiar dumy podyktowane; a nie chce pamiętać na to, iż do zezwolenia na przyjęcie korony, był pierwszym, niejednokrotnie zachęcał i doradzał. W skutek przeto dania odpow iedzi na te listy, i wynurzenia nicukontentowania królewskiego, że Witold niedawno wymagał przysięgi, od szlachty Litewskiej, na posłuszeństwo tylko sobie samemu, z wyłączeniem Króla Władysława, a przeto na szkodę państwa i poniżenie powagi królewskiej, wysłany został po raz

(i) List W. Xlęei.i do W. Mistrza, d Dubitz Mitw. u.ich lUminiscere i45o Szufl. X\II.

(») List W. Xięcia do W. Mistrza d. Bcrszi (Lerszty) Sonuab. >or 1'aluiar. it3o. Szufl. XVII. 7$.

trzeci Zbigniew, Biskup Krakowski, w towarzystwie Mikołaja z Michałowa , "Wojewody Sandomierskiego. Oni pod koniec ielkiego postu- przybyli do Grodna i tam oświadczyli Wielkiemu Xiażęciu, na publiczućm posłuchaniu,w obecności senatorów Litewskich:—..IN ie ma Król W lady slow, żadnego zamiaru działać, na pokrzywdzenie sławy "WaszejWielko Xiążęcej Mości, z którym przez całe żvcie, by 1 w zgodzie i zjednoczeniu, owszem zawsze się starał i stara o własne wasze dobro i powiększenie sławy. Lecz jeżeli przed Papieżem i Królem Jego Mością Katolickim, czynił reinonstraeye; dopełnił to będąc potrzebą zmuszony: bo widział uszczerbek prawom swoim, z lej koronacji wyniknąć mogący, zwłaszcza, gdy i Cesarz Zygmunt, spółdziałającym się znalazł. Stolica Apostolska miała więc prawo, tamę tym zamiarom położyć.W materyi wymagania przysięgi od szlachty i wzmacniania zamków, od strony Polskiej granicy leżących, całą rzecz wyłożywszy, zakończyli posłowie prośbą:— ,,Abyś, Najjaśniejszy Wielki Xiąże, mów ili, umysł swój od próżnych nadziei korony, odwrócić raczył, a całą rzecz i widoki swoje, odłożył do lepszej rozwagi i rozpatrzenia się następnego."— Na co wszystko nasi pnej Ircśei odpowiedź odebrali:— „Wielki Xiąże nic przeciw państw u i Królowi Polskiemu nic knował, ani na len cel przysięgi od swoich wymagał, lub zamki wzmacniał,

ni>y nieprzyjacielsko chciał poczynać: lecz, kiedy przewidywał potrzebę własnego bezpieczeństwa, aby jacy nieprzyjaciele go znienacka nie napadli; zwłaszcza, gdy niezawodnie wiedział, że Czescy heretycy, nalegali na Króla Polskiego, przez u- iluc prośby i poselstwa, aby im przejścia przez Polskę do Pruss i Litwy dozwolił. Jakowe znoszenie z bi rety kami, Król przeciw dawnemu zwyczajowi,jirzed W iclkiin Xią/ęciein taili o tćm nic zawiadomił.'' Takowa odpowiedź, lubo fałszu nie zaw ierała w sobie, lecz niemniej była wykrętną: albowiem Król bynajmniej nic myślał o zatargach, lub zw iązkach z Ilussytami, lecz sam tak się tłumaczy 1, dla pokrycia kupienia się szlachty Wicl-ko| obklej, nad Szlązką granicą, w zamiarze pilnowania przejazdu posłów cesarskich z koroną do Litwy. Wiadomo było zkądiuąd, że fanatyzm re-b.ijny Ilussytów, przedarł się do Wielkopolski, i banda jedna tych polskich zapaleńców obrazobor-c/.yi b, niedawno napadUzy na klasztor Częstochowski pobroila bardzo, obraz Matki Bozkiej odarła z ozdób kosztownych i samemu malowidłu uszkodziła, przez przecięcie twarzy szablą (i). W istocie przekonał się Wielki Xiąże, o tej ostatniej prawdzie: gdyż nawet był gotow posiać wojsko swoje do Polski , dla pomagania przeciw llussy-

(i) Długosz: p. E>4»—544.

tom; to samo nawet pośpieszył doradzić Wielkiemu Mistrzowi, z ostrzeżeniem, aby się nie wdawał w dalsze z Polską stosunki dyplomatyczne (i). Następnie użalał się przed nim, że jest zmuszony w nieprzyjemne wdawać się korrespondeneye z królem, gdyż napróżnoby chciał bydź doradzającym, jak dawniej pobratersku; zkądiuąd w obecnćm dworu polskiego położeniu, potrzebaby lvle doradzać, że i papieru na wypisanie tych rad nie wystarczyłoby J). Wielki Mistrz, chciał bydź nawet pośrednikiem zgody między bracią, i na ten koniec, przekładał zjazd pod Toruniem osobisty, na którym i środki obrony, przeciw Ilussytom, bydź miały ułożone spoinie. Król ten zjazd z ochotą przyjął i pisał, zapraszając Wielkiego Xiążęcia; z lem jednak oświadczeniem, że wolałby z nim się jednym widzieć, bez obcego świadka (5 . "Witold odesłał ten list yv oryginale do Malborga, sam nie chciał bydź na zjezdzie, tylko pełnomocnika obiecał przysłać; już bowiem znowu powrócił do upartego postanoyy ienia syvego i nie mając nadziei przezwyciężyć brata, czyli raczej gabinetową radę jego, nie pragnął się narażać na nowe dysputy

(1) List W. Xięcia do W. Mistrza d. Garthcn, arn Ostrrabend 1430 SzuH. MVII. J95.

(2) List W. \ircia do W. Mistrza d. Kaucn Sonnab. vor Himmelfarlh. i4ó0 Szufl. XVII. 6j.

(5) List Króla 1'olsk. do W. Xięcia d. in Gambicze feria IV. iu Vigilia Corp X;li I4JO ijzull. XXIII. I.

nieprzyjemne (i . Do tego zaszły nowe doniesienia, o mniemanym, czy prawdziwym zamiarze rządu polskiego, pomagania Ilussytom, przeto zjazd ów nic przyszedł do skutku.

1669.

W obecnym stanic rzeczy, Cesarz [11]- ' doradzał przyśpieszyć koronacyą, gdyż ratfJcyą. ° j on, obayyą pomocy Ilussytom przejęty, chciał Polakom yv i:incj stronie doczynienia przysporzyć : albowiem szlachta Wielkopolska, pomóyy-iona już o stosunki z Czeskimi rokoszanami, ciągle miała hufce syvoje pod bronią, w różnych miejscach granic syvojej prowincji od Niemiec. 1 przcdzil przeto Wielkiego Xiążęcia, że na początku Września, przyszłe niezawodnie koronę, dyploma na króla i osoby, mające obrząd koronacy i dopełnić; umówiono yyięc na ten cel dzień W Września w W ilnic (a). Tymczasem Polacy, z zapaleni postanowili przeciąć wszystkie drogi tym koronatorom. To postanowienie już było od wiosny powzięte i zbrojno spełniane, a sekret dochowany tak ściśle, że mimo starań i domysłow dość blizkich, jakeśmy już mówili, nikt nie w iedział u-

(l) List. W. Xięeia do W. Mistrza d. Hof Mlodeczno J)ienst. in der octara Corp. Cliristi n5o .-zull. XVII. 176.

(a; List W. Xięeia do W. Mistrza d. Oszinyana ain T, Corp. C.hr. ii5o Szufl. XVII. 71.

stronny, o prpwdziyyTUI celu uzbrojenia wolnej szlachty, ochotników bezpłatnych, na setne kupy podzielonych. Jan Czarnkowski, był duszą tego uzbrojenia. Taka jest moc gorliwych narodu chęci! Cesarz sam rozgłosił pierwszy o dniu koronacyi, spodziewając się, że Polacy hurmem pójdą do Litwy i lłussytów najmą jeszcze na pomoc, a on tymczasem skorzysta w obrotach swoich w Czechach, przeciw tym ostatnim. Lecz się to nic powiodło: mądre senatorów Polskich rady. gdy nie mogły przezwyciężyć uporu, już dziecinicjęeego starca Witolda, znalazły środki bezkrwawego zajścia, nie dopuścić rzeczy do skutku; zwłaszcza, że i Litewski senat, widząc prawie gasnące zdrowie Wielkiego Xiążęcia, nic śmiał się opierać królewskiej woli.

1670.

Zbliżał się dzień 8 Września, na który oczekiwano w Wilnie koron, dla

H. 1430. *Zjazd na koronacyą-*

przyszłego Króla i żony jego. Sproszęni też byli na ten świetny obchod: Wielki Xiąże, Bazyli Bazylewicz, Metropolita Focyusz, Xiążęta: Borys Twerski, Odojewscy i wiele innych hołdujących lub pokrewnych Witoldowi, jako tez sąsiednich, nawet Mazowieccy, lian Perekopski, Eliasz, były Wojewoda Wołoski, posłowie Cesarza Greckiego, Wielki Mistrz, Marszałek Zakon-

ny Inflantski i wielu przełożonych Krzyżackich (i). Jednakże Paweł Hussdorf, nie hard/o chciał hydż na koronacji, widać, aby się Królowi nie naraził. Wielki Xiąże nalegał usilnie na to, przekładając nicodbitą potrzehę jego przybycia do Wilna, choćby dla przekonania nieprzyjaciół, o szczerym związku przyjaźni, między państwami Litewskiem i Pluskiem (2). Gdy się to dzieje, Król odebrał uwiadomienie od Czarnków skiego, że posłow ie Cesarscy: Baptysta Cygala , Doktor obojga prawa, drugi W fot h takoż z Sienny, rycerskiego stanu, Zygmunt Both Szlązak i kilku Litwinów z nimi przejęci zostali; pisma przy nich zabrane, Królowi przesiano. znaleziono przy nich bogate ubiory, księgi, klejnoty, lecz koron nie było. Zbici, zranieni, będąc puszczeni na wolność , dostali się pieszo do Człuchowa ; zkąd Kojnmandor tameczny, przesiał ich do Malborga (5;. Z tych listów przejętych miano już pewność o dniu przeznaczonym na koronacvą. byli to bowiem posłańcy, oznajmujący przy-

(O O łych zaprosina h są dwa listy W. Xięeia do W. Mistrza d. Worani Sonnab. S. Dominici i430 Szufl. XVII. 7<j. Drugi : d. Dawgy Dienst. vor Laurentii i430. Szufl. XVII. 80.

(a) Listy W. Xięcia do W. Mistrza d. Ilof Olyta Sonnt. vor Assumpt. Maria i i3o Szufl. XVII. 174. Z udzieleniem k pii listu Cesarza, względem przysłania koron. Drugi de Hot U01: -hunischky Donnerit. uach Assumpt. Maria i-i5o< Szufl. XVII. 79.

(3) Voigt: B. VII. S. 546—547-

bycie koronatorów(i). Skutkiem lego, był list Królewski, po kilkumiesięcznem przerwaniu odpisow na listy Witolda, w którym go prosił usilnie, o odłożenie koronacji na czas późniejszy, gdj ż chciałby wprzód widzieć się osobiście: gotow bowiem będąe, życzeniom brata dogodzić, pragnąłby z duszy własną mu koronę na głowę włożyć i svnów swoich poruczyć w opiekę: sam zaś żvcz\ 1 h\ sobie AV spokojności resztę dni życia przepędzić , doznając już niemoce starości. Wszelako Wielki Aiąże, na to czułe wynurzenie się brata, odpowiedział, że dzień na koronacją już naznaczony, w ysocy goście zaproszeni, przeto odmienić tego nie można. Po takiem oświadczeniu, znowu nienawiści i rozjątrzenia. zdawały się okazywać oznaki: dyplomatycy polscy, odwoływali się do buli papiezkich, wyżej spomnionych, zabraniających koronacji; twierdzili, żc Cesarz Zygmunt, sam nic będąc koronowany, nic ma prawa koron rozdawać; żc Wielki Mistrz nie jest wiadimu, przeciw papiezkiej woli przepuszczać koronatorów, przez kraje swoje do Litwy; i tym podobne rzeczy zarzucano i odpow iadano na nic. Mimo to,Wielki Mistrz polecił Kządzcy Zakonnemu, w Nowej Marchii, aby w razie przybycia posłów z koronami , eskortował ich do Pruss (2). Czarnkowski na granicy polskiej, pilnie

(i) Długosz: p. 546.

(a; Długosz: 1. c. Voigt: I. c.

stra/. trzymający, zachorował, jego miejsce zastąpili: Srd/iwoj Ostrorog i Pobrogast Szamotulski, Kasztelan Poznański; przeto drogi nieprzestały należycie bydź osadzone, szczególnie z Saxonii do Pru.*s prowadzące: liussyci nawet czyhali na posłów tych, odrębnie od l'olaków. Kzadzea -Nowej Marchii, dowiedziawszy **sir** o takowych zasadzkach., ostrzegł będące już w Frankfurcie nad Odrą , spomnione poselstwo, które składali: kilku Xiążąt Impe- i ii i Arcybiskup Magd burski , mający odbywać obrzęd koronacji, otaczało ich czterysta jezdnych rycerzy. Oni się przelękli tem uwiadomieniem, a nawet nad Odrą nic widząc się bezpiecznymi, wrócili na powrót do głębszych Niemiec (1). Między tem, ukazało się znowu poselstwo od Króla do Wielkiego Niążęcia, z ponowieniem uprzednich przełożeń i oznajmieniem: żc Król Jego Mość nic sobie tak mocno nie życzy, jak pozostania na zawsze w braterskiej przy ażui i miłości. W itold, rozczulony tćin w y wnęli żenieni się, pośpieszył wzajemnie to same chęci wynurzyć; lecz wymagał wprzód jakiegokolwiek środka obmyślenia, do pojednania się w rzeczach politycznych (a). Takową odpow iedzią Król ucieszony, pisał natychmiast

(1) Yoigt: S. 548.

(a) Li»ly W. Aięcia do W. Mistrza d. 1 roken nm T. Nativ. Maria i4ao Szufl. XVii. 70. 168. 169. z doniesieniami o clięci do zgody.

do Wielkiego Mistrza, jako wskazanego ze strony Wielkiego Xiążęeia na pośrednika, aby raczy ł niezw łocznie zjechać do Wilna i rozpocząć dzieło pojednania braci (i). On w rzeczy samej, trochę pomarudziwszy, gdy postrzegł, ze akl koronacvi, już się rozchwiał, pod koniec Września przybył na miejsce. Tam już od kilku tygodni, ninózlwo znakomitych gości przebywało, podejmowanych z przepychem, codo zbytku, zjazdowi Łuckiemu nieustępującym. Wszelako wyglądano jeszcze posłów z koronami, gd\ż nie miano żadnej o nich wiadomości. Dopiero, za przybyciem Wielkiego Mistrza, powzięto pewność o cofnicniu się ich z Frankfurtu , nawet o losie Cygali Wielki Xiążc dowiedział się raz pierwszy; to go niezmiernie obruszyło i przypraw iło zdrowie o znaczny uszczerbek (2). Lecz w tym samym prawie czasie, nadbiegł goniec z Pruss, do W iclkiego Mistrza z uwiadomicniem, że posłowie z koronami, są już w Stary lll Berlinie, i zamierzają przedłużać podróż, przez Stary Szczecin, przeto ich wkrótce spodziewano sic o-dadać w Wilnie. Radość zlad niezmierna, C Ot c w między stronnikami przeciwnymi Polsce, przer-

(1) Liit Króla Polsk do W. Mistrza cl Solccz ineras lino 1. crucU (exaltationi») i430 Szu11. XVIII 2. Fuliatil C. p. a *HU.*

(a) List, W. Xięeia do W Mistrza d. Trokcn Sonnab. vor Matbai i450 Szufl. XVII. 10.

wałn, tuj. nndbiegle uwiadomienie, że Król Władysław /. wielkim dw orem*senatorami i ogromnym pocztem rycerstwa, sam jcil/.ie do Litwy. Powodem do tej podróży, więcej jak interes polityczny, były uczucia przyjaźni, albowiem nie lękano się w Polsce, o przybyciu koronaturów do Wilna, a gdyby i licz tych koron cesarskich, umyślił Wielki \iaźc, odhydź wlasncini koronacyą swoję i zony syvojej, wiedziano już dobrze, o zdrowia słabości i chorobie Wielkiego \ ia/ęcia, którą by t wrzód między łopatkami . bardzo niebezpieczny, nadewszystko dla ludzi podeszłego wieku. To Król rozważał na radzie swojej: gdyż widział ożywiające się w bracie uczucia dawnej miłości, ponowione św i>żo przez list i pos Ist w o sprawowane, przez najzaulań>/.c!o radźcę. Mikołaja Mahlrzyka, z ośw iadczeniem szczerych uczuć i prośbą, o przy bycie do W ilna. nic już na koronacyą o której najmniej myśli, ale dla odwiedzenia w chorobie (i); po różnych zdań objawieniu, Król wybrał się do Litwy. Przyjęty na granicy przez Xiążąt krwi , 8 Października, przepędził dni kilka w Wołkowysku, dla znoszenia się listownego z bratem, zkąd się udał do Grodna i tam jeszcze czas niejaki przemieszkał. JNaostatek, odebrawszy uroczyste poselstw o, z zaproszeniem do Wilna, puścił się w drogę; gdy się

(i) Kojałowicz: p. i3n.

o milę zbliżył do miasta, był spotkany pod wsią Kichnieją, przezWielkicgo Xiążęcia Witolda. Wielkiego Xiążęcia Bazylego, Wielkiego Mistrza Russdorfa i mnogich gości wysokiego stanu. Za zbliżeniem się, zsiedli wszyscy z koni, co gdy Król uczynił i rękę wyciągnął, Witold rzucił się w objęcie brata i długo objąwszy się ściskali się i całowali, od łez przemówić nie mogący starce. Przybycie Króla do "Wilna, tein było mocniej rozrzewniające i czulsze, iź nastąpiło w dniu Świętej Jadwigi, przypominającym pamięć Wielkiej Królowej Polskiej, która w tych samych murach stanąwszy, z krzyżem i rószczką oliwną w ręku, pośród braci zwaśnionych i bałwochwalczego narodu Litewskiego, taintym pojednanie się. temu światło wiary prawdziwej darowała. Udawszy się do kościoła. padli na kolana bracia za ręce trzymając się przed ołtarzem, i utwierdziwszy w obliczu chwały Boga, swoje szczere pojednanie się, oblani łzami radości, pośw ięcili z nich kilka pamiątce Jadwigi. Już takie wynurzenie się, zadało cios hydrze niezgody, chcącej rozszarpać jedność dwóch wielkich narodów, nie było czego czekać Krzyżakom przczorliwym;Wielki Mistrz i przełożeni, cichaczem w tym samym dniu wycisnęli się z Wilna (i). Monarcho-

(i) List Króla Pol-k. do W. Mistrza d. Monia- nneh Ilcdwig i430. Szufl. XVII. na. Podług Folinntu C. W. Mistrz wyjechał z Wilna ió Taidzier. nazajutrz po przy-

wie, po wysłuchaniu Mszy świętej w Katedrze, zwiedzili pokoje na pałacu Gcdymina i po krótkićm śniadaniu, udali >ię do kościoła Panny ryi na Piaskach , dla odbycia nabożeństwa żałobnego, po Królowej Jadwidze, które Franciszkanie, corocznie w tym dniu zwykli byli odprawiać. Z kościoła W itold z żoną odje chał prosto do Trok. że zaś Król naparł się go przeprowadzić, do pierwszej straży zamieskiej , jechali oba konno. Dręczony W ielki \i,jże. już od niemałego czasu w rzodem , na piecach , mając się w tym dniu nieco lepiej, nie zdawał się czuć tej dolegliwości wyraźnie, jednakże utrudzenie i poruszenia umysłowe sprawiły, że jadąc konno, tuż za bramą Tiocką raptownie zasłabł i spadł z konia, otrzeźwiony wsiadł do pojazdu żony, po przybyciu do Trok układł się do łóżka, z którego już w stać nic miał (i).

167 j.

Przcświątkowawszy dzień i5 Października, który był niedzielny, rozpoczęto nazajutrz dy plomat \ czne układy,na

,43o-
mahetne.

l»y tu Króla Długosz wyla się z dniem przybycia Króla do "\\ ilua. powiadając, łe na duiu 4 po S. lranciszku, t. j. *3* l'aźd/.iernika. Lecz niżej poprawia się p. 5.'i6, mówiąc wyraźnie: ***ln die S. Ifcdwigis deserndit fJludislaus Rex Vii• na icrsus J'roky,*** powinno bydź ***el vcrsus 'Iroky.*** Toje^t: z "\\ ilua tegoż dnia przeprowadzał Witolda, jadącego do Trok

(i) Ztódla archiwalne, udzielenia badawcze, Długosz.

i

posiedzeniu pełnomocników królewskich, wielkoxiążęc\ch i krzyżackich. Ci drudzy podali przełożenie, że "Wielki Xiąże chce hydź pośrednikiem, we wszelkich dotąd znajdujących się do załatwienia nieporozumieniach, między Cesarzem co do IIussytów, między Krzyżakami co do granic i dalszych zarzutów, a Królem, z tym warunkiem, aby go strony obrały za sędziego i przyrzekły poprzestać na wyroku polubownym. W końcu proszono Króla, aby dał swoje zezwolenie na koronacyi odbycie i na niej chciał bydź przytomnym. Król się naradzał ze swoimi senatorami , po czćm dał odpowiedź na pełnomocników zgromadzeniu:—,,Chętnie Król Jego Mość zgodzi się, na sąd pośredniczy Wielkiego Xią/ęcia, jeżeli Cesarz i Wielki Mistrz, dadzą poosohno na piśmie, zezwolenia przestania święcie na jego wyroku." Pełnomocnicy Krzyżaccy, odezwali się w długiej ino wie,wykładając życzliwość Wielkiego Mistrza dla Króla, zamiar przybycia jego do Wilna, nie winnym celu wyobrażali, tylko z prostej i szczerej chęci, pojednania Monarchów obu między sobą, czego nigdy nie odmówi, w razie potrzeby, usprawiedliwiali raptowny odjazd, jakimś interesem, przypadłym **yv** jedtićm mieście pogranicznem, przyrzekali przybycie j^go na pierwsze wezwanie. Lecz ze strony Królewskiej, podziękowano przez organ Biskupa Krakowskiego, Zbigniewa, za dobre chęci, które dziś są już nie-

potrzebno , £<lv się Monarchowie osobiście pojednali jako bracia: ,,Król Jego Mość, doda! mówca, nie cbcialby na chwilę wątpić o najlepszych zamiarach Wielkiego Mistrza, względem siebie, gdyby przejęte z Cygnlą jego własne listy, wcale co innego nie zapowiadały." Względem koronacyi była odpowiedź obojętna: że Król bez naradzenia się z Senatem, w kole sejmowćm zgromadzonym, nie może nic w tej mierze stanowić, stosow nie do przyrzeczenia sw ego, pr/y w yjeździe z Polski , danego Senatowi i stanom królestwa. W jakowym względzie, wysy ła Król natychmiast gońca do Krakowa. Co gdy się dzieje, nadjechał poseł od Xiążąt Szluzkich, z oświadczeniem trw ałego i nienaruszenie dochowywać się powinnego postanowienia , w utrzymaniu przymierza z Koroną Polską, służenia i pomagania, przeciw ko wszelkim jej nieprzyjaciołom. W lej nowej ratyfikacyi pi zymierzą, dodano było na końcu: ,,Chociaż Zygmunt* Król Rzymski, przechwala się przed różnemi narodami, wzniecić wojnę między dwoma najjaśniejszymi braćmi, przedtem tak przykładną idę zachowującymi, przez rzucenie pomiędzy nich Korony Litewskiej, jakby kości pomiędzy zajadłe zwierzęta, o co do zgonu kłócić się i wałczyć z sobą nic przestaną i niopierwej się rozejdą, aż się nawzajem pozagryzają i t. d." Te i dalsze ze slrony nicintcrcsowauej, oddane malowidła cha-

rakteru Zygmunta, w których sin odcienia]" wy. raźnie zgubny zamiar koronacji, zrobiły wielkie wrażenie, na calem zgromadzeniu zacnych gości, każdy widział i rzeczy i osoby i uczucia i wiek ich podeszły, nadcwszyslko stan zdrowia Witolda; przekonał się o zdradliwych poduszczcniaeh, próżności starca upartego i słuszności powodow do niczgadzania sic Polaków. szystkie okoliczności dvplomatyczne, gdy yslani mężowie zacni od Króla , przełożyli w Trokach Wielkiemu Xiążęeiu, wysłuchał cierpliwie, leżący na łożu boleści, uwielbiał Króla, ale nalegać nic zaprzestał, aby dal rozkaz do koronacji. Powiedział w końcu z oczyma łzami nahiegłemi:—,,Slaby jestem, nie maiu nadziei wyjścia z tej choroby; lecz chciałbym przed zgonem widzieć moje i ulubionej małżonki mojej skronie, uwieńczone koroną królewska, na co przecie mogłem zasłużyć u Króla, Pana i brata mojego najmilszego i u drogiej ojczyzny mojej!"— W ostatku przerywanemi od łkania słowy, dodał:— ,,Jeżeli mię śmierć wlej bolesnej chorobie ominie, złożę koronę na ręce królewskio na powrót i do zgonu żyć będę w pokoju i samotności klasztornej." Król polecił odpowiedzieć, że IuI)o nic pożądauszego nie widzi dla siebie, nad dogodzenie żądaniu brata ukochanego, przecież musi oczekiwać powrótu gońca z Polski, dla powzięcia wiadomości o postanowieniu Senatu i Sta-

nów, bez czego przyrzekł święcie nic nie działać; z^ylii! się na świadectwo Biskupa Krokowskiego, przjdanego mu od scnalu za świadka działań. '1 u zastanowić się potrzeba z uwagą, ze było stronnictwo na dworzo Wielkiego Xiążęeia, działające w brew zamiarom królewskim, zdaje się, Wielka Xieżna Julianna, może oślepiona blaskiem kolony królewskiej i Swidrygełło, przebywający •w Trokach wtedy, należeli głównie do tego, al-*? bowiem z okoliczności stanu zdrowia Witolda i jcpo serca zawsze dobrego 'dla Króla, nie możnaby mu przyznać samemu, takiego wy trwania w upor/.c, a tem bardziej tych machincryj skrytych, które wraz opowiemy. l'o przybyciu ostatniem **W** ielkiego Xiążęcia do Trok, pisał on list, albo raczej w jego imieniu stronnictwo sponmione, do W iclkicgo Mistrza, donosząc o swojej niezmiennej chęci dopięcia korony, przyłączając list do Cesarza z prośbą, o przesianie jej najrychlejsze przez Prussy. W tym ostatnim li cie, donosił Cesarzowi o Wszystkiem, co zaszło w Wilnie, prócz swego przypadku i choroby, wyraził, że się nigdy z Królem Polskim nie pojedna, bez uczestnictwa wtem Cesarza i Krzyżaków. Jednakże, jeżeliby Cesarz chciał przysłać korony, niechby to uskutecznił przez Prussy, z małym i nieznacznym pocztem ludzi, albo wcale pokryjomo; wówczas on, zwoławszy swój naród Litewski , przyprowadzi

rzecz do skutku, aby powtórnie poniżenia i wstydu ni'[1] doznał, jak dziś w obliczu oczekujących Mocarzów i wysokich gości (i) Co zaś bardziej przckonswa,*o korzystaniu ze słabości zdrowia W itolda, przez stronników, to następna okolic/u >>ć. Skoro W ielki Xiąże, powziął poprzednio opowiedzianą odpowiedź od Króla, przybyli do Iiiskupa Zbigniewa, Mikołaj Sicpinski i Mikołaj Małdrzyk z Kojieła, sekretarze i rad/.ey przyboczni, zapewn i bardziej z naprawy stronnictwa, niżeli z woli chorego pana. Oni mieli polecenie przełożyć Iłi«.kupowi, że gdy już prawie wszyscy senatorowie polscy i Król sam, uic są dalery od zgodzenia się na koronacvą, aby raczył jeden nie hydł przeciwny temu. Nie przestając na t» m, wielkie niu dary ofiarują i świetne czynią obietnice, dodając w końcu : żc gdy pogardza złotem i kosztownościami, niech wic, że go Wielki Xiąźc, ozdobić jest w stanic taką czcią, uwielbieniem i dostojeństwem, jakich nikt jeszcze w Litwie nic dostąpił. W tedy cnotliwy Senator powiedział posłom to słowa: — ,.Luho godnym jest Witold najpoważniejszych urzędów , samej nawet korony, z leniwszyslkiem bez naruszenia przymierza i gwałcenia przysięgi raz wykonanej, dopiąć tego uic zdoła. Iładziibym

(i List W. Xirei a do W. Mi; trza d. Sonnt.15 Hcdwig lilo'Szufl. XVII. iaó. I'r*y nim koj.ia listu do Cesarza.

wiec zaniechać, o co się ubiega, w czem, jako sam 1'0'umic, nic więcej, oprócz hańby, ohydy i wiecznej niesławy, w potomności otrzymać nie może, a na Litwę i Polskę, niechybnie kieskę ściągnio. Czy mniema , ze Cesarz i Krzyżacy, zawsze nieprzyjaciele Polski i Litwy, radzą mu dobijać się o koronę w celu godności zasług jego? Bynajmniej. Zawzięci nieprzyjaciele, chcą tylko nadwątlić o ogromne państwa , doniowemi waśniami, nim zdołają spożyć orężem. Dziwię sic, iż Witold, przy schyłku życia, yv bezsilnej już starości , bez potomka, klórcnuihy miał zostawić, jednakże ubiega się tak troskliwie o koronę. Mnie zaś , odnieście mu odpowiedź, nie potrafi ani ująć datkami , ani zniewolić prośbą , ani uslraszyć pogróżką, więcej bowiem cenię wiarę, więcej cnotę, yvięcej miłość ojczyzny, aniżeli łaskę i wszystkie skarby W ielkiego Xiążęcia (1)" Po tej odpowiedzi , przybyli znowu ciż sami posłowie, w towarzystwie Macieja BiskupaW ileńskiego, z 110-wrm przełożeniem, żeby się zgodzono choć na pozoru:} koronacyą, w celu uniknienia wstydu, w obliczu tak licznych gości; po czem Wielki Xiąże, złoży sam koronę i odeszle Cesarzowi , iżby ztąd żaden cień nawet niedogodności dla Polski nie pozostał. Jeżeliby i tomu przełożeniu Biskup Zbi-

(1) Hlebowicz: Żywot Witolda str. 108—109.

gniew odważył się sprzeciwiać, wiedzieć ma, /.o Wielki Xiąże w lo potrafi, i/, nic lylko dostojności swojej pozbawionym -zostanie, ale też takiej niesławy i klopolow nabędzie, jakich sobie wyobrazić nic potrali. Zbigniew odpowiedział na lo, z umysłem niezachwianym:— „Ani na prawdziwą, ani na zmyśloną koronacyą, mogącą się w prawdziwą przemienić, nic zezwolę nigdy, gdyż raz wyznałem i w gruncie sumienia swego jestem przokouany, o jej zgubnych dla ojczyzny skutkach, przeciw której, za żadną ofiarę, nawet w obawie życia, nic działać nie mogę ; piastuję też w osobie swojej dziś takie polecenie narodu mego i laki charakter dostojności, których żadne pogróżki, panów tego świata nie zachwieją, ani uszkodzić mogą." l'odziwicniein bardziej, niżeli niedogodnością odpowiedzi wzruszony Witold, miał powiedzieć przed obeemuni na ten czas osobami:— „Wszystkich prawie Polaków , albo szczodrobliwością, albo prośbą, albo groźbą, na nioję stronę nakłoniłem, lub nakłonić mam nadzieję, lego tylko popa, żadną żywą miarą przerobić nie mogę , o którego, jak o skalę niewzruszoną, wszystkie się moje usilnośei rozbiły!" Publicznie zaś okazał Biskupowi Kraków skiemu, najwyższy szacunek. Tu właśnie nadbiegł sekretny goniec z Pruss z listem ed Cesarza, odpowiadającym na list, ostatnią razą spomniony, w którym pisał Zygmunt: że posła-

nowil zcl»rać wojsko w Niemczech, zktóremby wysiani posłowie z koronami, mogli zbrojną ręką otworzyć <ohie drogę, przez l'olskę do Pruss i do Litwy. I cfz Wielki Xi.y/,c, juz poniechał myśleć o koronie ziemskiej, kazał przeto odpisać do Cesarza, z podziękowaniem ostatecznćm, za życzenie sobie tej godności: gdyż nie chciałby dla swego kaprysu, mieć przelaną krew ludzką. Niech Cesarz nie raczy siłę zbrojną , przeciw sile polskiej straży nadgranicznej wysyłać; prosząc w końcu najusilniej o lo, dod.tl : aby zostawiono rzeczy czasowi, a on sam potrali , dobrą drogą wszystko ukończyć i). Już przeto niebyło żadnej nadziei dojścia koronaeyi. Wito-ld widocznie zbliżał się do grobu; goście sproszeni zagraniczni, powoli jeden po drugim, Wilno opuścili (2).

1672.

ChorobaWielkicgo Niążęeia, wzmagać się poczęła, lekarze zw ątpili, pozna-110 wkrótce, żc już nie było nadziei wy-

n >43o-
Śmierć JVi•
tolda.

li) 1)1115,1 kopia listu W. Yięcia do Cesarza, przy liście do W. Mistrza, wyżej cytowanym znajduje się.

13) Sprawdzić. Napierski lndcx corp. liist. dipl. T. I. Nr. 1,300. l(«<;isirant. < . w Arch. Król. liardzo ważne pismo zawierające: Wiadomość o wypadkach na niedoszłej koronacji W. \ięcia \\ʳitolda i po jego prędko zdarzonej śmierci zaszłych, obiorze W. \. Swidrygełły, wespół z odpornem i zaczepnem przymierzem, między Swidrygełłą i /.akoneiu zawarłem w Menilu, 19 Czerwca n3t.

zdrowienia. Jednakże chory, zc stałym umyśleni, znosił cierpienia, gdy zaś poczuł sam zbliżenie się śmierci , wyznał publicznie w obecności Króla, o Panów Radnych obojga narodów i wielu dworskich osob, że już nic myśli o koronacyi więcej, lecz zwraca swój umysł, do królewstwa wiecznego osiągnienia. Już więc i senatorowie polscy, yv większej się liczbie rozjechali, sam jeden Król, prawie, bawił w Trokai h, przy łożu śmicrtelnem brata najwięcej przesiadując, przez co okazał czułości braterskiej dowody nie zmyślone. Lecz i okoliezności Litewskie, potrzebowały pobytu królewskiego yy Litwie. Tem bardziej, że Xiążo.Swidrygełło, z rady podobno familijnej i z woli Królewskiej, naznaczony będąc na następcę na W icl— kie Xięztwo, po zgonie Witolda, począł w zamkach i składach skarbowych zapasów gospodarzyć, bez żadnej na nikogo uwagi. Co gdy doniesiono "Wielkiemu Xiążęciu , kazał Gedygoldowi, Wojcwodzio i Staroście W ileiiskicmu , llumbowdowi, Marszałkowi Litewskiemu , oraz Mikołajowi Scpinskiemu , aby donieśli o tein Królowi. Władysław zgromił tę nieuwagę łagodnie Swidrygełłowi; on jednak uraziwszy się, raptownie i bezopowiednio Wilno opuścił, już knując to w myśli, co niebawnie skutkiem okazać zamierzył. Po czćm Witold , gdy poznał zgon swój nieuchronny, wezwał do siebie Króla, żonę i wiele przcdnicjszyeh o-

sob, w Trokach obecnych, przy których mówił «lo brata, letni słowy: „Czuję, Najjaśniejszy Królu i najukochańszy bracie, że się moja godzina ostatnia zbliża, w której rozłączę się z wami i ze wszyslkiem, co mię otaczało. Wielkie Xięztwo Litewskie, które z rąk twoich odebrałem, powracam ci na powrót; rządź niem sam, alho przez kogo

t

zacnego. Zonę moję. prałatów, siążąt, rycerstwo, lak tu obecnych, jako i nieobecnych, twojej łaskawości i względom poruczatn; prosząc, abyś*przy nich zachował dary, prawa i przywileje przezemnic nadane. Proszę najuniżeniej, przebacz mi wykroczenia moje i to ostatnie zmartwienie, które starając się o koronę, tobie przyczyniłem." Również w>zystkich obecnych żegnał i przepraszał; płynęły łzy z powiek osob; otaczających łoże bohatera umierającego. Spowiadał się razy kilka, Maciejów i Biskupow i Wileńskiemu, po czem przyjął ostatnie sakramenta. Zapytywany przez spowiednika o w ierzenie w artykuły wiary katolickiej, gdy przyszło do *Ciała zmartwychwstanie*, o czćm zwykł był za życia, często dysputować z powątpiewaniem, odpowiedział: „Wierzę i najmocniej wierzę w przyszłe ciał zmartwychwstanie!" A polem dodał:—„Niegdyś, gdy w inne artykuły wiary, z całą mocą ducha mojego wierzyłem, w tym jednym powątpiwałem; teraz, nie tylko mocą wiary, ale i przekonania wierzę, ponieważ mam nadzieję za-

płaty, r.a inoje dobre uczynki, wprzyszlYm wiekuistein życiu i przebaczenia za zlc, przez zasługi Zbawiciela w ciele umarłego za nas i w ciele zmartwychwstałego. Jeżeli zaś potrzebne jest zadośćuczynienie, zaprzeszłe moje powątpiewanie, chcę to dopełnić podług woli twojej, pasterzu."' Tak pojednawszy się ze światem i Bogiem, kazał klucze od zaników warownych i skarbców oddać w ręce Królowi. Zyó przestał na samem rozświtaniu jutrzenki, tojest: po godzinie szóstej, dzisiejszej rachuby, Października roku i i>(>. Ciało przez dni ośm, na zamku Trockim , stało publicznie wystaw ione, przy którćin trzy razy na dzień: rano, w południe i w ieczór, odprawowano nabożeństwo żałobne. Płacz osieroconej wdowy, zawsze towarzyszył modłom: lud rzewne Izy wylewał. Został pogrzebiony, ze zwyczajną stanowi swęmu okazałością, dnia 7 Listopada, w W ilnio, w kościele Katedralnym S. Stanisława. Król ze łzami szczćrcmi, oddał ostatnią pow inność bra tu, Sw 1drygełło i wielu Xiążąt pokrewnych, znajdowali .się na pogrzebie (J). Droga była pamięć tego wielkiego człowieka w narodzie Litew skim, klóry go podniósł nu stopień potęgi , może zazdroszczonej i wartej zazdroszczenia Mocarzów Luropy. Pamięć la jednak ledwo nas w części dochodzi, w pismach Długosza i spółcześnych źródłach archiwalnych*, później, kiedy przez brak dziejopisa, w ojczystej mowie piszącego, poczęła ta czcigodna pamięć niknąć, Królowa Bona , starała się ją ożywić, przez wystawienie nadgrobku z marmuru, w kościele katedralnym wileńskim, który jeszcze Kojalowicz widział, po prawej ręce Wielkiego ołłarza (1); dziś, na nieszczęście śladu, tej pamiątki nic ina.

(1) Długosz: p. 555—559.

k>75.

dostrzeżenia biograficzne.

Wielki Xiążc Witold (3;, Urodził się roku lou k. podług najlepszych po- - strzeżeń, żyl przeto lat ośmdziesiat sześć (5). Był

(j Kojalowicz: p. i?S. Kronika rękop. Litew. Bych. sir. 6o. Obae/.yc Dodaick IV. datę po^rz.-bu, znalazłem zanotowana w rrkopismiiclt Wier'iuskiegn, xię^a in folio.

Prawdziwie po litewsku pisać się powinno Witaut, albo W.laud, ztąd ltiisini pisali Witowt, tak się i sam pisał niekiedy; lecz takoż i Witoldus , zpolska W itotd jest w starych dyplomatach, a że brzmi gładziej, przyjęte jest powszei liniej i my się tego wyrałenia trzymamy. Obaczyć dyploma w Dodatku XII. Tomu VII.

(3^, '1 ablica Genealogiczna 111 , przy Tomie IV pisma niniejszego Kontynuator Dusburgac. V W . p . 4sf>. powiada wyraźnie, że Jagello w roku i.~>70, podczas bitwy pod Rudawą, miał wieku lat 22, co się zgadza z nasz.] Tablic; genealogiczną. O latach zaś Witolda, nic mógł wydawca Dusburga, llarlknocli, wyraźnie wyczytać liczby, przeto położył podług domysłu polskich autorów; lecz oni takoż nic pewnego nie maj.] w tej mierze ; zkądin.id wszystko przekonywa, 2e Witold starszy byt od Jagełły.

urody miernej, twarzy pełnej i dość oty ly, jednak kształtny i ruchawy; brody i wąsów nie nosił, które z przyrodzenia , io ntu rzadko porastały, wy rywał. Trzeźwy i czynny, jak dziad jego Olgerd: bardzo pilny w dokonaniu rzeczy powziętej, niekiedy choćby mu najwięcej kosztowało, musiał swego dokonać, lub zaczętą fabrykę, czy dzieło jakie dokończyć ; ani snu, ani spoczynku, nie pozwalał sobie, dopóki do końca nie dt | rou ad/ił, co zamierzy ł prędko ukończyć, siedząc nawet za obiadem, zajmował się czytaniem depeszow, lub roztrząsaniem próśb sobie podanych. W Sobotę najpospolicicj miał zw yczaj korespondency e swoje z dworami zagianieznemi wy syłać, jak postrzegamy z największej liczby listów jego, w archiwach Królewieckich dochowujących się, w tym dniu datowanych. Nie lubił długiego czasu poświęcać, rozrywkom i łowom, lak, aby przez to uszczuplił sobie chwil przeznaczonych do spraw państwa. Handel protegował mocno i sam często, dla zachęcenia kupców, wchodził do spółki hamUowcj z nimi; tą drogą najwięcej nabywał rzeczy drogich: futer, koni, metallow kosztownych, sprzętów, gdyż się kochał w ozdobnych porządkach. Biesiad szumnych unikał: ztąd więcej oszczędnym go, niżeli hojnym nazwaćby można, gdyby na starość nie począł bydź rozrzutniejszym. Miał upodobanie w zalotach: dla tego był często pomawiany, osła-

bośe dla kobiet. jednakże od żon swoich, nic przestawał bydź kochanym. Zarzucano mu, że niekiedy, ukończywszy wojnę, porzucał' oboz i pośpieszał w objęcia zony. Kronikarz Litewski nie znajduje nikogo z mocarzy, ani ze starożytnych, ani nowoczesnych, z kimhy go mógł porównać: gdyż ojczyznę swoję w nędzy i uboga zastawszy, do czego i sam się przyczynił uprzednio nie pomału, postawił na stopie najogroniiiiej>/.cj Monarchii, swego czasu, i stopniami świetność jej, lak podniósł, że nigdy napolćm bydź św ielnicjszą i potężniejsza nie mogła: Ł\ 1 jakby geniuszem sławy i wielkości swojego kraju, za którego zniknienieui, tamte gasnąć poczęły. Surowy na swoich urzędników i wojskowych dowóiłzców, surow szy w postrzeganiu sprawiedliwości; lecz łagodny i miłosierny, ile t\lko bydź nim znajdował rzeczą przyzwoitą, lub Bogu przvpodobaną. Dobroczynność i rozkosz w us/.cz.ęśliw ieniu ludzi, była jego szczególnym udziałem: cnoty tak wrodzone domowi Gedymina. Dla ludzi prywatnych wszelkiego stanu, płci i wieku, był bardz® łaskawy i przystępny; przeciwnie dla magnatów, \iążąt podwładnych i urzędników, najczęściej się okazywał z liardością, wymuszaniem najściślejszej uległości", ostatnich częstokroć, gdy widział, że się bogacili kosztem poddanych monarszych lub skarbu, pozbawiał miejsca i bogactw, zostaw ująć na próbie czas niejaki, i gdy poslrzegł

poprawę, lub się spodziewał, że skorzystali z dośv\ iadozcnia. znowu do o bo AA iązkow, w innej gdzie prowincyi, przy wracał. Karność wojskową, bardzo ostro postrzegał **(i). l**)o szczególności charakteru Witolda należało, że nie łatwo przyjmował jakie projekta; lccz gdy przyjął, albo sam powziął, trudno go było odwieśdź od tego i prawie niepodobieństwo, częstokroć z dziwnym uporem i przekorą, powzięty zamiar utrzymywał. Tak razu jednego, gdy darował Sekretarzom i swemu i faworytowi. Mikołajowi Maldrzykow i, na jego ożenienie, oprócz rzeczy kosztownych, znaczną jeszcze suinnię pieniędzy. "Wielka Xiężna Julianna, przyganiała mu zbyteczną rozrzutność, w tej mierze. Witold na przekor posiał dwa razy tyle pieniędzy Maldrzykow i. Zona znowu narzekała; on znowu podwojoną kwotę kazał zaliczy ć.Ta sprzeczka trwała, do ośmiu razy i darowizna, coraz w tym stopniu powiększana, na przekor Wielkiej Xiężnic, wy-

(1) Eneasz Sylwiusz, który w niczein nie oszczędza W itolda, powiada: że tak był srogim , iż gdy rzekł do kogo;— „Powieś się!" wnet się sam powiesił, gdyż inaczej J>yłl>y oddany na roztarganie dzikim niedźwiedziom. Przeciw temu powiedzieć można, że lo był dawny zwyczaj ruski, gdzie zbrodniarzy samych wieszać się zmuszano. 1'wngnin wjd-polsk. xięga III, str. ag. Jeszcze mówi Sylwiusz, >c Witold, ile razy na konia siadał, zawsze miał przy sobie łuk, z którego strzelał do ludzi, którzy mu się nie podobali. To bajka, ani do iWogoła żadnego przystosować się nieinogąca.

niosła ogromną summę(i). Głęboki rozsądek, doświadczeniem obszernem wsparty, ezynilgo jcdnvm, 7. największych wieku swego mocarzy. jNic był wojownikiem namiętnym, owszem unikał wojny, ile tylko bydź mogło, za to popierał silnie, gdy przedsięwziął. Nie zawsze w bitwach szczęśliwy, doznawał niekiedy klęsk, a szczególnie nad Worskłą; lecz trafiał na sposoby poprawienia strat swoich, lub korzystania ze zwycięztw, i wraz goił rany ludzkości, zadane przez wojnę. Lubił powiększać swą władzę i sław ę, zawojowania utrzymać przy sobie stale. Gdy raz pokonał Talarów nad morzem Czarnćin, w jechał na koniu do zatoki morskiej, zwanej Owidycwo Jezioro, gdzie były szczątki starożytnego portu i ogłosił się panem morza ;3). Prędki w mowie, wesołego często humoru, rad słuchał rzeczy dowcipne i sam rozprawiać anegdoty miał upodobanie. Gdy raz mu ktoś odradzał, aby w dniu bardzo mroźnym, nic w dawać się w bi^wę z Tatarami;—,Owszem, odpowiedział, dziś powinniśmy się bić, gdy zwyciężymy, zwyciężymy dwa razy: gdy zaś przegramy, ulegniemy sile dwóch nieprzyjaciół, Tatarów i mrozu." i»y lo jego zwy kłem przysłowiem:—„Traci ten zaw-

(1) Długosz: — 563. Summa w ogóle darowana była dwieście piędziesiąt pięć razy większą od pierwszej,

(a) Swięcki: Opis Staroź. Polski T. II. str. igi.

szc czas, kto na niego czeka." Miał wielkie upodobanie w doborncj jeździe lekkiej: Kozacy i Tatarzy, byli leż wojskiem jego fawory tnćm. Ostatnich mocno kochał , za ich męztwo , wierność, cnoty domowe. Nadawał im ziemie i przyuczał do życia oby watelów europejskich, liaz mu wy mawiali Senatorowie Litewscy, żc zbyt obszerne nadania ziem, poczynił dla Tatarów w Litwie i na Ilusi, robiąc uwagę, że ten lud niesforny, może bydź niebezpiecznym w kraju. „Nie, rzecze , ja przeciwnie mniemam , albowiem dobrocią i najdziksze zwierzęta dają się oswajać." W rzeczy samej, Witold swoją dobrocią, z Tatarów hordy. zrobił lud ucyw ilizowany najlepiej, w ielu samą łagodnością nawrócił do chrzcściańsw a; o czćin i na Soborze w Konstancji mów iono (i), ci zniknęli pomiędzy familiami szlacheckicmi, pozostali zaś przy mahometyzmie, lem się tj Iko odróżniają dzis od krajowców rodowitych: bo nawet język swój stracili pomiędzy sobą. Miał upodobanie w uczoności: słuchał przeto tporow w towarzystwie, między uczonymi, sam niekiedy w materyaeh teologicznych dysputował. Ktokolwiek, z mądrości i uczoności zalecony, pokazał sic na dworze jego, był

(i) I.ist Frokuralora Krzyżackiego, pr/.y Soborze Konetaneyeńskim Piotra Wormedilh do W. Mistrza d. Koslnilz am 1- reitag vor Simon und Juda l-iiS >aj>ierski 1. c. >'. (573.

uprzejmie przyjmowany i hojnie udarownny. Lubił wymownie wysłowione rzeczy, aby nieprzewlekło i w dobrym celu powiedziane. Chwalono raz przed nim talent krasotnówski, jednego magnata, na co odpowiedział:—„"Wolałbym choć nie gładko lnówić, ale prawdę (i)-" Znał języki <łow iańskie, niemiecki i podobno łaciński, pisał porusku i poniemiecki!. Jednakże ojczystym językiem, rad często rozmawiał, któremu przyznawał pierwszeństwo, nad wszyslkiemi innemi,. chciał wprowadzić piśmienność tego języka, w powszechne użycie, co mu Krzyżacy odradzali i skłonność jego do narodowości utrzymania, przez przychylność do poganizmu, tłumaczyć starali się, ci nieprzyjaciele ośw iecenia (2).W iciki Xiąże Witold, nie lubił prze-

(1) Stryjkowski: str. 554.

pomnikami czasów poprzedzających Iiistoryą. 1'oznac język narodu, znaczy poznać cały otirót jego ukuzlałrenia się. Wewnątrz tych dziwnych składów, le/.y, tak mówią-, piętnu, odróżniające jeden nand od drugiego. Czem język doskonalszy, lem naród bliższy do oświecenia. l'oró»vnanie jęz\kow, może objaśnić pochodzenie i pokrewieństwo wzajemne , między narodami ; a gdyby trałem nieprzewidzianym, mogły zniknąć z oblicza ziemi, wszystkie pamiątki historyczne, wówczasby ślady czasów prze-»/.łych, l\Iko się pozostały w samych dyalektach, w ich wzajemnych stosunkach, w ich wewnętrznem ukształeeniu; i wówczasbyśmy sądzili o politycznych losach narodu, slosoy^ nic do doskonałości form grammatyc/.nych, jemu właściwego języka.'' Uwarow 1'rezydent Akademii ;\ank Petcrsburskiej, Minister Oświecenia Narodowego. Wyjątek z jednej rozprawy jego umieszczony w Rossyj Chryslomatyi. T. 1 str. -i^o Już w Toinie 1 i na wielu innych pisma niniej-

bywać na jednćin miejscu, zawsze przejeżdżał z prow incji do pro\vincvi, z powiatu do powiatu, jak Król Władysław Jagełło. Nic miał upodobania w Wilnie mieszkać, uważał bowiem to miasto za nieprzyjazne zdrow iu (i), najczęściej w Trokach przebywał, gdzie się i urodził (a); kiedy miał potrzebę Hus południową zwiedzać, w -Lucku lubi! wypoczywać po podróży. Grodno, Brześć, W ołkowYsk, Oszinianа, Mcreez, Kowno, były miasta upodobanego pobytu w Litwie; lecz bardzo często, w zamkach wiejskich, dla łowow, lub przypatrzenia się rolniczym robolom, które zachęcać lubił, przemieszkiwał. Orany, Dubicze, Ljszyszki , Soszego miejscach, n.imieninliśmy o dawnym bardzo p.stępic Litwinów, na drodze cywilizacji, przez »amo poznani.- ich języka. Takie było zdanie Witolda, Które mą/. uczony naszego wieku, w ogólności rozwinął, gdyż wielkie prawdy ściągają na siebie uwagę wielkich geniuszów, w każdym wieku i narodzie.

(i) Oprócz Gcdymina i Olgerda, żaden Wielki \iąże nic mieszkał stale w W ilnie, zapewna dla tej samej co Witold przyczyny. W istocie lo miasto, prócz wybornej wody, nic w ięcej zdrowiu przyjaznego nie nastręcza. Dawniej Grodno uważało się za miejsce najzdrowsze, często zarazy grassujące po kraju, tego miasta nie tknęły. Dziś Windawn uważa się za miasto najzdrowsze, na ziemi ludów litewskiego plemienia. Postrzeżuno, źc liczba lekarzy i ich b\l dobry, jejt w stosunku odwrotnym do stanu zdrowia miejscowego.

(2; Pałac, w którym się urodził, zamienił mi klasztor Uened) kij nów.

leezniki Berszty, Dawgi, i inne włoście, wówczas znakomite, były upoilobancmi miejscami, pobytu wiejskiego, jak to postrzegamy z datowania złych miejsc korrespondencyj z Krzyżakami. Zgon tego Monarchy, opłakiwały narody jemu podległe, lub hołdujące, nawet odlegli sąsiedzi; Papież, Cesara i wielu panujących \iążąt, żałość swoję po nim w listach do Króla Władysława pisanych, óznamionowali (i

1674.

O zonach i ^nTiolja

Niezaprzeczoną jest prawdą. że Witold miał trzy żony: lecz porządek pożycia z niemi, potrzebuje wyjaśnienia; ' ~ gdyż Stryjkowski pomieszał rzeczy i zaćmił; wylit za on bowiem żonj' Witolda tak: pierwsza Anna. druga 3larya, trzecia Julianna, może uwiedziony mylnym porządkiem, w kronice litewskiej natrafionym (a). Potem poprawia swoję omyłkę, gdy powiada, że po śmierci Anny. Witold poślubił Juliannę i ta zaś by la Ostatnią żoną. przeżywszy jego. Tożsamo i wszystkie inne źródła, mnie znajome potwierdzają: w ierny nawet, że ow dowiawszy, przeniosła się w roku 115i do Polski i tam

(1) Pamiętną jest w tej materyi bulla Papieża Marcina Y. d. Homac ap. sanc. Apostolos Idibus Januar. p. n. a XIV. u Długosza p 501—5(is.

(2) Kronika rękop. Litew. Hycli. sir. 70.

rrsztr dni życia s\vc»o przepędziła (i). Niezawodnie przeto Maryą, za pierwszą żonę lic7.je polrzcl»a. Lindenblatt, spólczcśnj kronikarz pruski, którj znal dobrze W ielką Niężnę Annę, pobożną katoliczkę, gorliwą w wierze, przyelnli.i do Krzyżaków. poważaną przez nieb wjsnce, szczególnie przez Wielkiego .Mistrza Konrada Jungingcu, kronikarz ten, mówię, spominając o żonie W ielkiego Xiążęcia, nawiasem powiada: Witold nasamprzód ożenił się z żoną, porwaną jakiemuś Xiążęciu iiuskiemu, który, gdy swojej krzywdy śmiat upominać się. głowę na klocu stracił, z rozkazu jego (2). Ta zaś Xiężna, była czarownicą zawołaną Ale nie zgadła wszystkiego, ponieważ przepowiedziała umierając, żc po jej śmierci, szczęścić się nie będzie mężowi, gdy przeciwnie, powodziło mu się zawsze najlepiej. Nic mógł przeto Lindcnblalt mówić lego o Annie, raz dla tego, że ją znał i wychwalał z innej strony, jakeśmy narnienili, drugi raz, żc sam niewiele ją musiał przeżyć, gdyż prawic z jej śmiercią, równic zamyka kronikę swoję. Mam pod ręką tranzumpt przywileju Witolda, dany kościołowi farnemu w Brześciu, pod rokiem 1112, w którym spomina o donacyi temuż kościołowi, przez żonę. swoję, wle-

(1) Długosz: p. 5">ft.

(?) Lindenblall in MS. p >'9 cxcmpl Kottebue.

dv ju/. nieżyjącą , imieniem Oprassia (Praxeda), na wsi Szcbryniu uczynionej (i). Wiemy zaś, że w pożyciu z Anną zostawał', już przed ucieczką swoją z Krewa, po rok i i 18, przeto nic pozostaje żadna wątpliwość, że Annę pojął już wdowcem będąc po Maryi, czyli Oprassyi. Ta zaś, była córką Andrzeja, Aiążęeia Lukornlskiego i Slarodubowskiego (2). Musiał ją poślubić dość wcześnie, ponieważ w roku 1082, już będąc w Krewię, żona Anna miała przy sobie dwoje dzieci (S i3a8). Zdaje się nawet, że Zofia, wydana za Bazylego Dymitrow icza. rodziła się nic z Anny, ale z 3Iaryi-Praxcdy; ona była zaręczona w Łucku za Bazy lego, roku IJ88, przeto w tej porze, musiała mieć lat najmniej szesnaście, podług tam to wiecznego zwyczaju, panien zaręczania, urodziła się więc najpóźniej roku 1072. Owdowiała w roku i425, i miała wtedy lat piędziesiąt trzy, co się zgadza ze źródłami dziejów Bossyjskicb. Dru^a żona, Anna Swiatosławowna , Xiężniczka Smoleńska , rodząca się z Xiężniczki Olszańskicj, córki Jana Mcndogow icza (5), za młodą byłaby na matkę Zofii, ponieważ ona w roku 1099, uchodzi-

(1) Obaczyć Dodatek V.

(a) Kronika rękop. Litew. Byeh. str.

(3) Obaczyć Dodatek X do loinu VII. artykuł. Lin:a Xi|iąt Obzańskicb

ła jeszcze za piękność młodą ^1); więc choćby wtedy miała lat trzydzieści pięć , bydź nie mogłaby matką Zofii, urodzonej 1072. Anna umarła w roku i4t8, nie bardzo w podeszłym wieku, zaledwie mając lat piędziesiąt cztery, jak wiemy z innych źródeł (2). Ona była matką innej córki, znajomej pod imieniem Raka, wydanej w zainęzcie, za znakomitego rycerza Litewskiego, Kormulta, od którego dom Wołodkiewiczów, początek swój wywodzi (5). Anna takoż iniała dwóch synów, Jana i Jerzego, otrutych w Królewcu. Wraz po śmierci Anny, pojął Witold Juliannę, córkę Xiążęcia Jana Mendosjowicza Olszańskicgo i Karaczcwskiego, siostrę rodzoną Syinona, przezwanego Luty i Andrzeja Wiazietn>kicgo, ojca Królowej Polskiej Zofii (4). Była ona przeto ciotką, zmarłej niedawno Anny, jak nas uwiadamia Stryjkowski, z nią przeżył lat dwanaście bezpotomnie. Miała zapisy dożywotne od męża, na włościach skarbowych i dochodach powiatu Nowogródzkiego (5). Umarła, roku i448, mając lat siedmdzicsiąt, w Dąbrowi-

(1) Mowa Szczukowskiego na radzie wojennej przed bitwą pod Worsktą r. Spg. 5 i4GG.

(9) Notacye Wiercińskiego rękop.

(3) Taproeki fol. 666. Okotski Orbis pol. T. I. p. &4o.

(4) Kronika rękop. Litew. tJyełi I. c. Długosz: p. 3<j3.

(5) liioldl dotalitia uxori suae ud vi(a inscri/i/a cum facuttatc donandiWahimuhi ecclesiae. Exem[>tio disfrictus Nowogrodeh a lahoribus ad idias arce,i et loca• la Grodno i4a8. Crouieri Index areli. CraeoY. i\IS. fol. 58. Nr. -s3q.

cy pod Lwowem, pogrzebiona w Wilnie w kościele Świętej Anny (i).

1675.

Litwa za dynastyi swoich Xiążąt trzeeiej , slala się państwem prawdziwie nionarchiczuem: bo chociaż Ryn^olt, a po nim Mendog. rządzili już w niej samowładnie, jednakże późniejsze rewolucje, przerwały to ustanowienie rządu. Witenes i syn jego Gedymin, poczęli znowu formę rządu monarehicznego ustanawiać, Witold zaś doprowadził samowładztwo do zupełności. On ukrócił nasamprzód samowolnośc Xiążąt pod opieką, czyli hołdownictwem Wielkiego Xią/ęcia zostających, następnie możnych panków, do ścisłej uległości przywiódł , dla tegoż i Zmójdzini przykrzyli sobie jego panowanie, zwłaszcza, gdy im zjazdów gminnych, czyli scjmow^r ludu zabronił. Lecz zwoływał senatorów i Xiążąt na zjazdy, które formę sejmu miały, polem po roku i4i3 i szlachta przez delegowanych swoich, miała w tych obradach uczęslnictwo, na wzór sejmów polskich. W ogólności drobni posiadacze ziemi stanu rycerskiego *[ziemianie hospodarskije),* więcej wolności za W itolda otrzymali, niżeli jej przedtem mieli. Toż samo bojarj^r, czyli wolni rolnicy i rolnicy poddani, byli pod czynną praw opie-

Stan "•en-nr- *trzny pań-* stua "

(i) Nulaeye Wiercińskiego r<;kop.

kę podciągnięci. Mieszczan ttdzielncmi przywilejami udarował i miastom prawa Magdeburskie nadawał. Żydom dał przywilej swobod i obywatelstwa, datowany w Łucku i4o8 roku (i). Handlowi rozpostrzenił drogi rozległe i wygodne, albo dawniej zaniechane wznawiał. Dwa porty miał na morzach: na Baltyckiein Połągę, wznowioną pud ostatnie lata urządzenia Zmójdzi. i Kaczybej dziś Odessę na Czarnćm. Stawiał domy celne murowane i inne.gmachy, bezpieczne od ognia, na składy towarow (2). Budował warownie dla ochrony handlu, od napaści zbójców i ludów łupicźnych: nad Dnieprem, nad Bohem i po szlakach lądow ych na Podolu, między innemi: Krzemienczuk, tojest: syn Krzemieńca, osada Krzemieniecka, I fpsk. llcrbcdjejow-rog, Missuryn, Koczkos (Koczyhcj?j Ba>huń, Tiahinia, w których ciągle stały garnizony Litewskie (3). Ułatwiał związki lądowe, przez zakładanie dróg militarnych w miejscach, którędy latem nikt nic mógł przejechać; stawiał trwałe mosty, na wielkich rzekach: naprzykład na Bohu byłv dwa takie: jeden przy ujściu rzeki Kuezman, drugi przy ujściu rzeki Pisczembot. Najwięcej postrzegamy śladów usilności Witolda, nad rozpogtrzenieniem handlu z krajami Buskiemi, albo przez Buskie z Azyą, zapewna dla tego, że polityka piekielna Krzyżaków, z własnych ich poddanych zgubą, najczęściej przeszkadzała handlowi na morze Bałtyckie (1). Krzyżaccy przełożeni, tak pilnie i srogo strzegli swych granic, jak żaden barbarzyński naród, tego nie zachowywał (2). Postrach tych zbójców , tamował wszystkie stosunki handlowe. Oprócz tego , fałszowanie przez rząd monetarnej wartości odstraszało kupców. Przeciwnie, handel wschodni i z północnymi Rusinami, przez cały cią:; rządo.w Witolda In 1 kwitnący: same nawet rewolucye tatarskie, niewiele szkodziły pierwszemu, Tatarzy rzetelniejsi Byli i gościnniejsi, zawsze

(1) Czacki O prawach T. I. str. 95.

(a) Na wyspie Dnieprowskiej Tawań, znajdował się taki gmach murowany, zowiąoy się Łaźnia Wituldow a. Swięcki Opia T. II. str- 195.

(5) Kiedy rozważymy, z jaka to trudności.-) Królom Polskim, przychodziło stawiać twierdze w tych nieładnych stronach, dziwie się potrzeba czynności Witolda 1 środkom jego.

(i) Szczególnie rząd Henryka Plauen , szkodliwy był liandluw i. Według niego, prz\ czyna zerwania- handlu była, '/.a poniewal przez kupców można się wiele rzeczy dowiedzieć, dla tego, tylko zaufanym monopolistom, pozwalał w Litwie bywać. W ogóle kupców miano za szpiegów, i ztąd ich pokrzywdzenia częste bywały.

{2) ,,\V roku i niektórzy Kanonicy z Inflant, mając n» /.ele swem Dziekana Kapituły Rawelskiej, z pewną h-e/b 1 młod/.ieJ.y, chcącej się doskonalić w naukach za granica, puścili się do łocli. Na granicy pojmał icb Goswiu Aschenbirg, Kuinmaodor z Grubyna, odarł z tego, co mieli z sobą, kazał powiązać wszystkim ręce i nogi. przyczepić kamienie 1 w rz'Peie do rzeki." Kotzcbue Preuss. Sit. Gcscb. U. 111. S. 2 i-i. To znaczyło pilnować granicy.

od Niemców Pruskich. Przez Polskę do Węgier i ilu Wrocławia, szedł handel bez żadnej przeszkody. Co do oświaty i religii chrześciańskiej rozpostrzenienia, wątpić nie można, aby ten mądry Monarcha, nic czynił mulności możnych, w swoim czasie. Miał ludzi pożytecznych, w różnych przedmiotach naukowych i technicznych, sprowadzonych zza granicy, którym polecał młodzież krajową uczyć. Jeżdżąc ciągle po kraju, sam nad wszystkićm dozorował: biada uchybiającym w poruczeniach! Fundacje kościołow i klasztorow, były bardzo liczne; jużeśmy o tem mówili wjżej, szczególnie w paragrafie I4G8, lam przepomniane, tu wspomnimy: W Wołkowysku fara, pod tytułem S. Mikołaja (i). W Grodnie lara (2). W Brześciu fara (5) i XX. Augustyanów ('i). Oraz wicie innych, zapomnianych po większej części. Obszerność państwa, była od Bałtyku do Czarnego morza, od Bugu do morza Białego i granic Pcrinw; dziś szesnaście Gubernii pod Kossyjskićm berłem będących składa (5).

(1) Dzieje Dobroczynności, pismo peryodyczna r. 1821.

(2) Itadania archiwalne miejscowe.

(5) Dodatek IV.

(4) Wiadomość dochowana w klasztorze Wileńskim XX. Augustyanów.

(5; Lkaterynosławska, Chersońska, Podolska, Wołyńska, Kijowska, C/.ernihowska, Mohilcwska, Mińska, Smoleńska, Witebska, Pskowska, Nowoiorodska,Wileńska, Grodzi) ńska, Obwód Didloslocki i Augustowska w Królew siwie Polakiinu

KONIEC Xli;GI DWÓNASTJtJ.

-» 't <I> '/ -1—

D O D A T K I

D O D Z I E J Ó W

N AR OD U LITE WSKI EG O

Tomu Fis.

D O D A T E K I,

Do §. It84.

Przymierze między Bolesławem czyli Swidrygełłą, X ią/.ęciem Litewskim , i Wielkim Mistrzem Koniadcm Jungingen. d. Marienburg 2 Marca 1402.

Z oryginału pisanego na pargaminie, w Archiwum Zakonu Niemieckiego, w Królewcu. Szufl. L1Y. N. 1. W druku u Kotzebue: Swidrigail. s. Kił—170.

In tiominc sancte et indiuidue Trinitatis Amen, Nos Ilolcslaus alia.o Swydrigail Dci gratia Princeps et licre> Litwanie et lWtssie et douiinus 1'odolie Lnirersis prcsciitihus cl posteris preseucium noticiam liabituris Salutem ct rei gc«te ad perpetuam memoriam cognosccre \ critatem. Cum auctor pacis ad pacis et unitatis spiritum suis rigorosis monilis et maudatis se-

dole nos iuuitet dignum arbitranmr ot inneteratc displiceneic, gwerre, cl oITenso conira venerabilorn Ordinein Beate Marie .lerosolimilann do domo iheulboni<a por nos diucius exagilatc in paccm perpetunm roniissionem et concordiam contcuiplacione orlliodoxe fidei commutenlur, Hiiic e.st quod nos enni \onoraliili domino Conrado do Jungingen Mngistro genera]i snisque Compreceploribus dicti Ordinis Anno die et loco infrascriplis cerlum 'eriiiinuin piacilornm concorditcr celebrauiinus super pace inter nos el (erras noslras ex vna ol dictom IMa^islruin generałem suos et Terras eiusdeni Ordinis parte ex altcra łacienda perpeluo el firmanda, et \ariis premissi* traclatibus tandem non coacla noc \i ncc met u con])idsi, sod sponte et bona \olnntale ginceritate nninii noslri , <|oam reuera ad fi dom C.risli gerimus espressimus in lionc modom In primis si quidcin promi-iions in omnibus Terris nostris pro posse uostio lidem catliolicam dilalarc Sacrosancte Ilomane Ccclesie Sacrocpie Komano 1 mporio ea exbibere et fa cero, quc cołori liberi Heges et priocipcs calliolici ipsU tonentor ex debito exhil)oro. .NuHorom CliriM ianorum Terras excepla via defeuse aut propulsando iniurie vmquam in mano nostri exercitus inuadero. aut inuadanlur, \ llos cum proposilo et Yolontate admilloro, et quidquid nobis łucrit possibile intuitu cristiane fidei firmiter adimplcre, Insnper promisimus et presentibus bona fido proniilliinus quod ex nunc el in anlea tonebirnus pacom inviolabilein et concordiam cum dieto domino Conrado Magistro »nis succcssoribus totaijuo ordiue predicto, ac occlosiis ot 1'relatis in prossia ot lioonia eorum et earuin terris quibiulibct, tcrrarumąue incolis, perpetuis temporilius obseruare, noc uuiqonm volumus ncc debimos alit|tiam ligam inire aut łacere contra Ordinem et ecclesias predictas cum dotninis aut aliis łioniinibiis qiiibiiscnmquc, el rancore quolibet £-o>t po.-ito j oniucs cl singulas iniurias si quas no-

nut nostris prr se vel per alios quomodolibet in-
tnlcrunt rciniltinius penitus ot offensas , lusuper II-
niiirs cl tcrinino* inIe.r nosi ras et oinsdeni Ordinis
Torras disliagwi lecimus eł dislingwiinus in hunc
iiiodnm , Incipicndo in quadarn Insula dicla Sallyn
gita in łluuio iliolo Menda habente sub se Jnsulam
diclani Itomeywerdcr, Qne quidem Insula Sallyn tota
npud ordinem permanebit temporihus affuturis La
ila "l> exlremilale cup riori dicte lnsule Sallyn di-
reelc progrediendo ad fluiilum dictum Naueze in dr-
ciun -fit valle conlimie sub silua dicla Heiligcnw ald,
Ab hinc diclum fluuiuiu seqiiendo in mcdiis flucli-
liu> nsque in V\ isw illen , ab hinc directe eundo ad
mieniłam lapidem magnum diclum Roda iacentcm in
fluiiiu dieto A. et Koda \ ulgariler nunciipatuni, Ab
islo Inpide ascendendo ad Slagnum dictum Smarden,
Ab hinc directe ad Slagnum seu locum diclum A-
pevlensee, A dieto stagno sen Iacu per directuni eun-
do u-qne ad \ iam rulgariter nuncupatum der Bren-
jjoli.'ciic w e g , Abliine directe usque in Nenemyten
(Noiinmitcn. . Abliine linealilcr procedendo versus ti-
n >n sen acie.u M rice Vulgariler dietarn die hei-
de ad locum ubi fons oritur. A diclo orlu 1'ontis pro-
ecdnndo per direclum in soliludinem quandam com-
inunitcr willnisse dietam, ubi fluuius Kgloffe orlum
łiahel. VI» hinc direole eundo nermedium dicle Soli-
X.
tmlinis vide:icet Willnisse usque ad lerminos illorum
de ploskaw. Lt hv nmnes termini premissi sili sunt
M»rsiis lyuoniani, Ascendendo ACI-O \ersus prussiam
ti cm i n i suhscripti perdiclum Ordinem perpetuo sine
<pio libcl conlradiccionis obstaculo habebiinlur, Inci-
picudo a supradicta Insula Sallyn in direclum proce-
IIIMUIO iiMjuo ad IL UII iunr dictum Suppe, Ab hinc a-
bcendendo ad locum orlus sili, Ab hinc directe pro-
grediendo iiscjue nd łluuium qui effluit a loco dieto
Me l en sec. et dicilur communiter Metcnflies. \b hinc
i*

por tlescensum fluuii usquc in fluuium dictum Meber, Deindo dictum fiu u i u nr seąucndo usquc ad (>ranicics Terre Mazouicnsis, Omncs igitur terras \ersus prtissiam ct lyuoniam per prcdiclos limites ut prcmiltitur distinrlas, cum omnibus suis iuriLus cl \ tilitatibus ad prcdictum Ordincni cxprcsse rerognoscimus perpetuo perlinere Quibus cciam sc q~uid iuris in cisdcm nobis nostris cohcredihus heredibus cl succc-ssoribus conpctfret seu conpclerc posset, e\presse presenlibus rcniincinnius, Quare liomincs Onlinis \gricolos, Militarcs, aut cuiuscunque condicionis cxislunl, qui a tempore initc perpelue pacis et concordie cum llhistri Alexandro alias wyioldo sollempnilor conlraclc do Terra Samayibe ad dictum Alcxandrum quomodo cunmue aufugerunt, absque conlradiccciouc reitiluore seu reddere tenebiinur de Terris nostris uiidecuuique, omni dolo procul molo, i[uam cito ouxilianlo domino redirn ail propria nos conliugat, Jnsupcr yolunius quod liomines Ordinis et Kcclesiarum prediclarum iti omnibus Terris nostris mercari ct ncgocian liberę yaleant absque thelonijs aliisquc exaccionibus, quos cciam tucbimur sicul nostros , saluis tamen , tbeloneis ab ol\m inslilulis, ac quibuslibct cdiclis nostris cdilis et edendis in Terris nostris, quibus nostri ortautur ct dicti Ordinis liomincs siot orlali , 1'rcterea nullum bominem, agricolam, alienlem, jNlililarcni, nut cuiuscunque condicionis \cl status fuerit sine ex pressa licencia Magisiri generalis qui pro tempore fuerit debebimus n<l Terras nostras recijicrc aut loearc, llcm nobis in cxpcdicione communi cum predicto Online et ipsius liominibus exislenl ibus, Quolquot capliuaurrint SIIOS habeant et teneant ut captiuos, I',xccs»us quoque ct mal^ficia per Ordinis bominc.s qualilercunque cominissos et commissa Capilaneus exercilus Ordinis libere iudicabit. Cxce>sus, vero communes per \triusque pxercilus bomitie* commissos, Capitanei vlriusque exercitus in Mimil et communiler iudicabunt, Nullos in-

super Armigeros, dominos, Milites, yasallos, vel altflrius ouin euiique generis homines, eciam **si** Crisli luli lcs fucrint in dampnum sese preiudicium ipsius Ordinis ant stioruin tcientor uin<[uam per Tcrras nosiras irc periniltimus, Sed impcdiemns cl prohibebiimis iuxla **posse,** Tn.su per homines proscriplos seu bannitos a Terris Ordinis non recepiemns nd Terras noulras, maxime, fjui in **sui** vindiclam hoinitidia seu inccmlia Ordini vid ipsius bominibus comininanlur, 1'retcrea por Terras dicti Ordinis contra quoscunque luiiHjuam traduceinus excrcilum aut Iraduci per qucni cunique laeieinus, nisi expressc łuerit do beueplacilo dicti Ordinis, Quo'oblento, daiiipnum ne([ua^uani Ordini aut ipsius bominibus infercnius, Insuper tractatum habituip dudum super pace et concordia perpetun per llluslrem Alcxaiulrum alias Wytoldum patruiun nostrum cuin «licto Online quautuin ad iniuriarurn rcmissionetn, districtuuni et granicicrum limilacioncm, cum aliis quibu<euiique Capilulis seu clausulis prout eiusdein originali.i dudum tradita sepedirto Ordini lacius dicta cuntinent, Que omnia et singula, ex certa sciencia hic habere \olumus pro in.-ertis, l'.xeepto articulo de non rccipiendis bominibus superiu.s inutulo, I.t alio articulo ex certa sciencia simpliciler obmisso, cjui sonat de dominio ei terra Ruthenorom de IMeschkaw, ct positus est in originali dicti Wytoldi, Approhamus gralificamus et laudainus rata et grata habere rolentes, rerum cum assistentibus nobis prosperis quorjue domino adiuuante ad paterna bona peruenerimus, Promittimus presentibus bona łide ([uod tunc yclimus el debebimus tradere aliam literam prescnli litere per omnia consimilem. cum Baronuin proceruin ducuin aliorumque nostrorum pociorum omnia predicta dictala et ordinala singulorum Sigillis, qui per Magistrom generałem el preceptores suos Iiine poślubili fuerint, ad łulcimentum maioris roboris sigillundain, Omnia vero et singula pronussa in

arliculis pretuissis et córom quolihel conlenla bona fide proiniltimiis pro liohis heredibus rolirredibns <-t quibuslibet successoribus noslris 1'iriniler ••l inuiolubililer obseruare, Nee timquani roniraiieitieiuiis .nil eontraueniri prociiruhitinis per quoscunqne arie racione Ingenio, de iure, \ el ile facto consilio vel nuxilio publice vel oculte In ([iiorinn omnium euideus leslinonium cl fidern de cl super omnibus prcmis>is lileras lam i u lal ino quani thcutonico per oninia eiusdem senlencie. nostri Si^llli mimirnine fuiimi-. nim-Timniri, Daluiii in Castro Warienbiirg, Anno llomioi IWillesiiiio^uadringenleńino secundo, Sccundudic .Mensis Alareij.

DODA TEK II, d<>§. 1621.

Świadectwo i Manifest o zjezdzie pod Welloną.

Chociaż, le rzeczy znajduja się drukowane u Kolzebue Preuss. altere (Jeschichte. B. III. s. 131 — 1'it. jednakże icłi ważność i nowość, w bisiory i naszej nakazuje tu pomieścić.

*My Wilhelm Hrabia E- łl ir Jfilhtlrn Grnfctzu wirsteyn, Railica i Poseł /'.wirsteyn i tafli undSend-Jainie Oświeconego \ njlę- bole o'es JLttirchlar.htigen cia Pana a Pana Ludwi-fursten mul het ren Hercu la i'ale hrabiego Iienu,'. Ludu ign pfalt:gro fes bey Swiętrgti J'uństwa łizym-Heyrte des heiltgen Romis kie go slrcy \ ią :>jcia cte. i si hen Reichns ./Jrt ztrogse-.A iu dcciii /Jaworskiego etc. es i tr. und hrrtzogrs in Krajt Jlłkcrhuwzcn Mistrz Rayern etr. Crnfft von dworu; Heileman Ih ldcrt- l.lkerhuwzen IToJt mcistor hei/n 11) cerze , łladicy i Heilemann von Ue 1(1 ers-1'o słowie , Aajprzewieleb- In ym lit i liter łi/lte und nit jszc',o n Bogu Ojca iS< ndeboter ilcs slllirerwir-Pann .lana Świętego J\ o- digsten in gote eaters und a ciuła w Almc yJrcybi',/,!/ In rr> n hern Jnhannis der pa , Świętego Państwa hoiligen krehen zu Mentz Rzymskiego Arcy-Kuncłe- Ert: hitchofjes des heiligen rza w krajach A iemicekich Romisc/ten Reiches l.itz-i tc. Tomasz Jlus Jsanc- rtmceUers indutschcnL n-Icrz , Jlannes]\wkuchc den etr. Thomas Mas Can-Jly cerze, Radi-y i Posło-roller Hann es von Auwwic Przewielebnego iv /lo- kuchć Ritthtr Jłcthc und gu Ojca i J'una Konrada Sejideboten des .Ki u irdi-Kościoła // rocławskiego gen in gote \a1ers und her~ Jiiskapa i Mąięcia Sz/qz- ren J_lcrt, Conrad!s der kiego etr. Konrad Jiiscuoj kirche/i tzu Rresław Rimiasta nad /.undcin Rur sehofes und hertzoges in mistrz etr. U yznajemj Slesie etr. Cohradt Jlitym listem odkrytym, Łe schoj der Sladt czum Sunw roku Pańskim f iiS , w' do llurgemeister etr. Rcdniu c*ternaUym po Sw r- krnnen mit diesem uff*-ty m Michale, odbył sir po- nem Uriefe. das in der Jarlubowny zjazd na J\icmnic_c.:cns unzers herren ri r-pod II elloną , pomięd :y_czen hundert in dem acht-Aajjasniejszy mA/ouarchą t enden \ yrtzen tage nach Panem a Panem llła-sente Mirhełs tage cyn tlj słani m Królem I 'niskim frcuntłiclier tog gehalden etc. i Jaśnie Oswieconj ni ist vff der Mymel vndcr Jlonarchif Panem Alejcan- I/ elun Czwuschcn dem drem cz\li //y towdlcm ^Jłlcrdurchluchstigen furii iclkimAiiizęcicui Liteiv-\stcu midherren htrn // la-*

skim i Hushim ctr. ich di»lao koniec czu Polan eh'. sprzymierzeńcdmi i hałdo-mul dcm Irluchlcn fur- wnikami z jednej, a Prze- sten hem AUe.candcr an~ ivielebnym duchownymJ'u- ders Ifytowdt Grosfursten nem Michałem Koc inne i- tzu Litawcn und ftnsm n sfrem Ił ielkim JHatrzem ctr.Tren hełfern und beylc- Aiemieckiegit Zakonu, jego u,rn eon cymę und dem />- całym Zakonem sprzymie- ,virdigen gcistlichen heni rzeńcami i hołdownikami Michel Cochmeister homei- z drugiej trony. Aa Atu s((·r dutschcs Ordcns sey- rym szło o zgodę i pokoj. me gantzen Urden hełfern na jakowym jtołubownyrn utul beyłcgcrn cum anilern zjezdzie,tuk się rzeczy mia-teiłe uhlo tzn arbeitende iv. Po niektórych iąda-vmb cyntracht vnd Jrede niach, odpowiedziach i za-wff wełchem fruntlicbcm przeczeniach, posłali nj - tage haben sieli die sar hm icj wzmienicni Monarcho- also ycrlouffen A ach mart- wię. do // ielkiego Mistrza cherłcy \ orde> ungen an- swoich wysokich radźców, tworten und **wcdcrrcdcn** na wyspę, na Aiem n ie po -' Sn schigten (lic obenge- łolonu. do jego • bozu, do schrcbcn hem fur sten tzu windując się, azali ff iel- tlcm hem hoemeister Jrc ki Mistrz skłonnym jest do achtbare Ilctbe u f f dns pokoju? IV'jakowym ra- **łł** order seynes łegers in zie, Monar chowie toŁ samo der My met gełegen ul>o oświadczają, jedynie, abj werbende ł o/dc der **ffo**- pokoj nazawsze ustanowić meister geneygct seyn tzu co dogranie ctr. Oni na- frede. So wo/den Ire ber- sam przód Łądali kraju ren des gleichcn ouch thun Zmójdzkiego ctr. Sudawiiende vmb des willcn das połowę ctr. Zamek Aiesza-\der sełbe ewige frede di- wę ctr. Ziemię Michałow- tebas gchałden wurde mit ską ze wsiami Mor) n, Dr• grenetzen ctr. So i order- **łow** ctr., ze wszy **al** kie mi do ten >ie die landt Sarnay- nich przynnłuinośeiami na ten ctr. Sadnwerlundt halit zawsze odstąpić, wy i rze-etr das S/os Acssaw ctr. tzonym 1'ariom Królowi i das Land Micheluw tut dc

X'"qżęciu; u Ib' wiem daw- niej tn samo i jeszcze wio- cri postępowa nem było.rungen ewigłich abetzutre- Aastępnie przekładali Pa-'t en den obegemmten he- nn U id ki cm u Mistrzowi: ren konige und hertzoge zapytanie: dla czego nicSirult das Tn cyn sułchs czynił zadość przymierzu,- d dennoch mec rorczei- wiecznego pokoju w Toru-ten geboten Weer Oucli triu zawartemu? ctr. któ-ivorbcn sie Alze der hor- re opieszale spełniano rc , c Jlomeistcr rncint dmie strony Zakonu i prawic briefe des et vi gen fredes całkowicie niedotrzymanejThorun gcmacht nach przeto nielr-y mając arę jultzu geen ctr. der werc o- tego. nul- iitłoby stosownie 1,,'rfarn von dcm Ordert

do 11 iełokrot n) eh przeło' eri i nd wołde den ouch vor- Królowi czynionych, gdi >us nirht ha/den Sunder bowiem rzi cz cała podług ais Iren heren digkc (njt) tamtego opisu i jego roz ngeboten werć, die sache poznanie,oddane b i dź mia- tzu bleibcn am unsern hei- ło na sąd Ojca Świętego l i gen i afer dcm Jabste Pu pielą. I.ecz **gdy** wspe- uich csweisunęo dessełben mniotij /iruz Ojciec święty, fredebrirfcs tzu Thorun. nit dawno swą dostojność // rndnu der obcngcschre- ob/ąwszy, wie/ą zatrudnię-bert rnser heiłiger vater Iliami jest obarczony, ani nulich an das Ampt Ko- si'; takiemi rz- czarni zając men were rnd vii tzu schig- tnoie z przyczyny innych ken hette vnde kunde sol- interessow pilnych, tyczą-cher sacltcn nicht csgcwar- cyeh się Kośf ioła Święte- ten eon ander notłieher se- go; a nawet by rzeczy s>hcfte weger der heiłigcn przewłokę poszły na jego Kirchen, Ouch wurden sa- dworze, i za łat ilwadzic- chcn gar łange yortzogen ścia albo trzydzieści koń- in sey me hnfe ind uff te boy ca nie miały. Dlatego ich tzwenczig oder dreysig Monarchowie chcieliby ra- Jarn nicht ende nem en czej zostawić to Aajja i mb des willen so wołden śniejszernuMonurszePanu.lrc hercu genie lrcr A u-

a Panu ZyginuntowAehen bleiben bey dem Al-
jRzyinskicmu i /) ęgicr- ,'erdurch luclisłcn Jur sten
skiemu etr. Aro/owi, litu- end herren hem Sigismun-
ryby upowainionj był dodo Jiomischeu vnd / ngeri-
jiolubuwncgo rozsądzenia, schen dr. ko/uge das der
albo podług prawa, któro-jnacht hette die tzu rich-
br obrał, b) łeby koniec na- ten jn freindschajt udu-
stąpił, tv przeciągu czasu Im nr lite wclchs her wcl-
tlo następnego dnia S Mał-dc duch das duscyn ende
gorzały, kiedy rozejm u- nenie hyc tzwusc/icn desem
pł) ivo etr. Aa co odpuwic-\neestkoniPnd<-n settłe Mar-
dział f. U - Mistrz. ze na garełhen łage a/s de/' fre-
zajut rz swoich posłów przy [de denne rsgeeth etr. Dor-
szle do wzmienionych Jllo- off antwortełe der herre
na-cliów jtrzed ich oblicze, Ilomeister das her die sey-
z odpowiedzią na wszyst. nen schigken wo/de des
ko J\ astr pnie my wyiej andern tages tlen ob cne-
1 vymicnicn^ posiani, by-geschrebenhcnun fursten
lis my przez P.H . Mistrza. J m Ir er A. gi/iwortekeit
z wie/ą innymi zacnymi tzu antworten dnrch und
Prałatami , Iiycerzami. mit den reynen. / /ule ais
Łołniersłwem i zakonne/ni wir eorgenunlcn gesomdt
osobami, przybyliśmy pod wanien eon ihine hem
/ Vel tonę. chcąc dać od/w- Homeistcr mit vii andern
wiedź Monarchom iv imic-wirdiger Prc/atcn , łtil-
niu P. U .Mistrza; juz Mo-thern, knecht en \nd u uch
nurchów nic zastaliśmy. des Ordcns t /ul gwouu /i
Niektórzy tylk o z Ich Iia- krn Ił elan und wulden
dy b) li na miejscu, dla wy-denselbin hem Jur sit n ge-
sluchania odpowiedzi, kto- antwort huben condes herti
rej brzmienie było nastę homeisters wegen do ivo-
pne: — lopierwsze , gdy ren die hem Jur sten hin-
wymaga/w wiele krajów i weg Sunder sic hut ten etz-
hulzi, któreprzecicŁ Zakon lic her Irer Jlethe do ge-
wiele lat trzymał iv dłu-lassen die antwort (zu vor-
"iem.prawnćm posiadani:/, horc/i tlen onch also wart
na co są u niego nalc j ^cu/ilwo/ lh. Czuta hsten

te dowody w listach i tran-ais uc gefordert het ten
znkcynch, a szczególnie de 'vii landt rud lut hc die der
kret Toruński, którego do Qrd*n dach vii Jar jnne
t ' zy manie sami Monar-end her bracht bat in Mi-
chowie Maj jaśniejsi.. swo-\tem ht/gen besitzen, doro
jemi pieczęciami utwier- bir ouch der O/den gule
dzili i zapewnili pud wia be weis/inge hette mit brif-
rą, życzliwością i honorom)fen und mit herkomen v d
wespół ze swymi Prałata sunderlich der ricbtbriJJ
mi, \ iąiętami, szlachtą, tzu Thorun gegeben cy-
miastami, tak polskich / ge/itlich vsweiset den die
ko lei Litewskich krajuw.obengeschreben Irluchlcn
którzy ta koi pieczęci przy-fur sten vnd herren selbcns
łoi) li iv liczbie trzydzic-mil Irer majest dl Jagu-
siu siedmiu. Jakowe dy- srgcle rersrgilt heli en und
/iloma, ujjaśniejszy wy- sich vorschreben vn glowbt
tej wspomniany Monarcha mit truwen i nd eren tzu
i Pan etr. lizymski i U f- ha/den mil Iren Prelaten,
gierski król etr. nasz Pan Jursten vnd edelingen vnd
miłościwy , władnie i nie- Stetcn der la/ule Polan
naruszenie wyrzekł ijero- cml littawe.n die do mete
wał pod pieczęcią Maje- corscgilt hahen mit sebin
statu swego; myśmy prze-,-nd areisig Insegeln den-
to prosili owych rudicow sclben brijfdcr AUer durch
swoim panom donieść, Łe luchste\orbenunptefjuste
Zakon jazy tym dekrecie end herre etr. llomischcr
pozostać pragnie. Ze taki \ ud / Hgerischcr konig cle.
wyrok nie miałby miejsca, vnscr gnediger herre me-
gdyby oni pruski kraj nie- chtis end uncorbr och/ich
szczęśliwy po raz drugi- crgespruchcn hal vnd ge-
maca, nie na^abali i nie ua- orteilt ouch rnder seiner
padali, wj rok tak słuszny Majestat I ngesegcl ind
i sprawiedliwy, którym ztt-\wir bet en die sclbin rcche
strzeiono , aby od mor\liechte) an Ire herren
derstw, połogi, niszczenia'tzu brengen den Orden
kościolow, powściągnęli się, dorbey lascri tzu blciben.
a przyjąć go nie chcieli)Ouch so were jn sulch g<t-

owszem daleko więcej mor-{botli noy nndirs gescheen
<hw. pożóg i opustoszcń ko- d- nne do sir- das arme landł
ściołow przyczynili. Ja-, /'rewszen tzum andern mo~
koi sarni wyznali, ic Zolu mit gewt.il angriffen
podówczas nif b) lo przyję v/id obit tzogcn kabin sul-
tem . lecz podług zdania r/ie rrchl vnd redlilie ge•
ich panów, ich s/trawa cal both die jn gelu ten woren
kowicie miała jiozostuć na vff das sic von u ort vnd
polubowne rn , lub pod Ing brant vnd kircbcn corwu-
prawa, rozpoznaniu I*anu stunge \ffborten, das sie
naszcgomiłościwego Jizym- ye nicbt wo/di n \jjncmcn,
skiego i D ęgierskicgo Kró- Vunder gnr xii mcc fllor*
la i woli /ego, nie zaś nie- tlcns, /i rand es vnd kircbcn
raz spomnionego Ojca'vorstnrungp nic rten (hich
świętego I* a picia, dla wie- haben sie s>łbins brkanth,
lu innych zatrudnień cza 'das das nit ht tzu der tzeit
su niernająccgo etr. i prze- Urart vffgo nomen ubir ais
to rzeczy by się długo prze- jer. bit ten meyntrn jrer sa-
wlec mogły etr. JSastęp- che gentzlich tzu bleiben
nic odpowiadaliśmy ze str u- bty t-nsem gnetligen ber-
„ > J/'. Mistrza, źe nieraz •cn dem łiomisebem ind
spomniony Pan nasz mi / n«eriscbem Konige jn
łościwy Ilzymskii // ęzier- dc> ft nntsrbojl adir im re-
ski Król. juŁ raz wyrok oAchten wclchs ber woide
głosił, przy którym pozo- s) nd der rfftgcnonte »•/»-
stać nic chcecie i przełoży-j ser ht iligc 1 al er der /'ab t
li, jak rzeczono bj lo, prze nich musze ht tte < or an-
to pozostaje obawa, te i tenAern gcschofftcn etr. md
dotrzymanym nic będzie, die sachert lung t orlzogen
Takoż mówili oni dawniej: mochtt-n we den etr. do-
ic nie należą do państwa rufj ant not ten wir von des
Jlzymskiego , ale są pod Iłotneislers wegen das der
posłuszeństwem / upicia. vfjtcgcriu/ita inser gnedi-
My zaś powiadaliśmy, i ger htrre Ilom sr.her md
nikt za rzecz słuszną nie vngei ischcr ionig vor vs^o-
uzna, i i by ogłoszone, wy- sproeben bettu bey dema
ruinie opisunc i dyploma-yssproche sic nicbt wtldca

tyczne rzeczy na nowo u-.bleiben vndvorilug nd n
szczerb/.7/ doznawały, a na- als vorbrrurt ist i\u wet e
wet , i i by Zakon często tzu \orrbter dat d> ses a-
spomnionego Pana Jizj m- i•er nicbt geballtn u unie.
skiego i /) ęgierskiego etr. Oucli h"llen sie rortzeiteri
Króla, bez względu na ła- gesprochen , Sie horten
skę jt'g», czas miał nazna- nicbt vnd r ilas liomisc' e
czad na wydanie pi zezeńlłteich, i u n der miler des
wyroku. 1'oniewai /ego la- \Pabstes gehorsarn. So
sknwość ma wiele do czy-ni ynlrn wir cuch d-ts ny-
nit iiia u- interesach j> ni +nawlt bil/icbcn dunken
stwa swego, /'. //". Mistrz,solde vmb ht engc/egele vor-
ufny «ł' prawości swojejrichtc vorscbnbene nul
sprawy, gotów przyjnc i".trh' ijflc sueben von nii-
sąd Ojca Swiętegc 1'apie-wes ej ncti hitidergunk
ia obustronny, jako naj.\thuen vnd were or/ch der
wyższego sędziego, aby je- Orden des ujftegenant^n
go świętość dzień stanno 'tern Romischen vnd vngc-
ści obu stronom iv-yzria < rischen etr. koniges nic/u
cci r, na które/by one jtvo- mecbtig seynen gnu den ty.
jt dowody :/,/ , /,-, jc,kichy ne genante tzeit tzu se-
miał), i według tego swój I zen tzu cymę vssprocbc.
wyrok ogłosił, juk można U end scyne gnnde bet te
najprędzej. Jego Swiątobli- vii tzu schigken von des
wość sn m na w et oświadczyły be i/i gen reiebes regen sun-
Lego ta rzecz.pośród innych der der lierre Iłomfistcr
wa nych spraw całego (wclde al/er se) HM sachen.
cbrzt ściaństwa, nie mało gerue bleibcn jm rechten
ujmuje, przeto terminpo- bcy dem tfjtgenannteii cn
lubow/iego wyroku na dzień sem lieil gen vater dcm
Świętego Symona Judy na- t fibste der bej der Par-
stąpić mający, naznaczyć t ye obirstc ric/ihr were
był chciał, na który Jego \vnd das sryne h-ilikeytey-
Swiątobliwości nuncj usz, /ten nemeltchcn tan beiden
miał zjechać. Lecz termin teilen set ze vff den sie Ire
ten, spotnnieni wyżej J/o- beweisunge n eleherley dia
narchowie odmówili i uczc- weren vorl>; ettgen mockten

/;,vnc go nic chcieli, cho-
du i /'. // . Mistrz chętnie
sic zgadzał, przez wzgląd
na ołła naczelników chrze-
ściaństwa, na rozsądzenie
tych rzeczy sposobem na
zawsze trwałym wiekui-
ście. Przekładaliśmy ta-
kot ze strony J'. H . Mi-
strza i jego Zakonu, iv ma-
teryi wszystkich ni<wy-
inienionych jeszcze rzeczy
i wymagań- któreby jedna
slrona do drugiej miała,
jakby one załatwić, czy
podług prawa cy tci po
lubownie, za pośrednictwem
nie raz spomnionego Ojca
Świętego 1'a piet a i \ a jja-
sn iejszego Pana lizy ni s k i o-
go i U ęgierskiego ctr.
Króla Pana naszego Miło-
ściwego, albo Ojca Święte-
go /'a pieta i jego Kardy
nutów , albo na JAajjaś
nie jszego Pana lizy niskie
go i Węgierskiego ctr. Kró-
la i świętego państwa
liz emskiego /Hektorów, al-
bo na spomnionego do-
pieta Pana llzymskiego Van-
IJ ezierskiego ctr. Króle
i na A a j p r z e w i e l e b n i e j -
szych iv /logu Oj ów / a
nów a Panów Arcybisku-
pów Św ę'ych Kościoiow iv
Metz . 1'rier i Koloniii[l'abstc nul dem .1ller-

rnd dorabir sey nett r.v-
sprochtete ais ih r allcrcst
gcsr/ieen mochle. Ouch sn
\hette seyne. lleiliknit ge~
sprochen das ha desę su-
stenheit vas'e an/ege rnd
vff de neest rorgnngenen
*Sente Simonis cml Judu
rien wotJc doczu geschig-
kit hala n. Hic sclbin ta-
.;<? die obengenanten hem
fursten abesługen rnd nu h
warten wolJcii, sun ter der
herre llomeister hette die
gerne gchnlden a/s ber In
das ouch rrnb des willcn
das lny de licu/ t der Cri'
stenheit sulche sacben ri-
hien rnd jii cwigen tzci-
ten bleibcn mochten vnvor-
broc/tlicb . So boten wir
,von des lie n llomeisters
vnd seines Ordens wegen
\ illcr suchen vi ii cznsjiro-
' be die eyn tcil wi dii d .s
er baben mucbtc czil
hleiben ja dcm > erhten a-
jf///- ja der fruutl c.hkeit
vmb al e v.,herichte sacben
bcy dcm vlgcdocluem rn-
ser m liciligen ruf er dem
.1ller-

na JaśnieOświeconegoAią- dw cli luc.listen ft rs'cn
Seria i Pana I.udwika heni Romischene nad Vn-
Palchrnbiego Renu etr. gerbebene ctr. konige un-
świętego państwa Rzym- sern gnedigen berren. adir
skiego Elektora , albo na nn vn<a n heiligen r iicr
c tcrech wylej wzmienio-dm Puhst rnd scyne t.ur-
riyeh Part iw Wektorów, Hnales, adir nu den rfft-
którzyby pospołu zusindu-gedochten slllcr dur cli-
li. albo na Jaśnie Oświcco-hichstemj'w sten hem 1\o-
nych Ailąt Panów: Ru-misc/tcm rnd 1 ngerischem
dolfa Soshi ego , Pan" cle Konige rnd des heili-
J\1 ark hrabi' go Pr i deryka cen Ilomisehen lieiches
Rrandenbur kiego i J'a- Korfur stert, adir an den
nó\i Ma: /.hrabiów: Prj dc- 1'cngcnantcn rnsern hem
rvka i 11 ilhclma Mis ni i Rom seben nul f ngeri-
a/bo na Jaśnie oświcco- sc/teri ctr. konige rnd an
nych Ailąt Panów Pr-die .4 ller Erwidigsten ln
ruta , 11 ilhelma i Jłen- gole vater rnd lie' nitem
r \ ku Ailąt zacnego'do-Ertzbiscłiofe der heiligen
mu IJawarskiego, którzy- Kir chcn A/cntz, Tyrcrnd
b) po i ulu zasiadali alboiColm rnd an den Irluch-
na Jaśnie O świecone go A ią- len fursten und hem her-
ięcia i pana Ludwika xią- tzog Lodwig Ifallzg ofe
tęcia Jlawarskiego i Pa/c- bcy licyne etc. des beili-

hrabiego t,r . . . . . .takoi gen Ilomisehen reiches /. r-
Mark hrabiego Bernarda fursten , adir nn die rire
11 irtenberskiego , którzy- obengenunten rnser berren
ły pospt.łu zasiadali, albo Ko-fiu s cn a/lcjne die do-
nu duchownych Ailąt rczu H el (wohl) bej cnan-
Pr ałatów 11 ireburga, Ro- der sn n gesesser, adir nn
benberga i Ejstetu kościo- die Irluchten fur sten rnd
łmv Biskupów , którzybs berren het tzog iludolff tzu
sąd składali, i są naszy^sachsen hem 3lm roJf
mi, przychylnymi, łaska- Friederich tzu Brundin-
iv i mi Panami; albo na za-borg rud hem Marggrafeii
cne miasta związku łlan-\ Prederirh rnd " iltebelm
ty. Ho brd.ic gdy takowi,tzu Aleysęn , adir im die

sędziowie powiedzą, ie P.'frlurhten fursten vnd ber-
H . Mistrz i Zakon jego ren hern Ernst /1'illehehn
windomy dt plomat wieku- vn hej nrich hcrlzogen des
istego pokoju iv Toruniu uchtbaren htmses vn He-
zawartego, złamali i nioyern, die ouch beyennnder
chcieli zatrzymać? J\atn- - .yn ges ssen, ndir audio
śmj odpowiedzieli w imie- l luehten fur.sten tnd her-
n i u // . Mistrza, ie on i ren herlo» Lodwiii t u lic-
podwładni /ego, owszem toyern md pjaitzgrefe etr.
zatrzymali i jeszcze utrzy,von frunkreich (sic' ge~
mu ją i podług takowego o- riandt ind iMarggr.itfa
pisa chcą postępować, o^ernhndt von Wittenberg,
czem zawsze się oswiad- die ouch 11 ot biycnunder
czali; owszem, Monarcho- seyn gescs>en adir andie
wie wasi,względem Ił .Mi- geistTh hen fursten vnd
strza i Zakonu, zńałezłisię Prelaten tzu 11 irtzbo g
wbrew przeciwnie sporn-' liobenbtrg und Eystcten
nionemu dypłótnutowi. I'. der kirchen Disch f f e die
W\ Mistrz, c lic i ł by chęt- ouch da-tzu wol gesessen
nie pozostać względem seyn Ałsnmpt tnsere gou-
spomnionych Monarchow$_s$tig$_e$ gnedige herren, adir
w zakreślonych przytnie-,,n d>e ac/ubon n Stelo die
rzem warunkach , by łeby die Hemie genundt seyn.
wiedział, ie i oni to samo Ouch n/s die obengeschrc-
uczynią; lecz gdy sio oni ben fursten sprechcn das
mają inaczej, pozwala nader herre Ilon.eister tnd
tem przestać. Nadtop o-seyn Ot den dentntgeur-
silistny Przewielebnego w ten briff des e>* igen fre-
JJogu Ojca Pana Tcodo-dtt tzu Thorun gemacht
ryku. Biskupa Dorpackie- gebrot ben ha be a vud mey-
go, który sio na tym zje-neti den dortutbe nicht tzu
sdzie znajdował w godno- bulden. doroff huben wir
ści pośrednika , aby tak geuntwort von des hern Iło-
wiełkie zaialenia,któreśmy jmeisler wegen das ber rml
przełożyli ze strony U .die seynen den gehalden
Mistrza i całego Zakonu, bo ben vnd noch bulden und
chciał wziąć nu uwagę iouchdemsęlbiti Irijfy nuch-

raczył opatrzyć inne. wy-gron wellen tnd haben
godniejsze środki jiokoju oitch alleczeit das geboten,
łuski i przyjaźni, na kto- ubir demselbin briffe. vnd
re //'. IHistrz i Zakon je- cwigen frede haben die
go chcieliby chętnie się zgo- fursten hegen dcm hern
dzić etr. Itspomnieni Pa- Homeister vn<l dem Orden
nowie Hudni, wysłucbnw- n ch genitg gethanvnd der
sry naszych mów,przyrze- herre Uoiueisier wolde des
1 li natychmiast o wszyst-"tich gerne bleibcnbey den
kii-tn Panów swoich uwia-yorgesehrebtn fursten tnd
domić, jakoi. naznjutr:Mo-.herren jn der obentsge-
narebowie />rzy słali swego ructen /9't-yse, wnrde ton
sekretarza do U. Mistrza den di'kant, das sic vn-
z tuką odpowiedzią : jifo- mechtig su/den seyn adir
narchowie iv ogólności la-" aren, der herre Homei-
du go prz> falenia U . Mi-ster su/de gern doton las-
4 ha nieci.iii /irzy jąć, lecz sen tf tr den sie e.hir me-
po ostaną przy swo/em pochtig getelt, dat is ouch
dawnemu, oprócz na wspo- dorbey blebe , dorobir so
mnionao nie raz Hzym-botin wir den Erwirditen
s kiego i U ęgierskie on gote tut er tnd herren
etr. Króla zgadzają sir, hern Theodorictun Hischoff
gdyi oni nie znają zbli- izu Uarpt der denselbintag
ska innych Mocal.y etr beworben hatte tnd dobey
J'o i zem Pan U ie/ktals cyn mitteler was, das
Mistrz wszystkie wylejseyne tilerłichl.eit sulche
wymienione uwagi, prze-so grosse irbitungen, den
słał Monarchom zapieczę- wir ton bcuclung.cn, des
towano iv liście swoim, herren Homeisters tnd des
gdzie przedstawił na sę- ^ a nl zen (Jrdens gethanhet-
dziow A iąiąt Jana i Otto-'en gerurbte tzu herczin
na Hawurskich Ealchra-.nemcn tndc de gedcch'ig
biów etr.. ałbo Pana Jana sey n tnd woltę seyne ta-
JUurghrabiego Aorember- terlichkeit ander bequcme-
skiego, albo Jaśnie Oświeco- re tnd ridel cher II e£e tzu
nych Ernesta, Fryderykafredc gnadc tnd frunt-
i sil bor ta V ią*ąt - lustryi, schaft) des ber die duręh

albn Jaśnie Oświeconego °otcsiville torgebe vndtf-
Jteinolda Aiązęciu Gueljinbare der //orne/ster vnd
dryi i Julie hu, yidoWa X in- seyn Orden welden dicouch
Łęcia Jłergu i Mewii. któ- górne vffnemen etr. / nd
rzy w szysej są nasi ła-der herren fur sten Betlie
sic ani panowie. Na co ı'. dese sulche anlwort von
//'. iłistrz, i d Pana Kró- uns jngenomen Imtten fur-
la Polskiego etr. i A/tiie- bas on jrc ber ren die tzu
cin fjytowdta etr. nie o-bre gen, so sunten dornoch
trzymał Ładnej na piśmie des andern tages die o-
odpowiedzi po dzień dzi-l cngenanten hem fiu sten
siejszy. JJIa wyznania r:e- jrer scbrciber ej non tzu
czy wyiej napisanych, i £e i.em hern Jlomeister ni t
one tak się działy, my wy-eyner suit hen anlwort: das
&ej pomienieni do listu ni-die herren J • r tensemeli-
Tiiejszego , przy zupełnej r/ter iles Unieisters irbi-
rzmezy wiadomości, nasze tungen keync vffnemen wcl-
pieczęci daliśmy przy wie-den, sunder jrer sar ben
sic, który don jest w '/.am-bleiben welden naeh jrer
ku Jhilborskim w JS iedzie- erst vorgcgelencn Ucisen,
lę po Wszystkich Świętych'alleyne bey detne vfftHe-
tv *roku pańskim wylej nanten herren II omie hen*
spomnionym vnd / n± eriseben etr. ko-
nige. Heni scyne herren
die vnderscbeit der vorbe-
numptenfur sten vnd herren
alio vs siec hien w ort en nicbt
gedecbtig w cred etr. tnd
doromb so sante der herre
Jlomeister a le die oben t j-
gedru^te iJii bitunge den-
selben hernfm sten vors'os-
sen vnde vorsegelt jn sey-
ru m briffe v d dii bot sich
|dorebir on dise nochge•
schrebene fursten vnd her-
ren on horlog łłannes tnd

bertzog otthen tzu **7>egern** *vnd jfnit zgraff en etr. vt* **ide** *an hem linniu Jłurggrafen czu ISoremberg, ail<***r** *an dic lrluchten fur sten *nd herren hem Ernst Fre• dericli vnd Albrecht hertzoge tzu Osierreit* **/t,** *udir uri die lrluchten fur sten vnd herren htm* **Hcy** *noldum tzu fieldem vnd t~u Gnlich Hertza und herp. ytlff hertzog izurn Berge* 1 *ud den lrluchten fursten he> tzogen tzu CUi cn ouch afsampt mserc gon.stige geticdige* **herren vnd der** *herre Ilomeister bot* **von** *dem Herren Kouigetztt Po' lau etr.* **\nd** *bertzoge* **11***y-ion dt etr. des cynę* **briff.** *tii he amtwort die Im bys u f f deseń hnwtige Fug nicht ist 1 rorden. Czu be« /.« ntnisse deser olenge-* **sei.iel>cn x-nd'das sith** *die* **nlso** *irlow fen* **bnben , so** *huhen* **wir** *vorgcnanten* **vnsere** *Ingesige/e* **an deien briff mit rechter 11 issensehafft lascn hengen, der gegeben ist 1ff dem huwsc iMarienborg am Sontage uoch al lir gotes heilgen ta~ge in der obengenanten Jartzal Gotes des herren.**

•]*,
ms

Taka była protokolarna wiadomość czyli świadectwo, od radźców Xiążąt Niemieckich przysłanych, w ydane Krzyżakom.

Jest jeszcze w Archiwum Królewieckiern w lioęistrande W. Mistrza Kuchenmcistra, św iadectwo Arcybiskupa Ryskiego: że na zjezdzie pod Welloną, Polacy nie prędko się zgodzili na kompromi.-s Cesarza Zygmunta, i gdy nazajutrz chciano odpow iedzieć na to, Jagełło i Witold już w yjechali x obozu. W końcu się okazało, że Christianitatis scinlilla in neophytis, znowu zagaszoną zostanie.

Starania usilne Biskupa Dorpackiego w pojednaniu stron, poświadcza List Mistrza Inflant., który się w oryeinale w zbiorze P. Kotzcbue znajdował.

Następny Manifest okolny do Stanów Pruskich i Pomerańskieh, oraz odpis, wyjęto są z foliantu C. p.f>6.

"Wlaclislaus dei gratia Rex Poloniae Lit\\ani»que princeps Supremus et heres Rusia etc. etc.

Prudentibus et providis viris magistri- civinm ct civihus civitatuin terrae Pomcraniae vni\crsi> ad (juos praesentes pervenerint grate nobis dilectis (Iratiam regiarn et omne bonum. Trndentcs el providi viri nobis grate dilecti Hece potestis altenderc inansuctudinem nostram quain circa pacem perpetuaiii cum ma-"istro et Ordine Cruciferoruni servavimus conscquetidam Nunc literis nunc nunciis nunc nliis viiselmodis opportunis ad hanc ipsos iimtantes, J.t demum nuanlis instantiis, quantis laboribus Anibasiatores 110-stri in Sacro Concilio Conslancicnsi nostro fulccti mandato hane ab eis voluerunt exquire potuit nobis patescere nunc autem per magislrum ct ordinem precibus commoniti ut ad traclandam pacem hujosiuodi quae post lot studia a nobis impensa nc<{uivit comsumare tcrminuni poneremus, quem ipsorum annuentes precatihus in Weluna trederima die niensis octobris praefixiinus ubi nobis cum nostris principibus praela,tis el baronibus venientibus el ip>o Magi.-tro simi-

liter eomparente lot modos possibiles tot vias concordine el pacis accoinodas ei.idem oblulimus ut nulła praeter eas arbitrio oniniiim potuisset aptior reperiri. Has tainen totalitor conlempnentes ct habentes nostram Majestatem cl oblationes noslras tam honorabilcs in derisuin.... nos absquc spe concordiae dimiserunt. Si quid igilur vobis al i tul siigge.writ contrarium noueritis haec non aliter se habere, quam cuin praesenti vobis scri| turi notilia referimus. Datum In Traken feria quarta])roxiina antę festum Sanetorum Sitnoni et Judae Aposlolortun Anno Domini Millesimo quadragentesimo decimo octavo,

W następnym pi-inie odpowiedź się zawiera Stanów Pru-skich na Manifest poprzedni.

Aajjiiuiii/szemu ***Alu-*** *Dem slllerdurclihiuchnarsze i U ielmoinemutigsten Tursten utul Gross-Miłościwemu Punti a Pa- mechtigen gnedigen lh rrn nu H łady stawowi Królo Ilcrrn Jł ladislao Kónige wi* ***1'olskiemu****, Zwierzch- zu Bolan Oberstcn Pur-* ***nietnu*** *Aiąź/ciu Lit* ***nyskie*** ***Jen*** *zu Littliaucn und Pr~ mu . dziedzic znemu Panu* ***belinge ZU*** *Buwscn etr.* ***etr.*** *Rusi etr. etr., zalecam \ cm piet rn wir llitterknemy By cer ze , Łołnierstwo\c.hte und Stete der Lande i miastu krajów Pruskich Pruwsen , demutiglicben nasze ochocze usługi JJ a-rnser willige Pirbitungc szej Królewski j /Ilości. an euwor Kuni gUchen Gna-Najjaśniejszy jl/onarcho den rorempfangen. slller-spaniałomj śłny Królu i durch luchtigstcr JUrste J\liłościwy Panie. Sza no Grossrwchtiger Kónig und wny* ***list*** *wasz pisany we gntigrr Jferr cuwir hochśrodę przed Świętymi sl widik BriJJ der an der postołami Si monem i Judą.Jilitwochin ror der heili-iv Trokach i do nas dosla gen u-lposteł tage Sj monis ny , odebraliśmy , gdzie ct Judo zu Troky gegemiędzy i/mcmi rzeczami ben und uns rorb/ acht ist ii' nim wyrażono , z jaką haben wir wohl yornomen* ***pracą*** *i usilnością waszm und ais unter andern Be-*

Tfielmoiność starałiśeie\den, tiar inno irzald 1 r/Vf s,V no \iv/W i /« Soborze] mit was Arbeit and 1 He-
Konstancyenskim o pokoj sen enwir Grossmiii litige
wieczysty z naszym miło- Scndi boten in hcili.jn Con-
dciwrm Pani ni 11 ielkim cilio zu Costnitz sit łi be-
Mistrzem i jego Zakonem arbeit habcn vmb einen
etr. Wielmożny Panie iewigen J rede den zu be-
Ar ulu. my się dowiaduje- su/^enden mit unserm gne-
my jak tam rzeczy wdigen Herm, dem lloeh-
Kónstancyi poszły i jak meister end \ienem Orden
tam powiodło się posłom wy- etr. G rossmacht igcr lin-
iiej spornnioncgo naszego re Kónig wir rornemen,
miłościwego Pana Wici-wie die saclu n a Ido :n i '.o-
kiego **Mistrza**, Łe nictyl- stnitz sic/l di/Jidget ind
ko naszemu i\ujświętszc- we/ltcs sie/i des < dachten
mu Ojcu Pa pic: owi i je ensirs gnddigcn Herm des
go Kardynałom , ale też lIochmei>ters Sendeboten
JVar odom i dalszym wszy-aldo irgeben hahen, dns
stkim II j sokim .Yiąiętom ist nicht alhyne unserm
i Panom , duchownym lAI/erheiligstm / ater dem
świeckim , wszystko było Papsle vnd sienen Cardi-
jawnćtn i widocznein . Łe nalibus sunder mich den
nam nic o tem tło pisania Sutionibus und su st Ja sto
nie pozostaje. (idy zaścil andim hnchwird gen
fl asza Królewska .Mość 1'ursten und Herren bcy-
dopiero piszecie , jak nu de geistlichen und weltli-
ostatnim z jczdziepod II Cl- chen also ojfenbar uml
loną, ff aszmość z naszym e/ar, du^ nas nicht Juge
Miłościwym Panem II. noc/i not h ist furder daion
Mistrzem i jego rudą, z u s<hreiben. Aber ais
względem obmyślenia środ- euwir Durchlaurhtikeit
kow do zgody i pokoju etr. auch nu schrcibet , 11 /e
wszystko na niczetn speł-euwir gnadc uff deseń ne-
złoetr. Nnjjaśniejs-y Wo-cstgehaldcn Fugę yndir
narcho , mv jesteśmy f>o- IVclung ensirs gnet/igen
informowani przez S:la- Herren Jłochmeistcr und
elitę krupi naszego, gości den sienen mog liche wic-

i obce osoby, byle na rzc-sen, ind bequtmer wege
czortym z/ezdzie i których der llyntracht end des
pismo mieliśmy przed o- Fred es etr. helte las sen
czy ma i słuchaliśmy jegoyorgeben etr. Allerdurch-
czytania, ze nasz miłości litu tigster Fiirste, wir sien
wy Pan U . Mistrz , z eon unsirn Eldesten deses
wielką pokorą , ile tylko L.mdes, der nich wenig ist
mógł, przy stępował do r ze- und nem/ich auch Gest cri
czy tyczących się lądu ii und lremden der Schrift
i przedmiotu narad, prze- wir gesihen uml gehórt
ciw którym, uraienia ku-habcn. die uff dem 'Fugo
zał ustnie oświadczyć, iallsamt gcwest sien bc-
takowe Waszej Królcw- duwtlii hen des berichtet,
skiej /Ilości przesiał]>rz\ dass inser gnediger Her-
liście swoim na piwnic, re 1/uchmeistcr mit 10
J.cc- nic możemy wiedzieć. grosser JJcmuth ais her
azali l.to nie doniósłimmer n.achte liss entge-
Jr aszmości inaczej, albo gen geen mit pntbietun-
moie li t naszego miłości- gc uff die. Gcwerb dien
we go I'ana 7J'iełł,iego Mi- von den euwir n gar mo-
st rzu rąk łfaszych nit gclichc redliche ind cre.'
doszedł; przeto pusyłamj ftige Derbitumie muntli-
kopią takowi go listu iprzeAchen hut lassen thun. die
łoi eń naszego Miłościwe- <ienc On a de ouch in 6<hri-
go Pana //*. Mistrza iften santc euwir Koni-
rady jego, przytem pro gin he llochwirdigkeit ver-
simy na/usilniej łfaszej schloss n in stenem BriJJe
Królewskiej .Ilości, abyście Aber siat wir nich wissen
raczyli Królu wziąć pod ob euwir Gunden ImantL
rozwagę list nasz. Alitośc. ahtlirs nicht yorhrucht hnt
i • . . |
1'. II . Mistrza i iv nim atlir ob unstrs gnedi-
zawarte przełożenia, i po- gen Jferren llochmeisters
dług tego raczcie **AJiłości-\Srhrifte** mit Men er L>er-
iv i A' ółu udarowa* go bitunge euwir Knnig/ichen
swoją odpowiedzią. Al y Gross machtikcit sien i-or-
zaś będziemy szczerze kommen, so sendrn wir **nu**
przekładać naszemu **Pa-** dic Abcschriftc des lirijfs

mi TT'. Mistrzowi i pobu-\rnd dersclben Derbietun• dzać z radami j< o dogra rnscrsgnrdigen /form słuszności, iv on żądaniom llochnieisters rud der Siu • zadość uczyni, jak przy-non von nuwes die deseń należeć powinno z całą Hrijf euwir AónigUchim Jladą JTiefebnych kraiu Gnadri die wir bitten mit swego Prał .tów, l'r:efo- and chtigen Jliessigen JJe-ionych . szlachty i miast then wił enwir KónigUche J'rushich etr. którzy z nim łłchwirdigkoit semtliche na zjeździe byli. . . . Prze-rnsirs gnedigen Herm zacny Panie, nam zacny łłochmcistcrs Ilerbitunge Jan Jiirkenhoupt,Sta-ostu in der w/cse a/s die m Bydgoski, przesłał Kró- desen biege snnten Sełui-lewski list, wespół ze swo- ften ist ausgedrukct huw-jem krótkiem w nim obja-testages (heutig s Tages) Śnieniem: jakoby, aby Ust cfjncme des geruhet hoch-7/ asz był j>rzez nas przy-widiger Hcrr Aónig vn-/fty, opublikowany, co my ser/i gnedigen Ił rren spełnić starając, się , bo łłochmeistcr nach doruJJ chociażbyśmy tego ucz y - "// schreiben cittlichcn Pa-nic zaniedbali, jednakie się.wir slntwort, wir wc/lcn rzecz nic ukrj je, przez co- rnsern łlerrn Jlomeister byśmy ty/ko plamę no siebie so get ruwtichcn u nie gen ściągnęli etr. Ze zaś my Jly und wis sen Jhn mit den cerze, iołnierstwo i miasta Sicnen zu solchcr llcdlich-Pruskie, takowy Ust ka-keit so gcw is dass sienc żuliśmy opublikować i CZY- Gnade de' P.rbitunge ganz tai stosownie do powszcch- truwlich genug thut, die nej Rady i zdaniu, pisze- vmhmer geschcben ist mit my na. dowod odpowiedź Hathe der Ił irdigen sie-do Waszej Królewskiejnes Landcs /'relutten, i nd Mości z podpisami naste- dorriecst mit sienes Ra-pnemi: Jlannos LogendorJ' thes Gebietigcrn, md tlen Rycerz i Sędzia Ziemski Edelsten i om Lande ind Ziemi Chełmińsk ej, z mi i- Stel en desses gunzen Lan-stami Chełmna i Torunia, des etr. die mit Jhm ge-Utto Muchwic Rycerz z\west soyn. u/J dem Tage....

Elbląskiego, razem z mia-\JIuchwirdigcr gnediger stem Królewcem. yJswercn Uerr ans hut der stren-Sędziu Ziemski ze Swie-ge Jlannos Rirkenhoupt duńskiego, razem z rniu- euwir Gnadcn JJaupt-stem Gdańskiem , przyci-'rn< nn zu JJrumburg uc-śnione pieczęci, któreśmy sand euwir Kon iglic hen ir tej porze tv użyciu mic- Uri/f mit dem sieni n die łi iv imieniu innych Ry-entłie en cynesulchc Klau-cerzy , żołnierzy i miast '"la kurzlichen lnhaldcn, tego kraju. J)an w Elblą .dass dat cli viis euwir gu ii' dzień Aiepokulane- łdriJJ nich rirholen suri-go /'oczeria Maryi Naj-der obwol rerkundigt wur-świętszejPanny t iiSroku.dm rud ol> wir die / er-

jmschen welden so rnach-Iten sic doch ni> łil rer-Uchwcgcn blieben rud sul-den vns ouch gedacht wa - dę n etr. des so haben wir łlittei knechtc vnd Steten deses Landcs dicselbcn Uri/f lasscn rorbringen und ouch lesen nach der allcr Rathe und Gut dun-ken srhreiben wir darauff dessen slntwort euwię. Gnadcn rndir unser hir-noch gcschrcben Jlannos von I ogcndorjs Ritthern und Landrichter des Col-tnischen Landcs mit samt der Stete Cołmcn rud Thorun Otto ton Mach-wi z Ritthers rs dem Gc-biethe von P/binsc r? mit samt der Stadt zu Konig-sperg ul.swe ren Laudri-chtcrs im Gebicte zur

\Schtvcz mit samt der S/adt \rn Dan.sk angedruklen ///-gcscge/n, der wir gebraeht haben zu dessen Aieth in \umen der andir fiitter-knechtc vnd S/r/u diser Lnnde. Gegcben zum 1.1-binge ani Tag llwuptus |jyiuriae der aebtbaren Junjruuwen im xuij c ***und \wij-/Ł>tt Jar.***

DODATEK III, do §. IG27.

List Króla ANładysława, do Papieża Marcina \z zażaleniem na Krzyżaków, wyjęty z Długosza T. I. Lib. XI. p. **5^5—5qq**.

Bcalissime Paler: Ree^pi qunm plnrimas lii ora s V. S. super causa quae verlitur inler me, el .M.t^islruin Crucirerorum de Prus.«ia, el super c\c.usalionc >cslrorum Nunciorum, quos S nctitas Vcslra misit pro pace inler nos traclauda, el reprchensioiie eorum, qui traclalui inlcrfucrunt. Lgo aulcm, Pater Bcalissime, licet neseirem ni-i appruhare quod Sanctitas Vestra npproliat, el dainuare cpiod \ ostra Sanctitas darnnaf, tiimen non polni non dolerc, quod iidera Yestri Nuneii, non utuliła parte mca seil ncc praesenle, neifiie judi ces, sod tenlnlorcs electi, lulerunt eonlra me sentenliinii, quasi iniuste peterem quae }>etebam, et quod instilia partis nchersae nppareret fundata super omjiiltus illis quae petebam. Quud eo iniuslins leeeruiit, tjuod ordinaiicrant eaudetn suam -cnlentiam. ad <>m-ninni hominum notitiam prius, quatn ad ineam peruetiire. Cum dederint super hacc parli aduerse lileras, quibns se el apud Priueipes nistificare poluerant, el uieatn partem opprimerc. Uuamuis autem per eam iuri meu millalettus dcYogeretur, prout Sanctitas \eslra palenlilius literis declarauit, lamen lama mea gra-Ailer Iae»a e.-t, quasi caluinniator e><e viderer. el injusta India fouere. Quod inagis de talihus \iris miror, ita ad tam celerem praecepitasse se sententiam, cum cos t.nquam viros probcilissimos et inle^errimos, iie. pro lalibus cognilos, cum in initio pro liac causa cos diri^rel, S.mclitas ve.-lra commendarel, et c^o a Pr.n lali> et noiinullis Barouibu> Bestii mci, qui Constnnliensi interfiiere Concilio, niultas de eis et praeclara- laudcs audiuerim. Nam esto; quod parle aduer-*a praesenle, \el eorum subditis audienliLus. non sentel, sod plures, el in rariis locis dixerunt. quod et ieurunt, scilicet partem eorum 1'uuere iusliliatn. nos initoiu iniuste petere, nec debere i Nos in aliquo 110-bis respondere, vt \ idclicet eorum subdilos, ac etiam exlrnneos, ad eorum defensionem et assistentiam aniliiarent. Tolerari boe utcunque potuit. quod auxiliari eis volebanl, quos atnicos prac caeleris elegerant, qiiortimque siatom iuuare cernebanl. A vero quia lama tu meatn, cl partis incae, qui nihil eos unquam oflendi , <|und ad unitiersiitu orbem tam impie lacerareut, id tiiit inilii oinuino grauissimutn. l.v ipio cucnil, \t ego spe pacis perpclue per cos SuucliUtis Yc-

sirae Nuncios coinpouendae Iruslrarer, ot mluersarii moi, lioc ipsorum lestimonio tlał i , ad inucndam concordiam dilTiciliorcs redderentur. Sed non est lioc 110-uum aut insolilum parli nduersne, ul qtiibuscumquc viis, aut modis possint, meum curcnt nomen infainare. Nam per Joannom Palkeuherg Wonachiim, quem carccr Snnctilntis Yesirac nierito deli net, alias me 110-tabant, et muliplieiler infainahant. quasi 1'ulurus essem Lcclesiae Doi deslructor, et subtici-sor 1'idei Chrislianae. Nam quae ipse egerim , siue in bellis ergo ipsos, qui dicunlur duiueslici l'idei, siue in paco er-«a alienos, et infideles ad fidem.Orlhodoxam reducendo, non tam verba quam faeta leslimonium perhibent. Cum olini nie ad bella concitasseut, yiolaUs perpetuae pacis faederibus, que fuerant inter Itegnuni meum et ipsos, notu Diuino in campo eos prostraui , et maiorem partem terrarum illarmn ditioni rneae subioci, et in pugna quidem periere qui resislebant. In acquisitione vero terrarum, nunquain crudelitalem exercui, quin potius cum oinni humanilatc terras ipsas cum captiuis, ad pacem deueniens, parua mercede restitui. Quam pacem cum iterum violasscnt , el ego cum exercitu ineo terras illorum imasissem, munitionesque notabiles et non paucas ipsorum rccepissem, requisitione tamen et adliortatione Suinmi Ponlificis, qui tnnc erat, per Dotuinuin Lansaniensem Nunciuin, nec non Domini Sigisinundi Romanorum et lluiigarie liegis, exercilus meos retraxi, nec vastari eorum terriloriuin permisi ; sed ad treugas deueni, speraus tenensque fiduciam, quod ex bac lacililatc men, ad aliquem tramitem equilalis, et bonae pacis concordiam denenirent. Cum co multum exallari me credcrcm, sed talibus monitoribus et torlatoribus paruissem: et magnam victoriam quaererem , si ipsorum crudelitalem, et hostilitatem, ac rabiem, buinanilale superarem. Sed et nuper (|uoque, Excelentissime Pater, cum nulla peramplius viderelur spes superesse pacis inter nos

componendae: cumque cum fratre mm Wilhawdo magno Duce Litliuaniae, exercituin congregauimus, quiquam bene numerosus esset, quain bene armis mnnitus, quamqiic expeditus ad belluin, linquo eis dicere qui videbant , iamquo cssemus prope terras hostiles: respecla tamen Revcrende Patris D. Barlholumaei Arcluepiscopi Mediolaneiisis, ex parte dicti Itcgis Komanorum nos abborta tolis, ab ingressu terrarum ipsarum nosiros exercilus coliibuimus, et treu-as acceptauimiis, ut iniquus profecto sit index. quicumque pacis nos accidissimos uon iudicaret zelatores. Nam toties laesi, tolies prouocati, cum arma teneremus, paraloquc essel et exercilui praeda, <t nobis victoria, Yoluimus tamen oninia omiltere, vt Christiano sanguini parccrelur, et cunclis pateret, nos nonnisi inuitos, conlra ilomesticos fi de i ad arma deueniro. In reducendis vero infidelibus ad 1'idcin Ortbodoxain, quantum la bora u i mus quanlutn profecimus , nolo in lioc gloriari ci sit gloria , a quo niercedem me spero receplurum, et certę mullo amplius , multoquc vberius prolecis-em, maioribusque fides Catholica adaucta łuisset incremenlis , nisi per eos \ariis viis el modis impeditus fuissem. Quod si a lempore, quo per baplismi graliam regeneralus sum, cl Orthodoxam lidem as-uinpsi, confiderentur fructus quos in lioc łui ego sccularis lioino, imo non ego, sed Deus per me, et companeiitnr cum his, quos aduersarii mci, cliaiu a lempore institutionis Ordinis sui fecerunt, qui se dicunt Religiosos esse, et pro fide Chrisli pugnare, inulto profeclo neferiores mc inuenirentur: quipjie quod doleant vehemenler, non cs^e omnes circumuicinos paganos, aut alias infideles, ut eos impugnare eo litulo possent, et bona eorum lionestiiis lorę. Ego vero yellem omnes yiciuos meos. imo et omnes humines Christianom esse, ut cum eis bonam pacem habere possem. Et qui etiam in iongiuquo inimici fidci Christianae, eos pro yiribus porscqui , w eos vel reducereiu uel

delerom. Nunc autom per islos impedior, quo* limere MA magis oporlot, ipiam gentis Ylliun barltiirorum. Nam illi nil, cruoil inipium, supor me ąuncrunt, i*ii aulom sanguinem, totaloque exlerminiuiii meum dosidorant. Quotl si animailuertissenl \ ostrac S. Nuncii, non tam facile sententiam contra nomen meum ot famam praecipitasscnt: Verum docet omnia in im lius inlcrprclori. Amplector igilur, scilicet quod dicit S. \ cstra, vt soleni Medialoros pacis, qui nunc vni parli aliquid tribucnt, nunc altori . ut cos commodius ac laciiins trabant ad pacem. Quod -i łaniom tribiierunt illis qui pac-m fugicbant, \t in eorum coniplecenlia tam gravi ter famain ineani iiomcnquc laedoront ot damnarent, quid lnihi aoquale vel dignum Iribucnl. i|iii tanio studio pacom seq«or? \t interdum eliam nimis timiilus ac pnsillanimis i tuli cer ac censoir. I \pocto igitur ut responsum praestent , si quid halient tale, nu od pościł liuic iniuriae , iitilii illalao, comparari. Nam etsi coinpromiseriin in Scrcnis>imum fratrem meum, Roiunnorum Rob ili praedictum . tninen \iain traclatus et amicabilis composiłionis non repollo. In quo tractatu V ostra Sanctitas Nuncios, respecta Sanctitatis Yestrae, et deuolionis quam ad eam gcrimus, esse primos et praecipuos apud me proliteor. Non autem propterea Oratores meos arbitrari oportelmt in* babiles ad pacom, quod se Nunciorum illorum Juri*-dictioni, quem ailmodum pars aduersa roquirebal, in liao causa subiicerc nolueruut: ncc ipsoi diffioiles appollaro, quod illorum, qui tam facile contra mc pronimciaverunl, iudicium declinarunt. Sod noc nimis ad pacem habiles videri debebant, quod ad acceplanduni ca, qnae pars aducrsa pro pace aflercbat, mandaluni non habobant. Nam ei in oblatione ant voluntate unius partis res tota consisloret, facile somper dcuoiiiretur ad pacem: ant si dc mnltis terris mois, quas possident aduersarii moi , paruas dimitlendo , ot pro maximis daiuuis quae intulerunt. paucas pccumas, respecta dam 110rum rosarcicndoruin, pacem consoqui deborenl, ego nimis iii mois iuribus laederer ot grauarer. Mandnluin autem mcis Oratoribus dedi, vi moa repelerent, quae pars aduersa, sive pro bono pacis. siue alleuiatione suarum conscientiarum, merilo deberet rostituore. Hacc ego illis tunc, et quae circa bace facieliant dedi in mandatis , non autem vt so teinere cuicumque Jurisdictioni 6ubmilleicnt, aul bominiuu mihi nondum eognitorum iudicium ncceptarent. Ouo circa Sanctitati Ycstrae supplico bumilitor et deuote, qualenus dimissa indigiiatione, quarn er^a Oratores 111C08 conccpit , famam meam bumilem , ot dcuotam, Sanclae Matri Cccbsiae el \ estrae Sanetitatis obedientem, eadein Sanctitas Yestra dignelur paternaliler lorimre, no iiinici m i babcant me in derisum. Pcrsonani Sanetitatis \ cslrae sanam el incolumen conseruet Allissimus, Statumque veslrum per lon^a tempora folicitot, pro regimine Ecclesiae suae Sancfao, et coiisoialione mea speciali. Diluin in Samlecz. feria lortia mira oclatios Naliuitalis S. Mariae \ in ini«. an-110 Domini inillesimo quadringentesimo decimo nono.

DODATEK IV, do § IG74.

Przywilej Witoldowski Kościołowi Brzeskiemu.

Anno D-ni inillesimo Seplingenlesimo Quarlo Die vero Saturni Trigesimo Prima mon. „Maii Luceoriae. Cornm Officio aclisque presenlibus C.uriae lllmi.ac IVmi. Dni: Alex.uulri do W chow Wehotwki Kpiscopi Luceureu. el 13i-eslen. In psenlio niei 1 nlra acripli

eosdom Actor. Nolnrii Consli. Prlten. Perllris. ar Bmus. Pnus. I rnnciscus dc Kowalki Kowalkow-ki Praeplus. Lcclesiae Catlio Luecoren. el Breslen. irt Lilhuunia oplaril eidcm oiTicio conlirmationem l ondalionis dolalionis et Ercclionis olim \lexandro alias Yitoldo]\l. U. I.ilh. mann Soreni.-siino olim Jonnnis Teriii Regis Poloniae Subscriplam et hinis Sigillis pensililius llegui ct IM. 1). I.ilh. firmatam in Pargnmeno Scriptain caiidem<|uc causa perpelualis ad Acla p.scntia Induci Inscrihi et Ingrcssari petiil. . . . .dc jure quoniain Aclo nomini sunl neg nula oblinuit. Cujus quideui Confirmationis tenor Sequ. modi. Joanues Tertius Dci Gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lilhuaniae Rossiae, Prussiae, Masiwiae , Samogitiae, Livoniae, Smolcusciae, Kijoviae, \ olhyniae, Podoliae. 1'odlacliiao, Severiae , Czernihoviaeque. Si .nilicamus psenlihus literis Nris. quor. InleiTSl l uivorsis et Singulis exhihilam Nobis esse Conlirmationem l'rivilegii irausumplae ex originali 1'undatiouis Lcclesiae Tituli Slae. Crucis ct Assumplionis 15. \. Mariae in Civittae. nra. Rresten. M. D. Lilii. cxislcnlis in Pargaineno Scriplain ab olim Sercnissimo Sig! mumio 111 Rege Poloniae Antec -.sorc ,Nro. Suliscriplain alque Sigillo Itegni pen.-ili p. Culamilteni. temporum obrupto Yarsoviae in Comilii-. tunc llegni Gcncralibus die ultima mens. Marlij Anno Dni. Millesimo (hiingcntesimo Nonnogesimo Tertio Comunilam el l.cclesiae Praefatae Bresten. Collat in ncc n. Mann Generosi IMatliiae Woyna Sacrac B«giae Majcstalis p. Ducatuin Lilhuaniae p. tunc. JSolarii Consignatam Suplicalumipie Nobis i>t Nomine \ enerahilis Francisci de Kowalki Kowalkowski Calhcdralis Luceoren. el diclae Ecclesiae 1'raepli. moderm ol idem privilcgium relustale atriluin p. mnjori posterilis. fide et memoria Authorilale Nra. Regia reassumeremus renovarenius approbaremus et confirmaremiu cujus Privilegii de vcrbo ad V erbum cjus modi tenor cst ut scquit. Si-

gisinunilus Trrtius Dci Ciratia Rex Poloniae Magnus Dux Lilh\aniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiac, I.i\oniac elr. Significamus psenlibus. lileris No-»tris ((iioruni inlcrest, l niver«is et singulis oldatum ct cxliil)ilum nobis esse transuinplum lilerar. ex Arcliitypo Originali innoYalionis privilegii Funclalionis et douationis Ilcclesiae iu Brescie Litlnanico Tituli s. Cruci.» ct Assumptionis B. \. Mariae co d. Originalo łundationis Privilcgiuui lem]iorc incursionis Tartaronim in Lilhvania Sigillis obruptis erat violatum a Sereni>simo olim Alexandro \ itoldo JM. 1). Lith. ojilein Leelo-dae de novo concessi Sigillo llndi. in Xto. Palris Beniardi Maciejów>ki 1'piscopi I.uecorien. -Major i• i idei causae coniniunit. et manu ejusdcm propria subseript. easdeiiKjuc literas ex suo Originali descriptas, Sanas, SaKas et nulli Mispilioni obnoxias, ac siniol -iipliealiim Nobis l'iii>sc,ut casdcm aulhorittae. Nra. Begia approliare. confirmarc et ralificare dignareuuis. Ouar. tenor dc verbo ad verbum is est . qui SKjuii. In nomine slae. ct Indi\ iduae Trinitlis. Amen. Oiunia i|iiae inter mortales aguntr. negotia sub łempore oda\ ^eluitii absumcret, et iu oldi\ionem deducercl p. inde liceum et Principum alia consilia in-\enerunl liuju>inudi actus el negolia ne **succesSu** lemporis cvauescanl literis et testium fideli annotatione perhennare. p. inde ad perpetuam rei memoriam Nos Ale\aiid< r Dci Gralia M. D. Litb. nec n. terrarum Samogiliae Uussine Kijoviae etr. l)omimis el Haeres, Signilicamus tenore p. senlium quibus expedit univcrsN. (Jiiomodo ad praesenliam Nram veniens Honorabilis Joannes Plebanus de Br/.escie, obtulit Literas 1Sras. C.onfirinatlonis privilegiain Dotationis Lcclesiae Breslen. Tituli slae Crucis el Assumptionis B. V. Mariae. \ iolata> tanieli et cum obruptis sigillis Nrispcr in mus lio-tium tempore iucursiouis el vaslalioius Tarlari>rum ' ;u dem C! \ il •»s. Br/.escie umie nobis expressus Pleliamis Suplie i\it ul silii casdem literas inno-

varemus el approhnrcinus Nris. sigillis . Nos pelilionibus ejus annuendo lileras ejusmodi transumi dc ver-L.o ad \erhum jussimus quarum tenor S«M|II. in linec yerba. In nomine Dni \inen. Oiioniam biiuiana memoria aeterni'ati n. commcnsurat. expedit ul ca qunc in himianis sunt negolijs ad perpeluitlis. raliludincm pro horum teslimonio. sigilloriimque munimenlis roborent. Pro inde Nos \lexander ais. V iloidus Dei Gratia Magnus Dux Eithvaniae, Sainogiliac, Kussiae, K ijoviae clr. Dominus et Jlaeres. Significamus tenore p. sentium quibus expedit uimersis et singulis, tam p. scnlibus quam futuris Notiliam p. senliuin h ibiluris. Quod > olens laudeni Omnipolentis Dei Matrisquo Ejus Gloriosissimac \. Mariae Assumplionis et Sancłae Crucis ampliare nec n. Speciali privilegio dolare. men te sana el bona deliberalione in salutem et in salubrc remedium Animac Nrae. \oslrorumque successorum Legmor. Ecclcsiam Parorli ialem inei\lite. Duccatus Nri. Diclae Brzeście el lioc ad pet i lam instanliam quąe Nobis cxbibuil honorabilis Andrcas Capelauus Noster ejusdem Ecclesiac Pastor et Beclor, de no\o Eundamus dotamus et erigimus. I n pri mis locum p. caemeterio ct oraculo el domo 1'lebanali, et minislroruin Ecclcaiac ineipirndo a gradu et p.mle qui Tadit de cireulo per Hm ium Muchawiec e\ u na parte et usque ad \iamquac eliam vadil ad Muchawiec ex Ci\ilte. pencs Synagogom Riilheiiicain Mikuła parte ex altera cum duabiis labcrnis in ibidem penes Cacmitcrium diclae Eccle-iae non cupalis Jabłońskie damus inscrihimu.squc ad praefntam Ecclesiam quandam planieiem cum rubelis nondom elTossilam prefalo Nro. appido Brześć et lioc incipiendo a f<>vea dicta Ech reńska usque ad foveam dictam Moszczauka ad locamlum liorlulauos in subiirbnnos qu tdragiula v. quanlum potucril et cum duabiis etiam labcrnis libei is, <|iii bortulani el labernalorrs IMebano ejusdem Ecclcsiae de praefatis horlis per duodeeem grossos la-

los et de tabernis per unam sexagenam latorum grossorum annis continuis el perpetuis solverc lenebiint. Ouos liortnlanos et labernatores absohimus et cximiniiis ab omnibus et noslror. successoruin legitimorum sei\iiijs cxaclioiiibus podvoilor. dalionibus super Nos el nosiros successores concernentibus et presertim ab omni snlulioue tabernali alias Copij nec n. alromni jurę lam **Caslreii.** cjuain ei\ili 1'olonieo et Ruthenico. cos lilie ros I'.,ci mus nisi coram IMebano ejusdem Ecclcsiae de iojuriis querulentibus respondeanl V illuin Miro Szebryn et Tolmouo Huszczyce cum boreis et rubelis ex u na parte Muchawiec et moleudinam in dieto flmio .Muebawiec Zarzecze cum fltiyio Była in •juo flmio **piscinain et** Moleudinam cosliluere polerint cmeloncsqiie ibidem locare. fodere et ad meliorem u su m conyerlerc qem. quidem yillam Jllma. Dna Ojirassia l xor Nra. charissima Nro. cum conseasu. pic el perpeltie (I ad p. falam Ccclesiam in Brześć cum omnibus cen>ibus. provcntibus. dalionibus, Mellilil ij- et seualionibiis prali*, gais, sylvis, boris, nihil p. reser\ando el lioc i nc i pieniło a \ illa Bolkowo ubi prała alias ostrowy et slagna in flmio Muchawiec Speclat ad \ illam dictum Szebryń p. ut sola baeredilarić es anliquo lenuit usque ad yillam Badyanicze dedii. roni ul il el inscripsit. C.oncedimus eliam ad p. falam r.cclesiam qiiatuor sexngenas lator. grossor. circa Tlielonealnres Nros. łJrcslen. et qualuor lapides caerae ima <llll quatuor millibiis salis ais. Polpistei (?) circa elayialores Nros. \osterque Successor. Castri Bresten. perpeluo dandos et soluendos duosque piscatares in flmio Bug el Mucliawiec libe.e p. mensa Plelianali pi-ees pendere nec n. dccinias in omnibus prae-

(i) Jesl III inowa » pirrwssej żonie, znanej u naszych kronikarzy pml imieniem Maryi, że zas ltrześć bvł dziedzicznym iv domu kirj*luia. iiuyla w tamecznym krnju mieć swoje pcisiadłeści zapinane sobie za winno, z których nadanie kościołowi liizesk ieiuu uczyniła.

diis Nostris nil castrom Nrtim. Bresten. ot Kamieniec speclan. omniuin frugum cl frunientorum p. pra< lata Eeclesia in Brześć damus et perpetuo inscrihiinus. Dat in Troki Peria sexla anie Assumplionis Ił. V. Mariae Ao. Dni. Millesimo Quadringentesinio Duodecimo. Praesentihus Ma^nificis- lloslicon, Minigal, \ idiniino. Monivido, Duczus, Czuparajo. Curine Nrae. Marschalco et sigillitm Nrum. p. senlibus cst -llł» appensutn. Di quorum omniuin et singnlorum lidem et robur perpetunm **p.** senlibus sigillum N rum. c>l subappensum acturn et datum \ ilnae 1'eria Ouarla po-t lestum visilationis Glorio-i>-imac \ . M triae Anno Dni. Millesimo Quingenlesiuio primo. Praescn. ibidem Magnificis Gcnerosis el Nobilibus: Alexandro Jurbio-•\vicz Castell. A ilnen. et CapiI. Godnen. Joannę de Zarzecie Falatino Troeen. cl Marschalco M. I' I.ilh. Stanislao Janowicz Castell. Troeen. cl Capitaneo Samogitien Georgio Paczowicz N ikolao M ikola je w iez Subpincerna Magni D. Lith. et Capitaneo Bielcens. Michaele Duce Hliński Marschalco Curiae Nrae. \lbertoGastollow icz.Stanisl.ioZabrzcziński Capitaneo Bracłł. Pelro Olechnowicz Magislro Coauinae cl Nicolao Gsiczolowicz Magi>lro coijuinac Dominae Nostrae cl lellikone Chrzepftwicz \ ice The-aiirario, Alberlho Narbutowicz et aliis rfuam pluris 11 dc dignis j |)er inanus honerabilis Stanislai \ enety Nolarij Ducalus qni prulia. habuil in commissis Bernardus Maciejów-ki Episcopus Luceoricn. Nos ilauuc Sigisniuinlus Hex stipranominatus suplicalioni **p.** latać benigne nnniiend. lioc idem transumptum privilegii Originalis lundalionis sen donationi - Ccc.Iesiae p. falae Bresten. in omnibus ejusdem punclis clausulis arliculis el conditionibus aproban coiifirman. cl ralifican. esse du\imus uli ąuidem p. ut dejure est npprohamus confirmamus et ratillcamus. p. senlibus lileris Nris. casdeiuątic lileras ut in origiuali sonant suuin debitum robur habere ac obtinerc vyiumus perpetuo. In cujus rei li-

dem p. sen. mann Nra. suhscripla* sigillo Begni Nri. consignari mandavimus. Dat \ arsaviae in commitiis Begni Gnrlibus. I>ic ultima Mensis Maij Anno Dni. Millesimo (^uingcntcsiino Nonagesimo Te rtio Uegni vero Nri. Anno sexlo. Sigismundus Rex. Loeus et nota Sigilli]>ensilis nbrupti et contrili funiculus ex serico rnbro flavo albo et Airidi implicalus par^ameno Malhias W oyna Sacrae Beginae Majestatis p. M. D. Lilii. Nolarius mpp. Nos iliujuc Jnannes Bex supra nominałus p. falae suplicalioni benigne annuendo et diclae Ceelesiae Bresłen. piae l)ivor. antecessorum nosi rortun fumlaliotiis imlemnilali p. \ idemlo supra insi rlum privilcgium confirmalionis ipiondain ex originali transumptum aulhoritale Nra. Regia tamquam Patronu- ejusdem Ecclesiae legiliinus suplendo reassumimtis, renovamus, ratificamus el connrmamus praeseniilius lileris Nris. easilenujue lileras praesen-**les** Noslras, tanuuam oryginale fundationis primeAae superiiis sp. cifieatae debilum robur habere et obtinere. ^ duinu< et declarainus perpetuo et in aevum. In cujus rei fi dem praesen. Manu Nra. subscriptas Sigillo Begni et. M. D. Lith. Consignari jussimus. Dat. Grodnae in Comitijs Begni Generalibus die Decima Alensis Martij Anno Dni. Millesimo Sexcentesimo Septuage.simo Nono, Uegni Nri.Sexto. Praesentihus Rndis Slephano Wierzbowski Poznanien. Nicolao Slephano Pac \ ilnen. Joannę Slephano Y\ yzga \ armien. Cancellario Begni et Nolnrio el Archiepiscopo Gnesnen. Joannę Stanislao Zhonski Praemislien. Slani-lao D.jbski Euceorien. Joannę Małachowski Culmensi et Pomessaniae Stanislao S\\ ięcicki Chelincn. \lexandro Kotów **iez** Sinolenscensi Episcopi tum et Magnificis Generosis ac Nobilihus Georgio Demetrio Korybult Duce in W iszniowieo el Zbaraż. Craco\ien. supremo Begni Nri exercituuiu duce. Chrislophoro Grzymułtowski Poznanien. Michaele Casimiro Pac A ilnen. supremo M. D. Lith cxerciluam duce, Mariuno Ogiński

Troeen. A mlren Potocki Kijovicn. Stanislao Joanno Jabłonowski Ilussiac l'.\orcilinnu llegni Nri. C.nuipidoctore, i\lichaele Duce in Klewań Czarloryiski \ olhyniac, Casimiro Joannę Sapieha Ploccn. Joannę Antonio C.hrapowicki \ itepscen. \ enceslao Lcs/c/.\liski Podlachiae, Joannę (ininski ('tdnien. Palalinis. C.arolo Lu/.ccki Podlachiae. Stephano Piasoc/.y ński Brestcn. C.astel Lnis. Stanislao Comitc in W isznie et Jaroslao Lubomirski Itrgńi Nri. Alcxandro Ililario Połuhiiiski INI. U. I.ith. Snprcmi.- .Mart sebaleis, Cdirislophoro Pac Supremo M.l>. Lilb. Cancclhirio, Joannę W ielopol>ki H<^ni Nri. Michaele Casimiro I hice Radziwiłł ftl. I Lilh. pro cancellarijs et Kxerciluum Campiduclore Andr.»e tle Bncibotsko- Mor->/.lyn Regni Nr. Bcnedicto Paulo Sapieha !\1. 1). I.ith. Supremis Tlicsaurariis. l rancisco Prazmowski Regni Nri. C.onslanlino Hrzostow ki M. I*. Lith. supr< mis Secrelarijs.(Ininski Joannę Bonavcntura Kosiński Rogni Nri. Cipria-110 Paulo Brzostowski M. Ib I.ith Referendarijs Joannę C.arolo Danilow iez Rrgni Nri. rui inc Thcsnurnrio, Theodor lbmhoff Regni Nri. Suhcamerario, 1'raricisco Sapieha Supremo Magni Ducatus I.illi\aniae Slabuli Praefecto, ac in p. sentibus comitiis Nuncior. pracsentiura Tcrrestrium Mareschalco Joannę I.ipski S nidecen. Joannę Rokitnicki Hipinensi. Capilanei*, Alberlbode Oszowka Zboiliski Pocillnlore . Ca<iniiro de Kowalki Kowalkowski, subdapilero I)obrinen»i, alij-ipie i|uam plurimis Palatinisj Ca*tell.itiis, Scnaloribus , Dignitarijs, ołTieialibus. Nnncijsuue 'JYrrestriluis tam Regni Nri. ([uam JMagni Ihicalus J.ilb. proceribus et nobilihus, Joannes Rex. f.ocus sigilli Regni peusilis, Locus sigillis M. 1). I.ith. pensilis. Michacl in (bucko Sokolniski JSotarius IM. I). I.ith. Christopliorus Taranowski \ arso\ ien. C.nncus. S II. IMtlis Sceretarius. Susccptuin et 1 mbictum ad acta Metrices Regni Cancllariac Majoris Sabatho ante Hominicam Laelaro Quadragesimalem die undecima Marlij Anno iMillesi-

ino Scxcontesimo Septuagcsimo nono. Grodnae in Co-initiis (inrlilni?. Post quar.quidem Literar. Supra scrar. ad Aela p. sentia per nic iniYascripturum ftotariura. suscoptionem. ct imluetioncm , Suprascriptus Prillris. et Umus. Dnu.". olicrens < as<lem Oi-iginales ad se re-cepit et dc receptis cancclllariam p. sentem quietavit p. sentibus cancellariae scribis et me Francisco Kal-nicki Causar. Curiae Lpiscopalis Notario Actuario.

Lx aclis consist. Gnrlis. Luceolrien. i'.xtract. et sigillo Perillris. Itmi. Dni. Josephi Joannis Gotuchow-ski Decani Catłi. V icarij in Spiritualihus et OITicialis. Gnrlis. Luceoricn. Praepli. Ostrogiem et Sznogroden. Coiumunit tmi.

Stephauus Głowacki Canonicus et oonsistor.
Gnraiis. Luccoricn. atq. Aplicus Notarius.
nipp.

Pieczęć na opłatku wyciśnięta.

Herb Leliwę wyobraża, napis do koła nieczytelny.

W papierze znak wodny herb Gozdawa.

Tcnextrakt znajduje się w zbiorze moim rękopismow.

DODATEK Y do §. 1568 i 1570.

Wyliczenie chorągwi, byłych w bitwie pod Grunwaldem.

Chorągw ie Krzyżackie podług Długosza Lib. XI p. 244—a48. Dielaki 299—001.

1. W ielkomistrzowska wielka
'J. W ielkomistrzow ska mała, obie białe z krzyżem złotym , liliowym, we środku którego, tarcza złota z orłem czarnym.

3. Marszałkowska, biała z wielkim krzyżem czarnym.
4. \ iążęe.ia Oleśnickiego, orzt l czarny z pręgą białą, przez piersi i skrzydła idąca, w polu żóllem.
5. Kazimierza Xią/.i;cia Szczecińskiego, tiry I' czerwony w polo bialóm.
6. Świętego Jerzego, bardzo długa, krz)/. biały na czerw onem polu.
7. Biskupa Pomezańskiego, Orzeł Ś.Jana Ewangelisty, złoty, dwoma pastorałami czerwonemi otoczony, w polu czerw onem.
8. Biskupa Samlandzkiego, trzy infuły czerwone w polu hiałćm.
9. Biskupa Chełmińskiego, szabla i pastorał czerw one nakrzyź w polu białótn.
10. Biskupa Warmińskiego, na dwa pola podzielona pionowo, w czerwonym baranek biały, chorągiewki; nogą podtrzymujący, **7.** piersi mu krew ciecze, tło kielichu podstawionego, drugie pole białe.
41. ielkiego Kommandora , belka s*croka biała poziomo, przez pole czerw one przechodzi.
42. Miasta Chełmna, dwa pola biało i czerwone, zwężająca się poziomo, rzeka czarna przedziela , nad nią krzyż czarny.
43. Skarbnego zakonnego, klucz biały, inni mówią dwa klucze nakrzyź, w polu czcrwonem.
44. Kommandora Grudziązkiego, czarna głowa zubrza, w polu białem.
45. Kommandora z Balgi, liszka czerwona, w polu białem.
46. Kommandora /. Kowalewa (Schocn>ee), dwieryhy czerwone, zbliżone do siebie pyskami i ogonami, tworzące koło w polu białem.
47. Miasta Królewca, lew biały w koronie złotej, nad ni j krzyż czarny, w polu czcrwonem.
1S. Kommandora ze Staro,rod u Althaus) na cztery pola podzielona na przekąt białe z czariićin.

49. Kommandora Tucholskiego , na dwa pola podzielona,czerw one / białem, przedzielone pręgą czarną,
20. Kommandora \ iezawskiego, na trzy juda pionowo podzielona, dwa czarne, środkowe białe.
21. Zacuiżnego ludu z Westfalii, dwie strzały pasowe, czy pomarańczowe, nakrzyź w polu białem.
22. Miasta Bognźuy, przez białe pole pręga czerwona z ukosa, na niej trzy róże białe.
23. Kommandora Gdańskiego, dwa krzyże, czerwony w polu białem, biały w czcrwonem.
21. Kommandora 7. Pokrzywny Cugelsberg , Anioł biały, ręce i skrzydła wyciągnięte mający, w polu czcrwonem.
25. Kommandora z Brodnicy, jeleń czerwony w polu liialem.
20. Zamków Bratjan i Nowego miasta, trzy rogi jelenie szare w polu białem
27. Miasta Brunibergn, dwa krzyże biały w czarnem, czarny w białem polu.
2K Ludu najemnego, czyli z ochoty zwerbowanego w Niemczech, belt i strzała czerwone nakrzyź, w polu binłem-
2'J- Szwajcarów zaciąźnych, liszka biała z paszczą rozdziawioną w polu czerw onem.
30. Kommandora i Holsztynu (Lachin alias Leschkcn u Długosza) trzy pola poziome, górno czerwone, średnie białe, dolne czarne.
31. Kommandora z Człuchowa, taka jak Kr. 10.
32. Kommandora zOsterady, szachow nica ze czterech pól białych z czerwonomi.
33 M iastn Barlenszlejnu, topor biały w czarnem polu.
31. Żołnierzy z ziemi Chełmińskiej, jakby fale wodne czerwone i białe, z czarnym krzyżem.
35. Miasta Elbląga, dwa białe kr/\/c. jeden nad drugim w polu czcrwonem,
36. Ludu zaeiąźncgo / ni/.c/ych Niemiec, pas poprzeczny, czarny przez pole białe.

;{7. Kommandora Toruńskiego. zamek ze trzema w leżami czerwonemi, brama czarna otworzona, z krattą lnalą, w polu białćm.

y.S. Ludu zaciąźnego z krajów nadreiiskich, pas poprzeczny szeroki czarny, w polu czerwonem.

Kommandora Gniew kow skiego(Mewc), beli istrzała nakrzyź, w polu czerwonem.

411. Miasta Św ięta siekierka (lleiligcnbcil) topor biały.

41. Kommandora z llriinswika, lew czerwony na piersiach, brzuchu i na jednej nodze biaław ej, w koronie żółtej, na polu niebieskićin.

42- Miasta Gdańska jak Nr. 23.

43. Ludu z Myśnii zaciąźnego, błękitna z czerwonem.

4i. Miasta Szczytna, biała /. czerwonem.

45. Kommandora z Ragnity, trzy czapki czorwone w polu białćm.

46. Miasta Królewca, części zwanej Kniphof, w części górnej korona czerwona w polu białćm, w dolnej krzyż biały w polu czerw onćin.

47. Ludu z Inflant przydanego, trzy pola poziome, górne niebieskie, średnic hiałe, dolne czerwone.

48. Miasta Tszczewa, cztery pola poziome białe * czarnemi.

49. Miasta Melzak, trzy pola poziome czarne, biało i czerwone.

50. Ludu zaciąźnego, cztery pola w szachów nicę, białe z niebieskiemu

51. Kommandora z Brandenburga, orzeł czcrwony,przoz skrzydła złota strefa, nos i nogi żołtc, w polu białćm.

Chorągwie Polsku*, przód bilwn pod Grunwaldem. 1'oiliug Długosza Liii. XI. p. 2 io—241.

i-sza Chorągiew państwa, orzeł biały w koronie złotej, napolu czerwonem. 2 ga zwana Gończa, dwa złote krzyże, w polu niebieskićin. • -cia Nadworna królcw-ka, z Pogonią Litewską, czerwona. 4-ta świętego Jer/egu. krzyż biały w polu czerw onćm. Chorągwie Województw i ziem: 5-ta Poznańska orzeł biały bez koron\, w polu czerwonem. ti-ta Sandomierska, na dwa pola podzielona: w czerwonem'trzy belki płowe. w niebieskićin siedm gw iazd. 7-ina kaliska, pole w szachownicę, na nićm głowa baw ola w koronie, przez nozdrze kolko złote przeciągnięte mająca. 8-ma Sieradzka, dwa pola: pół-orła w białćm, w czerwonem, pół-lwa czerwonego w białćm polu. 9-ta I.ubclska. jeleń w polu czerwonem. 10-ta Łęczycka z pół-orłem czarnym i pół-lwem białym w koronach, w polu nichicskiein. **M**-ta Kujawska o dwóch polach z pół-orłcni czarnym w niebieskićm, i pół-lwem białym w czerw onćm polu, w koronach. 12-ta Lwowska, lew złoty na skałę pnący się w polu niebieskićin. 13-ta W ieluiiska, linia biała w poprzek pola czerwonego. 14-ta Przciiiyślska, orzeł złoty dwógłowy, w polu niebieskićin. 15-ta Dobrzyńska, głowa męża starego z rogami w koronie, w polu złotem. 16-l a Chełmińska, niedźwiedź biały, stojący między dwóma drzewami, w polu czerwonem. 17-ta, 18-ta i 19-ta Ziemi Podolskiej. słońce złociste, w polu czerwonem. 20-ta Halicka, kawka w koronie, w polu białćm. 21-sza i 22-ga Ziemowita X i a żęci a Mazowieckiego, orzeł biały bez korony, w polu czerwonem. 23-e i a Janusza Xią/ęcia **Mazowieckiego,** na **cztery pola podzielona**. w **dwóch**

czerwonych naprzekąt orły białe bez korony, w dwóch hi.il\eli {tulincze. 24-la Mikołaju Kurowskiego, Arcybiskupa (> nieinicńskiego, z herbem Str/.eniawn. 2")-la Alberta Jastrzębca Biskupa Poznańskiego, na niej krzyż z ramionami ro/.dwojonenii w polu niebieskiem. 2ti-ta Krystyaiia zOstrowia, Kasztellana K rakowskicgo. herb l rsin. 27-ina Jana Tarnowskiego, Wojewody Krakowskiego, herb I,oliwa. 2S-ma Sędziwoja O-»lroroga Wojewody Poznańskiego, herb Nałęcz. 29-la Mikołaja z Michałowa , Wojewody Sandomierskiego, herb Róża. 30-la Jakóba z Koniecpola, ^ ojewody Sieradzkiego, herb Pobog. 31-sza Jana z Obichowa, Kaszlellana Strzeinicńskiego, herb Pomian. 32-ga Jana 1.igęzy z Bobrek, Wojewody Łęczyckiego, herbOśla głowa. 33-cia Andrzeja z Tęezyna . Kaszlellana Wojnickiego, herb Topor. 31-ta Zbigniewa z Brzezia, Marszalka Koronnego. 35-ta Piotra S/.afranca z Piaskowej skały, Podkomorzego Krakowskiego, herb Siary Koń. 3G-la Klemensa z Moskorzewa, Kaszlellana W iślickiego, herb Bzura. 37-ma W iiicenlego (iranowskiego, Kaszlellana Strzemicszow skiego Starosty W ielkopolskiego, herb Lei iwa. 3S-ma Dobiesław a Oleśnickiego, herb D< hno. 3'J-la Spylka z Jarosławia, herb Lcliyva. 40-ta Marcina ze Slaw-ka. In rli Zaremba. 41-sza Dobrogosla z S/amoltił, herb Nałęcz. 42-ga Krystyana z Koziogłów , Kaszlellana Sandeckiego, herb Strzegonia. 43-cia Jana Mężyk z Dąbrow y, herb W adwicz. 44-la Niędza Podkanclerzego, herb Trzy Iraby, w polu białem. 45-la Mikołaja Kmity z W is/.nicza, herb Strzeniawa. 46-ta Braci z familii ('•ryfów. 47-ma Zakliki Korzek w ickiego, herb Syrokomla. 4S-ma Familii Kozlerogi. 49-la Jana Jcnczykow icza, Marona Morawskiego, herb Odrową/., dowodził Hełm Morawczyk z samych Morawców złożona ; przysłał ją Jcnczykow icz, zawdzięczając Królowi za dobrodziejstwa mu kiedyś wyświadczone. 50-la (Jniewosza z Dolew iczu. Podchorążego Krakowskiego, herb Strzegonia.

D O D A T K VI.

O b r o d a c li K r z y ź a c k i c h.

Nie można ominąć anegdotycznej wiadomości o brodach Krzyżackich, choćby dla przypomnienia prawdziwości s/czegółow historycznych, których pismo niniejsze jesl zbiorem. Pamiętani, gdym jeszcze chodził do.szkół w Wilnie, jak opowiadał przed ojcem moim, Xiadz Korzeniewski, Proboszcz kościoła S. Jana i zawiadowca przy fabryce kościoła Katedralnego, mój krew ny po malce. Po przeniesieniu nabożeństwa , mówił on, /.tego kościoła do S. Jana, skarbiec kościelny ulokowali', w jednwn ze składów kapitulnych, jiod ostalnie czasy zamieszali krajowych i po/.gonie Xiędza Biskupa Massalskiego, przyszedł w w ielki nieporządek; w końcu, wejicie do miasta wojska Rossyjskiego. zagrażać gdy poc/ęło, rozmaici urzędnicy kapitulni, obawiając się o reszty bogactw kościelnych roztrale, pobrali do prz.echowonia jiaki i kufry, będące w skarbcu. Jeden z niższych tych urzędników, rozumiejąc, że lo jest skryty podział, prawem własności, gdyż w nocy popr/.cwożono le rzeczy, dla ukrycia przed okiem niepotrzebnych ciekaw ców, starał się coś na swoje część dostać. Trafił do składu pod ciemny w ieczor i tam znalazłszy jeszcze ogromną szkatułę, oknlą sowilcini s/labami żelaza, kazał ji wydźwignąć z miejsca i zanieść, nie bez trudności najętym drągalom . do swojego mieszkania. Skarb len, zapomniany v -wit', od bardzo dawnego czasu, nabawiał ciekaw ością swi ,o lokatora: zląd urosła nie.-pokojnośc w nim.

<lo togo stopnia, ze spać nie mógł żadnej nory spokojnie. Zwierzył się swej troski jednemu przełożonemu zakonnikowi i uradzili olia , że w tej szkatule, musi bydź ccś nadzwyczajnego: ona śni się w o śnie, zjawia sic w myśli czuwającego nieustannie, i zajmuje do lego stopnia wyobraźnią, że zdaje się «v/r(|/,ic za nim biegać , latać, przesuwać się. A leź. pamiętaj \ ię/c, mawiał przełożony, iż dawniej Twardowski mieszkał w Wilnie, i gdy go djabli porwali w karczmie pod Sandomierzem, nazywanej Uzym, po nim tu w iele rzec/A pozostało, bydź mogło, że i ta skrzynia piekielna, do tej kollekeyi zaklętej należała, i przy miejscu św iętem. stała sobie spokojnie; dziś kio wie, co z niej wyklin-się może, lepiej gdzie przy kościele postaw ić, lub odesłać ad locum priscum. Niądz na drugie się zgodził. lecz micjsce skarbcu, już było zajęte na skład gipsów . marmurów połamanych i różnych podobnych rzeczy. Zdarzył się wkrótce i l rzec i p< wierzeniec, ten wysłuchawszy opowiadali o dziwnej szkatule, wraz wniósł, że przełożony przesadzone rzeczy wymyślił, zapewne, aby się w jego ręce dostał ten skarb zaklęty. Wnet wiec doradzał odbić i obaczyć, co jest we środku. Nic, nigdy na to nie ze/wolę, izckl Ni.dz, mogliby do mnie urościć pretensja; przełożony, jak w idze , paplacz wielki, dowiedziawszy się o tem, w prowadziłby mię w kłopoty.— On paplacz? zapytał pow ierzcnicc , alboż lo W Pan dziś o tein się dowiedziałeś? W ieilzźe dopiero - że ja od szóstej, czy siódmej osoby już wiem od tygodnia o wszyslkiem, i tylko szukałem zręczności wybadania u W Pana bliżej o lem. Przyszło w ięc do lego, że \iądz udał się do Biskupa W ołczackiego, zarządzającego Dyecezyą podówczas, w yznał rzecz całą i prosił o przyjęcie szkatuły. Biskup długo wypytywał, śmiał się z Xiędz.i, w końcu, zebrawszy kilku do siebie z ośw ieeeńszych duchownych z kapiloły osob, kazał przywieźć szkatułę iw oczach swoich odbić— Jakież było zdziwienie nasze, mówił

\ i.;dz Korzeniewski, obecny przy tem, kiedyśmy prócz niezmiernej ilości pyłu, przykrywającego zawini eie, nii więcej uicznalezli. W rzeczy samej, to zaw inięcie ukiwało się bydź magie/nem, lekkie, obwiązane porwanemi ł/nurami kolorow > go jedwabiu, rozmaitej grubości . najcieńszy by I jak palec, inne płasko splecione po szurnęli lersk u. Po rozwinięciu poslrzcgliśniy, że to bylysz.cz tki chorągwi, różnej barwy i kształtu, najwięcej białe, czyli raczej resztki od mnozlwa chorągwi i chorągiewek, inne miały ślad frędzlow złotych, srebrnych i kulasów , na innych były naszyte jakie- znaki, niewyrozoinialc dla da w ności i zepsucia. len zaś cały pi k gal inow, obejmował w sobie rzec/, dziwną. **Był** to sznur pleciony z jedwabiu czerwonego, długi w ięcej sążnia, do którego w plecione były na długości około pól piąta łokcia, brody ludzkie, rozmaitej długości i barwy, prosto jakby ze skórą odarte, siwe, czarne, ryże i t. d. Nikt nic uniiał objaśnić, cohy ten leslon z brod znaczył. Jedni wnosili, że to jakiś zabytek z czasów poganizmu. drudzy. /i /yd im kiedyś, za jakieś .świętokradztwo, odarto po pól brody. ze skórą ży w ym i na pamiątkę zachowane bydź musiały przy kościele, razem z trofeami, zwycięziw. których szczątkiem były owe chorągwie.

Itzecz posz.łaby w zapomnienie w ieczne, gdybym nie znalazł w kronice rękopisncj Litewskiej Byclmwca, stronica 77— 78. wyraźnego śladu o brodach Krzyżackich, podczas bitwy pod Grunwaldem, z poległych przełożonych zdartych. Były więc te brody w kościele Katedralnym U ileńskim zawieszone, razem z chorągwi połową, lecz lak już dawno zdjęte pamiątki te, yp nikt. . . . .eh nie pamiętał, nawet podanie poszło w zapomnienie. Stało się to zdjęciu zapewna -podczas przerabiania kościoła po pożarze, w roku 1610 przydarzonym. przeto mogły leżeć w skrzyni okutej sto ośindz.iesiit kilka lat. Gdz.ieby się podziały? niewiem, gdvż ' \ i.oU Korzeniewski juz niczyje; może w składach

kapitulnych, czy katedralnych, znalazłby się ślad jaki jeszcze.

DODATEK VII,

O nastcpslw ie Tronu, po śmierci Jagelly.

Te rzeczy szły jednak powolnym krokiem, nie tak dla trudności i prawa następstwa, jako prze/. prxe-/.kody od stanów pochodzące, klóre chciały wytargować swoje swobody mniemane, a najwięcej prawo obioru wolnego. Nasamprzód w roku 1123, miasto Kraków **opisało** się i zaprzysięgło posłuszeństwo, jako Monarsze, Władysławowi synowi Jagełły, lub innemu następcy jego, z linii mę/.kiej, w braku której. Królewnie Jadwidze. Cromeri Index. Arcłi. Crarov. Nr. 2S5. 31S. fol. 31. Potćin w roku 1425, W schow ianic /^deklarowali posłuszeństwo, w razie śinierei Jagełły. zonie jego Zofii Królowej i ich synom. Tako/, jedenaście zoł»owiązań, od rozmaitych starostów i zarządców zamkami, oraz prow ineyami , od roku (425 — Ii27. Ibidem Nra 2H7. 2S8 i) 'ct 2). Obywatelstwo Podolskie toź samo dopełniło. Ibidem Nr. 2S'J. Ziemia Kołomyjska to/, samo w roku 1127. Ibidem Nr. 2'JO. ostatku, w roku 1430 na sejmie w Jedlnie i wszystkie Stany Królestwa Polskiego, przyjęły na Króla, w razi* zgonu Jagełły. jednego /. jego synów : który -ię zdatniejszym pokaże, lego ukoronują, gdy przy jd/ie do lal i pr/.yw ilejo naroduw i potwierdzi. Obok lego, przyrzekają stany walczy e przeciw ka/demu takiemu, kloby temu ich postanowieniu śmiał uwłaczać. Ibidem

Nr. -"I p ' pi. 1.1 sif-< iu pieczęciami. Toź samo ni •mmie Ftentiiikiin w roku 1132. ponowiono jeszcze ltc/n iti ^lo-ami. IJii.lfiii Nr. 292. pod siedmdziesięciu pieczęciami. Toź. saino ni sejmie Brzeskim, Stany i ilcwflie potwierdziły, roku 1433, we Wtorek Wicl-kanoeay (II Kwietnia;. Jhid«-in Nr. 293, pod czlerdzie-.«• cztcrina pieczęci roi. Król zaś Władysław, na tym-•/.• -t joiie dyploma **stanom, obojga** ntrodiiw ałn-iijce i **pamiętna** w diiejaoh. Owoż trofć jego' wypisana, przt *i* Kromera, Ibidem Nr. 2'Jó. ***fladislai Ja-•:< Un/i > Regis PriidUgia eccleiiis et nobilitati data, conjirmatis v teribus tu yitibus est libertas ct imrnunitas nrlasiasficum bono rum, et quod dignitates vi clcsiae et scculares t non nisi nobilibus indigenis illius conferri debent. Łxpectatieae nullae dabuntur ad eas, noc minuetur eorum numerus nec pr<*-icntns. Arccs ducib .s et cxtraneis non committentur. Aobi/itati extra fir.es md/t ant i dam na exołventur ct tptinquae merrae in hastam numerabnntur, pro ijuiLus tamen non tenebuntur raili turę si ud duos an ios expeditio extraclu Juerit. Intra fines * ero llt:gni capti ab hostibus redimentur, hostes icro captii i, cx(eptis ciuibus, Regi tradentur pro singulis sexi genis. Moneta sine consensu Gnsiliariorurn non cudetur. Coloni liberatur n ob i.'tu m ab omnibt. s peusionibus et oneribus Regiispreeter duos g osaos de singulis faneis et molendinis. Justitiarii non ailiniltcntur,Staiioncs in bonis jEcclesiac ct -V, i.ium non exiguntur. Aobilis nul bis capietur neque punietur nisi concictus, prader deprehensos in mulcficio, aut tpti cauttonem non dederit. Rona etiam nemini udimnntur indicta causa. Li mit es faciet Rex cum yicinis reyuisitus. Russia rnitur cum ı'olonia, Scd nienue tamen pensio a JYobilibus resereatur ad l itom Regis. Parnas no'i e.ciget Rex, negue Magistra tut til> Us, qui transegerint cum adcersariis. i\e-7/1 in i etiam donubit poenas super nobilibus. Cu tar ie fi-li***

scs ***et Dobrzynenses post decem nanos a pensionc twenne liberabuntur. Notarii terrestres per se /psi munere*** *suo* ***fungentur, ac de sttbslitutis eorum etr.*** Jakoż siany Królestwa , nowym dyplomatom , wylianem na sejmie w Dobrzyniu, roku 1434 odbytym, potwierdziły swoje uprzednie zobowiązania si<;, względem następstwa tronu. Ibidem Nr. **2'JI.** Tak więc, aż niebawnie przed samą śmierci j swoją, Król Władysław, zapewnił pizyszłą kolej następstwa tronu , dla dzieci swoicłi. Szczegół dotąd niewyświecony należycie w dziejach Polskich, które pozostają jeszcze do żądania; sprawdzający jednak to , cośmy w texcie powiedzieli, o pojedyńczem zjednaniu miast, prowincyj i osoh urzędy znaczące piastujących; £e xaś data tych tranzakcyj, niektórych sięga wyższej epoki, jak wymienione u nas doradzenia Cesarza Zygmunta: przeto ono musiało już dawniej bydz' udzielonem Królowi przez tegoż. Zkądinąd mamy tu autentyczny dowod, że następstwo tronu, przyznane zostało domowi Jagellońskiemu, / warunkiem obieralności zdatniejszych dziedziców. Przeto iia tem tylko obieralność zależała, i spełniała się do śmierci Zygmunta Augusta. Henryk z wyskoku wolności, przyszedł do Korony Polskiej, później więcej * 'agi miało niu-tępslwo rodowe, chociaż z linii żeńskiej, i to trwało, począwszy od Stefana, jako męża A nny K rólew ny, aż do Jana Kazimierza włącznie. Lecz te rzeczy, wychodzą / obręb przedsięwzięcia naszego.

Należy do § 165S.

KONIŁC TOMU SZÓSTEGO.

№ 210
VI

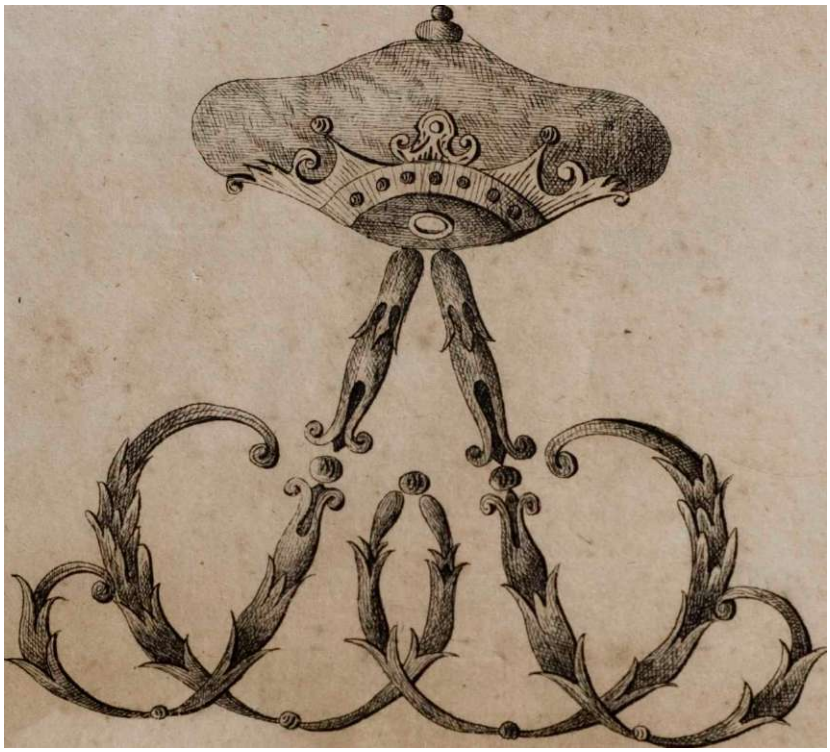

(y f r a 1 v i t o l i l a .

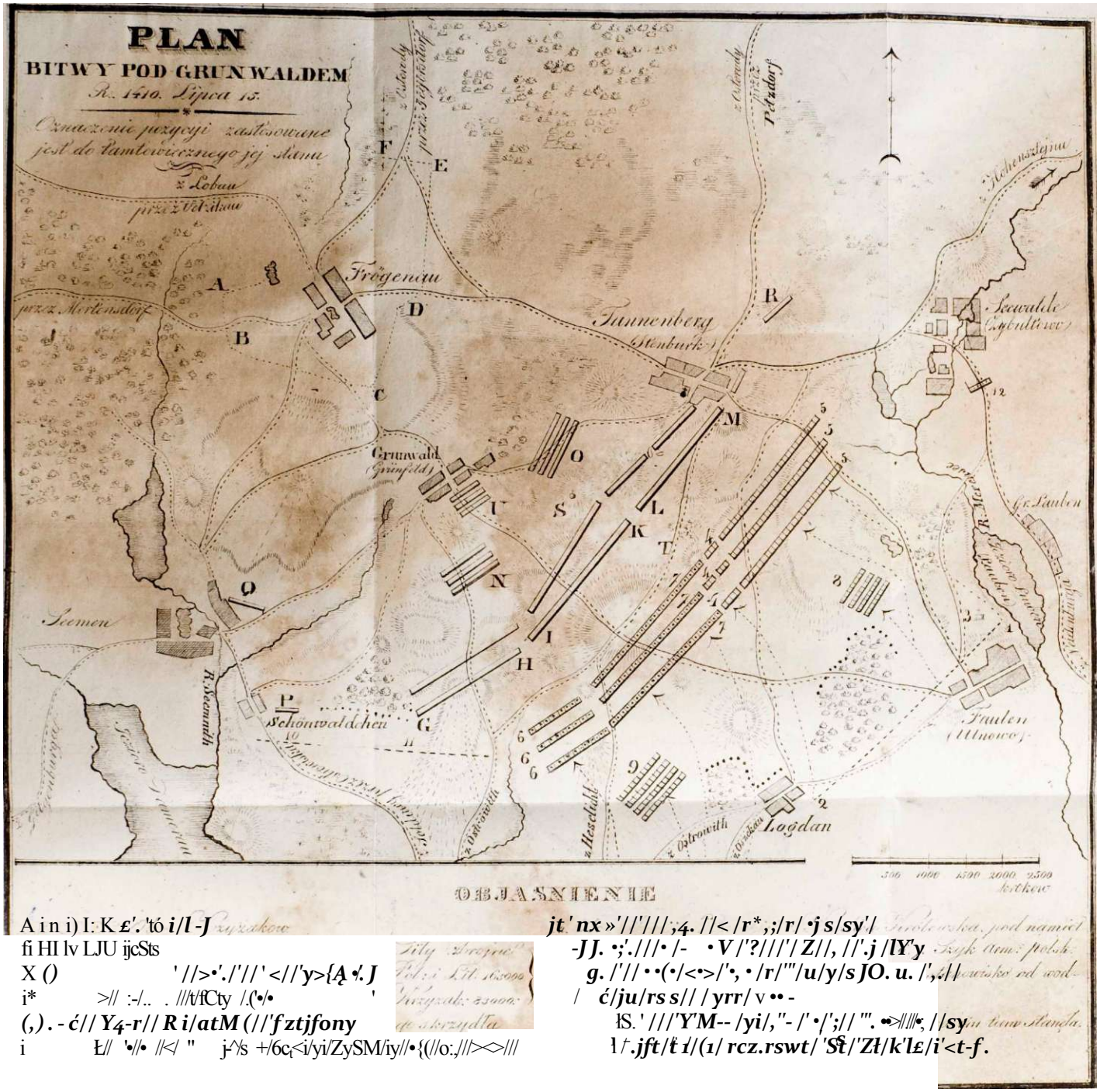

A i n i) I: K £'. 'tó i/l -J

fi HI lv LJU ijcSts

X () ' //>•'./'//' <//'y>{Ą •/. J

i* >// :-/.. . ///t/fCty /.(•/• '

(,) . - ć// Y4-r// R i/atM (//'f ztjfony

i Ł// '•//• //</ " j-^/s +/6c<i/yi/ZySM/iy//•{(//o:,///><>///

jt' nx »'//'///;4. //< /r*,;/r/ •j s/sy'/

-JJ. •;'.///• /- • V /'?///'/ Z//, //'.j /lY'y

g. /'// • •(•/<•>/'•, • /r/'"/u/y/s JO. u. /',//

/ ć/ju/rs s// / yrr/ v •• -

łS. ' ///'Y'M-- /yi/,"- /' •/';// '". ••>///•, //sy

ł /'.jft/t 1/(1/ rcz.rswt/ 'St/'Zł/k'l£/i'<t-f.

ANNA WITOLDOWA

W. X. Litewska.

Litog. J. Oziębłowskiego